

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
WE WROCŁAWIU

o. Zenon Pieprzak OFMCap

**ELEMENTY TEODRAMATYCZNE CHRYSTOLOGII
W *POWIEŚCI NAD POWIEŚCIAMI*
BŁOGOSŁAWIONEGO HONORATA KOŹMIŃSKIEGO**

Praca doktorska
z teologii dogmatycznej
napisana pod kierunkiem
o. prof. dr hab. Piotra Liszki CMF

WROCŁAW 2016

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów.....	6
WSTĘP	7
ROZDZIAŁ I	
Miłość Boża względem ludzkości w perspektywie dramatycznej	15
1. Zarys teologii dramatycznej.....	16
2. Dramat w Bogu.....	20
2.1. Kenoza Ojca.....	20
2.2. Kenoza Ducha.....	25
2.3. Kenoza Syna od wcielenia aż po śmierć na krzyżu	28
2.4. Obecność Trójcy Świętej w „grze” świata.....	32
3. Bóg źródłem świata	37
3.1. Stworzenie świata objawieniem się chwały i miłości Trójcy Świętej	37
3.2. Piękno i miłość Boga zawarte w stworzeniu	41
3.3. Człowiek koroną stworzenia, obrazem i chwałą Boga	44
3.3.1. Maryja – najdoskonalsze i wyjątkowe stworzenie ludzkie	46
3.4. Problem zła i cierpienia w świecie.....	48
3.5. Opatrzność	54
4. Metafora „teatru świata” – kategorie dramatu.....	59
4.1. Dramatyczna prezentacja Objawienia.....	59
4.2. Triada tworzenia widowiska „teatru świata” – autor, reżyser, aktor	63
4.3. Triada realizacji teodramatu – przedstawienie, publiczność, horyzont (scena)	66
4.4. Życie ludzkie jako „rola” i „posłannictwo” w „teatrze świata”	69
4.5. Struktura zewnętrzna i wewnętrzna teodramatu	71
5. Aktorzy na scenie dramatycznej historii miłości.....	75
5.1. Naród Wybrany.....	76
5.2. Kościół – naśladowca i uczestnik dramatu Jezusa Chrystusa	80
5.3. Uczniowie	85
5.4. Maryja	90
5.5. Aniołowie.....	94
5.6. Diabły – szatan.....	99
5.7. Jednostka – święci i grzesznicy	105

ROZDZIAŁ II

Etapy dramatycznej realizacji planu miłości Bożej	113
1. Dramatyczna historia miłości Bożej w Starym Testamencie.....	113
1.1. Dramat Przymierza Narodu Wybranego	114
1.2. Dramatyczne oczekiwanie i przygotowanie do przyjęcia miłości w S T	116
1.3. Dramatyczne sceny i figury biblijne ST zapowiadają tajemnicy miłości	117
1.3.1. Figury patriarchów	119
1.3.2. Figury wodzów izraelskich.....	121
1.3.3. Bóg mówi przez królów i proroków	123
1.4. Symbole biblijne zapowiadające Maryję	125
1.5. Zapowiedź Mesjasza	128
2. Dramat miłości Bożej w Nowym Testamencie – ewangeliczny dramat odkupienia	132
2.1. Od wcielenia do narodzenia Chrystusa	132
2.1.1. Pojawienie się na „scenie” Jutrzenki Miłości – Maryi	132
2.1.2. Scena zwiastowania – Boskie oświadczenia i odpowiedź Maryi.....	134
2.1.3. Wcielenie największym dziełem miłości Boga	137
2.1.4. Tajemnica narodzenia Chrystusa	139
2.2. Ziemskie życie Chrystusa jako pełnia dramatu miłości	142
2.2.1. Przedstawienie miłości w świątyni – scena ofiarowania	142
2.2.2. Prześladowanie i ucieczka do Egiptu	144
2.2.3. Miłość ujawnia się światu – scena odnalezienia Jezusa w świątyni.....	146
2.2.4. Chrzest w Jordanie	147
2.2.5. Scena kuszenia na pustyni	150
2.2.6. Ogłoszenie Ewangelii o królestwie Bożym – trzy sceny.....	152
2.2.7. Powołanie dwunastu	156
2.2.8. Cuda.....	158
3. Paschalny wymiar miłości zbawczej w Chrystusie cierpiącym i ukrzyżowanym.....	163
3.1. Wewnętrzna męka Chrystusa	163
3.1.1. Triumfalny wjazd do Jerozolimy	163
3.1.2. Scena dramatyczna umycia nóg	166
3.1.3. Mowa pożegnalna Chrystusa w czasie Ostatniej Wieczerzy	167
3.1.4. Modlitwa w Getsemani.....	169
3.2. Zewnętrzna męka Chrystusa	173
3.2.1. Proces i skazanie Chrystusa.....	173
3.2.2. Scena teodramatu wobec Trójcy Świętej, wszechświata, otchłani, aniołów i Maryi.....	178
3.2.3. Biczowanie	181
3.2.4. Ukoronowanie cierniem	183
3.2.5. Droga krzyżowa.....	185
3.2.6. Ukrzyżowanie i śmierć Chrystusa – punkt kulminacyjny i centrum dziejów wszechświata	188

4. Eschatologiczna kulminacja i finał dramatu zbawienia	193
4.1. Złożenie w grobie i zstąpienie Chrystusa do otchłani.....	194
4.2. Zmartwychwstanie Chrystusa	198
4.3. Wniebowstąpienie Chrystusa.....	201
4.4. Zesłanie Ducha Świętego.....	204
4.5. Eucharystyczne rozdanie siebie	208

ROZDZIAŁ III

Chrystologiczna interpretacja dramatu miłości Bożej	215
--	------------

1. Chrystus jako objawienie Bożej miłości	215
1.1. Udzielanie się Bożej miłości.....	216
1.2. Miłość Chrystusa wyrażona w Jego słowach.....	219
1.3. Miłość Jezusa wyrażona w Jego czynach	224
1.4. Miłość Jezusa w cierpieniu	230
1.5. Pełnia miłości zbawczej objawiona w Chrystusie ukrzyżowanym.....	234
1.5.1. Krzyż apogeum cierpienia i szczytem miłości zbawczej	234
1.5.2. Krzyż wyrazem triumfu Chrystusa.....	236
1.5.3. Krzyż szczytem miłosierdzia.....	238
2. Chrystodramat szczególną formą spotkania człowieka z Bogiem.....	241
2.1. Stworzenie w Jezusie Chrystusie	241
2.2. Wyniesienie przez łaskę.....	245
2.3. Dramat i skutki grzechu pierworodnego	248
2.3.1. Upadek człowieka w raju	248
2.3.2. Dramatyczny charakter egzystencji człowieka po upadku.....	250
2.3.3. Skutki duchowe grzechu pierworodnego	252
2.3.4. Potrzeba zbawczej miłości jako dramatyczna sytuacja człowieka.....	255
2.3.5. Chrystus odpowiedzią Boga na dramat grzechu pierworodnego	259
2.3.6. Sprzeciw świata wobec Boga w dramacie świata	264
2.4. Nowe życie w Chrystusie w Kościele.....	269
3. Chrystocentryczny charakter odpowiedzi człowieka na wezwanie miłości Bożej	275
3.1. Wiara jako odpowiedź człowieka na dar powołania w Chrystusie.....	275
3.2. Wezwanie do naśladowania	279
3.2.1. Dramatyzm naśladowania – znaczenie Męki Pańskiej dla życia duchowego chrześcijanina.....	282
3.2.2. Wpatrywanie się w Ukrzyżowanego podstawową zasadą rozeznania duchowego chrześcijanina	283
3.2.3. Wstępowanie w ślady Chrystusa Ukrzyżowanego.....	287
ZAKOŃCZENIE	295
BIBLIOGRAFIA.....	301

Wykaz skrótów

AK	Ateneum Kapłańskie
AWP	Archiwum wicepostulatora procesu kanonizacyjnego o. Honorata Koźmińskiego w Warszawie
DIM	Encyklika Jana Pawła II: <i>Dives in misericordia</i>
DV	Encyklika Jana Pawła II: <i>Dominum et Vivificantem</i>
KK	Konstytucja dogmatyczna o Kościele: <i>Lumen gentium</i>
KO	Konstytucja o Objawieniu: <i>Dei Verbum</i>
KDK	Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym: <i>Gaudium et spes</i>
KKK	<i>Katechizm Kościoła Katolickiego</i>
DM	Dekret o działalności misyjnej Kościoła: <i>Ad gentes</i>
ND	H. Koźmiński, <i>Notatnik duchowy</i> , Warszawa 1991
PP	H. Koźmiński, <i>Powieść nad powieściami. Historia miłości Bożej względem rodu ludzkiego</i> , seria I i II Włocławek 1909, seria III i IV Włocławek 1910
STB	Słownik teologii biblijnej, red. Xavier- Leon-Dufour, tłum. bp. K. Romanuk, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1994
ŚFS	H. Koźmiński, <i>Święty Franciszek Seraficki, jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki i ich odbicie w naśladowcach jego</i> , Warszawa 1901, t. 1; 1902, t. 2; 1905, t. 3; 1913, t. 4; t. 5, cz. 1 i 2
II B, V B	H. Koźmiński – Kazania
C, II C	H. Koźmiński – Dzieła niedrukowane
TD II/2	H.U. Balthasar, <i>Theodramatik II. Die Personen des Spiels</i> , cz. 2: <i>Die Personen in Christus</i> , Einsiedeln 1978
TD III	H.U. Balthasar, <i>Theodramatik III. Die Handlung</i> , Einsiedeln 1980
TD IV	H.U. Balthasar, <i>Theodramatik IV. Das Endspiel</i> , Einsiedeln 1983
K	H. Koźmiński – <i>Kazania pasyjne</i> , Warszawa 1913

WSTĘP

1. Wyjaśnienie tematu w kontekście teologii dramatycznej

Po Soborze Watykańskim II wśród wielu nowych gałęzi teologii rozwinęła się teologia dramatyczna. Bazuje ona na podkreślanym przez tenże sobór nauczaniu, że Bóg objawił się człowiekowi nie tylko przez słowo, ale także przez fakty i wydarzenia, a zwłaszcza przez wydarzenie Jezusa Chrystusa, który jest „pośrednikiem i pełnią całego Objawienia”¹. W życiu Chrystusa, w szczególności w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu skupia się cały dramat ludzkiej egzystencji: grzechu i łaski, miłości, śmierci i życia². Działanie Boga w historii czyli wpisany w nią ewangeliczny dramat odkupienia, ma charakter niezwykle dynamiczny i dokonuje się on w nieustannym, pełnym napięcia dialogu Boga z człowiekiem.

Nowożytność, a szczególnie XX wiek, to czas intensywnego rozwoju nauk, zwłaszcza przyrodniczych, pociągającego za sobą upadek utartych schematów myślowych. Gdy podstawowe prawdy wiary, wyrażane niezmiennie przez tę samą terminologię, odnoszone są przez teologów do współczesności, stanowiącej diametralnie odmiennej od wcześniejszych epok obraz świata, odbiorcom mogą wydawać się anachroniczne. Dlatego teologia, która chce pozostać aktualna i odpowiadać na oczekiwania współczesności, musi podejmować nowe problemy z uwzględnieniem zmieniających się okoliczności czyli potrzebuje aktualizacji. Celem teologii dramatycznej jest właśnie próba nowego spojrzenia na prawdy wiary, aby ukazać je w formie bardziej zrozumiałej dla współczesnego odbiorcy. Teologia dramatyczna, wpisująca się w nurt badań interdyscyplinarnych, ukazuje Objawienie za pomocą nowych środków, tzn. kategorii znanych z teorii dramatu. Dramatyczny wymiar teologii został systematycznie rozwinięty przez wybitnych współczesnych teologów chrześcijańskich tak protestanckich, jak i katolickich. Ze strony katolickiej najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem tego kierunku jest Hans Urs von Balthasar (1905-1988).

Właściwie można powiedzieć, że teologia dramatyczna istniała zawsze, gdyż samo Pismo Święte ma charakter dramatyczny. W nurcie tak szeroko rozumianej myśli dramatycznej umieścić można twórczość teologiczną bł. Honorata Koźmińskiego. Cały

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja o Objawieniu *Dei Verbum*, (skrót KO), nr 2. w: Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 2002.

² S. Budzik, *Krzyż jako samoobjawienie się Boga w dramacie zbawienia według Raymunda Schwagera*, „Studia Gnesnensia”, XXV(2011), s. 127-139.

kontekst sytuacji historycznej w Polsce pod zaborami, w której przyszło mu żyć i działać miał wpływ na jego twórczość i jej dramatyczny wydźwięk. Bł. Honorat, żyjący na terenie zaboru rosyjskiego w czasie kasaty klasztorów, był niezwykle mocno zaangażowany w działalność religijno-patriotyczną, co związane było z wieloma represjami i prześladowaniem. Jednak nie stracił nadziei, umacniał ją współbraci, licznych penitentów, a zwłaszcza założone przez niego ukryte zgromadzenia zakonne, które były fenomenem w skali ówczesnego Kościoła³. Do nich głównie kierowana była jego twórczość pisarska, której szczególnym wyrazem jest dzieło o Bożej miłości: *Powieść nad powieściami*. Sam o tym pisał w *Notatniku duchowym*, że poznanie i doświadczenie Miłości Bożej jest największym lekarstwem na choroby współczesnego mu pokolenia⁴. Autor pragnie rozmiłować słuchaczy w Bożej miłości, która objawiła się przede wszystkim w Chrystusie ukrzyżowanym. Kontekst ten wskazuje i uzasadnia jego specyficzne ujęcie teologii, w którym słusznie można doszukiwać się wydźwięku o charakterze dramatycznym – jak wyżej zaznaczono.

Treścią teologii dramatycznej jest cała historia zbawienia, objawienie i działanie Boga żywego w świecie, zawarte w historii Starego i Nowego Testamentu. Treść ta jest podstawową kategorią dramatyczną. W twórczości Koźmińskiego historia Bożej miłości, czyli prawdziwie dziejący się „romans” miłości Boga i człowieka, stanowi ową treść, która ukazana zostanie w formie dramatycznej.

Wśród wielu prac autora zdecydowana większość składa się z publikowanych dzieł, pism i kazań. Za źródło podstawowe niniejszej pracy posłuży nam wydane drukiem 4-tomowe dzieło *Powieść nad powieściami*, które liczy łącznie niemal 1600 stron. Zostaną również wykorzystane inne dzieła bł. Honorata, które istotnie rozszerzają i pogłębiają poruszone tematy.

Temat pracy wydaje się być oryginalny, jako że jest nowy i dotyczy jeszcze nie opracowanej twórczości bł. Honorata z punktu widzenia teologii dramatycznej. Dysertacja ta ma stanowić realny wkład do nauki i ma być inspiracją w celu dalszego opracowania twórczości Błogosławionego w perspektywie dramatycznej. Sformułowany temat nie został jeszcze podjęty przez badających myśl o. Honorata Koźmińskiego. Najbardziej zbliżone do niego są opracowane tematy: *Zagadnienie miłości Bożej według pism sługi Bożego O. Honorata Koźmińskiego*, Lublin 1978, praca mgr Szulikow-

³ Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 20 rocznicę beatyfikacji Honorata Koźmińskiego dn. 16 X 2008 r. wydał okolicznościową uchwałę dla uczczenia postaci i dokonań bł. Honorata Koźmińskiego, [on-line], <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP20080820719> [pobranie 9.10.2015].

⁴ ND, s. 435.

skiej Marii napisana z teologii życia wewnętrznego. Innym zbliżonym tematem jest praca mgr Staniek Doroty z zakresu teologii dogmatycznej: *Bóg, jako kochający Ojciec według błogosławionego Honorata Koźmińskiego OFM Cap*, Warszawa, 2001. Obie publikacje nie dotyczą jednak do podjętego w temacie pracy zagadnienia.

2. Cel pracy, problematyka oraz metoda

Celem rozprawy jest usystematyzowanie myśli bł. Honorata Koźmińskiego w świetle opracowań współczesnych teologów zajmujących się teologią dramatyczną. Zasadniczym problemem niniejszej rozprawy jest to, czy w jego twórczości występują w jakiś sposób myśli, które można by z dzisiejszej perspektywy traktować jako elementy i kategorie teologii dramatycznej? Dysertacja ma za zadanie wydobyć te cechy i elementy teologii dramatycznej, które występują w twórczości Koźmińskiego.

Dzięki reinterpretacji tekstu czytelnik rozprawy może zauważyć w niej o wiele więcej niż myślał i wyraził sam autor. W ten sposób dzieła bł. Honorata mogą posłużyć jak ilustracja do współczesnej teologii dramatu. Użyte narzędzia teologów dramatycznych stanowią kontekst i tło dla zobrazowania oryginalności myśli Koźmińskiego, a także jako uzupełnienie i rozjaśnienie poruszanych przez niego zagadnień.

Autor *Powieści nad powieściami* opiera swe poglądy o liczne źródła, jednak nie podaje on dokładnych danych bibliograficznych w przypisach. Autor często stosuje w nich skróty, dlatego jego noty bibliograficzne zostaną podane dodatkowo w kwadratowym nawiasie. Należy podkreślić, że jest to praca z teologii systematycznej, która ma za zadanie usystematyzowanie myśli Koźmińskiego w perspektywie dramatycznej. Ponieważ nie jest to praca analityczno-badawcza ani egzegetyczna, stąd jej autor nie zajmuje się w niej egzegezą ani badaniem zgodności wypowiedzi ze źródłami.

Oprócz tych zasadniczych kwestii interesująca będzie również odpowiedź na pytanie, czy wprowadzenie kategorii dramatycznych pomoże lepiej, głębiej i bardziej przekonująco ukazać niezmienną aktualność prawdy objawionej? Czy forma ta potrafi skutecznie rozjaśnić problemy poruszające do głębi współczesnego człowieka, skuteczniej rzucając na nie światło Objawienia? Jakie dziedziny refleksji teologii dramatycznej mają swe słabe punkty i wymagają pogłębienia i rozwinięcia?

Aby udzielić odpowiedzi na tak sformułowany problem, należy w świetle teologii dramatycznej poddać szczegółowej analizie dzieła autora. Temat został zawężony głównie do analizy podstawowego 4-tomowego źródła *Powieści nad powieściami* ze

względu na niezwykle obszerną spuściznę literacką Koźmińskiego. Z drugiej strony, aby zachować jedno z istotnych kryteriów naukowości jaką jest wszechstronność, sięgnę również do innych najważniejszych dzieł i nauczania Błogosławionego. Szczegółowa analiza oraz interpretacja reprezentatywnych tekstów prowadzić będzie do wniosków o charakterze syntetycznym.

W ramach przyjętej metody skorzystamy z podstawowych pojęć Balthasara i innych teologów, które wprowadzone zostały do teologii dramatycznej. Celem tej pracy nie jest prezentacja teologii dramatycznej Balthasara czy innych teologów z tego nurtu. Wypowiedzi współczesnych teologów posłużą jedynie jako tło i kontekst aby w ich świetle lepiej rozjaśnić myśl źródłową i usystematyzować ją w perspektywie teologii dramatycznej. Jeżeli w pracy korzystamy z wypowiedzi i pojęć Balthasara, a zwłaszcza licznych jego opracowań, to aby podkreślić, że istnieje ogólne zainteresowanie autorem, którego sposób myślenia jest ogólnie przyjęty jako współczesna myśl teologiczna.

Teologia Koźmińskiego będzie konfrontowana z poglądami innych autorów, co pozwoli na ukazanie jej zalet i ewentualnych braków. Oznacza to, że zastosowane zostaną elementy analizy kontekstowej, porównawczej i oceniającej, opisowej i analityczno-syntetycznej. Elementami zastosowanej metody będą także krytyczne podsumowania poszczególnych rozdziałów.

Ważnym elementem teologii dramatycznej jest wyjaśnienie pojęć: „dramat”, „dramatyczny”, „dramatyzm”. W języku potocznym określenia: „dramat”, „dramatyczny” używane są bardzo często do opisu sytuacji tragicznych, bez wyjścia. W prezentowanej rozprawie określenie: „dramatyczny” – to odnoszący się głównie do dramatu jako prezentacji teatralnej. Natomiast „dramatyzm” – to zespół cech charakterystycznych dla dramatu, jako rodzaju literackiego, a więc napięta akcja, wynikająca z relacji i wydarzeń mających miejsce na scenie, oraz dialog⁵.

3. Prezentacja układu pracy

Struktura niniejszej pracy odzwierciedla zamysł interpretacyjny autora rozprawy i zawarta jest w trzech rozdziałach. Konstrukcja poszczególnych rozdziałów oraz sposób przedstawienia materiału uzasadniony jest prezentacją kategorii dramatycznych teologii.

⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat. Dramatyczna soteriologia Hansa Ursa von Balthasara*, Kraków 1999, s. 15.

Cel i metoda pracy – zaprezentowane powyżej – warunkują jej układ. Historia Bożej miłości w ujęciu bł. Honorata zostanie ujęta w kolejne etapy, które stanowią akty, jak w klasycznej tragedii.

Rozdział pierwszy zawiera ogólną prezentację historii Bożej miłości i skomponowany jest za pomocą wypracowanych przez Balthasara kategorii dramatycznych i swoistych „narzędzi” do uprawiania „dramatycznej” chrystologii. We wstępnej części zostanie ukazana Trójca Święta jako źródło tej dramatycznej historii miłości. Początek tej historii sięga u Koźmińskiego stworzenia świata, a nawet wcześniej, obejmuje wieczność. W związku z tym opisana zostanie niepojęta tajemnica miłości Bożej odwiecznej, istniejącej jeszcze przed stworzeniem⁶. W części tej przedstawione zostaną: obraz Boga jako wspólnoty Miłości i Jego wewnątrztrynitarnie relacje. U podstaw całego Boskiego dramatu ukazana zostanie kenoza trynitarnego Boga. Pierwsza kenoza – to kenoza Ojca: zrodzenie Syna z Ojca. Druga kenoza – to kenoza Ducha: stworzenie i przymierze. Trzecia kenoza – to uniżenie Syna od wcielenia aż po śmierć na krzyżu.

W dalszej części pierwszego rozdziału omówiony zostanie związek Boga z „wielkim teatrem świata”. Bóg jako Miłość objawia się i udziela w świecie w sposób czynny i nieustanny. Istnienie i trwanie świata ma swe źródło i przyczynę w Bogu i jest dramatyczne. Kiedy człowiek odwrócił się od Boga przez grzech, to spotęgowało teodramat. Z dramatem świata jest związany problem zła i cierpienia w świecie, nad którym ciągle czuwa Boża Opatrzność. Bóg nie narusza jednak autonomii świata i wolności człowieka. Bóg nie zostawił jednak świata samemu sobie, obecność Trójcy w „grze” świata jest ciągła i aktywna. Rozdział ten ma odsłonić przy pomocy metafory „teatru świata” horyzont świata (teatrum mundi) z Chrystusem w jego centrum jako głównym aktorem na scenie świata. Następnie zostaną ukazani inni aktorzy, biorący udział w teodramacie, a więc: Izrael, Maryja, uczniowie, a w końcu każdy, kto na prezentowanej scenie się pojawia.

Rozdział drugi, który stanowi główną część pracy zawiera bezpośredni opis realizacji dramatu zbawienia Bożej miłości. Zostanie zaprezentowany w nim przebieg dramatu w aktach z ogólnym zachowaniem wewnętrznej i zewnętrznej jego struktury. W pierwszej części rozdziału zostaną przedstawione dramatyczne sceny i wydarzenia z życia Narodu Wybranego na drodze wiary i jego perypetie z Jahwe, które stanowią pierwszy akt teodramatu. Zawarte w nim są dramatyczne sceny, figury i prorocтва zapowiadające Mesjasza i Jego Matkę Maryję. Ten etap Boskiego dramatu jest długim

⁶ 1PP, s. 15.

oczekiwaniem i przygotowaniem do ewangelicznego dramatu odkupienia, czyli Chrystodramatu, który stanowi drugi akt teodramatu. Tutaj, w jego obrębie następuje przyspieszenie akcji dramatycznej, zapoczątkowane przez *fiat* Maryi. Akt ten przedstawia ziemskie życie Chrystusa jako pełnię Jego zbawczej miłości. Centralną jego część stanowi Pascha Jezusa Chrystusa. Akcja dramatyczna stopniowo odkrywa wewnętrzne i zewnętrzne doświadczenia Chrystusa, zmierzając do punktu kulminacyjnego. Śmierć Chrystusa jest punktem kulminacyjnym w dziejach dramatu wszechświata. Zstąpienie do otchłani i solidarność Chrystusa z grzesznikami wyznacza zwrot akcji i stanowi perypetię dramatu. Zbawiciel triumfujący nad śmiercią powraca do ludzi. Trzeci akt stanowi eschatologiczną kulminację i finał dramatu zbawienia, którym jest zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa. Zesłanie Ducha Świętego odnowi oblicze ziemi w dziele Kościoła. Następuje rozwiązanie akcji teodramatu i rozstrzygnięcie konfliktu dające wszystkim nadzieję zbawienia. Nowe zgromadzenie w Duchu Świętym nie jest doskonałe, dlatego siłą zespalającą nowe zgromadzenie jest Eucharystia. Całe życie Chrystusa przedłuża się w sakramentach Kościoła, wśród których Eucharystia jest, jak to określa bł. Honorat, tajemnicą tajemnic miłości. To właśnie w niej uobecnia się poprzez wieki zbawczy dramat, który nadal trwa.

W trzecim rozdziale natomiast przedstawiona zostanie chrystologiczna interpretacja zaprezentowanego dramatu miłości Bożej. Ponieważ w centrum nauczania teologicznego, a zwłaszcza teologii dramatycznej, stoi zawsze *chrystologia*, dlatego w rozdziale tym ukazane zostanie przede wszystkim życie Chrystusa jako objawienie pełni Bożej miłości. Zbawienie dokonane w Chrystusie jest dramatyczną odpowiedzią Bożej miłości. Chrystus jest objawieniem Bożej miłości w świecie. W związku z tym ziemskie życie Chrystusa zaprezentowane zostanie jako miłość realizująca się przez Jego słowa, czyny i cierpienie. Pełnia, szczyt tej miłości objawiła się w Chrystusie ukrzyżowanym. Krzyż jest centralnym miejscem dramatycznej miłości Chrystusa. Krzyż Chrystusa staje się chwalebny, bo jest ostatecznie znakiem Jego zwycięstwa, zwycięstwem Chrystusa.

Chrystus także objawia człowiekowi prawdę o nim samym, a prawda jest taka, że „wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (por. Rz 3,23). Dlatego w dalszej części trzeciego rozdziału ukazane zostaną skutki grzechu pierworodnego, tragizm cierpienia i śmierci. Istnienie świata w Bogu potęguje jego dramaturgię, gdyż związane jest z faktem wydarzenia grzechu pierworodnego, który miał miejsce w tej historii. W pracy pokazany zostanie problem nieodwracalnych konsekwencji płynących z tego wydarzenia, niemożność samozbawienia przez człowieka, zaangażowanie Boga, który

w Chrystusie objawia mu swą zbawczą miłość, spotykając się z jego gwałtownym oporem. Istnieje jednakże konieczność opowiedzenia się i odpowiedzi na miłość Chrystusa, wobec której nie można zająć neutralnego stanowiska. Dlatego następuje wezwanie do zaangażowania się i naśladowania Chrystusa. W końcowym etapie rozdziału zostanie przedstawiony chrystologiczny charakter odpowiedzi człowieka na dramat miłości Bożej. Stąd też zostaną podane konkretne środki konieczne do naśladowania i wstępowania w ślady Chrystusa na drodze życia chrześcijańskiego realizowanego w Jego Kościele. W akcie naśladowania realizuje się wizja, obraz nowego stworzenia w Chrystusie, sylwetka chrześcijanina żyjącego nowym życiem, napelnionego darami i owocami Ducha Świętego.

Wnioski podsumowujące, formułowane po części w trakcie rozprawy, zostaną zebrane pod koniec każdego rozdziału. W zakończeniu będą przedstawione wyniki badań osiągnięte w poszczególnych rozdziałach i zostaną wyciągnięte nasuwające się wnioski. Ważne będzie też ukazanie efektów i owoców, jakie przynosi prezentacja myśli Honorata w kluczu teologii dramatycznej i wskazanie dalszych kierunków badań nad jego myślą.

Rozdział I

Miłość Boża względem ludzkości w perspektywie dramatycznej

Rozdział niniejszy dzięki prezentacji kategorii dramatycznych i sformułowaniu zasad, które zostaną zastosowane w dalszej części pracy, stanowi wprowadzenie i przygotowanie do precyzyjnego studium teodramatu. Przy pomocy tego dramatycznego „instrumentarium” zostanie usystematyzowane nauczanie Koźmińskiego a także zostaną wydobyte pewne wątki i elementy dramatyczne teologii, które występują w jego dziele *Powieść nad powieściami*.

Podstawową kategorią dramatyczną jest treść teodramatu⁷. W dziele *Powieść nad powieściami* autorstwa Błogosławionego tą treścią jest historia miłości Bożej. Zostanie ona ukazana w kluczu teologii dramatycznej. Początek historii miłości Bożej w dziele Koźmińskiego sięga stworzenia świata i zakorzeniony jest w samym Bogu. Z tego powodu w pierwszej kolejności opisane zostanie jej źródło, czyli Trójca Święta, i pra-dramat dziejący się w „sercu” Boga. Jest nim kenoza trynitarnego Boga. Udzielanie się Bożej miłości wynika z dramatu dziejącego się w Nim. Bóg jest źródłem wspaniałej dramatycznej symfonii wszechświata. Stworzenie świata jest objawieniem się „na zewnątrz” miłości, chwały i piękna Trójcy Świętej. Ukoronowaniem całego stworzenia jest człowiek. Istnienie i trwanie świata ma charakter dramatyczny i jest on pełen dramaturgii, gdyż człowiek po grzechu pierworodnym stracił ontyczną więź miłości z Bogiem i w każdej chwili może się całkowicie zatracić. W studium podjęta zostanie kwestia pojawienia się grzechu pierworodnego i zgłębiony zostanie związany z nim problem zła i cierpienia. Badacz przyjrzy się również Bożej odpowiedzi na upadek człowieka udzielonej przez Niego przez akt wkroczenia do gry na scenę świata w osobie Chrystusa, wraz z którym pojawią się na niej aktorzy.

Osiągnięcia współczesnych teologów, zwłaszcza dramatycznych, posłużą – jak zaznaczono we wstępie – jako tło, uzupełnienie i pogłębienie myśli autora oraz dla zobrazowania oryginalności jego nauczania i zawartych wątków dramatycznych w jego twórczości. Na samym początku ukazany zostanie krótki zarys samej problematyki teologii dramatycznej.

⁷ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 120, 182.

1. Zarys teologii dramatycznej

Motyw „teatru świata” pozwala spojrzeć na ludzkie życie w szerszej perspektywie i dotknąć rzeczywistości transcendentnej⁸. Na teatrze Szekspira *Globus* widniał napis: „Totus mundus agit histrionem” (cały świat gra aktora). Myśl ta zawarta jest i wyrażona innymi słowami u św. Pawła w liście do Koryntian: „staliśmy się widowiskiem światu, aniołom i ludziom” (1 Kor 4,9). Zdaniem Krąpca, człowiek swym życiem „odgrywa” przeznaczoną mu przez Boga rolę. Bóg, stwarzając człowieka, włączył go do tej gry. Jesteśmy aktorami własnej roli wyznaczonej nam w Boskim teodramacie. Krąpiec podkreślił, że stajemy się zatem jakby teatralnym „widowiskiem światu, aniołom i ludziom”. Wyrażenie św. Pawła, iż „staliśmy się widowiskiem światu, aniołom i ludziom” w odwiecznym teatrze stworzenia – zdaniem Krąpca – jest niezwykle celne. Ta jedyna, niepowtarzalna rola, zadana nam według Boskiego scenariusza – który zdaniem św. Pawła, jest czytelny dla świata, aniołów i ludzi – jest realizowana przez każdego z nas⁹. W ciągu naszego życia rozgrywa się dramat, gdy „gramy siebie” wedle naszego osobistego rozumienia prawdy i dobra. Objawienie wskazuje, iż w tej „grze człowieka” dopomaga nam „od wewnątrz” Bóg. Jego pomoc to coś więcej niż pomoc reżysera, gdyż Bóg angażuje się „od wewnątrz”, a nie tylko służy zewnętrzną pomocą. On, bowiem jest źródłem, wzorem i celem naszej osobowej gry i przypisanej nam roli człowieczej¹⁰.

Wiara, szukająca zrozumienia i pragnąca uzasadnić swoją nadzieję wobec innych, nie może stracić z oczu człowieka w konkretnych uwarunkowaniach jego życia. Zdaniem Budzika istnieje konieczność nieustannego poszukiwania nowych metod przekazu, dzięki którym można dokonać przetłumaczenia niezmiennych prawd na zmienny ludzki język. Służy temu od Soboru Watykańskiego II teologia dramatyczna¹¹. Zdaniem Balthasara tradycyjna teologia formułowała swoją refleksję nad treściami Starego i Nowego Testamentu przy pomocy kategorii wziętych z greckiej filozofii. Teologia ojców Kościoła wypowiadała prawdy biblijne językiem Platona, stoików, św. Tomasza z Akwinu i językiem Arystotelesa. Zdaniem Balthasara, średniowieczna teologia w formie neoscholastyki, królowała niemalże aż do współczesnych czasów. Jego zdaniem, taki sposób refleksji teologicznej miał charakter bardziej statyczny niż dynamiczny. Dominowała w niej perspektywa istoty i stanu kosztem wymiaru egzystencjal-

⁸ A.K. (od redakcji), *Tajemnica teatru tajemnicą człowieka*, „Ethos”, nr 1-2 (77-78) 2007, s. 8.

⁹ M. Krąpiec, *Teatr jako sposób ludzkiego życia*, „Ethos”, nr 1-2 (77-78) 2007, s. 33.

¹⁰ Tamże, s. 37.

¹¹ S. Budzik, *Krzyż jako samoobjawienie się Boga w dramacie zbawienia według Raymunda Schwa-gera*, „Studia Gnesnensia”, XXV (2011), s. 127-139.

nego i wydarzeniowego. Dlatego współczesna teologia, aby była żywa, musi nieustannie uwzględniać nowe wyniki badań nauk zajmujących się człowiekiem¹². Balthasar, który jest głównym reprezentantem teologii dramatycznej, przywraca teologii zapomnianą kategorię piękna i umieszcza dramat zbawienia, zapoczątkowany przez grzech pierworodny, w głębinach trynitarnej tajemnicy Boga. Według myśliciela wprowadzenie kategorii dramatycznych do teologii wpływa ożywiająco zarówno na formę, jak i na treść debaty teologicznej. Prezentacja Objawienia w kategoriach dramatu, a więc wydarzenia (dramaczynność, działanie się), przewyższa ujęcie statyczne na rzecz ujęcia dynamicznego i odsłania nowe treści teologiczne. Bóg w historii zbawienia objawia się nie tylko przez słowa, ale także, i przede wszystkim, poprzez czyny i wydarzenia. Dzięki kategoriom dramatycznym teologia może głębiej wyrazić prawdę o Bogu nieustannie działającym i żyjącym w sposób niezwykle dynamiczny. Kategorie dramatyczne pomagają lepiej wyrazić centralną tajemnicę chrześcijaństwa jako pełnię miłości zbawczej objawionej w Chrystusie. Zdaniem Budzika koncepcja ta jest jednym z bardziej pasjonujących przedsięwzięć teologicznych naszej epoki na początku trzeciego tysiąclecia „wielkiego dramatu odkupienia”¹³. Punktem odniesienia w teologii dramatycznej jest świat teatralnego dramatu, którego istotą jest osobiste zaangażowanie zarówno aktorów, jak i widzów w przeżywany temat. Każdy z nich jest zaangażowany osobiście we własną rolę¹⁴.

Wezwanie Boga skierowane do człowieka w języku Biblii przyjmuje nazwę wybrania i posłania. W oparciu o te dwa pojęcia, Balthasar buduje teologiczną dramatykę. W ten sposób, z użyciem formalnych założeń sztuki dramatycznej, ukazuje dynamiczną strukturę teologii, w której Objawienie postrzegane jest w kontekście spotkania absolutnej wolności Boga i ograniczonej wolności człowieka¹⁵. Jezus Chrystus otwiera nam dramatyczną przestrzeń, w której człowiek, jako „duchowy podmiot” szukający sensu, staje się w Nim „teologiczną osobą”. Dzięki Chrystusowi człowiek zostaje obdarzonym posłaniem. Poza dramatem wiary człowiek pozostaje zdeorientowanym podmiotem, który nie wie po co żyje¹⁶.

¹² S. Budzik, *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H. U. von Balthasara i R. Schwagera*, Tarnów 1997, s. 349.

¹³ Tamże, s. 349-352.

¹⁴ Zob. S. Mycek, *Osoba przez posłanie. Próba zarysu „dramatycznej józefologii” na podstawie krytycznego odniesienia do teologicznej myśli Hansa Ursa von Balthasara*, Polskie Studium Józefologiczne [on-line], http://www.jozefologia.pl/starastrona/37Symposium/Stanislaw_Mycek.htm [dostęp: 8.04.2014].

¹⁵ Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001, s. 156-157.

¹⁶ Zob. S. Mycek, *Osoba przez posłanie. Próba zarysu*, [on-line].

Ani Stary Testament, ani tym bardziej islam nie są w stanie udzielić wystarczającej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Jahwe, Allach stworzył świat, którego jako Bóg nie potrzebuje? W obu religiach stwierdzony jest jedynie fakt, nie ma natomiast uzasadnienia. Chrześcijańska odpowiedź zawiera się w dwóch podstawowych dogmatach: o Trójcy Świętej i o wcieleniu. W dogmacie trynitarnym Bóg jest jeden, jest dobry, prawdziwy i piękny, ponieważ w istocie swej jest On miłością, i to miłością, która zakłada Jednego, Innego i ich wzajemną jedność. Teodramat chrześcijaństwa to osobiste zaangażowanie się Boga w sprawę człowieka, to osobiste poszukiwanie zagubionego i zdeorientowanego człowieka w świecie przez Trójjedyną Miłość¹⁷.

Kiedy człowiek przychodzi na świat, nie zdaje sobie sprawy z tego, że stał się aktorem na wielkiej scenie świata. Stopniowo zaczyna sobie uświadamiać, że jest aktorem w grze, do której „sam się nie prosił”. Zdecydowana większość ludzi jednak z tego udziału nie chce rezygnować przed czasem, choć wielu buntuje się, chcąc grać inne role. Wszyscy jednak są świadomi tego, że mogą zagrać tylko raz¹⁸. Kultura europejska, już w swoich początkach sięgających wczesnej kultury antycznej, widziała możliwość rozjaśnienia ludzkiej egzystencji w teatrze, który miał na wskroś religijny charakter. Hans Urs von Balthasar wykorzystując kategorie teatralnego dramatu, stara się wprowadzić czytelnika w samo centrum dramatu świata. Wtedy okazuje się, że człowiek jest w nim od samego początku. Życie bardzo przypomina teatr, choć to teatr naśladuje życie. Pozostając na scenie świata, człowiek często nie bardzo rozumie, co na niej robi. Niektórzy ludzie przez całe życie nie stawiają sobie pytania o sens swojej egzystencji. Człowiek odkrywa w sobie wielkie piękności i bolesne braki. Zaczyna szukać zbawienia, choć może nie zawsze tak właśnie określa tę swoją najgłębszą potrzebę. Sytuacja ta jest powszechnym doświadczeniem zdecydowanej większości kultur i religii. Teologia dramatyczna Balthasara jest próbą zrozumienia tego „teatru Boga”¹⁹.

Według Lipniaka chrystologia Balthasara, ujęta w kontekście dramatu, składa się z trzech podstawowych części: 1. zawiązanie akcji – stworzenie; 2. punkt kulminacyjny – krzyż; 3. rozwiązanie akcji – eschatologia. Jest to chrystologia posłuszeństwa. Tak posłusznym jak Chrystus nie mógł być zwykły człowiek, był Nim Syn Boży. To uniżenie Chrystusa jest kenozą. W tym świetle Balthasar ujmuje krzyż. Wyprowadza

¹⁷ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 15.

¹⁸ Tamże, s.16.

¹⁹ Niezwykle bogactwo przemyśleń von Balthasara obejmuje wiele dziedzin wiedzy humanistycznej. Autor ukazuje syntezę, której jądrem jest ukazanie związku Boga i świata jako wiecznie dziejącego się wydarzenia, jako pasjonującego teodramatu, w którym stawką jest szczęśliwa wieczność człowieka lub potępienie. Tamże, s. 17.

kenozę z wewnętrznego życia Trójcy Przenajświętszej. Ojciec z miłości oddaje Synowi Bóstwo, a Syn oddaje to Bóstwo Ojcu. Ta kenoza, która dokonuje się w Trójcy immanentnej, wychodzi do nas na krzyżu. Na krzyżu Syn oddaje Ojcu wszystko, i człowieczeństwo i Bóstwo, godzi się na wszystko, nawet na odrzucenie²⁰.

Czołowym teologiem z nurtu teologii dramatycznej jest również Raymund Schwager. Jest on katolickim teologiem, który w sposób najbardziej konsekwentny i systematyczny przyczynił się do wypracowania dramatycznego modelu teologii. Innsbrucki dogmatyk nawiązuje do wypracowanych przez Balthasara kategorii dramatycznych. Rozwija on jednak całkowicie własną koncepcję w oparciu o teorię mimesy i ofiarniczą Rene Girarda. Teologia dramatyczna stanowi – zdaniem Schwagera – złoty środek pomiędzy teologią spekulatywną, niebędącą w stanie wyrazić podstawowych napięć ludzkiej egzystencji, a teologią narracyjną, która sugeruje, aby w obliczu historii pełnej nieopisanych cierpień zrezygnować z soteriologii systematycznej i zadowolić się jedynie „opowiadaniem i wspomnianiem” dzieła zbawienia. Proponowana przez Schwagera egzegeza dramatyczna polega na usystematyzowaniu większych grup tekstów biblijnych według centralnych tematów teologicznych i na ich wzajemnym przyporządkowaniu zgodnie z modelem akcji dramatycznej. Tak rozumiana egzegeza pozwala odkryć na kartach Nowego Testamentu wielki dramat zbawienia w postaci pięciu aktów dramatu²¹.

Schwager uważa, że akcja dramatyczna stanowi właściwą podstawę dla argumentacji teologicznej, gdyż nie „ciągnie się w nieskończoność”, jak opowiadanie, lecz prowadzi do konfliktu i w konsekwencji do rozwiązania finalnego. Schwager przedstawia dramat zbawienia w pięciu następujących po sobie aktach:

1. Przepowiadanie królestwa Bożego;
2. Odrzucenie królestwa Bożego i sąd;
3. Zbawiciel przed sądem;
4. Wyrok Ojca Niebieskiego – wskrzeszenie Syna;
5. Duch Święty i nowe zgromadzenie.

Wymienione akty wykazują podobieństwo do pięciu aktów tragedii greckiej, aktów wielkiego „teatru świata” Pedro Calderona de la Barca, jak i aktów Boskiego dra-

²⁰ J. Lipniak, *Teologia dogmatyczna, Chrystologia*, skrypt s. 99 [on-line, dostęp: 12.04.2012], http://lipniak.eu/dokumenty/skrypt_chrystologia.pdf.

²¹ Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 21-22.

matu zbawienia Hansa Ursa von Balthasara²². Obecnie teologia dramatyczna jest interdyscyplinarną dziedziną teologii dogmatycznej. Dotyczy tematów leżących w kręgu zainteresowań socjologii, filozofii i politologii²³.

Ratzinger mówi o Boskim teodramacie, który trwa nadal. Każde czasy mają swojego Antychrysta, który przedstawia wolność jako nieposłuszeństwo Bogu, a posłuszeństwo Bogu jako zniewolenie²⁴. Zatem dramat dokonujący się między Stwórcą a stworzeniem dzieje się aktualnie w świecie, który stanowi miejsce akcji i w nim wszyscy uczestniczymy²⁵.

2. Dramat w Bogu

Zgodnie z założeniami teologii dramatu, zaprezentowany zostanie autor i źródło teodramatu, czyli Trójca Święta i Jej kenotyczny sposób istnienia. U podstaw całego teodramatu jest kenoza trynitarnego Boga: Ojca, Ducha Świętego i Syna. Ten pradramat dziejący się w samym Bogu, przenosi się na relacje z światem i człowiekiem. Odsłaniając kenotyczny charakter trwania Osób Trójcy Świętej, poznamy dramatyczny sposób istnienia Boga jako wydarzenia Miłości Przedwiecznej, na temat której szeroko wypowiedział się o. Honorat.

2.1. Kenoza Ojca

Swoje rozważania o Trójcy Świętej bł. Honorat opiera głównie na Piśmie Świętym, w którego centrum – jak wiemy – stoi Chrystus. Jezus nie mówi o Bogu w ogólności, lecz pokazuje nam Ojca i obdarowuje nas Duchem Świętym. Chrystus, przychodząc na ziemię, objawił nam Miłość Przedwieczną – Boga jako kochającego Ojca i Ducha

²² A. Romejko, *Dramat zbawienia – Raymunda Schwagera teologiczna recepcja i transformacja koncepcji mimetyczno-ofiarniczej*, „Studia Gdańskie”, XXI (2007), s. 180 [on-line, dostęp: 12.06.2013], http://www.romejko.edu.pl/content/pdf/11_romejko_dramat_zbawienia.pdf.

²³ Reprezentuje ją m.in. także polski teolog, ks. prof. Józef Niewiadomski na Uniwersytecie Franciszka Leopolda w Innsbrucku, który twierdzi, że obecnie teologia pełni w życiu społecznym drugorzędną już rolę. Przyczyna leży m.in. w oświeceniowym dążeniu do usunięcia religii z życia społecznego, a także w wyemancypowaniu się nauk ścisłych. Istnieje ciągła potrzeba stawiania wyzwań oświeceniowemu racjonalizmowi. Człowiek współczesny, dotykany różnymi kryzysami, powinien wchodzić w przestrzeń Bożego działania, stając się uczestnikiem-aktorem dramatu zbawienia. A. Romejko, *Ks. prof. Józef Niewiadomski – współtwórca „teologii dramatycznej” na uniwersytecie w Innsbrucku*, „Roczniki Polonii” 2005, nr 1, s. 83-87 [on-line, dostęp: 20.04.2012], http://www.romejko.edu.pl/content/pdf/05_romejko_niewiadomski.pdf.

²⁴ J. Ratzinger, *W dzień Pięćdziesiątnicy*, Kraków 2006, s. 26.

²⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 180.

Świętego²⁶. Tę tajemnicę dziejącą się w Bogu miłości Balthasar wyraża przy pomocy pojęcia „kenozy”. Owo „wyniszczenie się” Trójcy Świętej dokonało się nie dopiero w momencie wcielenia, czy krzyżowej śmierci Syna Bożego, lecz ma ono miejsce w samym Bogu²⁷. Balthasar powie, że do tego wewnątrztrynitarnego obrazu Trójcy Świętej możemy dotrzeć przez jej historiozbawcze działanie. Nie znamy innej historio-zbawczej Trójcy, jak tylko tę objawioną w historii. Jednakże Bóg jest większy od tego, co nam objawił²⁸. Bóg wystąpił w sposób definitywny w Jezusie Chrystusie. Chrystus działa jako pochodzący od Ojca, od Niego mówiący, z Niego działający i do Niego powracający²⁹.

Dla Koźmińskiego Bóg jest przede wszystkim Miłością Przedwieczną niestworzoną i nieustannie poznającą siebie w sposób doskonały w wewnętrznych relacjach Trójcy Świętej³⁰. W swym życiu wewnątrztrynitarnym miłość Boża jest samowystarczalna i samoistna. Bóg, będąc pełnią szczęścia i miłości, nie potrzebuje stworzenia. Jednak objawia się ze swej pełni miłości, gdyż – jak zaznacza Błogosławiony – autentyczna miłość ze swej istoty pragnie zawsze się udzielać. Miłość Boga ma w sobie potrzebę nieustannego udzielania się i objawiania³¹. Honorat Koźmiński rozróżnia w Bogu działanie konieczne i dowolne. Do pierwszego należy odwieczne rodzenie Syna przez Ojca i wieczne pochodzenie od nich Ducha Świętego. Działanie dowolne w Bogu dotyczy stworzenia³².

Skoro Bóg jest doskonałością nieskończoną, musi też być nieskończoną miłością. Miłość nie może istnieć bez przedmiotu miłości i bez relacji. Dlatego konieczną jest wielość Osób Boskich zdolnych tę miłość dawać, przyjmować i nawzajem sobie jej udzielać. Każda z tych Osób jest dla pozostałych przedmiotem niewyczerpanego zachwyty, samooddania i pełni miłosnego szczęścia, niezależnie od wszelkich stworzeń³³. Myśl Honorata krąży wokół centralnej tajemnicy Trójcy Świętej jako ukrytego, wewnętrznego życia Boga, będącego misterium zjednoczenia i oddania się i rodzenia w miłości Trzech Osób Boskich:

²⁶ 4PP, s. 465-468; Autor niniejszej pracy posługuje się tekstem IV wydania Biblii Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallottinum 2003 w wersji on-line, http://biblia.deon.pl/menu.php?st_id=1.

²⁷ Zob. I. Bokwa, *Trynitarny Wymiar Eucharystii według Hansa Ursa Von Balthasara*, „Perspectiva – Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, rok IV 2005, nr1, s. 8 [on-line, dostęp 8.04.2015] http://perspectiva.pl/perspectiva_LSTH_pdf/pdf/p6/Ks.Ignacy_Bokwa.pdf.

²⁸ H. U. von Balthasar, *Theodramatik II. Die Personen des Spiels*, cz. 2: *Die Personen in Christus*, Einsiedeln 1978 (odtąd TD II/2), s.171.

²⁹ Tamże, s. 464.

³⁰ Honorat pisze: „Ród Boski zaczyna się od pierwszej Osoby, ta pierwsza, rozważając siebie, rodzi drugą; pierwsza zaś i druga, miłując się wzajemnie, dają tchnienie trzeciej. Te trzy Osoby wszystko wprowadziły z nicości.” [Bonnetty. *Annales de philos. chret.* t. XV, przypis autora], 4PP, s. 467.

³¹ 1PP, s. 23-24.

³² Tamże, s. 35-6.

³³ 4PP, s. 465-468.

Ojca, Syna i Ducha Świętego³⁴. Natura Boża jest pełnią doskonałości: „obfitością i nadobfitością” – podkreślił bł. Honorat powołując się na Dionizego Kartuza. Bóg nieustannie napelnia się wszystkim, co prawdziwe, piękne, dobre i wspaniałe aż do stanu przypominającego przelewanie się. Ta nadobfitość Boskiej miłości pragnie się bezustannie udzielać³⁵.

Syn Boży jest wewnętrznym obrazem Ojca i odbiciem Jego doskonałości. Z chwilą, gdy Syn przyjął ludzką naturę stał się zewnętrznym wizerunkiem Boga. Stwórca objawiając się stworzeniu przez Syna, ukazał największą swą chwałę zewnętrzną ale i największe uniżenie. Dał w ten sposób stworzeniu możliwość poznania Go³⁶. Jak widzimy, autor *Powieści nad powieściami* nie posługuje się wprost terminologią kenozy Trójcy Świętej, ale o niej mówi i wyraża ją innymi słowami³⁷.

Balthasar powiedział, że Bóg Ojciec jest Miłością Stwórczą. Miłością wyrażającą wdzięczność jest Syn, wymianą miłości jest Duch Święty. Boża miłość stanowi „prafundament” całej ekonomii zbawienia. Bóg jest ustawicznie trwającym wydarzeniem obdarowywania. Powodowany miłością Ojciec nie chce być sam dla siebie, i tak wyraża się Jego najgłębsza istota. Wyrazem tego jest zrodzenie Syna. Jedynym motywem zrodzenia Syna jest absolutna miłość. Ojcu przypada funkcja bycia w Bogu „niewytłumaczalną otchłanią miłości”. Przypomina to nieustannie „bijące źródło”³⁸. Wyrazem miłości Boga dla Balthasara jest obdarowywanie i samooddanie, natomiast Honorat posługuje się częściej pojęciem samoudzielania. Zrodzenie Syna przez Ojca Balthasar określa jako pierwszą wszystko obejmującą wewnątrztrynitarną „kenozę”. Bóg Ojciec nie dzieli się z Synem, lecz wszystko swoje daje Synowi: „wszystko Twoje jest moje” (por. J 17,10)³⁹. Samooddanie nie jest utratą samego siebie, lecz jest jakby śmiercią, kenozą, obecną w każdej miłości⁴⁰. Ojciec, dając siebie bez reszty Synowi, nie traci siebie, ale w takim właśnie samooddaniu objawia samego siebie. Tu objawia się nieskończona wszechmoc Boga i zarazem Jego niemoc, ponieważ On nie może być inaczej Bogiem jak tylko w tej wewnątrztrynitarniej kenozie.

³⁴ 4PP, s. 473.

³⁵ Tamże, s. 38.

³⁶ Tamże, s. 25-26.

³⁷ To specyficzne posługiwanie się językiem u bł. Honorata nie zawsze jest łatwe w zrozumieniu i wyrażeniu tego, co autor miał na myśli. Trzeba tu zaznaczyć, że XIX-wieczny język, którego używa Honorat zawiera wiele archaizmów. Dodatkowo utrudnieniem jest specyficzne posługiwanie się językiem, stosowanie długich, złożonych zdań, co utrudnia zrozumienie. Wszystko to powoduje, że prace Honorata czasem wywołują wrażenie chaosu, w którym trudno się doszukać istoty poglądów autora.

³⁸ Zob. A. Paciorkowska, *Trynitarny Wymiar Śmierci według Hansa Ursa von Balthasara*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, rok IV, 2005, nr 1, s. 6.

³⁹ H.U. Balthasar, *Theodramatik III. Die Handlung*, Einsiedeln 1980, s. 300n. (odtąd TD III), [cyt za] E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 109.

⁴⁰ H.U. Balthasar, *Theodramatik IV. Das Endspiel*, Einsiedeln 1983 (odtąd TD IV), s. 64 n, za E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 109.

Zrodzenie Syna przez Ojca, w totalnej rezygnacji z siebie – zdaniem Balthasara – otwiera możliwość każdego potencjalnego dramatu pomiędzy Bogiem a światem. Dramat między Bogiem a światem może zaistnieć i mieć miejsce jedynie w dystansie pomiędzy Ojcem i Synem. Trynitarny dramat trwa wiecznie, ponieważ Ojciec nigdy nie był bez Syna, a Ojciec i Syn nigdy nie istnieli bez Ducha. Zrodzenie Syna zawiera w sobie ryzyko Ojca oddającego się całkowicie Synowi. To zaś ryzyko zawiera w sobie ryzyko stworzenia świata⁴¹.

Bł. Honorat, chcąc przybliżyć w pewnym stopniu pojęcie ojcowskiej miłości Boga i Jego uniżenia, posługuje się obrazem ludzkiego ojcostwa i macierzyństwa. Od dziecka jesteśmy kochani przez rodziców miłością taką, jaką sami nigdy ich kochać nie będziemy. Miłość rodziców wyraża się w wielkiej sile uczuć, pobudzając ich do największych poświęceń, za które nigdy nie jesteśmy w pełni im się odwdzińczyć i odpłacić. Każdy rodzic pragnie dać swemu dziecku wszystko, co najlepsze i co posiada: swe nazwisko, swe mienie, swoją cześć, swoją całą istotę i wielkość. Prawdziwie kochający ojciec czułby się szczęśliwym, gdyby mógł zniknąć w chwale swego syna. W tym właśnie porównaniu bł. Honorat znajduje wyjaśnienie miłości Boga, jako Ojca, a tym samym Jego kenozę⁴². Zdaniem Honorata, szczególnie w słowach św. Jana: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16), wyrażona jest tajemnica uniżenia się miłości Boga, a mówiąc językiem teologii dramatu – tajemnica kenotycznej Jego miłości. Sam Chrystus objawił nam tę niepojętą i dramatyczną tajemnicę miłości swego Ojca. Posłanie Syna jest największym ofiarowaniem Boga. W całej swej pełni miłości Ojciec wydaje nam swego Syna, nie zostawiając nic dla siebie. Sam Chrystus przedstawia swoje posłanie, jako dowód najwyższej miłości Ojca, mówiąc: „Tak, do tego stopnia mój Ojciec umiłował świat, że Mnie wam dał!”⁴³. Bóg wydał swego Syna, aby przez Niego mógł się zjednoczyć z każdym człowiekiem. Ofiarował Go aż na mękę i śmierć, by przywrócić ludziom dziecięctwo Boże i życie w łasce. Bóg dał im Syna, aby wyprowadził ich z ciemności błędu i wskazał drogę prawdy. Ojciec dał Go również jako wzór do naśladowania. Bóg wydał im Syna na pokarm aby mieli w sobie Jego życie. Dał im Go również jako lekarza, przyjaciela i oblubieńca, by mogli się do Niego uciekać. Ojciec nie mógł już więcej ofiarować niż to uczynił w Chrystusie⁴⁴.

⁴¹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s.109-110.

⁴² 4PP, s. 432.

⁴³ 2PP, s. 7.

⁴⁴ O. Honorat powiedział: „Cóż więcej mógł nam dać – a nie dał? Uczynić – a nie uczynił? Czyż nie słusznie mówi św. Paweł, że dając nam Syna swego, wszystko z Nim razem darował, bo w Nim mamy wszystko?” Tamże, s. 8.

Bł. Honorat, powołując się na myśl św. Maksyma, mówi o dwojakim rodzeniu Syna z Ojca. Przed wiekami Ojciec rodzi Syna z Boskiej swojej istoty, natomiast w czasie rodzi Go z Ducha Świętego w Betlejem. Najpierw Syn rodzi się, by dać życie, potem aby zgładzić śmierć. Tam rodzi się dla Ojca, tu zrodzony jest dla ludzi. Gdy Ewangelista mówi o Bożym Narodzeniu: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” – to mówi o wiecznym rodzeniu Syna. A kiedy mówi: „A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami” (J 1,1) – to wyraża Jego narodzenie doczesne. [S. Maxim.Horn.1 de Nat.]⁴⁵.

Zdaniem Balthasara w sensie właściwym kenoza w Nowym Testamencie (Flp 2,6-11) oznacza rezygnację z postaci Bożej Syna i przyjęcie we wcieleniu postaci ludzkiej. Myśliciel pogłębia teologicznie to pojęcie biblijne, odnosząc kenozę przede wszystkim do rzeczywistości trynitarniej. Píše o potrójnej kenozie – do kenozy wcielenia dochodzi jeszcze kenoza stworzenia i przymierza. Wszystkie te kenozy pozostają w istotowym związku z kenozą Ojca: zawierają się w niej i stają się dzięki niej możliwe. W pojęciu szwajcarskiego teologa kenoza powinna być odnoszona przede wszystkim do Ojca i Jego aktu zrodzenia Syna⁴⁶.

Ojciec Honorat najwięcej mówi o uniżeniu się Stwórcy, czyli mówiąc językiem teologii dramatu o kenozie, jaka ma miejsce w zjednoczeniu się Stwórcy ze stworzeniem. W zjednoczeniu się Stwórcy z rodzajem ludzkim w Chrystusie zawiera się najwyższy przejaw Jego miłości kenotycznej. Szczytem tej niewyczerpanej miłości Ojca jest tajemnica Wcielonego Słowa⁴⁷. Bóg dał nam samego siebie w swym Synu⁴⁸. Po upadku w raju Bóg zniża się do człowieka i pochyla się nad nim, dając mu jeszcze większą łaskę niż przed upadkiem⁴⁹. Uczynił to również ze względu na pokorę i uniżenie się tajemnicy Wcielonego Słowa. Bł. Honorat tak wypowiedział się o uniżeniu Boga: „Bóg połączył w Bogu-człowieku swoją wszechmoc ze słabością, niecierpięliwość z cierpieniem, chwałę z zapomnieniem, bogactwo z nędzą”⁵⁰. Według niego Bóg Ojciec widząc w Synu ludzką naturę, ukochał Go miłością nieskończoną, i w ten sposób umiłował w Nim każdego człowieka, zniżając się do stworzenia⁵¹. Tajemnica wcielenia stanowi więc świadectwo szczególnego zaangażowania i uniżenia czyli kenozy Boga,

⁴⁵ 2PP, s. 311.

⁴⁶ Zob. I. Bokwa, *Trynitarny wymiar Eucharystii według Hansa Ursa Von Balthasara*, s. 9.

⁴⁷ 1PP, s. 45.

⁴⁸ Tamże, s. 93.

⁴⁹ Tamże, s. 98.

⁵⁰ Tamże, s. 140.

⁵¹ Tamże, s. 36.

by ratować człowieka⁵². Poprzez dzieło odkupienia – kontynuuje Koźmiński – odsłania się walka rozgrywająca się w sercu Boga Ojca. Jest to walka miłości, w której grożący potępieniem gniew zмага się z miłosierdziem i gotowością przebaczenia. Ten właśnie sprawiedliwy gniew Boga jest świadectwem Jego miłości, która musi położyć kres wszystkiemu, co nie jest miłością. Bóg Ojciec, dając nowe prawo łaski dla grzeszników, całą surowość swej Boskiej sprawiedliwości i doskonałości skruszył i obrócił przeciw sobie w swym Synu. Nie przyszedł On wytępić zło mieczem, ale całą złość naszych grzechów przewycięża miłością i dobrocią swego Boskiego serca. To prawo miłości i przebaczenia przedłuża się w Kościele⁵³.

Honorat Koźmiński nie mówi wprost o kenozie Ojca i nie używa tego pojęcia, ale w świetle teologii dramatu możemy powiedzieć, że ukazuje ją i wyraża swoimi słowami. Mówi o samooddaniu, samoudzielaniu i uniżeniu się Boga Trójjedynego jako odwiecznej miłości. Ta kenotyczna miłość Ojca względem stworzenia najpełniej wyrażona jest zdaniem bł. Honorata w tekście Janowym: „Tak bowiem Bóg umiłował świat...” (J 3,16). Prawdziwie kochający ojciec chce zniknąć w chwale swego syna. Można powiedzieć, że w tym właśnie porównaniu bł. Honorat – mówiąc językiem teologii dramatycznej – w sposób najbardziej trafny znajduje próbę wyjaśnienia kenotycznej miłości Boga jako Ojca.

2.2. Kenoza Ducha

Kenotyczny sposób istnienia Trójcy Świętej dotyczy także trzeciej Osoby Boskiej, Ducha Świętego. Honorat ukazał Trójcę Świętą jako wspólnotę Osób, w której druga Osoba, czyli Syn Boży, rodzi się wiecznie z Boga Ojca drogą poznania, a trzecia, czyli Duch Święty, pochodzi od nich obojdwóch na drodze miłości⁵⁴. Ojciec i Syn wydają zawsze miłość wzajemną, czyli Ducha Świętego. Duch Święty jest uosobieniem miłości Ojca i Syna. Trójca Święta jest wiecznym życiem i rodzeniem. Bóg rodzi Syna w miłości Ducha Świętego, Ojciec miłuje Syna, a Syn Ojca w Duchu Świętym⁵⁵.

⁵² Bł. Honorat mówi o walce miłości rozgrywającej się w sercu Boga: „W sercu niebieskiego Ojca rozpoczęła się walka dwojakiej miłości. Każdy bowiem dobry ojciec, gdy karze dzieci, czyni to z sercem rozdartem: z jednej strony wstrzymuje mu rękę miłość niższego rodzaju, która chce oszczędzić cierpienia dziecku, z drugiej zaś miłość wyższa pobudza go do karania, pragnąc przede wszystkim jego duchowego dobra. I Bóg też z jednej strony litował się nad ludźmi, i ciężko Mu było zgładzić ten rodzaj na podobieństwo swoje stworzony, (...)”. 1PP, s. 205.

⁵³ 2PP, s. 315.

⁵⁴ 4PP, s. 464-465.

⁵⁵ 1PP, s. 109, 131.

Powyższą myśl można pogłębić w świetle teologii dramatycznej von Balthasara, który napisał, że Duch Święty jest obiektywnością miłości Ojca i Syna, pieczętującą ich samooddanie. Jego aktywność polega na tym, że nie chce być niczym sam w sobie czy dla siebie, ale tylko czystym darem i proklamacją miłości między Ojcem i Synem. Kenotycznie wywłaszcza się ze swego jestestwa, pragnąc nie być niczym więcej poza „My”, wyrazem i oznajmieniem Ich miłości. Sam z siebie – zdaniem teologa – „nie ma twarzy”, nie ma własnego imienia, gdyż Bóg jest Duchem. Jest całkowicie określony przez relację między Ojcem i Synem, jako „Osoba z Osób i w Osobach”⁵⁶.

Dla bł. Honorata Duch Święty objawia się przede wszystkim w bezustannej nadobfitości Bożej miłości. W perspektywie teologii dramatycznej możemy powiedzieć, że jest to kenoza Ducha w stosunku do stworzenia⁵⁷. Świat, stworzenie jest objawieniem się miłości i mocy twórczej Ducha Świętego dla Wcielonego Słowa⁵⁸. Według Błogosławionego, Bóg mocą Ducha Świętego poprzez dzieło stworzenia objawił, stworzył i odkrył się. W ten sposób uniżył się z miłości do człowieka. Bóg, stając się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego od początku doświadcza uniżenia i cierpienia czyli kenozy. Dotyczy ona zatem Ducha Świętego⁵⁹. Ponieważ to udzielanie się Ducha Świętego jest nieustanne, wieczne – jak sądzi autor – możemy przypuszczać, że po sądzie ostatecznym, gdy ludzka rodzina zakończy próbę, wtedy inne stworzenia mogą wypełnić światy materialne i niematerialne. W ten sposób Bóg nie przestanie nigdy wylewać swej łaskowości⁶⁰. Hryniewicz mówi o kenozie Ducha Świętego w kosmosie. Kto wierzy w Boga Stwórcę, ten ma nadzieję na wyzwolenie i przeobrażenie kosmosu mocą Ducha Świętego. Teologowie prawosławni z dużym wyczuciem mówią o osobowej kenozie Ducha Świętego w całej ekonomii zbawienia i w dziejach stworzenia. Wielka tradycja chrześcijańska głosi prawdę o wcieleniu Słowa – Logosu oraz o zamieszkiwaniu Ducha. Przez swojego Ducha Bóg zamieszkuje w stworzeniu, to zaś jest nieodłączne od uniżenia, samoograniczenia i kenozy. Kenoza – zdaniem Hryniewicza – oznacza także zdolność cierpienia. Cierpienie stworzeń jest również cierpieniem zamieszkującego w nich Ducha. Dzięki Jego obecności cierpieniu temu towarzyszy nadzieja na wyzwolenie i przeobrażenie kosmosu w chwale⁶¹.

⁵⁶ Zob. Dariusz Kowalczyk, *Teologiczna Koncepcja Uczestnictwa Chrześcijanina w życiu Trynitarnym według Hansa Ursa von Balthasara*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, XVII/2004, s. 90-91.

⁵⁷ 1PP, s. 38.

⁵⁸ Tamże, s. 109.

⁵⁹ Tamże, s. 131.

⁶⁰ Tamże, s. 38.

⁶¹ Hryniewicz mówi o ostatecznej Pięćdziesiątnicy kosmicznej, gdzie Duch Boży ukształtuje nowe oblicze ziemi. Moc Ducha nie może jednak w pełni objawić się w doczesnych dziejach świata, dopóki trwa kenoza Ducha w całym stworzeniu. Autor zaznacza, że istnieje głęboki sens myślenia o kosmosie

Słowo kenoza tradycyjnie jest stosowane wobec Słowa, które „ciałem się stało”. Obecnie natomiast – zaznaczył Jan Paweł II – mówi się w pneumatologii także o kenozie Ducha Świętego. Refleksja o pochodzeniu Ducha Świętego pozwala poznać pierwszą Osobę Trójcy, jako Kogoś, kto uczestniczy w paschalnym dramacie Jezusa i w dramacie obejmującym całe dzieje ludzkości. W zbawczej ekonomii Ojciec jest zawsze z Duchem Świętym w ścisłej więzi. W klasycznym tekście (J 15,26) Duch Święty nie tylko pochodzi (bierność), ale – jak nauczał Jan Paweł II – jest Tym, który czyni, „świadczy” o Chrystusie⁶². W aspekcie biernym natomiast Duch Święty posyłany jest przez pierwszą Osobę mocą Jej „ojcostwa”⁶³. Cały dramat paschalny Jezusa dokonuje się w mocy Ducha Świętego⁶⁴.

Kenoza Ducha Świętego objawia się historiozbawczo już w wydarzeniu Jego tchnięcia. On godzi się i pragnie, by być nieustannie pochodzącym od Ojca i Syna. Duch w Jezusie jest tym, który umożliwia istnienie Jego posłuszeństwa. Historiozbawcza rola Ducha Świętego objawia jednocześnie Jego własną kenozę i kenozę Syna. To Duchowi Świętemu Syn zawdzięcza swoje człowieczeństwo. Tego Ducha, Jezus, posyła w wolności. Jest On jednocześnie Duchem wolności i Duchem posłuszeństwa⁶⁵.

Według bł. Honorata, Duch Święty nie zstąpił na świat przejściowo czy w sposób jednorazowy, lecz gdy zstąpił w Wieczerniku, pozostał z uczniami na zawsze. Pomimo upływu czasu wielu wieków my wszyscy wciąż jesteśmy współcześni tak Chrystusowi, jak i Duchowi Świętemu i znajdujemy się w ciągłym i rzeczywistym z Nimi związku. Udzielanie się Bożej miłości jest najbardziej widoczne w tajemnicy naszego uświęcenia właśnie w Duchu Świętym. To uniżenie Ducha wobec stworzenia jest nieustanne⁶⁶. Duch Święty jest stałym Rządcą Kościoła i zawsze w nim działa. Ale jak sformułował bł. Honorat, ma On jednak swój czas, w którym wylewa się na świat z większą obfitością łask i darów. Do niego należy przede wszystkim okres uroczystego zstąpienia w Wieczerniku. Nie tylko bowiem sami Apostołowie i uczniowie napelniani

w kategoriach kenotycznych i pneumatologicznych. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 3, Lublin 1991, s. 470-471.

⁶² Jan Paweł II, Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata, *Dominum et Vivificantem*, (odtąd skrót DV) Wrocław 1994, nr 8.

⁶³ Tamże, nr 9.

⁶⁴ B. Forte, *Trinidad como historia*, tłum. A. Irtiz García, ser. Verdady Imagen 101, Salamanca 1988 Sigueme, wyd. 5, (or. *Trinita come storia*, Ed. Paoline, Milano 1985), s. 99.

⁶⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s.114-115.

⁶⁶ O. Honorat podkreślił, że ów gwałtowny wiatr wieje aż dotąd i w różnych miejscach gromadzi wiernych. Duch Święty nieustannie zstępuje na Wieczernik Kościoła i rozsyła nowych uczniów Ewangelii. Ciągłe jesteśmy świadkami, jak Piotr naszych czasów wychodzi i ogłasza całemu światu miłość Boga do nas, a bracia jego dają świadectwo zmartwychwstałemu Chrystusowi. Uczniowie Chrystusa wciąż mówią różnymi językami i głoszą Dobrą Nowinę wszystkim narodom, wzywając do pokuty. 4PP, s. 422-423.

byli wtedy nadzwyczajnymi darami, ale i na wszystkich słuchaczy wylewała się łaska Ducha Świętego. Nawet poganie mówili różnymi językami i otrzymywali niezwykle dary⁶⁷. Wobec tak wielkiej oziębłości ludzkich serc i szerzącego się zła, które – zdaniem zakonnika – stało się szczególnie obecne we współczesnym jemu pokoleniu, widział on wielką potrzebę takiego nadzwyczajnego wylania Ducha Świętego poprzez modlitwę. Takie ponowne wylanie Ducha Świętego – według niego – jest jedynym ratunkiem dla świata⁶⁸.

Patrząc przez pryzmat współczesnej teologii dramatycznej możemy dostrzec, że w *Powieści nad powieściami* obecny jest temat kenozy Ducha Świętego przede wszystkim w stosunku do stworzenia jako wylanie się Jego łaski. Polega ona na nadobfitości Bożej miłości bezustannie udzielającej się w świecie. Bóg mocą Ducha Świętego poprzez dzieło stworzenia objawił się i otworzył dla stworzenia. Bóg, stając się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego od początku doświadcza uniżenia i cierpienia czyli kenozy, która dotyczy także Ducha Świętego.

2.3. Kenoza Syna od wcielenia aż po śmierć na krzyżu

Zostało powiedziane już o wewnątrztrynitarniej pierwotnej kenoze Trójcy Świętej. Ten kenotyczny sposób istnienia Osób Bożych przenosi się na dzieło stworzenia⁶⁹. Kenoza Syna Bożego w świecie – która z perspektywy dramatycznej wyraźnie obecna jest w nauczaniu bł. Honorata – objawia się od Jego wcielenia aż po śmierć na krzyżu. Syn, który został posłany przez Ojca osobiście, ogarnął swoją Bożą miłością każdego człowieka. Uniżył się do tego stopnia, że stał się jego bratem⁷⁰. Pierwszym i zasadniczym momentem uniżenia się Syna Bożego w świecie – zdaniem Błogosławionego – jest tajemnica wcielenia. We wcieleniu druga Osoba Trójcy Przenajświętszej przyjęła

⁶⁷ To Duch Święty daje słuchaczom zgłębić potężną moc i znaczenie tych prostych na pozór słów. 4PP, s. 423-424; Dlatego Autor pisze sam o swym dziele: „I w tym dziełku naszym, na każdej prawie jego stronie opisano jest tyle objawów miłości Bożej, iż, gdyby przystąpiło namaszczenie Ducha Świętego byłoby ono aż nadto dostateczne do nawrócenia grzesznika i rozpalenia jego serca, bez łaski zaś można całe tomy przerzucać i nie czuć się pobudzonym ani do żalu ani do miłości”. Tamże, s. 424.

⁶⁸ 4PP, s. 422-425; Ów dramat udzielania się Boga na nowo w Duchu Świętym w stosunku do współczesnego nam świata ukazuje Jan Paweł II w *Dominum et Vivificantem*. Przedstawia go, jako zderzenie pomiędzy „pożądaniem przeciw duchowi”, które znamionuje wiele aspektów współczesnej cywilizacji. Zderzenie świata ducha ze światem ciała w wielu wypadkach nabiera cech dramatycznych, a nawet może doprowadzić do nowych porażek człowieka. Kościół mocno wierzy, że ze strony Boga jest to zawsze udzielanie się zbawcze, zbawcze przyjście i również zbawcze „przekonywanie o grzechu” za sprawą Ducha Świętego. DV nr 56.

⁶⁹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 111.

⁷⁰ 1PP, s. 46.

ciało ludzkie. W ten sposób Stwórca objawił się stworzeniom, że przyjął ich naturę, „Słowo stało się ciałem” (J 1,14). Tajemnica wcielenia – w jego myśli – to Boskie zaślubiny. Syn Boży połączył się z ludźmi niczym węzłem małżeńskim. Zniżył się do nas, aby stać się na zawsze naszym Boskim Oblubieńcem, którego bł. Honorat nazywa często Boskim Miłośnikiem⁷¹. To dzieło uniżenia się Syna w tajemnicy wcielenia – jak podaje autor za Doktorem Anielskim – zostało zapowiedziane i objawione już w Starym Testamencie jako tajemnicze i czyste Boskie zaślubiny, jako przedziwne połączenie bóstwa z człowieczeństwem. Cała księga natchnionych pieśni Salomona wyśpiewuje ów zachwyt nad miłością tego cudownego oblubieńczego związku, nad upodobaniem Chrystusa w człowieku⁷². Miłość łącząca ze sobą oblubieńców ziemskich jest słabym zaledwie obrazem tej miłości, jaka zachodzi między Synem Bożym a ludzkim rodzajem⁷³. To zadziwiające uniżenie stanowi kenozę Syna Bożego. Sama Męka Pańska jest jakby dalszym ciągiem i dopełnieniem się tego uniżenia czyli kenozy, jaką jest tajemnica wcielenia⁷⁴.

Jak twierdzi bł. Honorat, wszyscy ojcowie Kościoła właśnie tajemnicę wcielenia uważają za największe wyniszczenie się Stwórcy z miłości dla stworzeń. Sama Męka Pańska, choć jest przerażająca, jest jakby dodatkiem wobec tajemnicy wcielenia. Była ona niejako względna, gdyż zależała od upadku człowieka, wcielenie natomiast jest oznaką bezwzględnego uniżenia się Bożej miłości. My, śmiertelnicy, znający tylko doczesność nie potrafimy właściwie ocenić ani zrozumieć tego uniżenia się Boga, stającego się człowiekiem i żyjącego z nami w czasie. Dlatego – zdaniem autora – Męka Pańska bardziej do nas przemawia niż tajemnica wcielenia⁷⁵.

Według Balthasara kenoza Chrystusa polega nie tylko na przyjęciu ciała, czyli człowieczeństwa (wszystko to, co Bóg stworzył, było dobre), lecz też na przyjęciu „ciała grzechu”. Przyjmując ciało ludzkie, przyjął w siebie ciężar grzechów całej ludzkości. Zło wynikające z grzesznych czynów ludzkości jest niszczone nie w jakiś sposób zewnętrzny, lecz poprzez przyjęcie go w swoje wnętrze. Teolog ten powie, że śmierć Jezusa, zejście aż do dna istnienia, aż do granicy nicości, z jednoczesnym zniweczeniem śmierci, jest

⁷¹ 1PP, s. 199.

⁷² Tak napisał o. Honorat: „Już przez usta Mędrca woła Syn Boży ku rodzajowi ludzkiemu: «Kochanie moje być z synami człowieczymi».(...). Niewątpliwie to połączenie i niejako małżeństwo pomiędzy Boską a ludzką naturą, spełniło się właśnie, jak mówi Ś. Tomasz, w tajemnicy poczęcia Chrystusowego”. Tamże, s. 297.

⁷³ „Nierozerwalność owego węzła jest też nierównie wyższą niżeli w związku ziemskim, bo gdy ostatni kończy się ze śmiercią, związek Bóstwa z człowieczeństwem nigdy żadnego rozdziału mieć nie może. (...) Tem bardziej zaś nie opuścił ludzkiej natury po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, ani się z nią nie rozdzielił po sądzie ostatecznym”. Tamże, s. 296-297.

⁷⁴ Tamże, s. 296-298.

⁷⁵ Tamże, s. 302.

możliwe tylko z tego powodu, że Ojciec i Duch Święty są całkowicie zaangażowani w to wydarzenie⁷⁶.

O tej bezgranicznej miłości Syna Bożego mówił św. Jan: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3,14). Według bł. Honorata w odwiecznym zamyśle Boga Syn miał zstąpić do stworzenia otoczony chwałą jako jego Stwórca bez względu na fakt zaistnienia upadku w raju. Jednak, przychodząc do swojej własności, zastał tragiczną sytuację człowieka znajdującego się w grzechu pierworodnym. W tej nowej sytuacji Syn Boży, posłuszny woli Ojca, oddał swe życie na ofiarę za zbawienie świata. Zamiast być przyjęty i uwielbiony w chwale jako Pan stworzenia został odrzucony przez ludzi i ukrzyżowany⁷⁷. Syn posunął się do granic miłości. Nie mogąc cierpieć w Boskiej naturze, stał się człowiekiem. Ten, któremu należy się wszelka chwała i cześć postanawia zstąpić do upadłego stworzenia, ryzykując tym bycie okrytym wszelką wzdargą, upokorzeniem, hańbą i odrzuceniem. Całe życie Chrystusa stanowi Jego uniżenie czyli kenozę, a krzyż Chrystusa jest szczytem tej kenozy. Jest to widoczne już przy Jego narodzeniu. Chrystus urodził się nie w murach miasta, ale – jak zaznacza bł. Honorat – w miejscu pustynnym, otwartym i dostępnym dla wszystkich⁷⁸. Wydarzenie uniżenia się, kenozy Chrystusa na Kalwarii zostało również posunięte do granic, gdyż dokonało się ono także na oczach całego świata, wobec wszystkich narodów pod słońcem przybyłych na święto Paschy⁷⁹. W ten cud uniżenia się i wyniszczenia miłości Syna – podkreśla autor – bez łaski wiary nie sposób uwierzyć. Jest to misterium, przedziwna tajemnica Boga ukrzyżowanego. Majestat miłości Boga najpełniej objawił się właśnie na krzyżu, bardziej niż na tronie chwały⁸⁰. Im większa skala grzechu tym większa jest miłość i chwała Boga⁸¹.

Dla Balthasara krzyż jest momentem, ku któremu zorientowana jest cała historia Jezusa. Śmierć Chrystusa jest szczytem kenozy i posłuszeństwa i wiernej realizacji zleconej Mu przez Ojca misji⁸². W tej skrajnej kenozie męki i śmierci krzyżowej objawia się Chrystus jako szczytowe piękno, jest On odbiciem chwały Boga. Szczególnie w chrysto-

⁷⁶ Zob. M. González, *H.U. von Balthasar*, [w:] X. Pikaza, O. de M., N. Silanes, O.SS.T. red., *El Dios Cristiano. Diccionario teológico*, Secretariado Trinitario, Salamanca 1992, s. 131-138.

⁷⁷ 1PP, s. 174.

⁷⁸ 3PP, s. 354.

⁷⁹ 1PP, s. 174; bł. Honorat napisał: „Św. Leon Wielki, papież i Ojcowie Kościoła mówią, że jak w całym życiu i męce Pan Jezus ukrywał swą chwałę, szukając największej wzdargi, tak i przy śmierci chciał posunąć tę wzdargę do ostatnich granic i umrzeć nie gdzieś w ukryciu, ale na miejscu jawnym, wobec tysięcznych tłumów, oblegających Kalwarię. Dlatego, mówi wspomniany Ojciec Święty, do cudownego narodzenia, gdzie Aniołowie śpiewali i gwiazda sprowadziła królów, obrał zacisze małej mieściny, Betleemu; zaś do wzdargzonej śmierci krzyżowej obiera świetną i ludną Jerozolimę”. 3PP, s. 353.

⁸⁰ 1PP, s. 175; por. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda. Studium Chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej trylogicznym układzie*, Poznań 2002, s. 52-53.

⁸¹ 1PP, s. 184-185.

⁸² Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 82-83.

logii św. Jana Chrystus ukazany jest jako jedyny, który zstępuje z nieba w odróżnieniu od wszystkich innych, którzy są z niskości (J 3,13; 8,23)⁸³. Ponieważ Syn Boży ofiaruje się z miłości do Ojca dla zbawienia świata to – zdaniem bł. Honorata – Męka Syna jest obecna odwiecznie w Bogu. W świetle teologii dramatu możemy powiedzieć, że jest to odwieczna kenoza miłości całej Trójcy Świętej⁸⁴.

Paradoksalnie właśnie na drodze upadku człowieka miłość Boga objawiła się najbardziej. Bóg dopuścił upadek człowieka, by w całej pełni, w sposób doskonalszy mogła się objawić Jego miłość. Zdaniem Koźmińskiego, cały podstęp i przewrotność szatana obróciły się na pożytek człowieka. Jest to owa *szczęśliwa wino*, bo przez nią objawia się potęga miłości, która ma charakter kenotyczny. W sposób uroczysty ukazuje ją liturgia paschalna przez *Exultet*⁸⁵.

Dla bł. Honorata, jako duchowego syna św. Franciszka, szczególnie ujmujące i poruszające jest uniżenie się Syna Bożego w tajemnicy narodzenia w betlejemskiej grocie⁸⁶. Syn Boży mógł przyjąć na siebie naturę ludzką w stanie uwielbionym, w pełnej ludzkiej chwale i blasku, w jakim się dał poznać uczniom na górze Tabor. On jednak wybrał zwykłą postać ubogiego, rodząc się w żłobie⁸⁷. Analogicznie całe ziemskie życie Chrystusa ukazuje Jego rzeczywistą kenozę, uniżenie się jako Tego, który przyszedł do ubogich, wzgardzonych i odrzuconych, a naraziwszy się możliwym tego świata, został odrzucony i zabity. Autor *Powieści na powieściach* napisał: „Miłość uczyniła Go dzieckiem i maluczkiem, i przywiodła Go do zaparcia się swej wszechmocy, potęgi i majestatu”⁸⁸. Chrystus nieustannie się wyniszcza w trosce o każdego człowieka⁸⁹. Wyniszcza się i spala nieustannie, jako ofiara całopalna, baranek nieskalany. Dokonuje się to w sposób szczególny w tajemnicy Eucharystii⁹⁰.

⁸³ Zob. tamże, s. 50.

⁸⁴ Bł. Honorat napisał: „Gdy więc od samego początku druga Osoba Przenajśw. Trójcy, ze względu na większą chwałę Bożą i zbawienie rodu ludzkiego, zaofiarowała się na Mękę, zawsze odtąd Męka ta jest obecna w Bogu (...). Trójca Najświętsza od wieków patrzyła na tego Baranka zabitego, tak jakby Go widziała w chwili śmierci na Kalwarji (...). Ten właśnie widok skłaniał Boga do dzieła stworzenia i do zatrzymania świata po upadku, a następnie do dzieła odkupienia”. 3PP, s. 8.

⁸⁵ 1PP, s. 185-186.

⁸⁶ Tamże, s. 315.

⁸⁷ Tamże, s. 317-318; Pyta autor: „Kto może pojąć lub opisać to poniżenie Boga-Człowieka, Króla nieba i ziemi, albo zrozumieć to nieskończone wyniszczenie Bóstwa i całą przepaść tej niepojętej przemiany? Gdyby obrał był sobie godność króla królów i gdyby ogarnął był wszystką chwałę ziemską i wszystkie bogactwa i rozkosze, jeszczeby to była rzecz nie do pojęcia i miłość trudna do uwierzenia. Cóż dopiero, gdy wspomnimy, że wszystko, co opuścił, zamienił na życie tułacz, w największym ogołoceniu, prześladowaniu i wzgardzie u ludzi, w ostatniej nędzy i ubóstwie”. Tamże, s. 356.

⁸⁸ 2PP, s. 334-335.

⁸⁹ Tamże, s. 364-365.

⁹⁰ Honorat tak opisuje kenozę Syna, posługując się obrazowym językiem: „Cała istota Jego musiała być strawiona ogniem boleści: i dusza, i ciało, i wszystkie władze duszy: pamięć, rozum, wola i wyobraźnia; i wszystkie zmysły ciała i wszystkie członki: głowa, piersi, plecy, ręce i nogi, oczy i uszy, język i policzki, i

W wizji Balthasara wewnątrztrynitarną relacją Syna do Ojca jest swoiste „posłuszeństwo”, które jest objawieniem kenozy Syna. Kenoza Syna w Trójcy Świętej polega na tym, że sam z siebie nie posiada niczego, otrzymuje On wszystko od Ojca i nie pragnie niczego poza tym, by być tylko przyjmującym i z wdzięcznością odwzajemniającym miłość⁹¹. Wewnątrztrynitarna pierwotna kenoza Trójcy Świętej – zdaniem Balthasara – jest źródłem kenozy Boga w świecie⁹². Ten wymiar kenozy Syna wobec świata wyraźnie obecny jest w nauczaniu bł. Honorata. Należy podkreślić, że nie pisał on – co zostało już wcześniej zaznaczone – wprost o kenozie Trójcy Świętej ale o wyniszczeniu, samooddaniu i samoudzielaniu się Boga jako odwiecznej miłości, której istotą jest udzielanie się i objawianie prawdy o sobie.

Temat uniżenia, kenozy Syna Bożego w świecie, który wyraźnie jest obecny w nauczaniu bł. Honorata, został wydobyty i naświetlony w pracy; jest on ważny dla chrystologii omawianego tematu. Zasadniczym momentem uniżenia czyli kenozy Syna Bożego w świecie – w nauczaniu o. Honorata – jest tajemnica wcielenia; sama Męka Pańska jest jakby jej dalszym ciągiem i dopełnieniem. Bł. Honorat jako duchowy syn św. Franciszka, szczególnie wyeksponował uniżenie się Syna Bożego w tajemnicy narodzenia w betlejemskiej grocie. Całe życie Chrystusa jest Jego uniżeniem i wyniszczeniem się czyli kenozą, a krzyż Chrystusa jest jej szczytem. Zdaniem o. Honorata Chrystus nadal, nieustannie wyniszcza się i spala jako całopalna ofiara w trosce o każdego człowieka a w sposób szczególny dokonuje się to w tajemnicy Eucharystii.

2.4. Obecność Trójcy Świętej w „grze” świata

Balthasar ukazuje Trójjedynego Boga jako Tego, który od samego początku obecny jest na scenie świata. W jego teodramacie Bóg stoi w centrum gry, nie może pozostawać na jej marginesie. Bóg wystąpił w sposób definitywny w Jezusie Chrystu-

wszystkie żyły, i nerwy, i kości. Także i serce ze wszystkimi uczuciami: smutku, tęsknoty, bojaźni, wstydu i wstrętu, i zawiedzionej miłości, nadziei i pragnienia, a na koniec z uczuciem opuszczenia od Boga.(...) Ofiara musiała być całopalną, musiała być zertwą, jak dobrze to określa starożytne słowo nasze; czyli potrzebowała być skruszoną, zmiażdżoną, zniweczoną”. 3PP, s. 292n.

⁹¹ Zob. D. Kowalczyk, *Teologiczna koncepcja uczestnictwa chrześcijanina w życiu trynitarnym według Hansa Ursa von Balthasara*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, XVII/2004, s. 90 [on-line, dostęp: 10.04.2015], <http://pwtw.pl/wp-content/uploads/wst/17/Kowalczyk.pdf>.

⁹² Zob. E. Piotrowski *Teodramat*, s. 111; Ta radykalna kenoza Boga jest radykalnym wywyższeniem Jezusa Chrystusa, a w Nim, całego świata. Zejście do otchłani, na samo jej dno to unicestwienie totalne. Kenoza Chrystusa w swej całości ma aspekt trynitarny, odzwierciedla Misterium Trójcy immanentnej i personalizuje całość świata w Jezusie Chrystusie. F. Bisio, *Cristogenesi, croce e Trinità in Teilhard de Chardin*, w: red. P. Coda, A. Tapken, *La Trinità e il pensare. Figure percorsi prospettive*, Città Nuova, Roma 1997, s. 244.

sie, który jest w jej centrum⁹³. Balthasar daje odpowiedź na pytanie: czy Bóg pozostaje ponad zbawczym dramatem, jako widz i sędzia, czy też zostaje uwikłany w dramat jako jeden pośród wielu aktorów? Jego zdaniem, jeżeli prawdziwą byłaby pierwsza możliwość, byłby On co prawda nieskończenie wyniesionym Bogiem, lecz niedostępnym, jak to widać w Starym Testamencie, jeszcze bardziej w islamie, a najbardziej w deizmie. Gdyby był On uwikłany w dramat, jako jeden pośród wielu aktorów, znaleźlibyśmy się – zdaniem bazylejskiego teologa – pośrodku mitu o bogach. Istnieje jednak trzecia możliwość, jednocząca obydwie aspekty. Bóg Ojciec, pozornie tylko pozostając poza dramatem, jest dogłębnie zaangażowany w grę podobnie jak działający aktor Syn i jak Duch pośrednik. Zaangażowanie i obecność Boga w dramacie oznacza, że nie jest On widzem, czy też jednym spośród aktorów w teatrze świata. Z jednej strony jest On „ponad” rozgrywającym się dramatem w tym sensie, że nie zostaje On w niego na sposób ludzki zaplątany i uwikłany. Dzieje się tak dzięki Jego mądrości i wszechmocy, za pomocą których ogarnia On całość jego przebiegu. Jednocześnie jednak jest On również „w nim”, jako że bez reszty się w ten dramat angażuje. Posyłający Syna i Ducha Ojciec nie pozostaje w dystansie do dramatu. Nie może się On bowiem zaangażować dogłębniej, jak właśnie poprzez te posłania. Szczególną rolę w tej dramatycznej inicjatywie Boga odgrywa Syn, który gwarantuje od zawsze pełną realizację zbawczego planu, nawet za cenę krzyża. Jego centralna rola sprawia, że teodramat jest w istocie Chrystodramatem⁹⁴.

Bóg jako Miłość Przedwieczna – w nauczaniu bł. Honorata – stopniowo objawia się w świecie. Dokonuje się to w trzech etapach (epokach). Bóg szanuje wolność człowieka, dostosowując się do jego kondycji. Pierwsza z tych epok rozpoczyna się wraz ze stworzeniem i przypisuje się ją Bogu Ojcu. Jest to czas objawiania się w świecie Boga jako Ojca. Wszystko w tej epoce opiera się na ojcostwie, poczynawszy od ojcostwa Adama, patriarchów, Abrahama, proroków, kapłanów. Wszystko oni czynią w imię Boga Ojca, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo (Ef 3,15). Drugą epokę rozpoczyna Syn Boży, który przyjmując naturę ludzką, staje się Emmanuelem, Bogiem z nami. W Nim spełniają się proroctwa i wypełniają wszystkie obietnice. Zstępując na scenę świata w

⁹³ W wielkim „teatrze świata” Calderona, Bóg obecny jest poza sceną, jako widz i sędzia. Chrystus pojawia się na scenie dopiero na końcu dramatu, i to tylko pod osłoną Eucharystii. Chrześcijańskie spojrzenie na problem obecności Boga w teodramacie jest jednoznaczne. Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 106.

⁹⁴ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 396-397; W tajemnicę odkupienia człowieka na krzyżu angażuje się cała Trójca Święta. Ta trynitarna osobliwa miłość obejmuje oraz pokonuje cierpienie i śmierć nie z zewnątrz, ale bierze je na siebie poprzez człowieczeństwo Chrystusa. Por. S. Mycek, *Dramatyczne oblicza wiary. Dialogiczność chrześcijaństwa teodramatycznej myśli Hansa Ursa von Balthasara*, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz 2004, s. 55-57.

ludzkiej postaci, dokonuje On zbawienia człowieka. Przywraca On ludzi do godności synostwa Bożego. Życie Chrystusa, Jego Męka i uwielbienie odsłoniły tajemnicę Bożej miłości jeszcze w większym stopniu, niż objawiła się ona przy stwarzaniu świata. Trzecią epokę natomiast stanowi czas Ducha Świętego, który rozpoczyna się od chwili Zesłania Go w Wieczerniku. Duch Święty jest darem zesłanym od Ojca i Syna. Duch Święty, który został dany, ciągle jest obecny w świecie⁹⁵. Gdy dobiega kresu ziemską misję Chrystusa, posyła On Kościołowi Ducha Świętego. On sam musi opuścić ziemską scenę, aby w Duchu mogły zostać spełnione jeszcze większe dzieła (J 14,12). Chrystus, który we wszystkim pragnie być wyłącznie objawieniem Ojca, chce aby Jego tajemnica została wyjaśniona przez Ducha⁹⁶. Dzieło tych trzech epok jest czasem zstępowania całej Trójcy Świętej na scenę świata. Dzieło Stworzenia przypisuje się więc Bogu Ojcu, odkupienie – Synowi Bożemu, a uświęcenie i zjednoczenie nas z Bogiem – Duchowi Świętemu⁹⁷.

W *Powieści nad powieściami* Koźmińskiego Bóg w Trójcy Świętej jest nieustannie obecny w świecie: uczestniczy aktywnie w całej historii, jak i w życiu każdego, poszczególnego człowieka jako Miłość Przedwieczna. Bóg kieruje światem, czuwa nad nim w swej Opatrzności, kierując się miłością, dopuszcza skutki grzechu, zło i karę i oczyszcza świat ze względu na tajemnicę wcielenia⁹⁸. Bóg działa, interweniuje poprzez wydarzenia, znaki i proroctwa. Pochyla się nad człowiekiem z miłością, dając mu zapewnienie, że jest przy nim, jest Bogiem działającym cuda⁹⁹. Bóg wszystko czyni z miłości, chociaż Jego miłość objawia się w przeróżny sposób. Zdaniem autora tekstu, niekiedy daleko większym dowodem miłości Bożej jest cierpienie niż pomyślność i sukcesy, których pragnie człowiek. Według niego Bóg jest cierpliwy i szuka sposobu, by ratować człowieka. Wobec wielkiego i powszechnego zepsucia moralnego ludzkości za czasów Noego Bóg zainterweniował w dzieje jednego narodu. Poprzez historię Abrahama i dzieje Narodu Wybranego Bóg wszedł w dzieje ludzkości i zawarł z nią przymierze¹⁰⁰. Wejrzał na potomstwo wier- nego i prawego Abrahama, uczynił z niego Naród Wybrany, oddzielając go od innych

⁹⁵ 4PP, s. 475-476.

⁹⁶ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 394.

⁹⁷ 4PP, s. 477.

⁹⁸ 1PP, s. 204; O tej rzeczywistej obecności Trójcy Świętej w świecie powie Jan Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem*. Bóg jest duchem (J 4,24), który w przedziwny sposób przybliży się do tego świata i jest w nim obecny. Bóg stając się poniekąd względem niego „immanentny”, przenika go i ożywia od wewnątrz. Odnosi się to w szczególności do człowieka. Bóg jest w jego wnętrzu jako myśl, sumienie i serce. Tylko Duch może być „bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie najbardziej osobiste” – powie papież. Duch Święty jest immanentny w stosunku do człowieka i do świata, pozostając nienaruszonym i niezmiennym w swej absolutnej transcendencji. Miłość Boga Ojca stała się jawna w Chrystusie i w Jego człowieczeństwie, stając się „częstką” wszechświata, ludzkości i historii. DV nr 54.

⁹⁹ 1PP, s. 200.

¹⁰⁰ Tamże, s. 208-212.

narodów, aby nie został zarażony powszechnym zepsuciem. Bóg z ludem tym połączył się w szczególny sposób w jego historii i otoczył go swoją szczególną opieką¹⁰¹.

Ta pedagogia Bożego działania – zdaniem bł. Honorata – ukazana jest w wydaniu biblijnym na Synaju, gdzie Mojżesz otrzymał prawo na kamiennych tablicach. Bóg działał poprzez niego. Kiedy Mojżesz, po 40 dniach modlitwy i postu, zszedł z góry Synaj z tablicami przykazań, zobaczył swój lud, który przez swą niewierność okazał się niezdolny do przyjęcia Prawa. Zniszczył więc tablice i ukarał winowajców, po czym wrócił znów na górę. W zachowaniu proroka wyraził się sposób działania Boga w historii. Od tysięcy lat pragnął On dokonać wielkiego dzieła miłości. Jednak rodzaj ludzki niezdolny był do przyjęcia tej tajemnicy. Bóg, jak Mojżesz pod Synajem, odkładał swe zamiary, wyczekując na stosowny czas i właściwe usposobienie ze strony człowieka. Ta pedagogika Bożego działania ukazana jest w całej historii biblijnej¹⁰².

Zdaniem Balthasara myli się ten, kto myśli, że Bóg stopniowo objawiając siebie w dramacie zbawienia, staje się coraz mniej tajemniczy. Co więcej, im bardziej człowiek zagłębia się w tajemnicę Boga, tym silniej doświadcza, jak bardzo ona go przeraża¹⁰³. Bóg przy całej swojej transcendencji może być także immanentny. Gdy zbliża się On do nas, możemy w końcu zrozumieć, na czym polega Jego wyższość nad nami, a odsłaniając się przed nami w całej prawdzie, daje nam ostatecznie poznać, jak bardzo jest nieuchwytny¹⁰⁴.

To zaangażowanie i obecność Trójcy Świętej w świecie szczególnie widoczne jest w myśli Koźmińskiego podczas sceny procesu Jezusa odbywającego się jednocześnie przed światem i przed Trójcą Świętą. Chrystus jako Boski Miłośnik jest bezpośrednio i całkowicie zaangażowany w dzieło zbawienia a Trójca Święta zatroskana losami świata, odbywa naradę w niebie i podejmuje wyrok skazujący Go na śmierć¹⁰⁵.

Owo działanie i obecność Trójcy Świętej w świecie – zdaniem bł. Honorata – przedłuża się i objawia przede wszystkim w Kościele, ale i w duszy chrześcijanina. W ten nowy sposób Chrystus obecny jest z człowiekiem aż do końca świata, ciągle

¹⁰¹ Tamże, s. 216.

¹⁰² Tamże, s. 209. Zdaniem Balthasara, judaizm był okresem przygotowania, lecz nie byłby w stanie sam z siebie nigdy przekroczyć znajdującego się przed nim progu. Ostatecznie dopiero w Jezusie Chrystusie objawia się trynitarna prawda, przewyższając nieskończenie starotestamentalne oczekiwania. Objawienie rzeczywistości trynitarniej ma miejsce nade wszystko w Synu. On żyje na ziemi na sposób doskonale trynitarny. Balthasar określa Jego życie na ziemi jako wyrażenie i odbłask niewidzialnego życia trynitarnego w niebie. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 392.

¹⁰³ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 391.

¹⁰⁴ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 395.

¹⁰⁵ 3PP, s. 103-104.

dokonuje cudów i uzdrowień na nowy sposób. Nieustannie udziela swego Ducha Kościołowi, który staje się widzialnym znakiem Jego obecności. Chrześcijanin jest wewnętrznie prowadzony i kształtowany przez Ducha Świętego. To Boże prowadzenie i działanie w sercach wierzących dokonuje się przede wszystkim na drodze życia wewnętrznego¹⁰⁶. Szczególnym miejscem „obecności i działania” Trójcy w świecie dla Honorata jest wydarzenie modlitwy¹⁰⁷.

Według Koźmińskiego, Bóg jako Miłość Przedwieczna stopniowo objawia się w świecie i dokonuje się to w trzech etapach (epokach). Bóg czuwa nad światem kierując się miłością, dopuszcza zło i karę i oczyszczając świat ze względu na tajemnicę wcielenia. Obecność i zaangażowanie Trójcy w świecie wyraźnie ukazana została przez Koźmińskiego podczas sceny procesu Jezusa odbywającego się jednocześnie przed światem i przed Trójcą Świętą. Chrystus, Boski Miłośnik jest osobiście zaangażowany w dzieło odkupienia a Trójca Święta, zatroskana losami świata, odbywa naradę w niebie i wydaje wyrok skazujący Chrystusa na śmierć krzyżową. Owo działanie i obecność Trójcy Świętej w świecie – zdaniem bł. Honorata – przedłuża się i objawia przede wszystkim w Kościele.

W paragrafie tym – zgodnie z założeniami teologii dramatycznej – zaprezentowany został autor teodramatu, Trójca Święta i Jej kenotyczny sposób istnienia. Ten pradedramat dziejący się w samym Bogu, przenosi się na relacje z światem i człowiekiem. Należy podkreślić, że Koźmiński nie umówi o kenozie Trójcy Świętej, ale ukazuje ją i wyraża swoimi słowami. Mówi on o wyniszczeniu, samooddaniu, samoudzielaniu i uniżeniu się Boga jako Przedwiecznej Miłości. Koźmiński nie mówi także o pradedramacie dziejącym się w Bogu, ale w jakiś stopniu go wyraża ukazując wstrząsający, dramatyczny charakter miłości Trójcy Świętej. Także nie widać w jego nauczaniu tak wyraźnie wyodrębnionej problematyki wewnątrztrynitarnych relacji w Bogu, jak u Bal-

¹⁰⁶ Chrystus jest bezpośrednio zaangażowany w grę świata, przepowiadając Dobrą Nowinę, wchodzi w ciągły dialog z człowiekiem. Chrystus czyni cuda, rozmnaża chleb i ryby, uzdrawia, wskrzesza, pociesza, wypędza przekupniów ze świątyni, jest ciągle w drodze, zdąża w pośpiechu do Jerozolimy. Po zmartwychwstaniu Chrystus tchnie swego Ducha na apostołów i ten sposób Bóg jest ciągle obecny w świecie. 4PP, s. 236-237.

¹⁰⁷ Gdy się modlimy, to nie my, ale Jego Duch za nas i w nas się modli się. Zdaniem Honorata, gdy modlimy się to mówimy do Bożego ucha a Ojciec nie słyszy już nas, lecz słyszy głos samego Jezusa. 4PP, s. 313-314; Honorat wyraża swą myśl językiem teologii dramatu: „Wszędzie usta nasze spotykają Jego ucho, i dotykają się go, choć my tego nie odczuwamy, bo też gdybyśmy odczuć to mogli, umarlibyśmy chyba z przerażenia wobec Boskiego Majestatu, który w dobroci swojej przed nami się ukrywa. To ucho zawsze nas słyszy; same myśli brzmią w niem tak głośno, jak wyrazy, a cierpienia głośniejsze słyszeć się dają. Nigdy się ono od nas nie oddala i nawet w czasie nocnego spoczynku podchwytuje nasze westchnienia”. Tamże, s. 313.

thasara. Autor *Powieści nad powieściami* porusza jednak pewne wątki, które w świetle współczesnej teologii można określić jako teodramatyczne. Elementy te zostały wydobyte i ukazane na tle ogólnej wizji teodramatycznej. Jego nauka o Bogu Trójjedynym została pogłębiona i uzupełniona o poglądy teologii dramatycznej, głównie Balthasara. Natomiast bardzo wyraźnie bł. Honorat ukazał Trójce Świętą nieustannie obecną i zaangażowaną w losy świata. Bóg nie jest ponad światem, nie zostawił go sobie. Bóg, jako Miłość Przedwieczna, stopniowo objawia się na scenie świata, i u o. Honorata dokonuje się to w trzech etapach. Koźmiński wyraźnie podkreśla, iż Bóg czuwa nad światem w swej Opatrzności, kierując się miłością, dopuszcza skutki grzechu, zło i karę i oczyszcza świat ze względu na tajemnicę wcielenia. W temacie obecności Trójcy w teatrze świata, rola Chrystusa jest bardzo ważna i kluczowa. Zajmuje On bowiem centralne miejsce w Boskim dramacie.

3. Bóg źródłem świata

Zarysowany został już temat pra-dramatu dziejącego się w samym Bogu, jako wewnątrztrynitarniej pierwotnej kenozy Trójcy Świętej. Stworzenie i trwania świata – na temat których już szerzej wypowiada się Błogosławiony – ma właśnie w tym pra-dramacie swe źródło i przyczynę. O. Honorat ukazuje świat mający swoje źródło i początek w Bogu, który z miłości objawia się i udziela na zewnątrz, zapoczątkowując w ten sposób niezwykłą symfonię piękna i miłości, spektakl stworzenia. To niezwykle stwórcze dzieło jest objawieniem się chwały i miłości Trójcy Świętej. W centrum dzieła stworzenia zaprezentowany zostanie człowiek wyniesiony przez łaskę do przyjaźni z Bogiem. Najdoskonalszym reprezentantem ludzkości jest niepokalana Maryja. Z istnieniem człowieka i jego wolnością związane jest ryzyko grzechu. Zobaczmy jak przez grzech pierworodny człowiek traci pierwotną sprawiedliwość i jedność z Bogiem. Rozgrywający się dramat objawia wielki problem zła i cierpienia w świecie. Nad całym trwającym i rozgrywającym się obecnie teodramatem czuwa jednak Opatrzność Boża.

3.1. Stworzenie świata objawieniem się chwały i miłości Trójcy Świętej

Bóg, będąc pełnią szczęścia i miłości, nie potrzebuje stworzenia. Jednak właśnie z powodu tej szczęśliwości i miłości, postanowił objawić się przez stworzenie. Bł. Honorat napisał, że miłość Boga, mająca w sobie potrzebę nieustannego i całkowitego udziela-

nia się i objawiania się, jest źródłem i przyczyną wszystkiego co istnieje¹⁰⁸. Błogosławiony podaje przykład z Księgi Rodzaju, gdzie Rachela mówi do męża: „Spraw, abym miała dzieci; bo inaczej przyjdzie mi umrzeć!” (Rdz 30,1). Rachela wołała z pragnienia zostania matką. Przykład ten pozwala wyobrazić sobie – zdaniem autora Powieści nad powieściami – miłość Boga pragnącą stworzenia. Bóg pragnie dzieci, które by Mu służyły, kochały Go i przebywały z Nim na wieczność. Jednak stworzenie jest dziełem miłości Bożej dowolnej¹⁰⁹. Bóg w potęgze swej miłości postanawia wyprowadzić z niczego swój obraz wewnętrzny „na zewnątrz”. Dokonuje dzieła stworzenia, które jest odbiciem Jego wewnętrznych Boskich doskonałości. Potem stwarza naturę duchową i zmysłową. Stwarzając naturę ludzką, postanawia zjednoczyć ją z naturą Boską w Osobie Syna. Bł. Honorat, powołując się na nauczanie Benedykta XIV, Dunsza Szkota i innych teologów, twierdził, że tajemnica wcielenia dokonałaby się nawet wtedy, gdyby nie było grzechu pierworodnego. W tak zamierzonym przez siebie dziele Bóg objawił swoją najwyższą chwałę zewnętrzną. Wewnętrzna chwała natomiast przejawia się w wszechstronnych Jego doskonałościach i nie można jej ani powiększyć, ani pomniejszyć. Stworzenie świata jest w swej istocie objawieniem się zewnętrznej chwały i miłości Trójcy Świętej¹¹⁰. Myśl tę pogłębia Jan Paweł II, gdy mówi, że prawda wiary o stworzeniu świata prowadzi nas w głąb trynitarniej tajemnicy Boga i odsłania nam chwałę Boga (kabód Jahwe). Chwała Boga jest przede wszystkim w Nim samym. Jest to chwała „wewnętrzna”, która wypełnia niejako samą nieogarnioną głębię. Poprzez dzieło stworzenia ta wewnętrzna chwała Boga zostaje niejako przeniesiona „na zewnątrz” w wymiar stworzeń świata widzialnego i niewidzialnego. W ten sposób wraz ze stworzeniem świata widzialnego i niewidzialnego zaczyna istnieć nowy wymiar chwały Bożej. Mówi o tym w wielu miejscach Pismo Święte¹¹¹.

U Balthasara pojęcie chwały Boga oznacza Jego absolutny majestat, wspaniałość, Jego bezinteresowną miłość, która manifestuje się w Jego wolnym objawieniu się wobec

¹⁰⁸ 1PP, s. 23-24.

¹⁰⁹ Tamże, s. 35-6.

¹¹⁰ Tamże, s. 24-25.

¹¹¹ Papież odwołuje się tu do ST. Psalm 19 mówi: „Niebiosy głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza (...). Nie jest to słowo, nie są to mowy, których by dźwięku nie usłyszano; ich głos się rozchodzi na całą ziemię i aż po krańce świata ich mowy” (2,4-5). Księga Syracha: „Jak słońce świecąc patrzy na wszystkie rzeczy, tak chwała Pana napelnia Jego dzieło” (42,16). Szczególna jest też wypowiedź z Księgi Barucha: „Gwiazdy radośnie świecą na swoich strażnicach. Wezwał je a odpowiedziały: «Jesteśmy». Z radością świecą swemu Stwórcy” (3,34). Stworzenie zostaje wezwane by głosić chwałę Boga – Stwórcy. Tak np. Księga Daniela: „Wszystkie Pańskie dzieła, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki” (3,57) Psalm 66: „Sławcie Boga z radością, wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć Mu świętą oddajcie! Powiedzcie Bogu: Jak zadziwiające są Twoje dzieła! (...). Niechaj cała ziemia Cię wielbi, i niechaj śpiewa Tobie, niech imię Twoje opiewa!” (1-4). Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Bóg Ojciec*, red. Z. Włodzimierz, Wydawnictwo „M”, Kraków-Ząbki 1999, s. 142.

świata. Chwała ta obecna jest zarówno w stworzeniu, jak i w historii zbawienia, a w Chrystusie osiąga swój nieprzekraczalny szczyt. W wieloraki sposób przenika ona wszystkie dzieła Boga i z nich promieniuje. Posiada wymiary tak rozległe, by zaznaczyć swą obecność tak w krzyżu i śmierci Jezusa, jak i w Jego zmartwychwstaniu oraz powtórnym przyjściu w chwale. Właśnie ten fakt, że chwała Boga jest w stanie objąć tak przeciwstawne sobie ekstrema – zdaniem autora – stanowi charakterystyczne przesłanie Biblii¹¹².

Bł. Honorat sądzi, że gdyby człowiek nie był przyćmiony grzechem, to z łatwością dostrzegłby ogrom miłości i chwały Boga, które są zawarte nawet w najmniejszym stworzeniu. Stworzone „w trzecim dniu” wszelkie rośliny, trawy, krzewy, kwiaty, drzewa, owoce w sposób niezwykle uderzają swym pięknem, wskazując na swego Stwórcę. Niezwykle bogactwo, niezliczony rodzaj gatunków, odmian, niezwykle ich właściwości, jak i ich niezmierna obfitość i doskonałość, już są świadectwem piękna i wspaniałości, ale również dobroci i miłości ich Stwórcy. Dla o. Honorata jest to namacalny dowód na miłość Boga do ludzi. Na potwierdzenie tej intuicji autor przytoczył słowa psalmisty: „Każesz rosnąć trawie dla bydła i roślinom, by człowiekowi służyły” (Ps 104,14). „Wszystko to czeka na Ciebie, byś dał im pokarm w swym czasie” (Ps 104,27)¹¹³.

Honorat Koźmiński powołując się na słowa św. Ireneusza napisał, że w dziele stworzenia Bóg objawia swoją potęgę i chwałę, a największą chwałą Boga pośród stworzenia jest żywy człowiek¹¹⁴. Autor w swym rozważaniu sięgnął również po myśl chrześcijańskich filozofów: św. Augustyna i św. Tomasza, którzy dostrzegali pewne ślady Trójcy Przenajświętszej w każdym dziele stworzonym¹¹⁵. Bł. Honorat podkreślił, że w sposób istotny świat różni się od obrazu Trójcy Świętej objawionego w człowieku¹¹⁶. Zdaniem bł. Honorata głównym celem stworzenia było przede wszystkim objawienie potęgi miłości Boga, który stwarzając świat z miłości do człowieka chciał pobudzić go przez to do odwzajemnienia jej, do zjednoczenia ze Sobą, w czym miała objawić się jesz-

¹¹² Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 43.

¹¹³ 1PP, s. 112-115; Wyraża tę prawdę w sposób szczególny *Katechizm Kościoła*, mówiąc, że całe stworzenie jest dziełem Trójcy Świętej i świat został stworzony dla chwały Bożej. Świat nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, KKK 290-295.

¹¹⁴ 1PP, s. 24; Na tę myśl św. Ireneusza z Lyonu powołuje się także *Katechizm Kościoła* mówiąc, że chwałą Boga jest żyjący człowiek. Por. *Chwałą Boga żyjący człowiek: św. Ireneusz z Lyonu*, tłum. W. Myszor, Serie wydawnicze „Żywa Wiara” (t. 19), [cyt. za]: KKK 239. Bóg stworzył wszystko – jak wyjaśnia św. Bonawentura – „nie po to, by powiększyć chwałę, ale by ją ukazać i udzielić jej”. KKK 293.

¹¹⁵ „Jak Bóg Ojciec, mówią oni, jest źródłem jestestwa Bożego, Syn – wyrażeniem Jego istności, a Duch Święty – z obopólnym ich spojeniem, tak i każde stworzenie ma naprzód swoją istność, stanowiącą grunt i tło jego, ma także kształt i formę, która jest zewnętrznym wyrazem tej istności i posiada porządek, w jakim wszystkie części złożone są i spojone, aby tworzyły jedną całość. [Ś. Aug. de Trin. 1. 6.] [Ś. Tom. Sum. 1. q. 15. a. 7. przypis autora], 4PP, s. 464.

¹¹⁶ tamże, s. 465.

cze większa Jego chwała¹¹⁷. W sposób genialny ten cud Boskiej miłości w stworzeniu wyśpiewał św. Franciszek z Asyżu, na którego powołuje się także *Katechizm Kościoła*. *Katechizm* podaje, że hierarchia wszystkich stworzeń jest wyrażona przez porządek „sześciu dni”, który przechodzi od tego, co mniej doskonałe, do tego, co bardziej doskonałe¹¹⁸. *Katechizm* mówi, że istnieje solidarność między wszystkimi stworzeniami, gdyż wszystkie one mają tego samego Stwórcę i wszystkie są skierowane ku Jego chwale. Właśnie tą intuicję wyraził szczególnie św. Franciszek z Asyżu w modlitwie *Pochwała stworzeń*¹¹⁹.

Zdaniem bł. Honorata to wszystko, co Bóg dokonuje w samym dziele stworzenia i co objawia przez swoje Boskie przymioty: wszechmoc, mądrość, Opatrzność – na końcu wskazuje przede wszystkim na Jego miłość ojcowską. Uwieńczenie zaś całego dzieła stworzenia zawdzięczamy Synowi Bożemu, Bogu Wcielonemu. Przez dzieło odkupienia Jezus Chrystus dokonał odnowy człowieka i świata, przez nie w sposób najpełniejszy objawiła się chwała i miłość Stwórcy¹²⁰. Jak napisał Benedykt XVI, w teologii dzieło odkupienia określa się jako nowe stworzenie, a w konsekwencji „stworzenie i odkupienie idą razem”¹²¹. W takim kontekście o tej stwórczej miłości Boga mówi także *Katechizm*¹²².

Zdaniem Ferdka, wcielenie jest równocześnie stworzeniem ludzkiej natury dla Syna Bożego, co stanowi szczyt stwórczej działalności Boga¹²³. Wcielenie jest zatem pełnią stworzenia: Verbum caro factum – pleroma creationis¹²⁴. Jak stwierdził Ferdek dzięki temu, że we wcielonym Chrystusie zawiera się misterium stworzenia, można powiedzieć, że „w Nim zostało wszystko stworzone”¹²⁵.

¹¹⁷ 1PP, s. 272; por. H. Koźmiński, *Kazania*, AWP, V B, (maszynopis), s. 159-160.

¹¹⁸ Bóg kocha wszystkie swoje stworzenia i troszczy się nawet o wróble. Jezus mówi: „Jesteście ważniejsi niż wiele wróbli” (Łk 12,7), a także: „O ileż ważniejszy jest człowiek niż owca!” (Mt 12,12), KKK 343.

¹¹⁹ „Pochwalony bądź, Panie,/Z wszystkimi Twoimi stworzeniami,/A przede wszystkim z naszym bratem słońcem,/Które dzień daje, a Ty przez nie świecisz./Ono jest piękne i promieniste,/A przez swój blask/Jest Twoim wyobrażeniem, o Najwyższy./Panie, bądź pochwalony/Przez naszą siostrę wodę,/Która jest wielce pożyteczna/I pokorna, i cenna, i czysta./Panie, bądź pochwalony/Przez naszą siostrę – matkę ziemię, Która nas żywi i chowa,/I rodzi różne owoce, barwne kwiaty i zioła./Czyńcie chwałę i błogosławieństwo Panu/I składajcie Mu dzięki,/I służcie Mu/Z wielką pokorą. Św. Franciszek z Asyżu, *Cantico delle creature*, [cyt. za]: KKK 344.

¹²⁰ 1PP, s. 272.

¹²¹ Benedykt XVI, *Boża rewolucja*, Częstochowa, 2006, s. 95.

¹²² Źródłem odkupienia i nowego stworzenia jest miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym. Ta miłość z Syna spływa na nas. Jest to miłość stwórcza, dzięki której istniejemy i jest to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. Pierwsze stworzenie (akt stwórczy) odnajduje swój sens i szczyt w nowym stworzeniu w Chrystusie, którego blask przekracza pierwsze stworzenie. KKK, 349.

¹²³ B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córka i Matka Pana. Mariologia jako przestrzeń syntezy dogmatyki*, Świdnica 2007, s. 52.

¹²⁴ A. Strukelj, *Wcielenie pełnią stworzenia*, „Communio”, rok 24, 1/2004, s. 38.

¹²⁵ Z punktu widzenia człowieka to, co dla niego jest wcześniejsze, czyli tajemnica stworzenia, wyjaśnia się w świetle tego, co dla niego późniejsze, czyli w tajemnicy wcielenia. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córka i Matka Pana*, s. 52-53, 78-79, 105, 175;

Dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa jest dla o. Honorata uwieńczeniem całego dzieła stwórczego Trójcy Świętej i jest objawieniem pełni Jego chwały i miłości¹²⁶. W *Liturgii Godzin*, Psalm 104, który jest hymnem na cześć Stwórcy, poprzedzony jest wstępem, komentarzem z listu: „Kto pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,17). Psalm ten jest pochwałą nowego stworzenia w Chrystusie¹²⁷.

Zdaniem o. Honorata, dzieło stworzenia jest odbiciem wewnętrznych Boskich doskonałości i stanowi Jego najwyższą chwałę zewnętrzną. Honorat podkreślił, że ogrom miłości i chwały Boga zawarte są nawet w najmniejszym stworzeniu, jednak największą chwałą Boga jest żywy człowiek. Symfonia i harmonia piękna stworzenia stworzona ze względu na człowieka wprowadza go ziemski zachwyt. Całe piękno i sens stworzenia osiąga swoją celowość w Chrystusie. Dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa jest dla o. Honorata uwieńczeniem całego dzieła stwórczego i jest objawieniem pełni chwały i miłości Trójcy Świętej.

3.2. Piękno i miłość Boga zawarte w stworzeniu

Według bł. Honorata, Bóg stwarzając świat z miłości ukrył w nim także piękno. To piękno i harmonia wszechświata jest odbiciem piękna samego Boga¹²⁸. Zwraca na nie uwagę Papież Franciszek podkreślając, że stworzenie znaczy więcej niż natura ponieważ związane jest z Bożym planem miłości¹²⁹. Zdaniem Błogosławionego Bóg stwarzał świat na podobieństwo artysty, który wpada w swym geniuszu w twórcze natchnienie, mając od razu cały obraz i pojęcie dzieła. Bóg stworzył arcydzieło wszechświata natychmiast, w postaci niezwyklej symfonii piękna i harmonii. Najpierw rozciągnął tło swego dzieła na ramy czasu i wieczności, stwarzając niebo i ziemię. Jego arcydzieło utkane jest z piękna, przeciwieństw i różnorodności, konturów słabszych i wy-

¹²⁶ 1PP, s. 272.

¹²⁷ „Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki!/Odziany w majestat i piękno, /światłem okryty jak płaszczem./Niebo rozpostarłeś jak namiot, /komnaty swe wzniosłeś nad wodami,/Chmury są Twoim rydwanem, /przechadzasz się na skrzydłach wiatru./ (...)Wszystko to czeka na Ciebie, /byś dał im pokarm we właściwym czasie./Gdy im dajesz, zbierają, /gdy otwierasz swą rękę, sycą się Twym dobrem./Gdy skryjesz swe oblicze, ogarnia je niepokój, /i w proch się obracają./Stwarzasz je napełniając swym Duchem i odnawiasz oblicze ziemi”(Ps 104, 2-3; 27-30), [cyt. za:] *Liturgia Godzin*, t. 2, Wielkanoc, Niedziela, Godzina czytań, Tydzień II, Pallottinum, Wrocław 1984, s. 935.

¹²⁸ 1PP, s. 120;

¹²⁹ Jest darem oświeconym miłością, który pochodzi z otwartej dłoni Ojca i wzywa nas do komunii. Franciszek, Encyklika *Laudato Si'*, poświęcona trosce o wspólny dom, Wydawnictwo TUM, Wrocław 2015, nr 76.

rażniejszych. Dzieła, które są coraz doskonalsze, wskazują na pierwotny ideał Stwórcy. Całe bogactwo i różnorodność przyrody pod względem życia, odczuwania, temperatury, minerałów i światła, ale również pod względem światła duchowego, rozumności ukazuje coraz większą głębię piękna i mądrości, prowadząc do ich przyczyny¹³⁰. Świat i człowiek stojący w jego centrum jest odbiciem ideału piękna, które jest w Bogu. Bóg tworzy całe to arcydzieło ze względu na Słowo Wcielone. Bóg, mając w „swym umyśle” najdoskonalszą istotę – Chrystusa – na Jego podobieństwo i obraz wyprowadza pierwszych rodziców¹³¹. Całe piękno i sens stworzenia osiąga swoją celowość w Chrystusie i istnieje ze względu na Niego. Dla o. Honorata stworzenie jest przygotowaniem miejsca dla Chrystusa wraz z Jego matką Maryją¹³². Dla niego również w stworzonym świecie znajdują się piękności, które zachwycają, porywają, a nawet gwałtownie do siebie przywiązują. Wszystko to jednak jest tylko słabym i bladym odcieniem tych piękności, jakie Bóg złożył w Jezusie Chrystusie. Jak przez Niego i dla Niego stało się wszystko, tak też wszystko, co jest na świecie, jest obrazem, odbiciem piękności samego Syna Bożego¹³³.

Autor *Powieści nad powieściami* poświęcił wiele miejsca pierwiastkowi piękna zawartego w stworzeniu. Bóg uczynił wszystko piękne, a każdą rzecz stworzył inaczej, nic nie powołał do istnienia bez celu, lecz jedno stworzenie wyśpiewuje w swym kontraście i odmienności piękno drugiego. Nikt nie odkryje pełni i nie nasyci się miarą piękna, jaka zawarta jest w przyrodzie i jej cudownych zjawiskach. Piękno zawarte w stworzeniu jest niewyczerpane, nadobfite i ciągle nowe. W stworzeniu całe bogactwo zestawione ze sobą tworzy wielką różnorodność, eksponując w ten sposób piękno. Niezliczona mnogość i niepowtarzalność stworzeń i zestawienie ich w swej zupełnej odmienności i kontraście jest prawdziwym pięknem. Błękitne niebo wyśpiewuje piękno chmur białych i ciemnych. Kwiaty na tle zielonej trawy, owoce na tle liści; łany zbóż na tle nieba i zielonych łąk i ogrodów; fale morskie wyśpiewują piękno skał, o które się rozbijają. Piękno zawarte jest w swych przeciwieństwach i niepowtarzalności. O pięknie tym mówi sam Chrystus, że nawet polne kwiaty i lilie piękniej są przyrodziane niż Salomon w całym swym przepychu¹³⁴. Cała symfonia i harmonia piękna stworzenia

¹³⁰ 1PP, s. 108-9n.

¹³¹ Tamże, s. 30, 32-33.

¹³² Tamże, s. 111-112.

¹³³ 4PP, s. 252. Tę myśl można odnaleźć w dziele św. Augustyna. Por. Święty Augustyn, *Wyznania*, Znak, Kraków 2002, ks. X, nr 27, s. 285.

¹³⁴ 1PP, s. 126-7. Stworzenia różnią się pomiędzy sobą stopniem doskonałości, poczynawszy od stworzeń nieożywionych, poprzez ożywione, aż do człowieka i jeszcze dalej aż do stworzeń natury duchowej, anielskiej.

wprowadza człowieka w zachwyt, nigdy nie wyczerpując swej twórczości. O. Honorat nazywa go zachwytem ziemskim. Gdyby grzech pierworodny nie zakłócił tej pierwotnej harmonii i piękna w stworzeniu, człowiek żyłby w ciągłym miłosnym zachwycie¹³⁵. *Katechizm Kościoła* zawiera tę myśl w swym nauczaniu o stworzeniu podkreślając, że jego piękno jest odbiciem nieskończonego piękna Stwórcy¹³⁶. Biorąc za punkt wyjścia ruch i stawanie się, porządek i piękno świata – według *Katechizmu* – po tym można już poznać samego Boga, jako początek i cel wszechświata. Święty Paweł mówi do pogan: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła”(Rz 1,19-20)¹³⁷.

Według Balthasara to właśnie piękno zawsze powinno stać u podstaw teologii. Za prawdziwy tragizm współczesnego świata uważa on ucieczkę od piękna, które uznaje się za zbyt anarchistyczne. We współczesnym świecie interesów nie ma już miejsca na bezinteresowne piękno. Nauki ścisłe w imię jednostronnie pojmowanej naukowości unikają mówienia o pięknie. Analogiczny proces dostrzega bazylijczyk w teologii, która upodabnia się do innych dziedzin nauki, stosując ich metody badawcze, skutkiem czego coraz bardziej dystansuje się od kategorii piękna. Dlatego mówi on o konieczności przywrócenia pięknu należnego mu w teologii miejsca obok prawdy i dobra¹³⁸.

Intuicje tę wyraźnie ukazał Honorat Koźmiński. Zwrócił on szczególną uwagę w swym nauczaniu – mówiąc językiem teologii dramatycznej – na kategorii dobra, piękna, chwały i prawdy zawartej w stworzeniu. Stworzenie jest dla niego niezwykłą symfonią, spektaklem dobra, piękna i miłości. To stwórcze dzieło jest objawieniem się chwały i miłości Trójcy Świętej. Jego zdaniem miłość, piękno i dobro stworzenia są w

Wszystko to razem – jak mówi Jan Paweł II - stanowi wszechświat, kosmos widzialny i niewidzialny. W nim wyraża się niewyczerpane piękno Stwórcy. Dlatego ludzie naturalnie podziwiają piękne dzieło Stwórcy i wysławiają Jego wielkość. W sposób szczególny czyni Biblia „Jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Ty wszystko mądrze uczyniłeś: ziemia jest pełna Twych stworzeń. (...) Niech chwała Pana trwa na wieki: niech Pan się raduje z dzieł swoich. (...) Póki mego życia, chcę śpiewać Panu i grać mojemu Bogu, póki mi życia starczy”(Ps 104,24-31). Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II – Bóg Ojciec*, s. 143-144.

¹³⁵ 1PP, s. 126-128.

¹³⁶ KKK 341.

¹³⁷ Katechizm powołuje się tu na Świętego Augustyna, który mówi: „Zapytaj piękno ziemi, morza, powietrza, które rozprzestrzenia się i rozprasza; zapytaj piękno nieba, zapytaj wszystko co istnieje. Wszystko odpowie ci: Spójrz i zauważ, jakie to piękne. Piękno tego, co istnieje, jest jakby wyznaniem (confessio). Kto uczynił całe to piękno poddane zmianom, jeśli nie Piękny (Pulcher), nie podlegający żadnej zmianie?” KKK 33.

¹³⁸ Balthasar powie, że łatwo można dostrzec ogłocone, chłodne i smutne oblicze otaczającej nas rzeczywistości. Tam, bowiem, gdzie pomija się autentyczne piękno i jego niezastąpioną wartość, również dobro traci swoją siłę przyciągania. Człowiek z niepokojem zaczyna wręcz pytać, dlaczego nie miałby się opowiedzieć po stronie zła, które także stanowi jedną ze stojących przed nim możliwości. Pojawia się nawet pokusa doświadczenia otchłani szatańskich. Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 40-42.

stanie zachwycić i pociągnąć człowieka wręcz bezwiednie do Stwórcy, jeżeli się on tylko temu nie opiera. Podsumowując, należy podkreślić, że kategorie piękna i dobra zawarte w stworzeniu bł. Honorat opisał pięknym i barwnym językiem, który jest charakterystyczny dla współczesnej teologii dramatycznej. Temat ten zajmuje ważne miejsce w nauczaniu bł. Honorata.

3.3. Człowiek koroną stworzenia, obrazem i chwałą Boga

Całe stworzenie opiewa chwałę Stwórcy, ale dopiero człowiek jest uwieńczeniem całego dzieła stworzenia. Bł. Honorat nazywa człowieka kapłanem wszechświata, który w imieniu całego stworzenia oddaje chwałę i ofiarę Stwórcy¹³⁹.

Jan Paweł II powiedział, że cały hymn chwały wpisany w całokształt stworzenia wręcz czeka na istotę, która by potrafiła dać mu właściwy wyraz pojęciowy i słowny – na istotę, która „imię świętości wychwalać będzie i wielkość Jego dzieł opowiadać” (por. Syr 17,10). Do człowieka więc skierowany jest apel pochodzący z wszechświata, aby był rzecznikiem stworzeń i przedstawicielem wobec Boga¹⁴⁰. Dla bł. Honorata człowiek jest koroną stworzenia, jest on „żyjącą sumą i streszczeniem świata”. Bóg poprzez stworzenie człowieka chciał objawić w sposób wyjątkowy swą chwałę i wielkość¹⁴¹. Największą chwałą Boga spośród całego stworzenia jest żywy człowiek¹⁴². Jako uwieńczenie świata człowiek, dzięki duszy, jest – jak określił Błogosławiony – aniołem niebieskim i ziemskim¹⁴³. Został on obdarowany wolnością, rozumem, samoświadomością, tak by stanowić obraz i podobieństwo samego Boga. Został on stworzony na wzór i obraz Trójcy Świętej¹⁴⁴. Cały stworzony świat w sposób istotny różni się od tego obrazu człowieka. O. Honorat powołał się na Pismo Święte opisując ten problem: „Uczyńmy człowieka na nasze wyobrażenie i podobieństwo” (Rdz 1,26)¹⁴⁵. Znamienne jest – jak podkreślił Jan Paweł II – iż stworzenie człowieka zostało poprzedzone wyjątkowym zamysłem, w którym Stwórca wypowiedział w liczbie mnogiej – „uczynmy” – zamiar stworzenia człowieka na

¹³⁹ 1PP, s. 131n.

¹⁴⁰ Jan Paweł II, *Katechezy Jana Pawła II – Bóg Ojciec*, s. 143.

¹⁴¹ 1PP, s. 131-132.

¹⁴² Tamże, s. 24.

¹⁴³ Tamże, s. 133; Bł. Honorat widzi w naturze ludzkiej zebrane wszelkie inne natury: „Ma bowiem człowiek coś wspólnego ze wszystkimi stworzeniami. Z minerałami – byt zewnętrzny; z roślinami – wzrost; ze zwierzętami – czucie, z Aniołami – rozumienie i dlatego słusznie małym światem się zowie. Bóg więc, łącząc się z naturą ludzką, łączył się z całym światem, czyli ze wszelką naturą stworzoną. Potrzebie, Aniołowie chociaż są wyższej natury, ale nie mają ciała; nie mogli więc odpowiedzieć temu celowi, jaki Bóg sobie zakładał, chcąc przedstawić stworzeniom zewnętrzny swój obraz”. Tamże, s. 99.

¹⁴⁴ Tamże, s. 14.

¹⁴⁵ 4PP, s. 465.

swój obraz, „podobnego Nam”. Liczba mnoga zdaje się wskazywać na Boskie „My” jedyne Stwórcy. Byłby to więc jakiś pierwszy daleki sygnał trynitarny¹⁴⁶.

Bł. Honorat napisał, iż Bóg poczynając w swej myśli człowieka, ukochał go w sposób nieskończony i przelał nań niejako cały ocean swej miłości, która łączy ze sobą Tróję Przenajświętszą¹⁴⁷. Dlatego człowiek w sposób szczególny jest przybytkiem Ducha Świętego. Ten związek człowieka z Bogiem dokonuje się na płaszczyźnie miłości¹⁴⁸. Stwórca jest obecny w nim również od wewnątrz przez łaskę, oddaje się mu i rozłącza nad nim głębie swej istoty tak, że człowiek pośród świata ukryty jest w Bogu. Przez łaskę Bóg zamieszkuje w człowieku i przychodząc do niego przez Ducha Świętego czyni go swą świątynią – Kościołem¹⁴⁹. Zdaniem o. Honorata w całej naturze ludzkiej zawiera się to podobieństwo do Trójcy¹⁵⁰. Podobnie niektórzy ojcowie Kościoła i teologowie dopatrywali się obrazu Trójcy Świętej w naturalnych strukturach ludzkich¹⁵¹. Honorat uznawał, że skoro we wszystkich stworzeniach zostawił Bóg jakieś ślady Trójcy Świętej, to poprzez stworzenie duszy człowieka chciał wyrazić w niej obraz swej troistości, obdarzając ją bytem, rozumem i wolą. Potrójna łaska uzdolniła człowieka do pojmowania Boga, do kochania Go i naśladowania¹⁵². Prawda o człowieku stworzonym „na obraz Boży” – jak podkreślał Jan Paweł II – znajduje się w licznych miejscach Pisma Świętego, zarówno w Księdze Rodzaju „człowiek został stworzony na obraz Boga” (Rdz 9,6), jak i w innych księgach mądrościowych¹⁵³. Nauka o człowieku zawarta na pierwszych stronicach Biblii (Rdz 1) spotyka się z nowotestamentowym objawieniem prawdy o Chrystusie jako Słowie Przedwiecznym, które jest „obrazem Boga niewidzialnego” a zarazem „Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15)¹⁵⁴.

¹⁴⁶ Jan Paweł II, *Katechezy Jana Pawła II – Bóg Ojciec*, s. 148.

¹⁴⁷ 1PP, s. 28.

¹⁴⁸ Tamże, s. 142.

¹⁴⁹ Tamże, s. 143.

¹⁵⁰ Tamże, s. 145.

¹⁵¹ Dopatrywali się tego obrazu w ciele, duszy, duchu (aleksandryjczycy), pamięci, umyśle, woli (św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu), ojcu, matce, dziecku (św. Grzegorz z Nyssy, K. Barth, S. Wyszyński), przeszłości, teraźniejszości, przyszłości lub początku, środka i końca (autor Apokalipsy, bł. Joachim z Fiore), ciele, duszy, osobie (Cz. S. Bartnik) i innych. Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999, s. 310.

¹⁵² 1PP, s. 133.

¹⁵³ O człowieku stworzonym „na obraz Boży” mówi Księga Mądrości: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr, 2,23). W Księdze Syracha czytamy: „Pan stworzył człowieka z ziemi i znów go jej zwróci. (...) Przydział ich w moc podobną swojej i uczynił ich na swój obraz” (17,1.3). Człowiek, stworzony „dla nieśmiertelności” poddany śmierci, również po grzechu nie przestaje być obrazem Boga. Jest autonomicznym podmiotem, źródłem swoich czynów, ale nie przestaje nosić w sobie istotnych cech zależności od Boga, swojego Stwórcy. „Gloria Dei vivens homo, vita autem hominis visio Dei” – powie św. Ireneusz. (*Adversus haereses*, IV, 20, 7 (PG 7, 1037) [cyt. za:] Jan Paweł II, *Katechezy Jana Pawła II – Bóg Ojciec*, s. 149.

¹⁵⁴ Tamże, s. 150.

Balthasar wskazuje w swej myśli teologicznej na konieczność odczytania tekstów o człowieku, jako „obrazie i podobieństwie Bożym”, w kontekście chrystologicznym. To Chrystus jest „obrazem Boga” (2 Kor 4,4), „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15) i dlatego w Chrystusie człowiek zostaje spełniony jako obraz i podobieństwo Boże. To, co człowiek zgubił w Adamie, czyli istnienie jako obraz i podobieństwo Boże, odnalazł w Chrystusie¹⁵⁵.

Według bł. Honorata Bóg powołał do istnienia świat, aby zjednoczyć się z rodem ludzkim w Chrystusie. Podkreślił, że każdy człowiek, nawet najbardziej wzgardzony, jest ukształtowany na wzór ciała i duszy Słowa Wcielonego¹⁵⁶. Bóg, chcąc uchronić człowieka od pychy od upadku i dopuścił w nim również kruchość, nędzę i ograniczenia¹⁵⁷.

Bartnik również wypowiedział się na temat człowieka, który jest ikoną Jezusa Chrystusa. Człowiek jest obrazem Boga, ale jednocześnie obrazem Jezusa Chrystusa, doskonałego obrazu Boga, upodabniając się do Niego, staje się obrazem Ojca. Choć obraz Boga istnieje w człowieku bezpośrednio, to jednak Jezus Chrystus ten obraz streścił w sobie i zrekapitulował. Dlatego od wcielenia ludzie są obrazem Jezusa Chrystusa. Zadaniem człowieka jest stać się obrazem, gdyż obraz ten nie jest dany od razu¹⁵⁸. O tym będzie jeszcze mowa w trzecim rozdziale.

Dla o. Honorata człowiek jest koroną stworzenia, jest on „żyjącą sumą i streszczeniem świata”. Koźmiński, nazywa człowieka kapłanem wszechświata, który w imieniu całego stworzenia oddaje chwałę i cześć Stwórcy. Według niego, w całej naturze ludzkiej zawiera się podobieństwo do Trójcy Świętej. Autor podkreślił, że każdy człowiek, nawet najbardziej wzgardzony, jest ukształtowany na wzór ciała i duszy Słowa Wcielonego.

3.3.1. Maryja – najdoskonalsze i wyjątkowe stworzenie ludzkie

Dla Balthasara na scenie teodramatu Maryja jest najbardziej pierwotną postacią spośród wszystkich innych. Jest to postać, w której „zbiera się” wychodząca od Abraha-

¹⁵⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 91.

¹⁵⁶ 1PP, s. 29.

¹⁵⁷ Tamże, s. 139.

¹⁵⁸ Zob. R. M. Rynkowski, *Teologia osoby w ujęciu Czesława Stanisława Bartnika*, praca doktorska z teologii dogmatycznej napisana w Katedrze Teologii Współczesnej pod kierunkiem ks. prof. UKSW dra hab. Ignacego Bokwy, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego Warszawa 2004, s. 239, [on-line] <http://rynkowski.blog.deon.pl/files/2011/07/Dr.pdf> [pobranie 13.04.2015]. Zdaniem Bartnika dusza ludzka jest obrazem Trójcy Świętej. Jeśli w człowieku Jezus Chrystus znajduje swe odwzorowanie i zarazem „modelowość”, to nie może się to dziać w izolacji od całej Trójcy Świętej. Człowiek, zwłaszcza jako istota odkupiona, ma w sobie obraz całej Trójcy, choć obraz Syna Bożego pozostaje najbardziej „własny”. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 309.

ma wiara Izraela¹⁵⁹. Maryja jest gwarantem prawdziwego człowieczeństwa Jezusa, nie tylko przez poczęcie Go w swoim łonie i urodzenie, ale przez wprowadzenie w „tradycję ojców”. Bez tej duchowej tradycji, która przekazywana jest wraz z mlekiem matki i jej troskliwą opieką, Boże Słowo nie stałoby się ciałem¹⁶⁰.

Koźmiński zaznaczył, że jeżeli Bóg w swych odwiecznych zamiarach przewidywał tajemnicę wcielenia, to w tych planach była obecna Maryja¹⁶¹. Jest ona obecna i złączona z Bogiem od pierwszej chwili zamysłu Bożego przy dziele stworzenia i jako wspomoczenie zamierzonego odkupienia¹⁶². Maryja – według Koźmińskiego – jest najdoskonalszym odbiciem, obrazem, znakiem obecności Boga w świecie. Bóg w Maryi przewidywał istotę o najwyższej godności ponad wszelkie czyste stworzenie. Istota owa jakkolwiek miała być tylko człowiekiem, aby dać ciało ludzkie Synowi Bożemu, musiała jednakże być najbliżej Boga z powodu swego przeznaczenia. Należało się Jej miejsce szczególne między stworzeniami, gdyż Syn Boży był pierworodnym spośród całego stworzenia¹⁶³.

Bł. Honorat nazywa Maryję prawdziwą Monstrancją Trójcy Przenajświętszej, która ukazuje utajonego Boga. Dzięki Maryi Duch Święty mógł objawić swoją moc i miłość podczas dzieła wcielenia. Maryja jest Matką Syna Bożego, Oblubienicą Ducha Świętego, zapelniającą całą przepaść, jaka oddziela Boga-Człowieka od reszty stworzeń¹⁶⁴. To dopiero dzięki Maryi Bóg mógł się objawić światu jako Ojciec Syna w Duchu Świętym. „W wyborze Maryi na Matkę Boga-Człowieka zawiera się najwyższy zaszczyt dla całej ludzkości”¹⁶⁵. Maryja jest Matką Słowa Wcielonego, niewiastą z protoewangelii¹⁶⁶. Miłość Boga przelana na Boga-Człowieka ze szczególnym miejscem i rolą Maryi, rozszerza się na cały rodzaj ludzki¹⁶⁷. Bóg chciał, aby Maryja, jako stworzenie najczystsze najświętsze, w której nigdy nie powstała żadna skaza grzechu, świadczyła dobrodziejstwa człowiekowi bardziej niż pozostałe stworzenia¹⁶⁸.

Zdaniem Balthasara, Maryja pozostaje w jedynej niepowtarzalnej relacji do Odkupiciela, ale także do odkupionych, spośród których jest pierwszą¹⁶⁹. Bez Maryi nie mogłby istnieć ani Kościół, ani przede wszystkim łaska Boża w dziejach świata, przed

¹⁵⁹ Zob. E. Piotrowski *Teodramat*, s. 216.

¹⁶⁰ Tamże, s. 218.

¹⁶¹ 1PP, s. 30-31.

¹⁶² 1PP, s. 178.

¹⁶³ Tamże, s. 30.

¹⁶⁴ Tamże, s. 30-32.

¹⁶⁵ Tamże, s. 33.

¹⁶⁶ Tamże, s. 179.

¹⁶⁷ Tamże, s. 34.

¹⁶⁸ Tamże, s. 32.

¹⁶⁹ H. U. Balthasar, *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część 2. Osoby w Chrystusie*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo „M”, Kraków 2006 (t. II/2), s. 305.

Chrystusem i po Nim. Teolog podkreślił, że żadna społeczność, żaden nawet lud wierzący nie może mocą własnej wiary wydać z siebie Mesjasza-Odkupiciela. Myśliciel powołał się na Piotra Damianiego, który nazwał Maryję „źródłem Źródła życia, początkiem Początku”¹⁷⁰.

Balthasar podkreślił, że Maryja jest osobą dramatyczną, usytuowaną pomiędzy egzystencją rajską (przed upadkiem) i egzystencją w stanie upadku, a także – eschatologicznie – między tą ostatnią i definitywnym dopełnieniem¹⁷¹.

Ferdek uzupełnia ten obraz Maryi mówiąc, że Maryja jest człowiekiem nowym, stworzonym w sprawiedliwości i świętości. Została ona przyobleczona w takiego człowieka przez Niepokalane Poczęcie¹⁷².

W *Lumen gentium* można odnaleźć myśl, że Maryja jest, jakby utworzona przez Ducha Świętego i ukształtowana jako nowe stworzenie¹⁷³. Zdaniem Ferdka, Maryja uczestniczy w tym szczycie stworzenia, którym jest wcielenie, gdyż ono się w niej dokonuje. Znajduje się więc ona w centrum misterium stworzenia¹⁷⁴. Jej postacią, misją i posłannictwem zajmiemy się jeszcze w dalszej części rozdziału.

Bł. Honorat ukazał wyjątkową rolę i miejsce Maryi w aspekcie stworzoności. Honorat Koźmiński podkreślił, że Maryja jest obecna i złączona z Bogiem od pierwszej chwili zamysłu Bożego w dziele stworzenia. Maryja jest dla niego najdoskonalszym stworzeniem ludzkim i najwyrazistszym znakiem obecności Boga w świecie. Błogosławiony nazwał Maryję prawdziwą Monstrancją Trójcy Przenajświętszej, która ukazuje utajonego Boga. W wyborze Maryi na Matkę Boga-Człowieka zawiera się najwyższy zaszczyt dla całej ludzkości.

3.4. Problem zła i cierpienia w świecie

Zdaniem Balthasara zło i cierpienie, które znalazło się na scenie świata, wymyka się spod ludzkiej kontroli. Fakt ten potęguje napięcie rozgrywającego się teodramatu¹⁷⁵.

Według bł. Honorata istnienie zła i cierpienia jest związane z ryzykiem miłości Stwórcy, jakie podjął w stosunku do człowieka. To ryzyko miłości Boga sięga aż po obdarowanie go wolną wolą. Fakt ten pozwala zobaczyć potęgę i miarę tej miłości. Bóg

¹⁷⁰ Tamże, s. 275.

¹⁷¹ H. U. Balthasar, *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część 2. Osoby w Chrystusie*, s. 300-301.

¹⁷² B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana*, s. 49.

¹⁷³ KK 56.

¹⁷⁴ B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana*, s. 52-53.

¹⁷⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 100.

przyjmuje wszelkie następstwa wynikające z obdarowania człowieka wolnością. Dobro nabiera swej wartości o tyle, o ile dokonuje się w wolności. Bóg przewidział również cały ogrom grzechów świata. Wszystkie następstwa, zarówno możliwe, jak rzeczywiste, znane są Bogu od początku. Nie cofnął się jednak przed nimi, ale okazuje gotowość wyjścia im naprzeciw ze swą miłością¹⁷⁶.

Bł. Honorat mówi o dwóch drogach miłości, które Bóg przewidział w swych planach wobec człowieka: drodze życia i drodze poznania dobra i zła. Droga życia, to droga niewinności w raju, życie w prostocie dziecka Bożego, w zjednoczeniu z Nim w miłości. Tę drogę wskazał człowiekowi Bóg. Droga poznania dobra i zła to życie na wygnaniu, z dala od Boga, życie w cierpieniu i śmierci, w ciągłym narażeniu na wpływy szatana. Jest to droga, którą wybrał dobrowolnie człowiek. Jest to – jak mówił autor – droga naprawionego upadku. Autor odwołuje się do aktu stworzenia, w którym od początku istniało pragnienie udoskonalenia stworzenia ziemskiego (por. Rdz 1,26-27). Aby osoba ludzka mogła stać się uczestnikiem Bożej doskonałości, jako istota obdarzona wolną wolą, musiała przejść próbę. Błogosławiony dostrzega ją w tajemnicy grzechu pierworodnego¹⁷⁷. Myśl autora *Powieści nad powieściami* współbrzmi z wypowiedziami św. Augustyna. Bóg w swej mądrości przewidział również cały podstęp szatana, ostatecznie obracając go ku pożytkowi człowieka. Bóg dopuścił więc upadek człowieka, – jak mówi św. Augustyn – jednocześnie przewidując naprawę zła i wszystkich skutków, jakie zeń wynikły. Wtedy to właśnie okazuje się – zdaniem Błogosławionego – że im większe objawi się zło, tym większe dobro potrafi wyprowadzić z niego Bóg¹⁷⁸. Bóg pod wpływem grzechu pierwszych rodziców nie cofnął swej miłości, wręcz przeciwnie, bardziej ją zmanifestował i wyraził¹⁷⁹.

Koźmiński wypowiedział się również na temat konsekwencji grzechu pierworodnego pierwszych rodziców w odniesieniu do rodzaju ludzkiego. Upadek człowieka w raju jest główną przyczyną cierpienia i zła. Grzech pierworodny spowodował w człowieku pochworną ranę: zaćmienie umysłu, skłonność do złego i pożydlivość, niemoc i słabość, cierpienie i śmierć. Człowiek przez grzech stracił wielką godność, prawo do synostwa

¹⁷⁶ 1PP, s. 172-173.

¹⁷⁷ Tamże, s. 170-171; Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, Lublin 2007, s. 83.

¹⁷⁸ 1PP, s. 186.

¹⁷⁹ Honorat wyraził swą myśl w następujący sposób: „I dlatego Kościół Święty, oblubienica Chrystusa, rozważając owe tajemnice, spogląda w zachwycie oczyma łez pełnemi na krzyż swego Oblubieńca i woła w uniesieniu, jakby odchodząc od siebie: «O szczęśliwa wino, która zasłużyła sobie na takiego Odkupiciela! O prawdziwie konieczny grzech Adama, który śmiercią Chrystusa został odkupiony». Bo gdyby nie ten grzech, zakrytą byłaby na zawsze cała głębokość, szerokość i niedościgłość Boskiej ku nam miłości”. Tamże, s. 186.

Bożego¹⁸⁰. Odtąd udziałem człowieka miało być tylko cierpienie doczesne i wieczne¹⁸¹. Człowiek po grzechu, mając naturę skażoną, a wolę sklonną do zła, coraz głębiej pograża się, a zło coraz bardziej ogarnia cały świat. Ludzkie życie po grzechu pierwotnym bezsprzecznie wiedzie drogą cierpienia¹⁸².

Jak twierdzi Girard, jeden z twórców kategorii dramatycznych, przemoc i zło towarzyszą człowiekowi nieustannie, od zarania dziejów. Girard ukazuje dramatyczny charakter mechanizmu ludzkiej przemocy. Prezentuje on wizję człowieka uwikłanego w mechanizmy zła, które wymykają się spod kontroli¹⁸³. Kainowe dziedzictwo ciągle trwa i rośnie. W obliczu zataczającej coraz szersze kręgi przemocy, mogącej doprowadzić ludzkość do totalnej samozagłady, Girard obnaża społeczne mechanizmy i konsekwencje przemocy i zła¹⁸⁴. Bł. Honorat ukazuje to wyraźnie, jak na przestrzeni historii niszczące skutki grzechu objawiały się ze zwielokrotnioną siłą. Ilekroć pojawiają się nowe zbrodnie i zło na ziemi, wtedy Bóg przez wzgląd na Słowo Wcielone zachowuje świat od całkowitego samozatrącenia. Bóg, kiedy dopuszcza zło, to czyni to jednak z miłości¹⁸⁵. Z myślą Honorata koresponduje twierdzenie Balthasara, że cierpienie, które znalazło się na scenie świata, wymyka się spod ludzkiej kontroli. Bóg powierzył człowiekowi do zagospodarowania część rzeczywistości stworzonej, a nie jej całość. Zrozumienie przez człowieka reakcji Boga na ludzką działalność i grzech, z perspektywy ludzkiej skończoności, jest niemożliwe. Cierpienie, które z Boskiej perspektywy uchodzi za «sprawiedliwe», nie zostaje rozpoznane przez ludzi ani zaakceptowane. Człowiekowi trudno dostrzec w cierpieniu miłującego Boga¹⁸⁶.

Nie można czynić Boga odpowiedzialnym za skutek złych czynów człowieka, natomiast można tak z całą pewnością powiedzieć w odniesieniu do każdego z ludzkich czynów dobrych. Według Henrici pytanie o zło w świecie trzeba postawić w całym jego szerokim kontekście. Jest nim z jednej strony szanowana przez Boga ludzka wolność, z drugiej zaś możliwość zła pochodzącego od szatana, który chce krzyżować Boże plany. Rozwój wypadków w ludzkim świecie staje się dramatyczną i tragiczną walką dwóch, a nawet trzech wolności. Wolność Boga jawi się nierzadko w tym dramacie dziejów powszechnych i konkretnych jako podporządkowana. Swoje ostateczne zwycięstwo

¹⁸⁰ Tamże, s. 161; por. H. Koźmiński, *Dlaczego tak wiele cierpień na świecie*, AWP, C, XXIII (masygnopis), s. 1-2.

¹⁸¹ 1PP, s. 197.

¹⁸² 1PP, s. 161, 181.

¹⁸³ S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 127.

¹⁸⁴ Tamże, s. 31, 38.

¹⁸⁵ 1PP, s. 204.

¹⁸⁶ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 100.

osiąga dopiero wówczas, gdy Syn Boży przyjmuje na siebie skutki całej ludzkiej grzeszności i zła¹⁸⁷.

Chrystus, przychodząc na ziemię, przynosi zbawienie od zła i ukazuje drogę wyjścia z tej tragicznej sytuacji. Swoim przykładem ukazuje, że ubóstwo, cierpienie, niesprawiedliwość i zło mogą stać się środkiem prowadzącym do szczęścia wiecznego¹⁸⁸. Kiedy – zdaniem bł. Honorata – wpatrujemy się w cierpienie i Mękę Chrystusa, dostrzegamy związek złości ludzkiej z miłością Bożą. Męka Chrystusa, jest odpowiedzią miłości na zło świata¹⁸⁹. Odtąd wszelkie cierpienie i zło, przyjęte z miłością ze względu na Boga, nabiera nowego znaczenia, nabiera wartości zbawczej¹⁹⁰. W imię wolności, często skojarzonej z pychą, człowiek chce stworzyć sobie świat bez Boga. Bł. Honorat przestrzega współczesne mu zdeprawowane społeczeństwo, że jeśli owo zło będzie się nadal poszerzać, to w najbliższym czasie zainicjuje się¹⁹¹. Wojny światowe, szoah, obozy, łagry są aż nadto dowodem eskalacji zła. W rezultacie człowiek, zamiast „raju na ziemi” stworzył „piekło” paradoksalnie mając pretensje o to do Boga. Z drugiej strony jednakże człowiek czeka na Jego interwencję graniczącą często z cudem. Jeżeli ona nie następuje, ponownie ma pretensje nie do siebie, lecz do Niego. Tymczasem Bóg nie jest „naprawiaczem” świata, który człowiek bez Niego lub wbrew Niemu urządza¹⁹².

Balthasar wskazuje na powszechne doświadczenie, że cierpienie zadają sobie przede wszystkim ludzie, którzy są grzeszni. Czynią to w sposób zaplanowany i świadomy, zaprzęgając w to swoje intelektualne siły, produkując coraz skuteczniejsze sposoby zabijania. W ten sposób nie tylko burzy porządek bytu w ogóle, lecz także niszczy swoją własną naturę aż do granic jej zrujnowania¹⁹³. Bazylejczyk twierdzi, że jeśli człowiek chce uzyskać odpowiedź na problem cierpienia i zła musi czekać na odpowiedź Boga. „A Bóg nie daje innej odpowiedzi jak tylko głupstwo krzyża, który jako jedyny przewyższa «głupotę» cierpienia świata”¹⁹⁴. Balthasar i Honorat zgodnie podkreślają, że odpowiedź Boga nie jest odpowiedzią na poziomie werbalnego czy pojęciowego zrozumienia, lecz jest odpowiedzią obecności¹⁹⁵. Balthasar i Honorat wyraźnie zaznaczają, że owa obecność Boga

¹⁸⁷ P. Henrici, *Boża Opatrzność w naszym życiu*, „Communio”, 6 (2002), s. 18-25, 24.

¹⁸⁸ 2PP, s. 242.

¹⁸⁹ 3PP, s. 81.

¹⁹⁰ 1PP, s. 91.

¹⁹¹ Tamże, s. 17.

¹⁹² A. Sobieraj, *Szoah – Misterium iniquitatis. Próba teologicznej interpretacji Szoah w świetle teologii współczesnej*, Wrocław 2008, s. 152.

¹⁹³ TD III, s. 176, cyt. za E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 99.

¹⁹⁴ Tamże, s. 179, cyt. za E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 100.

¹⁹⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 100.

na „scenie świata” nie ma służyć zdeptaniu przeciwników. Wręcz przeciwnie, Bóg staje po ich stronie, by w ten właśnie sposób pomóc im w osiągnięciu sprawiedliwości i wolności. Cierpienie i śmierć nie zostają zanegowane, lecz w niepojęty sposób przewartościowane.

Szczególnym czasem, w którym spotęgowało się zło i cierpienie, które przewidywał bł. Honorat, są ostatnie stulecia I i II wojny światowej, masowej zagłady i zbrodni przeciw ludzkości. Fakty te świadczą o niezwykle chorej kondycji człowieka. Bóg w akcie swojej woli w żaden sposób nie przyczynił się do tak okrutnego cierpienia narodów, ale współcierpiał z nimi. Odpowiedzią na problem zła i cierpienia jest Bóg, który będąc obecny w szoah, współcierpiał ze swoim narodem. Świadczyło to o tym, że człowiek rozpaczliwie poszukujący Boga i żądający odpowiedzi od Niego, sam stał się tym, którego w szoah poszukiwał Bóg. Szoah należy rozumieć nie inaczej jak „cios wymierzony” w serce Boga¹⁹⁶. Szoah objawia się jako największe nadużycie – niemal „zabicie Boga” w człowieku, w narodzie przez Niego wybranym. W ujęciu teologicznym, szoah wynika zatem z negacji Boga przez kulturę nowożytną, ze społecznej i kulturowej negacji Boga, na którą największy wpływ ma ateizm wojujący (antyteizm)¹⁹⁷. W szoah zło w całej swej sile spada na tajemnicę Boga, który jest ontologicznie nieskończenie obcy wobec zła. Nie ma z nim nic, absolutnie nic wspólnego, nie solidaryzuje się z nim ani czynnie, ani nawet biernie. Jego milczenie jest tylko pozorną bezsilnością, bo jest czymś zupełnie przeciwnym, namiętnością wszechmocnej miłości silniejszą niż cała potęga, jaką Bóg objawił w dziele stworzenia¹⁹⁸.

Zdaniem Balthasara „z powodu fundamentalnego zwycięstwa Chrystusa moce antychrystusowe stają się szczególnie aktywne i gotowe do walki i z tą chwilą rozpoczyna się najdramatyczniejszy okres historii świata”¹⁹⁹. Biblia od samego początku mówi o obecności antyludzkich i antyboskich mocy na scenie teodramatu. Najpierw przekazuje opowiadanie o wężu w raju, a na końcu w Apokalipsie mówi o wężu, który zwie się

¹⁹⁶ A. Sobieraj, *Szoah – Misterium iniquitatis*, s. 151. Ta idea jest głębiej rozpatrywana u Johanna B. Brantschena. Por. J. B. Brantschen, *Dlaczego istnieje cierpienie? Wielkie pytanie do Boga*, (rec. A. Zygmunt), [w:] „Słowo Krzyża” 4 (2010), s. 311-315, [online] http://www.passio.info.pl/wp-content/uploads/2012/06/SK_4_druk.pdf [dostęp: 14.04.2015]. Odpowiedzią Boga na cierpienie świata jest Chrystus, który nadał sens i wartość ludzkiemu cierpieniu. Jan Paweł II powiedział: „Dokonując odkupienia przez cierpienie, Chrystus wyniósł zarazem ludzkie cierpienie na poziom odkupienia. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa.[...] W Krzyżu Chrystusa nie tylko odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione”. Jan Paweł II, *List apostolski Salvifici doloris*, nr 19, [on-line] http://breviarz.pl/download/salvifici_doloris.pdf [pobranie: 28.04.2015]

¹⁹⁷ A. Sobieraj, *Szoah – Misterium iniquitatis*, s. 152-153.

¹⁹⁸ Tamże, s. 154-155.

¹⁹⁹ TD II/2, s. 34; por. także TD III, s. 183, [cyt. za] E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 100.

diabeł i szatan zwodzący cały świat (12, 9)²⁰⁰. Chrystusowe wyzwolenie niesie ze sobą ryzyko większej agresywności zła (por. J 5,14; Mt 12,43-45). „To eschatologiczne spotęgowanie szatańskich działań pośrodku odniesionego już przez Chrystusa zwycięstwa i jego programowego «wyzwalania uwięzionych» (Łk 4,18) jest jądrem teologii historii»²⁰¹.

Dla bł. Honorata wydarzenie Kalwarii uobecnia się w każdym pokoleniu. To zło, które w historii dokonali Żydzi na Golgocie, nieustannie aktualizuje się i potwierdza przez grzechy każdego człowieka. Krzyż niezmiennie jest obrazem tego, jak rozumne stworzenie aktualnie obchodzi się ze swoim Stwórcą. Ewangeliczna przypowieść o najemnikach w winnicy pańskiej, którzy zamordowali syna właściciela winnicy, ciągle się potwierdza i wypełnia. Człowiek jest autorem zła i cierpienia, jest nieuczciwym najemnikiem w winnicy Pańskiej, gdyż to samo ciągle czyni z posłanym od Boga Jego Synem – zabija Go przez grzechy. Przypowieść o najemnikach winnicy Pańskiej aktualizuje się – zdaniem Błogosławionego – gdy ludzie żyją jakby Boga nie było, eliminując krzyż i wszelkie oznaki chrześcijańskie z życia publicznego²⁰². Owa procesja zła na Kalwarię – Pasja – uobecnia się w każdym czasie²⁰³.

Bł. Honorat wypowiedział się na temat wielkiej cierpliwości Boga wobec wielkiej eskalacji zła w jemu współczesnym pokoleniu, aż po bluźnierstwo i walkę z Bogiem, które przerosło zło Sodomy i Gomory²⁰⁴. Przewidział wielkie klęski i niewyobrażalne skutki tego zła dla całej ludzkości²⁰⁵. Dla Błogosławionego, problem istnienia cierpienia i zła, a nawet kataklizmów przyrody w świecie, ma swoje źródło w grzechu człowieka i jego niewierności Bogu²⁰⁶. Doświadczenie cierpienia jest konsekwencją grzechu i niewierności Bogu, są one także objawem miłości karzącej²⁰⁷.

Według Balthasara gniew jest drugą stroną miłości, a cierpienie jest karą za naruszenie porządku świata i jednocześnie wyrównuje zaistniałe braki. Cierpienie jest sposobem działania Boga, który poprzez nie pragnie wytrącić człowieka z duchowego letargu. Cierpienie wychowuje, przygotowuje do powagi życia i śmierci i osiągnięcia

²⁰⁰ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 100.

²⁰¹ TD III, s. 334, także TD II/2, s. 48, [cyt. za] E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 101.

²⁰² 1PP, s. 191-192.

²⁰³ 4PP, s. 362.

²⁰⁴ Mówi autor: „Jest to sam szczyt złości ludzkiej, bo już wyżej postąpić ona nie może; przechodzi to nawet złość szatańską, bo szatan nie ma tej śmiałości, aby wprost przeciwko Bogu powstawał i Jemu bluźnić, tylko podstępem wszystko robi, a ci słudzy szatana mają odwagę otwarcie z Bogiem wojować (...). Jakże Mu nie dziękować, że takie klęski, jak na Martynice lub w Mesynie, nie powtarzają się częściej, że Pan Bóg we wszystkich tych krajach nie ogłasza przez masowe kary swego stanu wojennego”. 2PP, s. 328n.

²⁰⁵ 2PP, s. 329.

²⁰⁶ 1PP, s. 192.

²⁰⁷ 2PP, s. 330-331.

ostatecznego celu. W ten sposób ludzkie cierpienie staje się tym momentem w dramacie pomiędzy ziemią i niebem, który włącza się w powagę wydarzeń²⁰⁸. Chociaż Objawienie, teologia i filozofia usiłują wyjaśnić sens istniejącego zła i cierpienia, a przede wszystkim pouczyć nas, jak zamieniać je na nasze dobro duchowe i jak łączyć je ze zbawczą ofiarą Jezusa Chrystusa dla zbawienia świata, to ostatecznie – jak podaje *Katechizm Kościoła* –pozostają one dla nas wielką tajemnicą. Wyjaśni się ona dopiero w chwili osiągnięcia zbawienia, kiedy poznamy w pełni Boga i Jego sposób kierowania się miłością²⁰⁹.

W nauczaniu Koźmińskiego wyraźniej podkreślona jest i zaakcentowana karząca sprawiedliwość i gniew Boga, Jego karząca miłość za popełnione zło. Współczesne ujęcia teologów bardziej mówią o cierpieniu jako konsekwencji grzechu, co widoczne jest u Balthasara. Ostatecznie obecność zła i cierpienia w świecie jest tajemnicą.

3.5. Opatrzność

Nad toczącą się grą w Boskim teodramacie czuwa Opatrzność. Zdaniem Balthasara Opatrzność nie pozostaje tylko wszechmocą tła, ale uwierzytelnia się w świecie²¹⁰.

Dla Honorata Koźmińskiego Boża Opatrzność nie jest ograniczeniem wolności człowieka, ale wyrazem miłości i troski Boga w stosunku do całego stworzenia, a w szczególności do niego. Bóg nie miłuje ludzi tylko ogólnie, jako ludzkość, ale ma na uwadze każdego człowieka z osobna. Jak podkreślał bł. Honorat, człowiek we wszechświecie jest wręcz znikomym punktem – tak w czasie, jak i w przestrzeni – jednak zajmuje w nim miejsce szczególne i wyjątkowe, gdyż jest powołany do relacji z Bogiem²¹¹. Bóg troszczy się o człowieka jak ojciec o swoje dziecko²¹². Zdaniem Mülena teksty z Izajasza należą do najbardziej ujmujących wypowiedzi Boga o Jego Opatrzności i miłości do nas²¹³. Jak zauważył bł. Honorat dzięki łasce dzieciństwa Bożego mamy

²⁰⁸ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 99.

²⁰⁹ „Dopiero u kresu, gdy skończy się nasze poznanie częściowe, zobaczymy Boga «twarzą w twarz» (1Kor 13,12), w pełni poznamy drogi, którymi Bóg prowadził swoje stworzenie, nawet przez dramaty zła i grzechu, do odpoczynku ostatecznego Szabatu (por. Rdz 2,2), ze względu na który stworzył niebo i ziemię”. KKK 314.

²¹⁰ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 32n.

²¹¹ 1PP, s. 35-37.

²¹² Tamże, s. 79; Sobór Watykański I podaje: „Wszystko zaś, co Bóg stworzył, to Opatrznością swoją zachowuje i wszystkim rządzi (DS 1784; DS 3003, BF V,20). Mówi o tym Biblia w wielu miejscach, a modlitwa Psalmów jest wielką szkołą tego zaufania (Por. Ps 22; 32; 35; 103; 138)”. [cyt za]: KKK 304; por. KKK 302.

²¹³ „Nosilem [was] od urodzenia, piastowałem od przyjścia na świat. Aż do waszej starości Ja będę ten sam aż do siwizny Ja was podtrzymam. Ja tak czynilem i Ja nadal noszę, Ja też podtrzymam was i ocalę.(Iz 46,1-7). (...) Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby

zdolność poznania Boga i miłowania Go, jako kogoś bliskiego, jako ukochanego i troskliwego Ojca, abyśmy dzielili z Nim szczęście i uczestniczyli w Jego naturze aż po wieczność²¹⁴. Ta prawda wyraża się szczególnie – jego zdaniem – gdy wypowiedane są słowa modlitwy *Ojcze nasz*²¹⁵.

Całe nieogarnione bogactwo i piękno stworzenia nie tylko pochodzi od Boga, ale jest ono wyrazem cudownej Bożej Opatrzności. Bóg w swej Opatrzności podtrzymuje wszystko w istnieniu ze względu na człowieka. Jak zauważył bł. Honorat „Bóg umieścił nas na tak zaszczytnym stopniu, iż żadne stworzenie nie ośmieliłoby się nawet zamaryć”²¹⁶. Opatrzność Boga urzeczywistnia się poprzez niezwykle mądre prawa i siły natury, harmonię świata i całe prawo naturalne²¹⁷.

Katechizm zawiera zapis, że Bóg daje ludziom możliwość dobrowolnego uczestniczenia w swojej Opatrzności, powierzając im odpowiedzialność za czynienie sobie ziemi „poddaną” i za panowanie nad nią (por. Rdz 1,26-28)²¹⁸. Stworzenie ma właściwą sobie dobroć i doskonałość, ale nie wyszło całkowicie wykończone z rąk Stwórcy. Jest ono stworzone „w drodze” (in statu viae) do ostatecznej doskonałości, którą ma dopiero osiągnąć i do której Bóg je przeznaczył²¹⁹. Sztuka życia człowieka jest sztuką współpracy człowieka z Opatrznością. Człowiek daje swój wysiłek, ale wcześniej Bóg udziela łaski. To spotkanie wysiłku ludzkiego z łaską przestaje być spotkaniem dwu odrębnych rzeczywistości, lecz scala się w jedną wspólną rzeczywistość miłości²²⁰.

Pomimo odejścia i odrzucenia Bożej miłości przez pierwszych rodziców, nadal człowiek jest objęty Bożą Opatrznością²²¹. Po upadku człowieka w raju Bóg nie opuścił go w swej Opatrzności, dał mu obietnicę i swoją miłość. Pomimo że ciągle napotyka na ludzką niewdzięczność, niewierność i odrzucenie, okazuje mu troskę i miłość²²². Według o. Koźmińskiego nawet z grzechów i ran, które dotknęły naturę ludzką, Bóg potra-

ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie”. (Iz 49,15). Z pierwotnej jedności matki z jej dzieckiem wywodzi się jedyny w swoim rodzaju nienaruszalny związek miłości. Wyraża się dobrocią i troskliwością, cierpliwością i gotowością do przebaczenia. „Ojcowskie” serce Boga ma podobny charakter (Iz 66,13; Ps 27,10; Oz 11,3n). H. Mühlen, *Nowe życie z Bogiem. Wprowadzenie w życie i świadectwo chrześcijańskie*, Wydawnictwo Kairos, Wrocław – Kraków 1994, s. 40-41, 64-65.

²¹⁴ 1PP, s. 63.

²¹⁵ Tamże, s. 81.

²¹⁶ Tamże, s. 64.

²¹⁷ Tamże, s. 113, 117-119. W ujęciu Bartnika Opatrzność właśnie oznacza przewidującą naprzód, rozumną, miłosną i praktyczną troskę o najwyższe i pełne dobro pierw osoby, a wtórnie rzeczy ze względu na osobę. Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 136.

²¹⁸ KKK 307.

²¹⁹ Tamże, 302.

²²⁰ 1PP, s. 24; por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, s. 78.

²²¹ 1PP, s. 166.

²²² Tamże, s. 176.

fi wyprowadzić większe dobro duchowe. Prześladowanie i cierpienie w pewnym sensie są też dla człowieka opatrnościowe²²³. Gdyby miał jasny wzrok duchowny i potrafił widzieć rzeczy we właściwym świetle, to zobaczyłby, że częstokroć te właśnie sytuacje, nad którymi najbardziej boleje, są dla niego opatrnościowe, zbawienne i stanowią największy dowód miłosierdzia Bożego²²⁴. W życiu duchowym, Bóg, ze znanych jedynie sobie celów własnej Opatrzności, dopuszcza, a nawet – jak pisze autor – chce, aby dusza cierpiała²²⁵. Chcąc ją bowiem oczyścić z wszelkich niedoskonałości i przywiązań, Bóg oddała wszelkie pociechy, zatapiając duszę w cierpieniach²²⁶. *Katechizm Kościoła* mówi, że Bóg w swojej wszechmocnej Opatrzności może wyprowadzić dobro ze skutków zła, nawet moralnego, spowodowanego przez Jego stworzenia. Nawet z największego zła, jakie kiedykolwiek mogło być popełnione, z odrzucenia i zabicia Syna Bożego, spowodowanego przez grzechy wszystkich ludzi, Bóg, w nadmiarze swojej łaski, wyprowadził największe dobro: uwielbienie Chrystusa i nasze odkupienie. Zło nie staje się jednak mimo to dobrem²²⁷. Bóg nie dopuścił ani nie dopuści nigdy do pojawienia się takiego zła, z którego nie mógłby i rzeczywiście nie wyprowadzałby większego dobra²²⁸.

U Boga nie ma przypadku, gdyż nic nie dzieje się bez Jego woli. Koźmiński przestrzega w swym dziele przed ograniczaniem się do wyjaśniania wyłącznie naturalnych przyczyn wielu wydarzeń, kataklizmów czy zła w świecie. Bóg najczęściej posługuje się środkami naturalnymi i używa ich według nieznanym nam zamiarów swej Opatrzności²²⁹. W wielu momentach dziejowych, zwłaszcza w czasie szerzącego się rozpadu moralnego i zła, Bóg w swej Opatrzności często ratuje ludzkość, posyłając wybranych ludzi, aby wzbudzali na nowo gorliwość i wiarę²³⁰. Sam Koźmiński, żyjąc w niezwykle trudnych

²²³ Tamże, 168.

²²⁴ 2PP, s. 303.

²²⁵ Tamże, s. 133.

²²⁶ W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, s. 285-6; Według o. Honorata w procesie nawrócenia „wpływ cierpień i chorób na duszę ludzką ma charakter opatrnościowy. Gdy człowiek widzi chorobę jako zrządzenie Bożej Opatrzności, wtedy dojrzewa na drodze do świętości. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki, Jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki, i ich odbicie w naśladowcach Jego*, Warszawa 1913 [ŚFS], t. 5, cz. 1, s. 101; Aby skierować duszę ku wartościom duchowym, Bóg posługuje się wydarzeniem przygotowanym przez Jego Opatrzność. Może to być kazanie, dobra lektura, spotkanie z osobą odznaczającą się głębokim życiem duchowym, a nawet pogrzeb lub nieszczęście. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, s. 180; Problem Opatrzności w życiu duchowym znajduje swe rozwiązanie w modlitwie, zwłaszcza w kontemplacji. Por. P. Henrici, *Boża Opatrzność w naszym życiu*, „Communio” 6 (2002), s. 18-25.

²²⁷ KKK 312.

²²⁸ Na tę prawdę zwraca uwagę św. Augustyn: „Bóg wszechmogący, (...) ponieważ jest dobry w najwyższym stopniu, nie pozwoliłby nigdy na istnienie jakiegokolwiek zła w swoich dziełach, jeśli nie byłby na tyle potężny i dobry, by wyprowadzić dobro nawet z samego zła” (Św. Augustyn, *Enchiridion de fide, spe et caritate*), [cyt. za]: KKK 311.

²²⁹ 2PP, s. 330.

²³⁰ 1PP, s. 16-17.

czasach zaborów, podkreślił konieczność zaufania Bożej Opatrzności, podnosząc w ten sposób ducha polskiego narodu. Nieprzypadkowo został nazwany patronem zawierzenia i wytrwania, co jest znamienym rysem jego duchowości²³¹.

Dla Balthasara Boża Opatrzność w sposób wyjątkowy i ostateczny wyraża się w Chrystusie. Po upadku w raju historia Izraela w planach Bożej Opatrzności stała się przestrzenią przygotowującą ostateczne wkroczenie Boga w historię całej ludzkości. Bez tej Bożej interwencji dzieje świata byłyby bez wątpienia pogrążoną w ciemnościach rozpaczliwą tragedią. Na scenie „teatru świata” pojawia się Boski Aktor, sam Bóg w swoim wcielonym Synu Jezusie Chrystusie²³². Na scenie świata obecne są także inne narody, którymi posługuje się Jahwe w realizacji swoich planów. Bóg, który jest Panem całej ziemi, włącza także wrogów Izraela w swój zbawczy plan. Pełnią oni Jego wolę, uważając, że czynią własną. Jednak ich posłuszeństwo w żadnej mierze nie jest świadomą służbą Bogu²³³. Opatrzność nie pozostaje tylko wszechmocą tła, ale wdziera się w świat, uwierzytelniając się²³⁴. Ostatecznie Opatrzność wypełnia się w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. To wpływ Ducha Świętego popycha Chrystusa, by dać się i stać się Opatrznością dla ludzi. Opatrzność ma więc charakter trynitarny. Jest dramatem miłości Bożej, w której Ojciec, dając swojego Syna, daje wszystko²³⁵. Bł. Honorat powie, że tajemnica Słowa Wcielonego była obecna od zawsze w odwiecznych zamiarach Bożej Opatrzności²³⁶. Była obecna w Bogu w chwili stworzenia i ze

²³¹ G. Bartoszewski, M. Korolko, *Patron zawierzenia i wytrwania: okruchy myśli bł. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, 1829-1916*, wybór tekstów, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1989, s. 81-4, 159, 123, 128-130, 134; Chociaż z kwitnącej przed kasatą prowincji zakonu Kapucynów pozostał tylko jeden klasztor, to o. Honorat nie stracił nadziei i umacniał ją współbraci. Ufność w Bożą Opatrzność go nie zawiodła, przed śmiercią doczekał się odrodzenia zakonu. Gdy w 1908 r. zreorganizowano jego nowoczesne jak na ówczesne czasy zgromadzenie i Stolica Apostolska zaleciła mu powstrzymanie się od kierowania nimi, decyzję przyjął z najwyższą uległością, a w liście do zgromadzeń napisał: „Podziwiam przeto Opatrzność Bożą, która tak tą sprawą pokierowała, że sam zastępca Jezusa Chrystusa wolą Boską nam objawił i spełniam całym sercem to polecenie z najwyższą wiarą”. G. Bartoszewski, *Bł. Honorat Koźmiński*, [on-line] <http://adonai.pl/ludzie/?id=64> [pobranie: 2015.02.04].

²³² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 330.

²³³ Izrael jest więc, z jednej strony, kimś wyjątkowym, wybranym i zastrzeżonym przez Boga, ale z drugiej, ta wyższość Narodu Wybranego nie jest absolutna, gdyż inne narody znajdują się w kręgu Boskiej Opatrzności. W takiej perspektywie - zdaniem Balthasara - przymierze z Abrahamem jest jedynie epizodem na tle uniwersalnej Opatrzności. Naród odkrywa tę prawdę w ciągu dziejów, a jej uświadomienie dochodzi do szczytu w osobie Sługi Pańskiego (por. Iz 49,6; 42,6). Zob. E. Piotrowski, *Teodramat* s. 194-195.

²³⁴ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 32; *Teodramat* rozgrywany jest na dwóch scenach połączonych, ale autonomicznych. Vico podkreśla transcendentność Opatrzności, która działa w historii. Są to dwie autonomiczne płaszczyzny bytowania. Wiąż między nimi dokonuje się według praw wyznaczonych przez Objawienie, a przede wszystkim przez wydarzenie wcielenia Słowa. Przebieg realny historii jest dla Vico najlepszym dowodem działania Opatrzności. W jakiś sposób można powiedzieć, że sama historia jest już opatrznosciowa, jest księgą zapisaną przez Opatrzność, księgą Boga. J. S. Barbera, *Pensamiento histórico cristiano*, Ediciones y publicaciones españolas, S. A., Madrid 1967, s. 71-72.

²³⁵ O. Boulnois, *Nasza koncepcja Boga i Opatrzności*, „Communio” 6 (2002), s. 78-103, 101.

²³⁶ 3PP, s. 322; por. 1PP, s. 202.

względem na tę tajemnicę utrzymuje On świat w istnieniu i nim kieruje²³⁷. Opatrzność nie zamyka się w Bogu Ojcu, lecz uobecnia się w Chrystusie Jezusie na sposób Boski i ludzki zarazem. Jest „Bogiem w człowieku”, otrzymuje swoje nowe imię: miłości zbawiającej. Jednakże to sam Chrystus ukazuje bezgraniczne zaufanie Opatrzności Ojca. Takiej postawy uczy swych uczniów, o czym świadczą liczne teksty zawarte w Nowym Testamencie²³⁸. Jezus domaga się dziecięcego zawierzenia Opatrzności Ojca Niebieskiego, który troszczy się o najmniejsze potrzeby swoich dzieci²³⁹.

Podsumowując, w teodramatycznej wizji Balthasara stworzenie świata ma swe źródło i przyczynę w pra-dramacie dziejącym się w Trójcy Świętej. W ujęciu bł. Honorata, dzieło stworzenia jest odbiciem wewnętrznych Boskich doskonałości i stanowi Jego najwyższą chwałę zewnętrzną. O. Honorat ukazał Trójjedynego Boga, który z miłości objawia się i udziela na zewnątrz, zapoczątkowując w ten sposób niezwykłą symfonię piękna i miłości, spektakl stworzenia. Bóg jest źródłem wspaniałej symfonii, dzieła wszechświata, które teologia dramatyczna określa przy pomocy pojęcia teodramatu. Należy podkreślić, że pierwiastki piękna, chwały i dobra zawarte w stworzeniu – które można nazwać również kategoriami – zostały opisane przez autora za pomocą pięknego, żywego stylu i języka, charakterystycznego dla współczesnej teologii dramatycznej. O. Honorat podkreślił, że największą chwałą Boga jest żywy człowiek a całe piękno i sens stworzenia osiąga swoją celowość w Chrystusie. Dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa jest według o. Honorata, uwieńczeniem całego dzieła stwórczego i jest objawieniem pełni chwały i miłości Trójcy Świętej. Koźmiński ukazał także wyjątkową rolę i miejsce Maryi w dziele stworzenia. Koźmiński podkreślił, że Maryja była obecna i złączona z Bogiem od pierwszej chwili zamysłu Bożego w dziele stworzenia. Bł. Honorat opisał także upadek człowieka w raju, który spotęgował – mówiąc językiem teologii dramatycznej - rozgrywający się dramat i objawił wielki problem zła i cierpienia w świecie. Szerzej na temat grzechu pierworodnego będzie mowa w dalszej części pracy. Nad całym trwającym dramatem czuwa jednak Opatrzność Boża. Dla o. Honorata Boża Opatrzność nie jest ograniczeniem wolności człowieka, ale wyrazem

²³⁷ 1PP, s. 204, 309.

²³⁸ 2PP, s. 42-43.

²³⁹ KKK 305; Jezus mówił: „Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.” (Mt 6,31-32); Bartnik powie, że Jezus Chrystus jest Medium między Opatrznością wewnętrznątrynitarną a stworzeniową, jest uosobieniem Opatrzności ad extra. Człowiek, który zaistniał i osiągnął etap samowładności i wolności, partycypuje w Opatrzności Bożej, współpracuje z nią (synergizm), rozwija, pielęgnuje „prawidłowy” świat i spełnia stworzenie nierozumne. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 137n.

troski i miłości Boga, przewyższającej wszelkie zło. Opatrzność nie zamyka się w Bogu Ojcu, lecz uobecnia się w Chrystusie Jezusie, wypełnia się w Jego śmierci i zmartwychwstaniu i trwa w Kościele.

4. Metafora „teatru świata” – kategorie dramatu

W paragrafie tym zarysowane zostanie swoiste „instrumentarium” dramatyczne, które pozwoli na prezentację dzieła Honorata Koźmińskiego w perspektywie dramatycznej. Podział na triady tworzenia i realizacji teodramatu, zaczerpnięty z teologii dramatycznej Balthasara, zastosowany zostanie w celu większej przejrzystości zagadnienia.

Na początku zapoznamy się z dramatyczną prezentacją Objawienia, które stanowi treść całego teodramatycznego spektaklu i z jego autorem – Bogiem Ojcem. Autor powołuje wszystkie postacie, powierzając im niepowtarzalne role. W centrum dramatycznego dzieła stoi Chrystus, jako Boski Reżyser i zarazem główny Aktor posłany przez Boga, aby zrealizować teodramatyczne dzieło zbawienia. Zobaczymy scenę teodramatu, która obejmuje rzeczywistość Miłości Przedwiecznej, świat stworzony, świat ludzki i świat duchów. W dalszej części zostanie zaprezentowana transpozycja horyzontu, następnie pojęcia roli, posłannictwa i chrześcijańskiej misji, która jest włączona w pierwotne posłanie Syna Bożego przez Ojca. Na koniec zapoznamy się z wewnętrzną i zewnętrzną strukturą teodramatu.

4.1. Dramatyczna prezentacja Objawienia

Zdaniem Girarda teatralne skłonności człowieka są charakterystyczne dla wszystkich kultur²⁴⁰. Według jego teorii wrodzona zdolność do naśladowania *mimesis* sprawia, że samo życie staje się przedmiotem naśladowania, czego odbiciem jest dramat i związany z nim teatr. Dramat towarzyszy człowiekowi od najdawniejszych czasów, jako sposób wyrażenia jego tęsknot, dążeń, przymysłów, i jest w swoich początkach bez wątpienia dziełem teologicznym²⁴¹. Balthasar twierdzi, że sam proces wzrostu stworzenia ku *Eschatonowi* jest już rzeczywistością w najwyższym stopniu dramatyczną²⁴². Objawienie od samego początku ma dramatyczną postać, co widoczne jest już na pierwszych kartach Starego Testamentu. Takim przykładem dramatu rozgrywającego się przed Bogiem – dla Balthasara – jest historia Hioba. Podobne dramatyczne sceny są

²⁴⁰ Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 47.

²⁴¹ Zob. Tamże, s. 162.

²⁴² Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: Teologia chwały*, s. 159.

obecne w innych księgach Starego Testamentu. W Księdze Amosa Septuaginta przekazuje tekst o potępionych, mówiąc: „I będą oni widowiskiem dla wszelkiego ciała”. Obraz areny – sceny – pojawia się wyraźnie w Księdze Henocha. Temat ten również obecny jest w patrystyce²⁴³. Zdaniem Balthasara, samo Objawienie ukazuje historię zbawienia jako losy dziejącego się dramatu między Bogiem a światem i człowiekiem, dramatu, w którym odkrywamy siebie jako współgrających²⁴⁴. Dramat opisany w Biblii jest inicjatywą Boga i nie ma w tej sztuce widzów, którzy nie musieliby stać się uczestnikami gry²⁴⁵.

Według Balthasara w chrześcijańskim Objawieniu nie ma takiego miejsca, które byłoby poza teodramatem. Wszyscy znajdujemy się w centrum bolesnego dramatu. Rzeczywistość teatru jest również obecna w sposób teologiczny na kartach Nowego Testamentu. W Pierwszym liście do Koryntian czytamy: „Staliśmy się (...) widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi” (Kor 4,9). Nowy Testament odsłania wyraźnie wertrykalną i trynitarną „teodramatykę”²⁴⁶. Sama Apokalipsa zawiera słowa mówiące o dramaturgii walki, o wojnie na śmierć i życie. Jest to walka z określonym wrogiem, przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom świata, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich (por. Ef 6,12). Centralną postacią apokaliptycznego dramatu jest „Baranek jakby zabity” (Ap 5,6), który zwycięża²⁴⁷. Świadek Pisma opowiada jednoznacznie o niepowtarzalności dramatu, który dzieje się pomiędzy Bogiem i Jego stworzeniem. Bóg w Jezusie Chrystusie i w Duchu Świętym kieruje akcją, tworząc jedność gry. Hymn z Listu do Efezjan (Ef 1,3-23), wysławiający odwieczny plan Boga, ukazuje cały dramatyczny kontekst: odwieczny plan zbawienia podjęty przed założeniem świata przez Boga w Chrystusie. Wybranie człowieka w Chrystusie, który za człowieka wylał swoją krew, zawiera cały rozrywający serce dramat. Jan Ewangelista ogłasza, że „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Chrystus w swoim dramatyzmie, ogarniającym wszystkie wymiary świata i historii, jest normą każdego możliwego dramatu w każdym wymiarze społecznym i

²⁴³ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 34.

²⁴⁴ Zob. Tamże, s. 35.

²⁴⁵ Trzecia Księga Machabejska, na którą powołuje się Balthasar, opisuje pogrom Żydów w Aleksandrii, których zamknięto na torze wyścigowym, by pędzone tamtędy słonie rozdeptały prześladowanych. Miejsce i wydarzenie jest wręcz przystosowane do tego, by być sceną (por. 3Mch 4,11). Księga Czwarta przedstawia scenę bohaterstwa braci męczenników i ich matki. Tamże, s. 45-46.

²⁴⁶ Zob. E. Piotrowski, *Teatr w teologicznej wizji Hansa Ursa von Balthasara*, „Ethos”, nr 1-2 (77-78), 2007, s. 94.

²⁴⁷ Zob. Tenże, *Teodramat*, s. 46.

osobistym²⁴⁸. Nie ulega więc wątpliwości, że refleksja nad złem i grzechem i związanym z nimi dramatem odkupienia człowieka przewija się przez wszystkie księgi biblijne, od mordu pierwszego sprawiedliwego Abła aż po ukamienowanie pierwszego męczennika Kościoła, św. Szczepana²⁴⁹.

Zdaniem Balthasara Nowy Testament przejmując całą starotestamentalną kosmologię i słownictwo, traktując niebo i ziemię jako wszechświat. We wcieleniu Słowa, w Jego uniżeniu i wywyższeniu (Flp 2), wyznaczona zostaje scena. Na horyzoncie pojawia się także trzeci wymiar zainicjowany dopiero przez grzech i śmierć – otchłań. Napiecie, jakie istnieje w samym opisywaniu tajemnicy wcielenia, także – zdaniem bazylijczyka – wskazuje na konieczność opisywania rzeczywistości w sposób dramatyczny. Jak podkreślał Balthasar, całej sceny teodramatu nie można opisać z zewnątrz, ponieważ w stosunku do niej nie istnieje żadne „zewnątrz”²⁵⁰.

Dzieło bł. Honorata, które było inspirowane głównie Biblią, może także zostać zinterpretowane w kluczu teologii dramatycznej. Historia miłości w Starym i Nowym Testamencie, którą prezentuje Honorat od samego początku ma dramatyczny charakter. Sięga ona w swej treści do biblijnej historii początku świata z Księgi Rodzaju. W jego dziele możemy dostrzec dramatyczną perspektywę sięgającą stworzenia świata, a nawet wcześniej, gdyż początek jego Boskiego romansu ma swe źródło – o czym zostało już wspomniane – w Bogu, w Miłości Przedwiecznej, i – jak napisał sam autor – jest to początek bez początku. Pomimo, że centralna, kulminacyjna część jego romansu dzieje się dopiero wraz z przyjściem Mesjasza i wypełnia się w Passze Chrystusa (gdzie dopiero rozpoczyna się chrześcijaństwo), to sięga tego co dzieje się u początku w Księdze Rodzaju. Boski romans u bł. Honorata, obejmuje wydarzenia biblijne od Księgi Rodzaju po ostatnią księgę z Nowego Testamentu, Apokalipsę, na współczesności skończywszy²⁵¹.

Zdaniem bł. Honorata Bóg, jako Autor stwórczego dzieła miłości świata, przewidział w nim dwa plany, mówiąc językiem teologii dramatu, dwa scenariusze²⁵². Koźmiński przypuszcza, że gdyby człowiek wytrwał w pierwotnej niewinności i sprawiedliwości, to Chrystus przyszedłby na ziemię w pełni swej chwały uznany i umiłowany. Jeśliby zaś Adam nie wytrwał w posłuszeństwie, wtedy Syn Boży zstąpiłby jako Odkupiciel za każdą cenę cierpienia, a nawet śmierci, aby w ten sposób swoją miłością

²⁴⁸ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 47-48.

²⁴⁹ Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 30.

²⁵⁰ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 49-50.

²⁵¹ 1PP, s. 23-24.

²⁵² Tamże, s. 182.

pociągnąć wszystkich do siebie. Jakkolwiek jest to tylko przypuszczenie, ale wydaje się ono konieczne. W tej odpowiedzialności za dzieło stworzenia i konsekwencji działania Boga tkwi potęga i przepaść Jego miłości.

Od strony człowieka istniały więc dwa scenariusze, dwie drogi, którymi mógłby dojść do zjednoczenia się ze swym Stwórcą. Jedna z nich to droga życia, druga to droga poznania dobra i zła. Pierwsza była wspólną człowiekowi z błogosławionymi duchami, druga narażała człowieka na wpływ duchów, które poczęły pierwsze zło na świecie. Pierwsza droga to przebywanie w raju rozkoszy, druga to życie na wygnaniu. Bóg w tych dwóch scenariuszach przewidział i zabezpieczył całe swe dzieło poprzez miłość przewyższającą wszystko²⁵³. Ponieważ człowiek zszedł z drogi życia i wszedł na drogę poznania dobra i zła, stąd cały ród ludzki teraz postępuje z niemałym wysiłkiem. Jakkolwiek przewrót ten stał się wbrew woli Boskiego Stwórcy, jednakże przewidział On, by i ten scenariusz mógł objawić większą Jego chwałę i korzyść dla całego rodu ludzkiego²⁵⁴.

Boski romans w ujęciu bł. Honorata dotyczy wszystkich ludzi wszystkich czasów. Boskie stwórcze dzieło prowadzi ludzkość do poznania prawdy i zjednoczenia z Bogiem, aby uszczęśliwić wszystkich, czy to już w życiu doczesnym, czy w wiecznym. Objawienie się Bożej miłości i prawdy w świecie Błogosławiony nazywa cudem miłości.

W centrum Boskiego romansu opisanego na kartach *Powieści nad powieściami* toczy się swoista miłosna gra Oblubieńca Chrystusa i oblubienicy Kościoła, jak i gra każdej duszy ludzkiej. Autor ukazuje związane z nią perypetie i towarzyszące jej okoliczności. Ten Boski romans dotyczy najczystszej duchowej miłości Chrystusa Oblubieńca, która przekracza wszelkie granice ludzkiej miłości. Bóg nie rozgrywa tego romansu sam, ale ciągle daje w nim przestrzeń współgrającemu człowiekowi, pociągając go swą miłością do udziału w tej „grze miłości”. Bóg w Jezusie Chrystusie wypowiada siebie wobec świata przez Ducha Świętego, który daje natchnienie ludziom, aby mogli dać odpowiedź. Nie wystarczy jednak to, że Bóg wdaje się w obcowanie ze światem i z człowiekiem i robi to z całym zaangażowaniem i miłością. Jeżeli ma dojść do wspólnej „gry miłości”, człowiek winien wdać się w grę już zainicjowaną przez Boga. Człowiek winien na Bożą „grę miłości” odpowiedzieć wzajemnością. Cały dramat, który jest ukazany w dziele bł. Honorata ma charakter tragiczny, ponieważ jego zdaniem Boża miłość ciągle spotyka się

²⁵³ 1PP, s. 180-183.

²⁵⁴ Tamże, s. 184; By jednak dramat zbawienia mógł się dopełnić, człowiek powinien przyjąć dar Boga. Przyjęcie Dobra od Boga zakłada nawrócenie, które jest odwróceniem od przeszłości i zła. W ten sposób rodzi się nadzieja na przyszłe Dobro. T. Gadacz, *Bóg w Filozofii Tischnera*, „Znak”, marzec 2001, nr 550, s. 25.

z jej lekceważeniem i odrzuceniem ze strony człowieka. Chrystus Oblubieniec, jako Miłośnik dusz ludzkich, spotyka się nieustannie ze sprzeciwem, niewdzięcznością i pogardą²⁵⁵.

Za pomocą formalnych założeń sztuki teatralnej – zdaniem Balthasara – tworzy się bardziej dynamiczna struktura teologii. Ponieważ stosunek Kościoła do teatru, zwłaszcza w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, był często krytyczny (przykład św. Augustyna), stąd – zdaniem Balthasara – warto zwrócić większą wagę na formy dramatyczne we współczesnej prezentacji Objawienia²⁵⁶.

Widzimy zatem, że w dziele *Powieść nad powieściami*, które inspirowane było w dużym stopniu Biblią, można dostrzec pewne motywy i elementy teologii, które w świetle współczesnej teologii dramatu możemy nazwać elementami i kategoriami teodramatycznymi.

4.2. Triada tworzenia widowiska „teatru świata” – autor, reżyser, aktor

U źródła całego przedsięwzięcia dramatycznego stoją: twórca, czyli autor, reżyser i aktorzy, którzy komunikują się z publicznością. Cała sztuka istnieje najpierw w autorze i autor jest niejako „bogiem i ojcem” dla swoich postaci. W dramacie teologicznym Balthasara prawdziwym autorem, który powołuje wszystkie postacie jest sam Bóg Ojciec²⁵⁷. Bóg, jako Autor, ogarnia całość przebiegu teodramatu, biorąc za niego odpowiedzialność. On jest „przed i ponad” dramatem, a zarazem pozostaje w niego włączony²⁵⁸.

W każdym dramacie autor tworzy dla swoich postaci przestrzeń wolności, w której żyją i działają. Bóg, jako Autor, nie przestaje być Bogiem Ojcem dla swoich postaci nawet, gdy one nie zawsze rozumieją Jego zamiśl i gdy On nie pochwała ich sposobu życia i działania. On jednak je kocha, szanując także ich wolność i samodzielność. Autor dramatu jest dla swego stworzenia jak „opatrność”. Przekazuje on swoje dzieło w ręce reżysera i aktorów w celu przepracowania i zaprezentowania go na scenie. To, co powstało w duchu i umyśle autora, działa dalej, nie krępując ani reżysera, ani aktora, dając im twórczą przestrzeń. Rola, którą otrzymuje aktor, nie jest dla niego zwykłym zadaniem. Aktor ma pokazać nie tylko postać stworzoną przez autora²⁵⁹. Odgrywana przez aktora rola nie jest przypadkowa, lecz stanowi jego własną, osobową i niepowtarzalną rolę. Tylko w jedynym wypadku, w Jezusie Chrystusie, Bogu-

²⁵⁵ 1PP, s. 9-10.

²⁵⁶ Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: Teologia chwały*, s. 156-159.

²⁵⁷ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 24-25.

²⁵⁸ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 231.

²⁵⁹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 25-26.

Człowieku, rola a więc misja i osoba całkowicie zgadzają się ze sobą. W teodramacie Balthasara Syn Boży stwarza dla współaktorów możliwość zrealizowania jedynej i niepowtarzalnej misji, przewidzianej przez Boga Ojca. Syn Boży wsłuchuje się w wolę Ojca, która jest Mu – używając metafory teatru – inspirowana i „sugerowana” przez Ducha Świętego. W ten sposób w „teatrze świata” objawia się działanie Ducha Świętego²⁶⁰.

Poeta, dramaturg, który jest twórcą, autorem swoich postaci, jest jednak ograniczony przez realia, które są materiałem tworzenia. Aktor aktualizuje dramat, który jest wymyślony i pozostaje jedynie potencją. Dopiero aktor nadaje realność dramatycznej idei. Dzieje się to tylko i wyłącznie dzięki jego zaangażowaniu. Wizje autora i aktora nie są nigdy identyczne – o czym może świadczyć wielość zrealizowanych koncepcji, przedstawień. Jednak mistrzem teatru jest zawsze autor i aktor nie może uczynić niczego, co nie mieściłoby się w koncepcji autora. Reżyser natomiast nie może realizować innej gry niż ta, która została przewidziana przez autora. Zdaniem Balthasara, w relacji pomiędzy aktorem a autorem pojawia się konieczność obecności kogoś, kto staje się pośrednikiem, którego zadaniem jest wzięcie w ręce całej prezentacji sztuki, by być narzędziem jednoczącym i harmonizującym. Taką osobą koordynującą jest reżyser. Praca reżysera z aktorem jest trudna, gdyż ma on w sztuce swoje niezbywalne i konieczne prawa. Dzięki temu jednak możliwe jest uzyskanie pełni realizowanego dzieła. Reżyser powinien budzić w aktorze twórcze siły, o których sam aktor nawet nie wie, że je posiada. Dobry reżyser nie jest widoczny jako postać, usuwa się, by tworzyć atmosferę całości. Gdy przedstawienie jest gotowe do wystawienia i zaistnienia, wówczas reżyser przestaje być potrzebny²⁶¹.

W *Powieści nad powieściami* autorem stwórczego dzieła miłości świata jest Bóg, który jest Miłością Przedwieczną nieustannie udzielającą się. Całe przedsięwzięcie stwórcze wszechświata jest dla o. Honorata odbiciem ideału miłości, która odwiecznie jest w Bogu. Według Koźmińskiego, całe stwórcze widowisko jest niczym innym jak rozszerzeniem miłości Boga i Jego Boskich planów. To Boskie postanowienie stworzenia świata jest czynem miłości Bożej dowolnej. Trójjedyny Bóg, jako Autor stworzenia, ustawicznie udziela się mu, darzy go miłością, tą samą, jaką miłuje siebie samego²⁶². W tym widowisku i romansie miłości, bł. Honorat dostrzegał niezwykłą i zdumiewającą

²⁶⁰ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 231-232.

²⁶¹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 24-29.

²⁶² 1PP, s. 33-39.

miłość Boga do stworzenia²⁶³. Zagłębiając się w tajemnicę udzielania się łaski i miłości Bożej, Honorat często sięgał do przemyśleń Fabera: „*Stwórca i stworzenie*”²⁶⁴. Bóg, jako Autor stworzenia, jest Ojcem, który pragnie nieustannie wylewać swą miłość na stworzenie. Bóg stwarza wszystko ze względu na człowieka. Wynosi go do stanu nadprzyrodzonego, aby człowiek mógł się z Nim zjednoczyć i współpracować w przyjaźni, czyniąc sobie ziemię poddaną, czyli biorąc czynny i aktywny udział w Boskim dziele stwórczym²⁶⁵. Wyrażając myśl o. Honorata językiem teologii dramatu można powiedzieć, o niezwykle wyjątkowej, uprzywilejowanej roli człowieka powołanego przez Stwórcę na scenę wszechświata. Dzieje się to dzięki darowi łaski przewyższającej wszystko, co jest stworzone²⁶⁶. Koźmiński podkreślił fakt, że u zarania całego przedsięwzięcia stwórczego Bóg przewidział wyjątkowego człowieka, Maryję, jako istotę o najwyższej godności. Miłość Przedwieczna zniża się, powierzając Jej niezwykle misję i wynosi Maryję ponad wszelkie czyste stworzenia. Boski autor, Stwórca nieba i ziemi, ponad wszystkie chóry anielskie wybiera sobie oblubienicę z pośród całego ludzkiego rodu, obdarzając ją, niezwykle piękną i świętą przewyższającą wszystkie stworzenia niebieskie i ziemskie i czyni Ją Matką swego Syna²⁶⁷.

Głównym bohaterem, aktorem w Boskim romansie Koźmińskiego jest Chrystus – nazywany najczęściej przez niego Miłośnikiem i Oblubieńcem dusz ludzkich. Bł. Honorat, widząc Chrystusa jako Oblubienca i Miłośnika dusz ludzkich, patrzy na Niego przez pryzmat Ewangelii miłości św. Jana Apostoła, umiłowanego ucznia Pańskiego²⁶⁸. Honorat w swym dziele, które nazywa *Powieścią nad powieściami* lub *Romansem nad romansami*, przedstawił dramatyczne wydarzenia zbawczej miłości Chrystusa. Jak mówi sam autor – jego dzieło ukazuje niewiarygodne, niezwykle doniosłe fakty, niepojęte wydarzenia i dziejące się nieustannie cuda Bożej miłości²⁶⁹. Ten Miłośnik dusz ludzkich w swej publicznej działalności, która ma charakter niezwykle dynamiczny, ogłasza Dobrą Nowinę o zbawieniu dla wszystkich. Treść tej Dobrej Nowiny przekra-

²⁶³ Tamże, s. 23.

²⁶⁴ F.W. Faber, *Stwórca i stworzenie, czyli cuda miłości Bożej*, por. 1PP, s. 19, 38, 30, 39, 150.

²⁶⁵ 1PP, s. 52.

²⁶⁶ Tamże, s. 58.

²⁶⁷ Maryja jest przedmiotem wyjątkowej miłości Stwórcy, ze względu na powierzoną jej szczególną rolę, którą jest przywilej Bożego Macierzyństwa. W wyborze Maryi na Matkę Boga-Człowieka zawiera się najwyższa godność i zaszczyt dla całej ludzkości. 1PP, s. 32-33; Mówi Honorat: „Większą zaprawdę miłość Bóg nam objawił, wynosząc w ten sposób Marję, aniżeli przeznaczając nas do nieba”. Tamże, s. 33.

²⁶⁸ Tamże, s. 10-12, 6.

²⁶⁹ Autor napisał: „Nazwałem zaś to *Powieścią nad powieściami*, gdyż ze względu na rodzaj i treść wypadków, na ich znaczenie i rozległość, na osoby, które w niej występują i na wrażenia, jakie ta powieść budzi, i na popularność, do jakiej ma prawo, i wreszcie na cel jej właściwy, przechodzi wszystko, cokolwiek w tym rodzaju napisane być może”. 1PP, s. 6.

cza najśmielsze oczekiwania człowieka i to nie tylko wtedy, gdy padała z ust Chrystusa. Zawsze przepowiadanie to było i jest niezwykłą, wspaniałą, Dobrą Nowiną dla człowieka²⁷⁰.

W dziele *Powieść nad powieściami*, które inspirowane było w dużym stopniu Biblią, można zatem dostrzec pewne motywy i elementy teologii, które w świetle współczesnej teologii dramatu możemy też nazwać elementami i kategoriami teodramatycznymi.

4.3. Triada realizacji teodramatu – przedstawienie, publiczność, horyzont (scena)

Balthasar zaznacza, że zdaje sobie sprawę z dwuznaczności zastosowanej w teologii paraboli teatru, jednak – jego zdaniem – język teatru jest odpowiedni dla opisu działania Boga w historii, jak również dla wyrażenia dramatu człowieka. Dzięki temu istnieje możliwość wydobywania z Objawienia na pierwszy plan jego dynamizmu i dramatyzmu. Teatr, pomimo swych słabości i ograniczeń, może powiedzieć więcej o działaniu Boga względem człowieka niż tradycyjna teologia²⁷¹.

Kiedy sztuka wkracza w czas realizacji – to jest to wydarzenie; jest to tak ważny moment, że greccy klasycy rezygnowali z ponownych przedstawień. Temu momentowi podporządkowana jest cała praca autora, reżysera i aktora. Jeżeli sztuka teatralna chce być dramatem i rodzi się publicznie „tu i teraz” – to musi nieść przesłanie. Sztuka winna mieć swą wymowę dla „tu i teraz”, choćby była napisana przed wiekami. Cały trud przedstawienia służy stworzeniu naturalnej jedności pomiędzy dramatem, aktorem a publicznością. Można mówić o swoistej komunii, która powinna zaistnieć pomiędzy akcją sceniczną a publicznością. Widz nie jest tylko biernie przyglądającym się obserwatorem, ale także egzystencjalnie współgrającym uczestnikiem całego przedstawienia jako wydarzenia. Zdarza się, że przeciętna sztuka przeciętnie zagrana może doprowadzić do egzystencjalnych przełomów w publiczności. Test to istota misterium teatru.

W każdej dramatycznej prezentacji istnieje horyzont, w którym grana jest sztuka i ku któremu skierowany jest zamysł jej autora. W stronę horyzontu winna biec myśl publiczności. Jest on próbą wglądu w istotę i sens ludzkiego bytu. Zamiarem autora jest to, aby widz, który da się przejąć losem bohatera, został poprowadzony dalej i głębiej w horyzont. Według Balthasara, chrześcijański dramat zbawienia tworzy horyzont, który poprzez

²⁷⁰ Tamże, s. 6.

²⁷¹ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 232.

żywy i wyraźny obraz Boga działa bardziej jednocząco niż horyzont antyczny, tworząc przy tym o wiele bardziej pogłębioną dramatykę²⁷². Bóg Ojciec, który posyła Syna, jest szczególnym widzem, przed którym rozgrywa się „wielki teatr świata”. Ponieważ Ojciec i Syn stanowią jedno, dlatego też ojcowskie bycie widzem związane jest z Jego zaangażowaniem w to, co się dzieje na scenie świata. Dramatyzm wyłania się od Boga w kierunku człowieka i udziela grze ostatecznego sensu, który w chrześcijaństwie osiąga swój szczyt²⁷³. Balthasar ukazuje również transpozycje dotyczącą horyzontu samego Chrystusa²⁷⁴. Bazylejczyk mówi o konieczności transpozycji horyzontu, m.in. transpozycji z kulturowego horyzontu czasów Jezusa na horyzont naszej epoki. Duch Święty troszczy się o uniwersalizację dramatu Chrystusa i dokonuje przekładu jednej mowy na drugą w różnych czasach²⁷⁵.

Niektóre z tych elementów teologii dramatu można dostrzec i wydobyć z nauczania bł. Honorata. Przesłaniem, jakie niesie w jego koncepcji *Romans nad romansami*, jest wzbudzenie zachwytu nad tajemnicą i pięknem Boskiego bohatera, Miłośnika, aby zostać pociągniętym Jego miłością i zbawczym wezwaniem do miłosnej gry. U Koźmińskiego można zauważyć także transpozycję horyzontu, który jest widziany z perspektywy zakonnika żyjącego w czasie zaboru rosyjskiego, w nieistniejącej na mapie Polsce. Dla bł. Honorata horyzontem, który nadaje sens historii rodu ludzkiego, jest potęga miłości Bożej względem każdego człowieka. Celem Boskiego romansu o Honorata jest ukierunkowanie czytelnika, ku horyzontowi przepaści niepojętej głębi Bożej miłości²⁷⁶. Bł. Honorat pragnie odkryć przed czytelnikiem prawdziwy sens życia ludzkiego wobec dramatu odchodzenia współczesnego świata od Boga i porzucania chrześcijaństwa. Jego dzieło jest wołaniem Serca Jezusowego pełnego miłości i dobroci do współczesnego mu świata²⁷⁷.

Bohaterami jego romansu są wszyscy ludzie wszystkich czasów. Treść romansu w nauczaniu Koźmińskiego dotyczy rzeczywistości Miłości Przedwiecznej, świata stworzonego, świata ludzi i świata duchów²⁷⁸. Miejsce dziania się jego romansu obejmuje niebo i

²⁷² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 29-32.

²⁷³ Na tym polega niepowtarzalność chrześcijańskiej koncepcji horyzontu, który domaga się wiary, aby odkryć sensowność całej widzianej gry. Dlatego chrześcijański dramat może być pojmowany jako dramat przed Bogiem. Zob. tamże, s. 33.

²⁷⁴ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, (t. II/2), s. 129-136.

²⁷⁵ Tenże, *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część 1. Człowiek w Bogu*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo „M”, Kraków 2006, s. 88.

²⁷⁶ 1PP, s. 13.

²⁷⁷ 1PP, s. 9, 17-19.

²⁷⁸ Tamże, s. 5-8. Honorat wypowiedział się na temat treści swego dzieła: Powieść ta „(...) wypełnia sobą i obejmuje cały wszechświat rzucając nań prawdziwe światło. Jej figury [powieści] lub oderwane

ziemię, świat ludzi i świat duchów, aniołów jak i również otchłanie czyśćca i piekła²⁷⁹. Według tego autora w romansie tym są miejsca szczególne, osobliwe, wyjątkowe. Takim miejscem jest Kalwaria, Golgota i Jerozolima. Na Kalwarii toczy się centralna, główna akcja teodramatu bł. Honorata. Jest to miejsce spotykania się miłośników Boga²⁸⁰. Jak miłośnicy tego świata poszukują osobliwości miejsca i czasu, by doświadczać niepowtarzalnych przeżyć, tak miłośnicy Boga za swój cel i pragnienie stawiają pielgrzymkę życia do Ziemi Świętej, właśnie na Kalwarię, Gólgotę. Kalwaria i Golgota to szczególne, dramatyczne miejsce, wybrane i umiłowane przez Boga. Zdaniem Błogosławionego, słusznie umieszczane są często pod krzyżem słowa Zbawiciela: „Tak Bóg umiłował świat...”. Jezus, wypowiadając je – zdaniem o. Honorata – z pewnością miał na myśli scenę dziejącą się na Kalwarii²⁸¹. Kalwaria znajduje się w centrum jego boskiego romansu. Tu Zbawiciel rzucił ów ogień miłości, który przyniósł na ziemię, by rozpalić nim ludzkie serca. Tu udawali się święci, aby rozpalić swoje serca heroiczną miłością, a schodząc z Kalwarii, byli gotowi do spełnienia heroicznych dzieł miłości, czego przykładem jest Seraficki Franciszek pełen miłości do Ukrzyżowanego²⁸².

Jerozolima to miasto i miejsce dramatyczne, miejsce męki i śmierci krzyżowej Chrystusa. Zostało wybrane i przewidziane w zamiarach Bożych. Całe życie Chrystusa zmierzało ku Jerozolimie. Czas wydarzenia ofiary krzyżowej, nie był wybrany przez Żydów, wprost przeciwnie, wbrew zamiarom Żydów, którzy za wszelką cenę chcieli uniknąć dni świętych, aby nie było wzburzenia w ludzkie (por. Mt 26,5)²⁸³. Była to pora, w której zbierali się Żydzi ze wszystkich krajów pod słońcem, aby obchodzić Paschę. W ten sposób niejako cały ówczesny świat - mówiąc językiem teologii dramatu – stał się widownią dramatu zbawienia²⁸⁴.

ułamki znajdują się we wszystkich miejscach na niebie i na ziemi, we wszystkich stosunkach ludzkich, w historii narodów i w życiu każdego człowieka, w każdym domu i w każdym sercu”. 1PP, s. 9; a także: „Wszyscy ludzie, ilu ich było, jest i będzie, wchodzi do tej powieści, i wszystkie czasy udział w niej mają; wszystkich ona dotyczy i nader żywo obchodzi”. 1PP, s. 8.

²⁷⁹ Tamże, s. 8.

²⁸⁰ Honorat powie, że św. Franciszek Salezy nazywa Kalwarię „miejscem schadzki miłośników Bożych. Jest ono bowiem najsposobniejsze do przypatrzenia się i zgłębienia miary Boskiej miłości i rozbudzenia ku Bogu uczuć serca ludzkiego”. 3PP, s. 357.

²⁸¹ 3PP, s. 357; Kalwaria i Golgota to szczególne, święte i mistyczne miejsce, do którego od wieków pielgrzymują chrześcijanie, aby tam spotkać się ze swym Oblubieńcem. Wielu świętych właśnie tam doświadczyło głębokich przeżyć mistycznych i nawrócenia. 3PP, s. 358.

²⁸² Tamże, s. 357-358.

²⁸³ 3PP, s. 358-359.

²⁸⁴ Bł. Honorat napisał: „Dlatego również obrał na to godzinę południową, w której można było jasno oglądać to wiekopomne widowisko, i w której cudowne zaćmienie słońca lepiej mogło być spostrzeżone i ocenione, aby tym większą uwagę wszystkich na tę straszliwą śmierć zwróciło i mocniej utwierdziło ją w pamięci ludzkiej”. 3PP, s. 358-359.

Widzimy, że niektóre z kategorii teodramatycznych możemy także dostrzec w nauczaniu o. Honorata a mianowicie: przesłanie, transpozycję horyzontu, bohaterów, treść romansu, czas dziania się romansu, miejsce akcji z Kalwarią, która u Koźmińskiego znajduje się centrum Boskiego romansu.

4.4. Życie ludzkie jako „rola” i „posłannictwo” w „teatrze świata”

Topos „teatru świata” u Balthasara ukazuje perspektywę, w świetle której życie ludzkie jest odgrywaniem „rol” przed Bogiem²⁸⁵. Stosując pojęcie „rol” Balthasar pragnie wskazać na tożsamość człowieka. Zastosowanie pojęcia „rol” daje refleksji przestrzeń dla udzielenia odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek?²⁸⁶. Pytanie o istotę człowieka zostaje postawione przez Balthasara podczas dramatycznego „dziania się” ludzkiej egzystencji przed Bogiem. Wtedy to następuje przejście od roli do posłania. Pojęcie „rol” Balthasar wyprowadza z egzystencjalnego braku poczucia tożsamości, z rozdźwięku w ludzkim życiu pomiędzy tym, co w życiu człowieka jest jego „funkcją”, a tym, kim on jest sam w sobie. Duże znaczenie w odpowiedzi na pytanie, „kim jestem?” przypisuje Balthasar filozofii dialogu, która bezpośrednią inspirację czerpie z tradycji starotestamentalnej. Nie ma dramatu bez dialogu²⁸⁷.

Człowiek, rodząc się, nie zdaje sobie sprawy z tego, że stał się aktorem na „wielkiej scenie świata”. W trakcie dojrzewania zaczyna pytać się, kim jest i uświadamia sobie, że jest aktorem w grze, do której się „nie prosił”. Wielu buntuje się, chcąc grać inne role, w innym miejscu i czasie. Wszyscy jednak są świadomi tego, że mogą zagrać tylko raz i tylko jedną rolę. Należy zatem odkryć swą właściwą rolę, aby nie zmarnować życia²⁸⁸.

Według Balthasara, człowiek, jako współaktor w reżyserowanej przez Boga grze, stoi w centrum dramatu jako partner, a nie bierna marionetka w rękach Boga. W rozdźwięku pomiędzy własnym „ja” a odgrywaną „rolą” człowieka, autor wskazuje na kluczową funkcję posłania²⁸⁹. W teodramacie Balthasara osoba Syna Bożego stwarza dla współaktorów możliwość zrealizowania jedynej i niepowtarzalnej misji. Misja ta jest przewidziana przez Boga Ojca i jest nadana ludziom w Chrystusie jako odpowied-

²⁸⁵ Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, s.161.

²⁸⁶ Tamże, s. 158-159.

²⁸⁷ Tamże, s. 161-164.

²⁸⁸ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 16.

²⁸⁹ Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, s. 164.

nia dla każdego rola, która jest powołaniem²⁹⁰. Posłanie stanowi nową tożsamość nadaną człowiekowi w Chrystusie, dzięki której może wystąpić jako partner Boga na scenie „teatru świata”. Każda chrześcijańska misja z samej swej natury włączona zostaje w pierwotne posłanie Syna Bożego przez Ojca. Zatem wzorem realizacji chrześcijańskiego posłania jest postać Chrystusa, w którym rzeczywistość osobowego „ja” i „roli” utożsamiają się²⁹¹. Tylko i wyłącznie w Jezusie Chrystusie dochodzi do utożsamienia osoby i misji. On ofiaruje się całkowicie zleconej mu misji. Tożsamość ta nosi miano Posłanego²⁹². Otwarcie się człowieka na rzeczywistość transcendentną w języku biblijnym określane jest terminem posłania. Widać to wyraźnie w misji proroków, natomiast w Synu Bożym uzyskuje ono swą ostateczną jasność i głębię. Bycie posłanym oznacza dla chrześcijanina włączenie w określoną wspólnotę. Stąd chrześcijanin nie może pytać się: „kim jestem?”, bez włączenia i zaangażowania się we wspólnotowy wymiar Kościoła²⁹³.

Według o. Honorata, człowiek obdarowany przez Stwórcę winien w sposób oczywisty, wręcz bezwiedny okazywać Mu swą wdzięczność i podziw. Na dar Bożej miłości winien odpowiedzieć wzajemnością i z radością przyjąć powierzona mu zaszczytną misję bycia kapłanem wszechświata²⁹⁴. Jak zauważył bł. Honorat, tak się jednak nie dzieje, gdyż ludzkość w większości okazuje jawny bunt, sprzeciw wobec Boga, czego dowodem i skutkiem jest ukrzyżowanie Chrystusa, liczne prześladowania Jego naśladowców i odrzucanie Kościoła i Jego orędzia zbawczej miłości²⁹⁵. Głównym powodem nie podejmowania swej misji przez wielu chrześcijan według Koźmińskiego jest słaba wiara lub jej brak. Jest to tajemnica ludzkiej nieprawości i niewdzięczności, która się ciągle ponawia od momentu upadku w raju. O wiele łatwiej człowiekowi oddać się na służbę bezbożności niż wejść na drogę powołania do świętości. O tym rozdarciu wewnętrznym mówił św. Paweł: „nieszczęsny ja człowiek” (por. Rz 7,24)²⁹⁶. Jan Paweł II, mówiąc o cywilizacji śmierci, podkreślił iż ludzkość powszechnie odrzuca ofiarowane mu chrześcijańskie powołanie i woli podążać drogą śmierci²⁹⁷.

²⁹⁰ Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 232.

²⁹¹ Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, s. 165.

²⁹² Zob. M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda*, s. 264.

²⁹³ Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, s. 265-266

²⁹⁴ 1PP, s. 131, 194.

²⁹⁵ Pisał bł. Honorat: „Widok ten nappełnia każdą duszę prawą podziwem i uwielbieniem nad cierpliwością naszego Stworzyciela, z drugiej zaś strony oburzeniem przejmując na tak potworną niewdzięczność i przewrotność nikczemnego stworzenia”. Tamże, s. 195.

²⁹⁶ 1PP, s. 194-195.

²⁹⁷ O zjawisku „cywilizacji śmierci” papież Jan Paweł II pisał przede wszystkim w swych encyklikach. Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Libreria Editrice Vaticana, 1995, nr 33, 80-83; por. także, Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Libreria Editrice Vaticana, 1993, nr 3, 59, 86.

Bł. Honorat ukazuje w swym dziele dramatyczne meandry ludzkich losów, tragizm całych społeczeństw, upadłych kultur pogrążonych w złu, w przemocy, które świadomie odcięły się od swych chrześcijańskich korzeni. Podstawową przeszkodą, która zakłóca całą grę Boskiego teodramatu i jej harmonię – zdaniem bł. Honorata – jest pycha ludzka. Człowiek chce być w centrum świata, często stawia siebie w miejsce Boga i sam chce być stanowiącym o wszystkim autorem. Czyniąc siebie bogiem, niweczy cudowny Boży plan. Dlatego Bóg nie wprowadza człowieka od razu w tajniki miłości Boskiego romansu. Tajemnica Bożej miłości jest zakryta przed „mądrymi i roztroprnymi”. Tylko niektórym wybranym świętym duszom Bóg objawia niepojętą tajemnicę królestwa niebieskiego. Zdaniem bł. Honorata, potrzeba było długiego czasu przygotowania, oczekiwania i ukrycia tajemnicy miłości, aby Bóg, który jest powściągliwy w działaniu, mógł przystąpić do realizacji zbawczego dzieła. Bóg wchodzi i prowadzi odpowiednią grę z Narodem Wybranym. Powierza mu misję wybrania, zawierając z nim Przymierze. Ostatecznie Bóg w Chrystusie wchodzi na scenę świata. Dokończyło się to – jak napisał Honorat – w połowie wieków²⁹⁸. Dramatyczny przebieg całego przedsięwzięcia Bożego teodramatu miłości ukazany zostanie w drugim rozdziale.

4.5. Struktura zewnętrzna i wewnętrzna teodramatu

Klasyczna tragedia antyczna składa się z pięciu zasadniczych części: ekspozycji, rozwinięcia, punktu kulminacyjnego, perypetii i rozwiązania akcji. Ekspozycja jest przedstawieniem konfliktu wyjściowego i nakreśleniem tła wydarzeń. W rozwinięciu następuje stopniowanie dramatyzmu wydarzeń przez pogłębianie konfliktu. W punkcie kulminacyjnym dramatyczne napięcie osiąga swoje apogeum. Perypetia jest nagłą zmianą kierunku akcji, odwróceniem sytuacji w trakcie dramatu. Rozwiązanie akcji ukazuje końcowy wynik dramatu, rzucając światło na cały jego sens. Ta zewnętrzna struktura nie stanowi jednak najważniejszego elementu teologii dramatycznej dla Balthasara i nie stosuje się on ściśle do jej reguł. Jednak w *Teodramatyce* zachowane są główne założenia dramatu. Chrystologia Balthasara ujęta w kontekście dramatu składa się zasadniczo z trzech podstawowych części:

1. Zawiązanie akcji – stworzenie,
2. Punkt kulminacyjny – krzyż,
3. Rozwiązanie akcji – eschatologia.

²⁹⁸ 1PP, s. 199.

Ekspozycja dramatu to dokonujący się pra-dramat w Bogu²⁹⁹. Rozwinięcie stanowi u Balthasara najbardziej rozbudowaną część akcji. Ma w niej miejsce spotkanie, w którym narasta napięcie pomiędzy wolnością stworzoną i niestworzoną samego Boga, co prowadzi do śmiertelnej walki. Prawdziwy dramat dokonuje się wtedy, gdy naprzeciw siebie stają wolni aktorzy. Punktem kulminacyjnym dramatu jest Misterium Paschalne Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa³⁰⁰. Perypetia teodramatu zmienia niespodziewanie kierunek akcji. Jest nią solidarność Jezusa z grzesznikami. Chrystus bierze na siebie grzech świata, czyni doświadczenie grzeszników własnym wchodząc w ich miejsce. Chrystus jest tym, na którym skupił się Boży gniew należny grzesznikom³⁰¹. Rozwiązanie akcji teodramatu przynosi rozstrzygnięcie konfliktu i nadzieję zbawienia. Nadzieja zbawienia nie może jednak osłabić wezwania do nawrócenia i chodzenia za Chrystusem. Bóg osiągnięty jest niebem, ale utracony jest piekłem. Natomiast Bóg oczyszczający jest czyśćcem³⁰². Wyraźny wpływ teodramatycznej wizji Balthasara widać także w teologii dramatycznej Schwagera. Autor *Jesus im Heilsdrama*³⁰³ rozważa ewangeliczny dramat zbawienia w formie pięciu aktów. Widzimy tu również podobieństwo do klasycznej tragedii greckiej z pięcioma aktami³⁰⁴.

Honorat Koźmiński w swym pięciotomowym dziele prezentuje historię miłości Bożej względem rodu ludzkiego. Dzieło Honorata nie posiada struktury klasycznego dramatu, gdyż autor nazywa je powieścią lub romansem. Jak zaznaczył sam o. Honorat, pisząc w nowej formie, odszedł od literalnego tekstu Ewangelii, gdyż pragnął w nowy sposób głosić Ewangelię – zgodnie z intencją św. Pawła Apostoła, aby „na wszelki

²⁹⁹ Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 192-193.

³⁰⁰ Zob. Tamże, s. 210nn, 231.

³⁰¹ Tamże, s. 219-220.

³⁰² Tamże, s. 225.

³⁰³ R. Schwager, *Jesus im Heilsdrama. Entwurf einer biblischen Erlösungslehre*, Innsbruck, Tyrolia 1996.

³⁰⁴ Pierwszy akt nowotestamentalnego dramatu zbawienia stanowi Jezusowa nauka o królestwie Bożym i próba zgromadzenia ludzi wokół jego orędzia. Akt drugi to odrzucenie i sąd. Jego przyczyną jest fakt o konsekwencjach w stosunku do tych, którzy zlekceważyli i odrzucili Dobrą Nowinę. W akcie trzecim sprawca zbawienia zostaje osądzony. Po apokaliptycznych ostrzeżeniach zawartych w mowach Jezusa mogłoby się wydawać, że kolejnym aktem dramatu będzie ich spełnienie. Tymczasem Ten, który głosił nadejście sądu, sam stanął przed sądem, został osądzony i skazany przez ludzi. Nastąpiła przedziwna zamiana ról. Skutki odrzucenia Dobrej Nowiny ponieśli nie ci, którzy ją zlekceważyli, ale Ten, który ją głosił. Akt czwarty to wskrzeszenie Jezusa, jako odpowiedź Ojca. Zmartwychwstanie jest nie tylko potwierdzeniem misji Jezusa, ale zawiera także przebaczenie dla tych, którzy nie przyjęli Dobrej Nowiny. Dlatego Bóg posłał do uczniów zmartwychwstałego Syna z orędziem pokoju. Ujawniająca się w tym akcie dramatu dobroć i cierpliwość Boga przewyższa dobroć i cierpliwość gospodarza winnicy z przypowieści o przewrotnych rolnikach (Mk 12,1-12). Nawet zabójstwo umiłowanego Syna nie spowodowało Go do aktów odwetu i zemsty. Ostatni piąty akt dramatu zbawienia stanowi wydarzenie zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Zesłanie Ducha Świętego kładzie fundamenty pod nowe zgromadzenie wierzących. To zgromadzenie oparte na wewnętrznej jedności, płynącej z krzyża. R. Schwager, *Grzech pierwotny i dramat zbawienia*, tłum. J. Hanusz, Wydawnictwo Byblos, Tarnów 2002, s. 31-35, 40-41.

sposób głoszony był Chrystus”. Wydarzenia zbawcze dziejącego się romansu Koźmiński nazywa „wypadkami”, które – jak sam przyznał – podjął się nieudolnie przedstawić³⁰⁵. Błogosławiony zauważył, że całe Objawienie, Ewangelie a zwłaszcza nauczanie Chrystusa, nie zostały spisane jako traktat naukowy, ale są to niezwykle wydarzenia i fakty przedstawione prostym, żywym, obrazowym i zrozumiałym językiem przemawiającym do każdego człowieka³⁰⁶. Dzieło bł. Honorata zaprezentowane w 15 działach nie stanowi ściśle aktów dramatu i nie jest utworem teodramatycznym. Jednakże w świetle współczesnej teologii dramatu można usystematyzować jego nauczanie i w ogólnym zarysie ukazać niektóre fazy dramatu: ekspozycję, rozwinięcie (zawiązanie akcji) i rozwój akcji, punkt kulminacyjny historii miłości Bożej i rozwiązanie akcji.

Pierwszy dział ukazuje miłość Bożą przed stworzeniem świata i w świetle teologii dramatu może stanowić ekspozycję. Akcja rozgrywa się przed założeniem świata w łonie Trójcy Świętej. Bóg jest wspólnotą Osób żyjących w doskonałej pełni szczęścia i miłości, która pragnie się nieustannie udzielać. Bóg postanawia rozszerzyć swą miłość i udzielić się na zewnątrz poprzez stworzenie wszechświata. Możemy zauważyć tu motyw ekspozycji dokonującej się w Bogu³⁰⁷. Drugi dział ukazuje Bożą miłość manifestującą się poprzez wspaniałe i nieogarnione dzieło stworzenia, którego koroną jest człowiek. Stworzenie to budzi nieustanny zachwyt i podziw u człowieka. Całe stworzenie ukierunkowuje i pobudza człowieka do kochania Boga, gdyż jest ono odbiciem i księgą miłości Boga. Człowiek jednak, korzystając ze swej wolności upada w raju i oddala się od Boga, co przynosi dla niego tragiczne konsekwencje. To wydarzenie może stanowić zawiązanie akcji Boskiego romansu. Rozwinięcie, a w nim rozwój akcji stanowi najbardziej rozbudowaną część³⁰⁸. Trzeci dział dzieła Koźmińskiego ukazuje długą historię wyczekiwania na zbawienie i na Mesjasza. Może stanowić to dalsze rozwinięcie akcji, w której następuje stopniowe narastanie dramatyzmu wydarzeń. To czas oczekiwania, zapowiedzi proroków, ponawiania przymierza i obietnic. Autor ukazuje miłość Bożą wyczekującą by posłać Syna do świata, który nie jest gotowy na Jego przyjęcie. Możemy nazwać to aktem, który obejmuje to wszystko, w czym Bóg okazał swą miłość do ludzi przez tysiące lat, jakie upłynęły od upadku człowieka, aż do przyjścia Chrystusa³⁰⁹. Czwarty dział ukazuje miłość Bożą w ukryciu. Napięcie oczekiwania intensyfikuje

³⁰⁵ 1PP, s. 11-12.

³⁰⁶ Tamże, s. 15.

³⁰⁷ Tamże, s. 23-105.

³⁰⁸ Tamże, s. 107-194.

³⁰⁹ 1PP, s. 196-272.

je się, można dostrzec tu przyspieszenie akcji. Dokonuje się to przez Boskie oświadczenia złożone Maryi przez Anioła. Pełne napięcia oczekiwanie całego stworzenia na zgodę Maryi uwieńczone zostaje jej *fiat* i powszechnym weselem. Dzieło zbawienia świata wchodzi w fazę bezpośredniej realizacji. Następuje rozwój akcji, szybki przebieg zdarzeń. Syn Boży rodzi się w Betlejem w ukryciu przed światem³¹⁰. Drugi tom dzieła Honorata Koźmińskiego ukazuje życie Chrystusa i jego publiczną działalność. Jego zbawcza miłość wyraża się w Jego słowach i czynach. Jej opis stanowi treść działu piątego i szóstego³¹¹.

Misterium Paschalne Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa stanowi punkt kulminacyjny całego dzieła Bożej miłości³¹². Jego opis znajduje się w trzecim tomie dzieła, gdzie działy siódmy i ósmy ukazują wewnętrzną i zewnętrzną mękę Zbawiciela³¹³. Dział dziewiąty ukazuje dramatyczny przebieg śmierci Chrystusa na krzyżu. Miłość Chrystusa sięga tu już swego zenitu, apogeum. Jest to moment kulminacyjny – śmierć Zbawiciela na Golgocie³¹⁴. W dziesiątym dziale ma miejsce dopełnienie cierpień Chrystusa przez Maryję, Matkę Bolesną³¹⁵. Czwarty tom i dział jedenasty rozpoczyna się sceną zstąpienia Chrystusa do otchłani piekieł, do czyśćca. Możemy tu zaobserwować perypetię dramatu – solidarność Chrystusa z grzesznikami. Ten, który głosił nadejście sądu, sam został osądzony i skazany. Nastąpiła tu przedziwna zamiana ról. Skutki odrzucenia Dobrej Nowiny przyjął na siebie Ten, który ją głosił. Chrystus wkroczył w królestwo śmierci, zwyciężając szatana, obejmując swym odkupieniem wszystkich zmarłych w przeszłości i całe dzieje świata³¹⁶.

Dział dwunasty ukazuje chwalebne zmartwychwstanie Chrystusa. Jest to czas ukazywania się Pana swym uczniom³¹⁷. Dział ten jest finałem i rozwiązaniem akcji Boskiego romansu. Kolejne działy 13. 14. i 15 ukazują sytuację po zmartwychwstaniu, które przyniosło rozstrzygnięcie konfliktu i dało wszystkim nadzieję zbawienia. Te trzy działy ukazują tajemnice wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego, których owocem jest nowe zgromadzenie w Duchu Świętym – Kościół. We wspólnocie Kościoła Chrystus jest w tajemniczy sposób nieustannie obecny. Zbawienie świata dokonało się. Dramat Bożej miłości nie jest jednak do końca zamknięty, jest otwarty, ciągle trwa aż

³¹⁰ Tamże, s. 273-381.

³¹¹ 2PP, s. 5-391.

³¹² 3PP, s. 183-303.

³¹³ Tamże, s. 5-181.

³¹⁴ Tamże, s. 183-303.

³¹⁵ Tamże, s. 305-392.

³¹⁶ 4PP, s. 8-31.

³¹⁷ Tamże, s. 33-122.

do powtórnego przyjścia Chrystusa, gdyż „obecnie jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy” (J 3,2)³¹⁸. Jak napisał Schwager, nie wszystko jest od początku zaprogramowane i wiele zależy od tego, jaką postawę przyjmie i jak się zachowa człowiek w stosunku do Bożej obietnicy³¹⁹. Ponieważ Boży zamysł całego przedsięwzięcia Boskiego romansu, dzieła stworzenia i zbawienia przekracza ludzkie możliwości poznawcze, dlatego wszelkie próby wyjaśnienia do końca Bożego działania bł. Honorat nazywa zuchwałością³²⁰.

Ukazany ogólny zarys zewnętrznej i wewnętrznej struktury dramatu miłości Bożej, za pomocą której zostało ujęte nauczanie o. Honorata Koźmińskiego, stanowi wprowadzenie i przygotowanie do precyzyjnego studium teodramatu w rozdziale drugim.

Zarysowane powyżej „instrumentarium” dramatyczne pomogło wydobyć i ukazać niektóre kategorie i elementy teodramatyczne w zawarte dziele *Powieść nad powieściami* i usystematyzować nauczanie o. Honorata w perspektywie teologii dramatu. Należy podkreślić, iż Koźmiński ani nie stworzył teorii teodramtu ani nie napisał utworu teodramatycznego i nie używał pojęć kategorii dramatycznych. W dziele Koźmińskiego można dostrzec jedynie pewne motywy i elementy teologii, które w świetle współczesnej teologii dramatu możemy nazwać elementami i kategoriami teodramatycznymi.

5. Aktorzy na scenie dramatycznej historii miłości

Zgodnie z ideą teologii dramatycznej, zaprezentowani zostaną aktorzy. W centrum teodramatycznej sceny znajduje się Chrystus, który jest centralną postacią, głównym aktorem. To On otwiera „przestrzeń gry” i dzięki Niemu można zobaczyć wszystkie postacie, które stają się osobami teologicznymi dziejącego się teodramatu. Dlatego zostanie zaprezentowany ogólny zarys najważniejszych, pierwszoplanowych postaci obecnych na teodramatycznej scenie. Ukazane zostaną postacie posiadające osobowość zarówno zbiorową, jak i jednostkową, które odgrywają swoją rolę i spełniają powierzona im misję w całej historii zbawienia.

³¹⁸ 4PP, s. 124-480.

³¹⁹ Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 272.

³²⁰ 1PP, s. 12-13.

5.1. Naród Wybrany

Na scenie dziejącego się teodramatu Naród Wybrany jest postacią pierwszoplanową. W swej grze odgrywa on ważną rolę ze względu na wybranie i misję, i zajmuje on wyjątkowe miejsce w historii zbawienia³²¹.

Honorat Koźmiński ukazuje Naród Wybrany przede wszystkim w relacji do Boga Jahwe. Relacja Boga do Narodu Wybranego ma charakter oblubieńczy. Bóg, jako Oblubieniec Niebieski oświadcza się siedmiokrotnie ludzkości ze swoimi miłosnymi zamiarami. Ta swoista gra ukazana jest w kategoriach miłości Oblubieńca i oblubienicy. Swoje miłosne zamiary Bóg objawia ludzkości stopniowo, ale coraz wyraźniej. Na początku oświadcza się całemu rodzajowi ludzkiemu. Jest to wybranie spośród wszystkich stworzeń rozumnych w celu spełnienia cudu miłości. Następnie Bóg wybiera sobie Abrahama i naród, z którym zawiera Przymierze³²². Lud Abrahama tworzy społeczność Izraela, do którego skierowane są obietnice i słowa spisane w Księdze Powtórzonego Prawa: „Słuchaj Izraelu”. Abraham staje się ojcem Narodu Wybranego. Izrael, jako lud Przymierza, stanowi dwanaście pokoleń, których nazwy pochodzą od dwunastu synów Jakuba. Wskutek zawartego Przymierza Bóg związał się z Izraelem i w ten sposób Bóg Objawienia wkroczył w historię jako Bóg Izraela. Jest On dla Izraela Bogiem Świętym, Mocnym, Królem, Odkupicielem. Izrael zaś jest ludem Jahwe, sługą Jahwe, Jego wybranym, Jego pierworodnym, Jego świętą posiadłością, dziedzictwem, trzodą, winnicą, majątnością, Jego oblubienicą. Izrael nie należy, więc jedynie do politycznej społeczności, ale znajduje się z wyboru Bożego w samym centrum historii świętej³²³.

Bóg odnawia ze swym narodem Przymierze, które jest dla bł. Honorata przede wszystkim przymierzem miłości. Bóg wymagał takiej osobliwej miłości od wybranego przez siebie ludu, aby usposobić go do przyjęcia tajemnicy miłości, czyli do połączenia się z naturą ludzką w osobie Chrystusa³²⁴. Poprzez ponawiane obietnice, poprzez patriarchów, proroków i mędrców Izraela Bóg rozbudzał w sercach Narodu Wybranego gorące pragnienie Mesjasza. Całe jego życie było jednym wielkim wyczekiwaniem. Wszystkie pragnienia i modlitwy zebrały się w jeden okrzyk serca, który jest wyrazem całego Starego Testamentu: Przybądź, o Panie, i dłużej nie zwlekaj!³²⁵.

³²¹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 191-194.

³²² 1PP, s. 225.

³²³ P. Grelot, *Izrael*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Pallotinum, Poznań 1994, skrót STB, s. 327.

³²⁴ 1PP, s. 217-218.

³²⁵ 1PP, s. 225.

Powołanie Izraela w Abrahamie, zdaniem Balthasara, należy do najważniejszych wydarzeń zbawczej historii. Izrael jest ludem, który Bóg wybrał osobiście (Pwt 7,6nn). Akt wybrania narodu w Abrahamie ma charakter uniwersalistyczny³²⁶. Świadomość wybrania w Narodzie Wybranym jest ciągle obecna. Izrael stanowi przede wszystkim wielkość duchową i religijną. Jak twierdził Balthasar, Żyd istnieje i odczytuje siebie zawsze na sposób teologiczny³²⁷.

Cała historia Narodu Wybranego, w którego centrum życia była Biblia i zawarte w niej figury, symbole biblijne, postacie patriarchów, proroków i mędrców Izraela są typem i zapowiedzią Mesjasza Chrystusa i Jego Kościoła. Do wybitnych postaci Narodu Wybranego bł. Honorat zalicza przede wszystkim: Abrahama, Izaaka, Mojżesza, Jakuba czy Józefa sprzedanego do Egiptu. Ofiara Abrahama z jedyne syna Izaaka jest zapowiedzią przyszłej, wielkiej tajemnicy miłości. Ofiara ta, spełniona na górze, jest przede wszystkim obrazem Tajemnicy Eucharystii, Najświętszej Ofiary Oblubieńca. Scena Abrahama z mieczem wymierzonym w swego najukochańszego jedynaka wskazuje na niezrównaną miłość samego Boga Ojca wydającego na śmierć jednorodzonego Syna, w którym miał największe upodobanie. Z drugiej strony niewinny Izaak, dźwigający na górę drzewo na stos ofiarny i pozwalający się wiązać w milczeniu, wskazuje na cichego Baranka, który nie otwierając ust swoich, z krzyżem na ramionach wstępuje na tę samą górę, pozwalając się skępować i ukrzyżować³²⁸.

Jedną z ważniejszych postaci biblijnych Narodu Wybranego, która zapowiada Chrystusa, jest Mojżesz. Dramatyczna scena zabicia chłopców izraelskich na rozkaz Egipcjan, ocalenie i wychowanie Mojżesza w Egipcie z dala od rodziny jest obrazem i zapowiedzią rzezi niewiniątek w Betlejem i narodzenia Chrystusa³²⁹. To właśnie poprzez Mojżesza Bóg dał uwikłanemu w bałwochwalstwo ludowi Dekalog, 10 przykazań na Synaju. Gdy Mojżesz po 40 dniach modlitwy i postu zstąpił z góry z tablicami, zobaczył Naród Wybrany niewierny jednemu Bogu i niezdolny do przyjęcia Jego Prawa. Mojżesz zniszczył, więc owe tablice, ukarał winowajców i powrócił na górę, dając ludowi nową szansę. Tak postępował Bóg przez długie wieki z niewiernym narodem, dając mu nową szansę do nawróce-

³²⁶ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 192; Według Bartnika Izrael jako Naród Wybrany, potomstwo Abrahama, Izaaka i Jakuba (Pwt 21,5) stał się receptorem Objawienia w świecie. Izrael był historycznym i dramatycznym medium Objawienia Boga żywego, żywą i ruchomą Ikoną Boga. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 53-54.

³²⁷ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 192-193.

³²⁸ 1PP, s. 228-229.

³²⁹ Tamże, s. 229.

nia. Bóg dopuszczał karę, trudności i odkładał swoje zamiary, wyczekując na nowo stosownego czasu i właściwego usposobienia narodu³³⁰.

W pomyślnych, a najczęściej – zdaniem Synowca – niepomyślnych czasach historii narodu zrodził się mesjanizm, czyli konkretne oczekiwanie na Mesjasza. Początki tego oczekiwania sięgają czasów Dawida i Salomona³³¹.

Obecność Izraela łączy się z trwaniem przywilejów jak: „synostwo”, „chwała”, „przymierze”, „nadanie Prawa”, „służba Boża” i „obietnice”, o których pisał św. Paweł w Liście do Rzymian (por. Rz 9,4n). Św. Paweł wskazywał na wypełnienie się tych obietnic w Chrystusie, ale fakt ten nie oznaczał dla Izraela wcale ich utraty. Jednakże warunkiem ich osiągnięcia było jego nawrócenie (por. Dz 3,19.25n; Rz 11,31). Trwanie do dziś Izraela obok Kościoła pozostaje tajemnicą, której nie można przejrzyć ani wyjaśnić. Balthasar odważył się na stwierdzenie, że Izrael i Kościół reprezentują dwie strony tajemnicy Krzyża: Izrael stroną sądu, Kościół stroną łaski³³².

Na tle Izraela w Biblii obecne są także inne narody żyjące obok niego, a którymi posługuje się Jahwe w realizacji swoich planów. Bóg jest Panem całej ziemi i narody te pełnią Jego wolę, uważając, że czynią własną. Nie jest to jednak świadoma służba Bogu. Bóg jest najpierw Bogiem Izraela, a dopiero później Bogiem dla pozostałych narodów, i nie znosi bałwochwalstwa Narodu Wybranego. Za czasów Chrystusa Izrael nie zmienił swego wyjątkowego samorozumienia, traktował inne narody jako bezbożne. Nowy Testament stwierdza jednak jednoznacznie, że pragnieniem Boga jest, „by wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1Tm 2,4). Zbawienie skierowane było od samego początku do wszystkich narodów. Naród Wybrany jednakże, ze względu na swoje szczególne miejsce w realizacji Bożych planów, miał pierwszeństwo w tym dziele, ale nie wykorzystał swej szansy. Z tego powodu jest postacią dramatyczną, wręcz tragiczną. Jednak na scenie świata – zdaniem Balthasara – Naród Wybrany jest tym, który daje innym ludom i narodom możliwość udziału w swojej roli. Źródłem tragedii Narodu Wybranego jest to, że uległ pokusie myślenia, że Bóg nie mógł postąpić inaczej, jak tylko wybrać właśnie jego ze względu na jego geniusz. Jest to grzech pychy tego narodu³³³.

W dziele Koźmińskiego, Naród Wybrany jest postacią jednoznacznie negatywną, tragiczną. Wskutek niewierności Przymierzu naród ten nieustannie ściągał na siebie nieszczęścia, wygnanie, niewolę, podziały i bratobójcze walki. Izrael mający dziedzic-

³³⁰ 1PP, s. 209.

³³¹ J. Synowiec, *Oto twój król przychodzi. Mesjasz w pismach Starego Przymierza*, Kraków 1992, s. 11.

³³² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 193-194.

³³³ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s.193-195.

two Abrahama, Prawo i proroków, nie rozpoznał czasu swego nawiedzenia i do dziś nosi zasłonę na swych oczach. Lud ten, jako stróż objawionych tajemnic Bożych pośród świata, nie tylko nie rozpoznał Mesjasza, ale Go skazał na haniebną śmierć krzyżową. Z przyjściem Chrystusa i Jego zbawczej działalności Jego słowa i cuda nie przyniosły powszechnego zachwyty i nawrócenia w Narodzie Wybranym, lecz wprost przeciwnie, utwierdziły jego zatwardziałość, wzbudzały sprzeciw, odmowę i odrzucenie³³⁴. Od samego początku publicznej działalności Chrystusa miasta żydowskie, jak Betsaida, Korozaïm, Kafarnaum, nie chciały słuchać ani Jezusa, ani Jego uczniów; paradoksalnie chętnie słuchali Go cudzoziemcy³³⁵. Naród żydowski odwrócił się od Chrystusa, szczególnie wtedy, gdy Chrystus wskazywał na Eucharystię jako swe ciało do spożycia³³⁶.

Piotr Apostoł po zmartwychwstaniu Pana, głosząc Dobra Nowinę, wyrzucał Żydom niewdzięczność wobec Jezusa, który przeszedł ziemię Izraela „dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich”³³⁷. Żydzi odpowiedzieli na to: pogardą, niewdzięcznością, okrucieństwem i obojętnością, czego przykładem jest śmierć Jana Chrzciciela z ręki Heroda. Ostatecznie z wielkim okrucieństwem Żydzi targnęli się na życie samego Chrystusa, swojego Mesjasza i Oblubieńca, sami wykluczając się z godów Baranka w Kościele³³⁸. Dlatego Kościół to nowy Lud Boży, który zastąpił Naród Wybrany i wszedł zajmując jego miejsce jako zaszczepiona latorośl na starym bezowocnym dzikim pnium³³⁹. Zdaniem bł. Honorata to intensywne oczekiwanie na Mesjasza wraz z przyjściem Chrystusa niemal zupełnie ustało, a obecnie w narodzie Izraela jest mało zauważalne³⁴⁰.

Naród Wybrany jest postacią pierwszoplanową i odgrywa kluczową rolę ze względu na wybranie i misję w historii zbawienia. Koźmiński ukazał Naród Wybrany przede wszystkim w relacji oblubieńczej, relacji Przymierza miłości z Bogiem. W dziele Koźmińskiego Naród Wybrany jest postacią jednoznacznie negatywną, tragiczną. Nie tylko nie rozpoznał Mesjasza, ale Go skazał na haniebną śmierć krzyżową i do dziś nosi zasłonę

³³⁴ 1PP, s. 217-221.

³³⁵ 2PP, s. 196.

³³⁶ Tamże, s. 266.

³³⁷ Tamże, s. 163.

³³⁸ Tamże, s. 117-122.

³³⁹ Tamże, s. 196; Obraz ten wzięty z czynności szczepienia wyjaśnia św. Paweł (Rz 11,17n), ukazując stosunek Żydów i pogan do nowego ładu w Chrystusie. Gdy Żydzi nie skorzystali z przysługującego im prawa pierwszeństwa, ich miejsce zajęli poganie, nie niweczając ich przywileju. *Komentarz do Biblii Tysiąclecia*, Poznań 2003, IV wydania Biblii Tysiąclecia, [on-line, pobranie: 09.02.2015], <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=280&werset=2#W2>; por. także KK 9, por. KKK 781.

³⁴⁰ 1PP, s. 202.

na swych oczach. Balthasar odważył się na stwierdzenie, że Izrael i Kościół reprezentują dwie strony tajemnicy Krzyża. Trwanie Izraela obok Kościoła pozostaje tajemnicą.

5.2. Kościół – naśladowca i uczestnik dramatu Jezusa Chrystusa

Na scenie Boskiego dramatu w odpowiednim czasie i miejscu pojawia się postać, którą jest Kościół³⁴¹. Kościół, jako wprowadzona na scenę postać teodramatu, posiada osobowość zbiorową i jest ukazana w optyce Chrystusowego wybrania i posłania. Zdaniem Balthasara z przyjęciem powołania i misji związane jest przyjęcie nowej tożsamości i nowego imienia³⁴². Kościół w Boskim dramacie nie jest też jakąś quasi osobą, lecz nowym ludem Bożym utworzonym z Żydów i pogan. Tam gdzie w Nowym Testamencie Kościół nazwany jest Ludem Bożym, tam zawsze mamy do czynienia z cytatami ze Starego Testamentu. Wskazuje to na ciągłość, integralność między dwoma testamentami³⁴³.

Chrystus nie chciał rozwiązać ludu już istniejącego ani założyć nowego, ale odnowił już istniejący Lud Boży i uczynił go nowym ludem. Jezus wyszedł poza literę Starego Testamentu i tradycję Izraela i doprowadził je do pełni ukazując całą ich głębię. Obalenie muru litery otworzyło narodom wejście w ducha tradycji i dostęp do Boga Jezusa Chrystusa³⁴⁴. Swoje narodziny – jak zaznacza Balthasar – Kościół zawdzięcza tragedii centralnej w dziejach świata w znaczeniu teologicznym, polegającej na odmowie Żydów tych, którzy Go nie przyjęli (por. J 1,11)³⁴⁵. Następujące po sobie różne koncepcje Izraela w Starym Testamencie są antycypacjami idei Kościoła i jego zapowiedzią³⁴⁶. Bóg nieustannie przekonuje Izraela o darmowym charakterze tego Bożego wyboru. Ponieważ – zdaniem Balthasara – Izrael ulegał w coraz większym stopniu pokusie uważania siebie za jedynie godnego wybrania, dlatego ostatecznie zostali wybrani ci, którzy uważani byli za nieodpowiednich³⁴⁷.

Podczas gdy w świecie dostrzega się Kościół głównie jako instytucję ludzką, to jednak Biblia ukazuje go jako tajemnicę ukrytą kiedyś w Bogu, a obecnie już ujawnioną

³⁴¹ Zdaniem Balthasara nie może być on traktowany jako identyczny z królestwem Bożym. Królestwo Boże jest tylko pewnym horyzontem, natomiast nie jest postacią teodramatu. Kościół jako konkretna postać na scenie jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. I jest w drodze do spełnienia się królestwa. Kościół osiąga swe spełnienie na drodze naśladowania Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 201.

³⁴² Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, s. 171-172.

³⁴³ H. U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 340.

³⁴⁴ J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005, s. 98-99.

³⁴⁵ H. U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 339-340.

³⁴⁶ Tamże, s. 343.

³⁴⁷ H. U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 348.

i po części zrealizowaną (Ef 1,9n; Rz 16,25n). Pierwsi chrześcijanie nadali mu biblijną nazwę *ekklesia*, podkreślając ciągłość pomiędzy Izraelem a ludem chrześcijańskim³⁴⁸. Kościół jest tajemnicą Mistycznego Ciała Chrystusa, którego głową jest Chrystus³⁴⁹. Sobór zaznaczył, że Kościół jest „Ciałem Chrystusa” obecnym w historii aż do końca świata³⁵⁰. Bł. Honorat podkreślił, że Chrystus ściśle utożsamia się ze swoim Kościołem i każdym chrześcijaninem. Jest to tak dalece prawdziwe, że Zbawiciel nie mówi do św. Pawła, dlaczego prześladujesz chrześcijan, lecz „dlaczego mnie prześladujesz?” (por. Dz 9,4). Chrystus nie mówi, że ubodzy byli głodni, spragnieni i chorzy, ale: ja byłem głodny, ja pragnąłem, ja chorowałem, a nakarmiliście, napoiiliście, nawiedziliście mnie. Chrystus mówi: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi” (Łk 10,14). To poprzez Kościół sam Chrystus działa, uzdrawia, głosi słowo Boże w niezliczonych miejscach, a także cierpi i znosi niesprawiedliwość w prześladowanych³⁵¹. Kościół w sposób szczególny tworzą ubodzy. Kościół ma nową wizję człowieka, inną mądrość, inną logikę, która dla tego świata jest głupotą lub zgorszeniem. Św. Paweł mówił do członków pierwotnego Kościoła: „Według oceny ludzkiej niewielu tam mędrców, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców” (1Kor 1,26-29). Dla bł. Honorata Kościół jest przede wszystkim żywym organizmem, w którym krąży Krew Chrystusa. Dokonuje się to głównie przez sakramenty, a takim szczególnym momentem spotkania się całego Kościoła jest Eucharystia³⁵².

³⁴⁸ P. Ternat, *Kościół*, STB, s. 383.

³⁴⁹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, (odtąd skrót KK) Watykan 1965, nr 7; Kościół, nazywany także «górnym Jeruzalem» i «naszą matką», jest przedstawiany jako niepokalana oblubienica niepokalanego Baranka, którą Chrystus umiłował i wydał za nią samego siebie, aby ją uświęcić», którą złączył ze sobą węzłem nierozzerwalnym i nieustannie ją „żywi i pielęgnuje”. Katechizm mówi, że aby zgłębić tajemnicę Kościoła, trzeba rozważyć przede wszystkim jego początek w zamyśle Trójcy Świętej oraz jego stopniową realizację w historii. KKK 757-8; Katechizm tak mówi o Kościele: „Bóg Odwieczny Ojciec wierzących w Chrystusa postanowił zwołać Kościół święty. Ta „rodzina Boża” konstituuje się i urzeczywistnia stopniowo w ciągu kolejnych etapów historii ludzkiej. Kościół „zapowiedziany w figurach już od początku świata, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, założony «w czasach ostatecznych», został ukazany przez wylanie Ducha, a osiągnie swoje wypełnienie w chwale na końcu wieków”. KKK 759; Świat został stworzony ze względu na Kościół - mówili chrześcijanie pierwszych wieków (Jak woła Bożą jest czyn, a tym czynem jest „świat”, tak Jego intencją jest zbawienie człowieka, i ta intencja nazywa się Kościołem”. KKK 760.

³⁵⁰ J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 100.

³⁵¹ 4PP, s. 248; 2PP, s. 71.

³⁵² Bł. Honorat wyraził tę myśl w następujący sposób: „W Kościele Chrystusowym ta Krew ciągle działa i krąży po całym świecie, wszystkim obrządkom kościelnym Boską moc nadając i wszystko sobą uświęcając. Ta Krew ciągle przelewa się na ołtarzach naszych i woła ustawicznie o miłosierdzie Boże nad światem (...). Przy każdym chrzcie dziecko mocą tej Krwi wyrwane bywa z rąk szatana i za syna Bożego przyjęte. W każdym rozgrzeszeniu kapłan obmywa tą Krwią każdą duszę skruszoną, a w Komunii Św. wszyscy żywą tę krew pijemy”. 3PP, s. 181.

Według Balthasara, Kościół został obiektywnie ustanowiony przez Jezusa w Krzyżu-Eucharystii i w tej tajemnicy ukryta jest niewyciężalność Kościoła (por. Mt 16,18). Nikt nie może dowolnie brać sakramentów powierzonych Kościołowi, lecz może je od niego otrzymać, gdyż Chrystus pozostawił Kościołowi „urząd” związany z apostołską sukcesją³⁵³. Kościół, będący sakramentem dla świata wskazuje na horyzont dziejącego się dramatu i odsłania prawdę o trwającej grze na scenie świata. Kościół obecny w świecie natrafia na sprzeciw i na wrogość³⁵⁴.

W *Powieści nad powieściami* Kościół nazwany jest oblubienicą Boskiego Oblubieńca. Jest to obraz zaczerpnięty z Księgi *Pieśni nad Pieśniami*, a szczególnie obecny w teologii św. Jana. Dla bł. Honorata, Kościół jest przede wszystkim umiłowaną i wybraną oblubienicą Chrystusa, który jest gotowy dla niej uczynić wszystko. To Chrystus sam wybiera sobie uczniów, tworzy Kościół nazywając go swą wybraną oblubienicą, którą pragnie uświęcić, oczyścić, aby uczynić swoim spadkobiercą, następcą (por. Ef 5,25-27). Pragnienie to pochodzi stąd, że gdy przychodzi On na ziemię, zastaje swą oblubienicę brudną, zaniedbaną i opuszczoną, która musi zostać obmyta, oczyszczona ze swej szpetności i brzydoty grzechu. Dlatego Chrystus na początku swej publicznej działalności obmywa ją w wodzie³⁵⁵. Bł. Honorat w swej refleksji nad Kościołem odwołał się do wydarzenia chrztu Jezusa, który dokonał się na początku Jego publicznej działalności. Zbawiciel przyjął chrzest na pustyni z rąk Jana Chrzciciela i w ten sposób Chrystus obmył się z grzechów całego świata, które przyjął na siebie, jako własne. Jednocześnie dotknięciem swojej Boskiej osoby i swego człowieczeństwa uświęcił wodę, dając jej moc do obmycia nas z nieprawości grzechu. W ten sposób ustanowił odpuszczenie grzechów dla wszystkich, którzy ochrzczą się z wiarą i na mocy tego aktu staną się czystą Jego oblubienicą – Kościołem. Niebieski Oblubieniec upodobał sobie w człowieku, gdy ten był jeszcze w grzechach (por. Tyt 2,14)³⁵⁶.

Właściwe zaślubiny Chrystusa z Kościołem dokonały się już przy wcieleniu, kiedy „Słowo stało się Ciałem” w łonie Maryi. Jednakże po tych niewidzialnych zaręczynach, zawartych w łonie Dziewicy, nastąpiło widzialne i uroczyste połączenie Chry-

³⁵³ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 208-209.

³⁵⁴ Zob. Tamże, s. 202.

³⁵⁵ 2PP, s. 118-119; „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (por. Ef 5,25-27), 2PP, s. 118.

³⁵⁶ 2PP, s. 119.

stusa z ludzkością podczas chrztu Jezusa³⁵⁷. Miłośnik – jak nazwał Jezusa bł. Honorat – zobowiązał się wtedy odbyć przerażającą pokutę za grzechy całego świata i spłacić dług swej przyszłej oblubienicy, aby była czystą, wolną i gotową do zjednoczenia się z Nim w duchu³⁵⁸. Od czasu chrztu w Jordanie, ten, kto się ochrzci, staje się członkiem Jego oblubienicy³⁵⁹. Chrzest w Jordanie to uroczyste zaślubiny Oblubieńca Chrystusa z oblubienicą Kościołem, podczas których Jan Chrzciciel jest świadkiem oblubienicy, a głos Ojca i Duch Święty błogosławi i potwierdza autentyczność tych Boskich zaślubin. Autor *Powieści nad powieściami* podkreśla doniosłość i wagę tego wydarzenia³⁶⁰. Dostrzega bliskość ewangelicznej sceny, w której Chrystus udał się na wesele do Kany Galilejskiej. Obecność Chrystusa w Kanie ma również – jego zdaniem – wymiar symboliczny i jest obrazem tego cudownego zjednoczenia z oblubienicą Kościołem³⁶¹. W pierwotnym zamyśle Boga do zaślubin tych została wezwana społeczność żydowska, ponieważ przyszedł On zbawić świat przez Naród Wybrany. Jemu zostały dane prorocтва, przymierze i obietnica Mesjasza³⁶². Żydzi odrzucili to wezwanie, ich miejsce zajęły ludy pogańskie³⁶³.

Szczególnie wymownym miejscem rodzenia się Kościoła dla bł. Honorata, jest scena przebicia włócznią Serca Chrystusa na krzyżu przez żołnierza. Otwarte Serce Zbawiciela staje się prawdziwą „arką zbawienia”. Jak otwarta arka Noego była ratunkiem przed zagładą potopu, tak otwarte Serce Chrystusa jest ratunkiem zbawienia dla całej ludzkości od wiecznego potępienia. Kościół jest zbawienną arką pośród potopu grzechu świata³⁶⁴. Krew i woda wypływające z otwartego boku ukrzyżowanego Chrystusa są znakiem początku i wzrastania Kościoła³⁶⁵. Chrystus, jako drugi Adam, zasnął śmiercią na krzyżu, a Bóg z Jego boku wyprowadził oblubienicę, Kościół. Z uspio-nego nowego Adama rodzi się Jego oblubienica nowa Ewa, jako Kościół. Żołnierz, który otworzył włócznią bok Chrystusa, otworzył jakby bramę łaski zbawienia, sakra-

³⁵⁷ Tamże, s. 122-123.

³⁵⁸ Bł. Honorat napisał: „Jak oblubieniec ziemski gotów chętnie przyjąć wszystkie długi ubogiej narzeczonej, byle się tylko ślubem z nim połączyła, tak i ten Oblubieniec niebieski obiecuje spłacić hojnie długi Kościoła w samym dniu jego założenia, mając już w myśli swojej wszystkie te dusze, które zechcą korzystać z tej łaski”. Tamże, s. 120.

³⁵⁹ Tamże, s. 121-122.

³⁶⁰ Tamże, s. 122-123.

³⁶¹ Tamże s. 155.

³⁶² Tamże, s. 140-141.

³⁶³ Tamże, s. 123.

³⁶⁴ 3PP, s. 328.

³⁶⁵ KK3.

mentów Kościoła³⁶⁶. W Kościele Zbawiciel objawia wybranym duszom najgłębsze swe tajemnice miłości, które właśnie wypływają z Jego przebitego serca. Są to dusze wielu świętych rozpalone seraficzną miłością do Jego Serca. Ci święci słudzy Boży zostali wprowadzeni w swych mistycznych doświadczeniach w duchowe tajemnice i głębinę miłości Serca Jezusowego. To mistyczne doświadczenie jest cennym skarbem Kościoła i pomocą dla wiernych³⁶⁷.

Natomiast grzech sprawia podział w Kościele. Balthasar podkreślił, że zazdrość przy podziale różnych charyzmatów i urzędów jest często powodem wewnętrznych podziałów (1Kor 1,10-13), co z kolei sprzyja grzesznemu podziałowi Kościoła. W takiej perspektywie pojawia się u Balthasara pytanie: czy podzielony Kościół przestanie być jedną jedyną osobą w teodramacie? Teologicznie rzecz ujmując, nie może być w żadnym wypadku wiele Kościołów Chrystusa. Jakkolwiek doświadczenie mówi o pewnej wielości, to jednak chrześcijańskie Kościoły nie są teologicznymi osobami. Tę wielość trzeba pojmować jako winę, dla której nie ma wytłumaczenia. Wśród ekumenicznych wysiłków pojednania istnieje tylko jedna droga autentycznej świętości³⁶⁸.

Bł. Honorat ukazuje wizję Kościoła jako jednej Łodzi Piotrowej, która nieustannie jest miotana falami podczas wielu burz i zawirowań w historii i wśród prześladowań. Jednak zawsze obecny jest w niej Chrystus, który w ten sposób poddaje wiarę próbie³⁶⁹. Ratzinger podkreślał w swym nauczaniu, że Kościół od początku jest jeden, apostołski, zbudowany na fundamencie proroków i apostołów i nie może istnieć bez żywej więzi z nieprzerwaną linią sukcesji apostołskiej, która jest gwarantem wierności wierze apostołów³⁷⁰. Po ludzku sądząc, niejednokrotnie Kościół ponosi klęskę tak, że wydawałoby się, iż wichry i nawałnice historii go zatapiają, a Chrystus jest w tym nieobecny³⁷¹. Zdaniem bł. Honorata wszelkie prześladowania Kościoła oczyszczają go tylko, a tonięcie łodzi Piotrowej jest pozorne i zawsze obraca się na chwałę tego niepojętego cudu miłosierdzia³⁷².

³⁶⁶ 3PP, s. 329.

³⁶⁷ Jednak autor zaznaczył: „Ale jako dar powszechny dla całego Kościoła zachował Jezus to Serce aż do ostatnich czasów, t. j. do czasów największego zepsucia”. Tamże, s. 331.

³⁶⁸ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 210-211.

³⁶⁹ 2PP, s. 213.

³⁷⁰ J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 101.

³⁷¹ O. Honorat kieruje do czytelnika następujące pouczenie: „Czego się trwożycie, ludzie małej wiary? Oto ja jestem z wami, aż do skończenia świata. Chociaż śpię, ale Serce moje czuwa i nie dopuści na Kościół nic ponad to, co jest potrzebne do jego oczyszczenia. Przyjdzie pora, gdy wyciągnę prawicę moją i nakazę uciszyć się groźnym bałwanom, a w jednej chwili nad wszelkie spodziewanie cisza wielka nastąpi”. 2PP, s. 213.

³⁷² 1PP, s. 200-201.

Żywy organizm Kościoła nie powinien być podzielony, lecz stanowić integralną jedność, o co modlił się sam Chrystus: „aby byli jedno” (J 17,21). Widzimy to świadectwo w historii pierwszych wspólnot Kościoła. Dzieje Apostolskie podają, że jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących (Dz 4,32)³⁷³. W pierwotnych wspólnotach chrześcijańskich realizowało się to nowe przykazanie aż do tego stopnia, że poganie komentowali ze zdumieniem: „Patrzcie, jak się miłują!”. Najlepszym świadectwem wiary chrześcijan jest to, aby wewnątrz Kościoła panowała atmosfera autentycznej miłości³⁷⁴. Escriva powiedział: „Miłość jest solą apostolstwa chrześcijan”³⁷⁵. Duch Święty, który prowadzi Kościół do poznania wszelkiej prawdy, obdarza go wieloma darami i charyzmatami i mocą Ewangelii utrzymuje go w jedności i w ciągłej młodości³⁷⁶. Według Ratzingera początek Kościoła w misji Ducha Świętego dokonuje się w dniu pięćdziesiątnicy. Pięćdziesiątnica jest narodzeniem Kościoła za sprawą Ducha Świętego, który zstępuje na wspólnotę uczniów, którzy trwali na modlitwie wraz z Maryją³⁷⁷.

Dla Honorata Kościół posiada osobowość zbiorową – jest ludem Bożym. W dziele *Powieść nad powieściami* Kościół jest przede wszystkim umiłowaną i wybraną oblubienicą Chrystusa. Kościół jest żywym organizmem, w którym krąży Krew Chrystusa. Bł. Honorat ukazał także wizję Kościoła jako Łodzi Piotrowej, nieustannie miotanej falami podczas zawirowań historii i wśród prześladowań. Jednak zawsze obecny jest w niej Chrystus. Bł. Honorat podkreślił, że Chrystus ściśle utożsamia się ze swoim Kościołem.

5.3. Uczniowie

Na scenie teodramatu pojawiają się kolejne postacie – uczniowie. Są to osoby będące najbliżej Chrystusa. Są oni najbardziej związani z Chrystusem i Biblia nazywa ich „apostołami” (*apostolos* – posłany)³⁷⁸. Jak podaje Ewangelia, do Chrystusa przyłączyli się natychmiast uczniowie. Honorat podkreśla, że zostali oni jednak wezwani

³⁷³ 2PP, s. 87-88.

³⁷⁴ J. Escriva, *Przyjaciele Boga*, Katowice 1996, nr 226.

³⁷⁵ Tamże, nr 234.

³⁷⁶ KK 4.

³⁷⁷ J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, s. 100-101.

³⁷⁸ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 211; W Nowym Testamencie pojęcie „uczeń” odnosi się przede wszystkim do tych, którzy tworzą kolegium Dwunastu (Mt 10,1; 12,1). Poza tym ścisłym gronem uczniem Chrystusa staje się każdy, kto idzie za Jezusem, zwłaszcza owych siedemdziesięciu dwóch wysłanych przez Jezusa na misje. Ci uczniowie byli liczni, lecz wielu z nich opuściło Mistrza. Później stopniowo, poczynając od szóstego rozdziału Księgi Dziejów Apostolskich, zwykły tytuł „uczeń” odnosił się do każdego chrześcijanina, Por. A. Feuillet, *Uczeń*, STB, s. 1003.

przez Niego i stąd znaleźli się w gronie apostołów. Powołanie przez Chrystusa jest natychmiastowe. Jest godnym uwagi – zaznacza bł. Honorat – że już w pierwszym wejrzeniu Jezus wybrał Piotra, nadając mu nowe imię i powierzył mu niezwykłą misję³⁷⁹. Ta decyzja i wybór były zaskakujące, wcześniej jednak – jak zaznacza autor – głęboko przemodlone przez Chrystusa. Uczniów pociągnęły Boski majestat w Nim ukryty, dostojność a także moc, prawda i wdzięk Jego słów. Była to ta sama Jego miłość pociągająca, o której później powiedział: „Gdy będę podniesiony na krzyżu, wszystko pociągnę ku sobie”³⁸⁰. Jak podkreślił bł. Honorat, Chrystus już wcześniej podczas swego życia ukrytego, jak też na pustyni, prosił Ojca o odpowiednich uczniów, wspólnotę stanowiącą fundament, załóżek przyszłego Kościoła. I nie tylko modlił się za nich, lecz i nawiedzał te dusze poprzez wewnętrzne natchnienia. Dowodem tego jest wypowiedź Jezusa o Natanaelu: „Odrzekł mu Jezus: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip» (J 1,47-9). Chrystus więc – zdaniem bł. Honorata – wcześniej już obserwował Go i pociągnął go wewnętrznie poprzez pragnienie poznania Mesjasza, by pójść za Nim”³⁸¹.

Chrystus przy powoływaniu uczniów żądał natychmiastowej decyzji porzucenia dotychczasowego sposobu życia, bez ociągania się³⁸². Jak zaznaczył Czcigodny Beda, w opuszczeniu tym wcale nie chodzi o ilość zostawionych rzeczy, gdyż Piotr zostawił niewiele, ale chodzi tu o postawę serca, by opuścić wszystko, cały swój dotychczasowy świat dla Pana³⁸³.

Uczniowie zostają wybrani do posłannictwa prowadzącego aż do „końca”, zgodnie z drogą wytyczoną przez Chrystusa, którego cała egzystencja skierowana była ku „godzinie”³⁸⁴. O tym ścisłym zjednoczeniu, więzi z Chrystusem, mówi św. Paweł: „Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem” (Kor 6,17). Mówi on nie tylko o pewnej jedności uczuć, ale o pełnej łączności istnienia i życia. O tej to jedności

³⁷⁹ 2PP, s. 290.

³⁸⁰ Tamże, s. 139.

³⁸¹ Tamże, s. 138, 290.

³⁸² Ilustrują to sceny powołań: Zostawić umarłym grzebanie ich umarłych, by głosić królestwo Boże! Uczeń Jezusa nie może służyć śmierci, oplakiwać i grzebać umarłych, lecz ma głosić radosną Ewangelię o królestwie Bożym, które jest królestwem życia. Jezus mówi: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9,57-62). W drugiej scenie ktoś pragnie pójść za Jezusem, ale prosi, aby na chwilę mógł odejść i pożegnać się z rodziną. Jezus domaga się jednak natychmiastowej realizacji powołania. Tamże, s.138-140; Por. także H. Langhammer, *Etyka Nowego Testamentu*. „Jeśli chcesz wejść do królestwa Bożego”, Wrocław 1985, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 4 (1986), s. 367-368.

³⁸³ 2PP, s. 209; W Ewangeliach czasownik „naśladować”, „iść za kimś” wyraża zawsze swoiste przywiązanie do osoby Jezusa. Pójść za Jezusem to znaczy zerwać z przeszłością i przenosić dosłownie Jego sposób postępowania na własne życie. W przeciwnieństwie do uczniów doktorów Izraela, którzy mogli się odłączyć od swoich mistrzów i prowadzić własne nauczanie, uczniowie Jezusa byli związani z Nim i nie mogli już opuścić Tego, który jest dla nich odtąd więcej niż ojcem. Uczeń Jezusa jest powołany do tego, by dzielił los swojego Mistrza. A. Feuillet, *Uczeń*, w: STB, s. 1003-1004.

³⁸⁴ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 204.

mówił Jezus po wieczerzy wielkoczwartkowej: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20-21)³⁸⁵.

Balthasar zwrócił uwagę na wyraźną gradację intensywności osobowego powołania, także wśród apostołów. Powołanie Piotra odróżnia się od innych apostoelskich powołań i wiąże się z nadaniem nowego imienia³⁸⁶. Jest pierwszy spośród uczniów. Został wyróżniony, wybrany i ustanowiony przez Chrystusa na głowę całego Kościoła. Najważniejszym tekstem biblijnym dla bł. Honorata, jeśli chodzi o postać Piotra Apostoła, jest tzw. „wyznanie Piotrowe”. Piotr, jako pierwszy z uczniów i w imieniu wszystkich, wyznał wiarę w Bóstwo Chrystusa. Wtedy Jezus mu oświadczył: „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemożą” (Mt 16,18)³⁸⁷. Na tym wyznaniu opiera się – według o. Honorata – prymat Piotrowy³⁸⁸. Wyznanie Piotra jest powiązane z zapowiedzią Męki i ze słowami o naśladowaniu w wymiarze krzyża. Te trzy obrazy: słowa Piotra i podwójna odpowiedź Jezusa, stanowią nierozdzielalną całość. Do zrozumienia wyznania konieczne jest potwierdzenie przez Ojca, a także przez Prawo i Proroków w scenie Przemienienia³⁸⁹.

Powołanie jest łaską niezasłużoną, łatwo jednak można przyzwyczaić się do bycia wybranym. Przykładem jest Izrael, który żyje nieustannie w cieniu tej pokusy. Sytuacja ta po wszystkie czasy jest ostrzeżeniem dla uczniów i dla całego Kościoła. Ciągłe aktualna jest prawda, iż Bóg wybiera to, co małe, głupie i wzgardzone (1Kor 1,27n). Z perspektywy otwartej przez Chrystusa przestrzeni gry widać, że „osoby gry”, obdarzone powołaniem i posłaniem są dramatycznymi aktorami. Dramatyzm ten potęguje się w sytuacji grzesznika, a jest nim każdy bez wyjątku³⁹⁰. Chrystus swoim uczniom stawiał wymagania jedyne w swoim rodzaju. O powołaniu nie decydowały uzdolnienia intelektualne ani nawet pewne walory moralne. Powołanie wychodziło tylko od Jezusa (Mk 1,17-20; J 1,38-50). On po prostu mówił: „Pójdź za mną!”³⁹¹.

Stary i Nowy Testament obfitują w liczne przykłady paradoksalnych powołań, poczynając od samego Abrahama. Bardzo często są to powołania ludzi świadomych

³⁸⁵ 1PP, s. 89.

³⁸⁶ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 213.

³⁸⁷ 3PP, s. 286-287.

³⁸⁸ 2PP, s. 287-288, 293.

³⁸⁹ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1. *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2007, s. 241.

³⁹⁰ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 214.

³⁹¹ A. Feuillet, *Uczeń*, w: STB, s. 1003.

swej słabości i przerastających ich zadań. Reakcje ludzi, którzy zmagają się z posłannictwem, są różne. Jedni sprzeniewierzają się swojemu posłannictwu, jak Saul czy Judasz; inni zmagają się z nim, dając się w końcu przekonać (Jonasz, Jeremiasz). Jeszcze inni przyjmują je od razu, czego wzorem jest Maryja czy większość Apostołów. Jak twierdził Balthasar, odrzucenie powołania pogrąża osobę i chociaż nie zostaje ona zniszczona, to jej oblicze staje się nierozpoznawalne³⁹².

Kiedy Chrystus przepowiedział swym uczniom ich bliską niewierność i zdradę, uprzedzając ich słabość, uczniowie nie chcieli nawet tego słuchać. Z drugiej strony – zdaniem Błogosławionego – ich serca były przepełnione miłością do Mistrza i byli gotowi na wszystko, czego przykładem był Piotr, który mówił do Jezusa: „Życie moje oddam za Ciebie” (J 13,37)³⁹³. Uczniowie, którzy porzucili wszystko i poszli za Jezusem, nie rozumieli Jego nauczania ani Jego osoby. Nie rozumieli przypowieści (Mk 4,13; 7,18); w czasie burzy na jeziorze Jezus zarzucał im brak wiary (Mk 4,40); nie potrafili też wyciągnąć wniosków z cudu rozmnożenia chlebów. Nie chcieli także zaakceptować drogi krzyżowej Jezusa. Piotr wbrew poprzednim zapewnieniom zapał się Jezusa trzykrotnie. Chrystus uczniom tak słabym jak Szymon powierzył klucze królestwa niebieskiego. Ukazując uczniom ich kruchość, jednocześnie zapewnił ich o umocnieniu Duchem Świętym³⁹⁴. Chrystus przede wszystkim utwierdzał Piotra, prostego rybaka, w jego szczególnym wybraniu i posłannictwie³⁹⁵. Powołanie przez Chrystusa nie oznacza przemiany dokonanej z dnia na dzień. Zdaniem Balthasara, widać to bardzo jasno na przykładzie Piotra czy Pawła. Tu uwidacznia się bardzo mocno różnica, przepaść pomiędzy wybraniem, powołaniem i posłannictwem Jezusa, a wybraniem, powołaniem i posłannictwem wszystkich, którzy w Nim stali się teologicznymi osobami. W świadomości Jezusa, który jest człowiekiem, te trzy rzeczywistości obecne są w sposób doskonale równoczesny³⁹⁶.

Chrystus podczas publicznej działalności przebywał na stałe z apostołami, nie wracał do swego rodzinnego domu. Poświęcał im czas i przygotowywał ich do misji głoszenia Dobrej Nowiny aż po krańce ziemi. Z jednej strony nauczał ich i formował, jak mają postępować jako Jego naśladowcy, z drugiej wskazywał, czego mają nauczać.

³⁹² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 212.

³⁹³ 2PP, s. 81.

³⁹⁴ Tamże, s. 287.

³⁹⁵ Tamże, s. 290.

³⁹⁶ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 213.

W taki właśnie sposób przez wspólnotę dwunastu Chrystus pragnął zabezpieczyć trwałość swej nauki, by rozszerzało się królestwo Boże³⁹⁷.

Chrystus po chrzcie w Jordanie przyszedł do Galilei, zaczął głosić Ewangelię i mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,14). Cała działalność Chrystusa, Apostołów i ich następców była przepowiadaniem Ewangelii. Obowiązkiem ucznia Chrystusa jest więc przepowiadanie, wzywanie do nawrócenia, wypędzanie złych duchów i uzdrawianie chorych. Wspólnota uczniów jest zatem odpowiedzialna za przepowiadanie i losy Ewangelii³⁹⁸. Jednak o skuteczności ewangelizacji nie decydują zdolności uczniów i inteligencja, ale zawsze Chrystus, na którym mają się opierać. Scena o cudownym połowie ryb na jeziorze jest wymownym tego dowodem. „Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nieśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci»” (Łk 5,6). Piotr opierając się na słowie Jezusa zarzucił jednak sieci. Wtedy to został powołany na rybaka dusz³⁹⁹.

Balthasar najbliższych uczniów Chrystusa nazywa „konstelacją chrystologiczną”. Zalicza do nich w pierwszym rzędzie: Piotra, Pawła, Jana i Jakuba. Oni są szczególnymi filarami Kościoła (por. Ga 2,9). Obok nich są również kobiety, należące do tej pierwotnej „konstelacji chrystologicznej”: Magdalena, Maria z Betanii. Wszystkie te osoby posiadają swą specyfikę powołania i w ten sposób pozostawiają otwartą przestrzeń dla postaci zarówno współczesnych im, jak i późniejszych. Przez nich dochodzimy do pozostałych posłannictw Nowego Testamentu⁴⁰⁰.

Honorat Koźmiński wskazał, że Chrystus w Kościele z biegiem czasu kształtuje swych uczniów w licznych środowiskach chrześcijańskiej formacji: w zgromadzeniach, seminariach duchownych i wspólnotach. Jest to nowa forma powoływania uczniów i przepowiadania, ale zawsze tej samej Dobrej Nowiny⁴⁰¹. Dla św. Pawła – według Balthasara – pójście za Chrystusem jest nie tylko naśladowaniem przykładu i postaci ziemskiego Jezusa, lecz życiem *en Christoi*. Oznacza to związek z Jezusem działającym obecnie⁴⁰². Chrystus – zaznaczył bł. Honorat – wymaga od swych uczniów przede wszystkim żywej wiary. Doświadczenie apostołów w czasie burzy na jeziorze jest tu

³⁹⁷ 2PP, s. 160, 238-239.

³⁹⁸ Tamże, s. 140-141, 183.

³⁹⁹ Tamże, s. 208.

⁴⁰⁰ W ten sposób otwiera się przestrzeń dla posłannictw w kontekście całej historii Kościoła. Wśród tych posłannictw w Kościele jedne zadziwiają swoją niezwykłością (znakomici teologowie, założyciele zakonów, wielcy papieże), a inne pozostają nieznane; to mężczyźni i kobiety gorliwej pokuty, gorącej modlitwy. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 215-216.

⁴⁰¹ 2PP, s. 161.

⁴⁰² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 203.

paradygmatem (Mk 4,40)⁴⁰³. Aby obudzić w nich wiarę Jezus czyni ich świadkami wszystkich cudów, a szczególnie cudownego przemienienia na górze Tabor⁴⁰⁴.

Jezus przed śmiercią, niczym umierający ojciec na łożu śmierci – jak zapisał bł. Honorat – daje uczniom ostatnie pouczenia na całe życie i powierza im najważniejszy sekret, przykazanie miłości. Nakarmieni Jego nauką i napojeni Jego Krwią uczniowie mają się wzajemnie miłować aż po oddanie życia na wzór Mistrza. Chrystus pragnie, aby w znaku miłości aż po miłość nieprzyjaciół rozpoznawali ich ludzie. Umiłowany uczeń Chrystusa, św. Jan Ewangelista do końca swego życia powtarzał, aby miłowali się wzajemnie. Rozumieli to pierwsi chrześcijanie, o których mówią Dzieje Apostolskie, że stanowili jedno serce i jedną duszę. Miłość jest znakiem rozpoznawczym prawdziwych uczniów Chrystusa⁴⁰⁵.

Uczniowie w Boskim romansie są postaciami teologicznymi wyraźnie wyeksponowanymi przez bł. Honorata. Są oni najbliższymi Chrystusa doświadczając Jego miłości. Honorat jak i Balthasar zwrócili uwagę na wyraźną gradację powołania wśród apostołów. Koźmiński podkreślił, że powołanie jest łaską niezasłużoną. Chrystus wybiera to, co małe, głupie i wzgardzone. Jednak taka wspólnota uczniów stała się odpowiedzialna za przepowiadanie Ewangelii. Chrystus – zaznaczył bł. Honorat – wymaga od swych uczniów przede wszystkim żywej wiary. Rola i posłannictwo uczniów są ważne dla dalszego przebiegu Chrystodramatu.

5.4. Maryja

Na scenie teodramatu znajduje się jeszcze bardziej pierwotna postać wobec uczniów, osoba, w której gromadzi się cała wychodząca od Abrahama wiara Izraela, jest to Matka Chrystusa – Maryja⁴⁰⁶. O Maryi była już mowa w aspekcie stworzoności, teraz spojrzymy na Maryję jako na osobę dramatu. Balthasar powiedział, że posłannictwo Maryi stoi u źródeł wszystkich posłannictw. Jej osoba jest wzorem posłannictwa i obejmuje wszystkie inne posłannictwa w Kościele. Prezentuje ona najwyższy stopień ludzkiej aktywności i wolności wobec propozycji Boga⁴⁰⁷. Poprzez swoje *fiat* Maryja poddała całe swoje życie Bogu i najwierniej odegrała swoją rolę w dramacie zbawienia.

⁴⁰³ 2PP, s. 210-211.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 296.

⁴⁰⁵ Tamże, s. 379-383.

⁴⁰⁶ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 216.

⁴⁰⁷ Tamże, s. 217-219.

Ona najwierniej z ludzi wypełniła swoje szczególne posłannictwo⁴⁰⁸. Odkrycie posłannictwa przez Maryję i przeżycie owego *fiat* było bardzo osobistym doświadczeniem. Według Balthasara Maryja jest wzorem i ucieleśnieniem kobiecego i macierzyńskiego wymiaru Kościoła, podczas gdy św. Piotr jest reprezentantem urzędu i instytucji⁴⁰⁹. Maryja jest osobą dramatyczną przede wszystkim ze względu na swą przynależność do Starego Przymierza, do czasu Chrystusa i czasu Kościoła, a jeszcze szerzej ze względu na jej egzystencją rajska (przed upadkiem) i egzystencję w czasie w stanie upadku⁴¹⁰.

Rola i miejsce Maryi w dziejącym się Boskim romansie Koźmińskiego są wyjątkowe pod wieloma względami. Chrystus, Miłośnik rodu ludzkiego, wszystko, co uczynił dla ludzi, w pierwszej kolejności uczynił ze względu na najczystsza i najpiękniejszą z dusz – Maryję. Błogosławiony widzi Ją obecną już u początku planów przedwiecznych Ojca, niby Jutrzenkę wschodzącą nad światem, zapowiadającą nadchodzący czas objawienia się tajemnicy wcielenia⁴¹¹. Bł. Honorat podkreśla, że Maryja, będąc Matką Zbawiciela, cicho, ale nieustannie wspierała swego Syna⁴¹². Maryja jest nazywana przez o. Honorata Ofiarniczką Miłości. Jako pobożna Izraelitka pragnęła wypełnić wolę Boga zapisaną w Prawie. Stąd też odważyła się ofiarować swego Syna w świątyni i przyjęła z wiarą słowa Symeona, zachowując wszystko w swym sercu⁴¹³. Symeon pozdrawia wnoszonego do świątyni Jezusa jako „Chwałę Izraela” (Łk 2,32). Jest to tytuł należny samemu Bogu. Chwała Jahwe, która opuściła świątynię pozbawioną Arki Przymierza, powraca, gdy Maryja wnosi Jezusa do świątyni⁴¹⁴. Z myślą bł. Honorata koresponduje myśl Balthasara. Całe życie Maryi stoi pod znakiem Symeonowej wypowiedni o mieczu przeszywającym Jej serce aż po udział w dramacie Chrystusowego

⁴⁰⁸ 1PP, s. 296; Gdy Maryja przy zwiastowaniu wypowiada swoje „fiat”, poczyną się w Niej w sposób dziewiczy człowiek, który jest Synem Bożym. Poprzez takie „uczłowieczenie” Słowa-Syna, samo udzielanie się Boga osiąga swoją definitywną pełnię w dziejach stworzenia i zbawienia. Ta pełnia zyskuje szczególną wymowę w wypowiedzi Ewangelii Janowej: „Słowo stało się ciałem” (J 1,14). Wcielenie Boga-Syna oznacza przyjęcie do jedności z Bogiem nie tylko ludzkiej natury, ale – w tej naturze – ponieważ wszystkiego, co jest „ciałem”: całej ludzkości, całego widzialnego, materialnego świata. Wcielenie ma także swój sens kosmiczny oraz kosmiczny wymiar. „Pierworodny wszelkiego stworzenia” (por. Kol 1,15), wcielając się w konkretne człowieczeństwo Chrystusa, jednoczy się w pewien sposób z całą rzeczywistością człowieka a w niej z wszelkim „ciałem”, z całym stworzeniem. DV nr 50.

⁴⁰⁹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 217.

⁴¹⁰ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 300-301.

⁴¹¹ 2PP, s. 145.

⁴¹² H. Koźmiński, *Listy okólne do s. Felicjanek*, Rzym 1980, s. 299.

⁴¹³ 1PP, s. 350.

⁴¹⁴ Maryja, Córka Syjonu eschatologicznego i nowa Arka Przymierza, wypełnia swą misję: wnosi do świątyni Tego, którego miejsce jest w świątyni. Sam Jezus potwierdza tę prawdę w ostatnim epizodzie Ewangelii dzieciństwa, w scenie odnalezienia: „Trzeba, abym był u Ojca” (Łk 2,49). R. Laurentin, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Wydanie Integralne, tłum. Z. Proczek (*Court traite sur la Vierge Marie, Édition post-conciliaire*, P. Lethielleux Editeur, Paris 1968, wyd. 5), Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1989, s. 45.

krzyża⁴¹⁵. Koźmiński zauważył, że jako matce, Bóg dał Jej prawo rozporządzać swoim Dziecięciem. Maryja mogła Go ofiarować lub odmówić ofiary. Odważyła się jednak ofiarować Jezusa i jakby własną ręką złożyć Go u stóp krzyża⁴¹⁶. Wraz z ofiarowaniem swego Syna, łączy Maryja ofiarę ze swojej niewymownej boleści, jakiej przy tej tajemnicy ofiarowania doświadczyła, a która przewyższyła bez porównania ofiarę Abrahama⁴¹⁷. Dla Balthasara ta totalna samorezygnacja, ofiarowanie się Maryi, stawia Ją w rzędzie starotestamentalnych kobiet: Sary, Anny i Elżbiety⁴¹⁸.

Maryja odgrywa szczególną rolę już od początku publicznej działalności Chrystusa, od czasu pobytu w Kanie Galilejskiej, gdzie zaznacza wyraźnie swą obecność i wyprasza pierwszy cud. Całe to wydarzenie o. Honorat ukazuje jako scenę, w której Maryja spieszy na ratunek potrzebującym nowożeńcom⁴¹⁹. Maryja została tutaj nazwana przez o. Honorata Miłością Bolejącą. Od chwili ofiarowania nosiła już w sercu znamię Męki swojego Syna i była gotowa na wszelkie ofiary dla Tego, którego umiłowała⁴²⁰. Trwając do końca przy Synu, przeżyła wewnętrznie, w duchu Jego mękę i śmierć w pewnym sensie nawet bardziej, niż gdyby jej osobiście doświadczyła. Jeszcze większą poniosła mękę, gdy złożyła w grobie życie Jezusa. Serce Maryi zdolne było z miłości wydać na śmierć własnego Syna⁴²¹.

Zgodnie z określeniem o. Honorata, osoba Maryi jest największym zaszczytem i darem dla rodzaju ludzkiego. Jest cała święta, najczystsza, niepokalana, najpokorniejsza, najgoręcej miłująca Boga i kochającą rodzaj ludzki. Maryja swą modlitwą niejako ściągnęła, sprowadziła na ziemię Chrystusa – Zbawcę świata. Bo tak jak Bóg umiłował świat – wydając swego Syna na mękę i śmierć – podobnie i Maryja tak umiłowała ludzi, że oddała swego Syna. Toteż Zbawiciel, patrząc z krzyża na Jej miłość, również z Niej złożył ofiarę, gdyż wydał ją na cierpienia dla naszego zbawienia. Maryja najwięcej i najgłębiej cierpiała ze wszystkich męczenników dla Chrystusa⁴²². Maryja pod krzyżem otrzymuje posłannictwo miłości macierzyńskiej w stosunku do Kościoła⁴²³. Pod krzyżem ujawniło się Jej powszechne i duchowe macierzyństwo, które Chrystus uroczyście

⁴¹⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 219.

⁴¹⁶ 1PP, s. 350; Honorat wyraża swą myśl słowami: „Jakież straszny miecz boleści przeszył wtedy Jej duszę, gdy tę najboleśniejszą ofiarę z całą świadomością czyniła. Któż wątpi, że wołałaby sto razy ponieść sama te wszystkie męki, gdyby tem mogła ocalić najmilsze swe Dziecię”. 1PP, s. 350.

⁴¹⁷ H. Koźmiński, *Kazania, Lipiec Miesiąc Eucharystyczny. Tajemnica tajemnic*, AWP, V B, s. 47.

⁴¹⁸ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 218.

⁴¹⁹ 2PP, s.145-148.

⁴²⁰ 1PP, s. 350-351.

⁴²¹ 3PP, s. 243.

⁴²² H. Koźmiński, *O Bogu nieznanym*, AWP, II C, VII, s. 16.

⁴²³ 3PP, s. 244.

proklamował na krzyżu: „Niewiasto, oto Syn Twój” (J 19,26). Maryja stała się oficjalnie naszą Matką, by jako Matka całego Kościoła troszczyć się dalej o nasze zbawienie⁴²⁴. Zadaniem zaś każdego, kto odda się w niewolę Maryi, jest naśladować Ją w cichym, pracowitym, skromnym i ukrytym przed światem życiu, ponieważ idea maryjnego niewolnictwa nie opiera doskonałości życia na zewnętrznych oznakach, lecz na wewnętrznej sprawności⁴²⁵.

Balthasar wyraził przekonanie, że Maryja wzięta do nieba ogarnia całą społeczność świętych, ponieważ ona jest antycypacją eschatologicznej nadziei stworzenia. Jej mistyczna obecność w Kościele wynika z Jej udziału w ziemskim dramacie Jezusa. Ona zdaje się być obecna przy konających, tam, gdzie umierający nie może już nic, ponieważ Maryja była przy konającym Synu⁴²⁶. Z tego powodu wynosi On Maryję ponad całą ludzkość. Jego łaskawe wejrzenie na uniżenie Jego Służebnicy uczyniło z Niej Królową Nieba. Maryja, przynosząca obfity owoc, pozostaje jako kobieta wzorem apostolskiej płodności, nie posiadając jednocześnie apostolskiego urzędu. Co więcej, zostaje „Królową Apostołów”, uczestnicząc w wydarzeniu Syna inaczej niż apostołowie, aczkolwiek doskonałej⁴²⁷. W całej duchowości o. Honorata wyraźnie obecny jest maryjny Chrystocentryzm. Zaprasza on do naśladowania Maryi jako Tej, która najdoskonalej oddała się Bogu i najdoskonalej odtworzyła w sobie obraz Chrystusa⁴²⁸. Swoje

⁴²⁴ H. Koźmiński, *Polski miesiąc Maryi*, Warszawa 1913, s. 168.

⁴²⁵ Tenże, *Rady dla Sług Maryi*, [b.m.] 1896, s. 1-15.

⁴²⁶ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 219.

⁴²⁷ W ten sposób Balthasar uzasadnia m.in. swój sprzeciw wobec kapłaństwa kobiet. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 221; Trzeba pamiętać jednak, że Maryja jest stworzeniem, jest osobą ludzką. Przed chrześcijaństwem ludzie nie mogli być jeszcze osobami w pełnym sensie. Maryja jest pierwszą osobą w sensie teologicznym przez relacje z Osobami Trójcy Świętej, a przede wszystkim jako Matka Pana. Pierwsza wchodzi w pełnię relacji z Ojcem, pierwsza przeżywa substancjalną więź z Synem Bożym, pierwsza jest przemieniona przez Ducha Świętego. Proces historyczny dla Maryi to bycie z Chrystusem i w Chrystusie. Nie tylko obok, w przestrzeni geograficznej, ale we wnętrzu, w „przestrzeni” nadprzyrodzonej. Ten sposób życia doczesnego, prowadzący do pełni, otwarty jest również dla nas. Dzięki niej otwarła się możliwość zbawienia (dojścia do pełni personalnej) dla wszystkich ludzi. Najważniejsze w misterium Maryi nie jest to, że jest świętą niewiastą, lecz to, że jest osobą w pełnym tego słowa znaczeniu, w misteryjnej sieci relacji z Osobami Bożymi. Relacja Maryi z Trójcą Świętą, rozpoczęta w momencie Niepokalanego Poczęcia, we wcieleniu przybrała wyższą formę, a dopełniła się we Wniebowzięciu i ukoronowaniu w niebie. X. Pikaza, *La madre de Jesús. Intriducción a la mariología*, Sígueme, Salamanca 1989, s. 254-6, s. 287-338; C. García Llata, *Misterio trinitario y misterio mariano en el Catecismo de la Iglesia Católica*, „Scriptorium Victorienense”, 2 (1998), s. 253.

⁴²⁸ Szczególnym wyrazem duchowości maryjnej bł. Honorata jest wielość form kultu Bogurodzicy. Czcili Maryję we wszystkich niemal tajemnicach: Niepokalanego Poczęcia, Macierzyństwa, jako Matkę Bożą Bolesną, w kulcie Niepokalanego Serca i Matki Bożej Częstochowskiej. G. Bartoszewski, P. Brzozowska, *Duchowość o. Honorata i jego zgromadzeń ukrytego życia zakonnego*, w: *Kontemplacja i działanie*, red. B. Bejze, Warszawa 1993, s. 90; por. G. Bartoszewski, *Kult Matki Bożej Częstochowskiej w życiu Sługi Bożego o. Honorata Koźmińskiego*, „Studia Claromontana” 3(1982) s. 130-139; W życiu duchowym i twórczości literackiej Honorata Koźmińskiego Maryja zajmuje wyjątkowe miejsce. W swoim notatniku duchowym we wstępie autor ofiaruje się i zawiera Sercu Maryi jako Matce Dobrej

akty oddania i zawierzenia, dla podkreślenia ich wagi, napisał on w dwóch przypadkach własną krwią⁴²⁹. Duży wpływ na o. Koźmińskiego miała też maryjna duchowość bł. Ludwika Grignon de Monfort, która zainspirowała go do przejęcia idei tzw. duchowego niewolnictwa maryjnego⁴³⁰. Honorat był „osobliwym czcicielem Maryi, Matki Jezusa”. Niemal przed każdą czynnością zwracał się do Niej o pomoc⁴³¹. Wielokrotnie ponawiał swój akt oddania się, zawierzenia się Maryi. Na przestrzeni lat powstał cały szereg różnych aktów oddania się Matce Bożej⁴³². Często zawierał Maryi siebie i wszystkie swe zamiary słowami: „Tuus totus ego sum et omnia mea Tua Sunt”⁴³³.

Osoba Maryi w dziele o. Honorata zajmuje niezwykle ważne i uprzywilejowane miejsce. Ona najwierniej z ludzi wypełniła swoje szczególne posłannictwo.

5.5. Aniołowie

Biblia od samego początku mówi o Bogu, który nie jest sam – w królestwie niebieskim są z Nim aniołowie. Balthasar zaznaczył, że już w dziejach Patriarchów widzimy, że Bóg nie przebywa w swym niebie samotnie⁴³⁴. Bł. Honorat ukazuje świat aniołów, którzy podobnie jak człowiek w raju, zostali poddani próbie. Dla niektórych aniołów zakończyła się ona dramatem piekła. W *Powieści nad powieściami* aniołowie od-

Rady oraz Mistrzyni życia duchowego, Por. H. Koźmiński, *Notatnik duchowy* [ND], przygotował zespół pod kierunkiem G. Bartoszewskiego, Warszawa 1991, s. 9.

⁴²⁹ B. Głuszko, *Twórczość pisarska błogosławionego Honorata Koźmińskiego*, PWT, Wrocław 1992, praca magisterska, s. 119.

⁴³⁰ W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, s. 430; Gdy w roku 1890 została ogłoszona beatyfikacja Ludwika Marii Grignon de Monfort, był to nowy powód oddania się Matce Bożej, jak i wydania książeczki: H. Koźmiński, *O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Maryję Ludwika Grignon-Monforta*. Tym sposobem Maryja stała się rzeczywistą Panią nie tylko samego o. Honorata, ale i wszystkich jego dzieł. Werner M., *O Honorat Koźmiński, kapucyn (1829-1916)*, Poznań 1972, s. 586; Na Jej cześć Honorat napisał monumentalne dzieło pt. *Czym Jest Maryja*. Jest to swojego rodzaju encyklopedia maryjna, rozpisana na wszystkie dni roku na 365 zeszytów, w 57 tomach. Encyklopedia ta w rękopisie liczy ponad 30 tysięcy stron. Miała być pomnikiem złożonym przez o. Honorata Matce Bożej. Honoratowi zależało na przybliżeniu czytelnikowi postaci Maryi i na najwszechstronniejszym poznaniu tej, która jest najwyższym dziełem Boga. Por. B. Głuszko, *Twórczość pisarska błogosławionego Honorata Koźmińskiego*, s. 96-99; Przez nią bowiem otrzymał o. Honorat tę największą z łask w porządku duchowym, jak i pozostałe w jego życiu. H. Koźmiński, *Notatnik duchowy*, s. 130; por. G. Bartoszewski, P. Brzozowska, *Duchowość o. Honorata*, s. 89.

⁴³¹ Honorat był przekonany, że to Maryja wyjednała mu łaskę, iż stał się założycielem licznych zgromadzeń i że był w ręku Bożym narzędziem do uświęcenia dusz i do odrodzenia religijnego Polski pod zaborem rosyjskim, a także łaskę do utrzymania wiary i polskości wśród licznych rzesz rodaków w głębi Rosji i w Ameryce. M. Werner., *O Honorat Koźmiński, kapucyn*, s. 579.

⁴³² Tamże, s. 583.

⁴³³ H. Koźmiński, *Notatnik duchowy*, s. 466, 286, 304, (odtąd ND).

⁴³⁴ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s.445.

grywają ważną rolę⁴³⁵. Dla Balthasara w grze Boga ze światem biorą udział tajemnicze istoty, aniołowie, o których dowiadujemy się z licznych wypowiedzi biblijnych. Twierdzi on, że jest to najbardziej mroczny, tajemniczy obszar tematu. Nie można zaprzeczyć ani bagatelizować jego istnienia, ale też nie należy się poddawać jego zbytnej fascynacji. Należy pamiętać, że centralną postacią teodramatu zawsze jest Jezus Chrystus, który ma nieograniczoną władzę nad wszystkimi mocami i duchami. Te moce, które sprzyjały człowiekowi w ST ze względu na służbę Bogu, przechodzą w służbę Chrystusa⁴³⁶.

O. Honorat zaznaczył, że już w Starym Testamencie Abraham spotykał się z aniołami. Z miłości do Abrahama Bóg nakazał aniołom wyprowadzić z Sodomy Lota z całą rodziną, aby nie zginął z winnymi⁴³⁷. Jeszcze wyraźniejszą wymowę – zdaniem Balthasara – ma sen Jakuba o „drabinie” do nieba, po której aniołowie Boży wspinają się i schodzą (Rdz 28,12nn)⁴³⁸. Lecz ostatecznie samo przedstawianie aniołów i ich różne klasyfikacje, którymi posługuje się Stary Testament, mają charakter symboliczny⁴³⁹.

Bł. Honorat w swym dziele prezentuje świat aniołów w sposób analogiczny do świata ludzi. Jak bowiem Bóg w różny sposób objawia się ludziom i dopuszcza ich do różnych stopni miłości tak, że żadna dusza nie doznaje stąd zazdrości ani żalu, tak wśród aniołów Bóg ma liczne oddziały i chóry, odróżniające się stopniem poznawania i kochania Boga⁴⁴⁰. Zdaniem Grelota, aniołowie służą Bogu, oddają mu chwałę, stanowią pewną więź pomiędzy niebem a ziemią (Rdz 28,12). Nowy Testament odwołuje się w tej kwestii do języka Starego Testamentu. Tak więc w Nowym Testamencie wylicza się archaniołów (1 Tes 4,16), cherubinów (Hbr 9,5), Trony, Panowania, Władze, Potęgi (Kol 1,16), Moce (Ef 1,21). To, co stanowi istotę tej nauki, to podporządkowanie objawieniu Jezusa Chrystusa. Świat aniołów niewątpliwie ma swoje miejsce w nauczaniu Jezusa. Ewangelisci mówią kilkakrotnie o serdecznym obcowaniu Jezusa z aniołami (Mt 4,11; Łk 22,43). Jezus wspomina aniołów jako byty rzeczywiste i działające. Czu-

⁴³⁵ Pisze bł. Honorat: „Aniołowie stworzeni byli wszyscy razem; nie ma w nich następstwa i pochodzenia, i dlatego próba ich mogła być tylko osobistą. Wszyscy też razem byli wystawieni na oną próbę, która rozstrzygnęła się upadkiem jednych, a zwycięstwem drugich”. 1PP, s. 169.

⁴³⁶ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 437.

⁴³⁷ 1PP, s. 213.

⁴³⁸ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 445.

⁴³⁹ P. Grelot, P. M. Galopin, *Aniołowie*, w: STB, s. 50; Jednak należy pamiętać, że „istnienie aniołów jest prawdą wiary ze zwyczajnego nauczania Kościoła (fides implicite). Nie są to figury mityczne. Mówią o nich: Biblia, Tradycja, Kościół i liturgia. Prawda ta została wspaniale zachowana w Kościele wschodnim (prawosławnym i katolickim), ale niestety, odrzucona przez Reformację, redukującą arbitralnie przekaz Objawienia do samego człowieka („humanizm”). Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 446.

⁴⁴⁰ 4PP, s. 20; Św. Tomasz mówi, że to, co my poznajemy w sposób niepewny, aniołowie poznają w sposób pewny i ostateczny. Por. T. Sępień, *Doktor Anielski o aniołach*, Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”, Warszawa 2014, s. 84-86.

wając w pełni nad ludźmi, widzą jednak oblicze Ojca (Mt 18,10). I choć nie wiedzą, kiedy nastąpi sąd ostateczny – jest to bowiem tajemnica samego Ojca – to jednak oni przecież będą wykonawcami owego sądu. Aniołowie uczestniczą w radości Boga⁴⁴¹. W dramacie przedstawionym w dziele o. Honorata aniołowie wpatrują się w oblicze Chrystusa, trwając w nieustannym zachwycie. Oblicze Jezusa jest rozkoszą dla całego nieba i aniołów⁴⁴². Jak mówił bł. Honorat, aniołowie radują się z Bogiem. Na skutek nawrócenia jednego grzesznika Bóg w niebie zwołuje aniołów, aby się z Nim razem weselili⁴⁴³.

Honorat Koźmiński mówi o aniołach i ich znaczeniu i roli, wskazując na rozmowę Chrystusa z saduceuszami, którzy twierdzili, że nie ma zmartwychwstania. W tym fragmencie Ewangelii, Zbawiciel powołuje się na Pisma i moc Bożą twierdząc, że ludzie po zmartwychwstaniu „będą jako Aniołowie Boży w niebie” (Mt 22,30). W ten sposób Chrystus chciał ukazać życie po śmierci i chwałę tych, którzy osiągną życie wieczne. Bł. Honorat wyciągnął z tego wniosek, iż wielka musi być chwała i natura aniołów, nieporównanie wspanialsza od ludzkiej natury, skoro Chrystus w sporze z faryzeuszami za wzór postawił naturę aniołów. Jednak ludzie z hojności Bożej górują nad aniołami przede wszystkim ze względu na zdolność do przekazywania życia⁴⁴⁴. Ponadto to właśnie świat ludzki stał się – jak pisze o. Honorat – „widownią wcielenia i ukrzyżowania, gdyż Syn Boży, pomijając niebo, nie z anielską ale z naszą złączył się naturą”⁴⁴⁵. Chrystus nie przyjął natury anielskiej, ale stał człowiekiem, obierając sobie matkę z rodu ludzkiego i przyjął z niej ciało. Bóg aniołów darzy wielką miłością, ale szczególnie upodobanie ma w ludzkiej naturze. Tylko człowiek po upadku dostał szansę i obietnice, czego dowodem jest tajemnica wcielenia. Aniołowie takiej szansy nawrócenia nie otrzymali⁴⁴⁶.

Dla Balthasara aniołowie są aktywnymi uczestnikami teodramatu. Przynależą istotowo do niebios, ale mają relację z ziemskim materialnym światem. Widzenie Boga,

⁴⁴¹ P. Grelot, P. M. Galopin, *Aniołowie*, w: STB, s. 49-50; Św. Tomasz z Akwinu powie, że aniołowie są zwierciadłem Boga. Por. T. Sępień, *Doktor Anielski o aniołach*, s. 53-54.

⁴⁴² 3PP, s. 156.

⁴⁴³ O. Honorat pisze o aniołach w następujący sposób: „Po stworzeniu rodu ludzkiego Aniołowie przez 4000 lat oczekiwali na dusze, które miały zająć w niebie miejsca, utracone przez pysznych ich towarzyszy. Dotąd nikt się tam jeszcze nie dostał, a teraz widzą jakby połowicę rodu ludzkiego, gotową do wejścia, oczekującą tylko, aby ich Wzbawiciel, jako zwycięzca śmierci, sam ich uprzedził i drzwi im otworzył”. 4PP, s. 30; Nauka o aniołach podlega rozwojowi, zakłada ustawiczne odwoływanie się do skarbcza symbolów religijnych. Aniołowie wymykają się spod naszego zwykłego poznania, stanowią oni świat tajemniczy. P. Grelot, P. M. Galopin, *Aniołowie*, w: STB, s. 49.

⁴⁴⁴ Honorat formułuje swą myśl w następujący sposób: „Ci ostatni [aniołowie] np. naśladują wprawdzie czystość Trójcy Świętej, ale nie wyrażają na sobie Jej płodności, czyli rodzajności; człowiek zaś posiada rodzajność na wzór Boga”. 2PP, 57-58.

⁴⁴⁵ 2PP, s. 58.

⁴⁴⁶ Tamże.

w którym trwają, nie przeszkadza w żaden sposób w ich posłannictwie, w którym ciągle na nowo wyzwalają z niebios światową historię. Aniołowie są jakby teologicznymi aktorami w teodramacie rozgrywającym się pomiędzy niebem i ziemią⁴⁴⁷. *Katechizm* podkreśla, że Chrystus stanowi centrum świata anielskiego⁴⁴⁸. Działania aniołów są znakiem chrystogenezy na świecie. Jeśli oni są pod pewnym względem „pośrednikami”, to Chrystus jest jedynym Pośrednikiem. Ukierunkowanie aniołów ku Bogu oznacza jak najbardziej ścisły związek z Jezusem Chrystusem⁴⁴⁹. Podczas Męki Chrystusa aniołowie są do Jego dyspozycji⁴⁵⁰. Opuszczony Chrystus podczas Męki zostaje wzmocnionym przez anioła. Bł. Honorat podkreślił, iż Chrystus w dramatycznej walce i cierpieniu w Ogrójcu wspierany jest właśnie przez anioła posłanego od Ojca. Anioł umacniał i zachęcał Jezusa do mężnego zniesienia tych cierpień, jednocześnie ukazując Mu straszną zgubę całego rodzaju ludzkiego, gdyby nie wypił tego kielicha. Dopiero po odejściu anioła rozpoczęło się konanie Chrystusa⁴⁵¹.

Honorat Koźmiński w swym dziele ukazuje konkretnych aniołów, którymi posługuje się Bóg w objawianiu swoich tajemnic w Starym i Nowym Testamencie. Podał przykład z Księgi Malachiasza : „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie i Anioł Przymierza, którego pragniecie” (Ml 3,1). Zaznaczył rolę Anioła Gabriela, który był obecny przy dwukrotnym zwiastowaniu. Był on obecny przy zwiastowaniu Maryi.

⁴⁴⁷ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 234.

⁴⁴⁸ KKK 331.

⁴⁴⁹ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 461; Nazwa „aniołowie” - oznaczająca istoty osobowe, duchowe, realizujące miłość Bożą ku człowiekowi – przysłała do nas bezpośrednio z języka łacińskiego: angelus – posłaniec, zwiastun, posłany; została tam zapożyczona z greckiego: angelos (pisane: aggelos), tak Septuaginta przetłumaczyła hebrajskie *malak*. Słowo *malak* oznaczało pierwotnie czynność posyłania kogoś, a z czasem konkretną istotą posłaną (posłańca, posła, zwiastuna, nuncjusza). Ogólnie „aniołami” były nazywane nie tylko istoty niebieskie, lecz także prorocy, kapłani (Ml 2,7), królowie (2Sm 14,17.20), Jan Chrzciciel (Mt 11,10; J 1,6), człowiek w ogóle (1Sm 29,9; J 3,34) - każdy jest posłany do człowieka - a nawet i Chrystus jako posłany od Ojca do ludzkości (J 5,38; 6,29; 7,29). Kiedy jednak mówimy o „aniołach” w kontekście religijnym, to chodzi o znaczenie wąskie: o istotę duchową, posyłaną przez Boga z nieba na świat. Uczestniczy on czynnie w Bożym dziele stwarzania i zbawiania. Terminologia biblijna długo nie była ustalona dokładnie, jakkolwiek Nowy Testament już niczego w tym względzie nie dodał. Funkcjonowało bogactwo nazw: „Anioł Jahwe” (Rdz 16,7-14; Wj 3,2-6), „anioł Pana” (Mt 1,20.24; Łk 1, 11; Dz 5,19), „synowie Boży” (Rdz 6,2; Hi 1,6; 2,1; Ps 29,1), „aniołowie Boży” (Rdz 28,12; Łk 12,8-9; J 1,51), „sługi” (Hi 4,18), „święci” (Hi 5,1; Ps 89,6; Mk 8,38; Ef 1,18), „pełni mocy” (Ps 103,20), „chwały” (2P 2,10), „wojsko niebieskie” (Joz 5,14) i zbliżone. W literaturze międzytestamentalnej doszły niektóre nazwy bardziej eminentne i częściej podkreślające wspólnotowość aniołów: „wojsko świętych”, „wojsko anielskie”, „wojsko wieczne”, „święci aniołowie”, „synowie niebios”. Tamże, s. 445.

⁴⁵⁰ P. Grelot, P. M. Galopin, *Aniołowie*, w: STB, s. 51.

⁴⁵¹ 3PP, s. 60, 58; Tak Bł. Honorat wypowiada się o aniołach: „Anioł przedstawił Mu szereg świętych Apostołów, Męczenników, Wyznawców i Panien, a szczególnie Przenajdroższą Jego Matkę, którzy wszyscy tylko przez krzyż Jego mogli być zbawieni i uświęceni. Ten to widok dodał Mu odwagi, bo tak kochał każdą duszę, że dla zbawienia jednej nawet gotów był jeszcze większą mękę ponieść”. 3PP, s. 61.

Gabriel ukazał się także Zachariaszowi i oznajmił mu, że małżonka jego porodzi syna⁴⁵². Błogosławiony przywołał scenę, gdzie całe zastępy aniołów są obecne w noc Bożego Narodzenia i ogłaszają pokój ludziom dobrej woli (Łk 2,9-14). Aniołowie ukazują się niewiastom i donoszą o zmartwychwstaniu, ukazują apostołom sens wniebowstąpienia. Aniołowie na czele z Michałem Archaniołem także ochraniają Kościół przed napaścią szatana⁴⁵³. Ponadto aniołowie Boży radują się z każdego nawróconego grzesznika⁴⁵⁴. Bóg przekazuje, objawia tajemnice rzeczy i wydarzeń najczęściej przez swoich aniołów⁴⁵⁵.

Autor „*Powieści nad powieściami*” mówi także o roli aniołów w życiu duchowym człowieka. Według niego, Bóg posyła aniołów do ludzi przez wewnętrzne natchnienia albo napomnienia zewnętrzne i przez nie wzywa ich do wiary, do pobożności czy też dla poświęcenia się na wyłączną Jego służbę⁴⁵⁶. Bł. Honorat wypowiedział się na temat tego, jak Bóg objawia swoje działanie poprzez nawiedzenia anielskie w doświadczeniu mistycznym człowieka. Autor odwołuje się także do nauki Doktora Anielskiego, który twierdził, że również objawienia prorockie dokonują się przez aniołów⁴⁵⁷. Aniołowie jako słudzy Boży, przynoszą ludziom od Boga oświecenie. Zajmują pośrednie miejsce pomiędzy Bogiem a ludźmi ze względu na ich większy udział w doskonałości dobroci Bożej. Dlatego właśnie im zostało powierzone przynoszenie od Boga oświecenia i objawienia⁴⁵⁸. Także wizje zmysłowe, których przykłady Koźmiński odnajduje zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, są dziełem aniołów. To aniołowie w szczególny sposób są uzdolnieni mocą Bożą do dzieła wizji, jak w przypadku posługi anioła Rafała Tobiaszowi (por. Tb 12,1-22). Taka wizja jest nazywana przez Błogosławionego anielską⁴⁵⁹. Według bł. Honorata działanie aniołów jest przejawem Bożej miłości i pojawia się często w świecie. Także pewne wydarzenia w historii Kościoła, w historii zakonów a zwłaszcza w przypadku świętych, dokonują się poprzez aniołów przez których Bóg zsyłał potrzebną

⁴⁵² 2PP, s. 114-115.

⁴⁵³ 4PP, s. 70, 75; por. 3PP, s. 46.

⁴⁵⁴ 2PP, s. 258.

⁴⁵⁵ H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki, Jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki, i ich odbicie w naśladowcach Jego*, [ŚFS], Warszawa, t. 5, cz. 2, s. 71-72.; Zagadnienie funkcji aniołów zostało obszernie wyjaśnione przez Cz. Bartnika. W swojej pracy Bartnik powołuje się również na św. Tomasza z Akwinu, który pisze, że Aniołowie są pod pewnym względem (*secundum quid*) pośrednicy (*mediatores*) pomiędzy Bogiem a ludźmi. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 459-465.

⁴⁵⁶ 2PP, s. 68.

⁴⁵⁷ ŚFS, t. 5, cz. 2, s. 71.

⁴⁵⁸ W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, s. 411-412.

⁴⁵⁹ ŚFS, t. 5, cz. 1, s. 292.

pomoc. Działanie aniołów objawia się szczególnie w stosunku do tych, którzy radykalnie poświęcili się Bogu i na służbę bliźnim, żyjąc z dnia na dzień z Opatrzności Bożej⁴⁶⁰.

Wraz z Jezusem królestwo Boże przybliżyło się do nas i zaczęło zstępować na ziemię wraz z aniołami. Ten „wstępujący” ruch aniołów nabiera chrystologicznego znaczenia. „Ujrzenie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego” (J 1,51). Gdy usługujący Mu aniołowie usuwają się przed Nim na dalszy plan, na plan pierwszy wysuwają się postacie przeciwne: szatan, demony i „duchy nieczyste”⁴⁶¹.

Bł. Honorat ukazał świat aniołów w sposób analogiczny do świata ludzi. Pośród aniołów są liczne oddziały i chóry, odróżniające się stopniem poznawania i kochania Boga. W *Powieści nad powieściami* aniołowie wpatrują się w oblicze Chrystusa, trwając w nieustannym zachwycie a oblicze Jezusa jest rozkoszą dla całego nieba i aniołów. Honorat Koźmiński w swym dziele ukazuje postacie aniołów, którymi posługuje się Bóg w objawianiu swoich tajemnic w Starym i Nowym Testamencie. Autor *Powieści nad powieściami* mówi także o roli aniołów w życiu duchowym człowieka.

5.6. Diabły – szatan

Świat demonów bez wątpienia jest jednym z tragicznych wymiarów teodramatu⁴⁶². Problem szatana, kontrowersyjny w dzisiejszej teologii, możliwy jest do opisanie – zdaniem Balthasara – tylko w ramach dziejącego się dramatu, i to najlepiej z perspektywy dokonanego zbawienia⁴⁶³. Barth, prezentując teorię o Bogu i o tym, co jest totalną „negacją” (das nichtige), próbuje negatywnie nazwać sposób istnienia szatana, który jest całkowicie różny od sposobu istnienia Boga i stworzeń. Barth odrzuca motyw „strącenia aniołów” i eliminuje pierwotną wspólność natury aniołów i diabłów⁴⁶⁴. Element demoniczny opisuje on jako „znikomość”, jako to, co Bóg odrzuca i skazuje na

⁴⁶⁰ 2PP, s. 262.

⁴⁶¹ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 446-447.

⁴⁶² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 239.

⁴⁶³ Zob. Tamże, s.142.

⁴⁶⁴ Zob. tamże, s. 237; Teologiczne rozumienie osoby u Balthasara - jej zdefiniowanie przez łaskę i posłannictwo – odsłania jej godność i umiłowanie przez Boga. Czysty duch podczas definitywnej odmowy Bogu traci swoją osobowość. Odchodzący od swojej osobowej prawdy może być jedynie całkowitym samo zaprzeczenie jako kłamstwo, brak komunikacji, a jednocześnie dążenie, by zniszczyć wszystko to, co trwa w prawdzie. Dlatego zdaniem Piotrowskiego w pewnym sensie słusznymi wydają się określenia mówiące, że demon to „nie-osoba”, to rozkład, zniszczenie osobowego bytu. Czysty duch, wchodząc totalnie, całym sobą, w negatywne rozstrzygnięcie, zrywa wszelką komunikację, która zawsze zakłada miłość. Z tego też powodu nie można mówić o żadnym zorganizowanym królestwie demonów. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 228-230, 239.

zniknięcie, co w historii stworzenia pełni negatywną funkcję. Jego obecność musi być widziana z perspektywy klęski, jaką mu zadał Chrystus⁴⁶⁵. Koźmiński, a także Baltasar stoją na stanowisku, że istnieją sfery „duchów dobrych”, czyli aniołów, i „złych duchów” – demonów. Te ostatnie stały się złe w następstwie decyzji odwrócenia się od Boga⁴⁶⁶. Według bł. Honorata aniołowie podobnie jak ludzie w raju zostali poddani próbie. Dla niektórych aniołów próba ta zakończyła się dramatem piekła. Są to postacie najbardziej tragiczne, gdyż ci aniołowie znaleźli się w sytuacji bez powrotu do Boga⁴⁶⁷. Gdy aniołowie zgrzeszyli, buntownik szatan został wyrzucony z nieba jak błyskawica wraz ze wszystkimi towarzyszami buntu⁴⁶⁸. Bł. Honorat pisał o dobrych i złych aniołach⁴⁶⁹. Wiemy, że pierwszy człowiek, wyniesiony do zjednoczenia z Bogiem, uległ w raju właśnie podstępom szatana, który „chciał być jak Bóg”. Właśnie tę myśl podsunął szatan, przyrzekając pierwszym rodzicom: „będziecie jak Bóg”⁴⁷⁰. Człowiek, ulegając podszeptowi diabła, od pierwszego upadku stał się jego niewolnikiem, a niewola ta z każdym nowym grzechem zwiększała się i potęgowała. Od tej pory człowiekowi łatwiej jest uwierzyć szatanowi⁴⁷¹. Z upływem czasu wydawało się, że szatan odwiódł już cały ród ludzki od Boga i sam zajął Jego miejsce, odbierając bałwochwalczą cześć⁴⁷². Człowiek bowiem, wchodząc w grzech, pozbawia się łaski, godności synów Bożych i oddaje się w niewolę szatana, w przepaść zatracenia [Hold Niep. Dziew. X. Adamski T. J. s. 55]⁴⁷³. Szatan raz zwyciężywszy człowieka zwodząc go do grzechu, nabywa coraz większą władzę nad jego osobą. Człowiek, stając się coraz bardziej skłonny do złego, atakowany tysiącami pokus ciała i świata, trwał pod wpływem szatana⁴⁷⁴.

Chociaż ostatecznie niewiele można powiedzieć o naturze diabła, jednak – zdaniem Balthasara – można zobaczyć, że świat mu ulega, co objawia się przez grzech, przemoc, zło i śmierć. Pismo Święte ukazuje związek szatana ze śmiercią jako bardzo

⁴⁶⁵ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 442-3, 450.

⁴⁶⁶ ŚFS, t. 5, cz. 1, s. 290; por. H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 459; Pismo Święte mówi o grzechu tych aniołów. Ich „upadek” polega na wolnym wyborze, na radykalnym i nieodwołalnym odrzuceniu Boga. Diabeł „trwa w grzechu od początku” (1J 3,8) i jest „ojcem kłamstwa” (J 8,44). Nieodwołalny charakter wyboru dokonanego przez aniołów, a nie brak nieskończonego miłosierdzia Bożego sprawia, że ich grzech nie może być przebaczony. Por. KKK 392-393.

⁴⁶⁷ 1PP, s. 160; Św. Tomasz z Akwinu mówi o drodze bez powrotu upadłych aniołów nie ze względu na ciężar grzechu, ale ze względu na to jaką mają naturę. Por. T. Sępien, *Doktor Anielski o aniołach*, Warszawa 2014, s. 84-86.

⁴⁶⁸ 1PP, s. 159.

⁴⁶⁹ ŚFS, t. 5, cz. 1, s. 102.

⁴⁷⁰ 1PP, s. 199,155, por. 4PP, s. 289.

⁴⁷¹ 2PP, s. 128.

⁴⁷² 1PP, s. 210.

⁴⁷³ Tamże, s. 81.

⁴⁷⁴ 3PP, s. 51.

oczywisty. Tak jak szatan, śmierć jest wrogiem Boga, który nie chciał śmierci. Ponieważ tylko Bóg był w stanie pokonać szatana i zwyciężyć śmierć, stał się człowiekiem i podjął krzyż⁴⁷⁵. Według Bartha, dopiero w krzyżu odsłania się prawdziwa istota zła, grzechu, śmierci, diabła i piekła. Właśnie z powodu tej „obcej mocy” Bóg stał się człowiekiem, dał się przybić do krzyża, z miłości do swego stworzenia i otarł się o znikomość, gdyż On jedyny mógł ją pokonać. Barth stwierdził, że sam człowiek nie dorasta do pojęcia tej nicości i nie wie do końca, czym jest grzech⁴⁷⁶.

Z chwilą rozpoczęcia publicznej działalności Jezusa aniołowie w teodramacie Balthasara schodzą na dalszy plan, natomiast szatan, wraz z „demonami”, „duchami nieczystymi”, wysuwa się na pierwszy plan jako „kusiciel”, aby zniweczyć misję Jezusa. Wzorcowy charakter ma tu kuszenie Chrystusa na pustyni⁴⁷⁷. Koźmiński ukazuje Zbawiciela, który chcąc dokonać dzieła odkupienia musiał najpierw pokonać trzech głównych wrogów ludzkości: świat, ciało i szatana. Dlatego Jezus na początku swej działalności udał się na pustynię i podczas 40-dniowego postu pokonał diabła. Tam zwyciężył potrójną pokusę szatana i szatan odstąpił od Niego do czasu⁴⁷⁸. Walka z nim zostanie podjęta znów, w Ogrodzie Oliwnym. Walka Chrystusa z szatanem była walką całego Jego człowieczeństwa. Człowiek w imię Jezusa może odtąd zwyciężać napaści szatana⁴⁷⁹. W Ogrodzie Oliwnym znowu dokonuje się walka z szatanem⁴⁸⁰.

Ze sformułowania biblijnego: „diabeł i jego aniołowie” (Mt 25,41; 12,24; Ap 12,7) wynika, że jest jeden wódz – szatan lub diabeł oraz wielu jego poddanych. Żydzi wierzyli, że złe duchy stanowią nieprzejrzaną armię. Naukę tę przejęli ewangelisci: „Na imię mi Legion, bo nas jest wielu” (Mk 5,9)⁴⁸¹. Jednak bł. Honorat wskazuje na bezsilność demonów, nawet wobec zwierząt, gdyż bez pozwolenia Chrystusa nie mogłyby wejść nawet w stado świń. Chrystus, Miłośnik dusz ludzkich uspokaja i zapewnia, że

⁴⁷⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 96, 237.

⁴⁷⁶ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 455-456.

⁴⁷⁷ Tamże, s. 448.

⁴⁷⁸ 2PP, s. 128-129.

⁴⁷⁹ Tamże, s. 132.

⁴⁸⁰ 3PP, s. 51-52; Szatan usiłuje wystawić na próbę Jego synowską postawę wobec Boga. Jezus odpie-
ra te ataki, które jakby streszczają w sobie pokusy Adama w raju i Izraela na pustyni, a diabeł oddala się
od Niego „do czasu” (Łk 4,13). Ewangelisci wskazują na zbawcze znaczenie tego tajemniczego wydarze-
nia. Zwycięstwo Jezusa nad kusicielem na pustyni uprzedza zwycięstwo Męki. KKK 538-539.

⁴⁸¹ Według apokryfów w okolicy Gerazy miało ich być „około dwóch tysięcy”. Legion rzymski w
czasie cesarstwa liczył 6 tysięcy pieszych i 120 jeźdźców, nie licząc obsługi i grup specjalnych. Określe-
nie „legion” wyraża wielość, potęgę i grozę, a także określony, zorganizowany sposób działania. Cz. S.
Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 479; Por. 2PP, s. 215.

szatan w żaden sposób nie może nam szkodzić, chyba że Bóg dopuszcza to dla większego naszego dobra⁴⁸².

Obecność szatana zaznacza się i najbardziej nasila podczas męki i śmierci Chrystusa⁴⁸³. Chociaż szatan nie miał żadnego prawa do Chrystusa, który nie podlegał słabości grzechu pierworodnego, to jednak odważył się Go kusić, a nawet nastawać na Jego życie. Od chwili pojmania Chrystusa, ataki szatana nasilały się, aby zniweczyć Jego zapoczątkowane królestwo⁴⁸⁴. Męka Chrystusa jest zbrodnią jedyną w swym rodzaju. Podczas Męki Chrystusa – jak określił Honorat – ujawniła się największa złość szatańska i ludzka, jaka kiedykolwiek miała miejsce w historii świata⁴⁸⁵. Autor, powołując się na Ludwika z Grenady, zaznacza, że Chrystus doświadczył podczas męki szczególnego i jedyne w swym rodzaju okrucieństwa, którego nigdy nie było i jakiego nikt z ludzi nie mógłby znieść⁴⁸⁶. Mimo tego szatan został pokonany w tej walce, gdyż w Chrystusie zaatakował samego Boga i poniósł porażkę, tracąc władzę nad ludźmi⁴⁸⁷. Na mocy tego wielkiego wyzwolenia z wpływu szatana przypadki opętania, które – jak wiemy z Ewangelii – były kiedyś częste, w obecnych czasach są rzadkością. Jednak – jak podkreślił bł. Honorat – wielu ludzi wręcz nie wierzy w istnienie szatana, złego ducha. Obecnie często kwestionuje się istnienie i wpływ szatana, traktując go tylko jako pewien symbol czy postać komiczną, a przekonań wierzących o rzeczywistym istnieniu złego ducha nie traktuje się nazbyt poważnie. Bł. Honorat zaznaczył, iż należy pamiętać, że jakkolwiek Miłośnik dusz ludzkich wybawił ludzkość z niewoli szatana i ograniczył jego wpływ, to jednak nie usunął go zupełnie. Liczne świadectwa Pisma Świętego, a zwłaszcza słowa, postawa i czyny Chrystusa związane z wypędzeniami złego ducha, aż nazbyt świadczą o jego realnym istnieniu i jego roli⁴⁸⁸.

⁴⁸² 2PP, s. 215.

⁴⁸³ 1PP, s. 160.

⁴⁸⁴ 2PP, s. 134.

⁴⁸⁵ Honorat opisał taktykę szatana: „Tu również wysiliła się cała złość szatana, który nie spotkał dotąd takiego przeciwnika i używał całej swej przebiegłości, aby przełamać cierpliwość Jego. Bał się Go zaczepiać, póki widział, że cuda czyni, bo podejrywał, że to Syn Boży, ale gdy widział, że daje się schwytać i poniewierać, więc w pysze swojej uważał Go za zwykłego człowieka i miał nadzieję w końcu Go zwyciężyć. Z jego strony było to badanie i tortura śledcza; może w bezsilnej przeciw Jezusowi zacięłości widział w tem ostateczny sposób skuszenia i wybadania Go, aby się wreszcie okazało, co znaczy ta nazwa „Syn Boży”, którą sobie Jezus przypisuje i czy wreszcie, tracąc pod biczami cierpliwość, nie zdradzi się, że jest prostym człowiekiem. Niewątpliwie duch szatański przemawiał w onych słowach, które Mędrzec proroczo kładzie w usta bezbożnych: „Chłubi się, iż Boga ma Ojcem, patrzmyż tedy, jeśli mowy Jego są prawdziwe. Potwarzą i mękami wybadajmy Go, abyśmy doznali skromności Jego i doświadczyli cierpliwości Jego”. 3PP, s. 143-144.

⁴⁸⁶ 3PP, s. 164.

⁴⁸⁷ 2PP, s. 134.

⁴⁸⁸ Tamże, s. 136-137; Zdaniem Granata wiązanie zła, wrogich człowiekowi sił, ciemności i niemocy z szatanem w wieku XX jest coraz częściej negowane. Neguje się przede wszystkim osobowy charakter szatana. Na szeroką skalę czynią to teologowie protestanccy (w tym i anglikanie), a za nimi także bardzo wielu wybitnych teologów katolickich, jak np. autorzy nowego katechizmu holenderskiego (Antwerpen

Szatan nie rezygnuje nawet po zwycięskiej śmierci i zmartwychwstaniu Bożego Syna. Szatan, przeciwnik, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć (1P 5,8)⁴⁸⁹.

Ponieważ w wydarzeniu krzyża została złamana szatańska moc, to - zdaniem Balthasara - daje się zaobserwować zaostrenie zniewalającej działalności szatana. Chrystusowe wyzwolenie niesie ze sobą ryzyko zwiększenia agresji i zła szatana⁴⁹⁰.

Autor *Powieści nad powieściami* wykazuje, że szatan ma możliwość wejścia w ciało ludzkie i manifestowania swej obecności w różnych postaciach. Autor cytuje wypowiedzi niektórych ojców Kościoła, m.in. św. Jana Chryzostoma, św. Augustyna, św. Jana Damasceńskiego, św. Atanazego i św. Antoniego Pustelnika⁴⁹¹. O. Honorat, powołując się na słowa św. Tomasza z Akwinu, pisze, że źli aniołowie mogą ukazywać się i to nie tylko w postaci, która przeraża, ale również w chwalebnym zjawieniu w postaci dobrego anioła. Podkreśla on, iż pomimo posiadania takiej samej siły, jak dobrzy aniołowie, złe duchy nie są w stanie niczego zrobić w sposób nadprzyrodzony, a naturalnie mogą nawet mniej uczynić aniżeli aniołowie dobrzy⁴⁹².

Naturalna zdolność właściwa aniołom dobrym nie została odebrana również szatanowi. Bł. Honorat porównuje to analogicznie do sytuacji człowieka. Podobnie jak człowiek nie traci swych zdolności i wiedzy w momencie popełnienia grzechu (i to nawet ciężkiego), tak też dzieje się w przypadku złych duchów. Pomimo że dopuściły się odstępstwa i grzechu nieposłuszeństwa względem Boga, nie tracą jednak naturalnej zdolności oddziaływania na człowieka⁴⁹³. To działanie pomimo demonicznego charak-

1966), P. Schoonenberg, E. Schillebeeckx, B. van Jersel, H. A. Kelly, E. Drewermann, M. Limbeck, K. Kertelge, J. P. Jossua, G. Franzoni, Th. Schneider, A. Skowronek i inni. Przy tym niektórzy przyjmują istnienie aniołów, a odrzucają mimo to istnienie osobowych duchów złych. Coraz szerzej uważa się, że demony to mity, twory czysto językowe, fabulacje, kreacje literackie i psychologiczne, zwidy. Pismo Święte – ich zdaniem – operuje w tym względzie jedynie ówczesnymi pogańskimi nazwami, pojęciami, dziś całkowicie pustymi, a więc wymagającymi dogłębnego „odmitologizowania” (R. Bultmann, H.G. Gadamer). Z tym łączy się niekiedy pogląd, że na świecie nie ma zła we właściwym znaczeniu, przede wszystkim moralnego (J.F. Lyotard, postmodernizm) albo że ono szybko maleje; jeśli zaś faktycznie nam zagraża, to tylko jako „brak” dobra, będący prostym „zakłóceniem technicznym” i czystym przypadkiem. Towarzyszy temu niezłomne przekonanie, że wiedza, nauka i technika pokonają wszelkie zło, z czasem także i śmierć fizyczną (J. Kuczyński, S. Lem). Toteż mówi się, że największym kłamstwem szatana jest właśnie to, iż nam wmówił, że go nie ma. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 468.

⁴⁸⁹ 2PP, s. 130.

⁴⁹⁰ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 100-101.

⁴⁹¹ ŚFS, t. 5, cz. 1, s. 250.

⁴⁹² Tamże, s. 290; Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tłum. T. Landy, Niepokalanów 1998, s. 892.

⁴⁹³ ŚFS, t. 5, cz. 1, s. 250.

teru nie dzieje się jednak bez Bożej wiedzy i zgody. Jak twierdzi Koźmiński, Bóg czyni to albo dla zatrważenia ludzi bezbożnych, albo w celu wypróbowania dobrych⁴⁹⁴.

Wizje szatańskie mogą być niekiedy udziałem osób kroczących drogą doskonałości. Bł. Honorat, wymieniając poszczególne rodzaje wizji i zjawień, podaje również przykłady wizji szatańskich⁴⁹⁵. W życiu duchowym chrześcijanina szatan zawsze ma na celu oskarżenie, aby go zniechęcić do dalszego postępu i rozwoju. Skrupuły są więc kolejnym niebezpieczeństwem, które może wpływać niewłaściwie na rozwój życia duchowego⁴⁹⁶. Niekiedy szatan wykorzystuje pewne dyspozycje, aby rozbudzić w człowieku wspomnienia spraw tego świata i skłonić do wyrażenia zgody na zło⁴⁹⁷. Szatan, który kusi człowieka, chce przytłumić w nim cnotę, a pobudzić do złego czynu⁴⁹⁸. Pokusy wywołane przez szatana na ogół powstają nagle i są niezwykle gwałtowne⁴⁹⁹. W życiu człowieka szatan więcej czyni zdradą i podstępem niż swoją siłą. O. Koźmiński pisze, że człowiek, który boi się działania demona dodaje mu przez to siły, którą on czerpie z ludzkiej bojaźni. Stąd za jedyny sposób zwyciężenia szatana o. Honorat uważa radość duchową i pamięć o Bogu⁵⁰⁰.

Według o. Honorata aniołowie mogą również wpływać na stan zdrowia człowieka. Jak twierdzi Sugier, Błogosławionemu chodzi o taki rodzaj choroby, której przyczyny są nieznane. Doszukiwał się ich źródła u złych albo dobrych Aniołów⁵⁰¹. Szatan – według o. Honorata – nie może wpływać bezpośrednio na decyzje człowieka, który zawsze może odrzucić pokusę. Nie może on działać bezpośrednio na jego władze wyższe: rozum i wolę. Szatan natomiast może oddziaływać na ciało, zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, szczególnie na wyobraźnię i pamięć, a także na pożądanie zmysłowe⁵⁰².

Szatan postrzegany jest przez Jezusa jako zagrożenie dla Kościoła i uczniów, jednak Kościoła ostatecznie nie przemoże (Mt 16,18). Apostołów i uczniów strzeże

⁴⁹⁴ Tamże; Według św. Tomasza z Akwinu, szatan za dopuszczeniem Boga może atakować człowieka, wpływając na jego wyobraźnię, na przedmioty zewnętrzne i ciało. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, s. 892.

⁴⁹⁵ Koźmiński podaje przykłady wizji Chrystusa, wizji Najświętszej Maryi Panny, wizji aniołów, wizji świętych, wizji dusz zmarłych. ŚFS, t. 5, cz. 1, s. 202-249.

⁴⁹⁶ ŚFS, t. 1, s. 410-415.

⁴⁹⁷ Tamże s. 170; „Podobnie jak Duch Święty pobudza do dobrych uczynków, tak zły duch do złych”. ŚFS, t. 1, s. 163; por. M. Szymula, *Duchowość zakonna. Duchowość zakonna według nauczania bł. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1998, s. 70-71.

⁴⁹⁸ ŚFS, t. 1, s. 170; por. Koźmiński H. *List do Matki Marii Magdaleny Anieli Borowskiej*, L t. 3, cz. 1, nr 189.

⁴⁹⁹ H. Koźmiński, *Listy do Sióstr imiennie nieustalonych*, L t. 3, cz. 3, nr 496.

⁵⁰⁰ ŚFS, t. 1, s. 170, 173.

⁵⁰¹ Tamże, s. 102. Odwołując się do dawnej tradycji o. Koźmiński pisze, że w życiu ludzkim występują również choroby pozanaturalne, gdyż w swojej naturze i w sposobie leczenia przekraczają wszelkie przyczyny naturalne. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, s. 274.

⁵⁰² Tamże, s. 172; por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, s. 217.

modlitwa Jezusa, która ma uczynić bezowocnymi zapędy diabła (Łk 22,31n), dla którego świat pozostaje terenem działania (1 J 5,19)⁵⁰³. Pomimo istnienia tego, co demoniczne, „na sposób nieistnienia” – jak twierdzi Balthasar – zwyrodniałe duchy pozostają w relacji z ziemskim światem i w ten sposób mają udział w wydarzeniach dziejących się na scenie teodramatu⁵⁰⁴. Mądrość Boża jednak – zaznaczył bł. Honorat – obraca podstępny szatana na pożytek człowieka, używając całej swej pełni miłości, która przewyższa wszelkie zło i zwycięża je siłą swej dobroci⁵⁰⁵. Mimo że nadal trwa zmaganie z szatanem, a ludzkość ciągle jeszcze jest w drodze do celu, to jednak wraz z przyjściem Syna Bożego na ziemię dokonało się wejście historii w wieczność i klęska szatana jest pewna, podobnie jak pewne jest ostateczne zwycięstwo i tryumf Chrystusa. W takim ujęciu – zdaniem św. Ireneusza – należałoby widzieć aplikacje dzisiejszego pojęcia „eschatologia zrealizowana”⁵⁰⁶. Ostatecznie jednak pomimo wielu wzmianek i teorii na temat diabła w pismach nowotestamentalnych – zdaniem Balthasara – nie sposób jednoznacznie określić tej postaci na teodramatycznej scenie. Los diabła pozostaje dla nas niedostępną tajemnicą⁵⁰⁷.

Sfera „złych duchów” – demonów ma także swoje miejsce w Boskim romansie Koźmińskiego. Według niego świat demonów jest jednym z najtragiczniejszych wymiarów Boskiego romansu, gdyż aniołowie ci znaleźli się w sytuacji bez powrotu do Boga. Bł. Honorat ukazał szatana, który przez wieki zwodzi człowieka do grzechu i zła. Dlatego też Jezus udał się na pustynię i pokonał diabła. Błogosławiony wskazuje na bezsilność demonów, gdyż bez pozwolenia Chrystusa nie mogły wejść nawet w stado świń. Podczas Męki Chrystusa, gdzie ujawniła się największa złość szatańska, szatan został definitywnie pokonany. Bł. Honorat podkreślił, że jakkolwiek Jezus wybawił ludzkość z niewoli szatana i ograniczył jego wpływ, to jednak nie usunął go zupełnie.

5.7. Jednostka – święci i grzesznicy

Biblijny wątek o człowieku został już wcześniej omówiony w aspekcie stworzoneści człowieka. W interesującym nas teraz kontekście, spojrzymy na pojedynczego człowieka jako na „osobę” dramatu w Chrystusie. Jest to jednostka chrześcijańska

⁵⁰³ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 237.

⁵⁰⁴ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 239.

⁵⁰⁵ 1PP, s. 186.

⁵⁰⁶ B. Częsz, *Wcielenie Syna Bożego jako wejście wieczności w czas według św. Ireneusza z Lyonu*, „Vox Patrum”, 20 (2000), t. 38-39, s. 71-81, s. 77.

⁵⁰⁷ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 235, 240.

ukonstytuowana przez wybranie-powołanie-misję dokonane przez Chrystusa i w Nim. Pozwala to – zdaniem Balthasara – spojrzeć w nowym świetle na Kościół⁵⁰⁸.

Jak podkreślił Balthasar, Bóg posługuje się także ludźmi, którzy na teodramatycznej scenie nie należą do Narodu Wybranego. Mają oni również na niej swoje miejsce. Podczas, gdy Żydzi otrzymali Prawo, poganom Bóg wypisał prawo w ich sercach (por. Rz 2,14n). Życie zgodne z naturą człowieka świadczy o tym, iż inne religie w swoich niedoskonałych formach są również chciane przez Boga. Uznanie tych intuicji za prawdziwe – według Balthasara – nadaje „innym ludom” znaczenie „osób teologicznych”⁵⁰⁹.

Przebudzenie do bycia podmiotem jest już otrzymaniem „posłannictwa”. Tym bardziej powołanie do Kościoła ma charakter personalizujący. Człowiek staje się osobą w sensie teologicznym przez relacje do Boga i przez to, że zostaje wzięty przez Niego na służbę. W tym kontekście Kościół jest prawdziwie interpersonalną wspólnotą. W Kościele przez naśladowanie Chrystusa pojedynczy ludzie stają się dramatycznymi osobami wybranymi, powołanymi i posłanymi⁵¹⁰. Kościół jest wspólnotą braterską, która u podstaw posiada wspólnotę trynitarną. Dzięki wspólnocie trynitarnej chrześcijaństwo staje się po raz pierwszy pojedynczymi osobami. Sam Jezus Chrystus jest osobą dzięki swej relacji do Ojca. Ten, kto trwa w relacji wiary do Jezusa i w Jego relacji do Ojca, będzie w konsekwencji trwał także w miłości ze swymi braćmi w wierze⁵¹¹.

Wybranie człowieka do bycia w Bogu dokonuje się zawsze przez Jezusa Chrystusa. Chrystus, przez Mękę, śmierć i zmartwychwstanie tworząc przestrzeń do dramatycznej gry, gwarantuje wszystkim niepowtarzalność i tożsamość. W Chrystusie, człowiek w pełni uzyskuje osobowe posłannictwo, dzięki któremu ma umożliwiony udział w grze. W tym posłannictwie – według Balthasara – spotykają się osoba i rola, dar wolności⁵¹².

W teologii Koźmińskiego osobą teologiczną staje się człowiek przede wszystkim dzięki relacji miłości do Boga. Chrystus uzdalnia go poprzez nadprzyrodzony dar łaski do mistycznego zjednoczenia ze sobą w miłości⁵¹³. O. Honorat mówi, iż Bóg człowieka ukołchał w sposób nieskończony i przelał nań niejako cały ocean swej miłości, która łączy ze

⁵⁰⁸ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 422.

⁵⁰⁹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 222-223. Sam proces stawania się w ogóle osobą rozpoczyna się, gdy dziecko zostaje zagadnięte przez „ty” w miłości – z reguły jest to matka. Jest to podstawowe doświadczenie, które dziecko przeżywa jako miłość. To doświadczenie ukazuje intuicję, że każdy człowiek budzony jest do wolności i zawdzięcza ją ostatecznie wolności nieskończonej. Tamże s. 224n.

⁵¹⁰ Tamże, s. 225.

⁵¹¹ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 423-426.

⁵¹² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 228.

⁵¹³ 1PP, s. 272.

sobą Tróję Przenajświętszą⁵¹⁴. Ze wszystkich stworzeń tylko związek człowieka z Bogiem dokonuje się na płaszczyźnie miłości i ma charakter oblubieńczy. Przez łaskę Bóg zamieszkuje w nim i czyni go swą świątynią – Kościołem⁵¹⁵. Po upadku w raju człowiek jako osoba zatracił się bezpowrotnie, ale w dziele odkupienia Bóg dał człowiekowi jeszcze większą łaskę niż przed upadkiem i nazwał go oblubienicą Chrystusa⁵¹⁶. Dzięki nowemu życiu w Chrystusie chrześcijanin staje się nowym stworzeniem, Jego przyjacielem i oblubienicą⁵¹⁷.

Chrystus jest jednostką żyjącą wśród ludzi, ale – jak twierdzi Balthasar – jednostką samotną: „Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata” (J 8,23). Jezus mówi: „Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego” (J 16,32). Doświadczenie ostatecznego opuszczenia stanowi część misji Syna. Właśnie w tej relacji opuszczenia Syn, jako jednostka osamotniona, znajduje się w najowocniejszej fazie. Wtedy właśnie rodzi się z Niego Kościół. Chrześcijańska płodność rodzi się w samotności⁵¹⁸. Święci wszystkich czasów są tego dowodem. Dawali oni heroiczne świadectwo, które często znane było tylko Bogu. To świadectwo może być dawane w sposób krwawy bądź bezkrwawy. Liczne przykłady takiego heroizmu ukazał o. Honorat odwołując się do *żywołów świętych*.

Postacią wzorcową w naśladowaniu Chrystusa jako pojedynczej jednostki dla Balthasara jest św. Paweł. Obok tego apostoła można postawić św. Jana Apostoła, którego życie jest znakiem jednostki boleśnie „pojedynczej” (por. 3J 9n)⁵¹⁹. Paweł, opuszczony przez wszystkich (2Tm 4,16), upodabnia się do swego Pana. Założone przezeń Kościoły, w przekonaniu, że mogą się już obejść bez swego założyciela, odsuwały go „na ostatnie miejsce”. Wszyscy następcy będą w szczególny sposób doświadczać czegoś z indywidualności pierwszego Apostoła: „cierpiąc dla Ewangelii”; w tym ma na swój sposób udział każdy chrześcijanin; „każdy z nas o sobie samym da sprawę Bogu”⁵²⁰. Takim przykładem jest sam błogosławiony Honorat, założyciel wielu zgromadzeń zakonnych, który spotykając się z niezrozumieniem, pod koniec życia został od nich odsunięty przez władze zakonne i Stolicę Apostolską⁵²¹.

⁵¹⁴ Tamże, s. 28.

⁵¹⁵ Tamże, s. 142-143.

⁵¹⁶ Tamże, s. 98.

⁵¹⁷ 2PP, s. 8.

⁵¹⁸ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 422-423.

⁵¹⁹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 226-227.

⁵²⁰ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 423.

⁵²¹ W. Kluz, *Ziarno gorczycy*, ATK, Warszawa 1987, s. 180-186.

Dla o. Honorata taką wybitną postacią Boskiego romansu, jednostką osamotnioną, jest przede wszystkim Jan Chrzcziciel, który w Ewangelii nazwany jest przyjacielem Oblubieńca. Chrystus nazwał Jana Chrzcziciela największym spośród narodzonych z niewiasty. Jan od samego poczęcia otrzymał szczególne i wyjątkowe posłannictwo i misję względem samego Mesjasza. Jan nie prorokuje już o Chrystusie jako o przyszłym Mesjaszu, ale wskazuje na Jego obecność w świecie. Jan był ostatnim z proroków, który przyszedł w duchu Eliasza. Jego narodzenie z bezpłodnej Elżbiety zwiastował Zachariaszowi sam Archanioł Gabriel, który zapowiada imię dziecka i jego wyjątkowość. Sam Oblubieniec Chrystus przyjmuje od niego chrzest. W swoim czasie Jan Chrzcziciel wycofuje się w cień. Jego uczniowie przechodzą do Chrystusa. Wystąpienie Jana, Chrzcziciela na pustyni ma charakter dramatyczny i on sam jest postacią dramatyczną wręcz tragiczną. Św. Jan jeszcze za czasów publicznej działalności Chrystusa ginie śmiercią męczeńską⁵²².

Koźmiński ukazuje także heroiczne świadectwa wielu świętych różnych epok⁵²³. Święci, będący wybitnymi jednostkami Boskiego romansu, a których sylwetki prezentuje bł. Honorat to: św. Franciszek z Asyżu, św. Jan od Krzyża, św. Aniela z Foligno, św. Gertruda, św. Augustyn, św. Bernard, św. Bonawentura, św. Magdalena de Pazzis, św. Weronika Augustianka, św. Elżbieta Węgierska i wielu innych⁵²⁴. Błogosławiony ukazuje sylwetki świętych młodzieńców i dziewcząt, którzy naśladowali Jezusa w dziecięcym i młodzieńczym życiu. Na ich przykładzie widać wyraźnie, że Chrystus udzielał łaski męczeństwa już w wieku dziecięcym. Takim przykładem jest św. Róża z Witerbo, żyjąca w czasach wielkiego prześladowania Kościoła, która niezwykle poruszająco mówiła o miłości Bożej. Św. Joanna w piątym roku życia wzbudziła podziw swą żywą wiarą w obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Św. Agnieszka w 13-tym roku życia, obrawszy sobie Jezusa za Oblubieńca, nie wahała się ponieść męczeństwa dla swego Pana⁵²⁵. Koźmiński na kartach *Powieści nad powieściami* przytacza liczne i niezwykle poruszające świadectwa życia świętych, którzy naśladowali Chrystusa w Jego życiu ukrytym, jak i w publicznym⁵²⁶. Wzorem życia kontemplacyjnego wy-

⁵²² 2PP, s. 114-118.

⁵²³ 1PP, s. 349; Bł. Honorat ukazuje sylwetki wielu świętych; m. in. można poznać: św. Brygidę, św. Katarzynę ze Sieny, św. Augustynę i św. Cyryla Aleksandryjskiego, tamże, s. 70-71, a także św. Piotra Chryzologa, św. Grzegorza z Nysy i św. Leona. Tamże, s. 80; również: św. Bernarda, tamże, s. 85, bł. Henryka Suza, św. Magdalenę, św. Franciszka, tamże, s. 125; św. Gertrudę, tamże, s. 129.

⁵²⁴ 1K wstęp; por. 3PP, s. 390-393.

⁵²⁵ 1PP, s. 359.

⁵²⁶ Autor ukazuje znamienity wzór św. biskupa Paulina, który oddał całą majątność na wykup niewolników i sam oddał się w niewolę, aby uwolnić syna biednej wdowy. W ukryciu spełniał najniższe posługi

łącznie poświęconego dla Chrystusa jest św. Scholastyka i św. Benedykt, św. Teresa od Jezusa, św. Katarzyna⁵²⁷. Dla innych świętych poszczególne fragmenty, logia z Ewangelii stawały się programem życia. Słowa: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (por. Mt 4,4) stały się inspiracją i programem radykalnego życia wielu świętych ojców pustyni i pustelników⁵²⁸.

W ostatnich czasach – zdaniem Balthasara – wielu męczenników, jak św. Maksymilian Kolbe, w obozach, gułagach dawało świadectwo temu, czym Kościół jest w swej najgłębszej istocie. Swym heroizmem zmuszali do milczenia nawet największych przeciwników. Wszystkie te świadectwa były składane nie w swoim imieniu, lecz dla Chrystusa w imieniu Kościoła – *in persona Ecclesiae*⁵²⁹.

Na teodramatycznej scenie znajdują się także grzesznicy. Balthasar zaznaczył, że Chrystus umierając, ogarnął swoją śmiercią każde umieranie grzesznika i w ten sposób przewartościował je. Do końca świata śmierć pozostaje karą za grzech (por. Rz 8,10). Śmierć Chrystusa jest zastępstwem za wszystkie śmierci grzeszników. Chrystus poprzez opuszczenie przez Boga, ogarnia każdą największą ludzką niemoc i osamotnienie. W ten sposób Ojciec rozpoznaje Syna zarówno wśród ludzi, jak i w nich samych⁵³⁰. Odejście Jezusa, które pozornie przerywa Jego grę, jest konieczne. Jezus mówi: „Pożyteczne jest dla was moje odejście” (J 16,7). Dzięki temu powstaje wolna przestrzeń dla wszystkich współgrających. W tę „pustą” przestrzeń może zostać posłany Duch Święty. W ten sposób na scenie przenikają się wzajemnie dwa światy: Boga i ludzi. Jest to stan pełen dramaturgii, ponieważ wydarzenie Chrystusa na scenie jest ciągle obecne i trwa, a nowi aktorzy ciągle przychodzą i odchodzą⁵³¹. Dzięki Chrystusowi teodramat wraz z postępującą grą i toczącą się akcją stopniowo objawia Tróję Świętą.

Podsumowując, w nauczaniu Koźmińskiego człowiek staje się osobą teologiczną dzięki relacji miłości do Boga. Po upadku w raju człowiek zatracił się bezpowrotnie, ale

jako niewolnik, dopóki na jaw nie wyszła jego godność biskupia. Tamże, s. 363; Również Honorat powołuje się na objawienia prywatne św. Gertrudy, które cieszyły w jego czasie popularnością wśród wiernych za aprobatą Kościoła. [Insin. div. piet. 1. 4. c.7]. 1PP, s. 37; Honorat ukazuje postać św. Agaty, męczennicy torturowanej w okrutny sposób, do której Chrystus posyła św. Piotra, by ją umocnił. Powie Honorat: „Do św. Agaty, po okrutnym odcięciu jej piersi, przyszedł Piotr św., mówiąc: Pan nasz Jezus Chrystus przysłał mnie, abym cię pocieszył i zleczył rany twoje”. 2PP, s. 51.

⁵²⁷ 2PP, s. 150-151; por. tamże s. 52, 130.

⁵²⁸ Obecność Chrystusa w czasie 40-dniowego postu na pustyni było wzorem i inspiracją dla wielu świętych ojców, którzy udawali się na pustynie jak św. Paweł Pustelnik czy św. Antoni. 2PP, s. 132-3; tamże, s. 150-151.

⁵²⁹ H.U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 426-427.

⁵³⁰ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 229-230.

⁵³¹ Tamże, s. 231.

poprzez dzieło odkupienia w Chrystusie chrześcijanin otrzymał na nowo jeszcze większą godność. Podczas gdy wybitną osobą dramatu, w naśladowaniu Chrystusa jako pojedynczej jednostki dla Balthasara jest św. Paweł i Jan Apostoł, to dla o. Honorata taką wybitną postacią wzorcową, jednostką osamotnioną jest Jan Chrzciel, przyjaciel Oblubieńca. Koźmiński ukazał także liczne heroiczne świadectwa życia wielu świętych. W boskim romansie Honorata jest także miejsce dla grzeszników, za których umarł Chrystus.

W rozdziale tym zostało zaprezentowane „instrumentarium” dramatyczne, które umożliwia usystematyzowanie i zaprezentowanie myśli Koźmińskiego w perspektywie dramatycznej. Z nauczania bł. Honorata wydobyte i ukazane zostały także pewne wątki i elementy teodramatyczne. Należy podkreślić, iż sam Koźmiński nie stworzył teorii teodramtu ani nie napisał utworu teodramatycznego i nie używał pojęć kategorii dramatycznych. W jego dziele można jednak dostrzec pewne motywy teologii, które w świetle współczesnej teologii dramatu możemy nazwać elementami i kategoriami teodramatycznymi.

Treść teodramatu, którą stanowi Objawienie, należy do podstawowych kategorii dramatycznych. U Koźmińskiego tą treścią jest historia miłości Bożej – dziejący się na naszych oczach romans miłości Boga i człowieka. Treść dzieła bł. Honorata oparta jest – jak podkreśla sam autor – na faktach o najwyższej doniosłości, które stanowią historię Bożej miłości względem rodu ludzkiego. Chociaż autor tytułuje swe dzieło *Powieść nad powieściami* lub *Romans nad romansami* to ukazał on historię zbawienia jako niezwykle intrygujące dramatyczne wydarzenie, które dotyczy wszystkich ludzi, wszystkich czasów⁵³². Historia ta sięga stworzenia świata i zakorzeniona jest w samym Bogu. Stąd na początku została ukazana Trójca Święta i pra-dramat dziejący się w Jej „sercu”. U podstaw całego teodramatu stoi kenoza Trynitarnego Boga. Honorat Koźmiński nie

⁵³² Na temat treści swego dzieła o. Honorat powiedział, że w nim „znajduje się wszystko, co tylko człowiek zdoła sobie przedstawić najszczytniejszego i najszlachetniejszego, a zarazem co tylko świat i samo piekło najprzewrotniejszego i najzłośliwszego wydało. Są tam i poświęcenia najwznioślejsze, intrygi i zdrady najniegodziwsze, i dzieła miłości nadludzkiej, i zbrodnie najokrutniejsze. Są i tajemnice najgłębsze, które, choć do pewnego stopnia będą tu odsłonięte, zostaną jednak tajemnicami na zawsze (...). W powieści tej zawarte jest wszystko, co tylko człowieka najżywiej zająć i poruszyć jest zdolne; co może zachwycić lub przerazić, wprawić w podziw lub w zdumienie, co potrafi obudzić i miłość najgorętszą i świętą nienawiść, i nadzieję ożywczą, i trwogę miłosną, i wdzięczność najgłębszą i oburzenie szlachetne, najserdeczniejsze współczucie i najślusniejszą wsgardę; wszystko, co może napełnić najprawdziwszą pociechą, i błogą tęsknotą; niewymownym pokojem, pokojem, a w sercu rozniecić zapal bohaterski i porywające pragnienia. (...) Powieść ta wypełnia sobą wszechświat cały i sama jedna rzuca nań światło prawdziwe. Jej figury lub oderwane ułamki znajdują się we wszystkich miejscach na niebie i na ziemi, we wszystkich stosunkach ludzkich, w historii narodów i w życiu każdego człowieka, w każdym domu i w każdym sercu, w każdej książce, w ludzkiej mowie i w ludzkich obyczajach. Wszystko ją ciągle na świecie opowiada, chociaż mało kto opowiadanie to rozumie. (...) Wszyscy ludzie, ilu ich było, jest i będzie, wchodzą do tej powieści, i wszystkie czasy udział w niej mają; wszystkich ona dotyczy i nader żywo obchodzi (...). 1PP, s. 7-8.

mówi wprost o kenozie i nie używa tego pojęcia, ale w świetle teologii dramatu możemy powiedzieć, że ukazuje ją i wyraża swoimi słowami. Mówi on o samooddaniu, samoudzielaniu, uniżeniu Boga Trójjedynego jako odwiecznej miłości. Prawdziwie kochający ojciec chce zniknąć w chwale swego syna. Można powiedzieć, że w tym właśnie porównaniu bł. Honorat w sposób najbardziej trafny ukazał kenotyczną miłości Boga jako Ojca. W *Powieści nad powieściami* kenoza Ducha Świętego widoczna jest przede wszystkim w stosunku do stworzenia jako wylanie się Jego łaski. Polega ona na nadobfitości Bożej miłości bezustannie udzielającej się w świecie. Natomiast – co jest ważne dla chrystologii – szczególnie zostało przez Honorata uwypuklone uniżenie i wyniszczenie Syna Bożego w świecie czyli kenoza Syna w stosunku do stworzenia. Zasadniczym momentem uniżenia czyli kenozy Syna Bożego w świecie jest tajemnica wcielenia; sama Męka Pańska jest jakby jej dopełnieniem. Kenoza Chrystusa zapoczątkowana we wcieleniu trwa nadal. Dzieje się to szczególnie w tajemnicy Eucharystii. Koźmiński nie mówi także o pra-dramacie dziejącym się w Bogu, ale w jakiś stopniu go wyraża ukazując wstrząsający i dynamiczny charakter miłości Trójcy Świętej. Nie widać w jego nauczaniu tak wyraźnie wyodrębnionej problematyki wewnątrztrynarnych relacji w Bogu, jak u Balthasara. Stąd jego nauka o Bogu Trójjedynym została pogłębiona i uzupełniona o poglądy autorów teologii dramatycznej, głównie Balthasara. Natomiast bardzo wyraźnie bł. Honorat ukazał Tróję Świętą nieustannie obecną i zaangażowaną i zatroskaną o losy świata. Bóg nie jest ponad światem, nie zostawił go sobie. Bóg, jako Miłość Przedwieczna, stopniowo objawia się na scenie świata, i u o. Honorata dokonuje się to w trzech etapach. Koźmiński wyraźnie podkreśla, iż Bóg czuwa nad światem w swej Opatrzności, kierując się miłością dopuszcza skutki grzechu, zło i karę i oczyszcza świat ze względu na tajemnicę wcielenia. Kenotyczny sposób istnienia Trójcy Świętej, przenosi się na relacje ze światem i człowiekiem. Teologia dramatyczna mówi o konieczności przywrócenia w teologii miejsca dla piękna obok prawdy i dobra. Widzimy, że intuicję tę wyraził także bł. Honorat. Stworzenie jest dla niego niezwykłą symfonią chwały i piękna, spektaklem dobra i miłości Boga. Teologia dramatyczna pierwiastki te określa przy pomocy pojęć kategorii: piękna, wspaniałości, chwały i dobra. Kategorie te opisane zostały przez autora za pomocą pięknego, żywego stylu i języka, którym charakteryzuje się współczesna teologia dramatyczna. Zdaniem o. Honorata tylko miłość, piękno i dobro są w stanie zachwycić i pociągnąć człowieka do Stwórcy. Kategorie piękna, miłości i chwały zawarte w stworzeniu zajmują ważne miejsce w teologii Honorata Koźmińskiego; należą one do oryginalnych myśli tego

autora. Według o. Honorata, uwieńczeniem całego dzieła stwórczego i objawieniem się pełni chwały i miłości Trójcy Świętej jest dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa. Koźmiński wskazał także na piękno i wyjątkowość Maryi w dziele stworzenia. Bł. Honorat opisał również upadek człowieka w raju, który – mówiąc językiem teologii dramatycznej – spotęgował rozgrywający się teodramat i objawił wielki problem zła i cierpienia w świecie. Nad trwającym dramatem świata czuwa Opatrzność, która dla Honorata nie jest ograniczeniem wolności człowieka, ale wyrazem troski i miłości Boga, przewyższającej każde zło. Według Honorata Opatrzność nie zamyka się w Bogu Ojcu, lecz uobecnia się w Chrystusie Jezusie i trwa w Kościele.

Ukazana metafora „teatru świata”, a więc triada tworzenia i triada realizacji należące do „instrumentarium” dramatycznego, jest narzędziem, które pozwala zaprezentować myśl bł. Honorata w perspektywie dramatycznej chrystologii. Dzięki temu w nauczaniu Koźmińskiego można zaobserwować następujące kategorie teodramatyczne: treść, przesłanie, transpozycję horyzontu, bohaterów - aktorów, czas dziania się roman-su, miejsce akcji z Kalwarią, która u znajduje się centrum Boskiego roman-su Koźmińskiego. W centrum teodramatycznej sceny znajduje się Chrystus, który jest centralną postacią, głównym aktorem. Dzięki Niemu zobaczyliśmy wszystkie inne postacie Boskiego dramatu, które w nauczaniu o. Honorata są wyraźnie wyeksponowane.

Ukazane w pierwszym rozdziale instrumentarium, kategorie i elementy teodramatyczne są przygotowaniem do opisu przebiegu Boskiego dramatu, który zostanie zaprezentowany w aktach w rozdziale drugim.

Rozdział II

Etapy dramatycznej realizacji planu miłości Bożej

W pierwszym rozdziale zostało ukazane źródło dramatycznej historii miłości, czyli Trójca Święta. Dramat rozgrywający się w samym Bogu i kenoza Trójcy Świętej, stanowią ekspozycję teodramatu. Ten dokonujący się pra-dramat w Bogu przenosi się na dzieło stworzenia. Wydarzenie grzechu pierworodnego i odejście człowieka z raju dramatyzuje sytuację i jest zawiązaniem akcji dramatu. Narasta napięcie pomiędzy wolnością stworzoną człowieka i niestworzoną samego Boga. Prowadzi ono do śmiertelnej walki, rozpoczyna się prawdziwy dramat.

Rozdział ten jest opisem bezpośredniej realizacji dramatu zbawienia Bożej miłości. Na początku jest on w fazie długiego dramatycznego oczekiwania i przygotowywania w Starym Testamencie. Etap ten jest pierwszym aktem dramatu, który wprowadza w Chrystodramat. W „połowie czasów” rozpoczyna się ewangeliczny dramat odkupienia zapoczątkowany dzięki *fiat* Maryi. Ten drugi akt teodramatu obejmuje ziemskie życie Chrystusa. Centralną częścią całego dramatu odkupienia jest Pascha Jezusa Chrystusa, która stanowi trzeci akt teodramatu. Śmierć Chrystusa jest punktem kulminacyjnym w dziejach dramatu wszechświata. Eschatologiczną kulminacją i finałem dramatu Zbawienia jest zmartwychwstanie, wniebowstąpienie Chrystusa i zesłanie Ducha Świętego, które stanowią ostatni, czwarty akt teodramatu⁵³³.

Aby uzyskać pełniejszy obraz teodramatu i wnieść więcej światła do chrystologii zawartej w *Powieści nad powieściami*, autor niniejszej dysertacji posłuży się: etiologią biblijną Jelonka, analizą dramatyczną Ewangelii św. Jana w ujęciu Klinkowskiego a zwłaszcza analizą biblijną Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu*, która pomoże naświetlić chrystologię zawartą w nauczaniu bł. Honorata.

1. Dramatyczna historia miłości Bożej w Starym Testamencie

Niemożliwe jest zrozumienie dramatu odkupienia bez odniesienia do Starego Testamentu i opisanych w nim dramatycznych doświadczeń Narodu Wybranego

⁵³³ Jak zostało podkreślone w pierwszym rozdziale pracy, zewnętrzna struktura teodramatu nie stanowi najważniejszego elementu teologii dramatycznej. Balthasar nie stosuje się ściśle do reguł klasycznej tragedii. Zachowane są natomiast główne założenia dramatu. Por. rozdz. I, s. 73.

z Bogiem. Stad zanim przejdziemy do prezentacji nowotestamentalnego dramatu zbawienia, ukazane zostaną dramatyczne sceny historii miłości Boga w Starym Testamencie w ujęciu Honorata Koźmińskiego. Rozpoczynający się pierwszy akt teodramatu stanowi długie dramatyczne oczekiwanie i przygotowywanie w Starym Testamencie.

1.1. Dramat Przymierza Narodu Wybranego

Poprzez Przymierze zostaje ściślej zawiązany dramat zbawienia, który rozgrywa się pomiędzy Bogiem i Narodem Wybranym. Przymierze z Noem jest pierwszym wyartykułowanym przymierzem Boga z człowiekiem⁵³⁴.

Początek Boskiego romansu miłości, który ukazał bł. Honorat, miał miejsce w raju. Pierwszy człowiek łamiąc pierwotne przymierze miłości z Bogiem, został wypędzony z raju. Bóg jednak dał obietnicę przywrócenia ludzi do jedności z Nim⁵³⁵. Tę ideę wyraża Przymierze, które w Starym Testamencie odgrywa zasadniczą rolę w całej teologii zbawienia⁵³⁶. Większość współczesnych uczonych przyjmuje obraz Przymierza za kluczowy⁵³⁷. W dziele bł. Honorata w ramach tego wydarzenia zostaje zawiązany Boski romans, który dzieje się pomiędzy Bogiem i ludzkością. Bóg odnowił swe Przymierze miłości za pośrednictwem Narodu Wybranego dając mu Dekalog. W *Powieści nad powieściami* opisana została piękna dramatyczna scena na Synaju, która zdaniem bł. Honorata miała niezwykle ważne znaczenie w historii zbawienia. Przymierze zawarte na Górze Synaj było przygotowaniem i zapowiedzią nowego wiecznego Przymierza⁵³⁸. Obraz relacji między Bogiem a Izraelem w ST – to przede wszystkim relacja ojca do syna. Jednak synostwo Izraela jest adopcyjne a nie naturalne⁵³⁹. Wszystkie kodeksy, przykazania i przepisy Starego Testamentu były pomocą i wyrazem miłości Boga do Narodu Wybranego aby mógł wytrwać w wierności przy Nim. Boże obietnice, wybranie, błogosławieństwo i pomyślność uwarunkowane były posłuszeństwem Prawu. Nieposłuszeństwo było karane. O. Honorat zauważył, że właśnie w taki sposób ten lud

⁵³⁴ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat. Dramatyczna soteriologia Hansa Ursa von Balthasara*, Kraków 1999, s. 102-103.

⁵³⁵ 1PP, s. 217.

⁵³⁶ J. Giblet, P. Grelot, *Przymierze*, w: *Słownik teologii biblijnej*, (odtąd skrót STB), red., X. Leon-Dufour, Pallotinum, Poznań 1994, s. 825.

⁵³⁷ *Katolicki Komentarz Biblijny*, R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy, red., wyd. polskiego W. Chrostowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa, s. 2009.

⁵³⁸ 1PP, s. 217, Przymierze w historia Izraela zapoczątkowane zostało przez Jahwe poprzez akt wybrania. Izrael dzięki wybraniu przez Jahwe staje się Jego ludem. Wybranie jest aktem miłości i nie wynika z zasług Izraela. Wybranie zobowiązuje do uznawania jedynie Jahwe za Boga i przestrzegania Jego przykazań. *Katolicki Komentarz Biblijny*, R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy, s. 2010.

⁵³⁹ *Katolicki Komentarz Biblijny*, R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy, s. 2008.

cielesny odczytywał i przeżywał w swym sercu działania Boga⁵⁴⁰. Cała historia Narodu Wybranego była pasmem niewierności jednemu Bogu. Symbolem niewierności jest bałwochwalcza scena z cielcem ulanym ze złota pod górą Synaj. Bóg troszczył się jednak o niego i cudownie karmił swój lud manną na pustyni. Niestety z powodu ciągłego buntu Izraelitów, tylko nieliczni weszli do Ziemi Obiecanej⁵⁴¹. O. Honorat podkreślił misję proroków ST, ukazujących dramat niewierności, który narastał wokół ludu Bożego. Wskutek niewierności i wiarołomstwa Izraela (Jer 22,9) stare przymierze zostało zerwane i przestał istnieć ów niezwykle związek małżeński⁵⁴². O. Honorat ukazał Izraela, który na przestrzeni wieków wielokrotnie był karany przez Boga za jego niewierność. Doświadczał on wygnania, diaspory, niewoli i widział zburzenie Jerozolimy. Mimo tego synowie Izraela nadal byli w szczególny sposób Narodem Wybranym; obietnice i plan zbawienia nie zostały zmienione. Tak więc u kresów czasów będzie miało miejsce Nowe Przymierze przypieczętowane już nie krwią ofiar, ale krwią samego Jezusa Chrystusa, a obietnicą jest prawdziwa ziemia obiecana, czyli ojczyzna niebieska⁵⁴³. Jak podkreślił Słomka, Jezus przy ustanowieniu Eucharystii, swój kielich nazywa „Nowym Przymierzem” (Mt 26,28; Mk 14,24; Łk 22,20; 1 Kor 11,25). Jest to oczywiste nawiązanie do obrzędu zawarcia Przymierza pod górą Synaj i wskazanie, że oto Jezus ustanawia nowy obrzęd, który ma być świętowaniem Nowego, właśnie zawieranego Przymierza⁵⁴⁴.

Zdaniem o. Honorata środkami do zachowania i utrwalenia Przymierza w Starym Testamencie były krwawe i bezkrwawe ofiary. Były one zapowiedzią prawdziwej ofiary Zbawiciela na Kalwarii. Wskazywały one na jedyną bezkrwawą ofiarę, jaka się miała dokonywać po wszystkie wieki w Eucharystii⁵⁴⁵. Po zawarciu Przymierza, Arka Przymierza podtrzymywała pamięć o nim przez całe wieki i o pierwotnych zobowiązaniach, które Izrael wziął na siebie. Arka Przymierza była znakiem łaski i świętości i zapowiedzią Kościoła⁵⁴⁶.

⁵⁴⁰ 1PP, s. 218.

⁵⁴¹ Tamże, s. 221.

⁵⁴² J. Giblet, P. Grelot, *Przymierze*, w: STB, s. 829n.

⁵⁴³ 1PP, s. 219.

⁵⁴⁴ J. Słomka, *Pokarm i ofiara. Refleksja eucharystyczna wczesnych ojców greckich*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2000, s. 108.

⁵⁴⁵ 1PP, s. 220; W Arce Przymierza znajdowały się święte „tablice Świadcstwa”, (czyli Prawa). Była ona pamiątką Przymierza i znakiem przebywania Boga w Izraelu (Wj 25, 10-22; Lb 10, 33-36). Arka Przymierza i Przybytek Spotkania są centralnym miejscem kultu Narodu Wybranego. W ten sposób uwydatnia się trwałość związku kultu izraelskiego z Przymierzem na Synaju, które uchodzi za akt dający początek narodowi. Tak Izrael pojmuje sens swoich dziejów. P. Grelot, *Przymierze*, w: STB, s. 827-829.

⁵⁴⁶ 1PP, s. 220; Nawiązując do Przymierza na Synaju różne instytucje żydowskie będą nazywały się świętymi przymierzami. W rzeczywistości historia Narodu Wybranego jest skierowana ku przyszłości w stronę Nowego Przymierza czyli ku Nowemu Testamentowi. Por. J. Giblet, *Przymierze*, w: STB, s. 830.

1.2. Dramatyczne oczekiwanie i przygotowanie do przyjęcia miłości w ST

Historia miłości w Starym Testamencie – w ujęciu Koźmińskiego – to przede wszystkim wielka epoka oczekiwania na wypełnienie się obietnicy i spełnienie tajemnicy miłości w stosunku do ludzkości pogrążającej się w zło⁵⁴⁷. Człowiek wypędzony z raju poddał się mocom demonicznym, coraz bardziej przeciwstawiając się Bogu. W ST znajduje się wymowna dramatyczna scena z wieżą Babel, którą opisał Koźmiński. Bóg stracił ludzkość z jej piedestału, sprawiając pomieszanie języków⁵⁴⁸. Ludzkość już wzajemnie się nie rozumie. Wszystkie wysiłki ludzkie, aby zbudować jedność ludów, będą skazane na niepowodzenie. Babilon będzie w całej historii biblijnej symbolem ubóstwionej pychy i władzy, która dąży do przewagi i przemocy w świecie⁵⁴⁹.

Zdaniem Błogosławionego, Bóg zachował jednak ludzkość od zagłady ze względu na swój ukryty odwieczny plan tajemnicy miłości, która była przez wieki ukryta przed szatanem i światem⁵⁵⁰. Miłość Boża wyznacza termin do zawarcia owego związku oblubieńczego w środku wieków, w połowie czasów i do tego czasu trwało ogólne oczekiwanie⁵⁵¹. Jahwe szuka narodu dla powierzenia mu swej tajemnicy⁵⁵². Dlatego – jak wyraża się o. Honorat – nastąpi miłosne „przestawanie” Boga z Abrahamem, z którego powstanie Naród Wybrany⁵⁵³. Późniejsza tradycja izraelska mówi o Abrahamie jako o przyjacielu Boga (por. Iz 41, 8). Abraham ukazany jest w Księdze Rodzaju jako człowiek cieszący się zaufaniem Boga. Między Jahwe a nim nie ma tajemnic⁵⁵⁴. Bł. Honorat, w *Powieści nad powieściami* wyraźnie ukazał jak miłość Boża stopniowo oczyszcza swój lud. Obrazem tego jest dramatyczna scena ukarania Sodomy i Gomory. Ze względu na ciągłe naruszanie Przymierza, Jahwe odnawia i ponawia swą obietnicę⁵⁵⁵.

U Koźmińskiego tajemnica miłości zapowiadana jest przez biblijne figury, symbole i obrazy. Autor ten prezentuje biblijne sceny a wśród nich postacie ST, które są typem przyszłego Mesjasza. Bł. Honorat właściwym sobie nazewnictwem prezentuje

⁵⁴⁷ 1PP, s. 196, 272.

⁵⁴⁸ Tamże, s. 121.

⁵⁴⁹ Zamieszanie przy wieży Babel znajdzie kiedyś swoją prawdziwą odpowiedź w cudzie jedności podczas zesłania Ducha Świętego. Tylko Duch Święty może przywrócić zburzoną jedność. S. de Dietrich, *Boży Plan Zbawienia*, tłum. W. Kowalska, Instytut Wydawniczy PAX, 1967, s. 24-5.

⁵⁵⁰ 1PP, s. 197-199.

⁵⁵¹ Tamże, s. 200, 202.

⁵⁵² Tamże, s. 209-210.

⁵⁵³ Tamże, s. 211.

⁵⁵⁴ L.R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, tłum. Z. Ziółkowski, Wydawnictwo Kerygmat, Lublin 1994, s. 80.

⁵⁵⁵ PP1, s. 213-222.

figury protoplastów rodu ludzkiego, figury patriarchów ludu izraelskiego, figury w wodzów izraelskich, postacie figuralne królów i proroków⁵⁵⁶. W ten sposób stopniowo objawiała się i ukazywała coraz wyraźniej postać przyszłego Mesjasza⁵⁵⁷. Autor ukazał także obraz matki Zbawiciela w kontekście kobiet Izraela, które są typem Maryi⁵⁵⁸. O. Honorat prezentuje biblijne zapowiedzi tajemnicy wcielenia. Ukazuje, w jaki sposób w Starym Testamencie zarysowana zostaje coraz wyraźniej postać przyszłego Mesjasza, Jego życie publiczne, zapowiedź cierpienia i Jego misterium Paschy⁵⁵⁹. W świetle współczesnej teologii dramatycznej figury te i sceny mają dramatyczny charakter.

1.3. Dramatyczne sceny i figury biblijne ST zapowiedzą tajemnicy miłości

W historii zbawienia, okres od stworzenia do powołania Abrahama – według Jelonek – określa się mianem prehistorii zbawienia, która jest tzw. historią etiologiczną. Był to okres bardzo długi pod względem rozciągłości czasowej⁵⁶⁰. Do najważniejszych faktów dziejowych z reminiscencji ludzkiej z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju Jelonek zalicza: fakt stworzenia, dramat upadku, wydarzenie o bracie bratobójcy, potop i budowa wieży Babel⁵⁶¹. O. Honorat te biblijne wydarzenia prezentuje jako niezwykle barwne sceny z postaciami biblijnymi ST, które bez wątpienia mają charakter dramatyczny⁵⁶².

Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej⁵⁶³ zwraca uwagę na typologię jako na ważną zasadę interpretacji Starego Testamentu w Nowym. Jednocześnie *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyjaśnia, że pod tym pojęciem kryje się jedność planu Bożego w dwu testamentach⁵⁶⁴. Taką typologią posługuje się bł. Honorat. Pierwszą dramatycz-

⁵⁵⁶ 1PP, s. 226-231.

⁵⁵⁷ Tamże, s. 234-240.

⁵⁵⁸ Tamże, s. 240-241. Postacie biblijnych kobiet w ST dokładnie prezentuje s. Jezierska, por. E. Jezierska, *Kobiety w Starym Testamencie*, <http://www.pwt.wroc.pl/portal/images/stories/2013/kobiety%20w%20st.pdf> [on-line, pobranie: 1.07.2015]

⁵⁵⁹ 1PP, s. 247, 249-256, 259-263.

⁵⁶⁰ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, Centrum Badawczo-Wydawnicze „Emet”, Kraków 1995, s. 85-86; Historia etiologiczna wyjaśnia sytuację człowieka poprzez odwołanie się do faktów z przeszłości. Celem jej jest odpowiedź na fundamentalne pytania: kim jest człowiek, dlaczego cierpi i umiera, skąd wzięło się zło? Myślenie hebrajskie odwołuje się do faktów i konkretnych. Hebrajczyk przywiązany do swej historii szuka faktów, które leżą u początku dziejów ludzkości i tłumaczą jej stan obecny. Por. tamże, s. 85-86; Biblia nie jest historią świecką, przenika ona w głąb historii i nadaje jej interpretację teologiczną. Ukazuje głębokie znaczenie wydarzenia interwencji Boga na rzecz swojego narodu. L.R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 88.

⁵⁶¹ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 85.

⁵⁶² 1PP, s. 226.

⁵⁶³ *Interpretacja Biblii w Kościele*. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich, tłum. i red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999; A. Tronina, *Jozue – Jezus. Biblijna Typologia Zbawiciela*, „Verbum vitae” 1, (2002), s. 41.

⁵⁶⁴ „Typologia oznacza dynamizm zmierzający do wypełnienia planu Bożego, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich (1Kor 15,28). Tak więc na przykład powołanie patriarchów i Wyjście z Egiptu

ną postacią i figurą biblijną w jego dziele jest pierwszy człowiek Adam. Z jego boku Bóg stworzył Ewę, która była „kością z jego kości”. Adam jest typem Chrystusa. Jak Ewa powstała z boku Adama, podobnie z przebitego boku Chrystusa na krzyżu rodzi się Kościół. Adam mógł mówić, że Ewa jest „kością z kości moich” i w ten sposób wskazywać na Chrystusa, z którego boku zrodzą się Jego wyznawcy. Wypędzenie pierwszego Adama z raju, jego skazanie, cierpienie, trud pracy, cierpienia i śmierć, to pierwsza dramatyczna scena biblijna. Scena ta wskazuje i jest typem drugiego Adama, który wszedł w cały ogrom ludzkich grzechów. Mesjasz, opuszczając raj nieba doświadczył trudów ludzkiego życia, został skazany na mękę i śmierć krzyżową⁵⁶⁵. Symbol rajskiego drzewa życia wskazywał na drzewo krzyża, które daje prawdziwe życie wieczne⁵⁶⁶.

Następna dramatyczna scena, która wyłania się z prehistorii biblijnej a którą zaprezentował o. Honorat, to ofiara Abła – pasterza owiec. Złożył on Bogu ofiarę przyjemną i zginął przez zazdrość i zemstę brata. Abel był typem Chrystusa. Chrystus złożył ofiarę Bogu ze swego życia i zginął z ręki swoich braci Izraelitów tak, że Jego krew głośniej woła niż krew Abła⁵⁶⁷. Skutki grzechu rajskiego doprowadziły do dramatycznej bratobójczej zbrodni. Zaznaczyły się w potomstwie Kainitów, wśród których rosło okrucieństwo⁵⁶⁸. Opowiadanie o Kainie i Ablu, umieszczone zaraz po opisie upadku – zdaniem Jelonka – ma swą głęboką wymowę i pokazuje, jak przez grzech wchodzi w historię ludzkości śmierć. Jednak ta historia dramatyczna nie przestała być historią zbawienia. Człowiek pierwotny odpowiada zatwardziałością i odrzuceniem Bożej przyjaźni, a Bóg go nie odrzucił lecz dał mu obietnice⁵⁶⁹.

Wody potopu to kolejne niezwykle dramatyczne wydarzenie w Starym Testamencie, na temat którego wypowiedział się Błogosławiony⁵⁷⁰. Przez potop Bóg oczyszcza ziemię z grzechu. To oczyszczenie jest bolesne, ale jest zbawcze. Sprawiedliwy Noe

nie tracą własnej wartości w planie Bożym, ponieważ są równocześnie jego pośrednimi etapami”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 1994, 130, odtąd KKK.

⁵⁶⁵ 1PP, s. 227. Podstawowa typologia Adam – Chrystus opiera się na Liście do Rzymian: (Rz 5,15), (Rz 5,18-19). Typologia ta ma w ujęciu pawłowym wymiar antytetyczny: dzieło Chrystusa jest jakby odwróceniem uczynku Adama, również konsekwencje dzieła Chrystusa są odwrotne do konsekwencji czynu Adama. Konsekwencje czynu zarówno Adama, jak i Jezusa, dotyczą całej ludzkości. K. Bardski, *W kręgu symboli biblijnych*, [on-line, pobranie: 12.05.2014], http://pracownicy.uksw.edu.pl/KrzysztofBardski/?page_id=162

⁵⁶⁶ 1PP, s. 135.

⁵⁶⁷ Tamże, s. 227;

⁵⁶⁸ K. Romaniuk, *Krótki zarys historii zbawienia, Wydanie II powiększone*, Księgarnia św. Wojciecha Poznań 1979, s. 48-49.

⁵⁶⁹ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 88-89.

⁵⁷⁰ 1PP, s. 227-228; Powszechnie znane opowiadanie o kataklizmie związanym z wodą, mogło powstać na podstawie wielkich powodzi, które przeżyła ludzkość. Opowiadanie o potopie autorzy biblijni ukazali w ramach przekazu prawdy o zbawieniu. T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 89.

został wraz ze swym potomstwem ocalony i zawarł Przymierze z Bogiem. Wydarzenie to stanowi kolejny krok, nowy rozdział dramatu, zbliżający człowieka do Boga⁵⁷¹. Noe, jako jedyny sprawiedliwy spośród zepsutej ludzkości znalazł łaskę u Boga i uratował rodzaj ludzki w czasie potopu. Wszedł on w nowe Przymierze z Bogiem, dlatego – zdaniem bł. Honorata – był on figurą Chrystusa. Chrystus, umiłowany przez Boga buduje arkę Kościoła, która wybawia ludzi z potopu grzechu, zła i zguby wiecznej. On też tworzy nowy lud Boży, zawiązując z nim nowe wieczne Przymierze⁵⁷². Arka Noego, kołysana i niesiona przez wody potopu, była znakiem przyszłego zbawienia, Kościoła ocalonego z ogólnej zguby (1 P 3,21). Skoro wszystkie gatunki zwierząt miały być w niej ocalone to – zdaniem Dietricha – w Arce można rozpoznać znak zwiastujący nowe stworzenie⁵⁷³.

Wszystkie te postacie i wydarzenia biblijne z prehistorii zbawienia ST, które Koźmiński ukazał jako niezwykle barwne sceny, są zapowiedzią, przygotowaniem do przyjęcia przyszłego Mesjasza.

1.3.1. Figury patriarchów

Honorat Koźmiński ukazał także biblijne figury ST, które nazwał figurami protoplastów ludzkiego rodu i figurami patriarchów⁵⁷⁴. W całej prehistorii biblijnej – jak zaznaczył Jelonek – jest wyraźnie widoczne to, jak Bóg troszczył się o człowieka, a człowiek coraz bardziej oddalał się od Niego. Ostatecznie prehistoria kończy się jakimś ogólnym odejściem, z którego Bóg wyratował tylko jeden naród, który ma początek w patriarchach. Dzieje patriarchów są więc – zdaniem Jelonka – historią w sensie o wiele ściślejszym niż prehistoria biblijna, nie są jednak kroniką⁵⁷⁵.

Jedną z największych postaci historii zbawienia – według Jelonka – jest Abram, któremu Bóg zmienił później imię na Abraham. Był on człowiekiem wiary, obietnicy i Przymierza⁵⁷⁶. O. Honorat zaprezentował niezwykle dramatyczną i jednocześnie przepiękną scenę na górze Moria. Abraham miał złożyć ofiarę ze swego syna Izaaka, który niosąc drwa na stos, pytał ojca: „Ojcze mój, oto drzewo i ogień, ale gdzież ofiara? Bóg

⁵⁷¹ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 91.

⁵⁷² 1PP, s. 227-228.

⁵⁷³ S. de Dietrich, *Boży Plan Zbawienia. Przewodnik Biblijny*, tłum. W. Kowalska, Wydawnictwo PAX 1967, s. 24.

⁵⁷⁴ 1PP, s. 228.

⁵⁷⁵ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 92, s. 94-95; Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 72-73; por. H. Shanks, *Starożytny Izrael. Od Abrahama do zburzenia Świątyni Jerozolimskiej przez Rzymian*, tłum. W. Chrostowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa 2007, s. 25-27, 54-55,

⁵⁷⁶ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 97.

ją sobie upatrzy, moje dziecko, odpowiada mężnie Abraham, połykając łzy⁵⁷⁷. Zdaniem bł. Honorata Izaak niosący drzewo na ofiarę już wtedy był zapowiedzią Chrystusa, dźwigającego drzewo ofiary krzyżowej, na którym miał umrzeć. Opis cudownego uratowania Izaaka, świadczy o pełnej ufności wierze Abrahama i wierności Boga, który raz jeszcze potwierdza swoje obietnice⁵⁷⁸. Abraham, który miał dokonać ofiary ze swego syna Izaaka, jest dla bł. Honorata, typem biblijnym. W jego sytuacji uwidoczniła się miłość samego Boga Ojca wydającego na śmierć swego Jednorodzonego Syna, w którym miał największe upodobanie⁵⁷⁹. W scenie tej uwidacznia się, w jaki sposób Bóg doświadczał człowieka. Błogosławiony Honorat uważa, że Bóg dopuszcza takie doświadczenia na człowieka wtedy, gdy żąda od niego rzeczy ważnej. O. Honorat odwołując się do biblijnych postaci Abrahama (por. Rdz 22,1) czy Hioba (por. Hi 1,12), stawia ich za wzór dla wszystkich ludzi w chwilach doświadczenia i próby. Pokusy, które nękają postaci biblijne nie zawsze były związane z grzechem i koniecznością wymierzenia kary⁵⁸⁰. Abraham poddał się Bożemu działaniu, przez co przyczynił się do urzeczywistnienia Bożych planów. Romaniuk podkreślił, że Abraham jest modelem i ojcem naszej wiary⁵⁸¹.

Spadkobiercą Izaaka został Jakub, który udając brata, wyłudził błogosławieństwo. Księga Rodzaju kreśli obrazową dramatyczną scenę tego wydarzenia. W powrotnej drodze do Kanaanu, Jakub całą noc walczył z Bogiem, który nadał mu imię Izrael, gdyż walczył z Bogiem i ludźmi i zwyciężył⁵⁸². Dla o. Honorata Jakub, który wyruszył na poszukiwanie małżonki do dalekiego kraju, w którym żył ubogo z ciężkiej pracy, a potem wrócił do rodzinnej ziemi z licznym potomstwem, – jest typem Zbawiciela, który przyszedł na ziemię, żył ubogo i znalazł oblubienicę Kościoła, który rodzi niezliczone potomstwo⁵⁸³.

⁵⁷⁷ 1PP, s. 210-11.

⁵⁷⁸ Tamże, s. 211.

⁵⁷⁹ Tamże, s. 228; Moran zaznacza, że Ewangelia Mateusza rozpoczyna opowiadanie o życiu i działalności Jezusa od przekazania Jego rodowodu. „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama” (Mt 1,1). Abraham był więc pierwszym, w długim łańcuchu pokoleń zmierzających ku postaci przyszłości, ku Jezusowi. Chrystus był więc obietnicą Boga uczynioną Abrahamowi i był jego dziedzicem. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 81-82.

⁵⁸⁰ ŚFS, t. 1, 170.

⁵⁸¹ K. Romaniuk, *Krótki zarys historii zbawienia*, s. 67; Bóg nie dokonuje zbawienia bez liczenia się z człowiekiem, lecz chce współpracy. Odpowiedzią Abrahama jest przyjęcie słowa Jahwe, Jego planów: „Abraham udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał”(Rdz 12,4). L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 76-78.

⁵⁸² T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s.100.

⁵⁸³ 1PP, s. 228.

Księga Rodzaju – podkreślił Jelonek – najwięcej uwagi poświęca Józefowi synowi Jakuba⁵⁸⁴. Józef, najukochańszy syn, został z powodu zazdrości sprzedany w niewolę i uwięziony. Wydostał się z więzienia z Bożą pomocą i dostąpił wielkich zaszczytów. Według o. Honorata, ta dramatyczna historia ukazuje prawdę, w jaki sposób Bóg opiekuje się i czuwa nad sprawiedliwym, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Zdaniem o. Honorata, jest to jedna z najpiękniejszych figur Syna Bożego, będącą przepowiednią Jego przyszłej chwały i wielkości, zdrady Judasza, niewinnego potępienia, zamknięcia w ciemnicy i wydania Rzymianom na śmierć. Jak Józef przebaczył swym braciom, tak Jezus przebaczył wszystkim grzechy i został wywyższony jako Pan, Kyrios. W dziejach patriarchów postacią, na którą bł. Honorat zwrócił większą uwagę, jest tajemnicza postać kapłana i króla Melchizedeka. Melchizedek, król sprawiedliwości i pokoju – będąc kapłanem Jahwe, któremu składał mu ofiary – jest zapowiedzią najwyższego, prawdziwego i jedynego Kapłana, który złożył Bogu ofiarę najdoskonalszą ze swego Ciała i Krwi⁵⁸⁵. Melchizedek, który wyszedł naprzeciw Abrahamowi, powracającego z wojny odbierając od niego dziesięcinę, jest typem Chrystusa, który podobnie jak Melchizedek używa chleba i wina jako darów ofiarnych⁵⁸⁶.

Wszystkie te dramatyczne postacie biblijne ST, które Honorat Koźmiński nazywał figurami protoplastów i figurami patriarchów są zapowiedzią i obrazem Mesjasza i w sposób wyraźny opisują postać i życie Chrystusa.

1.3.2. Figury wodzów izraelskich

Po dłuższym odstępstwie czasowym w stosunku do epoki patriarchów, na arenie dziejów zbawienia – jak zaznaczył Jelonek – pojawił się potężny naród Izraelski, który stanowił dla Egipcjan zagrożenie. Z tego powodu był on uciskany i skazany na eksterminację. Faraon nakazał zabić wszystkich nowonarodzonych chłopców. Bóg nie opuścił jednak potomków Abrahama ze względu na obietnice i objawił się Mojżeszowi⁵⁸⁷. W religijnym klimacie pustyni umiejscowiona została w ST niezwykła scena drama-

⁵⁸⁴ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 101.

⁵⁸⁵ 1PP, s. 228-229.

⁵⁸⁶ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 103.

⁵⁸⁷ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 107.

tyczna. Mojżesz spotkał się z Bogiem, który objawił mu się w wizji płonącego i niespalającego się krzewu (Wj 3,1-6)⁵⁸⁸.

Koźmiński ukazał scenę biblijną z Mojżeszem, który po 40 dniach modlitwy na górze, otrzymuje tablice z Bożymi przykazaniami. Lud Izraela okazał się jednak niewierny Bogu i nie był gotowy do przyjęcia Dekalogu. Mojżesz niszczy więc tablice, karze winowajców i wraca na górę i ponownie je przynosi aby odnowić Przymierze miłości z Jahwe, który jest cierpliwy⁵⁸⁹. Dla Koźmińskiego Mojżesz był jedną z najdoskonalszych figur biblijnych Chrystusa. Rozkaz zabicia synów Izraela w czasie jego przyjścia na świat, ocalenie i wychowanie w Egipcie wskazuje na rzeź niewiniątek w Betlejem jak i ucieczkę Jezusa do Egiptu. Również powrót Mojżesza do ojczyzny, wyjście z niewoli, 40-letnia wędrówka na pustyni, manna i cuda, krew baranka, która ocala pierworodnych od śmierci, wejście izraelitów do Ziemi Obiecanej – wszystkie te wydarzenia wskazywały na Chrystusa⁵⁹⁰. Historia wyjścia z Egiptu Narodu Wybranego obfituje wręcz w sceny dramatyczne i figury symboliczne, wskazując i zapowiadając tajemnicę Przedwiecznej Miłości. Słup ognisty, który prowadził Naród Wybrany we dnie i w nocy, wskazuje na Chrystusa, jako na przewodnika, który ukazuje drogę pośród mroku świata. Manna z nieba wskazuje na Chrystusa, jako Chleb żywy i prawdziwy, który jest pożywieniem duszy w pielgrzymce wiary. Wąż miedziany wykonany przez Mojżesza na rozkaz Boga, wskazuje na Chrystusa na krzyżu, który jest źródłem uzdrowienia⁵⁹¹.

Kolejny etap z dziejów Izraela – to okres sędziów. Gdy Izraelici odstępują od Boga, następuje nieszczęście, dostają się pod obcą przemoc. Bóg posyła wówczas męża,

⁵⁸⁸ Imię Boga Jahwe, który się objawił Mojżeszowi, oznaczało Tego „który daje życie”, jest wiecznie żywy i wiecznie działający. Ostatnim słowem Mojżesza było posłuszeństwo i przyjęcie w wierze bolesnej misji oswobodziciela Narodu Wybranego z niewoli. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 89-90.

⁵⁸⁹ 1PP, s. 209, 219; Księga Wyjścia ukazuje liczne dramatyczne sceny pertraktacji Mojżesza z faraonem. Ukazuje plagi, które spadły na Egipt. W tych wydarzeniach, dzięki proroczej misji Mojżesza, Izraelici wychodzący z Egiptu zobaczyli działanie Boga. Były to wydarzenia dramatyczne budzące lęk i były przejawem objawienia się potęgi i mocy Boga. Wydarzenia te zostały na zawsze związane ze świętem Paschy. Krew baranka uwolniła naród, dlatego też rok po roku, z pokolenia na pokolenie, obrzęd ofiarowania baranka paschalnego powtarza się na pamiątkę tego, co uczynił dla niego Jahwe. Wyjście z niewoli egipskiej jest typem zbawienia przyszłego, pełnego i ostatecznego. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 92-93, 95-96.

⁵⁹⁰ Chrystus jest tym, który wyprowadza lud z niewoli śmierci, przebywa 40 dni na pustyni, czyni cuda, karmi swój lud manną - chlebem żywym. Mojżesz daje swemu ludowi prawo Boże, Zbawiciel całemu światu przynosi nowe prawo Ewangelii. Mojżesz ofiaruje krew zwierząt, Chrystus przelewa własną krew i zostaje zabity jako baranek, najdoskonalsza ofiara. 1PP, s. 230; Baranek, którego Mojżesz kazał zabić przed wyjściem z Egiptu, oznaczał zabitego za nasze grzechy Baranka bez zmazy. Krew, którą oznaczono drzwi domów Izraelskich dla odwrócenia anioła śmierci, to krew Jezusa, która wybawia od śmierci wiecznej. 1PP, s. 235.

⁵⁹¹ 1PP, s. 236-237.

który odnosi zwycięstwo nad wrogiem, sprawuje funkcje sędziowskie. Opisy z Księgi Sędziów zawierają pewien określony schemat: grzech – podbój – nawrócenie – wystąpienie Sędziego – zwycięstwo – sprawowanie władzy sędziowskiej. Księga Sędziów wymienia dwunastu bohaterów, szerzej opisując czyny sześciu⁵⁹².

Koźmiński w swym dziele omówił historię Gedeona i Samsona, która ma dramatyczny charakter. Gedeon powołany został w czasie ucisku ze strony Madianitów. Upewnił się, co do swego powołania przez dwukrotną próbę z runem (runo Gedeona). Na wyraźny rozkaz Boży, Gedeon wziął tylko trzystu wojowników, aby się okazało, że Bóg walczy w obronie swego ludu, a nie działa ludzka przewaga. Gedeon, zwyciężając potężne wojsko nieprzyjaciół z małą garstką ludzi, pozbawiony broni, wskazuje na Chrystusa, który z nielicznym gronem apostołów ogłasza światu Ewangelię o zbawieniu i zwycięża świat⁵⁹³. Samson jest bohaterem tragicznym. Zdradził tajemnicę swej siły Dalili, w której się zakochał. W czasie snu obcięto mu włosy. Bezsilny Samson został pojmany, oślepiiony i wrzucony do lochu. Odzyskawszy siłę, poruszył kolumny pałacu, w którym przebywało wielu Filistynów składających ofiary bożkowi Dagonowi, i wszyscy zginęli⁵⁹⁴. Według o. Honorata cudowne narodzenie Samsona i ukryte życie wybawcy ludu Bożego przypomina cudowne przyjście na świat Jezusa i ukryte życie w Nazarecie. Samson zabijający lwa, w którego paszczy znajduje plaster miodu, jest typem Zbawiciela zwyciężającego szatana, po pokonaniu którego dał poganom zakosztować miłości niebieskiej. Samson, który pomimo straży wydostał się z więzienia, niszcząc jego bramy, jest obrazem zamkniętego w grobie Chrystusa, który burzy bramy piekła i wychodzi własną mocą z grobu. Zbawiciel wzgardzony przez ludzi pokonał królestwo szatana⁵⁹⁵.

Historia wyjścia Narodu Wybranego z Egiptu obfituje wręcz w sceny i figury dramatyczne zapowiadające Zbawiciela. Dla Honorata Koźmińskiego Mojżesz był jedną z najdoskonalszych figur biblijnych Chrystusa.

1.3.3. Bóg mówi przez królów i proroków

Czasy królów Saula i Dawida to okres licznych wojen, zdrad i intryg. Namaszczenie Dawida na króla było symbolem obdarzenia go mocą Bożą. Jako młodzieniec

⁵⁹² T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 122.

⁵⁹³ 1PP, s. 230.

⁵⁹⁴ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 122.

⁵⁹⁵ 1PP, s. 230-231.

stawiał on czoło Goliatowi, wojownikowi filistyńskiemu. Sława, jaką to zwycięstwo go okryło, rozbudziła zazdrość u króla Saula. Ponawiane przez Saula próby zabicia Dawida skłoniły go do ucieczki. Saul zginął podczas ciężkiej inwazji filistyńskiej, w Górach Gilboa. Dawid prowadził liczne walki, a zdobycie Jerozolimy uwieńczyło długie wysiłki sukcesem. Państwo Dawida stało się rozległe i zorganizowane. Panowanie Dawida przypada na przełom XI i X wieku przed Chrystusem. Natan wypowiedział prorocstwo o trwałości i wieczności domu Dawida, a potem karmił króla za popełniony grzech⁵⁹⁶. Są to liczne dramatyczne sceny pełne intryg i zrad. Według Honorata Dawid, umiłowany przez Boga, wybrany i namaszczony na króla, jest nową figurą Chrystusa jako Króla. Jak Dawid bezbronny drewnianą procą zwyciężył zbrojnego olbrzyma Goliata, tak Zbawiciel na drzewie krzyża pokonał szatana. Jak Dawid odplacił Saulowi dobrocią za prześladowanie, tak Zbawiciel przebaczył grzesznikom i swoim prześladowcom. Dawid po trzydziestoletnich wojnach uznany został wreszcie królem przez wszystkie pokolenia; Jezus po trzydziestu trzech latach cierpień i ogłoszony został Królem i Panem⁵⁹⁷. Królestwo Dawida jest typem biblijnym. Historycznie nie trwało długo i prędko się rozpadło, ale jako typ, zapowiada królestwo wieczne i uniwersalne⁵⁹⁸.

W dziele *Powieść nad powieściami* znajdują się fragmenty poświęcone biblijnej postaci Salomona. Królowanie Salomona przypadło na czas pokoju. Zbudował on świątynię w Jerozolimie i pałac królewski, a jego sława i mądrość rozchodziła się daleko. Przeszedł on do tradycji, jako mądry władca, chociaż uległszy swym licznym żonom, oddawał się bałwochwalstwu, a nawet budował bożkom świątynie. Rządy Salomona wzbudzały niezadowolnienie z powodu ciężkich podatków pobieranych na kolejne na budowy. To wszystko przygotowało rozłam w państwie. Zdaniem bł. Honorata, Izraelici patrzyli na okres szczytowej swej potęgi z perspektywy czasu i idealizowali postacie zarówno Dawida jak i Salomona. Królestwo Dawida było dla niego typem oczekiwanego królestwa mesjańskiego. Królestwo to miało być wieczne w przeciwieństwie do królestwa, które po śmierci Salomona uległo rozbiciu⁵⁹⁹. Dla o. Honorata Salomon, który zasiada na tronie, wzięwszy sobie za małżonkę kobietę z narodu pogańskiego, jest obrazem triumfu, chwały Chrystusa i Jego oblubienicy Kościoła. Salomon budował świątynię dla Boga według planów; Chrystus

⁵⁹⁶ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 124-5.

⁵⁹⁷ 1PP, s. 231-232.

⁵⁹⁸ T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 140.

⁵⁹⁹ Tamże, s. 125.

natomiast zamienia cały świat w Kościół prawdziwego Boga, wznosi go według Bożych planów na fundamencie apostołów i męczenników⁶⁰⁰.

Bóg mówi przede wszystkim przez proroków Izraela. Proroctwo jest zjawiskiem profetycznym towarzyszącym całym dziejom Izraela⁶⁰¹. Prawdziwi prorocy mieli świadomość tego, że przemawiają w imieniu Boga. Tłumaczyli oni historię. Dzięki nim ludzka historia stała się historią zbawienia. Prorocy byli także głosem sumienia, wzywającym do wierności Przymierzu⁶⁰². Niestety często byli ignorowani, odrzucani a nawet zabijani; są oni postaciami dramatycznymi.

Honorat Koźmiński zwrócił w swym nauczaniu uwagę na postać proroka Jonasza. Jonasz wchodząc w dialog z Bogiem opierał się swej misji. Ostatecznie podjął ją, nawołując lud do pokuty. Wrzucony w morze, uspokoił nawałnicę, a po trzech dniach wyszedł z wnętrza ryby, aby wzywać do skruchy Niniwitów. Jest on dla Błogosławionego typem Chrystusa, który sam osobiście oznajmił, (Mt 12-39-41; Łk 11,29-32) kim był prorok Jonasz. Chrystus podobnie jak Jonasz, wzywał do nawrócenia. Skazany na śmierć, uśmierzył gniew Boży, po trzech dniach powstał z grobu i rozesłał apostołów do pogan, którzy chętniej ich przyjęli aniżeli Naród Wybrany.

Poprzez postacie proroków i królów Bóg stopniowo przez wieki, zapowiadał i przygotowywał swój tajemniczy plan miłości. Przede wszystkim przez biblijne figury ST i zapowiedzi proroków, ukazał dokładny obraz Mesjasza, Chrystusa⁶⁰³.

1.4. Symbole biblijne zapowiadające Maryję

Stary Testament posiada również teksty, zapowiadające tę, przez którą Zbawiciel miał przyjść na świat⁶⁰⁴. O. Honorat pisał o wielorakich symbolach i typach biblijnych Matki Miłości. Zapowiedzi Maryi w Starym Testamencie o. Honorat podzielił na metafory (np. Gwiazda Zaranna, Wieża Dawidowa, Tron Mądrości), figury (Sara, Rachela, Debora, Judyta, Estera i wiele innych) i proroctwa (np. Iz 7,11). Dla bł. Honorata Maryja, jako arcydzieło Boże, jest najpiękniejszym wzorem i typem wszystkich istot. Po Słowie Wcielonym właśnie ona zajmuje pierwsze miejsce w dziele stworzenia.

⁶⁰⁰ 1PP, s. 232

⁶⁰¹ T. Jelonek, *Prorocy Starego Testamentu*, Krakowski Zespół Biblistów, Kraków 1993, s. 26-27.

⁶⁰² Tenże, *Biblijna historia zbawienia*, s. 127-128.

⁶⁰³ 1PP, s. 233; Honorat tak to opisuje: „Jedna [figura] przypomina Jego urodzenie i życie ukryte, druga ciężką i długą pracę, inna apostołstwo lub prześladowanie, dalsze malują różne szczegóły Męki Pańskiej, jako to: modlitwę w Ogrójcu, zdradę Judasza, związanie, niewinne potępienie, szyderstwa Żydów, drogę na Kalwarię, ukrzyżowanie, modlitwę za nieprzyjaciół, śmierć i grób; inne nareszcie głoszą zmartwychwstanie i triumf Krzyża...”. 1PP, s. 233.

⁶⁰⁴ L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 332.

Maryja była od początku obecna w odwiecznych planach stwórczych jako Zorza Niebieska zwiastująca nam Słońce Sprawiedliwości – Jezusa Chrystusa. Niczym Różdżka Jessego (Iz 11,1) miała zrodzić cudowny kwiat Zbawiciela świata⁶⁰⁵. Wśród tekstów bezpośrednio nawiązujących do przyszłej Matki Zbawiciela na szczególną uwagę autora *Powieści nad powieściami* zasługuje „protoewangelia”: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę...” (Rdz 3,15). Jest to szczególna, dramatyczna scena, dokonująca się w dialogu między Bogiem, Adamem i Ewą a wężem⁶⁰⁶. Protoewangelia jest pierwszą zapowiedzią zbawienia⁶⁰⁷. Ponieważ Maryja znajduje się w sytuacji Ewy sprzed upadku, dlatego można ją nawet nazwać Pierwszą Ewą⁶⁰⁸.

Także pewne niewiasty w historii Izraela, którymi Jahwe posłużył się w działaniu zbawczym wskazują, że nie zabraknie kobiety w przyszłym dziele zbawienia. Ewangelia przedstawia Maryję jako szczytowy punkt wszystkich wezwanych, którzy tworzą historię Starego Testamentu⁶⁰⁹. Wśród świętych niewiast Starego Testamentu, na które o. Honorat zwraca szczególną uwagę znajdują się m.in.: Rachela, Judyta i Estera. Są to postacie obecne w biblijnych scenach dramatycznych ST⁶¹⁰. Między Rachelą, matką Józefa a Maryją, Matką Jezusa, zachodzą pewne podobieństwa. Rachela była matką tego, który uratował Egipt od klęski głodu, a Maryja, matką Tego, który uratował ludzkość od klęski śmierci wiecznej⁶¹¹. Kościół atakowany przez ateizm ma swoją obrończynię Judytę, czyli Maryję, która go skutecznie ratuje od niewiary⁶¹². Jak przez

⁶⁰⁵ 1PP, s. 240-241; Honorat w niezwykle obrazowy sposób pisze o zapowiedziach Maryi w ST: „Maryja opisana tam jest jako zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce, olbrzymia jak wojsko uszykowane do boju, czysta jak firmament niebieski, jaśniejsza nad promienie gwiazd niezliczonych. Piękna i śnieżna, jak lilja pomiędzy cierniem, wspaniała jak róża jerychońska, słodsza nad miód i granaty, wonniejsza nad mirrę i kadzidło, wznioślejsza nad palmy Wschodu i cedry Libanu. Czystość gołąbki biblijnej, chyżość sarny czy gazeli dają słaby ledwie obraz Jej dziewictwa i rączych porywów duszy ku Bogu. Jest ona ziemią dziewiczą raju, zaszczerpioną ręką samego Stwórcy na miłe mieszkanie Boga-Człowieka”. 1PP, s. 240-241.

⁶⁰⁶ 1PP, s. 152-153, s. 155-160.

⁶⁰⁷ L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 333.

⁶⁰⁸ Maryja znajduje się w centrum misterium stworzenia, do Niej można również odnieść słowa z chwili stworzenia: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Maryja jest więc bardzo dobra, tak jak Ewa w akcie stworzenia, przed grzechem. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana. Mariologia jako przestrzeń syntezy dogmatyki*, Świdnica 2007, s. 52-53.

⁶⁰⁹ L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 332.

⁶¹⁰ 1PP, s. 244

⁶¹¹ Rachela jest wymieniona w biblijnej modlitwie, zwanej *Godzinkami*: „Rachel ożywiła Egiptu nosiła, nam Zbawiciela świata Maryja powiła”. Rachela była żoną Jakuba. Synem Racheli i Jakuba był Józef, zwany Egipskim. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana*, s. 208.

⁶¹² Także o Judycie jest mowa w *Godzinkach*: „O mężna białogłowo, Judyt wojująca, od niewoli okrutnej lud swój ratująca”. Jej dzieje opisane są W Księdze Judyty. Mieszkańcy Betulii chcieli poddać miasto Holofernesowi. Wtedy Judyta karci ich dowódców za brak zaufania do Boga. Judyta uratowała miasto Betulię i Jerozolimę od niewoli asyryjskiej. Miasta Betulia i Jerozolima symbolizują Kościół, który jest ciągle atakowany i oblężony przez ateizm. Wielu wiernych chce się jemu poddać. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana*, s. 257.

Esterę Bóg uratował Żydów od zagłady, tak przez Maryję Bóg uratował wszystkich od zagłady wiecznej. Królewskość Estery i Maryi przejawia się w tym, że obie potrafiły służyć Bogu i ludziom, gdyż u Boga królować – znaczy służyć. Maryja w chwili zwiastowania powiedziała Bogu: „Oto ja służebnica Pańska”⁶¹³. Także cudowne macierzyństwa w Starym Testamencie mają swoje ukoronowanie w cudownym macierzyństwie Zbawiciela⁶¹⁴.

O. Honorat także w Arce Noego widział obraz Matki Kościoła. Jak arka ocaliła ludzkość od zagłady potopu, tak przez Maryję tym bardziej ludzkość została ocalona od śmierci wiecznej. Wszyscy, którzy przybiegli do arki, zostali ocaleni, a ci, którzy uciekają się do Maryi ocaleni są od zasadzek zła. Maryja świeci światłością niewymowną, wdziękami cnót niby tęcza i znak nowego Przymierza z Bogiem. Jest ona jak ów krzak Mojżesza, który nieustannie płonął i przez którego sam Bóg przemawiał. Ona płonąca najczystszy ogniem miłości, wydała Syna Bożego nie uroniwszy dziewictwa⁶¹⁵. Przez bł. Honorata Maryja jest nazwana Arką Przymierza ozdobioną czystym złotem, mieszczącą w sobie tablice prawa i obwieszczającą wolę Bożą. Maryja, będąc czystą, świętą i pełną łaski, w swoim łonie przyniosła nam zbawienie⁶¹⁶. Dlatego Maryja jest najdoskonalszym przejawem *Szechiny*, obecności Boga w świecie⁶¹⁷.

Maryja w *Powieści nad powieściami* jest porównana także do runa Gedeona, które pośród suchej i jałowej ziemi zostało napelnione ożywczą rosą z niebios⁶¹⁸. Podobnie było w życiu Maryi. Anioł zwiastował Jej rzecz niemożliwą, że poczne dziecko bez współdziału mężczyzny. Maryja zaufała Bogu i dzięki Bożej ingerencji poczęła i

⁶¹³ Estera była żydówką, która została żoną króla perskiego Kserkses. Król Kserkses na jej prośbę cofnął dekret zagłady. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana*, s. 205.

⁶¹⁴ Zobacz narodzenie Izaaka (Rdz 11,30; 17,15-19; 18,9-15; 21,1-7), Jakuba (Rdz 25,21), Józefa i Beniamina (Rdz 29,31; 30,1-2.22-24; 35,16-18), Samsona (Sdz 13,3-5), Samuela (1 Sm 1-2), Jana Chrzciciela (Łk 1, 5-7.24-25). Por. L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 332-333;

⁶¹⁵ 1PP, s. 242; W scenie nawiedzenia Elżbiety Łukasz przedstawia Maryję jako Nową Arkę, w której zamieszkuje Święty Izraela. Czyni on aluzję do opisu powrotu arki do Jeruzalem: paralelizmy są uderzające: „Dawid. powstawszy udał się do judzkiej Baali, aby sprowadzić stamtąd arkę Boga” (2Sm 6,1-2). Podobnie rozpoczyna się scena nawiedzenia (Łk 1,39): „w tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta (w pokoleniu) Judy”. Między tymi dwoma wprowadzeniami do perykop istnieją wyraźne zbieżności terminologiczne i topograficzne (Judea). Do podróży Arki Przymierza w kierunku Jeruzalem upodobnia Łukasz podróż Maryi, niosącej w samym łonie Jezusa – potomka Dawida – do miasta w Judei. Ona jest Arką Nowego Przymierza. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, s. 76.

⁶¹⁶ 1PP, s. 243

⁶¹⁷ F. Rosenzweig, *Gwiazda zbawienia*, Kraków 1998, s. 635; Według Rosenzweiga *Szechina* jest zstąpieniem Boga pomiędzy ludzi i Jego zamieszkiwaniem wśród nich. *Szechina* jest pojawieniem się Boga na scenie świata, chociaż pozostaje On w niebie. W ST tymi formami obecności są przede wszystkim Namiot Spotkania i Świątynia Jerozolimska. *Szechina* jednak nie jest zamknięta w tych przybytkach. Ezechieli zapowiada nową formę obecności *Szechiny* wśród ludzi. Ta zapowiedź Ezechiela spełniła się, gdy: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Maryja przez dziewięć miesięcy była *Szechiną*. W tym czasie Maryja była miejscem najintensywniejszej obecności *Szechiny* – bardziej niż Namiot Spotkania i Świątynia Jerozolimska. Jest ona jak cedry z Libanu (1 Krl 5,20), których użyto do budowy świątyni jerozolimskiej. *Szechina*, wypełniając świątynię, uświęciła również owe cedry. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana*, s. 82-83.

⁶¹⁸ 1PP, s. 243.

urodziła syna. Wspólną cechą Gedeona i Maryi jest zaufanie Bogu, który może czynić rzeczy niemożliwe dla ludzi⁶¹⁹. Przez o. Honorata Maryja jest także nazwana: „zamkniętym ogrodem Pana” i „zapięczętowanym źródłem dla swego nieskalanego dziewictwa”. Ona jest tą „bramą wschodu”, o której mówi Bóg przez proroka Ezechiela. Ona jest także „górami wzniosłą”, zapowiedzianą przez proroka Daniela. Zdaniem o. Honorata Maryja, podobnie jak Chrystus, miała swoją poprzedniczkę, matkę Jana Chrzciciela, która pod wpływem Ducha Świętego, rozpoznała w niej Bożą Rodzicielkę⁶²⁰.

Na scenie teodramatu w ST Maryja jest postacią najbardziej pierwotną pośród wszystkich innych. Zdaniem Balthasara w niej „zbiera się” cała wiara Izraela wychodząca od Abrahama⁶²¹. Maryja jest „panagią”, czyli najświętszą – uświęconą przez Chrystusa od samego początku. Maryja była pierwszą z zapowiadanych i wybranych przed założeniem świata⁶²².

O. Honorat ukazał w swym dziele liczne symbole biblijne zapowiadające Maryję. Według Koźmińskiego, Maryja w ST była znana i oczekiwana przez Naród Wybrany.⁶²³ Na scenie teodramatu w ST Maryja zajmuje szczególnie miejsce.

1.5. Zapowiedź Mesjasza

O. Honorat Koźmiński w swym dziele napisał, że obietnica i nadzieja, która została dana Adamowi przez Boga, chociaż z czasem skażona została przez ludzkie uwarunkowania, to jednak przekazywana była nadal z pokolenia na pokolenie w różnych kulturach i narodach. To oczekiwanie – zdaniem o. Honorata – trwało na całym świecie aż do czasu wypełnienia się tej tajemnicy w Chrystusie, po czym niemalże ustało⁶²⁴.

⁶¹⁹ 1PP, s. 230; W *Godzinkach* Maryja jest nazwana Runem Gedeona. Gedeon wyzwolił naród izraelski z niewoli Madianitów. Z ludzkiego punktu widzenia było to niemożliwe, jednak dzięki Bożej ingerencji i ludzkiemu zaufaniu Gedeon odniósł zwycięstwo. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córkę i Matkę Pana*, s. 259-260.

⁶²⁰ 1PP, s. 243-244; Św. Łukasz ukazuje paralelizm między Maryją a „Córką Syjonu”. Słowa, anioła zwiastującego Maryi tajemnicę wcielenia, są niemal dokładnie słowami proroka Sofoniasza, który w 630r. odnosił je do Izraela: Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Jahwe jest pośród ciebie. Nie bój się, Syjonie! Jahwe, twój Bóg, Mocarz pośród ciebie, On zbawi. Król Izraela. (So 3,14-18). L.R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 333.

⁶²¹ Zob. E. Piotrowski *Teodramat. Dramatyczna soteriologia Hansa Ursa von Balthasara*, Kraków 1999, s.216.

⁶²² B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córkę i Matkę Pana*, s. 48.

⁶²³ 1PP, s. 244.

⁶²⁴ Por. tamże, s. 202-3; Słowo mesjasz jest pochodzenia aramejsko-hebrajskiego i oznacza – podobnie jak jego odpowiednik grecki *chrystos* – „namaszczone”. Mesjasz staje się w czasach apostołskich imieniem własnym Jezusa. Wskazuje na ścisły związek, jaki istniał pomiędzy osobą Jezusa a trwającymi całe wieki nadziejami narodu żydowskiego oczekującego na przyjście Mesjasza, Syna Dawida. P. E. Bonnard, P. Grelot, *Mesjasz*, w: STB, s. 467; Mesjasz w ST jest przede wszystkim pośrednikiem, który na ziemi będzie działał w imieniu Jahwe. W oczekiwaniach Izraela – zdaniem Synowca – wyróżnia się

Według niego zainteresowanie Mesjaszem w narodzie żydowskim doszło do apogeum właśnie w czasach Chrystusa. Nie nazywano Go już żadnym imieniem, ale po prostu „On”, co oznaczało Tego, który przychodzi. W tym właśnie duchu uczniowie Jana Chrzciciela, pytali: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,2-4). Z tego też powodu szczęśliwy Symeon był gotowy umrzeć w pokoju, gdyż właśnie dostąpił radości oglądania Mesjasza⁶²⁵. Wszystkie modlitwy i pragnienia Izraela zebrały się jakby w jeden okrzyk serca, który jest ostatnim wyrazem całego Starego Testamentu: „przyjdź, który masz przyjść, a nie zwlekaj!” Według o. Honorata, echem i odpowiedzią na to wołanie jest modlitwa, w której streszcza się i kończy Nowy Testament: „Amen. Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22,20)⁶²⁶.

Według Koźmińskiego wszyscy patriarchowie, prorocy i królowie Izraela nosili jakąś cechę mającego przyjść Mesjasza. Wszyscy razem, ukazali pełny Jego obraz, czas i miejsce Jego narodzenia, Jego życie, mękę i śmierci krzyżową aż po zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Cały zbiór Starego Testamentu zawiera dokładny opis życia i Męki Chrystusa z najdrobniejszymi szczegółami⁶²⁷. O. Honorat wskazywał w swym dziele na szereg prorocत्व mesjańskich⁶²⁸. Zwrócił on szczególną uwagę na prorocтва zapowiadające cierpienie i śmierć Mesjasza. Są to prorocтва dramatyczne, ukazują one ogrom, morze cierpienia, jakiego miał doświadczyć przyszły Zbawiciel świata. Niektóre wręcz wydają się dokładnym scenariuszem, a nie tylko zapowiedzią. Autor przedstawił prorocтва z Księgi Izajasza (Iz 53) o cierpiącym słudze, jak również z Księgi Mądrości

trzy perspektywy: soteriologiczną czyli zbawczą, eschatologiczną i mesjańską. J. Synowiec, *Oto twój król przychodzi. Mesjasz w pismach Starego Przymierza*. Kraków 1992, s. 7-8.

⁶²⁵ 1PP, s. 202-203.

⁶²⁶ Tamże, s. 225.

⁶²⁷ Tamże, s. 216, s. 224.

⁶²⁸ W Księdze Rodzaju patriarcha Jakub mówi synom o obietnicy przyjścia Mesjasza, który będzie pochodził z pokolenia Judy. „Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska spośród kolan jego, aż przyjdzie ten, do którego ono należy i zdobędzie posłuch u narodów”. (Rdz 49,10) Poczęcie Mesjasza z młodej niewiasty zapowiada prorocत्व Izajasza. Będzie On Emmanuelem: „Oto Panna poczne i porodzi syna i nazwą Go Emmanuel” (Iz 7,14). 1PP, s. 247; O Boskim pochodzeniu Mesjasza mówi prorocत्व Izajasza: „Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki”. (Iz 9,6). Zachariasz zapowiada Go jako króla zwycięskiego i zbawcę ludu: „Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny - jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu osłicy” (Za 9,9). Micheasz natomiast wymienia miejsce Jego narodzenia: „A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu” (Mich 5,1-2). O Jego pochodzeniu i wybraniu mówi Izajasz: „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański” (Iz 11,1-2). 1PP, s. 245-252; Ponadto Honorat prezentuje prorocтва o obietnicy Mesjasza z Księgi Izajasza, Jeremiasza (Jer 31,15nn), Ozeasza, Zachariasza, Malachiasza (Ml 3,2), Aggeusza (Ag 2,8). 1PP, s. 249; Także teksty mówiące o posłannictwie i roli Mesjasza (Iz 40,11; 40,1;42,1;9,2;49,2). Autor również wskazuje na prorocтва o Chrystusie jako pasterzu, nauczycielu, prorocтва o Jego posłannictwie i o Jego śmierci męczeńskiej. 1PP, s. 252-253; Na temat prorocत्व mesjańskich mówi dokładniej Pietkiewicz. R. Pietkiewicz, *Jam Jest Jahwe twój Bóg. Historia zbawienia Starego Testamentu*, w: *Aby lepiej słyszeć Słowo Pana*, t. III, red. H. Lempa, Wrocław, 1998 s. 138.

(Mdr 2,12-22). O. Honorat pisał o Dawidzie z Księgi Psalmów (Ps 40,9), ukazał prorocstwo o zasadzce i zgubie powziętej na Mesjasza. Zauważył, iż postać Judasza i zdradę Mesjasza opisuje proroctwo Dawida zawarte w psalmie: „Gdybyż to lżył mnie nieprzyjaciół, z pewnością bym to znosił” (Ps 55,13-15). Śmierć Chrystusa i zagładę Jerozolimy zapowiada dla niego Księga Daniela (Dn 9,26). Księga Zachariasza natomiast opisuje szczegóły zdrady Judasza, podając nawet liczbę srebrników, jako zapłatę, ich porzucenie, zakup roli (Za 11,12). Honorat Koźmiński podkreślił, że mimo zadziwiającej dokładności opisów, aż po drobne szczegóły, oczy i serca Żydów pozostały zamknięte na Mesjasza⁶²⁹. Stary Testament wręcz przepełniony jest tekstami mesjańskimi, szczególnie widocznymi w psalmach, w których można zobaczyć osobę samego Jezusa cierpiącego i ukrzyżowanego⁶³⁰.

Koźmiński pokazał, jak cała historia ludzkości zmierza ku Chrystusowi⁶³¹. Opisuje czas oczekiwania na przyjście Chrystusa jako na rzeczywistość dziejącą się nie tylko w kręgu Narodu Wybranego ale ukazuje całą perspektywę historii narodów i świata, w której centrum stoi historyczna postać Chrystusa. Zdaniem autora również starożytne środowisko filozofii greckiej było przygotowaniem do przyjęcia tajemnicy miłości. Poprzez tę kulturę i język, w którym spisany został Nowy Testament, szybko rozpowszechniła się Dobra Nowina o Chrystusie. Według niego cała epoka cesarstwa rzymskiego przyczyniła się do usunięcia przeszkód i rozpowszechniania się chrześcijaństwa i ułatwiła przepowiadanie Ewangelii poprzez jedność języka i kultury, wypierając kult narodów pogańskich⁶³².

Mimo to, że warunki historyczne były przygotowywane przez Boga, aby przyjąć wyczekiwanego Mesjasza narodów, to zabrakło jednak wewnętrznego usposobienia i pozytywnej odpowiedzi ze strony Narodu Wybranego do przyjęcia Miłości Wcielonej.

⁶²⁹ 1PP, s. 252-256. Honorat kontempluje proroctwa ukazujące Chrystusa, Jego lęk, trwogę i konanie w Ogrójcu, opuszczenie przez uczniów, niesprawiedliwe osądzenie, zniewagi, fałszywe świadectwa, milczenie Jezusa, zaparcie się Piotra. Tamże, s. 256-258; Autor opisuje cierpienia Jezusa w dniu Jego Męki w oparciu o proroctwa z Księgi Psalmów i Księgi Izajasza. Są nimi: biczowanie, zniewagi żołnierzy, cierniem ukoronowanie, opis drogi krzyżowej, ukrzyżowanie, obraz dwóch łotrów, rozdzielenie szat, urągania Chrystusowi już ukrzyżowanemu, ból konania i opuszczenia, przebicie boku włócznią i złożenie do grobu. Tamże, s. 260-262.

⁶³⁰ 1PP, s. 260. Na podstawie Księgi Psalmów i Księgi Joela Honorat ukazuje proroctwa o życiu chwalebnym Chrystusa: od zmartwychwstania do wniebowzięcia Maryi. Także ukazuje proroctwa z Księgi Jeremiasza, Ozeasza, Izajasza, Księgi Psalmów, Daniela i Ezechiela - o powszechnym nawróceniu narodów i o trwałości królestwa Chrystusowego. Tamże, s. 265-267; Honorat wyraża swą myśl językiem teologii dramatu: „A gdy konając już na krzyżu, wspomniął sobie, że jeszcze jeden z zapowiedzianych szczegółów nie został wypełniony, zawołał: «Pragnę». Wtedy podano Mu żółć i ocet, a On rzekł: «Wypełniło się» to jest, że już teraz dokonały się wszystkie proroctwa, a wraz z nimi całe dzieło najwyższej złości”. Tamże, s. 263.

⁶³¹ 1PP, s. 273.

⁶³² Tamże, s. 274-275.

Naród Wybrany odszedł od ducha Prawa i Przymierza, wypełniając jedynie zewnętrznie przepisy. Oczekiwał on na triumfalne nadejście mesjasza politycznego, który miał go uwolnić z niewoli rzymskiej, by zapanował politycznie nad światem. Takie wyobrażenie o mesjaszu, który przyniesie lepszy byt materialny i polityczny, było sprzeczne z prawem miłości i miłosierdzia, które przyniósł Chrystus⁶³³.

Reasumując, widać, że Honorat Koźmiński interpretuje Pismo Święte zgodnie z przyjmowaną od czasów św. Augustyna zasadą, *vetus in novo patet, novum in vetere latet*. Oznacza ona, że zadaniem Starego Testamentu było stopniowe przygotowanie do pełni Objawienia, jaka się dokonała w Chrystusie. Wyprowadzano z tego regułę hermeneutyczną, zgodnie z którą interpretowano Stary Testament w świetle Nowego i rozumiano jego wypowiedzi głębiej i pełniej, niż rozumieli Izraelici, tzw. *sensus plenior*⁶³⁴. Koźmiński stosował tę metodę ale nie był biblistą, dlatego jego wnioskowanie jest niepozbawiane niejasności, a nawet błędów w rozumieniu Pisma Świętego. Jego analizy prezentują spojrzenie z pewnością trochę inne niż egzegeza biblijna współczesnych teologów.

W teologii dramatycznej niemożliwe jest zrozumienie dramatu odkupienia bez odniesienia do Starego Testamentu i opisanych w nim dramatycznych wydarzeń. Świadeństwo ST jest niezwykle ważnym etapem dramatycznej realizacji planu miłości Bożej. Etap ten jest wprowadzeniem i przygotowaniem do Chrystodramatu⁶³⁵. Dla o. Honorata epoka Starego Testamentu jest czasem długiego oczekiwania i przygotowania na przyjęcie tajemnicy Bożej miłości. Dramatyczne sceny w Starym Testamencie, figury biblijne patriarchów, królów i proroków, zaprezentowane przez autora, rysują bardzo wyraźny i dokładny obraz Mesjasza. Ukazał on bardzo sugestywnie, że ST posiada teksty, osoby i fakty mówiące także o tej, przez którą Zbawiciel przyjdzie na świat. Autor omówił wielorakie symbole i typy biblijne Matki Miłości. Po Słowie Wcielonym Maryja zajmuje pierwsze miejsce w dziele stworzenia i bł. Honorat w *Powieści nad powieściami* poświęcił Jej wiele miejsca. Wśród tekstów nawiązujących do przyszłej

⁶³³ 1PP, s. 276-277. Zdaniem Jelonek, myśl mesjanistyczna Starego Testamentu doszła do pojęcia eschatologii transcendentnej. Oczekiwany wysłannik Boga miał być najwyższym Królem, najwyższym Kapłanem i największym Prorokiem. W powszechnym jednak oczekiwaniu Izraelitów obraz Mesjasza sprowadzony został do ziemskiego, politycznego władcy. Oczekiwania te wzmożyły się w czasach zależności od Rzymian i krwawych rządów króla Heroda. Oczekiwania Żydów były więc przede wszystkim polityczne, stąd rozminęły się z prawdziwym Mesjaszem. Chrystus połączył w sobie wszystkie te oczekiwania: jako Króla, ale nie politycznego, Kapłana, ale nie lewickiego i Proroka, o którym mówi sam Bóg. T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, s. 146-147.

⁶³⁴ S. C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1994, s. 120.

⁶³⁵ S. Budzik, *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H. U. von Balthasara i R. Schwagera*, Tarnów 1997, s.254n.

Matki Zbawiciela na szczególną uwagę zakonnika zasługuje „protoewangelia”. Podkreślił on, że Maryja w ST była oczekiwana przez Naród Wybrany.

Te dramatyczne sceny, wydarzenia, figury biblijne patriarchów, królów i proroków, zapowiadające nadejście Mesjasza, a wraz z nim i Maryi, wystarczą dla zrozumienia wagi omawianego etapu i aktu dramatu dziejów zbawienia; pozwalają przejść do aktu, który stanowi jądro teodramatu – ewangelicznego dramatu odkupienia.

2. Dramat miłości Bożej w Nowym Testamencie – ewangeliczny dramat odkupienia

W tej części rozdziału zostanie zaprezentowana historia miłości Bożej w Nowym Testamencie w kluczu teodramatycznym. Ukazany zostanie ewangeliczny dramat odkupienia – Chrystodramat⁶³⁶. W „połowie czasów” następuje przyspieszenie akcji dramatycznej, zapoczątkowane przez *fiat* Maryi. Jest to drugi akt teodramatu, który przedstawia ziemskie życie Chrystusa jako pełnię dramatu Jego miłości. Zaprezentowane zostaną sceny dramatyczne od wcielenia Syna Bożego aż do publicznego wystąpienia Jezusa Chrystusa.

2.1. Od wcielenia do narodzenia Chrystusa

Chociaż przygotowanie i oczekiwanie ludzkości na przyjście Mesjasza trwały długie wieki i miały bez wątpienia swój dynamiczny i dramatyczny przebieg, jednak dopiero wraz z pojawieniem się osoby Maryi, teodramat zaczyna wchodzić w fazę bezpośredniej realizacji. W miejscu tym zostaną zaprezentowane dramatyczne sceny od tajemnicy wcielenia Syna Bożego do sceny narodzenia Chrystusa w Betlejem.

2.1.1. Pojawienie się na „scenie” Jutrzenki Miłości – Maryi

Wraz z pojawieniem się na świecie Maryi – zaznaczył Honorat – skończył się czas zapowiedzi i oczekiwania. Boży plan urzeczywistnia się. Tak jak jutrzienka jest zapowiedzią dnia i wschodzącego słońca, tak pośród mroków świata ukazała się Maryja – piękna Jutrzienka rozświetlona i promieniująca Bożą łaską i zwiastująca Słońce Spra-

⁶³⁶ W Nowym Testamencie nie tylko znajdują się liczne cytaty ze Starego Testamentu, ale cały język i sposób myślenia przeniknięty jest myśleniem starotestamentalnym. Dlatego mamy do czynienia z jednym dramatem zbawienia, jaki rozgrywa się między Bogiem a człowiekiem, poczynając od dramatycznej historii Izraela aż po kulminację dramatu Jezusa Chrystusa. Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H.U. von Balthasara i R. Schwagera*, Tarnów 1997, s. 255.

wiedliwości – Jezusa Chrystusa⁶³⁷. Przewidziana przed wiekami, lecz ukryta do czasu, zjawiała się na horyzoncie świata, jako Zorza Poranna. Maryja nie tylko zwiastowała dzień zlitowania Pańskiego, ale przyniosła w swym łonie samą łaskę, Słońce wiekuistej światłości, Bożego Syna. Dla o. Honorata Maryja jest prawdziwą Zorzą, gdyż stanęła na krańcach starego, mrocznego świata, w zaraniu nowego stworzenia. Wraz z jej pojawieniem się znikła bezpowrotnie długa ciemna noc trwająca tysiące lat, sprowadzona przez grzech pierworodny⁶³⁸.

Pojawienie się Maryi – zdaniem Balthasara – jest wydarzeniem dramatycznym, ponieważ zajęła ona pozycję usytuowaną pomiędzy przynależnością do Starego Przy mierza, do czasu Chrystusa i czasu Kościoła. Znalazła się między egzystencją rąską przed upadkiem i egzystencją ludzką w stanie upadku i eschatologią⁶³⁹. Na niej to skupiają się niezliczone tytuły biblijne. Maryja nazwana jest przez Koźmińskiego Jutrzenką Miłości i Zorzą Dziewiczą, Świetlaną Jutrzenką, Gwiazdą Zaranną. Maryja stała się źródłem nadziei dla ludzi i aniołów, jak również dla sprawiedliwych z otchłani. Jest ona powodem radości samego Boga, gdyż ona jedyna mogła przyjąć Bożego Syna. Pojawienie się Maryi na scenie świata Błogosławiony ukazuje jako scenę upragnioną i pełną napięcia. Jest to scena dramatyczna będąca punktem zwrotnym w dziejach świata zagrożonego w rozpacz, świata staczającego się ku zagładzie. Moment pojawienia się Jutrzenki był radością nie tylko dla świata ziemskiego, ale i aniołów, którzy uradowali się, że nadchodzi ich Królowa⁶⁴⁰.

Ze względu na tajemnicę wcielenia, Maryja pozostała wolną od grzechu pierworodnego. Od swego poczęcia Maryja jest Niepokalaną⁶⁴¹. Otrzymała ona łaskę Niepokalanego Poczęcia ze względu na szczytowy moment dzieła stworzenia, którym jest ludzka natura Chrystusa. Zachowanie Jej od grzechu pierworodnego przenosi ją jakby do

⁶³⁷ Bł. Honorat wyraża swą myśl słowami: „Słowo Boże, to Słońce sprawiedliwości, rzuca na Nią wszystkie swoje promienie, (...). Któż zdoła wypowiedzieć, jak uroczystą była owa chwila dla ziemi i dla nieba! Długa noc, pełna błędu i grzechu, chyliła się ku upadkowi, ustępując miejsca jasności łaski Bożej. Ukazywała się na ziemi największa Miłość ziemską, aby ściągnąć ku sobie najwyższą Miłość niebieską. (...) Wszystko, co dotąd Pan Bóg uczynił, niczem było w porównaniu do jednej Marji”. 1PP, s. 280.

⁶³⁸ Tamże, s. 281-282.

⁶³⁹ H. U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 300-301.

⁶⁴⁰ Bł. Honorat tę myśl wyraża w następujący sposób: „Sam Bóg, którego oczy jakby z tęsknotą po glądały dotąd na ziemię, nie znajdując w żadnym sercu stosownego dla siebie spoczynku, rozradował się teraz „jako olbrzym” ujrawszy nareszcie to stworzenie nad wszystkie przezeń umiłowane. (...) Radował się, że ujrzał wreszcie istotę, która dla swej niepokalanej czystości zdolna była przyjąć Go do swego łona, której mógł użyć za narzędzie do spełnienia swoich odwiecznych zamiarów”. 1PP, s. 282-283.

⁶⁴¹ 1PP, s. 277-278; Niepokalane Poczęcie Maryi jest nie tylko zachowaniem od grzechu pierworodnego, ale jest także doskonałym uświęceniem, doskonałym odkupieniem, doskonałym usprawiedliwieniem, doskonałym wyswobodzeniem ku wolności, doskonałym stworzeniem, doskonałym egzorcyzmem i doskonałym chrztem. Jak twierdzi ks. Ferdek mogą to być inne nazwy Niepokalanego Poczęcia. Por. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córka i Matkę Pana*, s. 45.

samego początku, kiedy to Bóg stworzył człowieka jako niepokalanie poczętego⁶⁴². Dla o. Honorata Maryja jest szczytem doskonałości i piękna w stworzeniu, jest ona najwyraźniejszym znakiem obecności Boga w świecie, gdyż została wybrana przez Niego samego i nosiła w sobie Syna Bożego⁶⁴³. Jednakże jej ziemskie życie było zakryte przed ludzkimi oczami. Skąpy przekaz biblijny wyraźnie wskazuje na tajemnicę Maryi. Wydaje się ona jedną z wielu matek zamieszkujących wioski Galilei, w okresie imperium Augusta jako żona Józefa, człowieka prawego⁶⁴⁴.

Balthasar pisał o dwunastu tajemnicach maryjnych Ewangelii, wśród których dominuje scena zwiastowania, narodzenia Jezusa i scena Kalwarii. Wśród nich miejsce centralne zajmuje tajemnica wolności Maryi, która jest przeobfita⁶⁴⁵. Maryja, jako czołowa bohaterka teodramatu, od początku była poddana łasce Chrystusa i osiągnęła szczyty wolności. Ta, która jest „łaski pełna” (Łk 1,28), jest też pełna wolności⁶⁴⁶.

W taki właśnie sposób przez Maryję, Syn Boży zaczyna urzeczywistniać królestwo Boże na ziemi. Wraz z pojawieniem się Maryi nastąpiło ostateczne otwarcie teodramatycznej sceny i rozwinięcie się dramatycznej gry między Bogiem i człowiekiem. Została otwarta scena dla dramatu, który dokona się w przełomowych wydarzeniach ziemskiego życia Chrystusa⁶⁴⁷.

2.1.2. Scena zwiastowania – Boskie oświadczyńy i odpowiedź Maryi

W scenie zwiastowania bł. Honorat widzi najuroczystszą chwilę dla ludzkości. Wraz z nią nastąpił najciekawszy, najbardziej ekscytujący moment jego romansu – zaślubiny Słowa Przedwiecznego z naturą ludzka w osobie Maryi. Wszystko dotąd było przygotowaniem właśnie do tej chwili. Według autora jest to „tajemnica tajemnic”, która dokonała się w ciszy i ukryciu przed światem. Trójca Święta po wspólnej naradzie, gdy znalazła w dziewiczym sercu Maryi gotowość i najczystsza miłość, posyła do niej Archaniola Gabriela (por. Łk 2,10), [S. Hieron. Apud bonav. In Spec. C. 7.]⁶⁴⁸.

Błogosławiony Honorat, podczas sceny zwiastowania ukazał Maryję trwającą na nocnej modlitwie w oczekiwaniu na „Boskie oświadczyńy”. Była to niezwykle ważna

⁶⁴² Por. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córkę i Matkę Pana*, s. 55.

⁶⁴³ 1PP, s. 280.

⁶⁴⁴ L. R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, s. 329-332.

⁶⁴⁵ H. U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 282-283.

⁶⁴⁶ Teodramat zawiązany przez Adama a wypełniający się w Chrystusie, został już rozwiązany w Maryi. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córkę i Matkę Pana*, s. 25, 104, 109.

⁶⁴⁷ Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda. Studium Chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej teologicznym układzie*, Poznań 2002, s. 292.

⁶⁴⁸ Maryja została pozdrowiona przez Anioła Gabriela jako „pełna łaski”. Swą pełnością łaski przeżyła ona wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi. 1PP, s. 287-288.

chwila nie tylko dla niej, ale dla całej ziemi, otchłani i nieba. Wszyscy w drżącym milczeniu oczekiwali na Jej słowo, stanowiące o chwale, szczęściu lub wiecznym potępieniu. Pokorna dziewczica z Nazaretu wystąpiła w wydarzeniu tym jako Matka ludzkiego rodu. Jeśli przyjmie „Boskie oświadczyń” i wyrazi zgodę, cały świat będzie zbawiony, a jeśli odmówi, świat zginie. Była to chwila pełna oczekiwania i napięcia, chwila decydująca o losach świata. Maryja, jest pełna łaski, i z tego powodu brak w niej jakiegokolwiek przymusu czy ograniczenia wolności. Sam Bóg – jak napisał o. Honorat – wyczekiwał na jej odpowiedź. Jednocześnie jest to scena przepelniona radością, gdyż przyszedł anioł i ogłosił Dziewicy wielką radość⁶⁴⁹. Jak zaznaczył Benedykt XVI, anioł nie witał jej zwyczajnym pozdrowieniem hebrajskim *shalom* – „pokój tobie”, lecz formułą grecką *chaire* – „bądź pozdrowiona”, „raduj się, pełna łaski!” Od tego pozdrowienia anioła *chaire*: raduj się! – zdaniem Benedykta XVI – zaczyna się we właściwym sensie Nowy Testament⁶⁵⁰.

Kontynuując myśl autora „Powieści nad powieściami” warto wspomnieć o zawartym w niej przekonaniu, iż zgoda Maryi była niezbędna, potrzebna Bogu, aniołom i światu, gdyż od słowa *fiat* zależało zbawienie ludzi. Dzięki niemu mogły dojść do skutku zaślubiny natury Bożej z naturą ludzką. Zaślubiny te nie mogły się odbyć bez woli i zgody człowieka, bez przyzwolenia ludzkości⁶⁵¹. Oczekiwaniu temu – według o. Honorata – towarzyszyło napięcie i zniecierpliwienie wszystkich stworzeń przeczuwających, że wybiła godzina szansy odkupienia. Potrzeba było tylko jednego słowa Maryi, aby wszystkim ludziom zamknąć lub otworzyć niebo. Autor scenę zwiastowania ukazał jako wydarzenie dramatyczne dziejące się wobec Boga, świata ludzi i aniołów i prezentuje ją w sposób niezwykle obrazowy i oryginalny⁶⁵². Scena ta należy do piękniejszych

⁶⁴⁹ 1PP, s. 289-290.

⁶⁵⁰ W języku hebrajskim słowa „radość i łaska” wywodzą się z tego samego korzenia. Łaska i radość są nierozłączne. Słowo to powraca w czasie narodzenia Jezusa (Łk 2,10), jak i zmartwychwstania. W pozdrowieniu anielskim rozlega się okrzyk radości, który nie przestaje rozbrzmiewać. To słowo zaczerpnięte ze Starego Testamentu jest doskonałym wyrazem jedności i ciągłości biblijnej historii zbawienia. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 41-45.

⁶⁵¹ 1PP, s. 290.

⁶⁵² Scenę tę prezentuje autor za pomocą pięknego, barwnego języka: „Już Niebieski Oblubieniec gotów ruszyć w drogę, party niewymowną żądzą pragnień swoich. Już czas zaślubin się zbliżył, wybiła godzina naszego odkupienia, przyszedł kres niezliczonym biedom, łzom i bólom ludzkości. Potrzeba tylko jednego słowa Marji, jednego Jej skinienia i spełni się miłosierdzie Pańskie: «O wymówże, wymów to słowo litośne, Dziewico błogosławiona», woła Ś. Augustyn i Ś. Bernard «nie zwlekaj, nie ociągaj szczęścia i zbawienia świata! Oto Pan już we drzwiach stoi, anioł Jego czeka na Twoją odpowiedź, a z nim i niebo, i otchłań, i ziemia czekają z pożądaniem. Jednym słowem Twojem możesz zamknąć nam niebo lub je otworzyć; od tego słowa nasze losy, nasza wieczność zawisła! Ach, nie opóźniaj się! Oto w rękę Twojem środek niewątpliwy, którym wykupie możesz długowiecznych więźniów i wygnańców. Stworzeni słowem Boga, oto umieramy. Ty słowem Twojem sprawić możesz, iż powołani zostaniemy na

scen dramatycznych w dziele Błogosławionego. Charakteryzuje ją piękny styl z żywym dialogiem pełnym napięcia i oczekiwania. W sposób bardziej jeszcze wymowny zdaniem o. Honorata to niecierpliwe oczekiwanie świata na zgodę Maryi wyraził św. Bernard i św. Augustyn, a św. Tomasz Jej „tak” uznał za wypowiedziane w imieniu całej ludzkości. Tego niepowtarzalnego, nieograniczonego, „tak” nie mógł wypowiedzieć nikt, jak tylko Maryja. Anioł po zwiastowaniu nie odchodzi lecz pełen czci i podziwu milczy czekając na jej ostateczne słowo. Ziemia i otchłanie w drżącym milczeniu czekają na jej odpowiedź⁶⁵³. Podobnie Balthasar pisał wręcz o zniecierpliwieniu świata z powodu niepowtarzalnej wartości „tak” Maryi⁶⁵⁴.

Benedykt XVI podkreślił, iż reakcja Maryi na słowa anioła była inna niż Zachariasza, o którym napisał św. Łukasz w Ewangelii: „Strach padł na niego” (Łk 1,12). Maryja zmieszała się, potem jednak nie było w niej strachu, lecz zastanowienie i rozważanie. W wydarzeniu tym zdaniem Benedykta XVI widać – obraz Matki Jezusa mocującej się wewnętrznie ze słowem (zob. Łk 2,19.51). Maryja usiłowała zrozumieć słowo. Okazuje się więc niewiastą odważną, która nawet w obliczu wydarzeń niezrozumiałych zachowała się roztropnie, kontrolowała swe serce i rozum oraz próbowała poznać kontekst i całość orędzia Bożego⁶⁵⁵. To cudowne słowo *fiat* było równocześnie słowem najwyższego męczeństwa. To słowo przeniknęło jej serce i duszę jak miecz boleści prorocstwa Symeona. Jak podkreślił o. Honorat, na początku właśnie słowo *fiat* Stwórcy – „niech się stanie” – wydało tysiące cudownych światów, pełnych życia i piękna. Gdy nadeszła pełnia czasów, ta moc słowa została dana Najświętszej Maryi Pannie. Kiedy Maryja wyrzekła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” – wszyscy starotestamentalni sprawiedliwi wyśpiewali jednomyślnie hymn radości i dziękczynienia: „O dzięki Ci, dzięki, błogosławiona Dziewico i Pani nasza”⁶⁵⁶. Dobrowolnie wypowiedziane przez Maryję *fiat* jest wyrazem tęsknoty wszystkich męczenników, patriarchów, proroków i wszystkich sprawiedliwych z otchłani. Wszystkie nadzieje, modlitwy i oczekiwania całego Starego Testamentu spełniły się w tym jednym

nowo do życia. Jeden wyraz z ust Twoich może nas ocalić i uszczęśliwić na zawsze. O Marjo! Wypowiedz to dobroczynne słowo! Błaga Cię o to nieszczęśliwy Adam wraz z całym potomstwem, i Abraham, i Dawid wraz ze wszystkimi Ojcami, i cały rodzaj ludzki. Anioł w imieniu ich wszystkich przed stopy Twoje na kolana upada: od Ciebie zawisła radość nieba, chwała Boga samego. Wymów, że wiec to słowo! Wymów słowo a przyjmij w łono Syna»”. 1PP, s. 291-292; Bł. Honorat przywołał imiona świętych, którzy pisali na temat nieocenionej wartości *fiat* Maryi. Tamże, s. 288-289.

⁶⁵³ 1PP s. 288-289.

⁶⁵⁴ H. U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 290-291.

⁶⁵⁵ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012. s. 50.

⁶⁵⁶ 1PP, s. 293.

słowie⁶⁵⁷. Dla Balthasara Słowo *fiat* Maryi było uwieńczeniem całej wiary Izraela⁶⁵⁸. Jednak należy pamiętać – zaznaczył Benedykt XVI – że Maryja, która „chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu” (Łk 2,19), jako jedyna mogła opowiedzieć o wydarzeniu zwiastowania, przy którym nie było żadnych ludzkich świadków⁶⁵⁹.

Scena zwiastowania dla bł. Honorata jest sceną pełną dramaturgii i napięcia, gdyż od zgody Maryi zależały losy świata, zbawienie lub wieczne potępienie. Autor pisał wręcz o zniecierpliwieniu świata z powodu niepowtarzalnej wartości Jej „tak”. Jednocześnie jest to scena pełna chwały, radości i niewypowiedzianego szczęścia. Dzięki pozytywnej odpowiedzi Maryi, Boskie zaślubiny doszły do skutku. Scena ta w dziele bł. Honorata należy do oryginalnych i jest kluczową sceną, decydującą o dalszym przebiegu Boskiego romansu. Została opisana pięknym językiem i stylem, zawiera żywy dialog pełen dramatycznego napięcia.

2.1.3. Wcielenie największym dziełem miłości Boga

Wyniesienie natury ludzkiej dzięki tajemnicy wcielenia bł. Honorat nazwał cudem miłosierdzia Bożego⁶⁶⁰. Ów związek miłości Boga z człowiekiem nigdy nie wygaśnie, gdyż Chrystus, jako Bóg – człowiek, będzie już na zawsze w swoim królestwie. Tajemnica wcielenia Syna Bożego – według o. Honorata – jest centralnym wydarzeniem dla ludzkości. Wszystko, co nastąpi potem i co wydarzy się do końca świata, posłuży tylko do wyjawienia skutków tego najwyższego dzieła Bożej miłości. Tajemnica wcielenia jako największy przejaw Bożej miłości – jak podkreślił o. Honorat – jest zasadniczym tematem jego Boskiego romansu. Podczas gdy samo stworzenie świata było niezwykłym dziełem mocy i mądrości Boga, a stworzenie człowieka jego dopełnieniem, tak szczytem mądrości Boga było to, że w akcie wcielenia złączone zostało to, co niestworzone ze stworzonym, skończone z nieskończonym, niebo z ziemią, Bóg z człowiekiem. Wcielenie Syna Bożego, owa tajemnica Emmanuela – „Boga z nami” – jest szczytem stworzenia, koroną dzieła stwórczego Boga; jest to największe dzieło Trójcy Świętej⁶⁶¹.

⁶⁵⁷ 1PP, s. 292-295.

⁶⁵⁸ H. U. Balthasar, *Teodramatyka*, t. II/2, s. 310.

⁶⁵⁹ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 29.

⁶⁶⁰ Autor odwołuje się tu do Doktora Anielskiego – św. Tomasza z Akwinu [D. Thom. Opusc. 60 et comm. in Joan. c. 1.]. 1PP, s. 299.

⁶⁶¹ 1 PP, s. 297-299; Sam fakt, że Bóg stał się człowiekiem dla bł. Honorata jest największym cudem, jakiego nie było od stworzenia świata i nie będzie, jest niepojętym cudem nad cudami Bożej miłości. H. Koźmiński, *Cud nad cudami*, AWP, C, XIII, s. 1-2. (maszynopis).

Myśl o. Honorata koresponduje z wypowiedzią Strukelja. Skoro poprzez wcielenie Syn Boży stał się człowiekiem, to wcielenie jest pełnią stworzenia⁶⁶². Misterium wcielenia, które dokonało się za sprawą Ducha Świętego, wiąże się z misterium stworzenia, które również dokonało się za sprawą Bożego Ducha. Ferdek pisał wręcz o „Pięćdziesiątnicy Wcielenia”, na którą wskazują słowa: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1,35) i wydarzenie to powiązał z „Pięćdziesiątnicą Stworzenia”, na którą wskazują słowa: „Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1,2). Wcielenie dla niego jest szczytem kosmicznej Pięćdziesiątnicy⁶⁶³. Skoro wcielenie oznacza przyjęcie ludzkiej natury przez Syna Bożego, to możemy też powiedzieć, że wcielenie jest równocześnie stworzeniem ludzkiej natury dla Syna Bożego, co stanowi szczyt stwórczej działalności Boga. Dzięki temu, że we wcielonym Chrystusie zawiera się misterium stworzenia, to „w Nim zostało wszystko stworzone”. Tajemnica stworzenia wyjaśnia się więc w świetle tajemnicy wcielenia⁶⁶⁴.

Dla bł. Honorata wcielenie jest uroczystością Boga Ojca wyprawiającego gody swemu Synowi; to dzień Ducha Świętego, który spoczął na Maryi i uroczystość Syna poślubiającego ludzką naturę⁶⁶⁵. Ta największa ze wszystkich tajemnic wypełniła się w zaciszu i z wielką prostotą [S. Maxim. Serm. De Epiph.]⁶⁶⁶. Chrystus umiłował ludzką naturę tak, iż z upodobaniem nazywał się Synem Człowieczym. Wydarzenie wcielenia Syna Bożego, które dokonało się za zgodą Maryi, jest udziałem całej Trójcy Świętej i źródłem chwały Boga⁶⁶⁷.

Balthasar podkreślił, że właśnie prawda o wcieleniu przynależy do samego centrum chrześcijańskiego wyznania wiary. We wcieleniu w nowy sposób otwiera się niebo i objawia się głębia trynitarnego życia i chwały Boga. Właśnie to wydarzenie, w którym odwieczne Słowo stało się ciałem, zostało objawione jako szczytowe dzieło miłości Ojca. W tajemnicy wcielonego Syna Bożego manifestuje się chwała Boga

⁶⁶² A. Strukelj, *Wcielenie pełnią stworzenia*, „Communio” rok 24, 1/2004, s. 38.

⁶⁶³ B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córkę i Matkę Pana*, s. 78.

⁶⁶⁴ Tamże, s. 79; O tym pisał również JPII w *Redemptor hominis*.

⁶⁶⁵ 1PP, s. 299-300; Honorat, powołując się na Świętego Bonawenturę opisał tajemnicę wcielenia jako niezwykłą uroczystość: „Oto uroczystość, jakiej nigdy nie było i na wieki nie będzie. A naprzód uroczystość Boga Ojca, który wyprawiał gody Synowi swemu, poślubiającemu ludzką naturę. Dalej uroczystość Syna Bożego, gdyż był to dzień Jego poczęcia w łonie Marji, z której miał się później światu narodzić. Wreszcie i uroczystość Ducha Św., za którego jedynie sprawą tajemnica wcielenia się odbyła, czem dał On najwyższy dowód swojej miłości ku ludziom. Lecz była to także i uroczystość Najśw. Marji Panny, wybranej przez Boga Ojca za Córkę, przez Syna Bożego za Matkę, a przez Ducha Świętego za oblubienicę. Była to również i uroczystość całego Dworu niebieskiego, albowiem rozpoczynała się już wtedy jego naprawa czyli dopełnienie. Tem bardziej zaś był to dzień wesela dla całej ludzkości”. Tamże, s. 300.

⁶⁶⁶ Tamże, s. 300.

⁶⁶⁷ 1PP, s. 304-305.

rozumiana, jako wspaniałość (Herrlichkeit) Bożej miłości⁶⁶⁸. W tym szczycie stworzenia, którym jest wcielenie, uczestniczy Maryja, gdyż dokonało się ono w Niej⁶⁶⁹. Dla bł. Honorata Maryja – Boża Rodzicielka ma szczególny udział w Bożej chwale. Krewna Maryi, Elżbieta, która została pierwszą uczestniczką tych niebieskich zaślubin jako pierwsza wzięła udział w radości (por. Łk 1,44). Również w tej radości mają udział wszyscy, którzy są przyjaciółmi Boga. Dlatego – zdaniem Błogosławionego – Chrystus porównał Kościół do godów weselnych, na które wciąż zaprasza wszystkich, by dzielić się nieustannie tą radością. Boskie zaślubiny i wesele trwają przez całe wieki i nigdy się nie skończą, gdyż Serce Jezusa nigdy nie przestanie radować się ze swego połączenia z naturą ludzką, której też nigdy nie opuści. Wszyscy wybrani w niebie mają udział w tej radości, widząc uwielbioną w Bogu swą ludzką naturę⁶⁷⁰. Błogosławiony twierdzi, że gdyby Syn Boży zstąpił do ludzi w stanie ich niewinności, przyszedłby z wielką chwałą otoczony aniołami. Lecz w grzesznym upadłym świecie tajemnica ta dokonała się w ukryciu przed światem⁶⁷¹. Ukrywanie i chronienie tajemnicy wcielenia przed światem i szatanem było głównym zadaniem św. Józefa⁶⁷². O. Honorat misję Józefa przyrównuje do cherubina, który osłania swymi skrzydłami prawdziwą Arkę Przymierza, w której dopełniła się tajemnica miłości⁶⁷³.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że dla Balthasara tajemnica wcielenia stoi w centrum chrześcijańskiego wyznania wiary. Natomiast tajemnica wcielenia Syna Bożego dla bł. Honorata jest punktem centralnym świata i największym przejawem Bożej miłości i miłosierdzia. Jak podkreślił autor *Powieści nad powieściami* tajemnica ta jest jej zasadniczym tematem. Dla o. Honorata Boskie zaślubiny i wesele trwają przez całe wieki i nigdy się nie skończą. Wszystko, co potem nastąpi i co wydarzy się do końca świata posłuży tylko do wyjawienia skutków tego najwyższego dzieła Bożej miłości. W historii miłości Boskiego romansu Koźmińskiego wszystko dopiero się rozpoczyna.

2.1.4. Tajemnica narodzenia Chrystusa

W świeckim romansie – podkreślił o. Honorat – akcja utworu najczęściej kończy się wraz z chwilą pokonania przeszkód na drodze do wspólnego szczęścia zakochanych.

⁶⁶⁸ Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 60-61.

⁶⁶⁹ B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córkę i Matkę Pana*, s. 53.

⁶⁷⁰ 1PP, s. 306-307.

⁶⁷¹ Tamże, s. 287.

⁶⁷² Tamże, s. 35.

⁶⁷³ Tamże, s. 307-308.

W jego dziele natomiast, zaślubiny Boskiego Bohatera są dopiero związaniem akcji. Syn Boży po Boskich zaślubinach z naturą ludzką, jako Boski Oblubieniec, zaczyna ubiegać się o serce każdej duszy ludzkiej. Pragnie On z każdym człowiekiem z osobna wejść w ścisły związek miłości. Do momentu narodzin Boski Miłośnik dusz ludzkich – jak nazwał go autor *Powieści nad powieściami* – jakkolwiek był już na ziemi, ukrywał się w łonie matki. W chwili narodzin objawił się i ukazał po raz pierwszy światu w widzialnej postaci. Jest uderzające, że Ten, „przez którego wszystko się stało”, również miał swój dzień ziemskich narodzin⁶⁷⁴. Narodziny Jezusa w mieście Dawida, w Betlejem – w miejscu obietnicy proroka Micheasza (Mi 5,1-3) – wpisane są w kontekst historii powszechnej związanej ze spisem ludności za cesarza Augusta. Odwieczny Logos stał się konkretnym człowiekiem, z którym wiąże się ścisły kontekst miejsca i czasu. Benedykt XVI powiedział, że historia cesarstwa rzymskiego i historia zbawienia przenikają się ze sobą⁶⁷⁵.

Tajemnica narodzenia i objawienie się Zbawiciela świata – w dziele o. Honorata – została ukazana jako scena adoracji, misterium, podziwu i uwielbienia Chrystusa w betlejemskiej grocie przez ludzi i aniołów. Poprzez tajemnicę narodzenia Chrystusa w sposób szczególny objawiła się światu miłość Boga. Stąd bł. Honorat, pełen zachwytu i podziwu uwielbia i wychwala Pana⁶⁷⁶. O. Honorat z wielkim pietyzmem oddaje klimat sceny narodzenia i przyjęcia Jezusa przez Matkę, jak i sceny przywitania Zbawiciela przez pasterzy pośród zwierząt. Ubogi Jezus przyszedł wpierw do ubogich tego świata, ukazując znaczenie ubóstwa i ubogich w Kościele⁶⁷⁷. Pasterze, jako przedstawiciele ubogich Izraela (ananim) i ubogich w ogólności, byli pierwszymi i uprzywilejowanymi, mającymi dostęp do tajemnicy Boga. Pasterzy oświecała chwała Pańska wobec chórów anielskich, które wielbiły Boga: „Chwała Bogu na wysokościach” (por. Łk 2,13). Od tego momentu – jak zaznaczył Benedykt XVI – ów hymn aniołów nigdy nie milknie. Blask rozgłaszanej radości jest odczuwany jako terazniejszość⁶⁷⁸. Pośród ciemności zjawiała się gwiazda zwiastująca narodziny Jezusa Chrystusa. Kierowani gwiazdą

⁶⁷⁴ 1PP, s. 310-311.

⁶⁷⁵ J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 83-91.

⁶⁷⁶ O. Honorat wyraża swój podziw: „Podziwiamy Wiecznego Pana, żyjącego przed dniem wszelkim, wszelki dzień stwarzającego, a rodzącego się w dniu oznaczonym, aby nas od złości dnia wybawić. Podziwiamy Tę, która Go porodziła, Dziewicę-Matkę, i Tego, którego porodziła, a który, będąc Dziecięciem, jest zarazem Słowem Boga. Podziwiamy Ich wraz z aniołami, śpiewającymi „Chwała na wysokości”, z pastuszkami i mędrcami, spieszącymi oddać pokłon Wcielonemu Bogu i z Młodziankami, wieńczącymi się dla Niego koroną męczeństwa”. 1PP, s. 310-311.

⁶⁷⁷ 1PP, s. 330.

⁶⁷⁸ J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 100-102.

i wewnętrznym światłem przyszedł także Mędrca aby uczcić nieskończony Jego majestat. Trzej królowie są przedstawicielami narodów powołanych do wiary. Są to dla bł. Honorata, jakby zaręczyny między Oblubieńcem a przyszłym Kościołem⁶⁷⁹.

W dziele *Powieść nad powieściami* autor opisał dwa rodzaje narodzin Syna Bożego. Według niego w pierwszym narodzeniu Ojciec przedwiecznie rodzi Syna z pełni Boskiej swojej istoty; w drugim narodzeniu w czasie Dziewica wydała na świat swego Syna w Betlejem, za sprawą Ducha Świętego. W pierwszym rodzi się On bez początku dla Ojca, w drugim zrodzony został dla zbawienia ludzi⁶⁸⁰. W tajemnicy narodzenia Zbawiciela nastąpiła zdumiewająca i przechodząca wszelkie oczekiwania zmiana sytuacji człowieka. Narodzony Syn Człowieczy przyjąwszy ludzką naturę, stał się jednym z ludzi, ich bratem, a będąc jednocześnie Synem Bożym, wszystkich uczynił przybranymi Synami Bożymi i dziedzicami nieba. Dla o. Honorata jest to niepojęta przepaść Bożej miłości⁶⁸¹. Chociaż Jezus w żłóbku jest niemowlęciem i nie potrafi wyrazić jej jeszcze słowami to jednak cała scena i otoczenie groty betlejemskiej była wołaniem Jego miłości, która otwiera się na wszystkich⁶⁸². Miłość Przedwieczna, przyjmując postać dziecka, staje się zależna. To uniżenie się Boga nie jest Jego poniżeniem, ale wyrazem Bożej wielkości. W ten sposób jest blisko człowieka, niwelując dystans i wielką przepaść, jaka nas dzieli. Ta niezwykła bliskość Bożego Dziecięcia budzi w sercu ludzkim radość, miłość, czułość i zachwyt, o czym świadczą niezliczone misteria bożonarodzeniowe⁶⁸³. Bóg przychodzi do ludzi w ubogiej stajence wybierając pokorę, prostotę i uniżenie⁶⁸⁴. Jak stwierdził Honorat, taki był zamysł przedwiecznej miłości Bożej, która człowieka

⁶⁷⁹ 1PP, s. 343, 345-346.

⁶⁸⁰ Tamże, s. 311; Posłanie Syna ma dwa wymiary, wewnętrzny i zewnętrzny, ale odnosi się do jednej rzeczywistości, odwiecznego (z-) rodzenia Syna przez Ojca. Zdaniem Balthasara wcielenie w sposób wcześniej niespotykany, rozpoczyna objawiać dramat dziejący się w samej Trójcy Świętej. Wydarzenie wcielenia prezentuje się, jako rozłączenie się Syna z Ojcem, który Go wydaje światu. Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 150; Według świadectwa Pisma centrum życia i osoby Chrystusa stanowi Jego stała łączność z Ojcem. J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, Wyd. Jedność, Kielce 2005, s. 15.

⁶⁸¹ Autor opisał to pięknym językiem: „Teraz zaś nowa przepaść przed nami się otwiera: być bratem Chrystusa, któż przeniknie to wywyższenie? Przepaść nie do przebycia być odrzuconym od Boga; przepaść też niedościgła dla umysłu ludzkiego, być jedno z Bogiem i Boga dziedzicem. (...) O jakże wielkie są narodziny Pana mojego, mówi Ś. Augustyn, narodziny, które przynoszą ludzkości naprawę. Jak słodkie, rozkoszne kwilenie dziecięcia, które nas od wieczystych jęków i zgrzytania zębów wyzwala [Aug. Serm. 3 de Nat. 1]. (...) Maluczki nam jest dany, woła Ś. Ambroży, dla nas urodzone to Boże Dziecię, abyśmy z Niem i przezeń mężami stawać się mogli: mężami doskonałymi, w miarę wieku zupełności Chrystusowej”. 1PP, s. 312.

⁶⁸² Autor wyraża swą myśl następującymi słowami: „Jaskinia woła, że serce Jego otwarte jest dla wszystkich; żłobek woła, że ręce Jego wyciągnięte są do ubogich; łzy Jego wołają, że współczuje z nami w cierpieniu i przychodzi je osłodzić.(...) Wszystko – woła do nas, wszystko głosi nam Jego łaskawość i dobroć, a przede wszystkim ducha miłosierdzia i miłości.” [Corn. a Lap. in Luc.]. 1PP, s. 316-317.

⁶⁸³ 1PP, s. 318-320.

⁶⁸⁴ Tak samo postępuje z nami, przychodząc w pokornej tajemnicy sakramentów. Gdy nas nawiedza i z nami przebywa unika wielkiego majestatu i wielkości, ukazując swą prostotę i delikatność. PP, s. 321.

pełnego lęku spowodowanego grzechem, chciała w ten sposób ośmielić przez dziecięstwo Boga wcielonego. Wszystko to objawia majestat ukryty, który przyciąga do siebie najbardziej oddalonych grzeszników⁶⁸⁵.

Benedykt XVI podkreślił, że nie jest przejawem sentymentalizmu, gdy wyobrażamy sobie Maryję, która z wielką czułością i miłością przygotowywała się i oczekiwała na urodzenie Jezusa⁶⁸⁶. Pismo Święte nic więcej nie podaje ponad to, że Maryja porodziła Syna swego i owinęła go w pieluszki, i złożyła w żłobie. Scenę powitania Matki ze swym Jednorodzonem Synem okrywa wymowna święta cisza. To milczenie Ewangelii dopełnia Tradycja, o której pisał o. Honorat prezentując scenę powitania Miłośnika przez Matkę⁶⁸⁷.

Podczas gdy u Benedykta XVI narodzenie Chrystusa ukazane jest bardziej w kontekście historycznym, to u bł. Honorata podkreślony jest jego wymiar mistyczny, jako scena misterium. Narodzenie Zbawiciela to scena adoracji, podziwu i uwielbienia Jezusa w betlejemskiej grocie przez ludzi i aniołów. Przez tajemnicę narodzenia Chrystusa w sposób wyjątkowy promieniuje na świat miłość Boga.

2.2. Ziemskie życie Chrystusa jako pełnia dramatu miłości

W tej części rozdziału zostaną zaprezentowane najważniejsze sceny dramatyczne z ziemskiego życia Chrystusa, które stanowią dalszy przebieg drugiego aktu dramatu Bożej miłości. Ukazane zostaną wydarzenia z życia Chrystusa od sceny ofiarowania aż do publicznej działalności.

2.2.1. Przedstawienie miłości w świątyni – scena ofiarowania

W ósmym dniu nastąpiło obrzezanie i nadanie imienia Jezus, a w dniu czterdziestym dokonało się Jego ofiarowanie. W scenie tej Jezus został oficjalnie przyjęty do wspólnoty obietnic Abrahama i od tego momentu przynależy do ludu Izraela⁶⁸⁸.

⁶⁸⁵ 4PP, s. 437-438; Jak przypomina Benedykt XVI, tradycja chrześcijańska kierująca się wiarą i łącząca rozważania tekstów Nowego Testamentu z tekstami Starego Testamentu z Iz 1,3; Ha 3,2; Wj 25,18-20 – mówiących o żłobie i zwierzętach – tradycja bardzo wcześnie już nawiązała do motywu żłobu, wołu i osła. J. Ratzinger Benedykt XVI. *Jezus z Nazaretu Dzieciństwo*, s. 96-97; Chrystus przychodzi na świat poza miastem w miejscu niegościnnym, skalnej grocie i poza miastem został ukrzyżowany. Żłób wskazuje i przybiera kształt ołtarza. Od samego narodzenia jest On poza obszarem znaczenia i mocy w świecie. Jednak ten pozbawiony znaczenia i mocy okazuje się Kimś najmocniejszym. J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 93-95.

⁶⁸⁶ J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 94-95.

⁶⁸⁷ Autor opisuje scenę, w której Maryja upadła przed dzieckiem w żłóbku i z niewymowną radością w sercu pozdrowiła Go zarówno od siebie, jak i od całego rodu ludzkiego. Była to pierwsza adoracja, jaką odebrał Chrystus na świecie. 1PP, s. 329-330.

⁶⁸⁸ J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 109.

W chwili obrzezania nadano dziecku imię Jezus – co oznacza Bóg zbawia. Obrzezanie – jak podkreślił o. Honorat za św. Bernardem – było potwierdzeniem prawdziwego człowieczeństwa Chrystusa. Już wtedy Syn Boży wyniszczył się i upokorzył, poddając się krwawemu obrzędowi Starego Testamentu, podczas którego płyną pierwsze krople krwi ofiarnej. Bł. Honorat uznał za świadectwem Pisma Świętego, iż imię Jezus to najświętsze z imion i nie ma innego, w którym człowiek mógłby zostać zbawiony. Potęgą i moc tego imienia jest nieogarniona. Imię to – jak żadne inne – głosi chwałę Boskiego majestatu⁶⁸⁹.

Zgodnie z Prawem w czterdziestym dniu po narodzinach, każda niewiasta ofiarowywała swego pierworodnego syna na służbę Pańską. W tej ewangelicznej scenie oprócz Jezusa brali udział: Maryja, Józef, starzec Symeon i prorokini Anna⁶⁹⁰.

Z czterdziestym dniem wiąże się „oczyszczenie” Maryi, „wykupienie” pierworodnego dziecka przez ofiarę oraz „przedstawienie” Jezusa w świątyni. Maryja udała się do świątyni by złożyć ofiarę ubogich. Nie potrzebowała Ona oczyszczenia, przeciwnie, narodzenie to przyniosło oczyszczenie świata. Była jednak posłuszna Prawu⁶⁹¹. Maryja powierzyła Bogu całą swoją sytuację i ofiarowała Mu swoje dziecko. Uczyniła to bez względu na ludzką opinię. O. Honorat nazwał Maryję Ofiarniczką Miłości. Złożyła Ona ofiarę najdroższą i największą, o której podmiocie sam Bóg mówi: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,13). Bł. Honorat ukazał piękną scenę, podczas której świat prosi Maryję, aby ofiarowała swego syna⁶⁹². Maryja odważyła się ofiarować Jezusa i wydać go na cierpienie aż po krzyż. Wtedy to miecz boleści przeszył Jej duszę i od tej pory naznaczona była miłością bolejącą⁶⁹³. Wszystkie ofiarowania pierworodnych w ST były tylko figurą i zapowiedzią tej jedynej, największej ofiary i z niej czerpały swój sens i miały wartość przed Bogiem⁶⁹⁴.

W czasie ofiarowania miała miejsce prorocza scena Symeona i Anny, którzy byli przedstawicielami wierzącego Izraela. Po oddaniu chwały Bogu Symeon, trzymając

⁶⁸⁹ 1PP, s. 331; „Zapowiadane było na ziemi przez proroków i zwiastowane za pośrednictwem anioła wpraw, niż poczęło się w dziewiczym łonie Matki. Jest to Imię, które jako nowe zapowiedział prorok: „Nazwaj Cię nowym imieniem, nadanym przez usta Pana” (Iz 62,2), które to - jak mówi Ś. Cyryl - przystoi tylko Słowu Boga [s. Cyryl. lib. V de Trin.].” Tamże, s. 337.

⁶⁹⁰ 1PP, s. 346, 350.

⁶⁹¹ J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 109-111.

⁶⁹² Bł. Honorat napisał pod wpływem myśli św. Bernarda: „O idź, Matko najdroższa, (...). Idź, przeto ofiaruj Go, Dziewico Święta, i błogosławiony Owoc żywota Twego przedstaw Panu w świątyni. Przynieś tę ofiarę tak wielką i tak miłą Bogu, ku zbawieniu i pojednaniu naszemu. Ojciec Niebieski z rozkoszą przyjmie to nowe całopalenie, tę objętą najdroższą, o której sam mówi: Ten jest Syn mój miły, w którym mem upodobał sobie”. 1PP, s. 350.

⁶⁹³ 1PP, s. 350.

⁶⁹⁴ Tamże, s. 347-348

dziecię w objęciach, skierował do Maryi prorocze słowa, zwiastując Jej krzyż. Jak podkreślił Benedykt XVI – z teologią chwały złączona jest teologia krzyża⁶⁹⁵.

Według o. Honorata ofiara jaką Maryja uczyniła w świątyni, była jakby pierwszą publiczną „mszą św.” – Najświętszą Ofiarą. Maryja, będąc zarazem Matką wszystkich ludzi, w imieniu swych ziemskich dzieci, za nich i dla nich składała tę ofiarę⁶⁹⁶.

Ofiarowanie Jezusa w świątyni było także – zdaniem bł. Honorata – zapowiedzią przyszłej ofiary krzyżowej⁶⁹⁷. Ofiarowanie Jezusa było początkiem, a zarazem znakiem tego aktu oddawania się Ojcu, który swój szczyt osiągnie na Krzyżu. Jest ofiarowaniem Ojcu nie tylko swej osoby, ale także całej ludzkości. Miłość Chrystusa od tej chwili ponawia ciągle swoją ofiarę. Na taką właśnie ustawiczną mękę – zdaniem o. Honorata – oddał się w tym pierwszym ofiarowaniu najdroższy Miłośnik⁶⁹⁸.

Scena ofiarowania u bł. Honorata ma swój oryginalny, ponadczasowy charakter. Dokonuje się na oczach całego świata i historii. Za św. Bernardem widzi on, iż cały świat prosi Maryję, aby ofiarowała dla jego zbawienia swego Syna umiłowanego, w którym Bóg ma upodobanie.

2.2.2. Prześladowanie i ucieczka do Egiptu

Życie Chrystusa od początku było zagrożone, narażone na prześladowanie i śmierć. Miłość nie może istnieć bez prześladowania. W scenie tej – opisaną przez autora *Powieści nad powieściami* – widoczne są wyraźnie określone ramy historyczne i geograficzne: Betlejem, mędrcy ze wschodu, Herod i zagrożona rodzina święta uciekająca do Egiptu. Herod Wielki – jak podaje Ewangelia – usłyszawszy o nowo narodzonym królu, przeraził się i z obawy przed utratą tronu postanowił zgładzić go, wykorzystując wszelkie środki (Mt 2,3). Chciał posłużyć się mędrkami ze wschodu. Mędrcy jednak ostrzeżeni we śnie o zdradzie wrócili inną drogą. Prerażony Herod zwołał radę arcykapłanów i uczonych ludu i dokonał ostatecznie wielkiej rzezi dzieci w okolicach Betlejem⁶⁹⁹. Domniemane narodziny króla dla samych mieszkańców Jerozolimy oznaczały zgryzotę i strach, gdyż znali dobrze Heroda. Jak zauważył Benedykt XVI, to co

⁶⁹⁵ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 112-115.

⁶⁹⁶ 1PP, s. 346-347.

⁶⁹⁷ Bł. Honorat napisał: „Przyjdzie On znów do Jeruzalem, aby już nie w świątyni, ani na rękę Symeona, lecz za murami miasta, w objęciach krzyża, ofiarować życie swe Bogu. Przyjdzie nie po to, by Go groszem Matki wykupiono, lecz aby On sam w oczach Matki inne Jej dzieci krwią własną wykupił. Będzie to ofiara wieczorna, jak ta jest poranna, a choć ta przyjemniejsza, lecz tamta pełniejsza i doskonalsza”. 1PP, s. 348.

⁶⁹⁸ Tamże, s. 348.

⁶⁹⁹ 1PP, s. 352.

z perspektywy wiary jest gwiazdą nadziei, to z perspektywy spokojnego bytu miasta staje się zagrożeniem i przyczyną strachu. Bóg zakłóca ludzką sielankową codzienność⁷⁰⁰.

Evangelia wyraźnie zaznacza interwencję Bożą za pośrednictwem Anioła Pańskiego, który ostrzegł Józefa we śnie, aby uszedł do Egiptu (por. Mt 2,13). Józef, mąż sprawiedliwy i wierny, nazywany przez pisarzy „cieniem Ojca Niebieskiego” posłuszny woli Boga, natychmiast wstaje i ratuje Świętą Rodzinę, podejmując ucieczkę do Egiptu. Widoczna jest w tej scenie również młodziutka Maryja z niemowlęciem, wystawiona na niespodziewaną, daleką, przykrą i niebezpieczną podróż w chłódzie i skwarze pustyni, w niezwykle trudnych warunkach geograficznych. O. Honorat podkreślił trud, który musiała podjąć rodzina Jezusa podczas drogi do nieznanego kraju. Ukazał jej życie upływające w lęku przed wysłańcami Heroda. Wolno nam sobie wyobrazić – zgodnie z intuicją i zamysłem o. Honorata – z jaką trwogą i miłością Maryja tuliła w drodze swe dziecko, jak drżała o nie, lękając się zasadzki. Józef i Maryja obawiali się pogoni. Autor opisał czas ucieczki i pobytu Świętej Rodziny w Egipcie jako czas tułaczki na wygnaniu, czas niedoli pośród niepewności jutra i zagrożeń. W sposób bardzo poruszający, realistyczny o. Honorat ukazał sytuację Maryi i Józefa doświadczających braków, nędzy, bez środków do życia i pracy, żyjących w opuszczeniu, z dala od bliskich na obczyźnie.

Autor *Powieści nad powieściami* ukazał również postać Józefa w całej jego wielkości. Jest on w jego oczach człowiekiem wielkiej wiary i bezgranicznego posłuszeństwa. Był mężem odważnym, który nie bał się wszystkiego zaryzykować. Był odpowiedzialny za powierzoną mu przez Boga rodzinę. Według bł. Honorata jego pokarmem było, podobnie jak w przypadku Jezusa, pełnić wolę Ojca Niebieskiego. Jedynie miłość i silna wiara w Boga podtrzymywała go na duchu na nieprzyjaznej, obcej ziemi. Jego stosunek do środowiska, które przyczyniło się do ich wygnania, nie wykazywał żadnych znamion i chęci zemsty. O. Honorat wykreował w swym dziele obraz Józefa słuchającego i umiającego rozróżniać głos Boga; posłusznego Bogu również wtedy, gdy usłyszał przez głos anioła wezwanie do powrotu do ziemi Izraela, jednak nie do jego rodzinnych stron. Bohater tej dramatycznej sceny odznaczał się roztropnością, nie powrócił już do Betlejem⁷⁰¹. Chrystus będzie nazwany Jezusem z Nazaretu, „Nazarejczykiem” (Mt 2,23)⁷⁰².

⁷⁰⁰ J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 137-138.

⁷⁰¹ 1PP, s. 352-354.

⁷⁰² J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 150-151.

Bł. Honorat w sposób niezwykle poruszający, przedstawił trudną sytuację Świętej Rodziny na wygnaniu. Ukazał również postać Józefa w całej jego wielkości.

2.2.3. Miłość ujawnia się światu – scena odnalezienia Jezusa w świątyni

Honorat Koźmiński ukazał w swym dziele jeszcze jedną scenę związaną z tajemnicą dzieciństwa Chrystusa – odnalezienie Jezusa w świątyni. Rodzice Jezusa pielgrzymowali co roku na święto Paschy do Jerozolimy. Gdy Jezus miał 12 lat, również udał się wraz z rodzicami do Świątyni Jerozolimskiej zgodnie z przepisami Prawa⁷⁰³. Tam po raz pierwszy publicznie, podczas rozmowy z uczonymi ujawniła się Jego wyjątkowość, niezwykła mądrość i bystrość umysłu. Autor powołał się na czcigodnego Będę, który powiedział, że gdy kończył się wiek dziecięcy Chrystusa, Zbawiciel wyprzedził na chwilę przyszłe swe posłannictwo a uprzedzając swą chwałę, rzucił na świat pierwszy promień swej mądrości. Wszyscy zgromadzeni mogli już wtedy doznać uczucia zachwyty, który później udzielał się rzeszom. Bł. Honorat podkreślił, że większym jednak i godnym podziwu cudem miłości, była pokora Jezusa i Jego ukrycie przed światem.

Wydarzenie to miało miejsce, gdy Józef z Maryją przez trzy dni szukali Go wśród pątników wracających po święcie z Jerozolimy. Jak skomentował to św. Ambroży, scena ta była zapowiedzią przyszłego trzydniowego ukrycia w grobie i objawienia Zmartwychwstałego w chwale⁷⁰⁴. Już wtedy Maryja odczuwała ów miecz boleści zapowiedziany przez Symeona. W rozmowie z rodzicami Jezus ujawnił powód nieobecności: był w domu swego Ojca. Oni jednak nie rozumieli tego⁷⁰⁵ – tak skomentował to wydarzenie Benedykt XVI. Po tym zdarzeniu Jezus powrócił do zwykłej codzienności, do życia ukrytego w rodzinie. Bł. Honorat podkreślił opisując tę scenę, że Jezus przez większą część swego ukrytego życia dzielił los wszystkich ubogich, ciężko pracujących poddanych swym rodzicom⁷⁰⁶. Zauważył, iż Ewangelia streszcza najobszerniejszy okres życia Chrystusa krótkimi słowami: „Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im

⁷⁰³ 1PP, s. 358. Zgodnie z nakazem Tory każdy Izraelita zobowiązany był iść do świątyni na trzy wielkie święta: Paschy, Tygodni i Namiotów. Izrael był pielgrzymującym ludem w drodze do Boga. Chłopców obowiązywało to prawo od trzynastego roku życia, ale stopniowo przygotowywali się do tego już od dzieciństwa. Rodzina Jezusa wpisuje się w tę wspólnotę pielgrzymującego Izraela. J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 162-163.

⁷⁰⁴ 1PP, s. 358-361.

⁷⁰⁵ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, s. 164-165.

⁷⁰⁶ Honorat napisał tak: „Zaprawdę nie wiadomo, co więcej podziwiać w Chrystusie: czy życie Jego apostołskie czy ukryte: czy męczeńską ofiarę na krzyżu, czy też to powolne i długie męczeństwo w pracach;(.) gdyż według ludzkiego rozumienia, trudniejszą było rzeczą dla Boga żyć w ukryciu, niż jaśnieć cudami, pracować przez długie lata, niż raz ofiarować się na śmierć męczeńską”. 1PP, s. 364-365.

poddany” (Łk 2,51)⁷⁰⁷. W ten sposób – jak zaznaczył bł. Honorat – Zbawiciel przyjął sytuację każdego człowieka; poddany był rodzicom, pracy i pokucie z nią związanej. Dzięki Niemu praca ludzka nabrała nowego znaczenia – wartości zbawczej, gdyż została uświęcona przez samego Chrystusa⁷⁰⁸.

Koźmiński zaczął rozumieć słowa Pisma Świętego: „Prawdziwie Tyś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawco!” (Iz 45,15), gdy skonfrontował je z życiem ukrytym Chrystusa. Bóg był dla niego nie tylko Bogiem ukrytym w tajemnicy Jezusa prowadzącego ukryte życie w Nazarecie, ale również w tajemnicy stworzenia świata, kiedy wyprowadził z nicości wszystko do istnienia. Bóg ukrywa się i niewidoczny jest dla zmysłów. Jak kochający Ojciec, spogląda z ukrycia na człowieka i pragnie, by rozpoznał on i odkrył Jego miłość obecną w całym stworzeniu. Bóg ukrywa się ze swoją niedościgłą miłością i dlatego Słowo Boże nazywa ją tajemnicą od wieków ukrytą (por. Kol 1,26). Chrystus, który wiódł życie ukryte przez większość ziemskiego życia ukrycie to przedłuża pod postacią sakramentów i w tym ukryciu chce pozostać do końca świata⁷⁰⁹. Honorat Koźmiński zwraca szczególną uwagę w swych duchowych rozważaniach na tajemnicę życia ukrytego Jezusa. Mocno podkreślał w swym nauczaniu wartość życia ukrytego, na którym wzorował się zakładając liczne zgromadzenia zakonne ukryte⁷¹⁰.

2.2.4. Chrzest w Jordanie

U progu publicznego wystąpienia Chrystusa miała miejsce scena chrztu w Jordanie. W scenie tej występuje Chrystus, Jan Chrzciciel i rzesze ludzi⁷¹¹. Całe życie ukryte Chrystusa było przygotowaniem i prologiem do wypełnienia Jego misji, o czym później powiedział do Piłata, gdy ten zapytał o Jego misję królewską „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat” (J 18,37)⁷¹². Benedykt XVI podkreślił w dziele *Jezus z Nazaretu*, że publiczna działalność Jezusa rozpoczyna się od momentu Jego

⁷⁰⁷ Tamże, s. 369.

⁷⁰⁸ Jezus przywrócił pracy pierwotne znaczenie – przez pracę człowiek współpracuje z Bogiem. Tamże, s. 365.

⁷⁰⁹ Tamże, s. 380-381.

⁷¹⁰ O idei życia ukrytego o. Honorata pisze Deptuła. Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa*, Wydawnictwo sióstr Loretanek, Warszawa 1986, s. 85. Także obszerniej na temat dziedzictwa ukrytego życia zakonnego po stu latach od założenia pisze Szumił i Bartoszewski. Por. H. I. Szumił, G. Bartoszewski, *Setna rocznica ukrytego życia zakonnego*, w: *Dziedzictwo bł. Honorata Koźmińskiego* red. H. I. Szumił, G. Bartoszewski, Warszawa – Sandomierz 1998, s. 47; por. G. Bartoszewski, *Charyzmatyczny założyciel licznych zgromadzeń zakonnych*, s. 13-28.

⁷¹¹ 2PP, s. 114.

⁷¹² Tamże, s. 5-6.

chrztu w Jordanie⁷¹³. Akt ten, po wydarzeniu ukrzyżowania przez Rzymian stanowi najlepiej poświadczony fakt ziemskiej egzystencji Jezusa⁷¹⁴.

Chrzest w Jordanie był wielką sceną epifanii – objawienia się Boga Trójjedynego⁷¹⁵. Tłumy przychodzą na pustynię i przyjmują chrzest pokuty od Jana, który wzywa do nawrócenia, gdyż zbliża się sąd Boży. W ten sposób nie przemawiał dotąd żaden prorok w Izraelu. Jan wyraźnie zapowiada zagładę, o ile nie zostanie podjęta pokuta. Surowy, ascetyczny tryb życia, prowadzony przez Jana Chrzciciela, potwierdzał jego autentyczność. Wystąpienie Jana wzbudziło niepokój u starszyny żydowskiej, dlatego wysłali do niego kapłanów i lewitów, pytając o Jego posłannictwo⁷¹⁶. Chrzest, do którego nawoływał Jan, był niepowtarzalny, był punktem zwrotnym w historii. Jednak wystąpienie Jana było tylko zapowiedzią Tego, którego nazywa Oblubieńcem, a któremu nie jest godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. Chrzest w Jordanie był tylko zapowiedzią nowego chrztu. Jan wskazuje bezpośrednio na Chrystusa, który chrzcić będzie Duchem Świętym (por. J 1,25-26)⁷¹⁷. W wystąpieniu Jana Chrzciciela wszystkie obietnice i nadzieje stały się teraźniejszością. Możemy sobie wyobrazić – napisał Ratzinger – jak nadzwyczajne wrażenie musiała w tej podniosłej atmosferze wywierać Jego postać i orędzie głoszone Jerozolimie w nadchodzącej godzinie. Jan chrzci wodą, a u drzwi stoi już Mesjasz. Zdaniem Benedykta XVI nie należy dopatrywać się przesady w wzmiance świętego Marka, że ciągnęły do Niego tłumy z wszystkich stron⁷¹⁸.

Scena spotkania tych dwóch niezwykłych postaci – największego z proroków z oczekiwanym Mesjaszem – w opisie bł. Honorata jest wielkim, uroczystym wydarzeniem. Była to chwila oczekiwana przez tysiące lat. Była to scena pełna zdumienia dla Jana i wszystkich obecnych. Jan, wskazując na przychodzącego Mesjasza, nagle sam został proszony o udzielenie Mu chrztu. Wzbraniał się, aby ochrzcić Chrystusa, jednak ustąpił Mu,

⁷¹³ Ewangelie, ukazując genealogie Jezusa i fakt, że minęło 14 pokoleń, wskazują na czas nadejścia godziny eschatologicznego Dawida. Ewangelia św. Mateusza ukazuje Jezusa jako dziedzica obietnicy danej Abrahamowi i spadkobiercę przyrzeczeń danych przez Boga Dawidowi. J. Ratzinger Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. 1. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2007, s. 23-24.

⁷¹⁴ H. Stegemann, *Esseńczycy z Qumran, Jan Chrzciciel i Jezus*, tłum. Z. Małecki i A. Tronina, Wyd. The Enigma Press Kraków – Mogilany 2002, s. 269.

⁷¹⁵ 2PP, s. 124.

⁷¹⁶ 2PP, s. 116 n; Faktycznie do momentu pojawienia się Jana nikt nie udzielał chrztu ani w judaizmie, ani u sąsiadów Izraela. Toteż Janowi nadano przydomek Chrzciciel. Por. H. Stegemann, *Esseńczycy z Qumran, Jan Chrzciciel i Jezus*, s. 256-257.

⁷¹⁷ 2PP, s. 116-117.

⁷¹⁸ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. 1*, s. 27; Samo Wystąpienie Jana Chrzciciela jest wydarzeniem historycznym. Należał on do rodu kapłańskiego, do którego należeli Jego rodzice. Zgodnie ze swym kapłańskim pochodzeniem Jan miał prawo występować, jako pośrednik i przedstawiciel Boga podczas sprawowania swego rytuału. Stąd udzielanie chrztu przez niego miało głęboką symbolikę. Sam Jezus stwierdził, że Jan to ktoś więcej niż prorok. H. Stegemann, *Esseńczycy z Qumran*, s. 249-251, 258.

gdyż godziło się wypełnić wszystko, co sprawiedliwe (por. Mt 3,15)⁷¹⁹. Jest to wydarzenie niezwykle – jak twierdził Benedykt XVI – wręcz niewiarygodne⁷²⁰.

Gdy Zbawiciel wyszedł z wody, miało miejsce niezwykle wydarzenie. Na oczach wszystkich otwarły się niebiosa, wszyscy obecni wpadli w zachwyt, Duch święty zstąpił na Chrystusa i słyszany był głos samego Boga Ojca. To wydarzenie bł. Honorat nazwał publicznym objawieniem się miłości i uroczystym ogłoszeniem związku miłości Niebieskiego Oblubieńca z ziemską oblubienicą⁷²¹. Autor podkreślił doniosłość i wagę tego wydarzenia. Podczas gdy przy narodzeniu Chrystusa ukazała się gwiazda, to w czasie chrztu w Jordanie nastąpiło otwarcie niebios, objawienie się, epifania Trójcy Świętej, gdzie słyszalny był głos Ojca. Chrzt w Jordanie to szczególny czas objawienia się chwały Bożej⁷²².

Wydarzenie chrztu w Jordanie bł. Honorat przyrównał do uroczystości ślubnych pomiędzy Oblubieńcem Chrystusem a Jego oblubienicą, którą jest Kościół. Ponieważ oblubienica ta nie była gotowa wejść w oblubieńczą relację miłości, dlatego musiała zostać oczyszczona. Oblubienica ta była grzeszna, ślepa i chora. Chrystus jako Boski Oblubieniec, oczyszcza i obmywa ją w Jordanie⁷²³. Podczas tych uroczystych zaślubin świadkiem Oblubieńca był sam Bóg Ojciec, który potwierdził i pobłogosławił ten związek: „Ten jest mój Syn umiłowany” (Mt 3,17). Natomiast na ziemi w imieniu ludzkości świadkiem był przyjaciel Oblubieńca – Jan Chrzciciel, który zaświadczył: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29)⁷²⁴. Chrystus, wstępując do Jordanu, uświęcił wodę i dał jej moc do obmycia i oczyszczenia swej oblubienicy – odpuszczenia grzechów. W ten sposób ustanowił odpuszczenie grzechów dla każdego, kto ochrzci się z wiarą. Przez chrzt chrześcijanin staje się czystą Jego oblubienicą gotową wejść z Nim w relację miłości⁷²⁵.

Całe znaczenie chrztu Jezusa – jak podkreślił Benedykt XVI – ukaże się dopiero na Krzyżu. Dopiero w jego kontekście zrozumiały się staje chrzt chrześcijański.

⁷¹⁹ 2PP, s. 116-117.

⁷²⁰ Czy Jezus mógł to uczynić? – pytanie to musieli stawiać sobie chrześcijanie. Jak mówi Benedykt XVI, niełatwo rozwikłać sens zagadkowej odpowiedzi Chrystusa: godzi się wypełnić wszystko, co „sprawiedliwe”. Pełne znaczenie tego wydarzenia wyjaśniły dopiero krzyż i zmartwychwstanie. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu* cz. 1, s. 29.

⁷²¹ „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,17). 2PP, s. 114.

⁷²² Tamże, s. 123.

⁷²³ Tamże, s. 116-118.

⁷²⁴ 2PP, s. 123.

⁷²⁵ Tamże, s. 118-119.

Albowiem w chrzcie Jezusa miała miejsce antycypacja śmierci i antycypacja zmartwychwstania, które było zapowiedziane głosem z nieba⁷²⁶.

W opisie bł. Honorata chrzest w Jordanie jest wielkim, uroczystym wydarzeniem opisanym żywym, dynamicznym i barwnym językiem. Ta chwila oczekiwana przez tysiące lat, jest wielką sceną epifanii Boga Trójjedynego. Jest uroczystym otwarciem publicznej działalności Chrystusa.

2.2.5. Scena kuszenia na pustyni

Publiczna działalność Chrystusa została przez Niego poprzedzona wewnętrznym skupieniem i wewnętrzną walką na pustyni⁷²⁷. Po zaślubinach w wodach Jordanu ma miejsce scena na pustyni, gdzie jak mówi Ewangelia: „Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła” (Mt 4,1). Według o. Honorata po zaślubinach z rodem ludzkim w Jordanie, Chrystus udał się niejako w podróż poślubną, aby przeżywać radość z zawartego związku. Chrystus pragnął także obcować tam ze swoim Ojcem i przygotować się do wypełnienia misji odkupienia swej oblubienicy. Modlił się tam gorąco do Ojca za przyszłych swych słuchaczy. Jak Mojżesz, który przez 40 dni modlił się na pustyni przed przekazaniem prawa Bożego Izraelitom, tak Chrystus modlił się na pustyni przed ogłoszeniem Dobrej Nowiny całemu światu⁷²⁸.

Naród Wybrany żył nadzieją na nowe Wyjście, które poprowadzi nowy Mojżesz. Ten obraz miała dopełnić „nowa manna” lub „chleb z nieba”. Diabeł pragnął, by Jezus dostosował się do ówczesnych oczekiwań. Poddaje on w wątpliwość synostwo Jezusa (Mt 4,3) wbrew słowu Bożemu (Mt 3,17). Jezus znał jednak kontekst fragmentu (Pwt 8,3), który cytuje w odpowiedzi. Może mieć ufność, że Bóg zapewni Mu mannę

⁷²⁶ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 30; We wszystkich synoptycznych opisach chrztu Jezusa występują podstawowe elementy scenografii: niebo i człowiek, Słowo i woda. Według Bartnika, Przy chrzcie Chrystusa nastąpiła proklamacja Jego Synostwa Bożego w łonie Trójcy Świętej. A zatem otwiera się łono Nieba, które zsyła Syna Bożego, i zstępuje Duch, jako mistyczna Gołębica Miłości Poczynającej, Rodzącej i Jednoczącej. Pierwszy raz otworzyło się Niebo przy stworzeniu świata, wkroczył Ojciec, zrodził współstwarzające Słowo i zesłał swego Ducha, porządkującego chaos (Rdz 1,1-3). Formuła chrzcielna Jezusa nawiązuje do trynitologicznego opisu stworzenia świata. Objawienie się Jezusa w swym królestwie odnosi się do stworzenia świata jako stworzenie nowe. Na scenie chrztu Jezusa jawią się: Jahwe Ojciec (w samej głębi jego Głos, Słowo), Syn Boży (Syn Jahwe) i Duch Święty, (Duch Jahwe). Duch Boży, który zstępuje na Jezusa – według Jana – staje się także Duchem Jezusa. Całe wydarzenie jest zarazem kościołotwórcze. Cz. s. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1. Lublin 1999, s. 185.

⁷²⁷ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 34-35.

⁷²⁸ 2PP, s. 126-7. Scena ta nawiązuje do Izraela, którego Bóg poddawał próbie przez czterdzieści lat na pustyni. W przeciwieństwie do Izraela Jezus, jako jego przedstawiciel pomyślnie przechodzi wszystkie próby. Mojżesz pościł przez czterdzieści dni i nocy. Jezus tutaj jawi się jako nowy Mojżesz, nowy prawodawca. Craig S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, redakcja naukowa wydania polskiego K. Bardski, W. Chrostowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa, s. 15.

na pustyni, ponieważ ten sam Bóg, który jest Jego Ojcem, był Bogiem Izraela (Pwt 8,5)⁷²⁹.

Koźmiński przyrównał postawę miłości Jezusa na pustyni do matki, która zapominając o sobie, pełna wyrzeczeń całą swą troskę i miłość przelewa na ukochane swe dziecko, które jest chore, słabe i podległe szatanowi⁷³⁰. Szatan bowiem dokonał wielkiego spustoszenia w świecie i „krąży jak lew ryczący, szukając, kogo by pożreć” (1 P 5,8-9). Boski Miłośnik podjął na pustyni dramatyczną walkę z szatanem i zwyciężył jego potrójną pokusę, której uległa Jego oblubienica. O. Honorat wymienił za św. Janem trzy pokusy: pożądliwość oczu, pożądliwość ciała oraz pycha tego żywota. Jak przed męką w Ogrójcu miała miejsce główna walka o zbawienie człowieka, tak przed głoszeniem Ewangelii dokonała się na pustyni walka z szatanem o człowieka. Chrystus, dopuszczając do siebie szatana i jego kuszenie, wybrał sposób zwyciężenia go i jego trzech pokus, którym podlega człowiek. Szatan został pokonany na pustyni i odstąpił do czasu⁷³¹. Został pokonany, jednak nie został on zgładzony zupełnie⁷³². Zdziwiające jest zdaniem bł. Honorata to, że Jezus z miłości do rodzaju ludzkiego nie tylko pozwolił zbliżyć się i kusić szatanowi, ale dał się mu unieść i postawić na wierzchu góry. Chrystus okazał się największym z ludzkich bohaterów, gdyż dla wolności zapomina o należytej mu czci i wystawił siebie na obcowanie z szatanem, na poniżenie i kuszenie⁷³³. Benedykt XVI podkreślił, że Jezus już od początku swego posłannictwa wszedł w dramat ludzkiej egzystencji. W tej Jego solidarności z ludźmi zawarte było doświadczenie niebezpieczeństw, zagrożeń i poniżenia człowieczeństwa. Historia kuszenia jest ściśle powiązana z historią chrztu, przez który Jezus stał się solidarny z grzesznikami. W Ewangelii św. Marka, w jego krótkim opisie kuszenia (zob. Mk 1,13), widoczna jest paralela do Adama i doświadczenia ludzkiego dramatu⁷³⁴.

⁷²⁹ Tamże, s. 15; Dla Izraela liczba 40 zawierała głębokie treści symboliczne. Liczba ta wskazuje także na Abrahama idącego do góry Horeb, na której miał złożyć w ofierze swego syna, i przez 40 dni i nocy tej wędrówki nie przyjmował żadnego pokarmu ani napoju. Zatem 40 dni postu Chrystusa zawiera w sobie dramat historii, który Jezus streszcza w sobie i przeżywa aż do końca. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 38.

⁷³⁰ 2PP, s. 128; Powszechnie wierzone, że demony mają upodobanie do takich miejsc jak cmentarze i pustynie. Czytelnicy Ewangelii o kuszeniu na pustyni mogli tym bardziej odczuwać napięcie, gdy Jezus toczył walkę z szatanem na Jego własnym terytorium. Craig S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, s. 83.

⁷³¹ 2PP, s. 129-130.

⁷³² Tamże, s. 137.

⁷³³ Honorat powołując się na św. Grzegorza Wielkiego, ukazuje Jezusa jako największego z ziemskich bohaterów, który śmiertelnie naraża swe życie, obcując z szatanem. 2PP, s. 131.

⁷³⁴ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 35-36.

Chrystus jako człowiek, podjął walkę z mocami, ciemnościami i potęgą tego świata. Dokonał tego dla każdego człowieka, który jeśli jest z Nim zjednoczony ma udział w Jego zwycięstwie i może dzięki Niemu pokonywać wszelkie zasadzki szatana. Jak narodzenie Chrystusa było odrodzeniem całej ludzkości, a chrzest w Jordanie obmyciem wszystkich, tak walka Chrystusa z szatanem była walką w imieniu całego człowieczeństwa i wszystkich ludzi. Chrystus, będąc prawdziwym człowiekiem i głową ludzkości odrodzonej, podobnie jak Adam był głową upadłej, mógł stoczyć tę walkę nie tylko za siebie, ale za cały ród ludzki. Jako prawdziwy człowiek w imieniu ludzkości wydał walkę szatanowi i zniszczonej kondycji ludzkiej. W walce tej objawia się w Chrystusie ostateczne zwycięstwo człowieczeństwa nad szatanem⁷³⁵.

Koźmiński ukazał Chrystusa, który na pustyni podjął dramatyczną walkę z szatanem. Jezus Zwyciężył tam potrójną pokusę, której uległa Jego oblubienica. Szatan został pokonany przez Chrystusa i odstąpił do czasu.

2.2.6. Ogłoszenie Ewangelii o królestwie Bożym – trzy sceny

Po chrzcie w Jordanie, Chrystus rozpoczyna publiczną działalność ogłaszając nadejście królestwa Bożego i wzywa do nawrócenia: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15)⁷³⁶. Wraz z Chrystusem przychodzi królestwo Boże, ujawnia się ono w samej osobie Chrystusa. Jezus wzywa do nawrócenia. To wezwanie było istotnym elementem głoszenia królestwa⁷³⁷. O. Honorat zaprezentował tu trzy biblijne sceny: scenę w synagodze, scenę wypędzenia przekupniów, scenę z Nikodemem.

Na początku tej działalności miała miejsce scena w synagodze. Podczas czytania Księgi Izajasza, Chrystus obwieścił uroczyste swoje mesjańskie Boskie posłannictwo: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, (...) Począł, więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli»” (Łk 4,18-20). O. Honorat zauważył, że z orędziem Ewangelii Jezus udał się najpierw w swe rodzinne strony do Nazaretu⁷³⁸. Jego działalność, ze względu na obietnice i Przymierze,

⁷³⁵ 2PP, s. 128-133.

⁷³⁶ Tamże, s. 141-142.

⁷³⁷ Tamże, s. 144-145.

⁷³⁸ 2PP, s. 185-188; Ewangelisci przepowiadanie Jezusa nazwali „Ewangelią”. Pojęcie to było obecne w języku rzymskich cesarzy, którzy uważali siebie za panów świata i jego zbawców. Wychodzące od cesarzy orędzia zwane były ewangelium, czyli to, co pochodzi od cesarza, jest orędziem zbawczym. Ewangelisci posłużyli się tym słowem, chcąc powiedzieć, że w Chrystusie właśnie spełnia się to, do czego niesłusznie roszczą sobie prawo wielcy tego świata. Ewangelia Chrystusa nie jest czystym przeka-

miała się ograniczyć wyłącznie do Narodu Wybranego, dlatego spośród niego i z miłości do niego wybrał sobie apostołów. Z tego też narodu wybrał sobie matkę Maryję⁷³⁹.

Chrystus stojący w synagodze, obwieścił nadejście królestwa Bożego, które przyszło wraz z Nim. Dla Benedykta XVI Chrystus jest królestwem Bożym. Przez Jego obecność Bóg, działający na zupełnie nowy sposób, tutaj i teraz wszedł w historię. Czas się wypełnił teraz i jest to czas szczególny, czas nawrócenia i pokuty. Jest to również czas radości, ponieważ Bóg przychodzi⁷⁴⁰. Benedykt XVI zaznaczył, że temat królestwa Bożego obecny jest w całym przepowiadaniu Jezusa, dlatego możemy go zrozumieć tylko w kontekście całości. Centralnym punktem przepowiadania Jezusa o królestwie Bożym jest *Kazanie na Górze*⁷⁴¹.

Większość słuchaczy w synagodze nazaretańskiej z niedowierzaniem i sceptycznie przyjęła to Jego orędzie. Żydzi pozostali obojętni i powątpiewali o Nim, gdyż był synem cieśli. U niektórych to wystąpienie budziło wręcz sprzeciw, oburzenie i agresję. Jest to scena drastyczna. Żydzi zastosowali przemoc wobec Chrystusa. Wyrzucili Go nie tylko z synagogi, ale i z miasta a następnie chcieli strącić Go ze skały. Jednak Chrystus obezwładnił swych wrogów i jak podaje Ewangelia: „przeszedłszy pośród nich, oddalił się” (Łk, 4,30). Jak zaznaczył Honorat Koźmiński, z pewnością Jego matka Maryja była głęboko poruszona i wstrząśnięta tym zamachem na życia jej Syna. Widzimy, jak już na początku publicznej działalności Chrystus został zdecydowanie odrzucony przez najbliższych w rodzinnym Nazarecie. Jednak pomimo odrzucenia i próby zamachu na życie, Chrystus nie zniechęcił się, przeciwnie Jego przepowiadanie nabrało większej mocy i rozgłosu⁷⁴².

Drugą sceną, będącą u początku publicznej działalności Jezusa – a którą opisał bł. Honorat – jest wypędzenie przekupniów ze świątyni. Autor opierając się na Ewangelii Janowej, wskazał czas i miejsce akcji tej sceny: zbliżające się święta Paschy, na które przybył Chrystus razem ze swoimi uczniami do Świątyni Jerozolimskiej. Jezus na tere-

zem informacji, lecz skutecznym działaniem z mocą, która uzdrawia, leczy i czyni cuda. Ewangelista Marek mówi o „Ewangelii Boga”, gdyż cesarze nie mogą zbawić świata, lecz jedynie Bóg. Tutaj rzeczywiście dzieje się to, o czym cesarze tylko mówili, a nie mogli zrealizować. Królestwo Boże jest blisko, jest ono w centrum nauczania Chrystusa. Słowa „królestwo Boże” pojawiają się w Nowym Testamencie 122 razy. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 51-52.

⁷³⁹ 2PP, s. 140-141.

⁷⁴⁰ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 61-63.

⁷⁴¹ Według Benedykta XVI obietnicę zawartą w *Kazaniu na górze* słowach podjął w całym jego radykalizmie św. Franciszek z Asyżu. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 75-76; Jego wiernym naśladowcą synem duchowym był kapucyn bł. Honorat, autor monumentalnego dzieła o Świętym Franciszku. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki jego życie, wielkie dzieła, duch, pisma i nauki i ich odbicie w naśladowcach jego*, Warszawa 1901, t. 1; 1902, t. 2; 1905, t. 3; 1913, t. 4

⁷⁴² 2PP, s. 185-186.

nie świątyni był świadkiem zbiorowiska ludzi, zgiełku i handlu⁷⁴³. Zdaniem Klinkowskiego określenie czasu akcji wydaje się też mieć znaczenie teologiczne: przed Paschą Żydzi oczyszczali dom ze wszelkiego kwasu, co miało symbolizować zerwanie z grzechem i otwarcie się na Boga. Jezus oczyszczając świątynię, przygotował ją do nowego kultu i nowej Paschy⁷⁴⁴.

Jezus wszedł do świątyni i przepędził stamtąd sprzedających i kupujących, mówiąc: „«Napisane jest: Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców»” (Łk 19,46). O. Honorat zwrócił uwagę na gorliwość Jezusa o świątynię nie tylko materialną, ale o świątynię Boga, którą jest człowiek. Sam Jezus nazwał siebie Świątynią Bożą⁷⁴⁵. Na tę zbiorową profanację świątyni Jezus się nie godzi. Dochodzi do zdecydowanej, ostrej reakcji Jezusa wobec przekupniów. Jan podaje: „Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał” (J 2,15). Wystąpienie Jezusa było jednoznaczne⁷⁴⁶. Bł. Honorat zauważył, iż w tej scenie, Miłośnik w swej gorliwości o dom Ojca wyniszcza się dla człowieka⁷⁴⁷. Wyrzucenie ze świątyni zwierząt ofiarnych wskazuje na czas zakończenia kultu starotestamentalnego. Wyczerpała się funkcja Świątyni Jerozolimskiej. Jezus zakłada nową świątynię, którą jest On sam⁷⁴⁸. W tej dramatycznej scenie następuje realizacja oczekiwań mesjańskich. Spodziewano się bowiem, że gdy przyjdzie Mesjasz, oczyści Jerozolimę i wzniesie nową świątynię (*Targum do Izajasza* 53,5)⁷⁴⁹.

Zdaniem bł. Honorata z obecnością Chrystusa w Jerozolimie w czasie święta Paschy, ściśle wiąże się scena z Nikodemem. Spotkanie Nikodema z Chrystusem doko-

⁷⁴³ Tamże, s. 189, s. 363-366.

⁷⁴⁴ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna Ewangelii św. Jana*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej TUM, Wrocław 2012, s. 148.

⁷⁴⁵ 2PP, s. 363-364; W czasach Chrystusa każdy Żyd w wieku powyżej 20 lat zobowiązany był płacić co roku pół sykla na świątynię. Ponieważ w Palestynie były w obiegu monety rzymskie, bankierzy na terenie świątyni dokonywali wymiany waluty. Dlatego w tej scenie jest mowa o bankierach. Do tego dochodził handel zwierzętami. Świątynia czerpała stąd dochody na utrzymanie kultu. Wystąpienie Jezusa było dla nich zagrożeniem. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 142.

⁷⁴⁶ 2PP, s. 189-190.

⁷⁴⁷ Tamże, s. 365, Jezusowym celem mogło być też – zdaniem Klinkowskiego – zmanifestowanie swej godności mesjańskiej zgodnie z prorocstwem: „Nie będzie już w owym dniu przekupniów w domu Jahwe Zastępów” (Za 14,21). J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 143.

⁷⁴⁸ Jezusowe wejście do Jerozolimy jest proklamacją zakończenia etapu Starego Prawa i otwarciem czasu nowego, którego symbolem staje się zapowiedź zburzenia Jerozolimy. Tamże, s. 150-151.

⁷⁴⁹ Ewangelista Jan nie pokłada żadnych nadziei związanych ze świątynią. Ten czas definitywnie przeminął. Teraz w centrum kultu jest sam Jezus Chrystus. Znak oczyszczenia świątyni w Jerozolimie zapowiada śmierć – ofiarę Jezusa. Jezus tym znakiem otwiera przestrzeń dla Najświętszej Ofiary. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 153-154.

nuje się w nocy⁷⁵⁰. Według Klinkowskiego czas akcji, która dzieje się w nocy ma znaczenie symboliczne. Droga wiary rozpoczyna się jeszcze zanim człowiek zacznie jasno widzieć prawdę. Nikodem mimo ciemności w sferze znojności Bożego planu zbawienia, rozpoznał Chrystusa – Światłość świata⁷⁵¹. Honorat Koźmiński zwrócił z kolei uwagę na fakt, iż faryzeusz ten był głęboko poruszony działalnością i nauczaniem Chrystusa, któremu towarzyszyły znaki i cuda, dlatego pragnął spotkać Mistrza z Nazaretu. Obawiał się jednak Żydów, by się im nie narazić, dlatego przyszedł do Chrystusa nocą⁷⁵². Nikodem był już w wieku dojrzałym i był człowiekiem zamożnym (J 19,39). Należał on do faryzeuszy, był znawcą Prawa (J 3,10) i członkiem Sanhedrynu (J 7,50). Postać Nikodema pojawia się na scenie Chrystodramatu trzykrotnie. Na końcu Ewangelii św. Jana, faryzeusz ten pojawia się razem z Józefem z Arymatei w kontekście pogrzebu Jezusa. Reprezentował on część środowiska faryzeuszy, którzy sprzyjali nauce Jezusa, ale obawiali się otwarcie za Nim opowiedzieć. Jezus określił go tytułem: „nauczyciel Izraela”, a więc był kimś więcej niż przeciętnym faryzeuszem, być może był zwierzchnikiem jednej ze szkół żydowskich⁷⁵³. Chrystus przyjął go z miłością i wyrozumiałością ze względu na jego trudną sytuację, uwzględniając jego słabość i chwiejność wiary. Odkrył przed nim tajemnicę królestwa Bożego, które było blisko, w zasięgu jego ręki. Wskazał jednak, że aby ujrzeć królestwo Boże i wejść do niego, potrzeba nowych narodzin z wody i z Ducha Świętego. Potrzeba tego, aby stać się nowym stworzeniem⁷⁵⁴.

Chrystus rozpoczął publiczną działalność ogłaszając nadejście królestwa Bożego. Ujawniło się ono w samej osobie Chrystusa. Według Koźmińskiego z proklamacją Królestwa Bożego związane są szczególnie trzy sceny: scena w synagodze, scena wypędzenia przekupniów i scena z Nikodemem.

⁷⁵⁰ 2PP, s. 189.

⁷⁵¹ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 162.

⁷⁵² 2PP, s. 191.

⁷⁵³ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 160.

⁷⁵⁴ Bł. Honorat wskazuje na dalsze losy Nikodema, który po śmierci Chrystusa, pomimo ucieczki uczniów pozostał w Jerozolimie i z Józefem z Arymatei przygotował pogrzeb. Nikodem cieszył się życzliwością i pamięcią późniejszych chrześcijan. Jak podaje Honorat, powołując się na nieznane źródło, przyjął on chrzest z rąk Piotra i Jana, przez co został usunięty z grona faryzeuszy. Następnie pozbawiono go urzędu i majątku. Ukrywał się pod Jerozolimą u Gamaliela. Autor, powołując się na objawienia kapłana Lucjana, podaje, że za czasów cesarza Honoriusza zostało odnalezione jego ciało i ciało św. Szczepana. 2PP, s. 191.

2.2.7. Powołanie dwunastu

Honorat Koźmiński w związku z początkowym etapem działalności Jezusa związanym z założeniem wspólnoty apostołów, przedstawił scenę połowu ryb na jeziorze Genenezaret. Scena ta dla o. Honorata jest obrazem cudownego połowu uczniów do Kościoła. Z tej katedry Piotrowej przez wszystkie wieki Chrystus nieustannie naucza i powołuje⁷⁵⁵. Autor podkreślił, że Jezus już podczas życia ukrytego modlił się do Ojca o odpowiednich uczniów, którzy staną się fundamentem przyszłego Kościoła, co więcej nawiedzał ich poprzez wewnętrzne natchnienia, czego przykładem było powołanie Natanaela. Spotkania te nie były przypadkowe⁷⁵⁶.

Autor *Powieści nad powieściami* opisał scenę, w której Chrystus wszedł do łodzi Piotra, aby nauczać z niej ludzi zgromadzonych na brzegu jeziora. Ukazał postawę Piotra, któremu Jezus polecił wypłynąć na głębię i zarzucić sieci. Podkreślił moment jego posłuszeństwa i samopoznania własnej bezsilności. Wyeksponował moment, gdy Piotr na widok zdumiewającego cudu połowu ryb, czując się niegodnym obcowania z Jezusem, upadł do Jego nóg. W odpowiedzi na taką postawę Piotra, Chrystus powołał go i nadał mu nową, wyjątkową misję w przyszłym Kościele. „Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił»” (Łk 5,10). Wtedy rybacy Jakub i Jan na czele z Piotrem pozostawili swe sieci i poszli za Chrystusem. Od tej pory, opuściwszy rodziny, dom i swoje zajęcia na stałe przebywali z Chrystusem. Taki był początek zawiązania się wspólnoty apostołów, tworzących nową duchową rodzinę⁷⁵⁷. Benedykt XVI podkreślił, że „my” nowej rodziny opiera się nie na pochodzeniu, lecz na wspólnotcie z Jezusem. Apostołowie nadadzą tej rodzinie określony kształt. Tytuł „apostół” z czasem był coraz ściślej wiązany ze wspólnotą dwunastu⁷⁵⁸.

Kolejną opisaną przez Honorata Koźmińskiego sceną związaną z wyborem dwunastu, były wydarzenia rozgrywające się na górze. Jezus, wchodzi na „górze”, aby się modlić⁷⁵⁹. Po całonocnej modlitwie dokonał wyboru ostatecznej liczby apostołów, którzy będą mu towarzyszyli. Było to ważne wydarzenie, gdyż przed nim, Chrystus sam

⁷⁵⁵ 2PP, s. 208.

⁷⁵⁶ Jezus o nim powiedział: „«Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp»». Powiedział do Niego Natanael: «Skąd mnie znasz?» Odrzekł mu Jezus: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym». Odpowiedział Mu Natanael: «Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym»”(J 1,47n). 2PP, s. 138.

⁷⁵⁷ Tamże, s. 207-208.

⁷⁵⁸ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 147.

⁷⁵⁹ Łukasz Ewangelista podaje: „W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc trwał na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami...” (Łk 6,12n). 2PP, s. 238.

głosił Dobrą Nowinę⁷⁶⁰. Powołanie apostołów było więc wydarzeniem ściśle związanym z modlitwą. Apostołowie byli niejako zrodzeni na modlitwie i wybrani do posługi. Powołanie do wspólnoty apostołów – jak zaznaczył Benedykt XVI – było czymś więcej niż wyznaczeniem im funkcji; powołanie zrodziło się z dialogu Syna z Ojcem. Uczniem nikt nie może uczynić sam siebie, jest to wydarzenie wybrania, decyzja zakorzeniona w jedności woli Jezusa z Ojcem⁷⁶¹.

Pomimo wielu przeszkód i zawiści ze strony Żydów, Chrystusowe przepowiadanie przyniosło niezwykle owoc w postaci żywej wspólnoty apostoelskiej. Wybrani uczniowie pozostawili wszystko, aby iść tylko za Nim. Zostali włączeni w dzieło zbawcze. Dla powołanych Jezus jest najwyższym i absolutnym autorytetem. Uczniów nie wiązał z Jezusem żaden program ani zobowiązania, lecz Jego słowo. Uczniowie tworzyli wspólnotę, która żyła razem z Mistrzem. Był to załazek Kościoła. Uczniowie są pierwszorzędnymi świadkami Jego misji, gdyż w przyszłości będą ją kontynuować⁷⁶².

W Ewangelii zostały wymienione imiona 12 apostołów. Na tej samej zasadzie – według Benedykta XVI – zostały wymienione imiona proroków w Starym Testamencie. W ten sposób posługa apostołska jawi się jako połączenie misji kapłańskiej z prorocką. Dwunastu musi być przy Jezusie, by móc Go poznać i stać się świadkami Jego tajemnicy⁷⁶³. Błogosławiony podkreślił, że Jezus tworzył z apostołami przede wszystkim wspólnotę miłości⁷⁶⁴. Wybrał On na uczniów ludzi prostych, którzy zostali wsparci mocą z wyso-ka, aby mogli być Jego skutecznymi głosicielami i świadkami⁷⁶⁵. Benedykt XVI napisał, że bycie razem z Nim z samej natury zawiera w sobie posłannictwo, ponieważ cały byt Jezusa jest misją. Pierwszym zadaniem apostołów jest przepowiadanie królestwa Bożego, które nie jest samym słowem ani tylko nauczaniem, lecz jest wydarzeniem⁷⁶⁶. Kolejnym zadaniem jest egzorcyzmowanie i uzdrawianie. Dwunastu zostało posłanych, „aby leczyli wszystkie choroby i wszystkie słabości”⁷⁶⁷. Wokół Jezusa była zgromadzona też druga grupa uczniów, która składała się z 70 (lub 72) osób i została rozesłana z tą samą misją co dwunastu. Podobnie jak liczba dwanaście, liczba 70 też jest symboliczna. Trzecią grupę skupioną wokół Jezusa tworzyły kobiety. Różnica pomiędzy dwunastoma

⁷⁶⁰ 2PP, s. 238.

⁷⁶¹ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. cz. 1, s. 148.

⁷⁶² 2PP, s. 238-239, 240.

⁷⁶³ Dwanaście to symboliczna liczba Izraela - liczba synów Jakuba. Od nich wywodziło się dwanaście pokoleń Izraela. Liczba dwanaście jest też znakiem nadziei, że cały Izrael na nowo zostanie zgromadzony. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. cz. 1, s. 148-149.

⁷⁶⁴ 2PP, s. 162.

⁷⁶⁵ Tamże, s. 199-200.

⁷⁶⁶ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 150.

⁷⁶⁷ Tamże, s. 152.

uczniami i uczennicami – zdaniem Benedykta XVI – była oczywista, wykonywali odmiennie posługi. Te „liczne” kobiety, o których mówi Ewangelia, należały do ściślejszej wspólnoty wierzących⁷⁶⁸.

Powołanie apostołów i ich relacja z Jezusem zajmują ważne miejsce w Boskim romansie Koźmińskiego. Autor podkreślił, że Jezus już w czasie życia ukrytego modlił się o odpowiednich uczniów, którzy staną się załącznikiem przyszłego Kościoła.

Powołanie dwunastu nadaje dynamikę, gwarantuje rozwój i perspektywę toczącego się Chrystodramatu.

2.2.8. Cuda

Sceny związane z cudami zajmują niezwykle ważne miejsce w Chrystodramacie. Bł. Honorat opisuje scenę rozmowy Jezusa z uczniami Jana Chrzciciela o posłannictwie Mesjasza. Jezus wobec pytania tychże uczniów wskazuje na znaki i cuda, które potwierdzają Jego Boskie posłannictwo i nadejście królestwa Bożego: ślepi widzą, głusi słyszą, niemi mówią, chromi chodzą, chorzy powracają do zdrowia, trędowaci zostają oczyszczeni, umarli zostają wskrzeszeni. Słowa traktujące o czynach i znakach Jezusa są odpowiedzią na pytanie, kim On jest⁷⁶⁹. Najwspanialszym i największym cudem jest zmartwychwstanie Chrystusa. Zmartwychwstanie nie tyle jest „cudem”, ile raczej czymś „nieskończenie więcej niż cudem”⁷⁷⁰.

Honorat Koźmiński ukazał cuda Chrystusa, jako spektakularne sceny dziejące się zazwyczaj na oczach wielu. Dokonywały się one w powiązaniu z zawieszeniem praw przyrody. Jezus przemienił wodę w wino na weselu; rozmnożył chleby dla rzesz; chodził po morzu; uciszył burzę na morzu; przemienił się wobec uczniów na górze Tabor; uczynił obfity cudowny połów ryb po całonocnej daremnej pracy rybaków;

⁷⁶⁸ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 155-156.

⁷⁶⁹ 2PP, s. 170; Stary Testament widzi w cudach objawienie samego Boga i są to znaki Jego zbawienia. Cuda zapowiadały oraz przygotowywały najważniejsze wydarzenia w historii zbawienia (Iz 55,11-13). Dla Izraela wyjście z Egiptu jest jednym wielkim pasmem cudów, mocą których Bóg uwalnia lud, ukazując skuteczność Bożego słowa. „Odnów znaki i wznów cuda!” (Syr 36,5) – to wołanie Syracha wyrażało pragnienie całego Izraela po niewoli. Właśnie poprzez cuda Jezus pokazuje, że królestwo mesjańskie już przyszło (Mt 11,4n). Nie można oddzielać cudów Jezusa od Jego słowa. Cuda idą w parze z „głoszeniem Ewangelii” ubogim. Przynoszą one zadatek zbawienia. Cuda są uobecnieniem mocy Bożej. Przez cuda Chrystus oddala od ludzi wszelkie choroby i śmierć, cały nieporządek grzechu. M. F. Lacan, *Cud*, w: STB, s. 164, s. 165-167.

⁷⁷⁰ Cz. S. Bartnik, *Gromy mówiące. Kazania, przemówienia, publicystyka społeczno-polityczna*, Dzieła Zebrane, t. V, Lublin 1999, s. 43-44; O tym największym cudzie mówi *Katechizm* w modlitwie: „Gdy kontemplujemy, o Chryste cuda, jakie zostały dokonane w dniu Twego świętego zmartwychwstania, mówimy: błogosławiony jest dzień niedzielny, ponieważ był to dzień początku stworzenia, odnowienia rodzaju ludzkiego”. KKK 1167.

uzdrowiał; wskrzeszał umarłych; wypędzał demony. Były to dzieła, które ujawniały Jego wszechmoc⁷⁷¹. Szczególnie spektakularnie ujawniała się ona podczas uwolnień spod władzy złych duchów⁷⁷². Cuda, które towarzyszyły nauczaniu Chrystusa, były potwierdzeniem Jego Boskiego posłannictwa i miały za cel obudzenie wiary i uwielbienie Boga objawiającego się w Chrystusie. Bez wiary i bez modlitewnej postawy nie można zrozumieć cudownych znaków Jezusa⁷⁷³. Także cuda Jezusa świadczą, że nastąpiło już królestwo Boże na ziemi⁷⁷⁴. Chrystus wspomina też o cudach, których treścią jest groźba pod adresem miast, jakie były świadkami Jego cudów, lecz nie nawróciły się: „Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido!” (Łk 10,13)⁷⁷⁵.

Zwróćmy uwagę na trzy cuda, które dla o. Honorata są najbardziej reprezentatywne: cud w Kanie, cudowne rozmnożenie chleba, Przemienienie na górze Tabor.

Cud w Kanie to pierwszy cud, który został dokonany przez Chrystusa na prośbę Jego Matki Maryi. Scena ta działa się na weselu w Kanie Galilejskiej. Jezus był gościem wraz z Maryją i uczniami. W scenie tej występują: postać starosty weselnego, pana młodego, są też słudzy. Chrystus pospieszył z pomocą nowożeńcom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji z powodu braku wina i dokonał cudu przemiany wody w wino⁷⁷⁶. Zdaniem o. Honorata obecność Chrystusa na weselu nie była przypadkowa. Po chrzcie w Jordanie, gdzie dokonały się zaślubiny z oblubienicą Kościołem, Jezus udał się na wesele. Cud, którego Jezus dokonał, był symbolem uświęcenia sakramentu małżeństwa i jest figurą Kościoła⁷⁷⁷. Błogosławiony Honorat szeroko wyjaśnił mistyczne znaczenie tego wydarzenia. Cud w Kanie był zapowiedzią i początkiem przemiany w świecie, przemiany starego prawa i testamentu na nowy. Jezus, przemieniając wodę w

⁷⁷¹ 2PP, s. 221-354. W Ewangelii Jana na oznaczenie cudotwórczej działalności Jezusa występuje słowo „dzieło” (*ergon*). Jest to nawiązanie do działania Bożego w Starym Testamencie, zwłaszcza do działania stwórczego. Jezus doprowadza to dzieło stwórcze Ojca do doskonałości (J 4,34; 17,4). Pojęcie „dzieła” jest pojęciem szerszym niż pojęcie „znaku”. S. Mędała, *Chrystologia Ewangelii św. Jana*, Kraków 1993, s. 143.

⁷⁷² H. Stegemann, *Esseńczycy z Qumran*, s. 276-277; Jezus nie przyszedł jednak, by usunąć ludzkie cierpienia, ale by wyzwolić ludzi z największej niewoli grzechu i szatana. Cuda Chrystusa są porażką szatana. Por. KKK 549n.

⁷⁷³ 2PP, s. 163. Opisy cudów zajmują w Ewangeliach doniosłe miejsce. Ewangelisci przytaczają 36 opowiadań o cudach i 12 razy wspominają o cudotwórczej działalności Jezusa. J. Kudasiewicz, *Cud*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, t. 3, kol. 648-650.

⁷⁷⁴ „Jeśli mocą Bożą wyrzucam czarty, tedy przyszło do was królestwo Boże” (Łk 11,20). Por. KKK 5, 547.

⁷⁷⁵ 2PP, s. 188.

⁷⁷⁶ 2PP, s. 149-150; „Historycy przyznają obecnie czwartej Ewangelii palmę historycznej dokładności, zwłaszcza, gdy podaje ona historyczny kontekst opisywanych wydarzeń. Cud Kany ma taki właśnie kontekst niezależnie od swego włączenia w ramy tygodnia inauguracyjnego działalność publiczną” J. Bernard, *Czy można jeszcze napisać życiorys Jezusa*, w: *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kolekcja „Communio” 13, Pallottinum 2000, s. 281-322, 302.

⁷⁷⁷ 2PP, s. 156.

wino, zastępuje literę duchem, prawo Ewangelią, figurę rzeczywistością, a lęk miłością. Jak wino ze swej natury rozgrzewa, wzmacnia i daje radość, tak miłość, jaką Chrystus przyniósł na ziemię, rozpala serca, dodaje sił do walki i pracy duchownej i napełnia dusze prawdziwą radością⁷⁷⁸. Cud w Kanie Galilejskiej był dopiero początkiem i zapowiedzią znaków królestwa Bożego, które właśnie przyszło. Dotyka tajemnicy sakramentu małżeństwa. Wesele w Kanie Galilejskiej jest przede wszystkim zapowiedzią prawdziwej uczty i cudu miłości, którym jest Eucharystia⁷⁷⁹.

Drugi cud – to rozmnożenie chleba. Przepowiadanie i cuda Jezusa przyniosły tak wielki rozgłos, że chodziły za Nim wielkie rzesze ludzi. Gdy Chrystus oddalił się, przepływając na drugi brzeg jeziora, tłumy podążały za Nim. Błogosławiony Honorat wyeksponował jedną taką sytuację – scenę na pustkowiu pośród trawy. Gdy wszystkich zaskoczył zmierzch i głód, Chrystus dokonał cudownego rozmnożenia chleba⁷⁸⁰. Czas akcji tej sceny został określony przez Klinkowskiego, jako okres przed świętem Paschy, ponieważ później trawa już wysychała⁷⁸¹. W scenie tej ukazany został wielki tłum zgromadzony wokół Jezusa na trawie, który po całodniowym nauczaniu był wyczerpany i głodny. Byli obecni także przy Chrystusie Jego uczniowie. Jezus podzielił tłum na grupy po pięćdziesięciu; było ich wiele gdyż a liczba mężczyzn dochodziła do 5 tysięcy. Chrystus pobłogosławiwszy 5 chlebów i 2 ryby, rozdał je między uczniów, a ci przekazali je wszystkim zebranym. Po spożytym posiłku zebrano 12 koszy ułomków. W tym cudownym rozmnożeniu chleba – zdaniem bł. Honorata – wypełniły się dosłownie słowa Chrystusa: „Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). Słuchaczami Chrystusa byli ludzie zdeterminowani, którzy szukali Jego królestwa podążając za Nim nawet na pustkowia, wbrew rozsądkowi, aż do późnej pory⁷⁸². Wielki tłum zgromadzony wokół Jezusa staje się obrazem zaproszonych na ucztę. Liczba 5 tys. nabiera znaczenia symbolicznego i ozna-

⁷⁷⁸ 2PP, s. 156. Cud w Kanie nawiązuje do tematu uczty przygotowanej przez Mądrość w tradycji sapiencjalnej (por. Prz 9,1-5; Iz 55,1-2). Jezus, jako wcielona Mądrość, będąc poszukiwany i znaleziony, karmi i zastępuje wodę winem. Jezus zastępuje Torę identyfikowaną z Mądrością przez łaskę. Znak w Kanie wskazuje na przeciwstawienie ekonomii Prawa (woda w naczyniach do obmyć rytualnych) i ekonomii łaski (przez nikogo nieoczekiwany rodzaj wina). Obserwacja żydowska potrzebuje przemiany. Jezus wprowadza nowość: nową ekonomie (znak w Kanie), nowe narodzenie dla Nikodema, nową świątynię, nowy kult w rozmowie z Samarytanką”. S. Mędała, *Chrystologia Ewangelii św. Jana*, Kraków 1993, s. 202.

⁷⁷⁹ 2PP, s. 154-158; Niemalże każdy szczegół w opisie znaku w Kanie nawiązuje do tradycji starotestamentalnych i ewangelijnych. Na uwagę zasługują znaki: trzeci dzień, rozmowa Jezusa z matką, stągwie kamienne i chwała znaków. S. Mędała, *Chrystologia Ewangelii św. Jana*, Kraków 1993, s. 205.

⁷⁸⁰ 2PP, s. 161, 282-84.

⁷⁸¹ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 237.

⁷⁸² 2PP, s. 261-262.

cza zgromadzony Kościół. Wydarzenie to rozegrało się na górze i zdaniem Klinkowskiego, podkreśla to szczególne znaczenie cudu. Miejsce cudu pośród trawy może nawiązywać do psalmu (Ps 23,2) „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach”⁷⁸³. Cudowne rozmnożenie chleba na pustkowiu wskazuje również na Eucharystię.

Trzecim cudem ukazany w *Powieści nad powieściami* jest Przemienienie na górze Tabor. Honorat Koźmiński podkreślił, że Chrystus dokonywał cudów w obecności swych uczniów, i ze względu na nich, jako tych, którzy mieli być wystawieni na większą próbę wiary. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie Piotra, który miał pierwszy wyznać wiarę w Boskie posłannictwo Chrystusa i miał być Jego następcą⁷⁸⁴. Przemienienie było takim szczególnym cudem, który miał umocnić uczniów. Wobec tych, którzy mieli być świadkami męki w Ogrójcu, Chrystus przemienił się cudownie na górze Tabor, okazując im swą wielkość, chwałę i blask swego majestatu, aby się nie zachwiali, gdy zobaczą Go wyniszczonym, upodlonym i ukrzyżowanym⁷⁸⁵. Chrystus, jako Bóg ukryty, nie objawiał w pełni blasku swej chwały, którą posiadał i jaka należała się Jego osobie. W ziemskim życiu Jezus ukrył swoje Bóstwo pod postacią ubogiego człowieka. Przemienienie jest jedyną sceną, w której Chrystus objawił swój majestat i wspaniałość. Na górze Tabor Chrystus na krótko usunął tę zasłonę z oczu wybranych uczniów i dał im się poznać w całym swym blasku. Jak napisał autor, Zbawiciel postępuje w tej scenie, jak ów oblubieniec królewski, „który chcąc przekonać się o czystej i bezinteresownej miłości swej oblubienicy, kryje przed nią swoje pochodzenie, (...) a dopiero po zbadaniu jej serca, okazuje się, kim jest rzeczywiście”⁷⁸⁶. Dlatego wcześniej od uczniów wymaga wyznania wiary w swe Bóstwo. Wydarzenie to wykazuje podobieństwo do objawienia się boskości Chrystusa w scenie chrztu w Jordanie.

Scena Przemienienia należy do jednej z najpiękniejszych scen biblijnych Nowego Testamentu. Ukazuje jedność i ciągłość ze Starym Testamentem. Świadcami sceny Przemienienia są Piotr, Jakub i Jan wpatrujący się w jaśniejącego Jezusa, stojącego w obecności proroków Mojżesza i Eliasza⁷⁸⁷. Czas akcji dzieje się przed wjazdem Jezusa

⁷⁸³ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 234 -237.

⁷⁸⁴ 2PP, s. 164, 287-8, 163, 166.

⁷⁸⁵ Tamże, s. 163-164.

⁷⁸⁶ 2PP, s. 294.

⁷⁸⁷ Tamże, s. 295; Piotra, Jakuba i Jana spotkamy też na Górze Oliwnej, w chwili zatrwożenia Jezusa, które jest przeciwieństwem Przemienienia. Obydwa te wydarzenia pozostają w ścisłym związku ze sobą. Widoczne jest też podobieństwo do Wj 24, gdzie Mojżesz bierze ze sobą Aarona, Nadaba i Abihu i jeszcze 70 najstarszych Izraela. Góra to miejsce szczególnej bliskości Boga. Mojżesz i Eliasza na górze

do Jerozolimy i Jego Paschą. Po lewicy i prawicy przemienionego Chrystusa ukazali się Mojżesz i Elias, którzy rozmawiali z Nim. Na ten widok uczniowie wpadli w zachwycenie, ale i odczuli lęk. Ukazał się też obłok i dał się słyszeć głos Boga Ojca⁷⁸⁸. Święty obłok, *Szechina*, jest znakiem obecności Boga⁷⁸⁹. Mojżesz i Elias rozmawiają z Chrystusem o Jego Męce. Prawo i Prorocy mówią z Jezusem – zauważył Benedykt XVI. Rozmawiają z Przemienionym – co wskazuje, że Męka ta rozpatrywana jest w kontekście przyszłej chwały Chrystusa. Męka przemienia się w światło, wolność i radość⁷⁹⁰. Chrystus na chwilę tylko dał swym uczniom zakosztować chwały, która się objawi na zawsze w przyszłym świecie na uczcie niebieskiej⁷⁹¹. Zdaniem Benedykta XVI boskość Jezusa jest ściśle powiązana z krzyżem. Ten związek krzyża z chwałą Jan określa mówiąc, że krzyż jest „wywyższeniem” Jezusa⁷⁹².

Bł. Honorat ukazał cuda Chrystusa jako spektakularne sceny, które towarzyszyły Jego nauczaniu i były potwierdzeniem Jego Boskości. Chrystus dokonuje cudów, by wzbudzić wiarę słuchaczy, a zwłaszcza u swych uczniów. Przedstawione trzy cuda są dla bł. Honorata najbardziej reprezentatywne. Chrystus nie zniechęcił się pomimo odrzucenia, przeciwnie Jego cuda i przepowiadanie nabrały większej mocy i rozgłosu.

Podsumowując, drugi akt Boskiego dramatu, który zapoczątkowany został przez *fiat* Maryi w scenie zwiastowania, jest otwarciem ewangelicznego dramatu odkupienia. Scena zwiastowania, którą o. Honorat ukazał jako „Boskie oświadczyń” i tajemnica wcielenia – jako „Boskie zaślubiny”, należą do najpiękniejszych scen w *Powieści nad*

otrzymali Objawienie Boże, a teraz rozmawiają z Tym, który jest Objawieniem Boga. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. cz. 1, s. 255-256.

⁷⁸⁸ 2PP, s. 295.

⁷⁸⁹ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. cz. 1, s. 292; Benedykt XVI podaje, że Przemienienie Jezusa przypadłoby na ostatni dzień Święta Namiotów. Przemienienie Jezusa rozważa się w powiązaniu ze Świętem Namiotów. Tamże, s. 254.

⁷⁹⁰ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. cz. 1, s. 258; W Starym Testamencie znajdują się częste motywy ujżenia Oblicza Bożego. Psalmista woła: „O Boże, odnów nas i okaż Tve pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia” (Ps 80,4). W ten sposób to pragnienie proroków i świętych Izraela spełnia się. Syn Boży zstąpił na ziemię i okazał Oblicze swoim wybranym uczniom. Oblicze Jego jaśnieje jak słońce i porywa w zachwycie uczniów, tak, że zapomniawszy gdzie się znajdują, pragnęli pozostać tam na zawsze. 2PP, s. 296; Również opis zawarcia Przymierza Boga z Izraelem przez Mojżesza na górze Synaj stanowi istotny klucz interpretacyjny momentu Przemienienia. Mojżesz również wchodzi na górę a „Chwała Boża spoczęła na górze Synaj i okrywał ją przez sześć dni. W siódmym dniu [Pan] przywołał Mojżesza z pośrodku obłoku” (Wj 24,16). Przez te różne powiązania typologiczne ze ST widoczne staje się, że zarówno Mojżesz jak i Prorocy mówią o Jezusie. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 255.

⁷⁹¹ 2PP, s. 296.

⁷⁹² J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, s. 254. W rozmowie przemienionego Jezusa z przedstawicielami Prawa i Proroków uczniowie poznali, że nadeszło rzeczywiste Święto Namiotów. Na górze dowiadują się, że sam Jezus jest żywą Torą. Scena Przemienienia zwiastuje nadejście czasów mesjańskich, ale epoka mesjańska będzie najpierw czasem Krzyża. Tamże, s. 261-262.

powieściami. Wydarzenie chrztu w Jordanie Koźmiński ukazał za pomocą pięknej metafory uroczystości ślubnych między Oblubieńcem Chrystusem a Jego przyszłą oblubienicą Kościołem. W scenie kuszenia o. Honorat ukazał walkę Boskiego Miłośnika na pustyni z szatanem. Zbawiciel zwyciężył jego potrójną pokusę, której uległa Jego oblubienica. Sceny powołań apostołów zajmują niezwykle ważne miejsce w Boskim romansie Koźmińskiego. Z perspektywy teologii dramatycznej gwarantują one dalszy rozwój i perspektywę Chrystodramatu. Zamykają one pierwszy etap i akt nowotestamentalnego dramatu odkupienia. Narastająca akcja dramatyczna zmierza do swego punktu kulminacyjnego: Paschy Jezusa Chrystusa – bowiem całe życie Jezusa skierowane jest ku „tej godzinie”.

3. Paschalny wymiar miłości zbawczej w Chrystusie cierpiącym i ukrzyżowanym

Centralnym momentem Boskiego dramatu jest Pascha Jezusa Chrystusa. Koźmiński, jako szczególny sympatyk św. Jana Ewangelisty wprowadza swego odbiorcę w centrum tajemnicy miłości Chrystusa. W dramacie odkupienia życie Chrystusa skierowane jest „ku godzinie” i zmierza do swej paschalnej kulminacji. W tym akcie stopniowo odsłania się wewnętrzne i zewnętrzne doświadczenia Paschy Chrystusa.

3.1. Wewnętrzna męka Chrystusa

Autor *Powieści nad powieściami* wprowadza najpierw swego czytelnika w wewnętrzne doświadczenie Paschy Chrystusa. Opisane sceny ukazują sytuację wewnętrzną Jezusa przed Jego fizyczną śmiercią.

3.1.1. Triumfalny wjazd do Jerozolimy

Triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy zamyka etap objawiania światu Jego posłannictwa. Od tego momentu objawienie to zostanie ograniczone tylko do grona wybranych. Uczniowie uczestniczą w triumfalnym wjeździe Jezusa do Jerozolimy, ale w pełni nie rozumieją tego wydarzenia⁷⁹³.

Zdaniem o. Honorata, Chrystus nie ujawnił od razu apostołom swego posłannictwa cierpienia i męki, lecz stopniowo i powoli przygotowywał ich to tego faktu. Dopiero przed samym wyjściem do Jerozolimy, Jezus na osobności powiedział o tym aposto-

⁷⁹³ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 338.

łom: „Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie” (Mt 20,17-19). Zmierzając po raz ostatni do Jerozolimy, wyprzedzał swych uczniów, gdyż pragnął, aby nadeszła Jego godzina⁷⁹⁴.

Koźmiński wyeksponował scenę triumfalnego wjazdu Zbawiciela do świętego miasta, który miał miejsce przed świętem Paschy⁷⁹⁵. Benedykt XVI powiedział że, w odróżnieniu od innych synoptyków, Ewangelia św. Jana mówi o trzech świętach Paschy, które obchodził Jezus. Pierwsze związane było z oczyszczeniem świątyni (zob. J 2,13-25), drugie z rozmnożeniem chleba (zob. J 6,4) i trzecie – z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem⁷⁹⁶. Czas akcji tej sceny – jak wnioskuje Klinkowski – miał miejsce bezpośrednio przed świętami Paschy. Zbliżał się kulminacyjny moment objawienia się Jezusa. Chrystus zapowiedział godzinę swojej śmierci. Będzie to godzina szósta zamykająca etap objawienia Jezusa Chrystusa i zarazem otwierająca godzinę siódmą⁷⁹⁷.

Na prośbę Jezusa przyprowadzono oślicę, na której wjechał On do miasta⁷⁹⁸. Jak podkreślił Benedykt XVI – droga ta była „wchodzeniem” w górę. Na tej zewnętrznej drodze dokonało się wznoszenie duchowe – wstępowanie do świątyni, do domu Ojca. Celem tego „wchodzenia” Jezusa jest ofiara krzyżowa, która zajmie miejsce ofiar Starego Przymierza. Jest to wznoszenie aż do „miłości do końca” (zob. J 13,1), miłości, która jest rzeczywistą górą Bożą⁷⁹⁹. U bł. Honorata scena ta opisana została w piękny i barwny sposób na tle panoramy świętego miasta. W dziele *Powieści nad powieściami* można przeczytać o mieszkańcach, którzy dowiedziawszy się o przybyciu Chrystusa, wyszli tłumnie naprzeciw. Rzucano Mu kwiaty i gałązki pod nogi, a nawet rozścielano płaszcze na drodze, po której miał przejeżdżać. Wszyscy witali go triumfalnie, wołając: „Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie oraz Król izraelski!” (por. J 12,13n)⁸⁰⁰. Obwołanie Chrystusa Mesjaszem słowami: „Hosanna” – zdaniem Klin-

⁷⁹⁴ 3PP, s. 6-7, 17.

⁷⁹⁵ Tamże, s. 354.

⁷⁹⁶ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II. *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2011, s. 11.

⁷⁹⁷ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 342; Napięcie między cyfrą sześć a siedem ukazuje Grim. Por. A. Grim, *Jezus - brama do Życia*, Kraków 2002, s. 18.

⁷⁹⁸ 2PP, s. 354.

⁷⁹⁹ Jezioro Genenezaret jest ok. 200 metrów poniżej poziomu morza, a Jerozolima ok. 760 metrów nad jego poziomem, więc Jezus wchodził w górę. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 11n.

⁸⁰⁰ 2PP, s. 354-355; W królestwie Izraela była tradycja także rozkładania płaszczy (zob. 2Krl 9,13). J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 16.

kowskiego – mogło w liturgii oznaczać radość⁸⁰¹. Jezus przybył na Górę Oliwną od strony Betfage i Betanii, skąd oczekiwano przyjścia Mesjasza⁸⁰². Tłumy uznały Go za oczekiwanego Mesjasza i nastąpiło poruszenie w całym mieście. Oto przybył oczekiwany Mesjasz, który wybawi ich z niewoli rzymskiej i wskrzesi królestwo Izraela. Jednak – zdaniem o. Honorata – Chrystus wjechał triumfalnie do bram miasta jako król, by stoczyć walkę innego rodzaju, walkę z największym wrogiem ludzkości: szatanem i grzechem. Podobnie jak Chrystus przybył z uczniami i z rzeszą ludzi do Jerozolimy, tak samo przy końcu świata wprowadzi swoich wybranych do niebieskiego Jeruzalem⁸⁰³.

Z wjazdem do świętego miasta – w dziele Koźmińskiego – wiąże się też inna wzruszająca scena. Zaznaczył on, iż na widok tego wspaniałego miasta Jezus zapłakał. Chrystus płacze nad przyszłym dramatem Jerozolimy, która nie rozpoznała czasu swego nawiedzenia⁸⁰⁴. Obejmując jednym spojrzeniem święte miasto i dzieje Narodu Wybranego, Jezus wypowiedział lamentacje i prorocstwo. Stary Testament obfituje w świadectwa o prześladowaniach i śmierci proroków. Jezus szczególne „biada” skierował pod adresem uczonych w Prawie, którzy wzięli klucze poznania. W życiu Jezusa można dostrzec wiele rysów prorockich. Chrystus kontynuował krytykę prowadzoną niegdyś przez proroków. Okazuje przy tym swoją głęboką miłość i zatroskanie do Jerozolimy, o którą zabiegało wielu posłańców Boga, by mogła przyjąć orędzie zbawienia⁸⁰⁵. Benedykt XVI opisał tu obraz zatroskanego ptaka, który wywodzi się ze ST (Pwt 32,10) czy (Ps 36,8) (...synowie ludzcy przychodzą do Ciebie, chronią się w cieniu Twych skrzydeł). Nieszczęścia, koniec świątyni i ofiar, które zapowiada Jezus są – zdaniem Benedykta XVI – nawiązaniem do starej tradycji prorockiej. Jeremiasz widząc nadużycia w świątyni mówi: „Opuściłem swój dom, pozostawiłem swoje dziedzictwo” (Jer 12,7)⁸⁰⁶.

⁸⁰¹ Wezwanie „hosanna” pochodzi z Ps 118. Słowa te były używane jako pozdrowienie liturgiczne. Powtarzali je też pielgrzymi spieszący do Jerozolimy. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 344-345.

⁸⁰² Dla współczesnych Jezusowi Żydów, wydarzenia te są pełne symboliki. Widoczny jest tu motyw królestwa i obietnic. Biorąc osła, którego nikt nie dosiadał Jezus przypisuje sobie uprawnienia królewskie i znane prawo rekwirowania. Przywiązany osiołek wskazuje na Przychodzącego, który „zdobędzie posłuch u narodów”. Także mamy tu odniesienie do prorocstwa Zachariasza „Powiedzcie Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy” (Mt 21,5; zob. Za 9,9; J 12,15). J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 13-14.

⁸⁰³ 2PP, s. 35; Jezus wstępując do Jeruzalem przypisuje sobie prawa królewskie chcąc żeby Go rozpoznano w świetle obietnic Starego Testamentu. Wjazd Jezusa do Jerozolimy wskazuje na przyjście królestwa, które jednak Król-Mesjasz idzie wypełnić przez Paschę swojej śmierci i swojego zmartwychwstania. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 15.

⁸⁰⁴ „Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani! Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście” (Mt 23,37n). 2PP, s. 356-359.

⁸⁰⁵ 2PP, s. 356-357.

⁸⁰⁶ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 36, 43.

Jezus ubolewał nad tym, że Naród Wybrany nie rozumiał swego tragicznego położenia i nie chciał poznać tego, co służy jego pokojowi.

Dla bł. Honorata łązy Chrystusa były wyrazem tego, co działo się w Jego sercu. Wobec wspaniałej perspektywy rozkwitu Jerozolimy i objawienia się w niej chwały Boga, Jezus głęboko przeżywał tragiczną sytuację Jerozolimy skazanej nieuchronnie na zagładę. Ubolewał nad konsekwencjami odrzucenia orędzia zbawienia przez Jego Naród Wybrany. Chrystus wyczerpał wszystkie środki dla ratowania świętego miasta, dlatego zapłakał z powodu utraty łaski i przyszłego rozproszenia Narodu Wybranego po całym świecie i zagłady tego miasta. Wszystkie zapowiedzi i proroctwa Chrystusa związane z tym „biada” wypełniły się dokładnie, gdyż w niedługo potem na tym miejscu rzeczywiście nie pozostał „kamień na kamieniu”⁸⁰⁷.

Koźmiński w *Powieści nad powieściami* mocno wyeksponował uroczystą scenę triumfalnego wjazdu Zbawiciela do świętego miasta. Chrystus wkracza triumfalnie do bram miasta jako król, by stoczyć walkę z największym wrogiem ludzkości.

3.1.2. Scena dramatyczna umycia nóg

Przed Ostatnią Wieczerzą miała miejsce wyjątkowa scena biblijna, którą opisał bł. Koźmiński. Chrystus wezwał swych uczniów do wzajemnej służby. Jak przez całe życie ukryte uczył ich pokory i prostoty mówiąc: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem...” (Mt 11,29), tak przed śmiercią Chrystus dał temu wyraz w sposób radykalny. Umył nogi apostołom. O. Honorat zaznaczył, że Chrystus nie poprzestał na słowach, lecz zrzucił wierzchnią suknię, przepasał się prześcieradłem, nalał wody do miednicy i umył uczniom nogi jak służący niewolnik. Wobec uczniów, którzy wiedli spór między sobą o pierwszeństwo w królestwie niebieskim, Chrystus powiedział: „Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13,13). Jezus dał im wzór miłości pokornej do naśladowania. Autor podkreślił, że ten znak służby, Kościół przez wieki uroczystie celebrował w Wielki Czwartek podczas ustanowienia Eucharystii⁸⁰⁸. Chrystus będąc Panem czyli *Kyriosem*, któremu należy się wszelka chwała i cześć od ludzi i aniołów, oddaje się w tym wydarzeniu najniższym posługom, właściwym niewolnikom. Zdaniem o. Honorata wszelka duchowość zakonów i wspólnot chrześcijańskich czerpie przykład właśnie z tej postawy i słów

⁸⁰⁷ 2PP, s. 356-359.

⁸⁰⁸ 2PP, s. 371-372.

Mistrza z Nazaretu, a charyzmat niektórych zakonów wprost realizuje się w służbie chorym i ubogim. Jest to konsekwencja i owoc właśnie tej sceny biblijnej⁸⁰⁹.

Aby bardziej rozjaśnić i głębiej ukazać wymowę tej sceny autor dysertacji spojrział na jej szersze tło. Według Klinkowskiego od momentu sceny umycia nóg rozpoczął się czas szczególnych wydarzeń zbawczych. To czas przejścia Jezusa z tego świata do Ojca⁸¹⁰. Benedykt XVI zaznaczył, że wraz z tą sceną nadeszła „godzina” Jezusa, do której zmierzała cała Jego działalność. Była to godzina przejścia i godzina miłości aż do końca. Tym końcem i tą pełnią daru z siebie samego jest oddanie siebie aż po śmierć⁸¹¹. W tym geście przeciwnym do gestu Adama, który sięgnął po boskość, Chrystus postąpił odwrotnie, nie skorzystał ze swej boskości, ale przyjął postać człowieka, jako sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci na krzyżu (Flp 2,7-8). Zdaniem Benedykta XVI umycie nóg symbolizuje nie jeden sakrament, lecz całość zbawczej posługi Chrystusa: *sacramentum* Jego miłości. W tym uniżeniu Chrystusa i Jego upokorzeniu aż do śmierci krzyżowej ukazuje się ostatecznie chwała Boża⁸¹².

3.1.3. Mowa pożegnalna Chrystusa w czasie Ostatniej Wieczerzy

Koźmiński jako wierny czytelnik św. Jana Ewangelisty, w oparciu przede wszystkim o jego słowa ukazuje scenę rozstania Mistrza z uczniami, którzy nie rozumieją Jego mowy pożegnalnej. Czas i miejsce akcji tej sceny toczą się podczas zebrania uczniów z Chrystusem przed świętem Paschy w Wieczerniku, w drodze do Ogrójca⁸¹³. Wyróżnia się wśród nich Piotr, który był gotowy oddać życie za Chrystusa. Poza nimi jest wiele postaci tła, których bł. Honorat nie wymienił po imieniu. Jednak – zdaniem Klinkowskiego – na podstawie Ewangelii św. Jana można się dowiedzieć, że był tam Tomasz, który nie znał drogi, Filip, który pragnął widzieć Ojca. Był obecny umiłowany uczeń Chrystusa spoczywający na jego piersi (J 13,31-17.26). Postacią tła akcji jest Ojciec. Zwrot „Ojciec” pojawia się wiele razy dla podkreślenia relacji między Jezusem a Bogiem⁸¹⁴.

W tym ostatnim dniu ziemskiego życia Jezusa gorącym i największym pragnieniem Serca Jezusa było – zdaniem Honorata – spożycie Ostatniej Wieczerzy z ucznia-

⁸⁰⁹ Tamże, s. 20-21.

⁸¹⁰ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 355.

⁸¹¹ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 66-67.

⁸¹² Tamże, s. 68, 85-87.

⁸¹³ 2PP, s. 79.

⁸¹⁴ Zdaniem Klinkowskiego obraz ukazujący Jana spoczywającego na piersi Jezusa wynika ze sposobu zajmowania miejsca przy stole. Umiłowany uczeń znajdował się po prawej stronie Jezusa. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 359.

mi. Apostołowie nie pojmowali jeszcze wartości tego skarbu, jaki miał im być dany⁸¹⁵. Mowa pożegnalna Jezusa była ostatnim Jego kontaktem z wybranymi uczniami. Była to dla Boskiego Miłośnika – jak podkreślił bł. Honorat – chwila stanowcza i wyjątkowa. Podczas tego pożegnania Jezus przemawiał do apostołów z wielką czułością. Autor ukazał miłosny dialog Chrystusa ze swymi uczniami w Wieczerniku, w drodze do Ogrójca. Zauważył on, że opis tej sceny zajmuje u Św. Jana przeszło cztery rozdziały. Ostatnia mowa przywołana przez Jana Ewangelistę – zdaniem Koźmińskiego – tchnie przedziwnym pokojem i majestatem, choć była podjęta ze świadomością rychłej śmierci. W niej Chrystus przekazał uczniom najważniejsze pouczenia, główne prawdy wiary, całą naukę o zbawieniu. Jest to prawdziwy testament Zbawiciela skierowany do wszystkich umiłowanych Jego naśladowców; testament, który zawiera ostatnią wolę i „spadek”, duchową spuściznę, jaką zostawił. Aby zrozumieć wagę każdego z tych nieocenionych słów Jezusa, bł. Honorat podkreślił okoliczności, w jakich Boski Miłośnik je wypowiedział. Jak ojciec na łożu śmierci daje ostatnie najważniejsze pouczenia dzieciom, tak każde słowo Chrystusa idącego na śmierć, miało niezwykłą wagę i znaczenie dla naśladowców. Chrystus zwrócił się do uczniów z wielką czułością: „Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami” (J 13,33). Są to słowa konającego ojca, który błogosławi i żegna z miłością swe dzieci. Jezus zapewnił apostołów o trwałej z nimi wspólnocie i jeszcze ściślejszej z nimi jedności po krótkim czasie oczekiwania „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was” (J 14,18)⁸¹⁶. Chrystus zapewnił uczniów o podwójnej obecności z nimi w darze Ducha Świętego i darze Eucharystii. Mimo, że smutek nappełnił serca uczniów, to dla nich pożyteczne będzie Jego odejście⁸¹⁷. Chrystus umacnia, pociesza, podnosi ich na duchu, ale również zapowiedział ich słabość, zdradę. Jezus przestrzegał apostołów, w związku z czekającymi ich próbami i prześladowaniem aby ich wiara nie załamała się. Dlatego nie nazwał ich sługami lecz przyjaciółmi. Opuszczając uczniów, Zbawiciel ujawnił im największą tajemnicę Jego miłości, tak by zapadła im głęboko w pamięci, zanim sami przypłacą wyznanie wiary śmiercią⁸¹⁸.

Zakończeniem tej sceny u o. Honorata jest uroczysta modlitwa Jezusa. Należy ona jednocześnie do ostatnich słów wypowiedzianych wobec uczniów do Ojca Niebie-

⁸¹⁵ „A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał»” (Łk 22,14). 2PP, s. 78-79; Honorat zaznaczył, że podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus zostawił uczniom żywą pamiątkę wszystkich cudów Jego miłości. H. Koźmiński, *Kazania*, AWP, V B, (maszynopis), s. 62-63.

⁸¹⁶ 2PP, s. 79- 81.

⁸¹⁷ „Niech się nie trwoży serce wasze (...). A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem”(J 14,1-3). 2PP, s. 81-82.

⁸¹⁸ 2PP, s. 81-83.

skiego przed śmiercią. Zbawiciel błaga w niej przede wszystkim o jedność⁸¹⁹. Jedyny raz w Ewangeliach – podkreślił Benedykt XVI – spojrzenie Jezusa w ostatniej rozmowie sięga dalej, poza aktualną społeczność uczniów, obejmując swym zasięgiem wszystkich, którzy „dzięki ich słowu będą wierzyć” (J 17,20). Chrystus powtórzył tę prośbę cztery razy. Jest znamienne, że tuż przed śmiercią błagał Ojca o jedność przyszłych uczniów i Kościoła wszystkich czasów⁸²⁰. Zdaniem bł. Honorata Zbawiciel prosił Ojca także o jedność wzajemną między wszystkimi ludźmi⁸²¹. Zbawiciel pragnął, aby wszyscy Jego uczniowie żyli w jedności, stanowiąc jedno Ciało Mistyczne⁸²². Z tej modlitwy Jezusa zrodził się Kościół⁸²³. Modlitwa arcykapłańska – zdaniem Benedykta XVI – jest wewnętrznie związana z Eucharystią⁸²⁴. Chrystus w tej modlitwie – podkreślił Honorat – uświadomił uczniów, że na tym świecie będą cierpieć ucisk i prześladowanie. „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,20). Jak Ojciec nie oszczędził Syna, ale go wydał, tak Chrystus posyła uczniów na trudy i cierpienia, aby mieli z Nim udział w jego chwale⁸²⁵.

3.1.4. Modlitwa w Getsemani

Scena ta jest jedną z najdramatyczniejszych scen, które najpełniej ukazują sytuację i wewnętrzne doświadczenia Jezusa przed śmiercią. Chrystus ze swymi uczniami przyszedł do Ogrójca aby się modlić. W Ogrodzie Oliwnym udał się jednak w miejsce odosobnione, pada na ziemię na znak bezwzględnego oddania i poddania się woli Ojca, i modli się. Uczniowie są świadkami nocnych zmagania Chrystusa. Według bł. Honorata Ogród Oliwny był właśnie miejscem gdzie Adam i Ewa opłakiwali grzech pierworodny⁸²⁶. W Getsemani – jak zaznaczył Benedykt XVI – miała miejsce modlitwa, w której

⁸¹⁹ „Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno” (J 17,11). Tamże, s. 88.

⁸²⁰ Jedność ta ma podstawę w jedności Ojca i Syna. Nie można do niej doprowadzić za pomocą organizacji, instytucji lub dogmatów ani własnymi siłami. Jezus modlił się o jedność, która może pochodzić tylko od Boga. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 106-7.

⁸²¹ Ta jedność widoczna jest w historii pierwszych wspólnot Kościoła, o których piszą Dzieje Apostolskie, że Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących (Dz 4,32). 2PP, s. 89.

⁸²² 2PP, s. 87; Według Benedykta XVI modlitwę tę można zrozumieć tylko na tle żydowskiego Święta Przebłagania, ponieważ obrzęd tego święta realizuje się w modlitwie Jezusa. Struktura obrzędu zawartego w Kpł 16 została w całości przyjęta w modlitwie Jezusa. Podobnie jak najwyższy kapłan dokonuje przebłagania za siebie samego i za całe zgromadzenie, tak również Jezus modli się za siebie, za apostołów, a na koniec za Kościół wszystkich czasów (zob. J 17,20). Modlitwa Jezusa ukazuje Go jako Arcykapłana wielkiego Dnia Przebłagania. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 90n.

⁸²³ Tamże, s. 114.

⁸²⁴ Tamże, s. 93.

⁸²⁵ 2PP, s. 85.

⁸²⁶ 3PP, s. 18; Zdaniem Klinkowskiego Janowe pojęcie „ogrodu” nabiera tu znaczenia teologicznego. Obraz ogrodu otwiera na nowo szczęście ogrodu rajskiego. Scena ta przypomina rajską konfrontację

obecny był cały dramat odkupienia⁸²⁷. Jest to jedno z najczcigodniejszych miejsc chrześcijaństwa. „Tutaj przeżył wstrząs bliskiej śmierci. Tutaj pocałował Go zdrajca. Tutaj opuścili Go wszyscy uczniowie. Tutaj walczył także o mnie”⁸²⁸. Jezus przyjął na siebie wszystkie grzechy jako własne i wszystkie tego konsekwencje⁸²⁹. Tu podczas modlitwy doświadczył nieporównywalnej głębi i intensywności zła i cierpienia. Właśnie jako ten, który nie miał nic wspólnego z grzechem, jedyny Święty, mógł wziąć na siebie wszystkie skutki grzechu a więc cierpienie, odrzucenie, opuszczenie, strach, smutek, osamotnienie i śmierć⁸³⁰. Chrystus stał się starotestamentalnym ofiarnym kozłem, na którego nie tylko symbolicznie, ale rzeczywiście włożono całe przekleństwo grzechów i wypędzono Go na zatracenie poza miasto. Myśl tę bardzo wyraźnie zaakcentował bł. Honorat Koźmiński⁸³¹.

W modlitwie Chrystusa w Getsemani – według bł. Honorata – można wyróżnić trzy momenty. Jezus przeżył potrójną modlitwę i potrójną mękę. Podczas modlitwy Chrystus miał wizję całej przeszłości i przyszłości świata. Przed Jego oczyma stanęła cała potęga grzechu i zła, wszelkie zbrodnie i obrzydliwość całego świata, od grzechu pierworodnego, poprzez zdradę Judasza aż do przyszłości upadłej ludzkości. Słowem wszystko to, co się objawi dopiero w dzień sądu, całe „piekło świata” z ogromną falą w Ogrójcu uderzyło w Jezusa, zewsząd Go zalewając jak mówi psalmista Pański „Ugrzęzłem w mule topieli i nie mam nigdzie oparcia” (Ps. 69,3). Zdaniem o. Honorata dlatego właśnie, że jest umiłowanym Synem Ojca, stąd szczególnie głęboko odczuwał brud i podłość, całą potęgę grzechu i śmierci, które są zasłonięte przed ludźmi. Doprowadziło Go to do omdlenia i do śmiertelnego smutku⁸³². Jezus, kochając swego Ojca nieskoń-

pomiędzy Adamem i wężem. Jezus jest tu nowym Adamem, który pokonał węża, czyli demona. J. Klimkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 402-403.

⁸²⁷ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 168.

⁸²⁸ Tamże, s. 163.

⁸²⁹ Tylko On był w stanie wypełnić godne zadośćuczynienie Boskiemu Majestatowi Ojca i naprawić nieskończoną obrazę Stwórcy. Poddaje się sprawiedliwości Bożej, która domaga się zadośćuczynienia za zło. Potrzeba więc było Boga-Człowieka, który mógłby się ofiarować za grzechy stworzeń. Chrystus więc wziął na siebie wszystkie nasze grzechy, nie w jakimś ogólnym oświadczeniu, ale tak jakby je rzeczywiście popełnił, by z nimi stanąć przed Bogiem. 3PP, s. 16-18.

⁸³⁰ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych bł. Honorata Koźmińskiego*, PAT Kraków 1996, praca magisterska, s. 46; por. H. Koźmiński, *Cud nad cudami*, AWP, C, XIII, s. 27.

⁸³¹ 3PP, s. 27.

⁸³² 3PP, s. 19-21, O. Honorat tę wewnętrzną walkę Jezusa opisał w następujący sposób: „Wyobraźmy sobie tę walkę wewnętrzną w duszy Jezusa, gdyż z jednej strony Boska natura Jego odpychała od siebie ze wstrętem wszelki cień grzechu, a z drugiej - miłość ku nam przynaglała Go, by zadając gwałt tej naturze, wszystkie je objął i przyznał za swoje. (...). Kto może sobie wyobrazić choćby w jakiejś małej części, co się wtedy działo w Sercu Jego. Niejeden człowiek nie może znieść ciężaru własnego grzechu(...). Dlatego słusznie ta walka nazywa się w Piśmie Świętym agonją, t. j. ciągłym umieraniem”. 3PP, s. 21.

czoną miłością i będąc z Nim głęboko zjednoczony, odczuł boleśnie obrazę Jego miłości⁸³³. W wyniku tego doświadczenia i opuszczenia Chrystus w Ogrójcu pocił się krwawym potem⁸³⁴. Bł. Honorat podkreślił, że Jezus swym krwawym potem uświęcił ziemię i zdjął z niej przekleństwo Adama. Podobnie jak przy chrzcie w Jordanie uświęcił wodę i nadał jej moc do oczyszczania, tak tutaj przez krew zjednał Boskie błogosławieństwo dla ziemi, aby się stała „ziemią żyjących” (Ps 26,13)⁸³⁵.

Balthasar zauważył, że Jezus, będąc uosobieniem grzechu, utożsamiał się z tym, co Bóg musi na zawsze od siebie odrzucić. Biorąc na siebie grzech świata, Jezus wystawiał się na gniew Boga skierowany przeciw grzechowi. Bóg nie może zła kochać, grzech jest przeciwieństwem świętej miłości Boga. Nie istnieje prawdziwe miłowanie bez gniewu, gdyż gniew jest drugą stroną miłości. Bóg nie mógłby kochać prawdziwie dobra, gdyby nie nienawidził i nie odrzucał zła. Prawda ta odkrywa cały tragizm sytuacji, w której znajduje się nie tylko grzesznik, ale która w pewien sposób dotyka także Syna Bożego. Zadość czyniące cierpienie Syna Bożego musiało dotknąć Jego wewnętrznej relacji z Ojcem. Według Balthasara opisy ewangeliczne nie odsłaniają w pełni tego wewnętrznego dramatu, który rozegrał się pomiędzy Ojcem a Synem⁸³⁶.

Bł. Honorat natomiast pisał o Bogu sprawiedliwym i karzącym za zło. W Ogrójcu Chrystus doświadczał niewyobrażalnego utrapienia. Jak wielki był to ból, pozostanie tajemnicą. W jakimś stopniu dane było doświadczyć tego niektórym świętym i męczennikom⁸³⁷. W dziele Błogosławionego ukazana została walka o zbawienie dusz, niejako walka wewnętrzna Chrystusa z Ojcem Niebieskim, z Jego sprawiedliwością i świętością⁸³⁸. Zdaniem o. Honorata każdy grzesznik w grzechu śmiertelnym skazuje się na stan „wiecznego przerażenia”. Zbawiciel przyjął na siebie ten stan smutku i wiecznego przerażenia, jaki należał się grzesznikom i przewyciężając go w sobie, skierował ludz-

⁸³³ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 46.

⁸³⁴ Honorat opisał tę scenę słowami: „Skutkiem tak wielkiej skruchy był właśnie on pot krwawy, bo, jak mówi Ś. Bernard, Jezus nie tylko oczami, ale całym ciałem krwawe łzy ronił, by całe Jego ciało mistyczne, t. j. Kościół Ś., całego ciała łzami było obmyte”. 3PP, s. 22-23.

⁸³⁵ 3PP, s. 71-72.

⁸³⁶ P. Skroboł, *Krzyż Chrystusa jako najwyższe objawienie Trójcy Świętej w myśli Hansa Ursa von Balthasara*, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Teologiczny, Katowice 2005, praca magisterska z teologii dogmatycznej pod kierunkiem ks. dra hab. Jana Słomki, Nr albumu 177586, s. 14-15.

⁸³⁷ 3PP, s. 32-33.

⁸³⁸ 3PP, s. 66; Bł. Honorat opisał scenę konania: „«A zapadłszy w konanie, dłużej się modlił» (Łk 22,44) Dłużej i usilniej, bo oba te znaczenia razem zawierają się w słowie tekstu: prulirius. Potrzeba było tego wołania wielkiego rozdzierającego, które, jak mówi Apostoł, i tu w grocie Getsemani i nazajutrz na Kalwarji wyszło z piersi Jezusa, aby pokój mógł zstąpić na ziemię i objąć wszystko, tak iżby wszelka dusza na ten świat się rodząca, znalazła go już dla siebie przygotowanym. Te boleści, więc, te łzy, to błagalne wołanie, oto był właśnie oręż, którym Jezus walczył z Bogiem Ojcem swoim”. Tamże, s. 66.

kość ku nadziei⁸³⁹. Tą dramatyczną sytuację Zbawiciela w Ogrójcu, w sposób wyjątkowy według bł. Honorata ukazują psalmy Dawida. I tak np. Ps 55 mówi o Chrystusie, który doświadcza lęku i przerażenia: „Drży we mnie moje serce i ogarnia mnie lęk śmiertelny. Przychodzą na mnie strach i drzenie i przerażenie mną władą” (Ps 55,5-6)⁸⁴⁰. O. Honorat, powołując się na św. Ambrożego, pisał też o walce, którą Chrystus stoczył, stając przed misterium śmierci, o walce, którą przechodzą wszyscy, gdy odczuwają trwogę zbliżającej się śmierci jako momentu rozłączenia duszy i ciała⁸⁴¹. Konanie jest ostatnią walką człowieka, wstępem i przedsionkiem śmierci; jest walką między śmiercią, która chce wydrzeć człowiekowi wszystko, a życiem, które pragnie wszystko zatrzymać⁸⁴². O. Honorat podkreślił, że konanie człowieka jest o wiele bardziej przerażające i dramatyczne dla tych, „którzy nie mają nadziei” (por. 1 Tes 4,13). Chrystus w tej walce dobrowolnie oddał swoje życie. Był to Jego świadomy wybór dokonany z miłości. Jezus w pierwszej kolejności, już w Ogrójcu, wszedł w swym sercu świadomie w umieranie z miłości. Tutaj Jego miłość osiągnęła swoje apogeum⁸⁴³.

W Ogrójcu Jezus przeżył także modlitwę, podczas której miał pełny obraz czekającej Go męki i śmierci krzyżowej. Jego doskonały umysł, wrażliwość i wyobraźnia powodowały, że w Ogrójcu niezwykle świadomie przeżył całą swą Mękę w duchu. Męka krzyżowa była tylko dopełnieniem tego, co dokonało się w Ogrójcu⁸⁴⁴.

W Ogrodzie Oliwnym rozegrała się także walka Chrystusa z odwiecznym wrogiem człowieka – szatanem. Ta walka rozpoczęła się w czasie 40-dniowego postu Chrystusa na pustyni. Podczas Męki Chrystusa następuje nasilenie i spotęgowanie złości szatańskiej. W Ogrodzie Oliwnym Jezus Chrystus zwyciężył go, wyrывая z jego rąk dusze ludzkie. Dzięki temu zwycięstwu, człowiek może z pomocą łaski Bożej walczyć z szatanem i go pokonywać. Bł. Honorat, powołując się na ojców Kościoła, podkreślił,

⁸³⁹ Tamże, s. 33.

⁸⁴⁰ Tamże, s. 37; Jezus także przed wyjściem do Ogrodu Oliwnego razem z uczniami modlił się psalmami Izraela. Jest to fakt podstawowy z jednej strony dla zrozumienia postaci Jezusa i zrozumienia samych psalmów, które zyskują w Nim, nowy rodzaj teraźniejszości. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 160.

⁸⁴¹ Píše Honorat: „Dla Niego ta myśl była jeszcze bardziej przeciwną, gdyż On sam nazywał się Życiem, a z natury swojej jest Istotą nieśmiertelną; nic też nie może być bardziej przerażającego, nad śmierć Boga”. Tamże, 3PP, s. 37.

⁸⁴² 3PP, s. 62.

⁸⁴³ Tamże, s. 63; Honorat powołuje się na objawienia bł. Małgorzaty Alacoque, do której Jezus mówił: „w Ogrójcu więcej cierpiałem wewnętrznie, niż potem w całej męce. W zupełnym i od nieba i od ziemi opuszczeniu, widziałem siebie obciążonym grzechami całego rodzaju ludzkiego”. 3PP, s. 74.

⁸⁴⁴ 3PP, s. 23-24; por. Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 45; „Czuł więc już wtedy całą boleść biczów, cierni i gwoździ; czuł całą hańbę i zawstydzenie przed sądami i pospółstwem, i to wszystko jednocześnie, od razu. Można przeto powiedzieć, że ta męka ogrójcowa była pod pewnym względem większą, niż potem rzeczywista, bo później męczarnie z kolei nań przychodziły, a teraz wszystkie razem ponosił”. Tamże, s. 24.

że właśnie wtedy okazała się największa zuchwałość szatana, a jednocześnie największa pokora, wierność i cierpliwość Chrystusa. Szatan w dużym stopniu przyczynił się do cierpień Zbawiciela⁸⁴⁵. W tej ogrójcowej modlitwie została też poddana największej próbie miłość Chrystusa. Doświadczył On odrzucenia i prześladowania nie tylko przez współczesne mu pokolenie, ale widział przyszłe pokolenia i narody, które będą chciały zniweczyć Jego ofiarę bezgranicznej miłości zbawczej⁸⁴⁶. Dlatego w tej dramatycznej walce Boski Miłośnik, został wzmocniony przez anioła, jak podaje św. Łukasz: „Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go” (Łk 22,43)⁸⁴⁷. Po odejściu anioła w Ogrójcu rozpoczęło się konanie Jezusa⁸⁴⁸.

„Śpicie już i odpoczywacie?” (Mt 26,45) – te ostatnie słowa Chrystusa z Getsemani – zdaniem o. Honorata – były już słowami miłości i odkupienia. Chrystus wypowiedział je już po odbytej wewnętrznej walce i podjętej decyzji w Ogrójcu. Jak podał bł. Honorat za ojcami Kościoła: św. Janem Złotoustym i św. Augustynem jest to: „słowo oznajmujące ostateczny owoc konania Zbawiciela i nieomylną rękojmię szczęśliwego dla nas bezpieczeństwa na wieki” [Verba indulgentis eis jam somnum” Ś. Aug. Tak tłumaczy to miejsce i Ś. Jan Złotousty. ob. Fouard. Vie de N. S. J. Chr.]⁸⁴⁹.

Modlitwa w Getsemani jest sceną, w której zawiera się cały dramat odkupienia. Chrystus w Ogrójcu doświadczył niewyobrażalnego utrapienia, które pozostanie tajemnicą. Koźmiński podkreślił, iż Chrystus z miłości dobrowolnie i świadomie oddał tutaj swoje życie.

3.2. Zewnętrzna męka Chrystusa

Po scenach pożegnania i zagłębieniu się w misterium wewnętrznych doświadczeń Zbawiciela, następują najbardziej dramatyczne sceny – zewnętrzna męka Chrystusa.

3.2.1. Proces i skazanie Chrystusa

Bł. Honorat wyodrębnił dwa główne etapy na drodze do wydania wyroku na Chrystusa: scenę przesłuchania Jezusa przez Sanhedryn i scenę procesu przed Piłatem.

⁸⁴⁵ 3PP, s. 51-53.

⁸⁴⁶ Tamże, s. 55.

⁸⁴⁷ Tamże, s. 60.

⁸⁴⁸ Tamże, s. 63.

⁸⁴⁹ Tamże, s. 80.

Mimo odmiennych stanowisk, arcykapłanów i faryzeuszów łączył wspólny interes władzy. Wystąpienie Chrystusa zaniepokoiło panującą dynastię Annasza i Kajfasza. Dlatego posiedzenie Sanhedrynu w sprawie kazusu Chrystusa odbyło się już wcześniej. Władze świątynne po wstępnym zebraniu Rady podjęły jeszcze przed pojmaniem decyzję o skazaniu Chrystusa⁸⁵⁰. Decyzja o wszczęciu postępowania przeciw Niemu została wcielona w nocy przez pojmanie Jezusa na Górze Oliwnej. Jeszcze tej samej nocy zaprowadzono Jezusa do pałacu arcykapłana, gdzie była już obecna Najwyższa Rada (Sanhedryn) (zob. Iz 53,11). Nastąpiła tu dramatyczna konfrontacja Chrystusa z urzędującym arcykapłanem Izraela jako z najwyższą instancją Narodu Wybranego. Autor *Powieści nad powieściami* opisuje szyderstwa sług świątynnych i członków Wysokiej Rady. Chrystus doświadczył w scenie tej przewrotności sądu, zмовy, wrogości i nikczemności Żydów prowadzących do wypaczenia prawa żydowskiego i wykorzystania Biblii i jej prorocत्व w celu wydania wyroku śmierci. Szczególnie – zdaniem o. Honorata – dotyczyło Chrystusa to, że nikt w tym czasie nie stanął w Jego obronie⁸⁵¹. Kajfasz wypowiedział tu słowo prorocत्व: „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” (J 11,50)⁸⁵². Jednak z politycznego punktu widzenia Chrystus nie stanowił zagrożenia. Słowa te – zdaniem bł. Honorata – podyktowane były tylko przewrotnością i zawiścią⁸⁵³. Dramatyzm sytuacji – według Klinkowskiego – był tym większy, że arcykapłan powinien był ten wyższy poziom Boskiego posłannictwa uchwycić, ponieważ reprezentował on władze religijną i znał Pisma. Czuł się on jednak bardzo dobrze przede wszystkim w roli przywódcy religijnego mającego władzę i nie był w stanie otworzyć się na działanie Objawienia Bożego⁸⁵⁴. Chrystus niesprawiedliwie został postawiony przed cynicznym sądem skorumpowanego i przewrotnego Kajfasza, niesłusznie osądzony i skazany. Jezus wziął na siebie w tym akcie zgody wszelkie rodzaje niesprawiedliwości, wyjednując ludziom łaskę przyjmowania niesprawiedli-

⁸⁵⁰ 3PP, s. 90-92.

⁸⁵¹ Tamże, s. 94; Żydzi postępowali niezgodnie z prawem bo nocą, a prokurator wypełnia prawo rzymskie rozpoczynając sąd o świcie. Działania Żydów były podporządkowane złemu duchowi, który działał nocą. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 414.

⁸⁵² 3PP, s. 102-3; Kajfasz arcykapłan w latach 18-36 po Chr. był zięciem Annasza. Kajfasz pełnił funkcje arcykapłana aż do 36 roku po Chr. co świadczy o lojalności wobec władzy rzymskiej a zdjęcie z urzędu zaraz po odwołaniu prokuratora Piłata może sugerować, że obydwoj się ze sobą dobrze zgadzali i prowadzili wspólną politykę. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 408-409.

⁸⁵³ 3PP, s. 102-103.

⁸⁵⁴ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 416-417; Zdaniem Benedykta XVI prorocत्व Kajfasza wypowiedziane w powiązaniu z ideą zastępstwa, która silnie obecna była w Starym Testamencie, stało się podstawą i uzasadnieniem wyroku skazującego. W pełni rozwinięta idea zastępstwa jest obecna w obrazie cierpiącego sługi Pańskiego, który bierze na siebie winę wielu i czyni ich sprawiedliwymi. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 186-189.

wych wyroków i rezygnowania z domagania się słusznych praw. W ten sposób chrześcijanie mogą podzielić część losu Zbawiciela, czy to w sądach urzędowych, czy w zniszczonej opinii publicznej⁸⁵⁵.

W siedzibie Kajfasza nie tyle miał miejsce proces, co obraźliwe i poniżające przesłuchanie Jezusa, w czasie którego wystąpili fałszywi świadkowie. Potwierdzenie przez Jezusa swego mesjańskiego, Boskiego posłannictwa „zgodnego z Pismem”, Kajfasz uznał za bluźnierstwo rozdzierając szaty. Na Jezusa spadła z tego powodu cała fala obelg i brutalnych szyderstw, i przemocy. Bł. Honorat zaznaczył, że Jezus został tam spoliczkowany o czym zapowiedział prorok: „Bijącemu niech nadstawi policzek, niechaj nasyci się hańbą!” (Lm 3,30)⁸⁵⁶. Przesłuchanie u Kajfasza zakończyło się decyzją przekazania sprawy namiestnikowi rzymskiemu⁸⁵⁷.

Jezus został przeprowadzony pod strażą i wtrącony do więzienia do czasu procesu u Piłata⁸⁵⁸. Więzienie to było ciemnym lochem skalnym i miejscem grozy. Tam Chrystus samotnie i w opuszczeniu przez wszystkich przeżył ostatnie godziny swego życia. W Ogrójcu wzmacniał Go anioł i byli przy Nim bliscy Mu uczniowie, tutaj w lochu Chrystus nikogo nie widzi, doświadczając przed śmiercią jedynie samych obelg i

⁸⁵⁵ 3PP, s. 90; Benedykt XVI twierdzi, że podstawą oskarżenia Jezusa był również fakt wypędzenia przekupniów ze świątyni i słowa Chrystusa, które mogły zostać odczytane jako atak na świątynię i roszczenie sobie prawa do władzy. Drugie oskarżenie mogło dotyczyć roszczeń mesjańskich i przypisywania sobie jedności z Bogiem, naruszanie wiary w jedynego Boga. Obydwa oskarżenia były więc natury czysto teologicznej. Ze względu na niemożność oddzielenia w Izraelu płaszczyzny religijnej i politycznej, gdyż była jedna, oskarżenia te miały jednocześnie wymiar polityczny. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 190-191.

⁸⁵⁶ 3PP, s. 98-99.

⁸⁵⁷ 3PP, s. 92; Równolegle, gdy odbywał się sąd nad Jezusem u najwyższego Kapłana, w podwórzu tegoż pałacu miała miejsce inna dramatyczna scena. W tym czasie, gdy Jezus wyznaje swe bóstwo, Piotr na dziedzińcu zapiera się Go mówiąc „Nie znam tego człowieka” (Mt 6,72). Dzieje się to w chwili gdy arcykapłan rozdziera szaty wyrzekając się prawdziwego Mesjasza i skazując go praktycznie na śmierć. Por. 3PP, s. 96. Szczególnie bolesnym dla Jezusa było owo potrójne zaparcie się Piotra, opoki Kościoła i głowy apostołów, którego darzył szczególną miłością i zaufaniem. Piotr, mający zająć miejsce Pana - zaczyna od sprzeniewierzenia się. Zdaniem Honorata, Piotr występuje tu jako przedstawiciel ludzkości, która ciągle dopuszcza się zdrady Boga. 3PP, s. 95-97; Potrójne zaparcie się Piotra jest samowykluczeniem się ze wspólnoty. Jednak nie jest to definitywne wykluczenie. Piotr reprezentuje postać ucznia, który upada. Piotr po ponownym wyznaniu wraca do łączności z Jezusem. Kościół jest gotowy wiec przyjąć wszystkich, którzy upadli. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 410-411.

⁸⁵⁸ 3PP, s. 115; por. H. Koźmiński, *Cud nad cudami*, AWP, C, XIII, (maszynopis), s. 11.

zniewag od nieprzyjaciół⁸⁵⁹. Długie godziny pobytu Chrystusa w więzieniu są w Ewangelii zasłonięte tajemnicą⁸⁶⁰.

Honorat Koźmiński w swym nauczaniu wiele miejsca poświęcił dramatycznej scenie uwięzienia Syna Bożego. Jezus został przez Kajfasza uznany za winnego śmierci, bo dopuścił się bluźnierstwa. Dalszy ciąg procesu musiał się odbyć przed Piłatem, stąd też na pierwszy plan wysunął się polityczny aspekt orzeczenia winy. Przypisywanie sobie mesjańskiej godności króla było przestępstwem politycznym, za które rzymska sprawiedliwość musiała wymierzyć karę. Z nastaniem świtu kapłani i starsi „zawlekli” Chrystusa przed namiestnika rzymskiego, aby ogłosił wyrok. Oskarżyciele Jezusa prowadzili Go do pretorium i postavili przed Piłatem⁸⁶¹. W ocenie autora w ślad za papieżem Leonem Wielkim – nie był to dla Żydów poranek, ale raczej dzień zachodu słońca i czas nadchodzącej dla nich nocy, upadku, zaślepienia i niewiary. [s. Leon M. *Sermo III. de Passione*]⁸⁶².

W scenie przed Piłatem, o. Honorat ukazał Chrystusa, który wystąpił w roli oskarżonego jako uzurpatora władzy królewskiej na terenie prowincji rzymskiej. Akcja sceny sądu nad Chrystusem rozwija się jednocześnie na dwóch poziomach. Na płaszczyźnie politycznej występował splot intryg, związanych z walką o władzę, prowadzących do śmierci Jezusa. Na płaszczyźnie wiary, proces Jezusa ukazał Jego Boskie posłannictwo. Ponieważ zbliżała się Pascha, kapłani nie mogli wejść do pogańskiego pretorium i pertraktowali z Piłatem przed budynkiem na temat losu Chrystusa. Żydzi, a konkretnie arystokracja świątynna domagała się śmierci Jezusa. Zbawiciel stanął przed sądem tego, który reprezentował osobę najwyższego władcy całego ówczesnego świata⁸⁶³. Wtedy – zauważył Gargano – proces ten odbywający się przed światem widzianym globalnie mający znamiona powszechności, nabrał epokowego znaczenia. Faktycznie zależeć będzie od niego nie tylko los Jezusa z Nazaretu, lecz również Izraela i

⁸⁵⁹ Bł. Honorat w oparciu o objawienia św. Brygidy i św. Anieli z Folinio opisał całą potworność tej sytuacji i jakich zniewag doświadczył Pan po uwięzieniu. Była to noc panowania ciemności. Jak mówił autor była to tajemnica piekielnej zawziętości i złości szatana dla nas nie wyobrażalna. Ostatnie godziny życia Chrystus przeżywał w milczeniu; przyjmuje wszelkie zniewagi i cierpienie w milczeniu. Chrystus milczy z miłości, której nie można wyrazić słowami. 3PP, s. 107-111;

⁸⁶⁰ Chrystus swoją obecnością w więzieniu obejmuje wszystkich uwięzionych, zrozpaczonych, skazanych wyrażając z nimi solidarność. Owocem tej długiej modlitwy są rzesze nieugiętych męczenników na czele z apostołami, którzy stali się dobrowolnie więźniami. 3PP, s. 109-111;

⁸⁶¹ 3PP, s. 111.

⁸⁶² Tamże, s. 112.

⁸⁶³ Tamże, s. 115.

samej władzy rzymskiej. Ten proces podzielił świat ale także „objawił” – prawdę Boga⁸⁶⁴.

Ewangelia nie podaje wielu szczegółów odnośnie fałszywych świadków i oskarżeń, jakie Żydzi wnieśli przed sądem Piłata, by wymóc na nim potwierdzenie wyroku śmierci. Bł. Honorat podkreślił, że Chrystus został tak poważnie zniesławiony, a Jego dobre imię do tego stopnia zostało zniszczone, iż opuścili Go niemal wszyscy. Został oskarżony i nazwany: oszustem, pijakiem, bluźniercą i zwodzicielem ludu, buntownikiem, który zakazuje płacenia podatków, przyjacielem grzeszników, celników i jawno-grzesznic. Dlatego obchodzono się z Nim rzeczywiście jak z łotrem. Ponieważ trudno było udowodnić tę winę, dlatego odsyłany był od sądów żydowskich do rzymskich, do Annasza, Kajfasza, Heroda, Piłata. Podczas tych publicznych osądów i procesji był obrażany, opluwany, popychany i znieważany. W czasach panowania rzymskiego Sanhedryn nie miał władzy wydawania prawomocnego wyroku śmierci, konieczne było potwierdzenie władz rzymskich. Herod szyderczo kazał ubrać Chrystusa w białą szatę i tak odprowadzić Go do Piłata. Uczynił to, aby Go ośmieszyć, uznając za głupca i wyszydzić Jego dążenia do władzy królewskiej⁸⁶⁵.

Ostatnie godziny życia, wszelkie zniewagi, mękę i konanie Chrystus przeżywał w milczeniu⁸⁶⁶. Koźmiński odwołuje się w tym do prorocтва Izajasza: „Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53,7). Piłat dziwił się milczeniu Chrystusa. Zdaniem o. Honorata jest ono jednym z najczulszych szczegółów męki Jezusa i najbardziej zdumiewającym. Nie zostało przerwane niemalże aż do samej śmierci.

Zbawiciel stanął przed Piłatem, który wiedział jednak, że Jezus nie wzniesił żadnego powstania i nie chciał być królem politycznym. Bł. Honorat zaznaczył, że nie pojawił się poważny zarzut, który by zagrażał *pax Romana*. Piłata uspokoił fakt, że królestwo Chrystusa jest duchowe⁸⁶⁷. Jezus przed Piłatem przyznał, że jest królem. Ale pojęcie królowania i Jego królestwa opiera na prawdzie, jako podstawowej kategorii, stąd Piłat postawił pytanie: „Cóż to jest prawda?”. Benedykt XVI zaznaczył, że Piłat odłożył na bok to pytanie jako nierozwiązalne⁸⁶⁸. Żydzi szantażowali namiestnika zmu-

⁸⁶⁴ I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii Męki Pańskiej. (2) Męka Pana Jezusa według Jana*. Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2002, s. 72.

⁸⁶⁵ 3PP, s. 116-120.

⁸⁶⁶ Tamże, s. 100-101.

⁸⁶⁷ Tamże, s. 113-115.

⁸⁶⁸ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 205-9.

szając go do wydania wyroku⁸⁶⁹. Piłat, by uwolnić się od trudnego położenia, odesłał Jezusa do Heroda. Żydzi mieli dzięki tej okoliczności nową okazję, aby pastwić się nad Chrystusem wśród wrzasku tłumów, który obrzucał Go obelgami. Chrystus znalazł się w pałacu Heroda, w otoczeniu jego dworzan. Stanowił przedmiot do rozrywki dworskiej, podobnie jak wcześniej głowa Jana Chrzciciela. Herod szydził z Chrystusa, a ponieważ nie uczynił On żadnego magicznego znaku i milczał, kazał odprowadzić Go do Piłata⁸⁷⁰.

Przed zapadnięciem ostatecznej decyzji dokonała się jeszcze jedna scena u Piłata, którą Błogosławiony zaprezentował – mówiąc językiem dramatu – w trzech odsłonach. Pierwszą odsłonę stanowi paschalna amnestia z Barabaszem, podczas której jego zwolennicy uwolnili go z więzienia. Chrystus namacalnie doświadczył wielkiej niesprawiedliwości, gdyż został postawiony na równi z Barabaszem oraz doświadczył opuszczenia od swoich, którzy byli nieobecni. Ponieważ Żydzi i zwolennicy Barabasa jednogłośnie zażądali jego uwolnienia; zbrodniarz Barabasz został on uwolniony a Chrystus skazany⁸⁷¹. Druga odsłona ukazuje okrutne biczowanie Chrystusa a trzecia cierniem ukoronowanie. Żołnierze rzymscy włożyli na Niego karykaturalne oznaki królewskiego majestatu: purpurowy płaszcz, splecioną z cierni koronę i berło z trziny⁸⁷².

Bł. Honorat umieścił przed opisem tych scen jedno niezwykle wydarzenie, które miało miejsce przed tronem Trójcy Świętej.

3.2.2. Scena teodramatu wobec Trójcy Świętej, wszechświata, otchłani, aniołów i Maryi

Scena sądu nad Chrystusem dzieje się jednocześnie na płaszczyźnie ziemskiej i niebieskiej. Akcja Boskiego romansu Koźmińskiego przenosi się teraz do nieba, gdzie trwa Boska narada Trójcy Świętej. Scena ta oparta jest na wizji apokaliptycznej św. Jana. Tematem Boskiej narady, którą ukazał bł. Honorat, jest dramat upadłej ludzkości,

⁸⁶⁹ Oświadczenie: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara” (J 19,12) było pogrózką. Obawa o karierę okazuje się na koniec silniejsza. 3PP, s. 177-178.

⁸⁷⁰ Tamże, s. 119-121.

⁸⁷¹ Zdaniem o. Honorata, Barabasz jest postacią symbolizującą ludzkość, obciążoną zbrodniami. Imię Barabasz oznacza „syn ojca”. Zatem w Pretorium mamy dwie postacie, które zostały postawione wobec całej Jerozolimy i całego ówczesnego świata, wobec Żydów przybyłych ze wszystkich stron na święta Paschy. Widzimy z jednej strony ludzkość okrytą zbrodniami, skazaną na wieczną śmierć, z drugiej Jezusa, którego imię oznacza Zbawiciel. Tamże, s. 124-5; Zdaniem Benedykta XVI rzeczywistą grupę oskarżycieli w scenie z Barabaszem stanowili jednak Żydzi, czyli przede wszystkim ówczesne kręgi związane ze świątynią. W kontekście amnestii paschalnej dołącza się do niej tłum stronników Barabasa. Zwolennicy Jezusa nie byli obecni z powodu lęku. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 201, 212.

⁸⁷² 3PP, s. 123-149.

staczającej się po grzechu pierwotnym ku zagładzie i wiecznemu potępieniu. W czasie tej narady zostało postawione pytanie: w jaki sposób uratować upadły ród ludzki i kto przyjąłby na siebie całą winę świata? W swym Objawieniu św. Jan napisał, że gorzko zapłakał, gdyż nie zobaczył nikogo, kto by mógł tego dokonać. Tymczasem jeden ze Starców powiedział do niego: „Przestań płakać: Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida” (Ap 5,5). To Syn Ojca Przedwiecznego podjął się tej misji. Następnie autor *Powieści nad powieściami* ukazuje dalszy przebieg narady Trójcy Świętej z aniołami przed zapadnięciem ostatecznego wyroku. Bóg skłania się ku skazującemu wyrokowi, a aniołowie „zakrywając sobie twarz i łkając z boleści, łączą się ze swoim Stwórcą: Tak jest, trzeba, aby umarł, gdy raczył się podjąć sprawy zbawienia świata”⁸⁷³. Tego wymaga chwała Boga, by świat mógł być zbawiony. Kiedy wyrok się już wykona, rozerwą się zasłony w Świątyni Jerozolimskiej na znak, że już wszystkie figury i zapowiedzi stały się rzeczywistością, spełniły się⁸⁷⁴.

W dziele Koźmińskiego sąd nad Chrystusem dokonuje się nie tylko wobec Jerozolimy, ale także wobec całego wszechświata i jednocześnie rozstrzyga się przed tronem Trójcy Przenajświętszej w niebie. Miejszem akcji są niebo i otchłanie. Występują w tej scenie postacie: aniołowie, Naród Wybrany, inne narody, wszystkie dusze czyścicowe, szatan. Autor ukazuje to wydarzenie, jako widowisko wobec świata, ludzi, otchłani, dusz czyścicowych, wobec aniołów, przed obliczem Trójcy Świętej⁸⁷⁵. Krąpiec napisał w swojej publikacji, że cały świat brał udział w teodramatycznym widowisku, o którym pisał św. Paweł Apostoł w liście do Koryntian: „staliśmy się widowiskiem świata, aniołom i ludziom” (1 Kor 4,9)⁸⁷⁶.

Zdaniem bł. Honorata Bóg nie mógł być obojętny na to, co dokonywało się w Pretorium i na Golgocie. Autor *Powieści nad powieściami* wykreował obraz literacki, w którym zestawiał ze sobą cały ród ludzki, pozbawiony życia na wieki z niewinnym Barankiem gotowym na każdą ofiarę z miłości do Ojca. Bóg poddał tę sprawę do rozważenia w ręce wszystkich istot rozumnych. Słyszeli On głos domagający się stracenia Jego Syna i poznaje w tym głos piekła. Szatan bowiem pobudza do tego Naród Wybrany, który nie wie, że to obróci się na jego własną niekorzyść. Bóg zwraca się do sprawiedliwych i słyszy zewsząd wołanie: „Ześlij, Boże, którego masz posłać!”⁸⁷⁷. Wołanie

⁸⁷³ 3PP, s. 103-104.

⁸⁷⁴ Tamże, s. 104.

⁸⁷⁵ Tamże, s. 125-126.

⁸⁷⁶ M. Krąpiec, *Teatr jako sposób ludzkiego życia*, „Ethos”, nr 1-2 (77-78) 2007, s. 33, 37.

⁸⁷⁷ 3PP, s. 126.

to pokazuje, iż życie świętych Izraela streszczało się w tym długim oczekiwaniu na Mesjasza. Następnie sprawa ta zostaje poddana do rozsądzenia wobec dusz zamkniętych w otchłani. Tam, wśród milionów sprawiedliwych, czekających na otwarcie nieba, słyszy Bóg głosy Patriarchów i Proroków. Wszyscy oni od tysięcy lat czekają na Baranka, aby ich wprowadził do nieba. Teraz więc, gdy patrzą na Syna Bożego, gotowego ofiarować się z miłości dla nich, serce ich waha się pomiędzy współczuciem a nadzieją. Chociaż widzą, że nie ma dla nich innego ratunku, gdyż inaczej nie będą mogli nigdy oglądać Boga, to nie mają odwagi by żądać takiej ofiary. Ale poznając, że poprzez to może objawić się większa chwała Boga wołają ostatecznie: „Strać Jezusa, a wypuść Barabasa!”⁸⁷⁸.

Następnie akcja w dziele Koźmińskiego przenosi się do świata aniołów, przed chóry anielskie. Aniołowie widzą puste miejsca, czekające na sprawiedliwych, boleją wobec opróżnionych tronów po upadłych aniołach. Widzą, że nie ma innego sposobu jak tylko śmierć Jezusa. Także i aniołowie przewidują, że chwała Boga i w tym się może objawić, więc jednomyślnie wszystkie chóry anielskie jednym głosem wołają: „Strać Jezusa, a ocal rodzaj ludzki, wypuść Barabasa!”⁸⁷⁹.

Akcja w Boskim romansie o. Honorata przenosi się przed Maryję. Bez Jej *fiat* nie mogłoby nastąpić wcielenie i narodzenie Chrystusa. Bóg również i teraz nie chce, aby bez Jej zgody nastąpiła Męka Jezusa. Dlatego Maryja sama winna ofiarować swego Syna. Jakże trudne jest położenie Maryi. O. Honorat snuje refleksje, że Maryja na pewno wołałaby sama okupić swą śmiercią Mękę i śmierć Jezusa. Ale gdy patrzy i widzi, że sam „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”(J 3,16) i Ona zdobywa się na ten heroizm, wołając do Boga: „Strać Jezusa, najmilszego Syna mego, aby tylko ludzie byli zbawieni!”⁸⁸⁰. W tym właśnie momencie bł. Honorat ukazuje centralną postać Boskiego romansu – samego Chrystusa, który poddaje się temu wyrokowi. Ostatecznie Chrystus woła w swym sercu: „Strać mnie, Ojczy, a wypuść Barabasa”. Po tym procesie Bóg, spełniając życzenia wszystkich, zgadza się na ten wyrok⁸⁸¹.

⁸⁷⁸ Tamże, s. 125.

⁸⁷⁹ Tamże.

⁸⁸⁰ 3PP, s. 127.

⁸⁸¹ Tamże; Według Balthasara szczególną rolę w tej dramatycznej inicjatywie Boga odgrywa Syn, który gwarantuje od zawsze pełną realizację zbawczego planu, nawet za cenę krzyża. Jego centralna rola sprawia, że teodramat jest w istocie Chrystodramatem. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*. s. 396-397.

Scena procesu Chrystusa wobec tronu Trójcy Świętej, wszechświata, otchłani, aniołów i Maryi należy do najbardziej oryginalnych scen w dziele Koźmińskiego. Bł. Honorat na podstawie wizji apokaliptycznej św. Jana ukazał obecność i udział Trójcy Świętej w procesie Chrystusa. Mówiąc językiem teologii dramatu, jest to zarazem jedna z piękniejszych teodramatycznych metafor ukazujących dramat odkupienia, który dzieje się nie tylko na ziemi i wobec aniołów i otchłani, ale także wobec majestatu Boga Trój-jedynego. Zbawienie świata jest decyzją i dziełem całej Trójcy Świętej. Widoczna jest tu Trójca Święta, która obraduje nad losami zbawienia świata. Jest to pewna konwencja autora, w której ukazany jest zamysł Boży, tak jakby Trójca zastanawiała się nad losami świata. Obrady nad sposobem zbawienia świata wyrażają oryginalną koncepcję autora. Ostatecznie w jego wizji Trójca Święta wybiera to, co jest najlepsze dla ludzkości. Po naradzie z udziałem Maryi, aniołów i otchłani, Trójca Święta jest gotowa dla dobra ludzkości nawet na to, by Chrystus jako złoczyńca został odrzucony, skazany i zabity przez człowieka. Dzieło zbawiania, jakiego dokonuje Chrystus na ziemi, jest objęte odwiecznym zamysłem mądrości Trójcy Świętej. Dlatego Chrystus, wypełniając wolę Bożą aż do śmierci krzyżowej, dokonał tego, co było najlepsze dla ratowania świata. W tym dziele objawia się zarówno największa mądrość, chwała jak i miłość Trójcy Świętej. Zaprezentowana wizja jest jednym z najciekawszych i najbardziej oryginalnych momentów w nauczaniu Koźmińskiego o wydźwięku teodramatycznym.

3.2.3. Biczowanie

Biczowanie, które stosowano wobec skazanych na śmierć było dodatkową karą i – jak podkreślił Benedykt XVI – karą wyjątkowo barbarzyńską. Piłat sądził, że przez upokarzające i bolesne ubiczowanie ocali Jezusa⁸⁸². Jednak tym sposobem tylko poszerzył ogrom cierpienia Chrystusa i zhańbił Go, gdyż poddał go chłoscie, którą stosowano wobec niewolników i złoczyńców z najniższej klasy społecznej. Bł. Honorat podkreślił, że Zbawiciel przyjął na siebie i tę hańbę. Autor odniósł się w swej refleksji do Psalmu 69: „Dla Ciebie bowiem znoszę urąganie i hańba twarz mi okrywa” (Ps 69,8)⁸⁸³. O tym zhańbieniu Jezus powiedział już w Ogrodzie Oliwnym: „Wyszłście z mieczami i kijami jak na zbójcę” (Mt 26,17). Słowa te – zdaniem o. Honorata – dokładnie wypełniły się podczas bolesnego biczowania. Jezus w czasie wymierzania tej kary był skazany na zawistne spojrzenia

⁸⁸² Pesch czyni słuszną uwagę: „Fakt, że Szymon z Cyreny musi nieść belkę krzyża Jezusowego oraz że Jezus tak szybko umiera, słusznie być może jest wiązany z torturą biczowania; niektórzy skazańcy umierali już w czasie jej zadawania”. Cyt. za: J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. cz. II, s. 200.

⁸⁸³ 3PP, s. 131.

i raniące zachowania ludzi, którzy nim gardzili. Koźmiński odwołał się także do psalmów 35 i 17, które ukazują wrogość i nienawiść wobec Zbawiciela⁸⁸⁴. Chrystus Syn Boży, który jest „światłem okryty jak płaszczem” (Ps 104,2), został obdarty z szat i godności. Jego święte ciało zostało wystawione na oplucie i oszpecone do tego stopnia, że trudno było Go rozpoznać. Zbawiciel podczas biczowania przeżywał wstyd i upokorzenie. Obnażony przed tłumem odczuł cały ciężar ludzkiego bezwstydu i bezczelności. Bł. Honorat odwołał tu się do psalmisty, który jego zdaniem dokładnie opisał tę scenę słowami: „I otwierają przeciw mnie swe usta, wołają: «Ha, ha, ha, widzieliśmy na własne oczy! »” (Ps 35,21).

Ewangelisci, opisując Mękę Pańską, nie podali wielu szczegółów, okrywając ją tajemnicą. Jednak – jak podkreślił Koźmiński – Bóg wybiera sobie dusze, które otrzymują łaskę głębszego poznania i kontemplacji tajemnicy Męki Pańskiej⁸⁸⁵. Przede wszystkim – zdaniem o. Honorata – prorocy Starego Testamentu ukazali wyraźny obraz Męki Chrystusa⁸⁸⁶. Izajasz, opisując obraz udręczonego Zbawiciela, nazwał Go Mężem Boleści i ukazał jak cała Jego istota przeniknięta była boleścią⁸⁸⁷.

Błogosławiony opisując scenę biczowania, powołał się również na nauczanie św. Tomasza i św. Bernarda, a także na objawienia i doświadczenia mistyczne św. Katarzyny Emmerich⁸⁸⁸. Zdaniem autora do tego bolesnego biczowania przyczynił się każdy człowiek według miary i liczby swych grzechów⁸⁸⁹. Każde następne uderzenie było dotkliwsze od poprzedniego, bo w miarę jak bicze dostawały się do samych kości, boleść stawała się większa i nie do zniesienia⁸⁹⁰. Autor podkreślił, że żołnierze, którzy

⁸⁸⁴ Bł. Honorat odwołuje się do psalmisty: „Lecz kiedy się chwieję, z radością się zbiegają, przeciwko mnie się schodzą obcy, których nie znałem, szarpią mnie bez przerwy, napastują i szydzą ze mnie, zgrzytając przeciw mnie zębami” (Ps 35,15-16). Chrystus stoi przed rzeczywistymi wrogami, którzy zadają mu śmierć: „przed śmiertelnymi wrogami, co otaczają mnie zewsząd. Zamykają oni swe nieczule serca, przemawiają butnie swoimi ustami. Okrążają mnie teraz ich kroki; natężają swe oczy, by [mnie] powalić na ziemię” (Ps 17,9-11). 3PP, s. 131-133.

⁸⁸⁵ 3PP, s. 133-135.

⁸⁸⁶ I tak o. Honorat biczowanie odnosi do Ps 72, który mówi: „Co dnia bowiem cierpię chłostę, każdego ranka spotyka mnie kara” (Ps 73,14). Natomiast prorocstwo Izajasza wyraźnie wskazuje na biczowanie Chrystusa: „od stopy nogi do szczytu głowy nie ma w nim części nietkniętej: rany i sińce i opuchnięte pręgi” (Iz 1,6). „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53,4). Tamże, s. 135.

⁸⁸⁷ 3PP, s. 144.

⁸⁸⁸ Scenę tę o. Honorat opisał w następujący sposób: Po pierwszych uderzeniach całe ciało Chrystusa pokryło się pręgami, a przy ponownych razach poprzecinana została skóra i wytrysnęła krew. Wkrótce całe ciało zostało posiekane i całe zalało się krwią. Najświętsza krew rozpryskiwała się na wszystkie strony tak, że wszyscy stojący z bliska musieli się usunąć. Po pewnym czasie bicze dochodząc do kości, wyrwały strzępy ciała. Według objawień Katarzyny Emmerich biczowanie trwało godzinę. 3PP, s. 136-7; Natomiast św. Bernard i święci ojcowie mówią o tysiącach uderzeń biczem. Por. tamże 137-8; Św. Tomasz mówi, że: „Według miary grzechu będzie i razów miara” [Deut. 25, 2. Summa 3 q. 46 a. 6.]. Tamże, s. 137.

⁸⁸⁹ 3PP, s. 147.

⁸⁹⁰ Tamże, s. 139.

byli podsyceni trunkiem i słabością wielkorządcy, nie mieli umiaru i pohamowania w biciu i naigrawaniu się ze skazańca. Właśnie wtedy złość ludzka złączyła się z szatańską, nie szczędząc udręczeń Chrystusowi⁸⁹¹. W swym wstrząsającym opisie tortur i narzędzi tortur, bł. Honorat powołał się na kroniki wojsk rzymskich, akta męczenników. [Ob. Mastai-Ferretti. Sepp. Fonard.]⁸⁹². O bezwzględności i okrucieństwie żołnierzy pisał w liście do wiernych, podczas podróży do Rzymu św. Ignacy⁸⁹³. W scenie tej – zdaniem o. Honorata – nastąpił niespotykany atak szatana i spotęgowanie zła z nieznaną dotąd siłą⁸⁹⁴.

Bł. Honorat podkreślił, że Zbawiciel przyjął na siebie hańbę biczowania, karę wyjątkowo barbarzyńską, którą stosowano wobec niewolników i przestępców. Jego święte ciało zostało tak oszpecone, że trudno było Go rozpoznać. Obnażony odczuł na sobie cały ciężar ludzkiego bezwstydu. Jak podkreślił o. Honorat, przyczynił się do tego każdy człowiek według miary i liczby swych grzechów.

3.2.4. Ukoronowanie cierniem

Scena nałożenia korony cierniowej na głowę Zbawiciela, którą ukazał Koźmiński jest sceną drastyczną. Czyn ten – zdaniem bł. Honorata – przyszedł na myśl żołnierzom pod wpływem podszeptów szatana. Nałożenie korony cierniowej było sceną największego upodlenia i poniżenia królewskiej godności Chrystusa⁸⁹⁵. Wskutek okrucieństwa żołnierzy, którzy bili Chrystusa trzcina i poprawiali koronę cierniową, ostre ciernie coraz głębiej wbijały Mu się w głowę, wywołując ból nie do zniesienia. Oprawcy nie poprzestali na szyderczym oddawaniu hołdu i klękaniu przed Chrystusem, ale ośmieleni Jego milczeniem i cierpliwością, nałożyli na Niego szyderczą szatę purpuro-

⁸⁹¹ 3PP, s. 144.

⁸⁹² Tamże, s. 140; Bicz był wykonany najczęściej z rzemienia przeplatane kośćmi lub kawałkami metalu. Jak zaznacza Klinkowski wolni obywatele rzymscy mogli być bici różgami, żołnierze kijami, natomiast tylko niewolnicy mogli być bici biczami, na końcu których były kawałki metalu lub kości. Żydowskie prawo zezwalało na wymierzenie 31 razów, rzymskie prawo - na bicie aż do wyczerpania sił bijącego. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 431-432.

⁸⁹³ Bł. Honorat powiedział, że św. Ignacy nazywa ich: „lampartami, którym gdy dobrze uczynisz, stają się jeszcze gorszymi, których uległość ofiary do większego pastwienia się ośmiela. Stała ich tam cała rota, a do egzekucji wielu z nich używano, bo w miarę, jak męczyli się jedni, to drudzy zajmowali ich miejsce”. 3PP, s. 141-142.

⁸⁹⁴ 3PP, s. 143-144; Autor powołując się na myśl Ludwika z Grenady pisał o Chrystusie, który doświadczył szczególnego i jedyne w swym rodzaju okrucieństwa, jakiego nigdy nie stosowano. Przyczyniła się do tego głównie złość szatana, który odstąpił od Niego do czasu. Kiedy jednak Jezus pozwala się pojmać i staje się bezbronny, wówczas szatan – zdaniem o. Honorata – uderzył na Niego z zwielokrotnioną, spotęgowaną siłą. Por. 3PP, s. 164; Mówi o tym prorok w księdze Mądrości: „Chęłpi się Bogiem jako ojcem. Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa,(...). Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości” (Mdr 2,16-19). 3PP, s. 144.

⁸⁹⁵ Bł. Honorat w oparciu o objawienia Maryi, która ukazała się św. Brygidzie, tak ukazał przebieg tej sceny: „gdy wtłaczano koronę na głowę Jej Syna, wtedy czoło, oczy i cała twarz zalała się krwią, od której włosy na brodzie się zlepiły”. 3PP, s. 148-149.

wą na znak władzy; wręczyli Mu trzinę zamiast berła i policzkując Go, urągali Mu i pluli na Niego⁸⁹⁶. Bł. Honorat ukazuje scenę wyszydzenia godności prorockiej Chrystusa, podczas której oprawcy bili Go wołając: „Prorokuj, kto Cię uderzył” (Łk 22,64)⁸⁹⁷. Pan Jezus – jak mówi Pismo Święte – sam stał się przekleństwem i przyjął na siebie znamiona przekleństwa w postaci korony z cierni. Zdaniem o. Honorata podczas biczowania i ukoronowania cierniem Chrystusa była obecna także Maryja⁸⁹⁸. Autor zauważył, że Bóg zapowiedział pierwszym rodzicom, iż ziemia, która stała się przeklętą będzie rodziła ciernie⁸⁹⁹.

Po tym zdarzeniu nastąpiło ostateczne ogłoszenie wyroku śmierci. Piłat pod wpływem strachu i presji tłumu, wydał wyrok śmierci ogłaszając Chrystusa królem żydowskim. W czasie tej sceny – według o. Honorata – miało miejsce uroczyste odrzucenie Królestwa Chrystusa przez cały naród. Stało się to – zdaniem Błogosławionego – w czasie publicznej proklamacji tłumu, który wołał: „Poza Cezarem nie mamy króla» (J 19,15). Słowa: „Nie chcemy, żeby ten królował nad nami” (Łk 19,14) – jak podkreślił o. Honorat – pochodziły nie tylko z ust Żydów, ale były jakby echem przyszłych wieków. Dzisiaj i w każdym czasie wypełniają się te słowa⁹⁰⁰. Całą odpowiedzialność za przelanie krwi Jezusa wzięli na siebie Żydzi, gdy wypowiedzieli słowa: „«Krew Jego na nas i na dzieci nasze»” (Mt 27,25). To dramatyczne wyznanie Żydów przyniosło dla nich bolesne konsekwencje w ciągu całych wieków⁹⁰¹.

Zdaniem Balthasara niezależnie od tego, gdzie należałoby umieścić historyczną scenę „Ecce Homo” – w środku czy na końcu procesu – to scena ta pozostaje obrazowym streszczeniem całego procesu. Widzimy w niej Boga – Człowieka wydanego i postawionego na scenie świata, *Ecce Homo – Ecce Deus*⁹⁰².

⁸⁹⁶ 3PP, s. 149-161; Tym płaszczem purpurowym, w który żołnierze ubrali Jezusa, mógł być płaszcz liktora. Por. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 431.

⁸⁹⁷ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 47; por. VK s. 3.

⁸⁹⁸ 3PP, s. 150; O. Honorat powołał się tu na objawienia św. Brygidy. Jako Matka, łączyła się ze wszystkimi zewnętrznymi i wewnętrznymi przeżyciami Syna. Wobec fizycznego cierpienia Jezusa, które rozdzierało Jej Serce, widziała, co się działo w Jego duszy. W tym doświadczeniu była z Nim prawdziwie biczowana i koronowana. Podczas biczowania i koronowania objawiło się niezwykle męstwo Maryi. 3PP, s. 166-167.

⁸⁹⁹ Tamże, s. 150.

⁹⁰⁰ Tamże, s. 171-175.

⁹⁰¹ Tamże, s. 181.

⁹⁰² H. U. Balthasar, *Teologia Misterium Paschalnego*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2001, s. 112.

3.2.5. Droga krzyżowa

Scena drogi krzyżowej Zbawiciela, ukazana została przez Honorata Koźmińskiego w sposób niezwykle dramatyczny, wręcz wstrząsający. Centralną postacią tej sceny jest Jezus, ukazany jako skazaniec dźwigający belkę krzyża. Obecni są w niej także dwaj inni skazani na śmierć. Inne postacie tej sceny to: Piłat, oprawcy, żołnierze, przymuszony Szymon Cyrenejczyk, arcykapłani i tłum. Obecna jest także Maryja, Weronika i inne niewiasty⁹⁰³. Miejszem akcji sceny są ulice Jerozolimy prowadzące na Golgotę. Klinkowski zwrócił uwagę na paralelizm między miejscem osądzenia Jezusa – Gabbata – a miejscem Jego ukrzyżowania – Golgota. Obydwa te miejsca – to miejsca wywyższenia i ogłoszenia godności królewskiej Chrystusa. Czas akcji sceny wyznacza informacja o zbliżającym się szabacie, jest to zatem piątek. Według św. Jana Ewangelisty piątek ten wypadł 14 Nizan⁹⁰⁴.

Autor *Powieści nad powieściami* w scenie tej ukazał całą dramaturgie ostatniej drogi skazańca. Zbawiciel, brocząc we krwi, wycieńczony i poraniony niósł po kamienistej drodze, ostatkiem sił, krzyżową belkę na miejsce kaźni. Zdarto wtedy z Niego purpurową suknię wraz z koroną z cierni, którą na nowo wtłoczono Mu na głowę i założono tunikę. Zmuszano Go do dźwigania ciężkiej krzyżowej belki, jednak już wtedy skazaniec sam nie miał siły iść⁹⁰⁵. Tradycja *Drogi Krzyżowej* mówi o trzykrotnym upadku Zbawiciela dźwigającego krzyż na Kalwarię⁹⁰⁶. Chrystus w czasie tej ostatniej drogi został prowadzony jak biblijny „baranek na zabicie”. Żydzi i oprawcy z całą wściekłością rzucili się na Niego⁹⁰⁷. Zdaniem Benedykta XVI właśnie ta aluzja biblijna do treści proroctwa z Iz 53 jak i również do treści Ps 22 ma znaczenie fundamentalne w opisie Męki Pańskiej i w jedności słowa Pisma ST⁹⁰⁸. Psalm 22 ukazuje wielkie wołanie cierpiącego o pomoc. Widać w nim całą udrękę cierpiącego Chrystusa wołającego do pozornie nieobecnego Boga. Jest w nim mowa o powszechnym wyszydzaniu modłace-

⁹⁰³ 3PP, s. 183-208; Zdaniem Klinkowskiego Jan Ewangelista posługuje się tu ironią, jako środkiem literackim, aby uwypuklić teologiczną prawdę o Chrystusie - „królu żydowskim”. Tytuł ten użyty siedmiokrotnie przez Jana jest drwiną Piłata ze środowiska żydowskiego, a z drugiej strony odsłania zupełnie inną, nową władzę królewską Chrystusa. J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 437.

⁹⁰⁴ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 442; s. 443-445.

⁹⁰⁵ 3PP, s. 186-187.

⁹⁰⁶ Tamże, s. 194; Zgodnie z tą tradycją Kościół poprzez trzykrotną adorację Krzyża wielbi Zbawiciela za to, że „przez święty Krzyż swój świat odkupił raczył”. Ten trzykrotny upadek Jezusa jest - zdaniem o. Honorata - zadośćuczynieniem za potrójną pożydlivość i grzech świata. 3PP, s. 195-196.

⁹⁰⁷ Mówi prorok Izajasz: „Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich”(Iz 53,7). 3PP, s. 193-194.

⁹⁰⁸ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. Część II, s. 219.

go się, o rzuceniu losów o Jego szaty – co zdaniem Benedykta XVI – rzeczywiście miało miejsce pod krzyżem⁹⁰⁹.

Bł. Honorat, kontemplując ostatnie chwile z życia Chrystusa, sięga do objawień mistyków i stygmatyków⁹¹⁰. Wszystkie te fizyczne cierpienia przewyższało jednak straszne brzemię grzechów świata, które niósł Chrystus z całym odczuciem gniewu Bożego, jaki one na Niego ściągały⁹¹¹. Balthasar pisał o „sądzie krzyża”. Chrystus wziął na siebie całą winę „Adama” by zostać wydanym, jako „cielesne” uosobienie grzechu i wrogości. Jezus „wycierpi do końca” tę wrogą dla Boga moc. Podobnie w wypadku „kielicha”, który Jezus miał wypić, nie chodziło o jakiegokolwiek cierpienie, lecz o „biblijny kielich Bożego gniewu”, który miał wypić⁹¹².

Bł. Honorat tę ostatnią drogę Chrystusa, ukazał przede wszystkim jako krzyżową drogę miłości. To miłość dawała mu siłę do powstawania z upadków powodowanych ciężarem krzyża i przyjmowania boleści obecnej Matki. Z tą samą miłością Jezus pocieszał płaczące niewiasty i przyjął posługę Weroniki⁹¹³. Na jej chuście zostawił pamiątkę miłości. Jak Chrystus przemienił swe oblicze na górze Tabor i przemienił się w Wieczerniku przyjmując postacie „chleba miłości”, tak i teraz zostało przemienione Jego Oblicze. Z najpiękniejszego z synów ludzkich (por. Ps 45,3) tak został oszpecony Jego wygląd, że postać Jego stała się nie podobna do ludzi (por. Iz 52,14)⁹¹⁴. Paradoksalnie chwała i piękno Boga najpełniej objawiły się w obliczu Ukrzyżowanego. Jezus Chrystus nie tylko objawił piękno Boga, ale również piękno człowieka. Wydobyl je spod szpetoty grzechu, oświecił i uwypuklił⁹¹⁵. W Męce Chrystusa objawiło się nie tylko okrucieństwo wobec Jego człowieczeństwa, ale Błogosławiony zwraca uwagę na fakt o wiele bardziej dramatyczny, w Męce Chrystusa zostało znieważone oblicze samego Boga⁹¹⁶.

W świetle teologii dramatu można dostrzec w scenie tej odsłonę, której akcja przenosi się do nieba. Jest to scena pełna dramaturgii ukazująca oburzenie całego nieba:

⁹⁰⁹ Tamże, s. 219.

⁹¹⁰ Według objawień św. Brygidy Chrystus w czasie tej drogi był niezwykle brutalnie bity i szarpany za włosy przez oprawców. Ciągły upływ krwi utrudniał Mu tę drogę, którą obficie znaczył krwią ciekącą z ran. Gdziekolwiek stąpił Jezus - jak podaje św. Brygida - „tam krwią znaczył drogę, tak że idąc za temi śladami, poznawałam, którędy przechodził”. 3PP, s. 187-188.

⁹¹¹ 3PP, s. 188.

⁹¹² Balthasar, *Teologia Misterium Paschalnego*, s. 111-117.

⁹¹³ 3PP, s. 189-190.

⁹¹⁴ Tamże, s. 204.

⁹¹⁵ D. Kowalczyk, *Najpiękniejszy z synów ludzkich*,

<http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/najpiekniejszy.html>. [on-line, pobranie: 18.02.2014].

⁹¹⁶ 3PP, s. 204.

aniołów, świętych i proroków wobec faktu zuchwalstwa, wyszydzenia i tak wielkiej obrazy Stwórcy przez człowieka. W niebie ma miejsce niezwykle dialog. Jest to wołanie i współczucie dla znieważanego i cierpliwego Króla Wieków⁹¹⁷. Obecni tam aniołowie są oburzeni i ujęli się za swoim Stworzycielem, wołając do Boga Ojca, by postawił kres obrazie swoją Boską potęgą⁹¹⁸. Wtedy przyszła odpowiedź samego Boga Ojca: „Jestem ich Ojcem, odpowiada Pan Bóg, i mam litość nad nimi, bo nie wiedzą co czynią. Zresztą posłałem Syna mego nie na to, abym za Niego świat karał, lecz aby świat przezeń był zbawiony. Niechaj złość ludzka posunie się aż do ostatka i niech moja miłość, cierpliwość i miłosierdzie również do ostatka okażą się nad ludźmi”⁹¹⁹. W scenie tej Bóg objawił się przede wszystkim jako Ojciec miłosierny, okazujący swą największą miłość i litość względem przewrotnego stworzenia, miłość przewyższająca wszelką złość ludzką i szatańską.

Następnie akcja w dziele Błogosławionego przenosi się na Kalwarię. O. Honorat nie miał wątpliwości, że na swej drodze Chrystus musiał spotkać swoją Matkę, chociaż Ewangelie tego nie podały. Zdaniem autora nie ma w całej tradycji historii Męki Pańskiej wymowniejszej sceny nad tę chwilę, gdy spotkały się spojrzenia Syna i Matki. Wtedy to właśnie ostrze miecza, zapowiedzianego przez Symeona, przeniknęło do głębi serce Maryi. Cała Jej matczyna dusza przemieniła się we współcierpienie w boleści z umiłowanym Synem. W tym głębokim uczuciu, zawartym w tym jednym spojrzeniu trwali oboje aż do chwili, gdy Jezus, przynaglony przez oprawców, ruszył dalej w drogę, znikając z oczu Matki⁹²⁰.

Honorat Koźmiński tę straszliwą drogę Jezusa ukazał ostatecznie jako drogę triumfalną. Jako bohaterski wódz wygrał On krwawy bój w Ogrójcu, u Kajfasza, przy słupie biczowania i u Piłata. Kiedy Jezus już otrzymał królewską koronę, to pozostało Mu jedynie zasiąść na tronie krzyża. Czekala Go jeszcze ostatnia walka: przybicie do

⁹¹⁷ Scena ta została opisana przez Honorata. W niebie słyhać dialog i pytanie: „Ale któż jest ten, z którego tak szydzą? Jest to Stwórca świata i najwyższy Pan wszystkich rzeczy; Król królów i Pan panujących, przed którym na twarz padają aniołowie, zasłaniając sobie oblicze i nie śmiejąc spojrzeć na Niego; jest to ten, przed którym drżą Potęgi niebieskie, a który tu na ziemi odbiera takie zniewagi od motłochu. Czy zdarzyło się, kiedy na świecie takie zuchwalstwo, żeby poddany odważył się tak zakpić z króla ziemskiego?(...). Jeden tylko nieśmiertelny Król wieków znosi to cierpliwie”. 3PP, s. 154-155.

⁹¹⁸ O. Honorat ukazuje to wydarzenie pięknym językiem: Całe niebiosy wołają do Ojca „Panie, wołają do Ojca niebieskiego jedni, «jeżeli chcesz i pozwolisz, otworzymy pod nimi ziemię, aby ich pożarła». A drudzy znów: «Chcesz, to sprowadzimy ogień z nieba, aby ich spalił». A inni: «Za sługę Twego, Mojżesza, upomniałeś się i pogrzyżyłeś w przepaściach mnóstwo ludzi. Za obrazę drugiego sługi, Eljasza, sprowadziłeś ogień z nieba, który pochłonął wojsko przeciw niemu wysłane, a o cześć Syna Twego nie dbasz?»” 3PP, s. 155.

⁹¹⁹ Tamże, s. 155.

⁹²⁰ 3PP, s. 200-201.

krzyża i wywyższenie. O. Honorat ukazał Jezusa jako triumfalnie kroczącego w stronę zwycięstwa⁹²¹. Zdaniem Balthasara całe życie Jezusa można ująć jako drogę ku chwale krzyża⁹²². Przez Chrystusa Bóg wszedł osobiście na scenę świata, by powalić w „walce wręcz” zniewalające człowieka moce. Dramat Chrystusa nie był do końca tragedią, ponieważ krzyż był drogą prowadzącą do definitywnego zwycięstwa⁹²³.

3.2.6. Ukrzyżowanie i śmierć Chrystusa – punkt kulminacyjny i centrum dziejów wszechświata

Wydarzenie krzyżowania i śmierci Chrystusa Honorat Koźmiński przedstawił niezwykle realistycznie jako krwawe widowisko. Jezus pojawia się w tej scenie jako centralna postać przygotowana i przeznaczona do adoracji na krzyżu: „Będą patrzeć na tego, którego przebili” (J 19,37). Krzyż z jednej strony był miejscem kaźni Jezusa, a z drugiej miejscem adoracji. Najbliższymi postaciami przy Jezusie byli dwaj skazańcy. W pobliżu krzyży była obecna Matka Bolesna wraz z umiłowanym uczniem Chrystusa. Na scenie Kalwarii pojawili się Żydzi. Honorat w oparciu o objawienia i o tradycję podaną przez Ojców Kościoła wyróżnił dwanaście rodzajów postaci. Pośród nich byli: uczeni w Piśmie, przełożeni, starsi, słudzy, kapłani, stróże, dozorczy więzienia, urzędnicy, dworzanie i dzieci, były obecne tłumy gapiów, które szydziły z Niego. Obecni byli też żołnierze zaangażowani w egzekucję, którzy przyspieszyli śmierć skazańców przed Paschą⁹²⁴.

W chwili krzyżowania i śmierci Chrystusa otaczała Go śmiertelna wrogość. Honorat Koźmiński wymienił dwadzieścia rodzajów negatywnych ról, postaw, jakie zajmowali ludzie obecni na Kalwarii⁹²⁵. Żydzi tak daleko posunęli swoją zawziętość, iż jeszcze po ukrzyżowaniu nie przestali urągać Chrystusowi. Bł. Honorat zaznaczył, że ich szatańska nienawiść i zjadłość musiała być wielka, skoro nic nie mogło jej nasycić, ani biczowanie, ani cierniem koronowanie, ani zniewagi i szyderstwa, ani okrutne ukrzyżowanie, ani modlitwa Chrystusa za nich na krzyżu, ani Jego cierpliwość, ani trzęsienie ziemi, ani pęknięcie skał, ani ciemności, które ogarnęły cały świat⁹²⁶.

Ratzinger pisał o trzech grupach szyderców. Pierwsza grupa składała się z tych, którzy wypominali Panu słowa o zburzeniu świątyni: „Ej, Ty, który burzysz przybytek i

⁹²¹ Tamże, s. 206-207.

⁹²² H. U. Balthasar, *Teologia Misterium paschalnego*, s. 81.

⁹²³ Tenże, *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część I. Człowiek w Bogu*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 152-153.

⁹²⁴ 3PP, s. 209-250.

⁹²⁵ Tamże, s. 228.

⁹²⁶ 3PP, s. 221-222.

w trzech dniach go odbudowujesz, zejdziesz z krzyża i wybaw samego siebie!” (Mk 15,29n). Osoby w ten sposób wyszydzające Pana wyrażały wzdąć dając Mu odczuć Jego bezsilność. Druga grupa szyderców składała się z członków Sanhedrynu, którzy wołali: „Jest królem Izraela: niechże teraz zjedzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: «Jestem Synem Bożym»” (Mt 27,42n; por. Mdr 2,18). Trzecią grupę szyderców tworzyli ci, którzy zostali ukrzyżowani razem z Jezusem⁹²⁷.

Koźmiński przedstawił scenę agonii Chrystusa, podczas której szala zła – złość szatańska i ludzka – przekroczyły wszelkie granice i osiągnęły swój szczyt. Pisał on o ekscesie zbrodni, cierpienia i miłości Chrystusa⁹²⁸. Wyliczył wszystkie negatywne role ludzi, którzy przyczynili się do Jego unicestwienia w każdym wymiarze, poczynając od zdrady Judasza do przechodniów, którzy byli świadkami tej śmierci. Role te nadal się potwierdzają i aktualizują w każdym pokoleniu⁹²⁹.

Jak zaznaczył Błogosławiony, śmierć Chrystusa była punktem kulminacyjnym i centralnym w dziejach wszechświata. Do tego punktu zmierzał cały Boski romans. Tajemnica ta jest „alfą i omegą” historii. Honorat Koźmiński napisał, że właśnie ze względu na misterium Paschy Chrystusa „wszystko się stało co się stało” (por. J 1,3nn). Sam Chrystus, który nazwał się „początkiem”, właśnie na krzyżu zawołał, że wszystko się dokonało. Bóg wszystko, co istnieje uczynił dla zasług Jezusa, który ofiarował się na krzyż. Dla Niego wszystko stworzył, dla Niego zachował świat po upadku i dla Niego utrzymuje go w istnieniu⁹³⁰.

Balthasar z kolei wyraził pogląd, że śmierć na krzyżu była punktem zwrotnym w historiozbowczym dramacie. Śmierć Chrystusa na krzyżu znalazła się w samym centrum dramatycznej przestrzeni, ku której zmierzała cała historia zbawienia. Wydarzenie krzyża było kwintesencją miłości Boga i grzechu świata, sądu i zbawienia⁹³¹. Balthasar wskazał na trynitarny kontekst śmierci na krzyżu. Była ona wynikiem decyzji całej Trójcy Świętej⁹³². Wszystko, co Bóg miał do powiedzenia światu, powiedział w Chrystusie. Absolutność Boga i Jego miłości objawiła się w Chrystusie a swój punkt szczytowy osiągnęła właśnie na krzyżu. W zbawczym dramacie rozgrywanym między Bo-

⁹²⁷ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 223-226.

⁹²⁸ 3PP, s. 249-250.

⁹²⁹ Tamże, s. 221-230.

⁹³⁰ Tamże, s. 214-215.

⁹³¹ M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 299.

⁹³² Tamże, s. 305-306.

giem a ludźmi krzyż Chrystusa zajmuje centralne miejsce teodramatu⁹³³. Całe życie Jezusa skierowane było ku temu „chrztowi” i ku temu „kielichowi”⁹³⁴.

Honorat Koźmiński ukazał sytuację Chrystusa tuż przed śmiercią, w której akcja Boskiego romansu dochodzi do szczytowego punktu. Jezus ostatkiem sił doszedł do Kalwarii, gdzie miało nastąpić krzyżowanie. Bezwzględni oprawcy rzucili się na Niego obdzierając Go z szat. Chrystus został огоłocony przyjmując na siebie tę nagość, którą – jak podkreślił o. Honorat – Adam chciał ukryć przed Bogiem razem z grzechem. Jak zaznaczył autor, Chrystus przyjął na siebie ten grzech w samo południe, wobec rzeszy ludzi, spoglądających na górę Kalwarię, na której stał bez odzienia i osłony⁹³⁵. To widowisko śmierci działo się nie tylko na oczach całego świata, ale wobec całego nieba przed Trójcą Świętą. Autor mówił o niezwykłym dramacie, który rozgrywał się w sercu Boga Ojca. Autor pisał o straszliwej walce toczącej się między Jego miłością dla ludzkości a współczuciem dla współistotnego Syna, między pragnieniem zbawienia ludzi a miłością do Syna⁹³⁶. Chrystus przybijany był do krzyża w niewyobrażalnych męczarniach. Opisuując tę scenę, bł. Honorat powołał się na objawienia św. Bernarda i św. Tomasza. Podczas przybijania Chrystusa do krzyża, naciągano i rozrywano Jego członki. Chrystus przybity do krzyża, Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, leżał jak żywa ofiara złożona na ołtarzu krzyża⁹³⁷. Scena krzyżowania opisana została przez bł. Honorata sposób realistyczny i wstrząsający⁹³⁸. Autor przedstawił także dokładnie scenę podnoszenia krzyża wraz z ciałem Chrystusa⁹³⁹. Po niej miała miejsce najstrasz-

⁹³³ Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 212-213.

⁹³⁴ Zob. E. Piotrowski *Teodramat*, s. 178.

⁹³⁵ 3PP, s. 209.

⁹³⁶ Autor napisał: „I wystawmy sobie, co się działo w sercu Ojca Przedwiecznego, gdy na krzyżu rozciągano ciało Jezusowe, gdy je przebijano, gdy trzeszczały zebra Jego i wychodziły ze stawów ręce i nogi. Jaka straszna walka toczyła się w Jego Sercu między miłością dla rodu ludzkiego, a politowaniem dla Jednorodzonego, współistotnego Syna; między zbawieniem naszym, a miłością Jezusa!” 3PP, s. 212.

⁹³⁷ Tamże, s. 210-211.

⁹³⁸ Scenę tę bł. Honorat ukazał za pomocą żywego języka: „Potem jeden z oprawców klęka Mu na piersiach, drugi dłoń Jego od bólu skurczoną otwiera, trzeci długi a gruby gwóźdź końcem zaostrozonym przykładą do dłoni. Podnosi w górę młot żelazny i ze wszystkiej siły raz, drugi i trzeci w gwóźdź nim uderza. Za każdym opadnięciem młota nowy a nieznośny ból rozdziera wszystko ciało Zbawiciela. Wszystkie nerwy w nieustającym są drganiu; ścięgnięta i mięśnie zerwane. Krew Przenajświętsza wysoko w górę tryska i strumieniem spływa na ręce oprawców, żyły ręki potargane i wyciągnięte, razem z gwóździem wciskają się w otwór drzewa, a cichy, konający jęk z ust Jezusa towarzyszy tej niehumanitarnej robocie. Przybiwszy prawą rękę, chwytają za lewą, i znowu kolanami przyciskają piersi, wiążą ramię, i znowu słyszą ciężkie uderzenia młota, wpędzające w lewą rękę drugi z onych gwoździ okrutnych, i znowu krew tryska strumieniami, i znowu uderzeniom młota wtóruje cichy jęk umęczonego Baranka Bożego. Podobnie nogi najświętsze, szarpiąc, założyli jedno na drugą i dłuższym gwóździem na wylot do krzyża przybili”. 3PP, s. 210.

⁹³⁹ Píše nasz autor: „Teraz chodziło o podniesienie ciężkiego drzewa wraz z drogim ciężarem.(...) Ale czy to z niecierpliwości, czy z przypadku, czy ze złośliwości, upuszczają go raptem na ziemię, tak iż wszystkie żyły Zbawiciela do reszty się porwały, wszystkie rany się otworzyły, wszystkie wnętrza się

niejsza męka Chrystusa, śmiertelne konanie, gdzie w ciągu trzech godzin wisiał zawieszony na krzyżu. Chrystus wtedy objął z krzyża swym wzrokiem wszystkich grzeszników świata. Widział tłum, który z bezmyślną ciekawością przypatrywał się temu krwawemu widowisku⁹⁴⁰. Widok urągających Mu ludzi budził w Nim ostatnie myśli. Ostatecznie zawołał do Ojca: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!”. Bo gdyby wiedzieli – komentuje posługując się Pismem Świętym Błogosławiony – „nie ukrzyżowaliby Pana chwały” (1 Kor 2,8)⁹⁴¹. Perspektywa, jaką widział Chrystus z krzyża na Kalwarii, obejmowała przede wszystkim cały tłum i miasto Jerozolimę, ale Jego pełne miłości spojrzenie z krzyża obejmowało całą ludzkość wszystkich czasów. W rzeszy otaczającej Jego krzyż widział przedstawicieli wszystkich grzeszników⁹⁴².

Balthasar powiedział, że właśnie to najgłębsze uniżenie Jezusa stało się Jego definitywnym wywyższeniem, intronizacją kosmicznego Kyriosa z całą Jego Męką. Przez zgodę na krzyż sam Bóg opowiedział się za zbawieniem i uratowaniem świata⁹⁴³.

Chrystus na krzyżu ogołocił się ze wszystkiego. Honorat zaznaczył, że tam oddał swoją Matkę, ale również i swojego Ojca. Właśnie wtedy doświadczył strasznego opuszczenia. Dlatego zawołał wielkim głosem: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mk 15,34; Mt 27,46). Wielu świętych zadawało sobie pytanie, które z cierpień Jezusa było największe, najbardziej bolesne? Zdaniem bł. Honorata właśnie ukrycie Ojca, kiedy z Jego wnętrza wyrwał się krzyk: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”⁹⁴⁴. Balthasar w krzyku opuszczenia widział „pointujące” słowo ukierunkowane ku niepowtarzalnemu szczytowi Jezusa⁹⁴⁵. Autor tę tajemnicę modlitwy i konania Chrystusa dostrzegł u psalmisty (por. Ps 22,2). W psalmie tym, który Kościół uroczystie akłamuje w Wielki Piątek, została opisana cała Męka⁹⁴⁶. Wołanie Jezusa to modlitwa w wielkim cierpieniu, w wielkiej udręce i agonii. Chrystus w straszliwych mękach czekał na śmierć. Autor zauważył, że inne słowa Jezus wymówił słabnącym głosem, natomiast te wykrzyczał niemalże – to krzyk Boga, którego opuścił Bóg. Krzyk opusz-

wstrząsnęły i wszystkie boleści wzmogły. Pokrzepiwszy się winem, znowu podejmują w górę Ofiarę Bogu najmiłszą, a gdy już ustawili krzyż we właściwym kierunku, podnoszą go wspólnymi siłami i jednym pchnięciem spuszcza ją do przygotowanego w skale dołu. Przy tem znów następuje gwałtowne wstrząśnienie, a jęk boleści wyrwa się z piersi Jezusa. Ciało własnym ciężarem swoim w dół się obsunęło; rany rąk i nóg rozszerzyły się, krew popłynęła obficie, a kości wywichnięte ze stawów uderzyły jedno o drugie”. 3PP, s. 213.

⁹⁴⁰ 3PP, s. 214.

⁹⁴¹ Tamże, s. 216-218.

⁹⁴² Tamże, s. 232-233.

⁹⁴³ H. U. Balthasar, *Teologia Misterium paschalnego*, s. 118.

⁹⁴⁴ 3PP, s. 245.

⁹⁴⁵ H. U. Balthasar, *Teologia Misterium paschalnego*, s. 119.

⁹⁴⁶ 3PP, s. 216-220.

czonego i tajemnica konania są – według piszącego – niepojęte⁹⁴⁷. W godzinie śmierci Chrystusa na Jego wołanie odpowiedział Ojciec. Na głos Chrystusa – napisał Honorat: „poruszyło się Serce Ojca Niebieskiego. I wtedy właśnie wyszła z Nieba ta absolucja ogólna, przebacząca dla Krwi i prośby Jezusa wszystkim grzesznikom, tak obecnym, jak dawnym i przyszłym”⁹⁴⁸. Odpowiedzią Boga na wołanie cierpiącego i konającego Syna jest bezgraniczne miłosierdzie Ojca.

Bł. Honorat widział w ślad za czterema Ewangelistami, iż na scenie obok krzyża stały kobiety⁹⁴⁹. Anna Katarzyna Emmerich pisała o siedemnastu kobietach idących za Jezusem pod krzyż. Było to pierwsze – według Błogosławionego – nabożeństwo Kościoła⁹⁵⁰. Na Kalwarii pod krzyżem była obecna Maryja i odczuwała na sobie każde cierpienie Jezusa. Żadne serce ludzkie nie kochało Boga w takim stopniu, jak serce Maryi⁹⁵¹. Gdy mówimy, że Bóg Ojciec tak umiłował świat, iż swego Syna dał, tak i o Maryi możemy powiedzieć, że także tak ukochała, że swego Syna ofiarowała na straszliwe męki. Maryja przez swe współcierpienie z Jezusem również oddała życie swoje za grzeszników⁹⁵². Jezus na krzyżu powierzył swą Matkę umiłowanemu uczniowi. „«Nie wiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja»”. Było to ostatnie polecenie Jezusa i niejako akt adopcji Kościoła⁹⁵³.

Zgodnie z relacją Ewangelistów Jezus umarł – z modlitwą na ustach – o godzinie dziewiątej, czyli około trzeciej po południu. Według Łukasza Jego ostatnią modlitwą były słowa Psalmu 31: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Ps 31,6). Jak twierdził Langkammer, w relacji Jana ostatnie słowo Jezusa z krzyża brzmiało: „Wykonało się!” Wypowiedział je Jezus, gdy skosztował octu. Jest to logion stwierdzający, że Jezus wykonał wszystko i wiąże się on z Jego dziełem zbawczym⁹⁵⁴. Ewangelie synoptyczne śmierci na krzyżu wyraźnie nadały charakter kosmiczny i liturgiczny:

⁹⁴⁷ Tamże, s. 217, 245; Zdaniem Benedykta XVI Jezus modli się słowami wielkiego Psalmu cierpiącego Izraela i w ten sposób bierze na siebie i streszcza w sobie całe udręczenie nie samego Izraela, lecz wszystkich cierpiących na tym świecie. Przyjmuje do swego wnętrza to wołanie, udręczenie, całą bezradność a przez to jednocześnie je przeobraża. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 229.

⁹⁴⁸ 3PP, s. 233.

⁹⁴⁹ Tamże, s. 239.

⁹⁵⁰ A. K. Emmerich, *Pasja*, Klub Książki Katolickiej, Poznań 2004, s. 299.

⁹⁵¹ 3PP, s. 239-241.

⁹⁵² Tamże, s. 242-3; Honorat opisał to co działo się w sercu Maryi: „Była świadkiem, jak domordowywano obu nieszczęśliwych zbrodniarzy. Słyszała ona łoskot gruchotanych kości i przerażające jęki konania. Lecz nie ma słów na wyrażenie Jej trwogi, gdy ujrzała, że kaci załatwiwszy się z łotrami, podchodzą do krzyża Jezusowego. Bo choć życie z ciała Jej Syna już ustąpiło, ale czyż dla matki martwe ciało dziecięcia mniej jest drogim niż wtedy, gdy je dusza ożywia?” 3PP, s. 320.

⁹⁵³ Tamże, s. 244-245.

⁹⁵⁴ H. Langkammer, *Passio Domini nostri. Nowy Testament o męce i śmierci Jezusa*, Wrocław 1994, s. 113.

słońce się zaćmiło, zasłona w świątyni się rozdarła, ziemia się trzęsła, umarli zmarłychwstali⁹⁵⁵.

W akcie tym został odsłonięty i ukazany dramat wewnętrznego i zewnętrznego doświadczenia Paschy Chrystusa. Bł. Honorat w swej refleksji stopniowo wprowadził swego odbiorcę w samo serce tajemnicy Jego miłości. Modlitwa w Getsemani jest sceną, w której zawiera się cały dramat odkupienia. Koźmiński podkreślił, że właśnie w Ogrójcu Chrystus z miłości dobrowolnie i świadomie oddał swoje życie. Na podstawie wizji apokaliptycznej św. Jana, ukazał obecność i udział Trójcy Świętej w procesie Chrystusa. Jest to jedna z piękniejszych metafor o wydźwięku teodramatycznym, ukazująca ukrzyżowanie Zbawiciela, które dzieje się nie tylko na ziemi i wobec aniołów i otchłani, ale także wobec majestatu Boga Trójjedynego. Scenę drogi krzyżowej, krzyżowania i śmierci Chrystusa Koźmiński przedstawił w sposób niezwykle realistyczny, wręcz wstrząsający. Chrystus na krzyżu ogołocił się ze wszystkiego – tam oddał swoją Matkę, ale również i swojego Ojca. Właśnie wtedy doświadczył strasznego opuszczenia i największego cierpienia. W godzinie śmierci Chrystusa na Jego wołanie odpowiedział Ojciec. Na głos Chrystusa – napisał Honorat: „poruszyło się Serce Ojca Niebieskiego”. Odpowiedzią Boga na wołanie cierpiącego i konającego Syna jest bezgraniczne miłosierdzie Ojca. Kulminacyjny punkt Paschy – ukrzyżowanie i śmierć Chytrusa, w ujęciu bł. Honorata stanowi centrum dziejów wszechświata, ma charakter kosmiczny.

4. Eschatologiczna kulminacja i finał dramatu zbawienia

W paragrafie tym zaprezentowany zostanie finał i eschatologiczna kulminacja całego dramatu zbawienia, w którego skład wchodzi sceny: zmarłychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego. Autor Boskiego romansu po scenie ukazującej śmierć krzyżową Zbawiciela umieścił scenę zstąpienia Jezusa do otchłani. Następnie wprowadził sceny pokazujące Chrystofanię i scenę, w której zmarłychwstały Pan wstępuje na oczach uczniów do nieba. Ostatnim wydarzeniem, koronującym całe zbawcze dzieło Chrystusa, opisanym przez bł. Honorata jest realizacja obietnicy zesłania Ducha Świętego. To nowe doświadczenie Ducha Świętego będzie stanowić ostatni akt dramatu zbawienia Nowego Testamentu. Nowe zgromadzenie w Duchu Świętym jednak nie jest doskonałe, jest w nim miejsce również dla słabych i grzesznych. Dlatego

⁹⁵⁵ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 239.

siłą zespalaającą nowe zgromadzenie jest Eucharystia. Całe życie Chrystusa przedłuża się w sakramentach Kościoła, wśród których Eucharystia jest tajemnicą tajemnic miłości. To właśnie w niej uobecnia się poprzez wieki zbawczy dramat.

4.1. Złożenie w grobie i zstąpienie Chrystusa do otchłani

W Boskim romansie bł. Honorata podczas sceny złożenia martwego ciała Chrystusa do grobu, wrogowie Chrystusa przeżywają swoje zwycięstwo. Zło odniosło triumf. Chrystus nie tylko został pozbawiony życia, ale został wymazany spośród sprawiedliwych, odchodząc w niepamięć. Wszystkie Jego zamiary zostały zniweczone, całe przedsięwzięcie królestwa Izraela upadło, garstka uczniów rozproszyła się i wspólnota się rozpadła⁹⁵⁶. To opuszczenie i klęskę Chrystusa przeżyła głęboko i boleśnie Maryja⁹⁵⁷. Autor ukazał pełną dramatyzmu scenę rozstania się Maryi z ciałem Syna⁹⁵⁸. Zniszczone ciało Jezusa, leżące na kolanach Maryi dopiero w tej odsłonie wyraziło całą groźę Jego Męki⁹⁵⁹. Przy grobie jeszcze głębiej było dane uczestniczyć Maryi w tym strasznym opuszczeniu, bardziej niż wtedy, gdy stała u stóp krzyża⁹⁶⁰. Po śmierci Syna pozostała Ona w opuszczeniu i wygnaniu⁹⁶¹. Jeszcze tego samego dnia odbył się pośpieszny pogrzeb Jezusa⁹⁶². Podczas pogrzebu pojawiły się postacie dostojników żydowskich: Józefa z Arymatei i Nikodema. Ich obecność dodała dostojności pogrzebowi. Klinkowski zapisał, iż ilość przyniesionych wonności, jak i nieużywany grób świadczyły o królewskim pogrzebie Chrystusa. Miejscem akcji był ogród, który przypominał raj. Ciało Jezusa zostało namaszczone olejkami i wonnościami i złożone w nieskażonym grobie⁹⁶³. Chrystus aż po złożenie do grobu pozostał solidarny ze śmiertelnikami. Skoro człowiek – zdaniem Błogosławionego – przez grzech skazał siebie na śmierć i na wieczny grób, to Zbawiciel przyjąwszy całą sytuację grzechu i śmierci, został również złożony w grobie na znak Jonasza i miał pozostawać trzy dni w sercu ziemi⁹⁶⁴. Chrystus nie przyszedł zbawić tylko współcześnie Mu żyjących czy przyszłe

⁹⁵⁶ 3PP, s. 344.

⁹⁵⁷ Tamże, s. 348.

⁹⁵⁸ Tamże, s. 340.

⁹⁵⁹ Tamże, s. 336.

⁹⁶⁰ Tamże, s. 349.

⁹⁶¹ Tamże, s. 346.

⁹⁶² Tamże, s. 341.

⁹⁶³ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 459-464.

⁹⁶⁴ 3PP, s. 341-342; Według Balthasara tajemnica zstąpienia do piekieł oznacza posunięty do ekstremum akt solidarności Chrystusa z umarłymi, kiedy to doświadcza On wizji „drugiej śmierci”, czyli grzechu. Nie jest możliwe, aby Syn, dopełniwszy swojej ziemskiej misji, nie otrzymał wglądu w owoc swego zbawczego dzieła. Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 307.

pokolenia, ale wszystkich od stworzenia świata. Gdy wypełnił dzieło zbawienia wobec żyjących, zstąpił do otchłani, aby dopełnić dzieło zbawienia wobec umarłych, którzy już Go tam oczekiwali, by wyrwał ich z mocy śmierci i szatana⁹⁶⁵. Zdaniem o. Honorata Chrystus dokonał nowego dzieła miłości. Zstępując do otchłani, dokonał większych cudów miłości niż te, których dokonał pośród żyjących na ziemi⁹⁶⁶. Przez swoje zstąpienie do piekieł wyrwał cały rodzaj ludzki od potępienia i piekła. Zstąpienie to było więc dokończeniem wielkiego dzieła odkupienia, czyli największego wzniesienia miłości Bożej. Zarazem było najniższym szczeblem unżenia się Chrystusa [Sum. III. q. 52. a 1. 2.]⁹⁶⁷.

Zdaniem Balthasara, kiedy Syn w Wielką Sobotę „przeszedł przez piekło”, Ojciec odsłonił przed Nim swój sekret. Zstępując w mroczność piekła doświadczył On wizji, w której Ojciec ukazał Mu – jak to określa autor – grzech sam w sobie definitywnie zwyciężony. Ponieważ Słowo Wcielone było martwe, Jego przejście przez krainę śmierci dokonało się w milczeniu. Teraz już sam Syn wszedł w to, co skrajnie przeciwne było Ojcu, a więc w istotę grzechu, w rzeczywistość potępioną. Paradoksalnie tutaj – zdaniem Balthasara – w ekstremalny sposób została wyrażona wzajemna miłość Ojca i Syna. Balthasar odwołał się w tym miejscu do analogii zaczerpniętej z ludzkiego doświadczenia. Często między ludźmi największa bliskość i intymność rodzi się nie wtedy, gdy przebywają blisko siebie, lecz odwrotnie, gdy pozostają we wzajemnym oddaleniu. W Wielką Sobotę zanim Bóg zwrócił się na powrót do świata, Ojciec odwrócił się i oddalił od Syna, aby dać Mu uczestnictwo w swym tajemniczym sekrecie: już nie gniewu, lecz miłości. Zstąpienie Chrystusa do piekieł było więc obiektywnie podróżą zwycięzcy⁹⁶⁸.

Jak śmierć krzyżowa Zbawiciela była Jego wywyższeniem, tak zstąpienie do otchłani było jednocześnie Jego triumfem. Zdaniem o. Honorata Pismo Święte ukazało to wydarzenie w poetyckim obrazie Psalmu 24. W metaforze zstąpienia Chrystusa do otchłani widzimy podwójne zastępy duchów niebieskich. Jedne zastępy duchów przeznaczone były od wieków do strzeżenia podziemnych więzień, a drugie właśnie wpro-

⁹⁶⁵ 4PP, s. 8, 12. Nauczanie Kościoła na ten temat zawarte jest w *Katechizmie*. Por. KKK 631-637.

⁹⁶⁶ 4PP, s. 9.

⁹⁶⁷ Tamże, s. 10.

⁹⁶⁸ On przechodzi jak generał przez pole bitwy, widząc spętane moce zła i pokonany grzech. W realizacji powierzonej Mu misji Chrystus zstępuje w otchłań wszelkiej tragiczności. Balthasar mówi tu o absolutnym chrystologicznym paradoksie. W potworności katastrofy, pod ciężarem grzechu świata i opuszczenia ze strony Boga, dopełnia się odkupienie z absurdalności cierpienia świata do jutrzenki łaski. Chrystus wszedł we wspólnotę nawet z umarłymi, wkraczając do podziemnego świata i zdobywając go dla siebie w niepojęty sposób w zmartwychwstaniu. Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 307-309.

wadzają tam Niebieskiego Wodza. Wtedy między nimi ma miejsce dialog. Zastępy, które wprowadziły Chrystusa, Króla Chwały wołają do tych drugich: „Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały” (Ps 24,8). Zastępy strzegące podziemnych więzień zapytały: „Któż jest tym Królem chwały?” (Ps 24,8). Wtedy nastąpiła odpowiedź i powtórne wołanie o otwarcie podwoi więzień: „«Pan, dzielny i potężny, Pan, potężny w boju». Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały!” (Ps 24,8-9). Lecz stróże podziemnych więzień z gorliwości i ostrożności ponownie pytają: „Któż jest tym Królem chwały?” (Ps 24,10). Otrzymują wówczas wyraźną i definitywną odpowiedź: „To Pan Zastępów: On sam Królem chwały”. Do tego uroczystego zstąpienia Chrystusa do piekieł – zdaniem o. Honorata – odnoszą się także słowa Psalmu 107: „Niech dzięki czynią Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich, gdyż bramy spiżowe wyłamał i skruszył żelazne wrzeczadze” (Ps 107,15-16). Powodem zstąpienia Chrystusa do otchłani, było wyrwanie dusz z więzienia śmierci, spod władzy szatana, definitywne pokonanie go i odsunięcie od władzy nad każdym człowiekiem. Chrystus, zstępując tam nie objawił swego Oblicza potężnym, bo wtedy piekło stałoby się dla nich rajem. Teraz po unizeniu się Zbawiciela podczas Męki ma uklęknąć przed Nim wszelkie kolano istot ziemskich, niebieskich i podziemnych. Teraz dopiero szatan zrozumiał, że poprzez Mękę Chrystusa został zgubiony. Był to więc ostateczny triumf miłości Jezusa nad złością szatańską. Zbawiciel zstępując do otchłani, dał odczuć swoją moc i władzę nie tylko samym potężnym, ale duszom potrzebującym oczyszczenia, uwalniając je ze z niewoli śmierci⁹⁶⁹. Gdy więc jest mowa o rzeczywistości czyśćca, do której Chrystus zstąpił po śmierci, aby dać zbawienie wiernym to – jak zaznaczył o. Honorat – dopiero wtedy uwidoczniło się, jak wielkie jest Boże miłosierdzie dla aż tak wielu⁹⁷⁰.

Honorat Koźmiński napisał w swym dziele na podstawie przypowieści o bogaczu i Łazarzu, o wyższym stanie, o łonie Abrahama. Jest to stan, w którym były obecne od początku świata dusze wszystkich wiernych sług Bożych, którzy nie mogli wejść do zamkniętego nieba. Nie cierpieli męki, ale znosili brak oglądania Boga, żyjąc w wielkiej tęsknocie

⁹⁶⁹ 4PP, s. 10-14.

⁹⁷⁰ Tamże, s. 18-19. Tak o. Honorat opisuje czyściec: „Jest to miejsce najobszerniejsze, gdzie najwięcej dusz przebywa, bo kto tylko nie kona z bluźnierstwem na ustach, lecz z wiarą i ufnością w zasługi Chrystusa, zawsze powinien mieć nadzieję, że nie zginie na wieki”. Dalej mówi autor: „Jak bowiem pomiędzy aniołami ma Bóg liczne oddziały i chóry, odróżniające się stopniem poznawania i kochania Boga, tak i ludziom w różny sposób się objawia i do różnych stopni miłości ich dopuszcza (...) a żadna dusza nie doznaje stąd zazdrości ani żalu, nie mając wyobrażenia o innej szczęśliwości”. Honorat, powołując się na ojców Kościoła, mówi o szczególnym stanie dla dzieci, które zmarły bez chrztu. Tamże, s. 19-20.

za światłością Jego Oblicza. Nie mogli być stamtąd wyzwoleni, dopóki nie przyszedł obiecany im Wyzwawiciel. Właśnie to ostatnie i najważniejsze miejsce, które Zbawiciel nawiedził, było – zdaniem o. Honorata – największym cudem miłości. Chrystus, zstępując do otchłani, wypełnił to co zapowiedział: „Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi” (Mt 12,40). Autor, interpretując to wydarzenie, powołał się na naukę Ojców Kościoła [Grzegorz z Nysy, Orat. de Resur.; Tertulian, De anima.; Św. Ireneusz, Contr. haeres.; Św. Tomasz, 3-a q. 52, a. 4]⁹⁷¹. W wyższym stanie Zbawiciel spotkał się z wybranymi duszami, które czekały na Niego z większą tęsknotą niż ziemscy mieszkańcy. Autor *Powieści nad powieściami* ukazał w niej radość spotkania Chrystusa z wszystkimi Jego wiernymi przyjaciółmi. Szczególną postacią był Jan Chrzciciel, który również stał się Jego poprzednikiem pod ziemią. Wszyscy sprawiedliwi cieszyli się teraz błogosławionym widzeniem Pana.

W otchłani doszło także do spotkania z łotrem wiszącym na krzyżu, aby wypełniło się słowo: „Dziś będziesz ze mną w Raju”. Bł. Honorat zaznaczył, że obecność Chrystusa przy łotrze w otchłani przemieniła jego stan w rajski, bo gdzie objawia się Jezus swym wybranym w chwale, tam właśnie jest raj. Napisał, iż w ten sposób wypełniła się zapowiedź Mądrości Przedwiecznej: „Przeniknę wszystkie niższe części ziemi, obejrzę wszystkie śpiące i oświecę wszystkie ufające w Panu”. Dusze w czyścicu nazwane zostały śpiącymi, bo nie były umarłe, ale też nie żyły życiem chwalebnym, do jakiego były przeznaczone. O. Honorat wypowiedział się na temat radości dusz czyścicowych wywołanej zstąpieniem do nich Chrystusa. Posłużył się on tekstem z Apokalipsy św. Jana: „Baranek zabity jest go-dzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Ap 5,12)⁹⁷². Wtedy Chrystus pokazał im swe rany aby mogli stać się świadkami Jego zmartwychwstania⁹⁷³.

Honorat Koźmiński scenę złożenia w grobie i zstąpienia Chrystusa do otchłani opisał w sposób dynamiczny obrazowy posługując się żywym stylem i językiem, którym charakteryzuje się współczesna teologia dramatyczna.

⁹⁷¹ 4PP, s. 21

⁹⁷² Tamże, s. 20- 24.

⁹⁷³ Tamże, s. 27.

4.2. Zmartwychwstanie Chrystusa

Autor *Powieści nad powieściami* wydarzenie zmartwychwstania ukazał w kosmicznej scenie. Chrystus o świcie przybył z otchłani w chwalebnym otoczeniu świętych. Przebył tę drogę w „mgnieniu oka” i przenikając do głębi grobu, powrócił do swego ciała. Ożywione duszą Chrystusa Jego święte ciało, pełne blasku i chwały natychmiast powstało z więzów śmierci, otrząsając się z całunów i wonności. Nagle znikła siność Jego ciała, zamknęły się rany i pozostały jedynie promienne blizny z otwartego boku, rąk i przebitych nóg. Ciało Chrystusa promieniując w niebieskiej jasności wyszło z grobu triumfując nad śmiercią. Według bł. Honorata ze względu na ludzką słabość, Chrystus ukazał niektóre przymioty swego chwalebnego ciała⁹⁷⁴.

Czas akcji tej chwalebnej sceny rozegrał się pierwszego dnia po szabacie wczesnym rankiem, gdy było jeszcze ciemno. Chrystus, jako Pan (Kyrios), jest centralną i jedyną postacią tej sceny. Postaciami, które zostały powołane na pierwszych świadków tego cudu były Maria Magdalena, Szymon Piotr i umiłowany uczeń. Dalszymi postaciami w tle byli: uczniowie, Tomasz Didymos, była obecna Maryja, w tle byli obecni Żydzi. Scena z uczniami rozegrała się pierwszego dnia tygodnia wieczorem (por. J 20,19)⁹⁷⁵.

Podczas gdy apostołowie zwątpili i rozproszyli się, to niewiasty do końca wytrwały przy Chrystusie. Dlatego to one były pierwszymi świadkami Zmartwychwstałego⁹⁷⁶. Na samym początku Jezus ukazał się Marii Magdalenie, która najwięcej umiłowała i ona pierwsza stała się zwiastunką zmartwychwstania. O. Honorat zaznaczył, że jedynie miłość uzupełnia wszystkie braki i daje prawo do pierwszeństwa w Jego Sercu. Miłość Marii Magdaleny przybrała cechy mistyczne⁹⁷⁷. Nikt inny, lecz właśnie Maria Magdalena pomogła złożyć do grobu ciało Chrystusa i skoro tylko minął szabat, była pierwsza przy grobie⁹⁷⁸. Późniejsi teolodzy nadadzą Marii Magdalenie tytuł *Apostola Apostolorum*. Wschodnie chrześcijaństwo oddaje jej cześć tytułem „Równa Apostołom”⁹⁷⁹.

⁹⁷⁴ 4PP, s. 33; Na kosmiczny wymiar zmartwychwstania wskazuje szczególnie Hryniewicz. Por. A Murawska, *Pełnia zbawienia w Chrystusie na przykładzie teologii ks. Wacława Hryniewicza*, praca doktorska z teologii dogmatycznej napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu pod kierunkiem ks. prof. PWT dra hab. Włodzimierza Wołyńca, Wrocław 2009, s. 152-155, <http://www.dbc.wroc.pl/Content/3275/Murawska.pdf>. [on-line, pobranie: 30.07.2015].

⁹⁷⁵ 4PP, s. 33-122.

⁹⁷⁶ Tamże, s. 75.

⁹⁷⁷ Tamże, s. 7.

⁹⁷⁸ Bł. Honorat w oparciu o objawienia św. Brygidy i św. Teresy ukazuje także losy Maryi po zmartwychwstaniu Syna. Maryja bardzo pragnęła spotkać na nowo swego Syna, ale nieskończenie więcej sam Jezus pragnął uradować Ją swoją obecnością. Moment spotkania Maryi ze swym zmartwychwstałym Synem był przepełniony wielką radością i wzajemnym błogosławieństwem. Jak zmartwychwstanie Jezusa usunęło wszystkie Jego cierpienia, ponizienie i hańbę, tak radość Marii pochłonęła wszelki ból,

Jak zaznaczył Klinkowski, Piotr poprzez pierwszeństwo wejścia do grobu utrzymał swój prymat. Jednak wiarę w zmartwychwstanie jako pierwszy wyznał uczeń, którego Jezus miłował. On dał przywilej wejścia do grobu Piotrowi, jako pierwszemu spośród apostołów⁹⁸⁰. Pomimo zdrady i upadku Piotr nadal był dla Niego głową Kościoła, gwarantem wiary wśród apostołów. Anioł przy grobie polecił niewiastom, aby oznajmiły Piotrowi i uczniom o zmartwychwstaniu Pana. Piotr po zaparciu się i zdradzie Chrystusa potrzebował nie tylko przebaczenia, ale umocnienia i pociechy pełnej miłości i ją otrzymał⁹⁸¹.

Następną w kolejności sceną w dziele Koźmińskiego są wydarzenia związane z drogą i spotkaniem w Emaus. Mimo, że uczniowie słyszeli o zmartwychwstaniu Pana, to rozproszyli się. Gdy dwóch z nich odchodziło z miasta do Emaus, przyłączył się do nich zmartwychwstały Chrystus. Podczas gdy wyjaśniał im Pisma, ich serca zaczęły pałać miłością. Wtedy uczniowie rozpoznali Go przy łamaniu chleba. Za św. Bonawenturą o. Honorat wyraził myśl, iż Jezus nie pozostawił uczniów samych w smutku, lecz spełnił swą obietnicę: gdzie dwaj są zgromadzeni w Jego Imię tam On będzie z nimi⁹⁸². Po zmartwychwstaniu Chrystus był przez pewien czas ze swoimi uczniami, jednak nie przebywał z nimi na stałe jak wcześniej, lecz tylko ukazywał się im utwierdzając ich wiarę. Ta nowa rzeczywistość początkowo przerastała uczniów i dopiero po wahaniach przekonali się, że jest to ten sam Chrystus, ale żyjący na nowy sposób. Było to doświadczenie jedyne w swym rodzaju, a mimo to w pełni realne⁹⁸³. Zmartwychwstały Chrystus przez 40 dni objawiał się uczniom, zanim wszedł do królestwa niebieskiego⁹⁸⁴. Guitton zaznaczył, że Chrystus zmartwychwstały, bytujący już w chwale Ojca, trwał na ziemi przez czterdzieści dni. Symbol czterdziestu dni ma znaczenie i dla Jezusa i dla ludzkości⁹⁸⁵.

gdy zobaczyła żywego Jezusa w chwalebnym ciele. W jednej chwili zniknęła z jej serca żaloba i boleści, nagromadzone w Jej duszy w czasie straszliwej męki i śmierci krzyżowej Chrystusa. 4PP, s. 73-74.

⁹⁷⁹ A. Welbrom, *Maria Magdalena*, Radom 2006, s. 11.

⁹⁸⁰ J. Klinkowski, *Analiza dramatyczna*, s. 467-9.

⁹⁸¹ 4PP, s. 76.

⁹⁸² Tamże, s. 78-79.

⁹⁸³ Tamże, s. 65-66.

⁹⁸⁴ Tamże, s. 68.

⁹⁸⁵ J. Guitton, *Teologia czterdziestu dni*, „Communio” 1 (1986) s. 35-47.; Dla Izraela liczba 40 jest symboliczna i zawiera głęboką treść biblijną. Jak twierdzi Honorat przez 40 dni i 40 nocy trwały deszcze potopu. Jonasz nawołuje Niniwę do nawrócenia mówiąc: Jeszcze 40 dni, a Niniwa będzie zburzona. Liczba ta mówi o 40 latach wędrówki Izraela przez pustynię. Liczba 40 wskazuje także na Mojżesza, który spędził 40 dni na Synaju. Eliasza 40 dni wstępuje na szczyt góry Horeb. Każdy pierworodny Izraelita w 40 dni po urodzeniu miał być przedstawiony Bogu w świątyni. Jezus pościł i modlił się do Ojca na pustyni właśnie przez czterdzieści dni. 4PP, s. 68.

O. Honorat podkreślił, że uczniowie zamiast surowych napomnień za zdradę i tchórzostwo usłyszeli słowa pełne miłości i otrzymali pokój. Z wielkim wzruszeniem patrzyli na bolesne rany Jezusa, a Tomasz dotykając ich, wyznał swą miłość i wiarę. Chrystus, kierując słowa do niego błogosławi wszystkich wiernych: „błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”⁹⁸⁶. Słowa Chrystusa „pokój wam” nie były tylko pozdrowieniem czy życzeniem pokoju, ale rzeczywistym zstąpieniem go do ich serc. To doświadczenie pokoju i miłości od Zmartwychwstałego zgromadziło na nowo przy Chrystusie rozproszony Kościół⁹⁸⁷.

Zmartwychwstanie jest najbardziej doniosłym i chwalebnym cudem miłości Chrystusa. Bł. Honorat zaznaczył, iż podobnie jak inne wielkie dzieła Boże, tak i zmartwychwstanie dokonało się w ukryciu i ciszy, z dala od świata. Chrystus wyszedł z grobu bez naruszenia jego pieczęci. Jest to największy cud, jaki dokonał się w całej historii zbawienia. Wszystkie proroctwa Starego Testamentu, wszystkie cuda Chrystusa, począwszy od chrztu w Jordanie poprzez Przemienienie na górze Tabor, prowadziły i wskazywały na ten jeden niepowtarzalny największy cud zmartwychwstania⁹⁸⁸.

Wskreszenie Jezusa z martwych do życia było definitywnym słowem odpowiedzi Ojca. Tajemnica zmartwychwstania – dla Balthasara – jest odsłonięciem najgłębszego sensu zbawczej misji Syna. Dopiero wtedy objawiło się, kim w całej prawdzie był Jezus Chrystus⁹⁸⁹. Chrystus objawił się jako absolutny Pan nad śmiercią, który sam jej w całości doświadczył i ostatecznie ją pokonał. „Ja jestem... Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem Żyjący na wieki wieków. I mam klucze śmierci i Otchłani” (Ap 1,18). Do Niego, po przejściu przez ekstremalną ciemność, należą „klucze śmierci i Otchłani”. Dopiero z momentem zmartwychwstania okazało się, że to On jest Alfą i Omega całej stworzonej rzeczywistości⁹⁹⁰.

⁹⁸⁶ 4PP, s. 80-82.

⁹⁸⁷ Tamże, s. 89-90, Takim szczególnym świadkiem pokoju Chrystusa zmartwychwstałego dla Koźmińskiego jest św. Franciszek z Asyżu, który wnosił pokój i zgodę między skłóconymi ludźmi, a nawet całymi miastami. 4PP, s. 89-90; Konsekwencją zmartwychwstania - podkreślił Benedykt XVI - jest wyznanie wiary przez uczniów, które znajduje się w 10 rozdziale Listu do Rzymian: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągniesz zbawienie”. Analogiczne jest wyznanie Piotra pod Cezareą Filipową (zob. Mt 16,13nn). W pierwszych sformułowaniach chrzcielnych wyznań wiary uznanie Chrystusa za Pana jest zawsze połączone z historią Jego życia, męki i zmartwychwstania. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 264-267.

⁹⁸⁸ 4PP, s. 33-4; Zmartwychwstały prowadzi do zasadniczego kroku, jakim jest wiara. Mówi o tym św. Paweł: „Już teraz nie znamy Chrystusa według ciała” (2Kor 5,16). Ważne jest to, by wierzyć w Niego jako w żyjącego Pana. J. Danielou, *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tłum. A. Urbanowicz, Znak, Kraków 1965, s. 275-276.

⁹⁸⁹ Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 310.

⁹⁹⁰ Tamże, s. 311-312.

Bł. Honorat jako dowód autentyczności zmartwychwstania Chrystusa, wskazał na fenomen Kościoła, który trwa nieustannie w porównaniu z historyczną przemijalnością wszelkich kultur, systemów, mocarstw, postaci i geniuszy⁹⁹¹. Historia i liczne przykłady świętych i męczenników na przestrzeni 2 tysięcy lat są niezwykle wymownym świadectwem autentyczności tego cudu. Przepowiadaniu Ewangelii o zmartwychwstaniu od początku towarzyszył znak sprzeciwu i odrzucenia. Od początku wypełnia się słowo, które Chrystus wypowiedział w przypowieści o bogaczu i Łazarzu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby, kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (Łk 16,31)⁹⁹².

Benedykt XVI podkreślił, że zmartwychwstanie stanowi punkt decydujący w historii zbawienia. Od zmartwychwstania zależy to, czy Jezus tylko był, czy też ciągle jest. Gdyby zmartwychwstanie Jezusa było tym samym, co wskrzeszenie młodzieńca z Nain, nie miałyby znaczenia, a w egzystencji człowieka nic by się nie zmieniło. Ale w „zmartwychwstaniu Syna Człowieczego” wydarzyło się coś zupełnie nowego. Zmartwychwstanie Jezusa było przejściem do całkowicie nowego rodzaju życia, do życia niepodlegającego już prawu śmierci, do życia, które zainicjowało zupełnie nowy wymiar człowieczeństwa. W zmartwychwstaniu Chrystusa objawiły się nowe możliwości bycia człowiekiem i ukazał się nowy rodzaj przyszłości, nowy wymiar ludzkiej egzystencji⁹⁹³.

Wydarzenie zmartwychwstania w dziele Koźmińskiego ma charakter sceny kosmicznej. Jest ono najbardziej doniosłym i chwalebny cudem miłości Chrystusa, którego pierwszymi świadkami były niewiasty. Doświadczenie pokoju i miłości od Zmartwychwstałego zgromadziło na nowo rozproszony Kościół. Jest to największy cud, jaki dokonał się w całej historii zbawienia.

4.3. Wniebowstąpienie Chrystusa

W dziele *Powieść nad powieściami* wniebowstąpienie Chrystusa jest sceną pożegnalną. Uczniowie zostali ukazani jako siedzący i oczekujący na Chrystusa. Scena ta ma miejsce na Górze Oliwnej⁹⁹⁴. Honorat Koźmiński określił nawet porę dnia, powołując się na starożytne podania sięgające pierwszych stuleci chrześcijaństwa. Według nich wniebowstąpienie dokonało się w południe, o tej samej godzinie, w której Pan został

⁹⁹¹ 4PP, s. 36-38.

⁹⁹² Tamże, s. 45.

⁹⁹³ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 258-260.

⁹⁹⁴ 4PP, s. 141.

wywyższony na krzyżu. [Constit. Apost. lib. V. cap. XIX]⁹⁹⁵. Zdaniem autora była to uczta pożegnalna dokonująca się w odosobnieniu przed światem, bez rozgłosu, która nie przypominała nic triumfalnej wieczerzy, na cześć króla wkraczającego do swego królestwa. Jak Chrystus przyszedł na świat w ukryciu, w zaciszu groty betlejemskiej, tak też w ciszy, w ukryciu odchodził z tego świata. Po raz ostatni ukazał się uczniom siedzącym przy stole. Przebywając z nimi już jako „nowy”, wypełnił obietnicę o kielichu, który – mówił – „pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego” (Mt 26,67). Była to pożegnalna uczta miłości⁹⁹⁶. Uczniowie dobrze zapamiętali każde słowo, które powiedział do nich Pan. Był to czas, kiedy otwierały się uczniom oczy i uszy, zaczęli rozumieć Pisma (por. Łk 24,45)⁹⁹⁷.

Jak zaznaczył o. Honorat, niebo jest naturalnym dziedzictwem Syna Bożego⁹⁹⁸. Według Błogosławionego opuszczenie zewnętrzne uczniów przez Chrystusa było niezbędne. Było i jest konieczne dla doświadczenia i oczyszczenia serca każdego chrześcijanina, aby mógł żyć dojrzałą wiarą⁹⁹⁹. Podczas sceny wstępowania do Ojca z Góry Oliwnej, Chrystus wypowiedział ostatnie słowa miłości i obdarzył błogosławieństwem swoich uczniów, a przez nich całą ludzkość. Spełnił w ten sposób swą ziemską misję i posłannictwo, aby człowiek mógł stać się błogosławiony. Mówił o tym Paweł Apostoł: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie” (Ef 1,3). Wtedy Chrystus wznosił się w górę i zniknął sprzed oczu swoich uczniów. Scenie wstępowania do nieba o. Honorat nadał charakter kosmiczny¹⁰⁰⁰.

Dla Błogosławionego odtąd Chrystus jest „ogniskiem wszechświata” oraz „centrum i ogniskiem świata duchowego i moralnego”¹⁰⁰¹. Balthasar napisał, że dzięki zasiadaniu Jezusa po prawicy Ojca dzieje świata wchodzą w życie Trójcy Świętej¹⁰⁰². Wracając do myśli bł. Honorata Koźmińskiego, jak przez zmartwychwstanie w ludzkim

⁹⁹⁵ Tamże, s. 147.

⁹⁹⁶ Tamże, s. 134-136.

⁹⁹⁷ Tamże, s. 139.

⁹⁹⁸ Tamże, s. 148.

⁹⁹⁹ Mówił do nich: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was” (J 16,7). 4PP, s. 124-125.

¹⁰⁰⁰ Autor opisuje tę scenę obrazowym językiem: „Przebywa On wszystkie przestworza, zapełnione słońcami i gwiazdami niebieskimi i zamieszkałe, jak piszą teologowie, przez aniołów, postanowionych nad światem planetarnym. Przebywa one strefy, w których żyją istoty duchowne, tj. dziewięć chórów anielskich, bo, jak mówi Apostoł: „Bóg wywyższył Go nad wszystkie księstwa, i władze, i moc, i zwierzchności, i panowania, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym”. 4PP, s. 143.

¹⁰⁰¹ Tamże, s. 144-145.

¹⁰⁰² Zob. M. González, *H. U. von Balthasar*, w: red. X. Pikaza, O. de M., N. Silanes, O.SS.T, *El Dios Cristiano. Diccionario teológico*, Secretariado Trinitario, Salamanca 1992, s. 135.

ciele Chrystus zapewnił nam przyszłe zmartwychwstanie, tak przez wniebowstąpienie poszedł, „aby przygotować nam miejsce” (por. J 14,2) i zapewnić człowiekowi wejście do nieba¹⁰⁰³. Odchodząc z tego świata Zbawiciel oznajmił wszystkim: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi”. W ten właśnie sposób – jak zaznaczył Błogosławiony – przekazał uczniom, jako swym następcom, misję głoszenia Ewangelii i władze odpuszczenia grzechów¹⁰⁰⁴. W czasie ziemskiej działalności Chrystus rozsyłał uczniów, aby szli tylko do owiec Izraela. Dopiero, gdy odchodził do Ojca, polecił im, aby szli na cały świat i głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Misję tę Chrystus zlecił apostołom z mocą i wielką powagą: „Kto uwierzy (...) będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony”(Mk 16,15)¹⁰⁰⁵. Chrystus w scenie odchodzenia do domu Ojca, zapewnił ich, że w inny nowy sposób będzie im towarzyszył. „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Zdaniem o. Honorata jest to przede wszystkim obecność sakramentalna¹⁰⁰⁶.

Autor podkreślił, że Jezus wstępując do nieba wyniósł naturę ludzką do niebieskiej chwały. W tejże naturze ludzkiej zmartwychwstał, aby wszystkim zapewnić zmartwychwstanie, i w tej naturze z całym człowieczeństwem wstąpił do nieba, umożliwiając w ten sposób wejście do raju wszystkim ludziom. Wniebowstąpienie Pańskie otworzyło ludziom niebo¹⁰⁰⁷. Dlatego – zdaniem o. Honorata – Chrystus mówił do Nikodemu, że nikt nie może wstąpić do nieba, ponieważ dla wszystkich ludzi niebo było zamknięte. „I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego” (J 3,13). Zmartwychwstały w dziele Koźmińskiego wstępuje do nieba jako król i zwycięzca wyprowadzający z triumfem miliardy mieszkańców z otchłani czyśćca, tych którzy przed Jego wejściem nie mogli się tam dostać. Oto razem z Nim weszli ostatecznie do domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14,1). Jak zaznaczył Honorat, od tej chwili zaczęło się wstępowanie dusz ludzkich do owych mieszkań. Pochód ten nie skończy się, dopóki nie wejdzie tam ostatni z wybranych. Co się tyczy ciał ludzkich – napisał Błogosławiony – ich wejście do nieba dokona się w dzień sądu powszechnego. Poza wniebowzięciem Maryi nikt do nieba nie został wzięty z ciałem¹⁰⁰⁸.

¹⁰⁰³ 4PP, s. 134-136

¹⁰⁰⁴ Tamże, s. 114-115.

¹⁰⁰⁵ Tamże, s. 127.

¹⁰⁰⁶ Tamże, s. 134.

¹⁰⁰⁷ Tamże, s. 145-146.

¹⁰⁰⁸ 4PP, s. 149; Balthasar podkreślił, że przejście Jezusa do Ojca jest stworzeniem nowego wymiaru, w który przemieni się całe stworzenie. Jan Szkot Eriugena reprezentuje pogląd, że wraz z wniebowstąpieniem Jezusa rozpoczął się powrót całej ludzkości i całego stworzenia do Boga. E. Piotrowski *Teodramat*, s. 186; Chrystus zmartwychwstały jest już bytujący w chwale Ojca. Słowo „wniebowstąpienie”

Liszka podkreślił, że po zmartwychwstaniu Jezus nie jest już człowiekiem zmierzającym ku spotkaniu ze śmiercią, lecz przebywa w całkowicie nowej rzeczywistości, uwolnionej od śmierci. Zmartwychwstały jest w najwyższym stopniu – jak to tylko możliwe – wtopiony w boskość drugiej Osoby, a więc też w całą Trójcę Świętą¹⁰⁰⁹.

Zakończenie tej sceny jest zdaniem o. Honorata zdumiewające. Święty Łukasz kończy Ewangelię słowami, że apostołowie, otrzymawszy błogosławieństwo Pana podczas wniebowstąpienia, powrócili z wielką radością do Jerozolimy i wielbili Boga. Autor podkreślił, że każde rozstanie napęla bólem. Ta radość, która ich ogarnęła, była więc szczególną łaską. Choć zostali pozbawieni obecności Jego człowieczeństwa, to otrzymali łaskę ściślejszego zjednoczenia się z Nim jako Bogiem. Jego obecność odczuwali w sobie, i to właśnie było powodem tak wielkiej radości, z którą pospiesznie poszli podzielić się do Jerozolimy. Nie mieli już powodu do smutku, bo ten pochodzi z braku jedności. Rzec tę podkreślił bł. Honorat powołując się na myśl św. Tomasza. O tej właśnie radości jest często mowa w listach Nowego Testamentu; o radości w więzach dla Chrystusa; o radości we wszelkich utrapieniach. Myśl tę rozwinął Błogosławiony w oparciu o słowa św. Pawła: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się” (Flp 4,4). Tę właśnie radość otrzymali przy wniebowstąpieniu¹⁰¹⁰.

4.4. Zesłanie Ducha Świętego

Scena zstąpienia Ducha Świętego, którą w swym Boski romansie opisał Błogosławiony ma miejsce w Wieczerniku¹⁰¹¹. W sali zgromadzeni są wszyscy uczniowie,

informuje nie tyle o nowym wymiarze chwały Jezusa Chrystusa, co raczej o nowej relacji pomiędzy Nim a światem. M. Czajkowski, *Uwielbienie Jezusa w zmartwychwstaniu czy we wniebowstąpieniu?*, w: *Studio lectionem facere*, red. S. Łach, J. Szłaga, Redakcja Wydawnictw KUL, s. 184-188; Por. S. Sączka, *Relacja zmartwychwstania do wniebowstąpienia w polskim piśmiennictwie teologicznym XX w.*, Lublin 1982, praca magisterska.

¹⁰⁰⁹ P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie na refleksję teologiczną*, Palabra, Warszawa 1992, s. 141.

¹⁰¹⁰ 4PP, s. 151-152; Benedykt XVI zaznaczył, że wniebowstąpienie nie jest odejściem do odległej sfery kosmosu ale jest trwałą bliskością, która rodzi radość. Zniknięcie Jezusa nie jest wyruszeniem w drogę do gwiazd lecz wejściem w tajemnicę Boga. Jego obecność nie jest przestrzenna, lecz Boska. Dlatego Jezus „nie odszedł gdzieś” lecz mocą Bożą pozostaje zawsze obecny z nami, o czym mówi: „odchodzę i znów przyjdę do was”(J 14,28). W ten sposób Jego odejście jest przyjściem, nowym sposobem bliskości, z którą łączy się radość. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. Część II, s. 297-301; J. Danielou mówi, że wniebowstąpienie jest jakby drugim krańcem wcielenia. Słowo Boże zstąpiło, aby szukać zaginionej owieczki, ludzkości. Teraz, po odnalezieniu bierze ją na ramiona i wprowadza do owczarni. Wniebowstąpienie oznacza więc zakończenie drogi, początkiem której jest wcielenie, zakończenie dzieła miłości Bożej, by człowieka wprowadzić w strefę Trójcy Świętej. Wniebowstąpienie jest tajemnicą kosmiczną w całym znaczeniu tego wyrazu. Ziemia nie jest kosmologicznym ośrodkiem wszechświata, ale jest ośrodkiem teologicznym wszechświata. J. Danielou, *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tłum. A. Urbanowicz, Znak, Kraków, 1965, s. 270-271.

¹⁰¹¹ Jezus, odchodząc do Ojca obiecał swym uczniom, że nie pozostawi ich sierotami, ale pošle innego Pocieszyciela, Ducha Prawdy (por. J 14,16n). Poleciał im, aby na modlitwie przygotowali się na Jego

zamknięci z obawy przed Żydami. Czas akcji tej sceny to dziesiąty dzień po wniebowstąpieniu Chrystusa. Jest to dzień *Pięćdziesiątnicy*. O. Honorat ukazał uroczyste zgromadzenie 120 uczniów, którzy przez dziesięć dni czuwają na modlitwie, mając pośród siebie Maryję¹⁰¹².

Ten czas czuwania wyraziście opisał Danielou w pięknej scenie. W ciągu dziesięciu dni oddzielających wniebowstąpienie od zesłania Ducha Świętego – według Danielou – miała miejsce scena, podczas której działy się zdarzenia ukryte przed oczyma ludzi (por. Dz 1,9)¹⁰¹³. Ponad apostołami zgromadzonymi wokół Maryi, w Wieczerniku, nawet ponad chórami anielskimi, gdy wszechświat cały trwał w oczekiwaniu, Syn prosi Ojca o dokonanie swego dzieła na ziemi poprzez misję Ducha Świętego. Według tegoż autora, umiłowany uczeń Jezusa głębiej poznawszy zakryte tajemnice ukazał scenę, która poprzedziła wylanie Ducha Świętego. W scenie tej Syn Jedyny obecny w niebie, prosi Ojca o zesłanie Ducha: „A ja prosić będę Ojca.” (J 14,16) i wstawia się za mnóstwem swoich braci. Syn Jedyny „nie może nic uczynić od siebie, tylko to co widzi, że i Ojciec czyni” (J 5,19). Syn jest już w posiadaniu Ducha, lecz tutaj – jak zaznacza Danielou – chodzi o dar nowy, dar który rozpoczyna nową erę zbawienia. Gdy Syn jeszcze prosi, wtedy Ojciec udziela Ducha Synowi, jako Temu, który jest Głową Kościoła, by z kolei Syn udzielił Ducha Kościołowi, który jest ciałem Syna. Trzeba by Duch Jemu właśnie był udzielony, aby On wylał go na Kościół¹⁰¹⁴. Teraz właśnie to wylanie Ducha dokonuje się i zostaje umożliwione. Syn może teraz zesłać Go na swoich. Zdaniem Danielou – jest to najbardziej uroczyste zdarzenie spośród tych, które wypełniają owe dziesięć dni¹⁰¹⁵.

W tym czuwaniu i modlitwie góruje nad wszystkimi i wyróżnia się Najświętsza Maryja pragnąca przyjścia Ożywiciela Kościoła. Zdaniem O. Honorata, to przede wszystkim dzięki Jej świętości i modlitwie zstępuje Duch Święty. Maryja niejako przyspieszyła przyjście Ducha Świętego¹⁰¹⁶. Choć Chrystus obiecał uczniom Ducha Świętego, jed-

przyjęcie, nie wychodząc do ludzi, dopóki nie zostaną obleczeni mocą z wysoka. Mówił uczniom o konieczności Jego odejścia (por. J 16,7). Duch Święty nie mógł zostać dany uczniom, dopóki Chrystus nie został uwielbiony (por. J 7,39). 4PP, s. 254, 124.

¹⁰¹² Tamże, s. 255; Zesłanie Ducha Świętego na wspólnotę pierwszych chrześcijan zostało ukazane w *Dziejach Apostolskich* w formie barwnej sceny, która stanowi doskonały przykład roli „dramatycznego epizodu”. W dniu Pięćdziesiątnicy uczyniony został wielki krok w apostolskiej misji, nacechowany wielkim entuzjazmem. *Katolicki Komentarz Biblijny*, R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, E. Murphy, s. 1190.

¹⁰¹³ J, Danielou, *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tłum. A. Urbanowicz, Znak, Kraków 1965, s. 271.

¹⁰¹⁴ „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: «Strumień wody żywej popłyną z jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”(J 7,37-39). J, Danielou, *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, s. 271.

¹⁰¹⁵ Tamże, s. 271-274.

¹⁰¹⁶ 4PP, s. 255-256.

nak przede wszystkim Maryja, miłsza nad wszystkie stworzenia, sprowadziła Go swą modlitwą. Jak przyjście Zbawiciela dokonało się za Jej przyczyną, tak podobnie było i z przyjściem Ducha Świętego¹⁰¹⁷. Znaki, jakie towarzyszyły zesłaniu Ducha Świętego – a które opisuje bł. Honorat – były niezwykle. Duch Święty zstąpił na oczekujących, ukazując się w postaci ognistych języków (por. Dz 2,1-4). Pierwszym znakiem Jego przyjścia był gwałtowny wiatr, który nappełnił cały Wieczernik. Gwałtowny wiatr oznaczał zstąpienie Ducha Świętego w całej Jego mocy i pełni, aby odnowić oblicze ziemi (por. Ps 104,30). Autor podkreślił, że serca uczniów zostały wtedy rozpalone miłością Ducha Świętego, otworzyły się i wylewały się w postaci żarliwych słów pełnych mocy i radości. Miłość Boża została rozlana w ich sercach, pobudzając do dawania świadectwa, tak aby ich słowa „nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy” (1 Kor 2,4). Błogosławiony napisał, że było to tak potężne tchnienie, iż w wyniku owego trzęsienia ludzie zbiegli się tłumnie i zdumieli. Każdy słyszał, jak uczniowie przemawiali w jego własnym języku¹⁰¹⁸. Zstąpienie Ducha Świętego było wielkim darem dla całego świata po wszystkie czasy. O. Honorat, w myśl za autorem Dziejów Apostolskich, podkreślił, że przebywali wtedy w Jerozolimie Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem: Partowie, Medowie, Elamici i mieszkańcy Mezopotamii. Obecni byli więc tam ludzie ze wszystkich stron znanego wówczas świata (por. Dz 2,5-13). Błogosławiony zaznaczył, że jak przy wznoszeniu wieży Babel Bóg pomieszał języki i nikt nie mógł się porozumieć, tak pod wpływem zesłania Ducha Świętego Bóg zjednoczył wszystkie narody w jednym Kościele. Skoro cały świat był obecny na Kalwarii i brał udział w odrzuceniu Jezusa i zerwaniu Przymierza, tak dla ogłoszenia nowego Przymierza miłości, wybrał Bóg nowe zgromadzenie, aby narodził się nowy lud Boży¹⁰¹⁹.

Według Schwagera to nowe doświadczenie Ducha Świętego stanowi ostatni akt dramatu zbawienia, jaki został opisany na kartach Nowego Testamentu. Jest jednym z najbardziej interesujących fenomenów wśród doświadczeń pneumatycznych pierwotnego Kościoła. Działanie Ducha Świętego, jakkolwiek symbolizowane przez wicher i ogień, kieruje się przede wszystkim ku wnętrzu człowieka¹⁰²⁰.

¹⁰¹⁷ Bł. Honorat mówił o Maryi, która w Wieczerniku spełniała urząd „wielkiej modlicielki powszechnej”. To do Niej odnoszą się słowa Pnp: „Zraniłaś me serce, moja siostró, moją oblubienicę” (Pnp 4,9, Wlg). Wypowiada je Chrystus mówiąc o Osobowym Sercu, którym jest Duch Święty. To właśnie Serce Ducha Świętego oczarowała Maryja siłą swej modlitwy. Ona pierwsza ze wszystkich tam obecnych otrzymała pełnię Ducha Świętego. 4PP, s. 256-257.

¹⁰¹⁸ Tamże, s. 262-265.

¹⁰¹⁹ 4PP, s. 258-259.

¹⁰²⁰ Dar języków stanowi wyraźne przeciwieństwo starotestamentalnego opisu pomieszania języków przy budowie wieży Babel. Tu mamy do czynienia z nowym przebudzeniem bazującym na jedności

Zdaniem o. Honorata to właśnie na gruzach Starego Prawa zawiązał się Kościół, który od razu rozszerzył się po świecie za pośrednictwem powracających ze zgromadzenia z dnia Pięćdziesiątnicy¹⁰²¹. Skutki działania Ducha Świętego widoczne były nie tylko u apostołów, ale i wśród ich słuchaczy. W pierwszym dniu przepowiadania św. Piotra nawróciło się od razu aż trzy tysiące słuchaczy i liczba ta rosła. Inni, opuszczając świat rozdawali swe posiadłości i składając je u stóp apostołów, trwali w modlitwie i na codziennej Eucharystii¹⁰²². Dla bł. Honorata zesłanie Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt było kontynuacją, dopełnieniem w czasie, tajemnicy wcielenia; wcielenie jest jego jubileuszem¹⁰²³.

Zdaniem o. Honorata dzień Pięćdziesiątnicy w szczególny sposób dotyczył Maryi, na którą wcześniej już zstąpił Duch Święty. W dzień ten ogień Ducha spoczął w całej pełni na Maryi, którą Kościół po wszystkie czasy wzywa jako oblubienicę Ducha Świętego i Królową Apostołów¹⁰²⁴. Maryja przyjęła Ducha Świętego pierwsza i w całej obfitości, jakby z samego źródła. Zatem miała większe światło wpływ na wszystko w Kościele, ale wpływ ten był przede wszystkim wewnętrzny. Choć tak jak apostołowie, a nawet bardziej niż oni mogła czynić cuda, nauczać i mówić różnymi językami, jednakże tego nie czyniła, lecz trwała zawsze w pokornym ukryciu¹⁰²⁵.

Zdaniem Balthasara, Duch Święty w każdym czasie uobecnia zbawcze dzieło Chrystusa, które nie przestaje być skandalem dla świata. Dlatego – zdaniem autora – historia świata i Kościoła jest w najwyższym stopniu ciągle dramatyczna. W jej dziejach rozgrywa się ciągle trwająca batalia na śmierć i życie. Doskonale „tak” Chrystusa prowokuje bezwzględne demoniczne „nie”. Właśnie ów finalny okres dziejów świata – według Balthasara – okazuje się czasem najostrzejszej batalii. Dramat wykracza ponad wszelkie działanie możliwe do przewidzenia w świecie¹⁰²⁶.

wewnętrznej. Duch sprawił, że najtajniejsze obszary ludzkiego serca stały się miejscem, w którym Boży Duch może osiągnąć i przemienić człowieka. W obliczu wcześniejszego niepowodzenia zgromadzenie popaschalne bazuje na wewnętrznej przemianie ludzkiego serca. Nowe zgromadzenie nie jest identyczne z eschatologicznym zgromadzeniem wierzących, dlatego jest w nim miejsce również dla słabych i grzesznych. Dlatego siłą zespalałą nowe zgromadzenie jest (memoria) Eucharystia. Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 297-298.

¹⁰²¹ 4PP, s. 260.

¹⁰²² Tamże, s. 270.

¹⁰²³ Tamże, s. 274.

¹⁰²⁴ Tamże, s. 257.

¹⁰²⁵ Tamże, s. 281; Zdaniem Balthasara, kontynuacja tej zbawczej misji w Kościele realizuje się dzięki nierozdzielnej jedności między przemienionym przez Ducha Świętego Panem i samym Duchem, który bez końca wydobywać będzie na światło dzienne „ukryte skarby” (Kol 2,3) tajemnicy Chrystusa. Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 557-8.

¹⁰²⁶ Dzieło ekspiacyjne Baranka jest odrzucane przez świat. Balthasar mówi o tytanicznej wręcz insurrekcji ludzi, skierowanej przeciwko Chrystusowi. Paradoksalnie właśnie tam, gdzie otwiera się niebo,

Zesłanie Ducha Świętego zostało ukazane przez bł. Honorata w formie barwnej sceny symbolizowanej przez wichry, ogień i moc ale skierowane jest ku wnętrzu człowieka; zwołuje i rodzi ono Kościół. Dla bł. Honorata zesłanie Ducha Świętego jest kontynuacją, dopełnieniem tajemnicy wcielenia i jego jubileuszem. Dzień Pięćdziesiątnicy w szczególny sposób dotyczył Maryi, którą Kościół wzywa jako oblubienicę Ducha Świętego. To właśnie Maryja siłą swej modlitwy oczarowała Serce Ducha Świętego.

4.5. Eucharystyczne rozdanie siebie

Dla bł. Honorata całe życie Chrystusa, wszystkie tajemnice od wcielenia do zesłania Ducha Świętego przedłużają się w sakramentach Kościoła¹⁰²⁷. Sakramenty są kontynuacją Jego pobytu na ziemi. Są one najwymowniejszymi świadectwami miłości Jezusa¹⁰²⁸. Sakramenty dla o. Honorata są kanałami rozprowadzającymi Krew Pańską w duszy ludzkiej. Według bł. Honorata tworzą one system, za pośrednictwem którego Krew Przenajdroższa krąży po całym Kościele, dając mu życie Boże i nadprzyrodzoną jedność¹⁰²⁹. Pośród nich szczególne miejsce zajmuje Najświętszy Sakrament, czyli Eucharystia¹⁰³⁰. Dla autora *Powieści nad powieściami* Eucharystia jest „tajemnicą ta-

rozwiera się również w całej swej potworności otchłani piekła. Dlatego też nie sposób mówić o misji Chrystusa inaczej, jak tylko w kategoriach dramatu o rozmiarach apokaliptycznych. W tej dramatycznej walce uczestniczy każdy wierzący. W tym zbawczym dramacie jest ciągle aktualne napięcie między „już” definitywnego zbawienia i „jeszcze nie” egzystencji w wierze. W „teatrze świata” uprzednie ogłoszenie zwycięstwa jest nonsensem, w „teatrze apokaliptycznym” natomiast dopiero z momentem odniesionego przez Chrystusa zwycięstwa rozpoczyna się akcja ostatecznie dramatyczna. Całość apokaliptycznego dramatu koncentruje się wokół postaci Baranka, który otrzymuje od Ojca współuczestnictwo w panowaniu nad światem. W apokaliptycznej wizji obok tronu Niewidzialnego stoi Baranek i celebrowana jest wieczna liturgia, której żadne zło ani nieprawość świata nie są w stanie zakłócić. Tenże, *Jezus Chrystus jako persona dramatis. Zbawczy dramat w Chrystusie w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, „Ethos”, Rok 20, 2007 nr 1-2 (77-78), s. 65-6.

¹⁰²⁷ 4PP, s. 181-182.

¹⁰²⁸ Tamże, s. 197; Koźmiński w rozumieniu sakramentów kieruje się nauczaniem św. Ambrożego, św. Augustyna, św. Tomasza, św. Grzegorza z Nyssy, Belarmina, Suareza, Vivea, Scheebena, Scota, Halensisa, św. Bonawentury. Tamże, s. 198-9, 202-203.

¹⁰²⁹ 4PP, s. 197-198.

¹⁰³⁰ 4PP, s. 183; *Katechizm Kościoła* podaje, że w Najświętszej Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, sam Chrystus - nasza Pascha. KKK 1324; por. Sobór Watykański II, dekret *Presbyterorum ordinis*, 5; „Eucharystia urzeczywistnia komunie życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego. Jest ona szczytem działania, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat, a równocześnie szczytem kultu, jaki ludzie oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu. Przez celebrację Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne”. KKK 1325n; Wielość nazw, jakimi jest określany ten sakrament, wyraża jego niewyczerpane bogactwo. Każda z nich ukazuje pewien jego aspekt. Nazywa się go Eucharystią, ponieważ jest dziękczynieniem składanym Bogu. Greckie słowa „eucharistein” i „eulogein” przypominają żydowskie błogosławieństwa wychwalające dzieła Boże: stworzenie, odkupienie i uświęcenie. Tamże, 1328; Eucharystia jest Wiecznią Pańską, ponieważ chodzi o Ostatnią Wiecznię, którą Chrystus spożył ze swymi uczniami i zapowiedź uczytów Baranka w niebieskim Jeruzalem. Eucharystia jest Łamaniem Chleba, ponieważ ten obrzęd, charakterystyczny dla posiłku żydowskiego celebrował Jezus, gdy błogosławił i dawał uczniom chleb. Po tym goście uczniowie rozpoznają Jezusa po zmartwychwstaniu. Pierwsi chrześcijanie będą w ten sposób nazywać swoje zgromadzenia eucharystyczne. Eucharystia jest nazwana zgromadzeniem eucharystycznym, ponieważ jest

jemnie miłości”¹⁰³¹. Jezus w ciągu całego swego życia ziemskiego przygotowywał ten dar, który miał zostawić ludziom przed swym odejściem¹⁰³². Pierwszą zapowiedzią Eucharystii – według Honorata – było wesele w Kanie Galilejskiej, znak prawdziwej uczty Eucharystycznej, w czasie której dokonała się cudowna przemiana. Uczta i wesele w Kanie wskazywały na Uczę Eucharystyczną, na której zawsze jest obecny Jezus ze swoją Matką¹⁰³³.

Św. Jan Ewangelista, wskazując na tajemnice Eucharystii pisał, że „Jezus Umiławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Chrystus nie ograniczył swej miłości do ziemskiego pobytu w Palestynie, ale pozostał na ziemi na zawsze. Chociaż całe życie Jezusa było ustawicznym objawianiem się Jego miłości, to – jak zauważył o. Honorat – Eucharystia jest szczytem i uwieńczeniem dramatu Jego miłości. Pomimo jawnego odrzucenia przez ludzi to, jako prawdziwy Miłośnik dusz ludzkich, przewidział cudowny sposób, aby mógł z nimi pozostać. Dotąd bowiem przebywał tylko w obrębie ziemi Judzkiej, a w Eucharystii może się objawiać jednocześnie wszystkim, będąc stałym mieszkańcem w każdym zakątku ziemi i w każdym człowieku z osobna¹⁰³⁴. Jezus pragnął, aby ofiara Kalwarii pozostała na zawsze obecna i aktualna w dziejach świata poprzez tajemnicę Eucharystii. Przed swą Męką wyraził gorące pra-

zgromadzeniem wiernych. Eucharystia jest Pamiątką Męki i zmartwychwstania Pana, jest Najświętszą Ofiarą, ponieważ uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa Zbawiciela i włącza w nią ofiarę Kościoła. Używa się także nazwy: ofiara Mszy Świętej. Mówi się także o Najświętszym Sakramencie, ponieważ jest to sakrament sakramentów. Nazwa ta odnosi się szczególnie do postaci eucharystycznych przechowywanych w tabernakulum. Tamże, 1329n.

¹⁰³¹ 4PP, s. 188; Eucharystia nie tylko stoi w centrum nauczania bł. Honorata ale w centrum jego życia. Błogosławiony prowadził głębokie życie eucharystyczne spędzając wiele godzin przed Najświętszym Sakramentem. M. M. Dorota Sójka, *Eucharystia w życiu i nauczaniu Błogosławionego Ojca Honorata Koźmińskiego na Podstawie jego pism*. Instytut Duchowości Karmelitańskiej w Poznaniu, Poznań, 1997, praca dyplomowa, s. 58-59.

¹⁰³² 2PP, s. 374-375.

¹⁰³³ Tamże, s. 157.

¹⁰³⁴ 4PP, s. 157; W II połowie XIX w. zaczęto zwracać uwagę, że skoro Chrystus jest obecny w Eucharystii w jakiś inny, właściwy sobie sposób, to można mówić o „Chrystusie eucharystycznym”. Mówimy więc: Jezus historyczny, mistyczny, eklezjalny, kerygmaticzny, a wreszcie eucharystyczny. Jezus istnieje i udziela się ludzkości na różne sposoby, jakby przybierał różne sposoby „chrystyczne” i różne formy bycia „dla nas”. Jednym z najważniejszych jest Eucharystia. Jest to bycie tajemnicze, nieopisywalne i niewyobrażalne. Chrystus jest „Bogiem z nami” także przez Eucharystię. Nie jest to sposób historyczny, poddany wewnątrznie czasoprzestrzeni i prawom doczesnego życia, ani nie jest to bynajmniej sposób czysto myślny, obrazowy, „pamiętkowy” czy poetycki. Jest to sposób realizowania się Chrystusa dla nas, względem nas, jak najbardziej realistyczny, choć misteryjny i sakramentalny. Stanowi dziś główne Misterium Chrześcijaństwa. Staje przed nami „Ten sam”, co w Ziemi Świętej, ale pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina, ofiary, sakramentu. Chrystus staje przed nami w całej swej mocy: żywy, kochający, udzielający się nam, współdziałający się z nami, a nade wszystko „uaktualniony” przez liturgię. Jest to Chrystus ewangeliczny i Chrystus uwielbiony, choć pod postacią widzialnej hostii, która jest ziemskim dotykalnym znakiem tej obecności. Cz. s. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 800.

gnienie spożycia Paschy z uczniami, aby dać im siebie (por. Łk 22,15)¹⁰³⁵. Jezus w ten sposób – zdaniem Błogosławionego – pragnął również odnawiać ciągle swą mękę przed Ojcem, by udzielać ludziom zasług, które spływają na nich poprzez ten sakrament¹⁰³⁶. Koźmiński podkreślił, że pokorna miłość przyprowadziła Chrystusa do takiego wyniszczenia Boskiej i ludzkiej natury, iż pozostał On ukryty pod postaciami chleba. W sposób eucharystyczny Miłość pozostaje na zawsze wśród umiłowanych. Eucharystia jest najgłębszą tajemnicą, najwyższym szczytem miłości i jest nazwana Najświętszym Sakramentem¹⁰³⁷.

Balthasar w swym nauczaniu zwrócił uwagę na wieczną aktualność paschalnego dramatu. Rany ciała Chrystusowego nie zanikają po zmartwychwstaniu. Potwierdzają one tożsamość Jego ukrzyżowanego i umęczonego ciała z ciałem uwielbionym. One się już nigdy nie zamkną i mają swe przedłużenie w tajemnicy eucharystycznego Ciała i Krwi. Stanowią one – zdaniem Balthasara – swoiste otwarcie pozwalające Kościołowi czerpać z Jego nieskończonej pełni. Jego ciało pozostaje ciałem przebitym, które dzięki działaniu Ducha Świętego staje się ciałem eucharystycznym. Eucharystia – według Balthasara – jest uprzywilejowanym miejscem obecności Chrystusa na ziemi i Jego paschalnego dzieła. To właśnie w niej uobecnia się poprzez wieki zbawczy dramat. Syn Boży pozwolił by po zmartwychwstaniu Kościół dysponował Nim jako Eucharystią. Podobnie jak w czasie Męki oddał się w ręce grzeszników, tak też oddał się Kościołowi w Eucharystii. Odtąd Kościół nie może uczynić nic lepszego niż ofiarowywać Bogu Baranka zabitego za grzeszników. Zdaniem Balthasara, Kościół sprawujący Eucharystię ma swe bezpośrednie odniesienie do paschalnego misterium. Dlatego też eucharystyczna celebracja określana jest przez autora jako akcja w najwyższym stopniu dramatyczna¹⁰³⁸. Natomiast w *Powieści nad powieściami* bł. Honorata jest mowa o ciągle ponawianym dramacie obojętności ludzkiej na miłość Chrystusa udzielającego się w Eucharystii. Bóg – jak zawsze tak i dziś – jest Miłością pragnącą udzielać się stworzeniom i w tym celu nieustannie przebywa wśród nich w tajemnicy Eucharystii¹⁰³⁹.

¹⁰³⁵ O. Honorat napisał: „[Chrystus] mając odejść w widomej postaci do Ojca, nie może tego przemieścić, żeby miał nas opuścić; dlatego zostaje w tym tajemniczym ukryciu, aby się z nami nigdy nie rozłączać”. VIIK, s. 11; Najdoskonalszym aktem adoracji Boga Ojca jest sprawowanie Eucharystii, w której zawiera się całe dobro duchowe Kościoła - sam Chrystus ofiarujący Ojcu siebie i swój Kościół jako dar i uwielbienie. A. Szafrński, *Adoracja III. W liturgii*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1989, kol 99.

¹⁰³⁶ VIIK, s. 11; Por. Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 53.

¹⁰³⁷ 4PP, s. 162.

¹⁰³⁸ Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 313-314.

¹⁰³⁹ 2PP, s. 229-230; Cała paschalna tajemnica krzyża zostaje zawarta w Eucharystii. Eucharystia sakramentalna zostaje odtąd powierzona Kościołowi. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 315.

Podsumowując, czwarty akt stanowił eschatologiczną kulminację i finał dramatu zbawienia w postaci scen: zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego. Nastąpiło rozwiązanie dramatycznej akcji i rozstrzygnięcie konfliktu. Ukazaną w jego ramach scenę zstąpienia Chrystusa do otchłani Koźmiński opisał w poetyckim obrazie Psalmu 24. Zstąpienie do otchłani i solidarność Chrystusa z grzesznikami stanowią perypetię dramatu odkupienia. Zbawiciel triumfujący nad śmiercią, wyprowadził z jej otchłani rzesze zmarłych powracając do ludzi. Zmartwychwstanie Pana w dziele Koźmińskiego ma charakter sceny kosmicznej. Jest ono najbardziej doniosłym i chwalebny cudem miłości Chrystusa. Wniebowstąpienie Chrystusa w ujęciu Honorata jest również sceną kosmiczną. Wniebowstąpienie w dramacie odkupienia stanowi eschatologiczną kulminację dzieła miłości Bożej, by człowieka wprowadzić w strefę Trójcy Świętej. Zesłanie Ducha Świętego jest ukoronowaniem całego zbawczego dzieła Chrystusa i zostało ono ukazane przez bł. Honorata w formie barwnej sceny symbolizowanej przez wichry i ogień. Dla bł. Honorata zesłanie Ducha Świętego jest kontynuacją i dopełnieniem tajemnicy wcielenia. Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego odnawia oblicze ziemi przez dzieło Kościoła. Nowe zgromadzenie w Duchu Świętym nie jest doskonałe lecz grzeszne, dlatego siłą zespalałą to nowe zgromadzenie jest Eucharystia. Całe życie Chrystusa przedłuża się w sakramentach Kościoła. To właśnie w nim uobecnia się przez wieki zbawczy dramat, który nadal trwa.

W rozdziale tym został opisany przebieg dramatu zbawienia z ogólnym zachowaniem wewnętrznej i zewnętrznej jego struktury. Na początku zaprezentowana została w nim historia miłości Bożej w Starym Testamencie, która stanowiła pierwszy akt Boskiego dramatu. Akt ten był długim dramatycznym oczekiwaniem i przygotowaniem w Starym Testamencie do ewangelicznego dramatu odkupienia w NT. Ukazany został Bóg, który – jak podkreślił bł. Honorat – przez długie wieki przygotowywał Naród Wybrany do przyjęcia największej tajemnicy Bożej miłości. W drugim akcie nastąpiło przyspieszenie dramatycznej akcji zapoczątkowane przez *fiat* Maryi i zrodzenie Syna Bożego w Betlejem. Rozpoczął się ewangeliczny dramat odkupienia – Chrystodramat. Bł. Honorat uwypuklił ziemskie życie Chrystusa jako pełnię Jego zbawczej miłości. Scena zwiastowania w jego ujęciu – to „Boskie oświadczyń”, a tajemnica wcielenia – to „Boskie zaślubiny”. Scena ta należy do najpiękniejszych ujęć w dziele o. Honorata, którą charakteryzuje piękny, dynamiczny i obrazowy styl, żywe dialogi pełne napięcia i oczekiwania. Koźmiński i Balthasar jednomyślnie podkreślają, że prawda o wcieleniu

należy do samego centrum chrześcijańskiego wyznania wiary. Scenę chrztu w Jordanie autor *Powieści nad powieściami* ukazał za pomocą pięknej metafory uroczystości ślubnych między Oblubieńcem Chrystusem a Jego przyszłą oblubienicą Kościołem. W scenie kuszenia o. Honorat opisał walkę Boskiego Miłośnika na pustyni z szatanem. Zbawiciel zwyciężył potrójną pokusę diabła, której uległa Jego oblubienica. W ziemskim życiu Chrystusa Koźmiński mocno zaakcentował oblubieńczy charakter miłości Chrystusa względem oblubienicy Kościoła, a w szczególności względem swych umiłowanych uczniów. Powołanie apostołów i ich relacja z Jezusem zajmuje niezwykle ważne miejsce w nauczaniu Koźmińskiego. Powołanie uczniów nadaje dynamikę, gwarantuje rozwój i perspektywę dziejącego się dramatu odkupienia.

Cuda Chrystusa, które towarzyszyły Jego nauczaniu, zostały zaprezentowane przez o. Honorata jako spektakularne sceny, będące znakiem nadejścia królestwa Bożego i potwierdzeniem Jego Boskości. Koźmiński ukazał Chrystusa jako mężnego Boskiego Miłośnika, który mimo powszechnego odrzucenia, nie zniechęcił się, wręcz przeciwnie Jego przepowiadanie nabrało większej mocy, zmierzając „ku godzinie”.

Centralnym aktem dramatu odkupienia jest Pascha Jezusa Chrystusa. Akcja dramatyczna stopniowo odkrywała przed czytelnikiem wewnętrzne i zewnętrzne doświadczenia Chrystusa przed śmiercią. Modlitwa w Getsemani należy do najbardziej dramatycznych scen, zawierających cały dramat odkupienia. Jezus wziął na siebie wszystkie skutki grzechu. Chrystus w Ogrójcu pocił się krwawym potem doświadczając niewyobrażalnego utrapienia, które pozostanie tajemnicą. O. Honorata podkreślił, iż tutaj Jezus w swym sercu wszedł w świadomie i dobrowolnie w misterium śmierci.

W Boskim dramacie odkupienia akcja koncentruje się na *triduum mortis et resurrectionis*. W ujęciu Koźmińskiego jest to punkt kulminacyjny dziejów wszechświata. Scena sądu nad Chrystusem przed tronem Boga wobec wszechświata, otchłani, aniołów i Maryi w *Powieść nad powieściami* należy do najbardziej oryginalnych scen tego dzieła. Bł. Honorat, na podstawie wizji apokaliptycznej św. Jana, ukazał udział Trójcy Świętej w procesie Chrystusa. W świetle teologii dramatu możemy powiedzieć, że jest to zarazem jedna z piękniejszych teodramatycznych metafor, ukazujących dramat odkupienia, który dzieje się nie tylko na ziemi i wobec aniołów, i otchłani, ale dokonuje się w sercu Boga Trójjedynego. To, co w późniejszym czasie w pełni wyeksponowała teologia dramatyczna można zaobserwować także w dziele bł. Honorata.

Eschatologiczną kulminację i finał dramatu zbawienia stanowi zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa oraz zesłania Ducha Świętego. Scenę złożenia w

grobie i zstąpienia Chrystusa do otchłani Koźmiński opisał w pięknym poetyckim obrazie Psalmu 24. Zstąpienie do otchłani i solidarność Chrystusa z grzesznikami stanowią perypetię dramatu. Zbawiciel triumfujący nad śmiercią powrócił do ludzi. Wydarzenie zmartwychwstania w dziele Koźmińskiego ma charakter sceny kosmicznej. Jest ono najbardziej doniosłym i chwalebny cudem miłości Chrystusa. Wniebowstąpienie Chrystusa stanowi eschatologiczną kulminację dzieła miłości Bożej, by człowieka wprowadzić w strefę Trójcy Świętej. Zesłanie Ducha Świętego jest ukoronowaniem całego zbawczego dzieła Chrystusa. Zostało ono ukazane przez bł. Honorata w formie barwnej sceny symbolizowanej przez wichur, ogień i moc. Dla bł. Honorata zesłanie Ducha Świętego jest kontynuacją i dopełnieniem tajemnicy wcielenia. Błogosławiony podkreślił, iż dzień Pięćdziesiątnicy w szczególny sposób dotyczył Maryi, która siłą swej modlitwy oczarowała Serce Ducha Świętego. Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego odnawia oblicze ziemi przez dzieło Kościoła, którego sercem jest Eucharystia. Stanowi ono rozwiązanie akcji Boskiego dramatu i rozstrzygnięcie konfliktu. W tym Nowym zgromadzeniu w Duchu Świętym jest również miejsce dla grzesznych, dlatego siłą zespalałą nowe zgromadzenie jest Eucharystia. Całe życie Chrystusa przedłuża się w sakramentach Kościoła, wśród których Eucharystia jest tajemnicą tajemnic miłości. To właśnie w niej uobecnia się przez wieki zbawczy dramat, który trwa.

Usystematyzowanie nauczania Honorata Koźmińskiego w perspektywie dramatycznej pomogło przejrzystej, głębiej i bardziej przekonująco wyeksponować aktualność prawdy objawionej i niezwykłą dynamikę dramaturgii Bożej miłości.

Rozdział III

Chrystologiczna interpretacja dramatu miłości Bożej

Rozdział ten jest chrystologiczną interpretacją dramatu miłości Bożej. W perspektywie dotychczasowych badań rozdział ten ma charakter hermeneutyczny i syntetyczny ukazujący owoce, kwintesencję Boskiego dramatu. Jest to zarys antropologii teologicznej objawiającej człowiekowi Boga i człowiekowi samego człowieka¹⁰⁴⁰. Chrystus objawia tajemnicę Boga udzielającego się z miłości całemu stworzeniu. Pełnia tej zbawczej miłości okazała się w Chrystusie. Chrystodramat jest szczególną formą spotkania człowieka z Bogiem, który w pełni rozjaśnia również tajemnicę człowieka. Ukazana zostanie prawda o godności człowieka i jego sytuacji po grzechu pierworodnym. Odpowiedzią Boga na ten dramat człowieka jest Jego miłość, która objawiła się w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Natomiast odpowiedzią człowieka wiary przyjmującego to Objawienie jest jego zaangażowanie. Naśladowanie i wstępowanie w ślady Ukrzyżowanego przynosi owoce nowego życia prawdziwie chrześcijańskiego w Kościele.

1. Chrystus jako objawienie Bożej miłości

Chrystus ukazuje człowiekowi Boga, który udziela się z miłości w wieloraki sposób, a w sposób najpełniejszy i najbardziej radykalny udziela się, gdy wydaje swego Syna dla zbawienia świata. Dla bł. Honorata Chrystus jest przede wszystkim jest Miłośnikiem, czyli objawieniem Bożej miłości. Tę Jego niepojętą miłość autor ukazuje w Jego słowach, w czynach, a na końcu w cierpieniu aż po śmierć krzyżową. Błogosławiony twierdzi, że im wnikliwiej poznajemy osobę Jezusa, rozważamy Jego życie, tym bardziej prowadzi to nas do uznania w Nim Bożej miłości.

¹⁰⁴⁰ Chrystodramat jest szczególną formą spotkania człowieka z Bogiem, który objawia człowieka samemu człowiekowi. Sobór Watykański II mówi, że tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego człowieka, czyli Chrystusa. Chrystus, nowy Adam, objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie. Ten, który jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15), jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże, zniekształcone od czasu pierwszego grzechu. Por. KDK nr 22.

1.1. Udzielanie się Bożej miłości

Udzielanie się Boga ma swoje źródło w dramacie miłości dziejącym się w Bogu¹⁰⁴¹. Dla Balthasara „miejscem” stworzenia jest samo życie trynitarnie Trójcy Świętej. Miłość Ojca i Syna jest miłością otwartą, a nie miłością zamkniętą w sobie. Boża miłość wylewa się, tworząc miejsce dla stworzenia i historii. Boski dramat miłości udziela się i otwiera na dramat pomiędzy Bogiem a światem¹⁰⁴².

Zdaniem bł. Honorata pojęcie Bożej miłości udzielającej się istniało w Bogu przedwiecznie¹⁰⁴³. Otwarcie się i wylanie się miłości Boga poprzez stworzenie jest udzielaniem się Bożej miłości. Bóg udziela się, poczynawszy od aktu stworzenia, poprzez utworzenie człowieka aż po dzieło wcielenia i odkupienia. Według bł. Honorata udzielanie się Bożej miłości jest trojkie, ma trzy etapy: udzielenie się poprzez stworzenie z nicości, udzielanie się człowiekowi, udzielenie swej miłości w dziele odkupienia¹⁰⁴⁴. Według *Katechizmu*, Bóg stworzył wszystko nie po to, by powiększyć chwałę, ale by ją ukazać i udzielić jej¹⁰⁴⁵.

Drugi sposób udzielania się miłości Bożej w stworzeniu to udzielanie się człowiekowi. Bóg udziela się nam poprzez miłość nieskończoną i nieustanną¹⁰⁴⁶. Każdy człowiek zajmuje szczególne miejsce w odwiecznej myśli Boga i przed stworzeniem świata stanowił już przedmiot Jego wyłącznej miłości. Jego miłość jest niezmierzona i zdolna do największych, niewyobrażalnych poświęceń. To udzielanie się Bożej miłości jest dla o. Honorata pełnym miłosnym zaangażowaniem „ojca dla swej rodziny”¹⁰⁴⁷. Bóg jako Ojciec we wspaniałych darach i cudach stworzenia nieba i ziemi przygotował człowiekowi dom i ojczyznę. Niewyczerpane i nieskończone bogactwo tego stworzenia w zamyśle Bożym miało pobudzać człowieka do wzajemności i kochania Boga, by objawiała się

¹⁰⁴¹ Balthasar mówi o Bogu, który w swej istocie jest miłością i poświęceniem. Ojciec daje siebie całkowicie w darze swemu Synowi, a On w sposób doskonały odwzajemnia tę miłość w Duchu Świętym. Syn ofiaruje nam tego samego Ducha, aby nas wciągnąć w przepaść miłości, która łączy Go z Ojcem i Duchem Świętym. Ten właśnie Duch pozwala nam zrozumieć coś z nadobfitości ich miłości. H.U. Balthasar, *Credo. Medytacje o Składzie Apostolskim*, tłum. J. Szczurek, Kraków 1997, s. 21.

¹⁰⁴² J. O'Donnelli, *Tajemnica Trójcy Świętej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993, s. 180-181.

¹⁰⁴³ 1PP, s. 36.

¹⁰⁴⁴ Tamże, s. 45; Bartnik powie, że troska Osób Bożych o siebie nawzajem zostaje przeniesiona na dzieło stworzenia. Stworzenie jest skutkiem i owocem tej troski. Jest to proces samorealizacji, wewnętrznej i zewnętrznej, personalizacji oraz spełnienia się. Udzielanie się Boga nie jest „na zewnątrz” bytu, jakoby Bóg najpierw świat stworzył, a dopiero potem nim kierował. Świat został stworzony „wewnątrz” Opatrzności. Dlatego można powiedzieć, że w najszerszym znaczeniu istnieje „Opatrzność trynitarna”, która jest najczystszym aktem Boga, Jego samorealizacją i identyfikacją rozumną, miłosną i twórczą. Następnie Bóg osobowy przenosi swą troskę ad extra na swe dzieło, na stworzenie, realizując je i finalizując. Por. Cz. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999, s. 137-138.

¹⁰⁴⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 1994, 116-117.

¹⁰⁴⁶ 1PP, s. 37.

¹⁰⁴⁷ Tamże, s. 44.

większa chwała Boża¹⁰⁴⁸. Bóg stworzył i powołał człowieka nie tylko do osiągnięcia przyrodzonego celu, ale ponadto udzielił mu się, obdarzając go naturą zdolną do osiągnięcia celu nadnaturalnego, do zjednoczenia ze sobą. Realizację tego celu o. Honorat widzi w przybraniu ludzi za synów Bożych i uczynieniu ich dziedzicami nieba¹⁰⁴⁹. Cel ten może być osiągnięty na płaszczyźnie porządku nadprzyrodzonego. Z tego powodu człowiek zostaje wyniesiony przez Boga z porządku przyrodzonego do nadprzyrodzonego, co dokonuje się dzięki Bożej łasce. Łaska ta nie należy się człowiekowi z natury ani nie wypływa z jego przyrodzonych przymiotów. Łaska stanowi najwyższe udzielanie się miłości Bożej osobie ludzkiej¹⁰⁵⁰. Kiedy Bóg zbliża się do naszej duszy z miłością nadprzyrodzoną, jak mówi Honorat: „przybiera ją (...) w nadziemską piękność”¹⁰⁵¹. Dopiero udzielenie łaski uświęcającej daje nam uczestnictwo w naturze samego Boga¹⁰⁵². „Bóg umieścił nas na tak zaszczytnym stopniu, iż żadne stworzenie nie ośmieliłoby się nawet zamarzyć”¹⁰⁵³. Gdy się modlimy Ojciec nasz, to wiemy, że wraz z Nim należymy do nieba¹⁰⁵⁴.

Trzeci sposób udzielania się Boga – to udzielanie się poprzez dzieło odkupienia. Congar wypowiedział się na temat historii zbawienia, która jest nie tylko historią samoobjawienia się Boga, lecz także historią Jego samoudzielania¹⁰⁵⁵. Cała historia zbawienia jest ciągłym objawianiem i udzielaniem się miłości Boga. Ze wszelkich sposobów udzielania się nie ma doskonalszego nad tajemnicę wcielenia [Ś. Frań. Sal. Trak. o mit. B. ks. 2. r. 4.]¹⁰⁵⁶. Uwieńczeniem, szczytem udzielania się Bożej miłości jest ludzka natura Boskiego Miłośnika¹⁰⁵⁷. Dopiero Chrystus w pełni objawia człowiekowi Boga udzielającego się z miłości. Bóg, dając Chrystusa objawia nam i udziela w pełni samego siebie. Bartnik powiedział, że Jezus z Nazaretu jest ikoną Boga, obrazem, odbiciem Jego Istoty. Bóg objawia siebie na twarzy Jezusa z Nazaretu¹⁰⁵⁸.

¹⁰⁴⁸ 1PP, s. 45.

¹⁰⁴⁹ Tamże, s. 53.

¹⁰⁵⁰ Tamże, s. 47-48.

¹⁰⁵¹ Tamże, s. 69; Honorat mówi, że wielu świętych doznawało mistycznego zachwyty na wskutek piękności duszy, której Bóg udzielił się w łasce uświęcającej. Autor powołuje się na mistyczne doświadczenia m.in. św. Brygidy, św. Katarzyny ze Sjeny czy na wizje św. Teresy. Tamże, s. 71-72; Podkreśla on, iż każda czynność człowieka w stanie łaski ma wielkie znaczenie i zasługę u Boga. Tamże, s. 75; Autor wyraża swój zachwyt nad udzielającą się miłością Boga, który przyjmuje nas za synów i oświeśla nas swą łaską niczym słońce oświeśla księżyc, który odbija i ukazuje wspaniały blask słońca. Tamże, s. 79.

¹⁰⁵² Tamże, s. 61.

¹⁰⁵³ Tamże, s. 64.

¹⁰⁵⁴ Tamże, s. 81.

¹⁰⁵⁵ Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 3, s. 27-29.

¹⁰⁵⁶ 4PP, s. 431-432.

¹⁰⁵⁷ 2PP, s. 386.

¹⁰⁵⁸ W Chrystusie dla nas Bóg stał się „także człowiekiem”: istotą ludzką, istnieniem ludzkim, kondycją ludzką, losem ludzkim. Stał się Słowem Bożym. Trawersując tezę o obrazie Boga na twarzy człowie-

O. Honorat podkreślił w swym nauczaniu, że Bóg stworzył pierwszych rodziców, a z nimi cały rodzaj ludzki na podobieństwo Jezusa i Jego Matki. Bóg wylał cały ocean miłości na rodzaj ludzki stworzony w Chrystusie. Darzy On ludzkość szczególną miłością taką, jaką darzy odwiecznie swego Syna¹⁰⁵⁹. Cała historia zbawienia jest ciągłym objawianiem i udzielaniem się miłości Bożej. Prawdę tę – zdaniem bł. Honorata – wyraża Chrystus, gdy mówi, że Bóg tak ukochał świat, iż Syna swego wydał za nas. Patrząc na okoliczności tego wydania, widzimy jak niesłychaną i dramatyczną ofiarę miłości ponosi Bóg, który wszystko, co Mu najdroższe poświęca dla człowieka. Bóg do tego stopnia umiłował świat, że wydał całą swoją miłość, swego współistotnego Syna¹⁰⁶⁰. Syn Boży, równy Ojcu i cały oddany chwale Ojca, staje przed Nim, jako „znieważyciel”, jako ten, który przyjmuje wszystkie grzechy świata jako własne. Nawet trudno pojąć i wyobrazić sobie sytuację Chrystusa zjednoczonego w doskonałej miłości ze swym Ojcem, który mówił „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” i jednocześnie stojącego przed Ojcem jako winowajca winny bluźnierstw i zniewag wyrządzonych Majestatowi Bożemu¹⁰⁶¹. Kulminacyjnym momentem udzielania się Bożej miłości względem człowieka dla o. Honorata jest męka i śmierć Chrystusa¹⁰⁶². Oto Stwórca świata, wzruszony miłosierdziem do nędznych stworzeń, przychodzi na ziemię. Stworzenia te jednak z całą wściekłością rzucają się na Niego i skazują Go na zabicie jako niewinnego Baranka. Bóg Ojciec znosi wszystko w cichości i cierpliwości, poświęcając na ofiarę swego Syna. Niezwyciężona miłość Boga dla rodu ludzkiego nigdzie się bardziej nie objawia, jak w zestawieniu ze straszną złością i niewdzięcznością ludzi. Bóg Wszechmogący staje się mniej niż sługą człowieka i gotów jest na wszelkie ofiary, aby tylko mógł pozyskać miłość człowieka¹⁰⁶³.

To nieustanne udzielanie się Bożej miłości jest przedłużone i realizuje się poprzez Kościół. Chrystus, jako Głowa, nieustannie uświęca swój Kościół jako swą oblu-

ka, można powiedzieć, że Bóg objawia siebie i swoją naukę na twarzy Jezusa z Nazaretu. Bóg nie jest redukowany do Jezusa poznawczo, lecz Jezus jest darmo danym, nowym, pozytywnym „wglądem” w Bóstwo, owocną interpretacją Boga, teofanią Boga jako Nieskończoności w jednym Punkcie. W tym punkcie Bóg nie znika, lecz raczej staje się w definitywny sposób obecny. Jezus „dzieje się” w ludzkości (Ap 10,7), jest widzialny, a nade wszystko historyczny (*Theos historicos, Deus historialis*), światowy (*kosmos, mundanus*), ludzki (*anthropologicos, humanus*) oraz „fizyczny” (*realis*). Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 90n.

¹⁰⁵⁹ 1PP, s. 32-35.

¹⁰⁶⁰ 3PP, s. 366; Bł. Honorat tak napisał o bezgranicznym udzielaniu się Boga z miłości do człowieka: „Zaprawdę, wysoko podniesiona jest na krzyżu, a z krzyża na cały świat jaśnieje, miłość Boża, miłość niezrównana, miłość bez miary i bez granic! Męka Jezusa okazuje bezgraniczną miłość Bożą”. Tamże, s. 366-367.

¹⁰⁶¹ 3PP, s. 165.

¹⁰⁶² Tamże, s. 367.

¹⁰⁶³ Tamże, s. 194.

bienicę. Oblubieniec oczyszcza nas nieustannie z wszelkiej skazy grzechu przez sakramenty i jednoczy się z nami w Kościele w Eucharystii¹⁰⁶⁴. Pomimo grzechu i nieustannego odtrącania Jego miłości Bóg nie wycofuje się i ciągle ponawia i udziela się z miłości tak, że może on nadal istnieć¹⁰⁶⁵.

1.2. Miłość Chrystusa wyrażona w Jego słowach

Zaprezentowane zostaną w tym miejscu teksty z Nowego Testamentu, które – zdaniem o. Honorata – najwyraźniej odsłaniają tajemnice miłości Jezusa wyrażoną w Jego słowach podczas przepowiadania. Słowa wypowiedziane przez Chrystusa, a pochodzące zwłaszcza z Ewangelii Janowej w sposób wyjątkowy – zdaniem bł. Honorata – odkrywają tajemnicę miłości Chrystusa płynącą z głębin Jego Serca. Sam Jezus mówił: „Bo z obfitości serca mówią jego usta” (Łk 6,45). Całe życie Chrystusa było aż nadto ich potwierdzeniem¹⁰⁶⁶. Koźmiński zauważył, iż Jezus w sposób bezpośredni zbyt często nie ujawniał swych wewnętrznych uczuć i myśli serca. Nowy Testament podaje zaledwie kilka zdań, mówiących wprost o Jego wewnętrznych przeżyciach i uczuciach. Jednak niektóre Jego słowa – zdaniem bł. Honorata – wprost ujawniają uczucia Jego miłości i w większości pochodzą z Ewangelii św. Jana. Jezus kierował się zasadą, którą wypowiada przez św. Jana: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (1 J 3,18). Cała Jego postawa i nauczanie przepełnione było żywą miłością. Słowami miłości Chrystusa skierowanymi w sposób bezpośredni do uczniów jest tekst z Ewangelii Jana: „Jak mnie umiłował Ojciec, tak ja was umiłowalem” (J 15,9). Jezus wprost zapewnia uczniów o swojej osobistej więzi i miłości do nich. Autor *Powieści nad powieściami* podkreślił, że Chrystus nie tylko zstąpił, by wypełnić wolę Ojca, ale również by obdarzyć człowieka swą miłością. Będąc prawdziwym Bogiem, zrównał się z ludźmi, rezygnując ze swej Boskiej chwały. Jego działalność i nauczanie były inspirowane tą samą miłością, jaką umiłował Go Ojciec Niebieski. Umiłował człowieka tym samym uczuciem, jakim ukochał Ojca. Jezus otworzył dla ludzi swe Boskie Serce, z którego wypływa źródło miłości¹⁰⁶⁷. Dlatego – zdaniem bł. Honorata – Jezus powiedział: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię” (Łk 12,49). W słowach tych – zdaniem

¹⁰⁶⁴ 2PP, s. 30, 9.

¹⁰⁶⁵ 4PP, s. 421.

¹⁰⁶⁶ 2PP, s. 6; *Katechizm Kościoła* mówi, że całe życie Chrystusa było nieustannym nauczaniem: Jego milczenie, cuda, czyny, modlitwa, miłość do ludzi, szczególna troska o ponizonych i biednych, przyjęcie ofiary krzyżowej dla odkupienia ludzi, samo wreszcie zmartwychwstanie – są urzeczywistnieniem Jego słów i wypełnieniem Objawienia. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 1994, 561.

¹⁰⁶⁷ 2PP, s. 6-9.

Błogosławionego – Jezus odkrył przed człowiekiem najgłębsze pragnienia swego Serca. Chrystus przyniósł ogień miłości na ziemię, którym pragnął ogarnąć wszystkie martwe serca ludzkie i na nowo rozpałić je Bożą miłością¹⁰⁶⁸. Ten ogień miłości – według o. Honorata – nieustannie płonie na ołtarzu w czasie Eucharystii. Właśnie w niej zawiera się największa tajemnica Jego miłości do ludzi, gdyż wydaje On samego siebie na pokarm miłości jako „chleb żywy”. Jezus powiedział: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba” (J 6,51). Błogosławiony podkreślił, że Chrystus daje siebie jako pokarm miłości, gdy człowiek karmi się codziennie Eucharystią, sakramentem miłości. Komunia jest pokarmem utrzymującym życie związku miłosnego z Bogiem i bliźnimi¹⁰⁶⁹.

Jezus powiedział: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Chrystus w tych słowach – zdaniem Honorata – miał na myśli swoją mękę i śmierć krzyżową, jako szczyt miłości do ludzi. Wzór miłości Chrystusa jest niedościgły, gdyż On oddał swoje życie dobrowolnie przechodząc przez wewnętrzną agonię Ogrójca i umarł za wszystkich. W tym wymiarze, takiej miłości nikt nie mógł i nie może nigdy okazać¹⁰⁷⁰. Jak zaznaczył Bartnik, sam Chrystus „pierwszy nas umiłował” (1 J 4,19), pierwiej niż my Jego. Jednak w aspekcie trynitologicznym „pierwszy” umiłował nas Bóg jako Ojciec¹⁰⁷¹. Jezus powiedział: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...” (J 3,16). Bóg z miłości wydał Go bez reszty, nic nie zostawiając sobie. Sam Jezus ukazał swoje przyjście na ziemię jako dowód najwyższej Bożej miłości mówiąc: „tak, do tego stopnia mój Ojciec umiłował świat, że Mnie wam dał!”¹⁰⁷².

¹⁰⁶⁸ Bł. Honorat tak powiedział: „[Chrystus] chciał na koniec, by ten pożar miłości Boskiej ogarnął wszystkie serca, chciał zaś jedynie tego, nic więcej nie pragnąc, bo wiedział, że ten ogień wszystkiego dokonać może”. 2PP, s. 21; Całe ziemskie życie Chrystusa pałało tym ogniem miłości. Honorat podkreśla, że już przy żłóbku Jezus promieniował przedziwnym ogniem miłości. Dzieje się to zawsze, gdy wierni adorują Jezusa w tajemnicy Jego narodzenia. Ten żar miłości widoczny jest już, gdy 12-letni Jezus naucza w świątyni. Również cuda i liczne uzdrowienia zdaniem Honorata, to skutek owego ognia żaru Jego miłości. Dlatego okazywał swą dobroć, wyrozumiałość i miłosierdzie dla grzeszników, aby rozpałić ich serca do miłości Bożej, czego przykładem jest osoba Marii Magdaleny, która bardzo umiłowała. Ten ogień miłości, dla Honorata ciągle płonie na ołtarzu w czasie Eucharystii. Honorat odwołuje się tu do mistycznych przeżyć św. Katarzyny, która widziała ogień tej miłości w postaci kuli w Najświętszym Sakramencie. W nim ukrył się Zbawiciel, aby rozniecać i rozpalać nieustannie „pożar Boskiej miłości” w sercach wszystkich ludzi wszystkich czasów. Tamże, s. 22-23.

¹⁰⁶⁹ O. Honorat opisał ten związek jako najwyższe zjednoczenie, którego może doświadczyć człowiek: „Gdy bowiem Pan Jezus przychodzi do nas w Komunii Św., wtedy dusza Jego jest w naszej duszy, Jego Serce w naszym sercu, Jego oczy w naszych oczach, Jego usta w naszych ustach. I nawzajem nasza dusza przebywa w Jego duszy, nasze serce w Jego Sercu i wszystkie członki nasze w Jego członkach. Jest to najwyższe zjednoczenie, jakie może być w życiu doczesnym”. Tamże, s. 26-27.

¹⁰⁷⁰ W tym poświęceniu Jezus znalazł wielu naśladowców, którzy oddali swoje życie idąc za Jego przykładem: „Jak Ja was umiłowalem” (J 15,12). 2PP, s. 10-11.

¹⁰⁷¹ Bóg jako Ojciec, początek bez początku. Chrześcijanin wiąże realnie swoją osobę z Bogiem w Osobie Ojca, w Osobie Syna i Osobie Ducha. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 327.

¹⁰⁷² 2PP, s. 7; Benedykt XVI mówi, że postać Jezusa Chrystusa jest wcieloną miłością Ojca. Przebitý bok Chrystusa, o którym mówi św. Jan jest centralnym punktem encykliki: *Deus Caritas est*. „Bóg jest

Dla o. Honorata miłość ściśle związana jest z bliskością i zamieszkaniem. Chrystus wyraził to w słowach: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Chrystus jest tym, który z miłości pragnie nieustannie nawiedzać człowieka i zamieszkać w nim. Człowiek wtedy staje się mieszkaniem, świątynią Trójcy¹⁰⁷³. Ta Boża obecność w duszy czyni człowieka prawdziwym kościołem Boga. Autor *Powieści nad powieściami* podkreślił, że nie bez powodu Chrystus oddziela przyjście do duszy od stałego w niej zamieszkania. Jezus często nawiedza dusze, ale nie zawsze wybiera je na swoje mieszkanie. Jezus pragnie zawsze nawiedzić swą obecnością dusze w stanie łaski i świętości, ale kiedy dusza nie ma stałości i szybko popada w grzechy, wtedy Zbawiciel nie zajmuje jej serca na swe zamieszkanie. Dotyczy to nie tylko ludzi popadających w grzechy śmiertelne, ale również ludzi letnich, żyjących w grzechach powszednich. Bóg zamieszkuje tylko w duszy gorąco spragnionej Jego miłości¹⁰⁷⁴.

Jezus zapewnia ludzi, że kocha ich tą samą miłością, jaką miłuje Go Ojciec. Chrystus pragnie ściślej zjednoczyć się z każdym człowiekiem w miłości, tak by wszyscy tworzyli jedno, stanowiąc rodzinę dzieci Bożych, aby stali się synami w Synu. Według bł. Honorata świadczą o tym Jego słowa „Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś” (J 17,23)¹⁰⁷⁵. Również i Ojciec Niebieski ma dla ludzi tą samą miłość co dla swojego Syna. Jego miłość jak – podkreślił bł. Honorat – jest miłością ojcowską i Bóg pragnie być dla nich bardziej Ojcem niż Panem, pragnie widzieć w nich bardziej synów niż swoje sługi. Wielokrotne zapewnienia Chrystusa o Jego miłości „jak Ja was umiłowałem” i ponawiane w różny sposób mają – zdaniem Błogosławionego – jeden cel: aby usunąć z ludzkich serc wątpliwości i niepewność, które rodzą się pod wpływem podszeptów szatana¹⁰⁷⁶.

miłością” – od tego spojrzenia, można definiować czym jest miłość. Por. Benedykt XVI, Encyklika o miłości chrześcijańskiej, *Deus Caritas est*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, nr 12.

¹⁰⁷³ 2PP, s. 13; *Szechina* jest zstąpieniem Boga pomiędzy ludzi i Jego zamieszkiwaniem wśród nich. Ezechieli zapowiada nową formę obecności *Szechiny* wśród ludzi. Ta zapowiedź Ezechiela spełniła się, gdy: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). W sposób wyjątkowy Maryja przez dziewięć miesięcy była *Szechiną*. W Niej i dzięki Niej Chrystus przyjął ciało i dzięki temu jako Bóg i Człowiek chodził po scenie świata. W tym czasie Maryja była miejscem najintensywniejszej obecności *Szechiny* – bardziej niż Namiot Spotkania i świątynia Jerozolimska. Por. B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córka i Matka Pana. Mariologia jako przestrzeń syntezy dogmatyki*, Świdnica 2007, s. 82-83.

¹⁰⁷⁴ Por. 2PP, s. 13.

¹⁰⁷⁵ Tamże, s. 13; Na tą wyjątkową obłubieńczą relację z Chrystusem wskazuje Sobór Wat. II w Dekrecie o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego. *Perfectae caritatis*, nr 12.

¹⁰⁷⁶ 2PP, s. 13.

Słowa Zbawiciela: „Aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich” (J 17,26) – według Koźmińskiego – mówią o najwyższym stopniu miłości, o miłosnym zjednoczeniu duszy z Trójcą Świętą. Jezus prosi Ojca, aby nappełnił dusze tą samą miłością, która łączy ze sobą Osoby Boskie. Tą przenikającą dusze miłość Trójcy Świętej o. Honorat porównał do ognia, żaru przenikającego żelazo. Chrystus włącza człowieka w żar swej miłości, we wspólnotę miłości Trójcy Świętej. Zdaniem duchownego taki był właśnie ostateczny cel Chrystusa na ziemi: przywrócenie człowieka do tego miłosnego zjednoczenia z Bogiem, do którego od początku był przeznaczony¹⁰⁷⁷. Tę więź i trwanie w Jego miłości Chrystus przyrównał do winnej latorośli „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami” (J 15,5). Słowa te – jego zdaniem – wyrażają organiczną wręcz jedność z Chrystusem¹⁰⁷⁸.

Chrystus zapewniał uczniów o swej nieustannej obecności z nimi, gdy mówił: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20); a także „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje” (Mt 10,40). Ta Jego obecność pośród uczniów jest ukryta, ale rzeczywista. Chrystus – według Koźmińskiego – jest obecny wśród swych wiernych zgromadzonych w Jego imię tak, jak był obecny z uczniami w drodze do Emaus. Jak kiedyś w sposób ukryty towarzyszył swoim uczniom, których serca pały miłością, tak obecnie przychodzi do zgromadzonych w Jego imię, rozpalać ich serca miłością i pozwala duchowo doświadczyć swej miłosnej obecności¹⁰⁷⁹.

O Jego uczuciach miłości przebaczącej i przygarniającej w stosunku grzeszników – zdaniem bł. Honorata – świadczą słowa: „Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,13). Jezus powiedział do paralityka: „Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy” (Mt 9,2). Słowa te – dla o. kapucyna – zawierają w niezwykłą moc miłości przebaczącej, która odpuszcza i gładzi grzech. Wypłynęły one z głębi Serca Jezusowego i aktualne są zawsze, zwłaszcza w sakramencie pokuty. O tej niezwyklej, uzdrawiającej miłości Chrystusa świadczą również słowa wypowiedziane do grzesznej kobiety: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała” (Łk 7,47)¹⁰⁸⁰.

¹⁰⁷⁷ 2PP, s. 14.

¹⁰⁷⁸ Honorat wyraził swój podziw: „Jaka w tem wielka miłość, że Bóg raczył się z nami tak pojednoczyć, że w nas żyje i wszystkie czynności z nami odbywa, że ani na chwilę nie chce zostawić nas samych sobie, ani uczynić nas samodzielnymi, jakby się obawiał, byśmy nie oderwali się od Niego”. Tamże, s. 41-42.

¹⁰⁷⁹ Tamże, s. 45.

¹⁰⁸⁰ 2PP, s. 56-57.

Dla o. Honorata szczególnym wyrazem miłości Chrystusa do ludzi jest to, co mówił o sobie: „Ja jestem Dobrym Pasterzem”. Jest to obraz Chrystusa Dobrego Pasterza, który opuszcza niebo z chórami aniołów by szukać zagubionego człowieka, a gdy go odnajduje raduje się wraz z aniołami bardziej niż z niezliczonych duchów niebieskich (por. Łk 15,7). Koźmiński podkreślił, że obraz Dobrego Pasterza towarzyszył już pierwszym chrześcijanom i został wyryty na skale w katakumbach. Obraz Chrystusa przedstawiany był często właśnie jako obraz pasterza, niosącego na ramionach owcę¹⁰⁸¹.

Ze wszystkich przypowieści ukazujących miłość i miłosierdzie Chrystusa, najbardziej głęboka i wzruszająca jest dla o. Honorata przypowieść o synu marnotrawnym. Chrystus w tej przypowieści objawił Boga jako Ojca miłosiernego ze wszystkimi uczuciami serca rodzicielskiego: „Ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko” (Łk 15,20)¹⁰⁸². Dla o. Honorata również przypowieść Jezusa o przewrotnych rolnikach ukazuje Jego niezwykle cierpliwą miłość i usilną troskę o ratowanie dusz. Cała Jego działalność publiczna, słowa połączone z cudami są nieustannym zabieganiem o zbawienie grzeszników¹⁰⁸³.

Miłość Chrystusa wyraziła się przede wszystkim w największym przykazaniu, miłości Boga i bliźniego, które ogłosił i potwierdził w znaku umycia nóg uczniom: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13,14). Chrystus Miłość Przedwieczna jest Panem, któremu należy się wszelka chwała od ludzi i aniołów, oddaje się wszelkim najniższym posługom, co było właściwe niewolnikom¹⁰⁸⁴.

Ewangelie świadczą, że Jezus był współczujący i niezwykle wrażliwy na cierpienie i krzywdę ludzką. Chrystus przyszedł głosić Dobrą Nowinę ubogim i leczyć złamanych na duchu. Dlatego pocieszył wdowę z Nain i okazał jej współczucie, i pochyła się nad jej nieszczęściem. „Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!»” (Łk 7,13). Chrystus także zapłakał nad grobem przyjaciela Łazarza, jak i nad Jerozolimą¹⁰⁸⁵. Według autora *Powieść nad powieściami*, innymi szczególnymi słowami wyrażającymi miłość Chrystusa są błogosławieństwa, wśród których wyróżnia on trzy: „Błogosławieni miłosierni” (Mt 5,7) – miłosierdzie jest głównym kryterium

¹⁰⁸¹ 2PP, s. 63.

¹⁰⁸² Tamże, s. 73-76.

¹⁰⁸³ Tamże, s. 18-19.

¹⁰⁸⁴ Tamże, s. 20-21.

¹⁰⁸⁵ Tamże, s. 51-52; Mówił bł. Honorat: „Wszystkie nasze utrapienia wiadome są Panu Jezusowi: czy choroba, czy obmowa, czy ucisk duszy, czy rozpacz lub śmierć drogich osób. Serce Jego zawsze czuwa nad nami, słusznie też zowiemy je pociechą utrapionych”. Tamże, s. 51.

ludzkiej miłości na sądzie ostatecznym. Chrystus powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Bł. Honorat mówił wręcz o przepaści miłosierdzia Serca Jezusowego¹⁰⁸⁶.

Ludzie ubodzy byli wyjątkowym przedmiotem miłości Chrystusa. Mówił On: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże” (Łk 6,20). Dla nich to Jezus narodził się w grocie betlejemskiej i stał się ubogim. Koźmiński podkreślił fakt, że pierwszymi świadkami narodzenia byli ubodzy pasterze i na swych uczniów Jezus powołał także ludzi ubogich. Pośród ubogich najczęściej przebywał, głosił Dobrą Nowinę dając im najobfitsze błogosławieństwo i czyniąc ich właśnie dziedzicami królestwa niebieskiego. Dlatego ubogie życie wielu chrześcijan jest przywilejem i skarbem ukrytym i nie powinno być powodem do smutku¹⁰⁸⁷. Razem z ubogimi wspomina się też cichych: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię” (Mt 5,3). O pokornych (cichych) Chrystus mówi jako o ludziach szczęśliwych, błogosławionych, kochanych przez Boga¹⁰⁸⁸. Mesjasz w wielu prorocत्वach zapowiadany był jako cichy i milczący Baranek, jako niema owca prowadzona na śmierć. Takim właśnie objawiał się Jezus od chwili swego narodzenia żyjąc w cichości serca¹⁰⁸⁹.

Zdaniem Koźmińskiego, Jezus zbyt często nie ujawniał swych wewnętrznych uczuć i myśli serca. Autor zaprezentował słowa Chrystusa, mówiące wprost o uczuciach Jego miłości. W większości pochodzą one z Ewangelii św. Jana.

1.3. Miłość Jezusa wyrażona w Jego czynach

Największym czynem miłości Chrystusa dla bł. Honorata jest dzieło odkupienia. Syn Boży nie odstąpił od swego odwiecznego zamiaru połączenia się z ludzką naturą nawet wtedy, gdy człowiek upadł w raju. Podjął On misję odkupienia człowieka. Syn

¹⁰⁸⁶ 2PP, s. 29-31

¹⁰⁸⁷ Tamże, s. 31-32.

¹⁰⁸⁸ „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczenie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 9,29). Jezus ukazuje cichość jako swoją szczególną cechę. Dla o. Honorata cichość i pokora serca jest cnotą wyłącznie Chrystusową i stanowi szczególny przymiot Zbawiciela. Zdaniem bł. Honorata wzory innych cnót posiadają również poganie, ale cichość i pokora serca jest charakterystyczną cechą Syna Bożego. Stąd Jezus w sposób szczególny ją zaleca i kładzie na nią nacisk, gdyż cnota ta jest kryterium rozeznania autentyczności życia chrześcijańskiego. Tamże, s. 39.

¹⁰⁸⁹ Bł. Honorat pisał: „[Chrystus] w cichości pracował, w cichości nauczał, cicho znosił prześladowania i mękę swoją cicho wycierpiał, i ani złośliwość faryzeuszów, ani pienia się wściekłość Kaifasza, ani podstępne obietnice Heroda, ani pogrożki Piłata nie mogły przewyciężyć tej Jego cnoty. Umarł na koniec w cichości, modląc się za tych, którzy Go ukrzyżowali.(...) Cichość Jego zwyciężyła złość ludzką; na jej widok i na samo jej wspomnienie kruszą się serca złoślików, a wiele dusz poczytuje sobie za szczęście cierpieć dla Niego bez skargi, naśladowując tę Jego cnotę”. 2PP, s. 40.

Boży stał się Jezusem, czyli Zbawicielem¹⁰⁹⁰. Gdy nadeszła pełnia czasów Bóg wydał swego Syna, aby w Nim pojednać ludzkość ze sobą. Na Synu, który przyjmuje na siebie winę i wszelką niesprawiedliwość zła i grzechu oraz wszystkie tego konsekwencje dokonało się dzieło sprawiedliwości. Zdaniem o. Honorata ta właśnie konieczna sprawiedliwość i gniew Boga jest dowodem Jego niezwyklej miłości, która musi usunąć, spalić i położyć kres wszystkiemu, co nie jest miłością¹⁰⁹¹.

O. Honorat w oparciu o Pismo Święte wymienił czyny zbawcze Chrystusa. Tamisja Chrystusa według bł. Honorata obejmuje 12 zadań:

1. Uwolnienie człowieka z niewoli szatana.
2. Spłacenie długu należnego sprawiedliwości Bożej i zadośćuczynienie za grzechy.
3. Wyprowadzenie ludzkości z zaciemnienia, zaślepienia umysłu i oświecenie jej światłem Ewangelii.
4. Ogłoszenie Dobrej Nowiny jako wskazówki do osiągnięcia szczęścia doczesnego i wiecznego.
5. Wskazanie drogi do nieba poprzez własny przykład w czasie pobytu na ziemi.
6. Złożenie za ludzi ofiary, dla prześlągania Boskiego majestatu.
7. Chrystus staje się Pośrednikiem między Ojcem Niebieskim a człowiekiem, aby wciąż wypraszać mu darowanie nowych upadków i łaski niezbędne do zbawienia.
8. Rozpoczęcie na ziemi nowego trwałego królestwa i powołanie Kościoła.
9. Chrystus uczy ludzi walki z nieprzyjaciółmi duszy i wspiera ich w tej walce.
10. Bycie Pokarmem dla ludzi, aby w nich utrzymywać życie duchowe.
11. Chrystus staje się dobroczyńcą udzielającym nadobficie łask, darów wyższych i pociech niebieskich.
12. Chrystus jako prawdziwy Oblubieniec człowieka, daje mu nieustannie wielorakie dowody swojej miłości.

Zadania te należą do misji zbawienia, której podjął się Chrystus z miłości do ludzi, dlatego Honorat nazwał Go Miłośnikiem¹⁰⁹².

Jezus, przemierzając ziemię Izraela, jak podają Dzieje Apostolskie, „przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (Dz 10,38). Potwierdzał swą naukę

¹⁰⁹⁰ 2PP, s. 112.

¹⁰⁹¹ Tamże, s. 120.

¹⁰⁹² Tamże, s. 112-113.

przede wszystkim niezwykłymi czynami miłości. Mówił: „Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wiercie! Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wiercie moim dziełom (J 10,37-8)¹⁰⁹³. Miłość Chrystusa objawiła się przede wszystkim w działaniu. Wszystkie czyny, jakich Jezus dokonał podczas publicznej działalności, mają głębsze symboliczne znaczenie. O. Honorat wskazał na ich ukryty, głębszy duchowy sens¹⁰⁹⁴. Według bł. Honorata czyny Jezusa mają charakter wieczysty i są pierwowzorem tego, co dokonuje On nieustannie dla ludzi. To, czego dokonał podczas swej działalności na ziemi, czyni również w nowy sposób dzisiaj, sam lub przez swoich następców i naśladowców. Dla Koźmińskiego czyny Chrystusa nie mają charakteru jednorazowego, ale są ponawiane w Kościele Chrystusowym i to w sposób jeszcze bardziej obfity i cudowny¹⁰⁹⁵.

Dla o. Honorata takim szczególnym czynem miłości, rozpoczynającym Jego publiczną działalność był cud w Kanie Galilejskiej. Obecność Chrystusa w Kanie jest dowodem na to, że Jego miłość sięga o wiele dalej niż moglibyśmy się spodziewać. Wielka miłość objawia się w małej rzeczy¹⁰⁹⁶. Cud w Kanie jest dowodem wielkiej troski i dobroci Boga nie tylko w wielkich dziełach zbawczych, ale jest dowodem Jego troski także w rzeczach prozaicznych i codziennych¹⁰⁹⁷. Cud w Kanie jest także znakiem, który jest zapowiedzią nadchodzącej przemiany w świecie, przemiany starego prawa na nowe przykazanie miłości. Jezus, przemieniając wodę w wino, zastępuje literę – duchem, prawo – Ewangelią, figurę – rzeczywistością, a lęk – miłością. Jak wino z natury rozgrzewa, wzmacnia i daje radość, tak miłość, jaką Chrystus przyniósł na ziemię rozpała serca, daje siłę do walki duchowej i napędza dusze radością. Cud w Kanie galilejskiej jest dopiero początkiem i zapowiedzią znaków miłości; jest przede wszystkim zapowiedzią prawdziwej uczty i cudu miłości, którym jest Eucharystia¹⁰⁹⁸

¹⁰⁹³ 2PP, s. 162.

¹⁰⁹⁴ Bł. Honorat odwołuje się w tym stwierdzeniu do św. Makarego Egipskiego i tak to uzasadnia: „Czyny Jezusa są niejako symbolami; wszystko co czyni dla ciała, odnosi się do dusz naszych, według tego, co mówi Ś. Makary Egipski [hom. 33. n. 4. ipse finis.]. Wszystko, co jest widome, jest cieniem rzeczy prawdziwych, duchownych. Oprócz bowiem człowieka, który się oczom naszym przedstawia, jest inny człowiek, wewnętrzny, i inne oczy, które zaślepił szatan, i uszy, które ogłuszył. Ale przyszedł Jezus, by uzdrowił tego wewnętrznego człowieka. Co więc czynił na członkach widomych, to się odnosiło do wewnątrz, czyli do duszy ludzkiej” Tamże, s. 159.

¹⁰⁹⁵ 2PP, s. 159; I tak np. słowa, które Chrystus wyrzekł do uczniów: „Oto ślepi widzą...” ciągle nabierają nowego znaczenia, rozbrzmiewając na nowo we wszystkich językach i zakątkach świata. Tamże, s. 390; Świat niczym Łazarz ciągle okryty jest ranami i trędą grzechu. Zostaje uzdrawiany przez Boskiego Samarytanina ze swych słabości w lecznicy Kościoła. Tamże, s. 90.

¹⁰⁹⁶ Tamże, s. 149-150.

¹⁰⁹⁷ Tamże, s. 152.

¹⁰⁹⁸ Tamże, s. 154-158.

Według Błogosławionego szczególnym dziełem Jego miłości jest wybór uczniów spośród świata. Chrystus wcześniej już znał ich pociągając ich wewnętrzną swą miłością. Ta potęga miłości Jezusa płynąca z Jego Serca, która uwidaczniała się w Jego mowie, spojrzeniu, na Jego obliczu, w postawie pełnej dostojeństwa i pokoju miała taką wielką moc i oddziaływanie na uczniów, że natychmiast zostawiali wszystko i szli za Nim. Była to ta sama miłość, o której mówił: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32)¹⁰⁹⁹. Chrystus nieustannie powołuje uczniów poprzez wewnętrzne natchnienia.

Szczególnymi czynami miłości Chrystusa były wszystkie cuda, które objawiały Jego Boską wszechmoc. Dlatego Jezus chodził po morzu, uciszył burzę na morzu, przemieniał się wobec uczniów, sprawiał obfity połów ryb po całonocnej daremnej pracy czy wchodził przez zamknięte drzwi, aby przekonać uczniów o Jego nieskończonej Opatrzności i miłości. Czynił to szczególnie przed tymi, którzy w przyszłości mieli być wystawieni na największą próbę wiary. Wobec tych, którzy mieli być Jego szczególnymi świadkami, przemienił się cudownie na górze Tabor, okazując im chwałę swego majestatu, aby się nie zachwiali, gdy zobaczą Go słabym i strwożonym¹¹⁰⁰.

Szczególnie obficie miłość Chrystusa wyraziła się poprzez czyny miłosierdzia. Koźmiński ukazuje ich symboliczne, duchowe znaczenie. Chrystus, jak mówią Dzieje Apostolskie: „Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim” (Dz 10,38)¹¹⁰¹. Natomiast uzdrowienie niewidomego jest symbolem i zapowiedzią uzdrowienia zaślepionego świata pogrążonego w mrokach grzechu. Uzdrowienie to dokonuje się nieustannie pośród świata przede wszystkim w sferze duchowej człowieka¹¹⁰².

W uzdrowieniu głuchych o. Honorat dostrzega interwencję Chrystusowej miłości na głuchotę ludzkości zamkniętej na Jego żywe słowo. Ta sytuacja ślepoty i głuchoty na światło Chrystusowej łaski powtarza się i jest ciągle obecna podobnie jak za czasów Chrystusa. Chrystus okazuje człowiekowi daleko większą miłość przywracając mu duchowy słuch i wzrok by mógł dostrzegać Jego miłość i działanie w Kościele. Dzięki Kościołowi może on doświadczać wewnętrznego oświecenia, aby mógł być świadkiem

¹⁰⁹⁹ 2PP, s. 138-139.

¹¹⁰⁰ Tamże, s. 163-164.

¹¹⁰¹ Tamże, s. 162.

¹¹⁰² Tamże, s. 172; Szczególnie dokonuje się to podczas Eucharystii, która jest sakramentem uzdrowienia. Por. R. DeGrandis, *Uzdrowienie przez Eucharystię*, Wydawnictwo Marianów, Warszawa 1994, s.1-16, 26.

Jego miłości¹¹⁰³. Uzdrowienie głuchoniemego ma swe znaczenie symboliczne, jest odpowiedzią Chrystusa na wszelką niemoc ludzką. Chrystus nie tylko otwiera uszy i przywraca mowę chorym fizycznie, ale owo „effata” dotyczy otwarcia każdego zamkniętego serca i ucha ludzkiego na wiarę. To dotknięcie Chrystusa palcem i śliną uszu i języka, jak w przypadku głuchoniemego, dokonuje się zdaniem o. Honorata podczas chrztu świętego. Chrystus mocą Ducha Świętego otwiera usta i serca człowieka do nowego życia¹¹⁰⁴.

Choroba trądu bardziej niż inne choroby jest figurą niemocy duchowej. Trąd – zdaniem zakonnika – jest symbolem ludzi uwikłanych w grzechy chronicznych nałogów tych, którzy brzydzą się nawet sobą samym. Jednak i takich ludzi Chrystus nie odpycha od siebie. Każdy uwikłany w uzależnienia czy złe przyzwyczajenia może doświadczyć uzdrowienia na modlitwie, kiedy woła z wiarą: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!” (Łk 17,13)¹¹⁰⁵.

Bezpośrednim przedłużeniem tej troskliwej miłości Jezusa – zdaniem kapucyna – są liczne dzieła charytatywne w Kościele, leprozoria dla trędowatych, szpitale, placówki misyjne obecne na wszystkich kontynentach niosące pomoc chorym i potrzebującym, a zwłaszcza dzieciom. Chrystus w geście nakarmienia zgłodniałych rzesz ludzi okazuje swą miłość, objawiając namacalnie Bożą Opatrzność nad człowiekiem.

Kolejnym czynem, w którym Chrystus objawił potęgę Bożej miłości, a na który zwrócił uwagę zakonnik, jest wypędzenie złego ducha. Takim przykładem jest kobieta opętana przez siedem złych duchów. Jak zauważył o. Honorat, to działanie szatana jest obecne i we współczesnych jemu czasach. Widoczne jest ono nawet pośród ludzi świętych, którymi targają nagle gwałtowne pokusy. Wszelkie uprzedzenia nie dające się rozwiązać, czy wplątanie się w silne namiętności bez liczenia się z żadnymi ludzkimi względami są dla niego dowodem usidlenia przez złego ducha¹¹⁰⁶.

Bez wątpienia wskrzeszanie umarłych było jednym z najbardziej spektakularnych czynów miłości Chrystusa, czego przykładem jest wskrzeszenie młodzieńca z Nain czy Łazarza. Wszelki ból i ludzkie łzy nie były obojętne Chrystusowi, ale był

¹¹⁰³ 2PP, s. 173-174.

¹¹⁰⁴ Tamże, s. 175-176; Por. R. Cantalamessa, *Wiara, która zwycięża świat*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2006, s. 94-99.

¹¹⁰⁵ 2PP, s. -181; Por. *Opowieści pielgrzyma*, Wydawnictwo W drodze, tłum. A. Wojnowski, s. 31; Jezus pragnie uzdrowić każdego, kto do niego przyjdzie. Por. R. DeGrandis, *Posługa uzdrawiania*, Wydawnictwo Marianów, Warszawa 1994, s. 26-27; Modlitwa wzmacnia ducha w walce z uzależnieniem. Por. P. Carnes, *Od nałogu do miłości*, tłum. W. Sulecki, Media Rodzina, Poznań, s. 350.

¹¹⁰⁶ 2PP, s. 180-182.

pełen współczucia. Chrystus zapłakał nad grobem Łazarza, gdyż go miłował¹¹⁰⁷. Jednak wskreszenie człowieka do życia wiary jest jeszcze większym czynem miłości. Kto grzeszy śmiertelnie – powie o. Honorat – staje się trupem duchownym, bardziej przerażającym niż umarli cieleśnie. Takie wskreszenie duszy ze stanu grzechu śmiertelnego do życia w łasce dokonuje się w sakramentach Kościoła, a zwłaszcza w sakramencie pokuty. Człowiek wiele razy może być ratowany i przywracany ze śmierci do życia w tym sakramencie miłosierdzia Chrystusa. Dokonuje się tu dramatyczna walka człowieka, który walczy i wyrывa się spod wpływu szatana. Walka ta ciągle trwa¹¹⁰⁸.

W uzdrowieniach, jakich dokonywał Chrystus, widzimy Jego miłość i skuteczną pomoc, z jaką wychodził do każdego potrzebującego człowieka. Dziś dokonujące się uzdrowienia w wielu cudownych miejscach i sanktuariach świadczą o Jego nieustającej uzdrawiającej mocy miłości. Zwłaszcza komunია święta jest lekarstwem na wszystkie słabości i problemy człowieka¹¹⁰⁹. Bł. Honorat zwraca uwagę na szczególną formę świadczenia miłości przez Chrystusa, która przejawiała się w nawiedzaniu domów. Gdy wszedł do domu Piotra, uzdrowił teściową, poszedł do domu Jaira, by wskresić jego córkę, wielokrotnie nawiedzał dom Łazarza i jego siostr, dając nam wzór prawdziwej przyjaźni. Chrystus przyjmował zaproszenia do domów faryzeuszów, aby nie potępiać grzeszników, ale wszystkim głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu. Wspaniały przykład zostawia Pan Jezus, nawiedzając dom Zacheusza, który dzięki temu nawrócił się. Chrystus również w sposób duchowy nawiedza wielu chrześcijan. Nawiedza też niekiedy jawnie całe zgromadzenia, czego dowodem są – zdaniem o. Honorata – kroniki klasztorne wielu zakonów¹¹¹⁰.

Miłość Chrystusa – o której mówił o. Honorat – objawiała się także w zwykłych czynnościach: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31). Autor podkreśla, że Chrystus budował wspólnotę miłości i tworzył więzi podczas zwykłych czynności, w czasie posiłków z uczniami, z najbliższymi z otoczenia. Będąc na ucztach u Marii i Marty, u Szymona, Mateusza czy u wielu grzeszników, Jezus pierwszy okazuje im swe miłosierdzie. Niejednokrotnie było to powodem wielu oskarżeń i ataków ze strony Żydów. O. Honorat zaznacza, że każda czynność i gest Chrystusa a nawet sama Jego obecność czy spojrzenie były niezwykłym znakiem jego łaski i miłości. Łaska Boga wiąże się ściśle z Chrystusem, który

¹¹⁰⁷ 2PP, s. 248-49.

¹¹⁰⁸ Tamże, s. 183-184.

¹¹⁰⁹ Tamże, s. 178-179.

¹¹¹⁰ Tamże, s. 166.

sam jest czystą Łaską miłości. Dlatego każdy trud i wydarzenie związane z Chrystusem jest wydarzeniem łaski i czynem miłości¹¹¹¹.

O. Honorat w oparciu o Pismo Święte wyodrębnił zbawcze czyny miłości Chrystusa. Ta zbawcza misja Chrystusa objęła 12 zadań. Według bł. Honorata czyny Jezusa były pierwowzorem tego co ponawia nieustannie w Kościele.

1.4. Miłość Jezusa w cierpieniu

Całe ziemskie życie Chrystusa, począwszy od narodzin, było naznaczone cierpieniem; skierowane było ku „Jego godzinie”¹¹¹². Jego miłość swój najwyższy wyraz osiągnęła w cierpieniu. Jak mówi o. Honorat, całe życie Chrystusa było Jego powolnym konaniem, gdyż od początku miał On świadomość, że żyje wśród swoich, których ukochał, a z ręki, których ma ponieść ofiarę cierpienia i zapłacić najwyższą cenę. W tym świetle dopiero widzimy potęgę miłości Jezusa, który nieustannie żył w cieniu cierpienia i śmierci. Ta otaczająca Go ludzka niewdzięczność i wrogość, której doświadczał codziennie, według bł. Honorata, nie powstrzymywała Go ani na chwilę w świadczeniu miłosierdzia, nie napawała goryczą ani nie umniejszała Jego zaangażowania miłości. Co więcej była i jest ona taką zawsze, w stosunku do każdego¹¹¹³. Każdy z człowiek w swym życiu poprzez grzechy zadaje cierpienie Jezusowi, a jednak On nie przestaje go kochać, gdyż Jego miłości nie da się przewyciężyć żadną ludzką złością. Jezus z miłości nie tylko był gotowy wszystko dla ludzi wycierpieć, ale gorąco tego pragnął. Mówił: „Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie”(Łk 12,49-50). Gdy Chrystus po raz ostatni zmierzał do Jerozolimy wyprzedzał swych uczniów, pragnąc aby nadeszła Jego godzina by móc wszystkich pociągnąć do siebie¹¹¹⁴. Publiczna działalność Zbawiciela zaczęła się niejako pod wpływem prośby Maryi w Kanie. Już wtedy Chrystus oznajmił jej, że nie nadeszła jeszcze „Jego godzina”¹¹¹⁵.

Balthasar zwrócił uwagę na paschalny charakter życia i misji Chrystusa, który rozpięty jest między Jego przyjściem na świat, byciem w świecie, a odejściem w tajemnicy śmierci krzyżowej i zmartwychwstania. Chrystus nieustannie pozostaje w drodze do Ojca, zmierzając ku „godzinie” krzyża. Z tego ukierunkowania wypływa cała dynamika

¹¹¹¹ 2PP, s. 167-9; por. W. Wołyniec, *Pełnia łaski w Chrystusie*, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 2011, s. 102n.

¹¹¹² 2PP, s. 345.

¹¹¹³ 3PP, s. 15-16.

¹¹¹⁴ Tamże, s. 6-7, 17.

¹¹¹⁵ 2PP, s. 145-148.

Ewangelii. Poczynając od Kazania na Górze, głoszona nauka przeniknięta jest treścią „godziny”¹¹¹⁶.

Apostołowie, będąc pod wrażeniem cudów, chwały, pod wpływem miłości i przywiązania do Chrystusa nie mogli pojąć tych słów. Jednak Zbawiciel wielokrotnie zapowiadał uczniom swoją Mękę: „Oto idziemy do Jerozolimy i spełni się wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym. Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ubiczują Go i zabijają, a trzeciego dnia zmartwychwstanie»” (Łk 18,31-3). Apostołowie nie mogli przyjąć tej tajemnicy miłości Chrystusa, która wiązała się z Jego śmiercią, czego dowodem jest gwałtowny sprzeciw Piotra: „«Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie»” (Mt 16,22). Uczniowie widząc to, iż Chrystus wielokrotnie unikał śmierci i wielu zasadzek zastawionych na Niego byli przekonani, że jest zwyciężskim Mesjaszem, który właśnie zaczął przywracać królestwo Izraela. Uczniowie snuli już konkretne plany, o czym świadczy prośba matki synów Zebedeusza. Męka Chrystusa była dla nich wielkim wstrząsem i ciosem do tego stopnia, że niemal wszyscy go zdradzili i opuścili¹¹¹⁷. Jednak wszystko, co Jezus mówił o swym posłannictwie, było nierozzerwalnie związane z „Jego godziną”. Jezus żyje w nieustannym oczekiwaniu na tę „godzinę” i pragnie, aby już nadeszła. Jezus jest świadomy wagi tego centralnego momentu, który uznaje za ogniową próbę swojej misji¹¹¹⁸.

Autor *Powieści nad powieściami* podkreśla, że nie można zrozumieć Męki Pańskiej, pochylając się jedynie nad rozważaniem tych kilkunastu godzin zewnętrznej męki Chrystusa. Cierpienie Chrystusa trwało ustawicznie, bez przerwy, od poczęcia poprzez narodziny aż do ostatniego tchnienia na krzyżu. Chrystus jako człowiek przeczuwał własną śmierć. W pełni świadomie przeżywał swoje posłannictwo by oddać swoje życie za wielu. Całe życie Chrystusa było ukierunkowane ku wydarzeniom męki i śmierci krzyżowej. Co więcej, Jego Męka i krzyż sięga poza doczesność i śmierć, gdyż „żyje

¹¹¹⁶ M. Pyc, *Chrystus. Piękno - Dobro - Prawda. Studium Chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej trylogicznym układzie*, Poznań 2002, s. 294; Zarówno wg świadectwa Pisma jak i Tradycji całe życie Chrystusa stanowi drogę ku krzyżowi. H. U. Balthasar, *Teologia Misterium Paschalnego*, WAM 2001, s. 81. „Godzina” ta oznacza z góry określony czas przez Ojca, którym tylko On dysponuje. Świadomość tego nadaje Jego życiu znamiona dramatyczności. Jednocześnie gotowość na nadejście „godziny” harmonizuje z przenikającym Go pokojem. M. Pyc, *Jezus Chrystus jako persona dramatis. Zbawczy dramat w Chrystusie w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, w: „Ethos”, Rok 20, 2007 nr 1-2 (77-78), s. 71.

¹¹¹⁷ 2PP, s. 345-346.

¹¹¹⁸ To wyjątkowe znaczenie „godziny” nie oznacza, że życie Zbawiciela może być zredukowane do rangi zwykłego jej preludium. Czas Jego obecności na ziemi należy wykorzystać (J 8,12; 12,35), aby nie potknąć się w godzinie ciemności. Por. M. Pyc, *Chrystus. Piękno - Dobro - Prawda*, s. 294-295.

jako Baranek zabity od stworzenia świata” (Ap 13,8)¹¹¹⁹. Męka i śmierć krzyżowa były od pierwszych chwil wpisane i obecne w życiu Chrystusa. Dlatego – jak stwierdził Błogosławiony – w sposób intuicyjny znamiona męki Jezusa były dostrzegane przez wielu świętych już w żłobku betlejemskim. O. Honorat podkreślił, iż święci a zwłaszcza św. Franciszek z Asyżu, zwracali uwagę na podobieństwo kamiennego żłóbka do skalnej Kalwarii i Golgoty¹¹²⁰. Męka Pańska wpisana była już w dzieciństwo Jezusa. Niezwykle wymowne są dla autora obrazy Maryi z Dzieciątkiem Jezus, nad którymi aniołowie trzymają godło Męki Krzyżowej wraz z narzędziami, do których Boże Dziecię wyciąga już swe ręce¹¹²¹. Błogosławiony zwraca też uwagę na znamiona męki Chrystusa podczas ofiarowania w świątyni, gdy miecz boleści przeszył serce Maryi¹¹²². Rozważając ukryte życie Chrystusa, można w nim również dostrzec znamiona Jego męki. Przez całe życie doświadczał On ubóstwa, wygnania, tułaczki, niezrozumienia, odrzucenia i prześladowania. Bł. Honorat odwołał się w swym nauczaniu do św. Pawła, św. Tomasza i kard. Hugo¹¹²³.

Honorat Koźmiński zwrócił uwagę na wewnętrzne usposobienie Jezusa, który w swym sercu nosi nieustannie swą Mękę. Chrystus dzięki niezwykłej wrażliwości i intuicji miał głęboką świadomość swej przyszłej Męki. Bł. Honorat zauważył, że Jan Ewangelista podał, iż Jezus wiedział wszystko, co miało na Niego przyjść. Jego życie było stopniowym ofiarowaniem się z miłości za grzechy świata aż po fizyczne oddanie życia. Chrystus w czasie publicznej działalności z pokojem serca oczekiwał nadejścia Jego „godziny”. Szczególnie uderzająca dla o. Honorata była rozmowa z uczniami przed pojmaniem. Była ona pełna miłości i pokoju, pomimo zdrady Judasza i przyszłego opuszczenia przez uczniów¹¹²⁴. Nadejście „godziny” zostaje uroczysto potwierdzone w czasie wielkiej modlitwy arcykapłańskiej: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą” (J 17,1). Balthasar pozostał pod wrażeniem postawy Jezusa, w której czujność i napięcie ku godzinie, współgrało z wewnętrznym pokojem¹¹²⁵. Świadomość Jezusa jest miejscem, w którym rozegrał się najpoważniejszy z dramatów w całej historii doczesności¹¹²⁶.

¹¹¹⁹ 3PP, s. 7-8, Całe życie Chrystusa od samego początku było naznaczone wewnętrznym krzyżem. Por. H. U. Balthasar, *Teologia Misterium Paschalnego*, WAM 2001, s. 86.

¹¹²⁰ Por. 3PP, s. 10.

¹¹²¹ Pisał bł. Honorat: „Jest to obraz bardzo prawdziwy. (...)Wyobrażają czasem malarze Boskie Dzieciątko, leżące na sianku i wyciągające rączki Przenajświętsze ku tym okrutnym narzędziom: to już prawdziwy jest obraz małego Jezusa, bo niema wątpliwości, że pomimo żywego bólu, jaki zawsze uczuwał na wspomnienie czekających Go cierpień”. Tamże, s. 11.

¹¹²² Tamże, s. 12-13.

¹¹²³ 3PP, s. 15.

¹¹²⁴ Tamże, s. 13-15.

¹¹²⁵ M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 296.

¹¹²⁶ Zob. E. Piotrowski *Teodramat. Dramatyczna soteriologia Hansa Ursa von Balthasara*, Kraków 1999, s. 157.

Błogosławiony zaznaczył, iż Chrystus stopniowo, powoli przygotowywał uczniów do swej Męki; umacniał ich czego dowodem jest Przemienienie na górze Tabor. Mówił im: „Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Mt 20,18)¹¹²⁷.

Autor *Powieści nad powieściami* podkreślił fakt, iż upadek człowieka w raju stał się powodem do objawienia się miłości Bożego Syna w sposób zadziwiający i wręcz niewiarygodny. Jezus, Oblubieniec dusz, chcąc zbawić człowieka nie zawahał się przyjąć na siebie całej ludzkiej nędzy i cierpienia. Aby odwrócić gniew Ojca przyjął go w Ogrójcu na siebie¹¹²⁸. Zdaniem o. Honorata właśnie w Ogrójcu dokonała się największa próba miłości Chrystusa poprzez wewnętrzne cierpienie. Jezus przyjął na siebie wszystkie grzechy i ich konsekwencje jako własne¹¹²⁹. Na Chrystusie wypełnił się biblijny obrzęd kozła ofiarnego i szczególny swój wyraz miało to miejsce w Ogrójcu. Bł. Honorat tak wypowiedział się o Zbawicielu leżącym na ziemi i zatopionym w gorącej modlitwie: „Ojciec Niebieski włożył na Niego nieprawości całego świata, które gdy przyjął, odwróciło się od Niego Oblicze Boże i jak się wyraża Pismo Święte, Chrystus stał się dla nas przekleństwem”¹¹³⁰. I rzeczywiście na końcu, jak ów kozioł ofiarny, wyprowadzony został za miasto na stracenie. To cierpienie Jezusa odsłoniło bezgraniczną miłość Boga, było jej największym wywyższeniem. Mówił o tym sam Jezus, że Bóg tak ukochał świat, iż Syna swego wydał. Patrząc na okoliczności tego „wydania” to właśnie w cierpieniu Chrystusa objawiła się największa potęga Bożej miłości¹¹³¹.

W Starym Testamencie cierpienie uważane było za nieszczęście, za karę i znak odrzucenia od Boga. Dzięki Chrystusowi, który tyle wycierpiał, stan ten zyskał nową wartość – wartość zbawcą. Odtąd cierpienie i krzyż mogą być łaską, dowodem Boskiej miłości i znakiem wybrania. Krzyż, a wraz z nim cierpienie w świecie chrześcijańskim zostały wywyższone. Ta oznaka hańby przemieniła się w znak zbawienia. Niegdyś krzyż był znakiem przekleństwa – jak powiedział św. Paweł: „Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie” (Ga 3,13) – a od czasu przyjścia Chrystusa, krzyż stał się znakiem błogosławieństwa¹¹³². Od tej pory wielu świętych, męczenników, wzgardziwszy wygodami świata,

¹¹²⁷ 3PP, s. 17.

¹¹²⁸ Tamże, s. 27-28.

¹¹²⁹ Zdaniem Honorata: „ten tylko, kto by dobrze rozumiał istotę Boską i istotę grzechu mógłby ocenić tę nieopisaną męczarnię, jakiej doznał z tego powodu Zbawiciel w Ogródzie Oliwnym”. 3PP, s. 16-18.

¹¹³⁰ Tamże, s. 27-28.

¹¹³¹ Tamże, s. 366-367.

¹¹³² Tamże, s. 385.

mężnie szło na męki, ponosząc cierpienie a nawet śmierć. Pociągnął ich do tego Chrystus, który zostawił trwałą wzór do naśladowania¹¹³³.

Koźmiński w swym nauczaniu podkreślił, iż całe ziemskie życie Chrystusa było naznaczone cierpieniem. Jego miłość swój najwyższy wyraz osiągnęła w właśnie w cierpieniu.

1.5. Pełnia miłości zbawczej objawiona w Chrystusie ukrzyżowanym

Krzyż Chrystusa jest apogeum Jego cierpienia, ale jednocześnie Jego triumfem a jako pełnia miłości zbawczej jest szczytem Jego miłosierdzia. Dla bł. Honorata Męka Pańska jest jakby Boską panoramą mądrości, w której ukazują się coraz to nowe obrazy „szału miłości Bożej”¹¹³⁴.

1.5.1. Krzyż apogeum cierpienia i szczytem miłości zbawczej

Honorat Koźmiński stwierdził, iż na Kalwarii ludzka zbrodnia i złość szatana spotkały się i rzuciły na swego Stwórcę, w najokrutniejszy sposób krzyżując Zbawiciela. Dlatego na Kalwarii cierpienie Chrystusa osiągnęło swoje apogeum. Według o. Honorata nie mógł tego pojąć nawet szatan. Będąc pełen pychy nie przypuszczał, aby Bóg mógł zdobyć się na takie wyniszczenie i w nim objawić swoją chwałę i potęgę miłości. Dla Żydów ów fakt był zgorszeniem, dla Greków głupstwem a św. Paweł nazwał go szaleństwem. Także przez wielu myślicieli i filozofów – zdaniem o. Honorata – fakt krzyża Chrystusa jest pomijany milczeniem i odrzucany. Jednak krzyż Chrystusa jest szczytem miłości zbawczej, która osiąga swoje apogeum właśnie na Kalwarii. Bł. Honorat nazywa to ekscysem cierpienia i miłości¹¹³⁵. W tym właśnie cierpieniu Chrystusa skupia się i odnajduje swój sens całe cierpienie świata¹¹³⁶. Chrystus oddał życie za wszystkich z miłości, także za swoich nie-

¹¹³³ Pytał bł. Honorat: „Cóż wreszcie pociągnęło tylu zakonników i dziewic świętych, że wzgardziwszy marnościami świata opuszczali ojca i matkę, dom i rolę, i umierali duchownie, aby żyć w ukryciu dla Boga, dźwigając codziennie krzyż pokuty? Znowu ten sam Jezus podwyższony nad ziemię. Tak jest; miłość Jezusa, podwyższona aż do śmierci krzyżowej, podwyższyła miłość ludzką, aż do cierpienia dla Niego”. 3PP, s. 386.

¹¹³⁴ H. Koźmiński, *Kazania*, AWP, V B, (maszynopis), s. 97.

¹¹³⁵ Bł. Honorat swą myśl wyraził słowami: „Był tam wreszcie na Kalwarii ekscysem cierpienia, bo tam się złączyły boleści całego świata, wszelkiego rodzaju i gatunku, wszystkich zmysłów i wszystkich władz duszy, wszelkie cierpienia wewnętrzne i zewnętrzne, fizyczne i duchowne, dotyczące i sławy, i honoru, i serca tak, że nie tylko żaden człowiek by ich nie zniósł, ale nikt nie jest zdolny myślać ich objąć”. 3PP, s. 249-50; Rogowski powie, że zbawienie jest miłością wyrażoną przez krzyż. Por. R.E. Rogowski, *Wicher i myśl*, Katowice 1999, s. 400.

¹¹³⁶ 3PP, s. 249-50. Według autora bizantyjskiego wschodu Mikołaja Kabasilasa istnieją dwa sposoby okazywania miłości drugiemu człowiekowi. Pierwszy polega na świadczeniu dobra osobie kochanej, obdarowywaniu jej np. prezentami, upominkami. Natomiast drugi sposób jest o wiele bardziej wymaga-

przyjaciół. Mówi św. Paweł: „Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni(...). Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,6-8)¹¹³⁷. Uczynił to w milczeniu. Ostatnie godziny swego ziemskiego życia, podczas krzyżowej męki, Chrystus przeżywa w milczeniu, wszelkie zniewagi i cierpienie przyjmuje w milczeniu. Chrystus milczy z miłości, której nie można wyrazić słowami¹¹³⁸.

Dla o. Honorata także droga Chrystusa na Kalwarię jest krzyżową drogą miłości. W każdym kroku drogi krzyżowej ta miłość objawiła się w coraz to innym wymiarze. Honorat podkreślił, iż siła miłości dawała mu moc do powstania z bolesnych upadków pod wpływem ciężaru krzyża. Ona sprawiła, że mógł przyjąć boleści swojej Matki i tą samą miłością pocieszał płaczące niewiasty i przyjął posługę Weroniki¹¹³⁹. Oddając jej chustę, pozostawił dla pamiątkę miłości¹¹⁴⁰. Paradoksalnie chwala i piękno Boga najlepiej objawiły się w obliczu Ukrzyżowanego. O. Honorat zaznaczył, że człowiek nigdy nie zrozumie krzyża i śmierci Chrystusa, gdyż jest to misterium Boga. Błogosławiony stwierdził, że Chrystus umarł nie w wyniku nadmiaru mąk, ale z własnej woli oddał życie siłą swej miłości¹¹⁴¹. Była to miłosna śmierć Syna Bożego¹¹⁴². Bł. Honorat odwołał się tu do nauczania św. Franciszka Salezego¹¹⁴³. Jego miłość nie pozwalała Mu dłużej żyć, bo tylko własną śmiercią mógł wskrzesić wszystkich umarłych do życia. Chrystus umarł z miłości, aby dać życie swoim umiłowanym, a więc śmierć Jego była prawdziwą ofiarą całopalną, którą złożył z siebie dla naszego zbawienia. Ogniem, w którym ta ofiara spłonęła, była nieskończona Jego miłość¹¹⁴⁴. Z jednej strony była to największa zbrodnia w świecie a z drugiej największa ofiara nieskończonej Miłości. Miłosna śmierć Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela świata została potwierdzona niezwykłymi znakami.

jący, polega na cierpieniu za osobę kochaną. Bóg ukochał nas w pierwszy sposób – miłością hojności – poprzez stworzenie i dary wewnętrzne i zewnętrzne. Ale ukochał nas również miłością cierpienia w odkupieniu cierpiąc za nas okrutne męki, aby nas przekonać o swojej miłości. Dlatego właśnie na krzyżu należy kontemplować tę prawdę, że Bóg jest miłością. Por. R. Cantalamessa, *Wspominając błogosławioną Mękę*, przełożył T. Bargiel, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2007, s. 76.

¹¹³⁷ 3PP, s. 249-250.

¹¹³⁸ Tamże, s. 107-111.

¹¹³⁹ Tamże, s. 189-190.

¹¹⁴⁰ Tamże, s. 204.

¹¹⁴¹ Tamże, s. 277-278.

¹¹⁴² Tamże, s. 308. Zdaniem Cantalamessy istnieje wiele teorii na temat bezpośredniej przyczyny śmierci Jezusa: zawał, uduszenie. Ostatnio najbardziej prawdopodobna teoria medyczna, wyjaśniająca śmierć Chrystusa, mówi o odwodnieniu i wykrwawieniu. Ale o wiele głębsza i boleśnieszka od cierpień ciała była boleść duszy Chrystusowej. Por. R. Cantalamessa, *Wspominając błogosławioną Mękę*, s. 54.

¹¹⁴³ Pisał o. Honorat: „Jak mówi Ś. Franciszek Salezy: Chrystus umarł z nieskończonej ku nam miłości, siłą i przemocą miłości swojej, w pożerających płomieniach miłości (...). A więc nie z nadmiaru mąk umarł Pan Jezus, jedno z własnej, nieprzymuszonej woli swojej, jak o Nim prorokował Izajasz, mówiąc: «Ofiarowan jest, iż sam chciał»”. 3PP, s. 277-278.

¹¹⁴⁴ 3PP, s. 277.

Nastąpiły niezwykle zjawiska, trzęsienia, ciemności, pękanie skał, gdyż umierał Zbawiciel, Słońce Świętości. Zjawiska te były manifestacją natury pod wpływem mocy miłości Jezusa objawionej na krzyżu, mocy, która zdolna jest skruszyć nie tylko skały, ale także każde zatwardziałe ludzkie serce¹¹⁴⁵.

1.5.2. Krzyż wyrazem triumfu Chrystusa

Autor *Powieści nad powieściami* przyrównuje drogę krzyżową Chrystusa do starożytnych dróg triumfalnych, kiedy to zwycięzcy wodzowie wkraczali w chwałę przez łuk triumfalny. Chrystus, po stoczonej walce na krzyżowej drodze, odniósł ostateczne zwycięstwo. Kiedy patrzymy na krzyż przez pryzmat wiary – to droga krzyżowa Jezusa jest w swej istocie Jego drogą triumfalną, odpowiednią do rodzaju Jego walki i zwycięstwa, którego dokonał. Było to zwycięstwo nad śmiercią i wrogiem całego rodu ludzkiego. Krzyż Chrystusa stał się ostatecznie wywyższeniem, tronem bohaterskiego zwycięzcy¹¹⁴⁶. Postać bohaterskiego zwycięzcy Chrystusa nie ma jednak nic ze światowego triumfalizmu, którego spodziewali się uczniowie. Krzyż jest wyrazem triumfu miłości zbawczej Chrystusa¹¹⁴⁷. Dlatego Kościół w liturgii paschalnej opiewa tę dramatyczną walkę, walkę życia ze śmiercią. Chrystus wyzywa na pojedynek śmierć: „Śmierć i życie stoczyły ze sobą zdumiewający pojedynek”¹¹⁴⁸. Chrystus w imieniu całego rodzaju ludzkiego stoczył walkę ze śmiercią, „i choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy”¹¹⁴⁹.

Autor *Powieści nad powieściami* powołując się na nauczanie św. Jana Złotoustego, wypowiedział się o Chrystusie na krzyżu jako prawdziwym triumfującym Królu miłości. Na tym tronie krzyża Zbawiciel zatriumfował nad wszystkim: zwyciężył śmierć, grzech, pokonał złość ludzką i złość szatana, niwecząc jego królestwo. Otworzył wieczne królestwo miłości łaski dla wszystkich ludzi¹¹⁵⁰. Dzięki Niemu ludzie zostali nazwani synami i współdziedzicami królestwa niebieskiego. Wskutek tego zwy-

¹¹⁴⁵ 3PP, s. 308-313.

¹¹⁴⁶ Tamże, s. 206-207.

¹¹⁴⁷ Bł. Honorat pisał: „Ale gdy Go widzimy w tym triumfalnym pochodzie głęboko pochylonego, z głową spuszczoną, z potarganymi włosami, zlanego krwią i potem, w sukni poplamionej i podartej, ledwie wlokącego poranionymi i zabłoconymi nogami, wycieńczonego cierpieniem, zgnieczonego ciężarem swego krzyża, a raczej ciężarem grzechów naszych, wtedy poznajemy naszego ukochanego Jezusa, naszego brata i Zbawiciela, i rozumiemy, jaki to rodzaj walki odbył ten zwycięzca i cześć mamy dla tego tronu, który dźwiga na swoich barkach”. 3PP, s. 207-208

¹¹⁴⁸ Tamże, s. 282. O tym zwycięskim boju mówi *Sekwencja wielkanocna*: „Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, Choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy”. *Lekcjonarz mszalny*, tom II, Pallottinum 1991, s. 253.

¹¹⁴⁹ 3PP, s. 282; por. *Sekwencja wielkanocna*, w: *Lekcjonarz mszalny*, tom II, Pallottinum 1991, s. 253.

¹¹⁵⁰ 3PP, s. 382-383.

cięstwa znak krzyża stał się dla człowieka nieodpartą mocą wobec zła, wszelkich przeciwności doczesnych i ataków szatana¹¹⁵¹.

Krzyż Chrystusa jest początkiem Jego wiecznego triumfu. Niezwykłe znaki, towarzyszące śmierci Chrystusa na krzyżu, pociągnęły do nawrócenia w pierwszym rzędzie setnika i żołnierzy, którzy byli tam obecni. Świadczą o tym słowa z Ewangelii: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym”(Mk 15,39). Byli oni świadkami miłości z jaką Jezus modlił się za swoich prześladowców. Poganie ci stali się Jego pierwszymi świadkami. Na nich rozpoczęło się wypełnienie obietnicy, którą zapowiedział: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32). Ci, którzy nie dali się pociągnąć Jego słowom, zostali pociągnięci właśnie przez Jego cierpienie i śmierć krzyżową. Oni pierwsi uwierzyli i zostali pociągnięci do Zbawiciela, a za ich przykładem poszły rzesze wyznawców. Jest to niezwykle obraz triumfu Boskiego Bohatera, zwyciężającego przeciwników własną swoją śmiercią. Triumf ten wzrasta aż wreszcie ogarnie cały świat¹¹⁵².

W starożytności śmierć na krzyżu była największą hańbą i poniżeniem; na krzyżu ginęli niewolnicy. Chrystus jednak nazwał ten rodzaj śmierci swym wywyższeniem. Właśnie poprzez największe poniżenie, wyniszczenie i niemoc, objawiła się najwyższa moc i potęga Boga. Błogosławiony podkreślił, że właśnie wtedy, gdy ślepe zło triumfowało doprowadzając Wszechmocnego do niemocy i poniżenia, wtedy właśnie dokonało się dzieło nieskończenie wyższe nad wszelką moc ludzką i anielską. Przez to właśnie, co pozwolił z sobą uczynić, objawiła się Jego wszechmoc, większa niż przy stworzeniu świata, gdy jednym słowem wszystko wyprowadził z niczego¹¹⁵³. Zdawało się wszystkim, że wtedy, gdy Chrystus umarł na krzyżu, to poniósł ostateczną klęskę a Jego nieprzyjaciele odnieśli nad Nim ostateczne zwycięstwo. Tymczasem przez to właśnie „pośmiewisko” krzyża, Chrystus zawstydził wszelką mądrość tego świata, gdyż „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców” (1 Kor 1,27)¹¹⁵⁴.

¹¹⁵¹ Szczególnie dla chorych i umierających Krzyż Chrystusa jest oparciem i obroną. Dlatego z radością i z chlubą wierzący noszą ten znak krzyża za to, że nas spotkał ten niepojęty zaszczyt, iż Bóg raczył dla nas umrzeć na krzyżu. 3PP, s. 383.

¹¹⁵² 3PP, s. 360-361.

¹¹⁵³ Tamże, s. 362; „Gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32). Według Cantalamessa to jedno zdanie stanowi klucz do odczytania krzyża. Klucz ten został nam przekazany z wyprzedzeniem przez samego Jezusa lub też przez Jego Ducha, który natchnął Ewangelistę Jana do napisania tych słów. Por. R Cantalamessa, *Moc Krzyża, Medytacje watykańskie II*, tłum. M. Przeczewski, Kraków 2003, s. 159.

¹¹⁵⁴ 3PP, s. 364-365.

1.5.3. Krzyż szczytem miłosierdzia

Zdaniem św. Tomasza, Bóg w stosunku do stworzeń kieruje się na pierwszym miejscu miłosierdziem. Prawda ta – jak podkreślił o. Honorat – potwierdziła się w pełnym blasku właśnie na krzyżu Chrystusa. Tu Bóg okazuje się nie tylko miłosiernym, ale samym miłosierdziem¹¹⁵⁵. Jan Paweł II w encyklice napisał, że Bóg w swoim miłosierdziu szczególnie „widzialny” jest przez Chrystusa. Chrystus nie tylko mówi o miłosierdziu i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam je wciela i uosabia. On sam jest miłosierdziem¹¹⁵⁶. Krzyż Chrystusa, w którym Syn oddaje pełną sprawiedliwość samemu Bogu, jest równocześnie radykalnym objawieniem miłosierdzia, czyli miłości wychodzącej na spotkanie tego, co stanowi sam korzeń zła w dziejach człowieka: na spotkanie grzechu i śmierci¹¹⁵⁷.

Błogosławiony wyraził przekonanie, że miłosierdzie Boże przyszło wraz z Chrystusem. Wraz z Nim się poczęło, porodziło i było przyczyną wszystkich Jego dzieł, a w Męce wzniosło się do najwyższego stopnia¹¹⁵⁸. Po dokonaniu dzieła odkupienia na krzyżu Chrystus powierzył Ojcu swego ducha. Wypowiedział słowa: „wykonało się”, skończywszy wszystko aktem największej miłości. W chwili śmierci na krzyżu Jezus skłonił głowę. Właśnie ten gest według św. Wawrzyńca – jak podaje autor – jest wyrazem i znakiem miłosierdzia, przebaczenia i odpuszczenia wszystkich grzechów. Chrystus skłonił głowę, skłaniał ją ku udzieleniu łaski, dla potwierdzenia przebaczenia¹¹⁵⁹.

Koźmiński stwierdził, że do czasów Chrystusa nędza ludzka była podobna do nędzy potępionych, gdyż pozbawiona była nadziei zbawienia. Natomiast w śmierci krzyżowej Jezusa miłosierdzie Boga rzuciło nowe światło na każdą nędzę człowieka. Święty Paweł powiedział: „W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko (...) tak, iż nie brakuje wam żadnego daru łaski” (1 Kor 1,5-7). Największą nędzą człowieka jest grzech, który oddala go od Boga i niszczy z Nim relację miłości. Przez krzyż zaś otrzymaliśmy odpuszczenie grzechów i pojednanie z Bogiem. Gdy Chrystus był wywyższony na krzyżu, zawołał: „odpuść im” i wtedy zgładził całą naszą winę. Zdaniem o. Honorata, w scenie tej uwidacznia się szczyt miłosierdzia. Chrystus zostawił tę łaskę

¹¹⁵⁵ 3PP, s. 369.

¹¹⁵⁶ Jan Paweł II, Encyklika o Bożym miłosierdziu, *Dives in Misericordia*, nr 2. (odtąd skrót DIM), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Wydawnictwo „M”, Kraków 1996.

¹¹⁵⁷ Tamże, nr 8.

¹¹⁵⁸ 3PP, s. 369-370.

¹¹⁵⁹ Tamże, s. 276-277.

odpuszczenia grzechów na zawsze w Kościele. Kościół stał się szafarzem odpuszczenia grzechów i Bożego miłosierdzia¹¹⁶⁰.

Jan Paweł II stwierdził, że mesjański program Chrystusa, program miłosierdzia, stał się programem Kościoła. W samym centrum tego programu pozostaje zawsze krzyż, w nim bowiem objawienie miłości miłosiernej osiągnęło swój szczyt¹¹⁶¹. Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie, najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela¹¹⁶².

Dla Błogosławionego Jezus rozpięty na krzyżu jest samym miłosierdziem. Rozciągnął swe ręce, aby przyszedł do Niego ubodzy i opuszczeni, znękani cierpieniami, zrozpaczeni, wzgardzeni i odrzuceni. Na krzyżu otwarła się przed nimi przepaść współczucia i litości Bożej¹¹⁶³. Jan Paweł II stwierdził, że krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka¹¹⁶⁴.

W *Dives in misericordia* papież podkreślił, że Bóg, który „jest miłością” (1 J 4,16), nie może objawiać się inaczej, niż jako miłosierdzie. Miłosierdzie odpowiada nie tylko najgłębszej prawdzie owej miłości, jaką jest Bóg, ale także całej wewnętrznej prawdzie człowieka i świata. Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone. Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych¹¹⁶⁵.

Jak określił Jan Paweł II, miłosierdzie jest nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem. Jest właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może go „zatracić w piekle” (Mt 10,28)¹¹⁶⁶. Jednak – jak pod-

¹¹⁶⁰ 3PP, s. 370.

¹¹⁶¹ DIM nr 8.

¹¹⁶² Tamże, nr 13.

¹¹⁶³ O. Honorat tak wypowiedział się na ten temat „Jeśli wzrok waszej duszy pilnie zapuścicie w cierpienia Ukrzyżowanego Miłośnika, na pewno dopatrzyście w Nim te same boleści, jakie was trapią i przypomnieć sobie, że to On dla was je wycierpiał, aby wasz krzyż lżejszym uczynić, aby przez okazanie współczucia ulżyć wam w cierpieniach. A uwierzywszy temu, z pewnością nie będziecie już żądali innej pociechy w smutkach waszych, a nawet może nie zechcecie się owych krzyżów pozbywać, aby się nie usuwać od współcierpienia z waszym Odkupicielem”. 3PP, s. 372.

¹¹⁶⁴ DIM nr 8; Znamienne jest, że tymi ludźmi są przede wszystkim ubodzy, nie mający środków do życia, ludzie, których pozbawiono wolności; ślepi, którzy nie widzą całego piękna stworzenia; są ci, którzy żyją w ucisku lub też doznają niesprawiedliwości, grzesznicy. Wobec takich nade wszystko ludzi Mesjasz staje się szczególnie przejrzystym znakiem Boga, który jest miłością. Chrystus staje się wcieleństwem miłości, która wyraża się ze szczególną siłą wobec cierpiących, pokrzywdzonych i grzesznych. Chrystus uobecnia w ten sposób i najpełniej objawia Ojca, który jest Bogiem „bogatym w miłosierdzie”. DIM nr 3.

¹¹⁶⁵ Tamże, nr 13.

¹¹⁶⁶ Nieskończona jest gotowość przebaczenia, gdyż ma swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. DIM, nr 7.

kreślił ten święty papież – wydarzenia Ogrójca i Wielkiego Piątku wprowadzają zasadniczą zmianę w cały tok objawienia się miłości i miłosierdzia w mesjańskim posłannictwie Chrystusa. Ten, który „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając” (Dz 10,38), sam zdaje się najbardziej zasługiwać na miłosierdzie, gdy jest pojmany i przybity do krzyża (por. Mk 15,37; J 19,30). W szczególny sposób zasłużył wówczas na miłosierdzie jednak nie doznał go od ludzi, nawet od najbliższych¹¹⁶⁷. Jednak doznał go od Ojca. Chrystus w swoim zmartwychwstaniu w sposób radykalny doznał na sobie miłosierdzia, owej miłości Ojca, która jest potężniejsza niż śmierć. I zarazem ten sam Chrystus, okazuje siebie, jako źródło niewyczerpalne miłosierdzia. Chrystus paschalny to definitywne wcielenie miłosierdzia¹¹⁶⁸.

Podsumowując, Błogosławiony ukazuje Boga, który jest przede wszystkim nieskończoną miłością, udzielającą się w wieloraki sposób. Najpełniejszym udzieleniem się i objawieniem się miłości Boga jest posłanie Syna. Chrystus przyniósł ten ogień miłości na ziemię (por. Łk 12,49) aby przywrócić człowieka do miłosnego zjednoczenia z Bogiem. Chrystus swą miłość wyraził poprzez słowa i czyny, a nade wszystko poprzez cierpienie aż po krzyż. Głosił On Dobrą Nowinę o zbawieniu wszystkim, a zwłaszcza ubogim. Autor *Powieści nad powieściami* podkreślił, że to dla nich Jezus narodził się w grocie betlejemskiej i sam stał się ubogim. Dlatego ubogie życie chrześcijan jest wartością. Jezus swe nauczanie potwierdził niezwykłymi czynami i znakami; Jego miłość objawiła się przede wszystkim w działaniu. Wszystkie czyny, jakich Jezus dokonał podczas publicznej działalności – zdaniem o. Honorata – mają głębsze symboliczne znaczenie i ponawiane są w Kościele. Jednak Jego miłość swój najwyższy wyraz osiągnęła w cierpieniu. Honorat Koźmiński w swym nauczaniu podkreślił fakt o życiu Chrystusa, które od narodzin było naznaczone cierpieniem skierowane było ku „Jego godzinie”. Paradoksalnie chwała i potęga Boga najpełniej objawiły się w Ukrzyżowanym, bardziej niż przy stworzeniu świata. O. Honorat zaznaczył, że Chrystus nie umarł w wyniku nadmiaru mąk, ale oddał dobrowolnie życie siłą swej miłości. Stąd na krzyżu jest On prawdziwym triumfującym Królem miłości. Postać Chrystusa nie ma jednak nic ze światowego triumfalizmu. Tu Bóg okazał się nie tyle miłosiernym, ale samym miłosierdziem.

¹¹⁶⁷ DIM, nr 7.

¹¹⁶⁸ Tamże, nr 8.

2. Chrystodramat szczególną formą spotkania człowieka z Bogiem

W pierwszej części tego rozdziału zostało ukazane, w jaki sposób Chrystodramat objawia człowiekowi Boga i Jego miłość. Teraz zobaczmy, w jaki sposób Chrystodramat objawia człowiekowi samego człowieka. Bóg poprzez Chrystusa odsłania tajemnice człowieka, kim jest on sam. Dopiero Chrystus ukazuje całą prawdę, jak wielką godnością i łaską Bóg obdarzył człowieka w pierwotnym jego stanie. W dalszej części odsłoni się także prawda o dramacie człowieka w raju i skutkach grzechu pierworodnego, które niszczą ten pierwotny obraz i relację miłości człowieka z Bogiem. Przez ten fakt trwa sprzeciw wobec Boga w dramacie świata. Człowiek w takim stanie potrzebuje zbawczej miłości. Chrystus przywraca synom Adama to podobieństwo Boże, zniekształcone od czasu pierwszego grzechu. W Nim rozjaśnia się w pełni pochodzenie, godność, powołanie i cel człowieka. Chrystus jest archetypem i celem Stworzenia i w Nim aktualizuje się ustalony uprzednio plan Trójcy Świętej, aby powołać wszystkich ludzi do dzieciństwa Bożego. To nowe życie w Chrystusie realizuje się w Jego Kościele.

2.1. Stworzenie w Jezusie Chrystusie

Według o. Honorata – jak już to zostało napisane w pierwszym rozdziale – Stwórca jako Boski Architekt powołał wszechświat do istnienia ze względu na Wcielo-
ne Słowo i Jego Niepokalaną Matkę Maryję¹¹⁶⁹. Bóg również na wzór Chrystusa i Jego podobieństwo stworzył pierwszych rodziców¹¹⁷⁰. Dlatego całe piękno i sens stworzenia osiąga swoją celowość w Chrystusie i istnieją ze względu na Niego¹¹⁷¹.

Nowy Testament ukazuje, że dopiero w Jezusie Chrystusie, który jest pełnią Objawienia, stworzenie jawi się w całym swym pełnym znaczeniu i blasku. Jak podkreślił Scola, uroczyście obwieszcza tę prawdę, słynny hymn z *Listu do Kolosan*: „On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy to Trony, czy panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1,15-17). Teks ten podkreśla wyraźnie prymat Chrystusa nad stwo-

¹¹⁶⁹ 1PP, s. 108-109.

¹¹⁷⁰ Tamże, s. 30-33.

¹¹⁷¹ Tamże, s. 111-112.

zeniem. Ukazuje także stwórcze i odkupieńcze dzieło i jego jedność¹¹⁷². Natomiast *List do Hebrajczyków* podaje, że Bóg ustanowił Jezusa „dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat” (Hbr 1,1-2). Zdaniem Scoli *Pierwszy List do Koryntian* daje tu cenne uzupełnienie uwypuklające rolę odegraną przez Jezusa wraz z Ojcem w akcie stworzenia: „Dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (1 Kor 8, 6)¹¹⁷³. Jezus Chrystus jest Początkiem i Końcem (Ap 1,17; 2,8; 22,13): w Nim można zatem znaleźć odpowiedź na pytanie o znaczenie, jakie świat, a w nim człowiek ma dla Boga, a także o cel, w jakim On go stworzył¹¹⁷⁴. W Nim stworzenie objawia się, jako aktualizowanie się ustalonego uprzednio planu Trójcy Świętej, aby powołać wszystkich ludzi do dzieciństwa (synostwa) Bożego¹¹⁷⁵.

Miłość, którą jest Bóg, wylewa się na stworzenie i czas. Wizję tę – jak podkreślił O'Donnelli – wyraźnie ukazuje hymn z *Listu do Kolosan* (Kol 1,15-20), w którym autor stwierdza, że wszystkie rzeczy w niebie i na ziemi zostały stworzone przez Chrystusa i dla Chrystusa. Według tego hymnu, Chrystus jest nie tylko źródłem jedności stworzenia, ale także głową Kościoła. Celem Bożego dzieła stworzenia jest więc Chrystus i Kościół¹¹⁷⁶. Balthasar podkreślił, że Bóg Ojciec wszystko od zawsze stwarza ku Chrystusowi i ze względu na Chrystusa. Dotyczy to przede wszystkim człowieka i jego „tak” wobec Boga, poprzez które uznaje on swoje stworzenie w Chrystusie. Całe stworzenie nosi na sobie znamię Syna, zmierza ku Niemu¹¹⁷⁷. Bł. Honorat powiedział, że Bóg powołał do istnienia świat, aby zjednoczyć się z rodem ludzkim w Chrystusie. Właśnie

¹¹⁷² „I On jest Głową Ciała Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą (...) wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,18-20). A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, tłum. L. Balter, Pallottinum, Poznań 2005, s. 69; Por. KO nr 4; KKK 291.

¹¹⁷³ A. Scola, *Osoba ludzka*, s. 65-68.

¹¹⁷⁴ Stworzenie wynika z przedziwnego kręgu życia i obdarowywania Osób Trójcy Świętej. Ich stwórcze dzieło wyraża się całkowicie w Synu, który stał się człowiekiem z Ducha Świętego. Uznanie chwały Bożej za cel Stworzenia jest – zdaniem Scoli – po prostu wyrażeniem stwórczego i zbawczego pośrednictwa Syna Wcielonego. Tamże, s. 88-89; Święty Jan ukazuje Słowo w Jego odniesieniu do Stworzenia, zwłaszcza w pierwszych zdaniach *Prologu* swojej Ewangelii: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1,1-3). Zdaniem Scoli możemy tłumaczyć to „wszystko” jako odnoszące się nie tylko do stworzenia, ale także do odkupienia. Sugestia ta pomaga także zrozumieć całość Chrystusowego „pośrednictwa”. To właśnie żywe doświadczenie Słowa Wcielonego, umarłego i zmartwychwstałego, pozwala Janowi uznać udział Słowa Wcielonego w dziele stworzenia. Stwierdza w ten sposób głęboką jedność pomiędzy odkupieniem i stworzeniem. Tamże. s. 68-70.

¹¹⁷⁵ Tamże, s. 86.

¹¹⁷⁶ J. O'Donnelli, *Tajemnica Trójcy Świętej*, Wydawnictwo WAM, Kraków: 1993, s. 180-181.

¹¹⁷⁷ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 120.

w tym celu stworzył świat, ziemię, niebo i aniołów¹¹⁷⁸. Pytał autor za św. Cyprianem: „Jak to, chrześcijanie! woła św. Cyprian, Bóg poprzestaje na człowieku, a ty nie przestajesz na Bogu?!”¹¹⁷⁹. Bóg niejako poprzestał na człowieku, aby się właśnie z nim zjednoczyć. O. Honorat podkreślił prawdę, że już w akcie stwórczym Bóg, „mając na myśli Jezusa i Maryję”, w każdym stworzeniu zostawił ich ślad i podobieństwo. Dlatego pierwsi rodzice stanowili najbardziej doskonałe odbicie ich obrazu i byli najpodobniejsi do Jezusa i Maryi¹¹⁸⁰. Każdy człowiek nawet najbardziej upodlony został ukształtowany na wzór ciała i duszy Słowa Wcielonego, Jezusa Chrystusa¹¹⁸¹. Wzorem człowieka pięknego i najczystszej jest dla Błogosławionego przede wszystkim czysta Maryja¹¹⁸². Ferdek stwierdził, że w Maryi został zachowany człowiek, który powstał w akcie stworzenia, a był to człowiek niepokalanie poczęty, tak jak niepokalanie poczęty był Jezus, którego ludzka natura była stworzona w Maryi¹¹⁸³.

Przeznaczenie człowieka do chwały wypływa z przeznaczenia samego Chrystusa. Stąd człowiek, będąc wyjątkowym stworzeniem, został objęty tajemnicą i spośród całego stworzenia – według o. Honorata – stał się najbliższy „Sercu Bożemu”. Kontynuując, tylko ze względu na człowieka Zbawiciel cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Autor podkreśla, że Zbawiciel uczyniłby to samo nawet ze względu na jednego człowieka, który zgrzeszyłby i upadł spośród wszystkich ludzi¹¹⁸⁴.

Balthasar, w swej dramatycznej antropologii, powołując się na starożytnych pisarzy chrześcijańskich, wskazał także na konieczność odczytania tekstów o „obrazie i podobieństwie Bożym” w kontekście chrystologicznym. To Chrystus jest „obrazem Boga” (2 Kor 4,4) i dlatego w Chrystusie człowiek zostaje spełniony jako obraz i podobieństwo Boże. Św. Ireneusz w *Adversus haereses* podkreślił, że to co zgubiliśmy w Adamie, czyli istnienie na „obraz i podobieństwo Boże”, odzyskaliśmy w Chrystusie¹¹⁸⁵. Jan Paweł II powie, że nauka o człowieku zawarta na pierwszych stronicach Biblii (Rdz 1) spotyka się z nowotestamentowym objawieniem prawdy o Chrystusie

¹¹⁷⁸ 4PP, s. 236.

¹¹⁷⁹ Tamże, s. 236; Godność człowieka według Bełcha jest na dwóch poziomach: naturalnym i nadprzyrodzonym. Chrystus, objawiając człowiekowi Boga, przyniósł pełną prawdę o człowieku. Por. K. Bełch, *Katolicka Nauka Społeczna, Podręcznik dla studentów teologii i nauk społecznych*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2007, s. 157; Jan Paweł II w encyklice *Redemptor Hominis* mówi, że człowiek, który chce siebie do końca zrozumieć, musi poznać głęboko Chrystusa. Por. RH nr 10.

¹¹⁸⁰ 1PP, s. 133.

¹¹⁸¹ Tamże, s. 29.

¹¹⁸² Tamże, s. 30, 32-33

¹¹⁸³ B. Ferdek, *Naszą siostrą córką i matką Pana*, s. 56.

¹¹⁸⁴ 1PP, s. 29-30.

¹¹⁸⁵ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 91.

jako Słowie Przedwiecznym, które jest „obrazem Boga niewidzialnego”, a zarazem „Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15)¹¹⁸⁶.

Bartnik wypowiedział się na temat człowieka, który jest ikoną Jezusa Chrystusa. Człowiek jest obrazem Boga, ale jednocześnie obrazem Jezusa Chrystusa. Ten obraz został naprawiony przez Jezusa Chrystusa. Choć obraz Boga istnieje w człowieku bezpośrednio, to jednak Jezus Chrystus ten obraz streścił w sobie i zrekapitulował. Od wcielenia ludzie są szczególnie obrazem Jezusa Chrystusa. Zadaniem człowieka jest stawać się podobieństwem obrazu, gdyż nie jest dany od razu¹¹⁸⁷.

Bł. Honorat podkreślił, iż na przestrzeni historii niszczące skutki grzechu objawiały się z coraz to większą siłą. Bóg jednak ciągle czuwał nad światem i nie dopuszczał do całkowitej degeneracji ludzkości, chociaż z tego powodu upadały całe kultury, a liczne potęgi tego świata obróciły się w ruinę¹¹⁸⁸. Bóg przez wzgląd na Słowo Wcielone i Jego Matkę nie tylko stworzył świat, ale ilekroć nowe zbrodnie i zło pojawiają się na ziemi, zachowuje człowieka i świat od samozatracenia. Według Koźmińskiego Bóg niekiedy dopuszcza zło na ludzkość, czyni to jednak z miłości. Kieruje On światem i utrzymuje go w istnieniu¹¹⁸⁹. Czyni tak, gdyż Chrystus wybrał i umiłował ludzką naturę, z upodobaniem nazywał siebie Synem Człowieczym i z miłości ku nam stał się prawdziwym człowiekiem. Tytuł Syn człowieczy był najbliższy Jego Sercu. Świadczy to wszystko o niezwykłym i uprzywilejowanym miejscu i znaczeniu człowieka w całym stworzeniu¹¹⁹⁰.

¹¹⁸⁶ Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Bóg Ojciec*, red. Z. Włodzimierz, Wydawnictwo „M”, Kraków-Ząbki 1999, s.150.

¹¹⁸⁷ Zob. R. M. Rynkowski, *Teologia osoby w ujęciu Czesława Stanisława Bartnika*, praca doktorska z teologii dogmatycznej napisana w Katedrze Teologii Współczesnej pod kierunkiem ks. prof. UKSW dra hab. Ignacego Bokwy, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego Warszawa 2004, s. 239, <http://rynkowski.blog.deon.pl/files/2011/07/Dr.pdf>. [online, pobranie: 13.04.2015]. Zdaniem Bartnika jeśli w człowieku Jezus Chrystus znajduje swe odwzorowanie i zarazem „modelowość”, to nie może się to dziać w izolacji od całej Trójcy Świętej. Człowiek, zwłaszcza jako istota odkupiona, ma w sobie obraz całej Trójcy, choć obraz Syna Bożego pozostaje najbardziej „własny”. Bóg Ojciec odzwierciedla się w tym wszystkim, co oznacza początek, zaistnienie, narodziny, podstawę bytu. Syn Boży jawi się najbardziej w dawaniu nam swojej „formy” synostwa, w ukazywaniu nam Ojca i posłuszeństwie. Forma synostwa przechodzi w „formę braterstwa”. Obraz Ducha Świętego odbija się wszędzie tam, gdzie łączymy Ojca z Synem, „Początek” z „Końcem”, a więc gdzie jest miłość, łaska, harmonia, świętość, sens, inspiracja do kroczenia drogą upodobniania się do Boga: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło za sprawą Ducha Pańskiego coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3,18), Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 309.

¹¹⁸⁸ 1PP, s. 204; Szczególnym czasem, w którym spotęgowało się zło i cierpienie, jest ostatnie stulecie, I i II wojna światowa, zwłaszcza szoah. Zagłada ta świadczy o niezwykle chorej kondycji człowieka. Bóg w akcie swojej woli w żaden sposób nie przyczynił się do tak okrutnego cierpienia narodu, ale współcierpiał z nim, będąc obecny w szoah współcierpi ze swoim narodem. A. Sobieraj, *Szoah – Misterium iniquitatis. Próba teologicznej interpretacji Szoah w świetle teologii współczesnej*, Wrocław 2008, s. 152n.

¹¹⁸⁹ 1PP, s. 204.

¹¹⁹⁰ Tamże.

Według bł. Honorata Bóg stworzył i utrzymuje świat w istnieniu ze względu na Chrystusa.

2.2. Wyniesienie przez łaskę

Największym darem i zaszczytem egzystencji człowieka – zdaniem bł. Honorata – nie jest stworzony świat ani panowanie nad całym stworzeniem, ale wyniesienie człowieka do stanu łaski, czyli uzdolnienie go do relacji miłości z samym Bogiem, zdolność do zjednoczenia z Nim w miłości. Bł. Honorat w swym dziele opisał obraz człowieka niepokalanego w pierwotnej sprawiedliwości, żyjącego w stanie łaski¹¹⁹¹. Honorat Koźmiński wypowiedział się za Doktorem Anielskim, św. Chryzostomem i św. Augustynem na temat darmość łaski, która w sposób szczególny zbliża człowieka do Boga, jak żadne inne stworzenie¹¹⁹². Natura ludzka została stworzona przez Boga, aby być udoskonalaną i ubogacaną wolnym darem Bożym, który jej się nie należy. Tym darem jest łaska, której o. Koźmiński nadaje ogólnie określenie łaska poświęcająca¹¹⁹³.

Nadprzyrodzona łaska Boża stanowi dla człowieka wielką tajemnicę i można mówić o niej tylko przez analogię lub używając metafor, które niejednokrotnie są mylące, bo łaska należy do porządku nadprzyrodzonego. Przewyższa ona bowiem wszelkie rzeczy stworzone, gdyż z natury należy się tylko Bogu i tylko On, kierując się czystą i niczym nie przymuszoną dobrocią, może jej udzielać komu zechce. Żaden człowiek, ani jakakolwiek istota stworzona nie posiada jej sama z siebie, nie może jej zdobyć własnymi uczynkami czy zasługami. Nadprzyrodzona łaska jest więc darem, który człowiek otrzymał darmo, niezależnie od własnych możliwości, a nawet – jak pisał o. Koźmiński – nie może on rościć sobie do niej prawa¹¹⁹⁴. Według o. Honorata, Bóg przez łaskę udziela duszy nadprzyrodzonej piękności, wdzięku i czyni ją zwierciadłem swego Bóstwa (por. J 10,34)¹¹⁹⁵.

Honorat Koźmiński podziwiając tajemnicę działania łaski w duszy, za św. Tomaszem z Akwinu wskazuje na wyjątkową godność człowieka i jego odrębność w stosunku do pozostałych stworzeń w świecie. Wychwalając piękno, moc i tajemnicę

¹¹⁹¹ 1PP, s. 48.

¹¹⁹² Tamże, s. 59.

¹¹⁹³ Tamże, s. 36, s. 47n; por. ŚFS, t. 1, s. 36-38.

¹¹⁹⁴ 1PP, s. 59.

¹¹⁹⁵ Tamże, s. 53; Według *Dominum et Vivificantem* łaska uświęcająca jest w człowieku zasadą i źródłem nowego życia: życia Bożego i nadprzyrodzonego. Przez tę łaskę zaszczerpione jest w ludzkiej duszy synostwo Boże, które jest dziełem Ducha Świętego. Jan Paweł II, Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata, *Dominum et Vivificantem* (odtąd skrót DV), Wrocław 1994, nr 52.

wyższości łaski Bożej nad wszelkimi innymi darami, odkrywa jej znaczenie i rolę w odniesieniu do życia duchowego chrześcijanina¹¹⁹⁶. Łaska poświęcająca czyni człowieka podobnym do Boga i jednoczy z Nim. Jest to łaska nadprzyrodzona, którą o. Honorat określił także jako szczególną¹¹⁹⁷. Łaska ta przerasta naturalne uzdolnienia człowieka i daje mu nowe ukierunkowanie ku temu, co zupełnie nie leży w płaszczyźnie możliwości przyrodzonych, do zjednoczenia mistycznego przez miłość¹¹⁹⁸.

Obdarowanie łaską nadprzyrodzoną człowieka przez jest opisywane Koźmińskiego bardzo szeroko. Za łaskę uznaje on w pierwszym rzędzie już samo przygotowanie człowieka i natury ludzkiej do jej przyjęcia, nazywając je „całkowitą historią tajemnicy wcielenia”¹¹⁹⁹. Stan łaski uświęcającej to pewien sposób bytowania duszy, który przemienia duszę i podnosi ją ponad wszystkie byty stworzone – przez Koźmińskiego jest on nazywany „odblaskiem Bożej wspaniałości”¹²⁰⁰. Ten przymiot pozostaje w człowieku tak długo, jak ten nie popełni dobrowolnie grzechu ciężkiego¹²⁰¹. Dla o. Honorata dar łaski uświęcającej jest przeobóstwieniem człowieka¹²⁰². Łaska, jako dar przyjaźni z Bogiem, rodzi bliskość, zaufanie i wewnętrzną wolność w człowieku. Jest to dar wielkiego miłosierdzia Stwórcy dla nas¹²⁰³. Cała Trójca Święta wstępuje do duszy poprzez łaskę. Bóg wlewa w duszę swego Ducha miłości i ją ożywia, przenika duszę i w ten sposób prowadzi ją do nowego życia. Łaska uświęcająca jest przedsmakiem nieba¹²⁰⁴.

Łaska uświęcająca, którą od początku Bóg obdarzył człowieka, jest tak wielkim darem, że wszystkie umysły ludzkie i anielskie stworzenia nie są zdolne jej pojąć ani

¹¹⁹⁶ 1PP, s. 56-59; Łaska nadprzyrodzona kontynuuje dar dany człowiekowi w akcie stworzenia, a jednocześnie jest czymś nowym, oryginalnym (J 1,25-27). Dzięki łasce człowiek staje się „uczestnikiem Boskiej natury” (2P 1,4). Łaska jako wynik działania Boga należy do rzeczywistości historycznej, do środowiska ludzkiej kultury. W ten sposób spotykają się: natura ludzka, kultura i łaska. J.C. Pitarch, *Enraizamiento de la cultura en la naturaleza humana*, w: *Cristianismo y culturas. Problemática de inculturación del mensaje cristiano*, Actas del VIII simposio de teología histórica, Facultad de teología San Vicente Ferrer, Series Valentina XXXVII, Valencia 1995, s. 351-356.

¹¹⁹⁷ 1PP, s. 55; por. ŚFS, t. 1, s. 37; Koźmiński powie, że Bóg udzielając naturze ludzkiej nadprzyrodzonego stanu łaski: „użyczył ciału jego daru nieśmiertelności, stawiając pośrodku raju drzewo żywota, którego owoc miał go utrzymywać i zaszczepiać w nim nieskazitelność wiekuistą”. 1PP, s. 53.

¹¹⁹⁸ Tamże, s. 47, 54; por. J. Buxakowski, *Antropologia nadprzyrodzona, cz. I, Łaska i człowiek*, Pelplin 1982, s. 8.

¹¹⁹⁹ Według Honorata łaska ta jest tym, w czym objawiła się niezmierzona miłość Boża jeszcze przed stworzeniem świata, nazywa ją miłością przedwieczną; działanie miłości Bożej w dziele stworzenia i w miłosnych stosunkach, jakie Bóg utrzymywał z pierwszymi rodzicami nazywa miłością twórczą. Dalej autor mówi o miłości w pragnieniu, czyli oczekiwaniu miłości, które miało miejsce od upadku człowieka aż do przyjścia Zbawiciela i wreszcie miłość Boża w ukryciu, zawierająca wszystkie czyny Jezusa Chrystusa żyjącego na ziemi przed Jego objawieniem się światu. 1PP, s. 16; por. KKK 409, 2001.

¹²⁰⁰ 1PP, s. 64; por. P. Głowacki, *Życie duchowe na podstawie pism bł. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1994, maszynopis AWP, s. 73-74.

¹²⁰¹ ŚFS, t. 1, s. 53.

¹²⁰² 1PP, s. 60.

¹²⁰³ Tamże, s. 83.

¹²⁰⁴ Tamże, s. 145.

wyrazić. Błogosławiony powiedział, że potrzeba by nam było przenieść się do nieba, abyśmy tam wśród promieni chwały wiecznej wpadli w wieczny zachwyt i wtedy zrozumieli, czym jest owa łaska¹²⁰⁵. Wszelkie wartości i dobra ziemskie, o które się ludzie ubiegają, a nawet wszystko to, co niebo i ziemia mają w sobie najpiękniejszego nie dorównuje tej piękności, jaką jest obdarzona każda dusza przez łaskę, gdyż to jest piękność nadprzyrodzona. Największy ideał szczęścia, jaki tylko pojąć możemy, jest niczym w porównaniu do tego szczęścia, jakim Boska miłość obdarzyła człowieka przez dar łaski nadprzyrodzonej. Co więcej, używanie wspaniałości tego świata z pominięciem tej łaski jest nieszczęściem człowieka, bo łaska prowadzi do pełni szczęścia nadprzyrodzonego, którym jest Bóg¹²⁰⁶.

Przez tajemnicę wcielenia Chrystusa, Boska miłość podniosła człowieka ze stanu nędzy do uczestnictwa w swej naturze. „Jesteśmy jakby przyodziani i przepasani łaską i wyniesieni do godności, przewyższającej wszelkie pojęcie” mówił Cyryl Aleksandryjski [In. Joan. c. 1. v. 15.]¹²⁰⁷. Balthasar podkreślił fakt, iż łaska ma większą moc niż ludzki grzech. Oznacza to nie tylko moc porównania czy zestawienia, ale moc skuteczności, objawiającą się w działaniu¹²⁰⁸. Łaska Boga ogarnia wszystkich, dobrych i złych; na tym polega jej doskonałość¹²⁰⁹.

Honorat Koźmiński w oparciu o ówczesną dostępną mu teologię mistyczną wyróżnił siedem stanów natury ludzkiej: stan nieskazitelności, stan nadnatury, niewinności i łaski, stan natury upadłej i natury odkupionej, uwielbionej i natury potępionej¹²¹⁰. Stan nadnaturalny niewinności i łaski – to stan sprawiedliwości pierwotnej przed upadkiem pierwszych rodziców. Stan natury upadłej oznacza sytuację człowieka po upadku. To stan utraty synostwa Bożego i dziedzictwa nieba, podległy szatanowi. Natomiast stan natury odkupionej – to synostwo Boże. Chociaż stan ten nie znosi słabości i pożądlivosti, ale przez Chrystusa wynosi człowieka na wyższy poziom łaski niż przed grzechem

¹²⁰⁵ 4PP, s. 391-392.

¹²⁰⁶ Tamże, s. 394.

¹²⁰⁷ Tamże, s. 396.

¹²⁰⁸ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 318.

¹²⁰⁹ Tamże, s. 253.

¹²¹⁰ IPP, s. 50. Według Bartnika łaska zbawienia, nazwana w swej „substancji” uświęcającą, jest partycypacją w naturze Bożej oraz w życiu Osób Bożych. Jego zdaniem łaska jest dziś rozumiana przede wszystkim prozopoicznie. Jest to modalność osoby (*modus personae*), a raczej modalność międzyosobowa (*modus interpersonalis*), która odnosi całą osobę ludzką, indywidualną i społeczną, do Osób i natury Trójcy Świętej, a także jedną osobę ludzką do drugich osób ludzkich w Kościele (wymiar horyzontalny). Człowiek jest podniesiony do natury Bożej – na mocy stworzenia i do wspólnoty Osób Trójcy – na mocy odkupienia i zbawienia. Łaska komunii międzyosobowej jest dawana przez Tróję nie tylko poszczególnym jednostkom, lecz także całym zbiorowościom, czyli Kościołowi. Łaska jest z natury swej eklezjogenetyczna. Czyni wiernych jedną, rzeczywistą, choć charytologiczną Rodziną Boga. Z tej łaski ostatecznie wyrasta Świętych Obcowanie. Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka Katolicka*, t. 1, s. 325.

pierworodnym. Stan natury uwielbionej oznacza wieczną szczęśliwość duszy po śmierci – oglądanie Boga. Stan natury potępionej oznacza całkowite odrzucenie Boga, a po śmierci nienawiść do Boga¹²¹¹. To miłość, której źródło znajduje się w Bogu, wynosi człowieka do tej najwyższej godności. Tym samym łaska Boża nadaje charakter wyższej doskonałości wszystkim darom naturalnym człowieka, zespalać się z nimi i podnosząc je do porządku nadprzyrodzonego – co o. Honorat nazywa „dobrodziejstwem darmo danym”¹²¹².

Koźmiński wyróżnił siedem stanów natury ludzkiej. Łaska uświęcająca, którą od początku Bóg obdarzył człowieka, jest tak wielkim darem, że żadne stworzenie nie jest zdolne jej pojąć ani wyrazić.

2.3. Dramat i skutki grzechu pierworodnego

Honorat Koźmiński ukazał również prawdę o sytuacji człowieka i jego kondycji po grzechu pierworodnym. Człowiek został stworzony z miłości i do miłości Boga. Przez grzech utracił on bezpowrotnie ontyczną więź ze swym źródłem życia, ze swym Stwórcą. Potrzebuje on zbawienia i bez „interwencji” Boga stan ten pozostałby beznadziejny.

2.3.1. Upadek człowieka w raju

Powieść na powieściach ukazuje pierwotny stan człowieka w raju. Bóg obdarzył pierwszych rodziców pełnią życia. W odwiecznym zamiarze Bożym nie mieli oni nigdy podlegać śmierci, jakiej obecnie wszyscy podlegają¹²¹³. Bóg stworzywszy pierwszych rodziców, obdarzył ich wieloma darami, ale przede wszystkim wyniósł ich do stanu nadprzyrodzonego, czyniąc ich synami Bożymi i uczestnikami swojej natury. Człowiek od samego początku w zamyśle Bożym był przeznaczony do głębokiej zażyłości i przyjaźni ze swoim Stwórcą. Z drugiej zaś strony Stwórca dał mu wolną wolę, aby w swej wolności mógł się wyrażać i okazywać Mu swą miłość i wierność. Dlatego też Bóg w raju dopuścił na nich pokusę¹²¹⁴. Człowiek uległ pokusie szatana, ponieważ chciał być

¹²¹¹ 1PP, s. 51.

¹²¹² Tamże, s. 58; por. ŚFS, t. 1, s. 36.

¹²¹³ 3PP, s. 282.

¹²¹⁴ 2PP, s. 134, 14; *Katechizm Kościoła* podaje, iż pierwszy człowiek nie tylko został stworzony, jako dobry, lecz także żył w przyjaźni ze swoim Stwórcą oraz w harmonii z sobą samym i otaczającym go stworzeniem. Kościół, interpretując symbolizm języka biblijnego w świetle Nowego Testamentu i Tradycji, naucza, że nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa zostali ukonstytuowani w stanie „świętości i sprawiedliwości pierwotnej”. Tą łaską świętości pierwotnej było „uczestnictwo w życiu Bożym” co umacniało wszystkie wymiary życia człowieka. Dopóki człowiek pozostawał w zażyłości z Bogiem, nie miał ani

jak Bóg i postawił siebie w miejsce Boga. Grzech pierworodny był obrazą Boga, grzechem pychy, niedowiarstwa i nieposłuszeństwa¹²¹⁵. Pierwsi rodzice, ulegając podszeptom szatana, zniszczyli synowską więź miłości z Bogiem i oddali się pod jego wpływ. Wola ich straciła skłonność ku dobru i nabrała większej skłonności do zła. Według o. Honorata, człowiek na tej drodze stawał się coraz bardziej uległy szatanowi, szatan zaś stawał się powoli panem, czyli księciem tego świata, jak nazwał go sam Chrystus. Szatan, odbierając cześć w różnych bożkach tego świata, trzymał świat w niewoli przez trzy namiętności¹²¹⁶.

Przez okazane nieposłuszeństwo Adam i Ewa skazali siebie na śmierć, tak jak im Bóg zapowiedział: „śmiercią umrzesz!”. Dotknięci zostali podwójną śmiercią. Najpierw śmierć dotknęła ich duszy, zostali pozbawieni łaski uświęcającej i Bożej miłości, a potem śmierć miała dotknąć i ciało, według tego, co Bóg im powiedział: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Ta kara zaciężała na całym potomstwie Adama. Gdyby Bóg w miłosierdziu swoim nie przewidział dla nich ratunku, człowiek nie mógłby Go nigdy oglądać, a tym bardziej zmartwychwstać¹²¹⁷.

Scheben zaznaczył, że podstawową przyczyną śmierci fizycznej jest śmierć duszy, czyli utrata wspólnoty z Trójcą Świętą. Grzech zmienił duszę i pozbawił ją nadnaturalnych właściwości, harmonii i piękna. Człowiek stracił nadprzyrodzone poznanie i miłość oraz wolność. W misterium upadku została zniszczona dziedziczność łaski, co stanowi istotę grzechu pierworodnego¹²¹⁸. Przez upadek w raju zostały zaprzepaszczone i zawiedzione wszelkie Boże zamiary i nadzieje Przedwiecznej Miłości. Grzech i jego skutki przechodzą na potomstwo i całą ludzkość¹²¹⁹. Jest to stan grzeszności, ale nie jest grzechem własnym człowieka¹²²⁰.

Według Honorata skutki grzechu pierworodnego spowodowały to, że człowiek ciągle opiera się na sobie, przypisuje sobie wszelkie zasługi, przywłaszcza wszelkie

umierać, ani cierpieć. „Władanie” światem, które Bóg powierzył człowiekowi, urzeczywistniało się przede wszystkim w samym człowieku, jako panowanie nad sobą. Człowiek był nieskazitelny i uporządkowany w swoim bycie, ponieważ był wolny od potrójnej pożądliwości. Znakiem „zażyłości” człowieka z Bogiem było umieszczenie go w ogrodzie, aby „uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15). Praca nie była dla niego ciężarem, ale współpracą z Bogiem w doskonaleniu stworzenia widzialnego. Ta harmonia pierwotnej sprawiedliwości została utracona przez grzech pierwszych rodziców. KKK 374-79.

¹²¹⁵ 1PP, s. 156-158, 133.

¹²¹⁶ 2PP, s. 134.

¹²¹⁷ 3PP, s. 282-283.

¹²¹⁸ W. Wołyniec, *Personalistyczna interpretacja łaski na przykładzie teologii Macieja Józefa Scheebena i niemieckiej charytologii XIX wieku*, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2003, s. 129.

¹²¹⁹ 1PP, s. 162-3.

¹²²⁰ Tamże, s. 166; Scheben mówi o misterium upadku. Grzech ten jest stanem nieprawości duszy i brakiem zjednoczenia z Bogiem. Jest utratą łaski stworzonej, czyli wspólnoty, przyjaźni z Bogiem, człowiek stracił osobową relację z Bogiem i zwrócił się ku sobie. Natomiast łaska niestworzona, która jest życzliwym zwróceniem się Boga do stworzenia nie jest utracalna przez grzech. Zob. W. Wołyniec, *Personalistyczna interpretacja łaski*, s.128.

łaski, dobro jako własność¹²²¹. Również w stworzeniu widoczne jest owo pęknięcie, odbicie skutków grzechu pierworodnego¹²²².

2.3.2. Dramatyczny charakter egzystencji człowieka po upadku

Honorat Koźmiński opisał tragiczną sytuację człowieka w historii świata po grzechu pierworodnym. Dramat i skutki grzechu pierworodnego widoczne są nie tylko w człowieku, ale również dotknęły one całe stworzenie. Zachwianie równowagi w przyrodzie, kataklizmy, klęski żywiołowe i katastrofy – ten brak pierwotnej harmonii w świecie – niosą z sobą często zniszczenie, cierpienie, lęk i śmierć jako konsekwencje upadku w raju¹²²³. Biblijna historia potopu, losy mieszkańców Gomory i Sodomy, Niniwy, wieży Babel pokazują jak tragiczny i jak wielki zasięg miał grzech Adama. Historia biblijna ukazuje ludzkość żyjącą w ciągłej przemocy i w powszechnym zepsuciu moralnym i bałwochwalstwie¹²²⁴. Schwager mówił o mechanizmie przemocy i kozła ofiarnego, który widoczny jest we wszystkich ludzkich społecznościach i w każdym czasie. Po upadku w łonie grzesznej ludzkości nastąpił rozwój ewolucji zła¹²²⁵. Grzech pierworodny uderzył w siły natury i wdarł się również w siłę stwórczą, w obszar sił rozrodczych. Zakłócił on komunikację międzyludzką a tym samym również dobro przekazywania życia. Przez prokreacje ludzie w najgłębszy sposób komunikują się i są ze sobą powiązani. Problematyka grzechu pierworodnego obejmuje płaszczyzny: historii naturalnej, historię ludzkiej wolności i nadprzyrodzonego powołania¹²²⁶.

Na to destrukcyjne działanie szatana i grzeszne działanie człowieka według o. Honorata, Bóg odpowiada jeszcze większą miłością. Ze względu na przyszłe zasługi Syna Bożego, ciągle daje ludzkości nadzieję zbawienia. Bóg, dopuszczając cierpienie i kary potopu, chce oczyścić ludzkość i przygotować ją do przyjęcia tajemnicy zbawienia¹²²⁷. Dlatego wody potopu i różne klęski, kataklizmy – według niego – były przejawem troski i miłości Bożej. Zdaniem o. Honorata Bóg w świecie dopuszcza również użycie gwałtownych środków do pohamowania zła i powstrzymania ludzi od grzechu. Boża mi-

¹²²¹ 2PP, s. 304.

¹²²² 1PP, s. 127.

¹²²³ Tamże, s. 133.

¹²²⁴ Tamże, s. 212; Szerzej o skutkach i naturze grzechu pierworodnego wypowiedział się Kazanowski w swej rozprawie doktorskiej. Por. M. Kazanowski, *Reinterpretacja dogmatu o grzechu pierworodnym w świetle teorii mimetyczno-ofiarniczej Rene Girarda*, praca doktorska z teologii dogmatycznej napisana na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie pod kierunkiem ks. prof. UPJP2 dra hab. Wojciecha Życińskiego SDB, Kraków 2014.

¹²²⁵ R. Schwager, *Grzech pierworodny i dramat zbawienia*, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2002, s. 113, 197.

¹²²⁶ R. Schwager, *Grzech pierworodny i dramat zbawienia*, s. 91-93.

¹²²⁷ 1PP, s. 207.

łość i mądrość używa różnych środków, posługując się także siłami natury do powstrzymania zła, by uratować ludzkość zmierzającą do unicestwienia, samozagłady¹²²⁸. Ze względu na nieskończoną dobroć Boga – zdaniem bł. Honorata – bardzo wiele dusz podczas takich kataklizmów doznaje Bożego miłosierdzia. Dla wielu ludzi często nagła śmierć, a nawet katastrofy stają się jedynym środkiem na drodze do zbawienia. Jak stwierdził o. Honorat, pozostanie przy życiu naraziłoby wielu na potępienie i śmierć wieczną. Dla drugich zaś groza i misterium śmierci stają się pomocą do opamiętania się, pomagają wejść na drogę nawrócenia. Bóg wszystko czyni z miłości, chociaż Jego miłość objawia się w różny, nieprzewidywalny i niezrozumiały dla ludzi sposób¹²²⁹. Dla o. Honorata współczesne mu tragiczne wydarzenia, katastrofy, o których pisał, nie były wynikiem ślepego przypadku, ale były przejawem Bożej miłości karzącej. Na każde takie wydarzenie należy spojrzeć oczyma wiary i rozeznawać, czego od nas oczekuje Bóg¹²³⁰. Według kapucyna istnieje pewna granica Bożej cierpliwości¹²³¹.

Wskutek grzechu pierworodnego w sercu człowieka istnieje także ciągła nieufność i rodzą się w nim wątpliwości, które zostały zasiane w nim na początku przez szatana. Jak podkreślił o. Honorat: niedowierzanie, nieufność w stosunku do tajemnicy Jezusa Chrystusa – to powszechna choroba serc i umysłów ludzkich. Człowiekowi trudno uwierzyć w nadobfitość Bożej miłości, dlatego ciągle wątpi i popada w coraz to nowe uwikłania, trudności i grzechy. Widoczne jest to w historii Kościoła, w której człowiek poddawał w wątpliwość wszystkie niemal tajemnice wiary¹²³². Sytuacja człowieka w stanie upadłości grzechu jest nacechowana strachem przed Bogiem, ale również lękiem i podejrzliwością w stosunku do drugiego człowieka¹²³³.

Człowiek, upatrując swoje szczęście na ziemi, widzi swój cel tylko w doczesności. To przywiązanie, rozmiłowanie i zatopienie wyłącznie w rzeczach doczesnych i przyłgnięcie do nich całym sercem jest formą współczesnego bałwochwalstwa. Także społeczeństwo współczesne Koźmińskiemu – jak podkreślił sam autor – zarażone

¹²²⁸ 1PP, s. 214-215.

¹²²⁹ Tamże, s. 208.

¹²³⁰ 2PP, s. 330-234; Okoliczności towarzyszące klęskom pokazują, że były często skutkiem szerzącego się zła przechodzącego swą miarę. Dla Honorata były nimi masowe świętokradztwa, bluźnierstwa, które dokonały się w Martynice, we Włoszech, Mesynie. Tamże, s. 331-332.

¹²³¹ Podobnie jak w organizmie postępująca choroba gangreny zmusza do amputacji chorej części ciała, tak w społeczeństwie jest pewna granica rozprzestrzeniania się zła, choroby grzechu. Dla dobra całego żywego organizmu Kościoła jest pożyteczne i konieczne odcięcie, wykluczenie niektórych martwych członków w celu zahamowania i rozprzestrzeniania się herezji (dotyczyło to szczególnie powstałej herezji mariawitów). Tamże, s. 332-333.

¹²³² 1PP, s. 322-323; por. 2PP, s. 245.

¹²³³ 1PP, s. 316-317.

i zawładnięte było duchem materializmu¹²³⁴. Najboleśniejszym skutkiem grzechu pierworodnego dla ludzi jest śmierć fizyczna, która jest największą karą dla człowieka. Pismo Święte mówi, że Bóg nie uczynił śmierci, lecz jest ona skutkiem grzechu człowieka i działania szatana. Odłączenie się duszy od Boga spowodowało na człowieka śmierć jako bolesne rozłączenie duszy od ciała¹²³⁵. W następstwie odwrócenia się człowieka od Boga w raju spotkała go śmierć fizyczna i wieczne odrzucenie od Boga¹²³⁶. Według Sobór Watykańskiego II, tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Nie tylko boleści i postępujący rozkład ciała dręczą człowieka, lecz także i to jeszcze bardziej, lęk przed unicestwieniem na zawsze¹²³⁷.

W obliczu śmierci człowiek staje przed Bogiem miłosiernym wraz z dziejami całego życia. Spotkanie z Bogiem w tajemnicy śmierci zdaniem Hryniewicza jest oczyszczającym sądem dla człowieka¹²³⁸. Zraniony człowiek po upadku, mimo iż zachowuje niezmienne pragnienie dobra, to jednak stał się podatny na zło moralne i wybierając je ciągle pogłębia swój wewnętrzny dramat, o którym mówi Sobór Watykański II¹²³⁹.

2.3.3. Skutki duchowe grzechu pierworodnego

Nędba grzechu pierworodnego według o. Honorata dotknęła osobę ludzką na dwóch płaszczyznach: nadprzyrodzonej i przyrodzonej (naturalnej). Na płaszczyźnie nadprzyrodzonej grzech, którego dopuścił się człowiek, ogołocił go ze wszystkich darów nadprzyrodzonych, do których o. Honorat zalicza stan łaski uświęcającej oraz pierwotną sprawiedliwość¹²⁴⁰. Na płaszczyźnie fizycznej wszystkie władze duszy i ciała człowieka zostały skażone pożądliwością i śmiercią. Każdy grzech śmiertelny bowiem przenika całą naturę człowieka i wprowadza ją w śmierć duchową¹²⁴¹. Skutki tego

¹²³⁴ 1PP, s. 357.

¹²³⁵ 4PP, s. 422; por. 1PP, s. 157.

¹²³⁶ Tamże, s. 50.

¹²³⁷ KDK nr 18.

¹²³⁸ Nie bez powodu porównać je trzeba do przejścia „jakby przez ogień” (1 Kor 3,15). Wtedy wszystko staje się zrozumiałe wobec Boga, który zawsze był blisko, choć ukryty. Tajemnica, którą jest człowiek, spotyka się z nieogarnioną tajemnicą Boga. Jest w tym spotkaniu tajemnica oczyszczenia i wyzwolenia. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*. Tom 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1991, s. 367-369.

¹²³⁹ „Człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się, jako walka i to walka dramatyczna, między dobrem i złem, między światłem i ciemnością”. KDK 13; tekst ten jest cytowany w KKK 1707 w kontekście rozważań o grzechu pierworodnym.

¹²⁴⁰ 1PP, s. 161, 128; por. 4PP, s. 213; Pierwotną sprawiedliwość stanowią dwa dary udzielone przez Boga człowiekowi: dar nieskazitelności (supernaturalae quoad modum) i dar samej łaski, czyli dar nadprzyrodzony co do istoty (quod substantiam). A. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, tł. P. Mańkowski, t. 1, Kraków 1928, s. 57-59.

¹²⁴¹ 3PP, s. 295.

grzechu to: cierpienie, mozolna praca, skłonność do zła, pożydlwość, zazdrość, niewdzięczność wobec łaski i przyjaźni, dramat zniewolenia szatana¹²⁴². Człowiek w sobie czuje wielkie rozdarcie. W przypadku porządku naturalnego grzech pierworodny osłabił znacznie siły intelektualne i moralne w człowieku. Skutki tego grzechu dotknęły duszy ludzkiej tak, że nastąpiła w niej poczwórna rana. Rozum został pozbawiony zdolności jasnego rozeznawania prawdy i wydawania poprawnych sądów. To zaś spowodowało, że człowiek nie przyjmuje Boga jawiącego się, jako prawda. Honorat taki stan określił zaćmieniem umysłu¹²⁴³. Wola, w której grzech pierworodny miał swoją przyczynę, stała się źródłem pożydlwości, a człowiek przez to stał się coraz bardziej skłonny do złego, kierując się ku rzeczom zewnętrznym i ku własnej osobie, co w konsekwencji poddawało go siłom natury. Błogosławiony zwraca też uwagę na ranę serca, ranę uczuć, w których zaczyna panować pożydlwość. Po grzechu pierworodnym istnieje w sercu człowieka skłonność upatrywania dobra poza Bogiem pomimo świadomości, że nie jest ono prawdziwe. Co do uczuć, których dokładnie autor nie precyzuje – dotyka ich słabość i niemoc¹²⁴⁴.

Od momentu zaistnienia grzechu pierworodnego człowiek nie potrafi więc skutecznie walczyć z pożydlwością, gdyż nie ma możliwości zwracać się do Boga. Nie potrafi też sam o własnych siłach unikać grzechu, ani wykonać żadnego czynu nadprzyrodzonego bo do tego potrzebna jest łaska Boża, która została przez niego utracona. Grzech, którego dopuścili się pierwsi rodzice pozbawił ich i całą ludzkość życia nadprzyrodzonego. Koźmiński nazywa go śmiercią duszy. Dusza ludzka, jak zauważa autor, żyje wyłącznie dzięki Bogu, który napełniając ją swoim życiem, udziela jej swoich darów. Po grzechu natomiast dusza traci z Nim kontakt i pomimo że nadal posiada życie naturalne, nie ma jednak życia sobie właściwego i dlatego przed Bogiem jest trupem duchowym¹²⁴⁵. Skutki grzechu pierworodnego szczególnie są widoczne w życiu duchowym człowieka, a zwłaszcza w modlitwie, która przychodzi mu z wielką trudnością i nieustannie pojawiają się kryzysy¹²⁴⁶.

¹²⁴² 1PP, s. 157.

¹²⁴³ Tamże, s. 161; por. 4 PP, s. 249; Grzech ten wprowadza w egzystencje człowieka tragedię. To ziarno niezgody zasiane w jego wnętrzu powoduje wewnętrzne rozdarcie, wyobcowanie, człowiek walczy sam z sobą. To, co jest jego przywilejem przeżywa jako niewolę i więzienie. P. Liszka, *Teologia hiszpańska*, Wydawnictwo Alta 2, Wrocław 2001, s. 66.

¹²⁴⁴ 1PP, s. 161. Rozważanie dotyczące ran człowieka po grzechu pierworodnym, Honorat ukazuje za P. Semenenką. Powołuje się on na niego oraz na św. Tomasza z Akwinu, którzy mówią o trzech ranach w duszy ludzkiej. P. Semenenko, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 1903, s. 10.

¹²⁴⁵ ŚFS, t. 1, s. 37; 4PP, s. 214.

¹²⁴⁶ 4PP, s. 313.

O. Honorat przedstawił charakterystykę namiętności, odwołując się do początków istnienia człowieka. Pierwotna sprawiedliwość, w której człowiek trwał przed popełnieniem grzechu pierworodnego, zapewniała mu ład i harmonię panującą między duchem i ciałem. Rozum i wola były posłuszne Bogu, ale również uczucia serca oraz żądze zmysłowe były poddane rozumowi i woli. Dopiero grzech pierworodny doprowadził do pęknięcia i walki ciała przeciwko duchowi oraz do walki pomiędzy żądzą zmysłową a żądzą duchową. Błogosławiony zaznaczył, że od tej pory żądza zmysłowa pragnie rzeczy przyjemnych dla ciała, natomiast żądza rozumna pragnie dobra prawdziwego. Dramat ten toczy się, gdyż trwa ciągła walka między nimi we wszystkich pokoleniach i w każdym człowieku aż do śmierci i zawsze albo jedna, albo druga zwycięża¹²⁴⁷.

Jeśli chodzi o władzę rozumu – podkreślił o. Honorat – grzech pierworodny pozostawił w niej ranę objawiającą się w postaci niewiadomości i ciekawości¹²⁴⁸. Owa rana jest główną przyczyną tego, że rozum musi być poddany oczyszczeniu na drodze prowadzącej do zjednoczenia z Bogiem. Rozum zraniony przez grzech – zdaniem o. Honorata – staje się niejednokrotnie przyczyną wielu wad i upadków. Z tego powodu człowiek jest mocno przywiązany do własnego sądu, który wydaje mu się jedynie słuszny. Zwalczanie tej wady polega na umartwieniu rozumu, które według bł. Honorata polega przede wszystkim na zaparciu się własnego zdania¹²⁴⁹. Upór przejawiający się w trwaniu przy własnym zdaniu prowadzi w życiu człowieka często do popadnięcia w złudzenia, a całe społeczności ludzkie do upadku obyczajów; jest on skutkiem pychy i zarozumiałości. Upór ten stał się w historii Kościoła przyczyną wszelkich herezji¹²⁵⁰.

Ponieważ człowiek upadł i został zepsuty przez grzech, wyrok śmierci spowodował w nim zupełny rozpad. Dopiero, gdy człowiek przyjmuje sakrament chrztu, otrzymuje nowe życie (por. 1 Kor 6,11; Dz 22,16). Chrzt jest nowym stworzeniem człowieka na obraz Boga, któremu zależy na połączeniu z Bogiem¹²⁵¹.

¹²⁴⁷ 1PP, s. 52; ŚFS, t. 4, s. 168; Wskazując na pragnienia, jakie są właściwe dla obydwu żądz, o. Koźmiński pisze, że żądza zmysłowa dąży do rozkoszy cielesnych, obżarstwa, nieczystości, bogactwa, zaszczytów, wygody oraz własnego interesu. Tymczasem żądza rozumna pragnie spełniania rozkazów Boga i przełożonych, wyrzeczenia się rozkoszy, bogactw i zaszczytów; chce kochać Boga a nienawidzić siebie oraz bardziej iść za cudzym zdaniem i wolą aniżeli za swoim. Zob. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, praca doktorska Sekcja Teologii Duchowości UKSW, Warszawa 2006, s. 224.

¹²⁴⁸ ŚFS, t. 4, s. 170; por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy*, s. 309-310.

¹²⁴⁹ ŚFS, t. 4, s. 170.

¹²⁵⁰ W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne*, s. 255-256.

¹²⁵¹ ŚFS, t. 1, s. 37; por. 4PP, s. 214-215; por. J. Danielou, *Wejście w historię zbawienia chrzest i bierzmowanie*, tł. A. Kuryś, Kraków 1996, s. 48-49.

Bł. Honorat szeroko wypowiedział się na temat grzechu pierworodnego, przez który człowiek utracił nieodwracalnie zażyłość, przyjaźń i synowską relację z Bogiem. W tym misterium upadku została zniszczona dziedziczność łaski. Według niego, Adam i Ewa przez okazane nieposłuszeństwo skazali siebie na podwójną śmierć, która dotknęła ich duszy i ciała. Skutkami grzechu pierworodnego dotknięte zostało również całe stworzenie. Zdaniem o. Honorata Bóg z miłości dopuszcza użycie gwałtownych środków w celu pohamowania zła i powstrzymania ludzi od grzechu a świata od zagłady.

2.3.4. Potrzeba zbawczej miłości jako dramatyczna sytuacja człowieka

Bóg z miłości obdarzył człowieka obficie swą łaską przyjaźni i darem wolności, aby ten mógł Go w pełni kochać. Koźmiński nazywa ten stan łaską poświęcającą. Od upadku w raju człowiek pozbawiony jest tej łaski i bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje Jego zbawczej miłości¹²⁵². Balthasar zaznaczył, iż Biblia prezentuje człowieka, który odwrócił się od Boga i stracił z Nim ontyczną więź stąd potrzebuje on pomocy z zewnątrz, czyli „interwencji” Boga. Poprzez grzech pierworodny nastąpiło zbyt mocne związanie człowieka ze światem stworzonym. Człowiek z kręgu Starego Testamentu pragnie wyzwolić się z tej sytuacji grzechu i przyjmuje ciągle na nowo status partnera w Przymierzu z Bogiem¹²⁵³. Balthasar stwierdził, że świat stworzony, ukierunkowany jest od samego początku na świat odkupieńczej łaski¹²⁵⁴.

Zdaniem o. Honorata z obserwacji ludzkiego życia wynika, że po grzechu pierworodnym człowiek nadal nosi w swym sercu potrzebę miłości¹²⁵⁵. Powszechne pragnienie zbawczej i odkupieńczej miłości jest widoczne w każdym pokoleniu. We wszystkich narodach i kulturach uwidacznia się oczekiwanie na powszechne zbawienie i odkupienie człowieka¹²⁵⁶. Według Balthasara działający w przestrzeni dramatycznej człowiek dostrzega swą skończoność i słabość, dlatego też niejako całym sobą pragnie zbawienia¹²⁵⁷.

Oczekiwanie, tęsknota, pragnienie miłości jest specyficzne i właściwe tylko dla egzystencji ludzkiej. Od chwili upadku i zdrady człowieka w raju, rozpoczęło się – jak mówił o. Honorat – długie obustronne wyczekiwanie miłosne powrotu człowieka. Bóg

¹²⁵² 1PP, s. 172-173.

¹²⁵³ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 90-93.

¹²⁵⁴ H. U. Balthasar, *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część I. Człowiek w Bogu*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 48.

¹²⁵⁵ 1PP, s. 177.

¹²⁵⁶ Tamże, s. 187.

¹²⁵⁷ K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001, s. 161.

pragnie zbawić swój lud od zguby, człowiek natomiast wygląda z utęsknieniem na Jego przyjście, ale przez swoją grzeszność i niedojrzałość nie jest do tego ciągle gotowy. To oczekiwanie było dramatyczne, ponieważ trwało tysiące lat i dokonało się właśnie dzięki Wcielonemu Słowu przyjętemu i zrodzonemu przez Maryję¹²⁵⁸.

Zdaniem Balthasara, pragnienie zbawienia, najszerzej pojętego, jest bolesnym doświadczeniem ludzi nie tylko kręgu Starego bądź Nowego Testamentu. Dzieje ludzkości dostarczają wiele dowodów istnienia potrzeby zbawienia i prób jego osiągnięcia. Bazylejczyk podkreślił, że ta potrzeba zbawienia szczególnie jest paląca i widoczna w spotkaniu z misterium śmierci, w której istnienie człowieka osiąga swój szczególny patos. Śmierć objawia zdecydowaną sprzeczność występującą w ludzkiej egzystencji. W człowieku jest intuicja, iż okropność ludzkiego umierania ma swoje źródło w jakiejś pierwotnej winie, która w jakiś sposób musi być przewycięzona i odpokutowana¹²⁵⁹. Śmierć jest wielkim, dramatycznym napięciem w człowieku, „leżącym w poprzek jego egzystencji”, jest pęknięciem w naturze, które nie może być w żaden sposób uzdrowione¹²⁶⁰. Człowiek odkrywa siebie i ciągle natrafia na brak, który odczytuje jako dramatyczny¹²⁶¹. W związku z tym Bóg wystąpił z całkowicie bezinteresowną inicjatywą, aby zstąpić do ludzkości i zbawić ją. Bóg ze swej natury jest źródłem miłości i dlatego pragnie być poznany, zaś poznanie Boga przez człowieka nadaje pełny sens jego istnieniu¹²⁶².

Według Soboru Watykańskiego II, tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie¹²⁶³. Bowiem Bóg złożył w człowieku pragnienie prawdy i dobra, które jedynie On może zaspokoić. Obietnice „życia wiecznego” odpowiadają temu pragnieniu¹²⁶⁴.

Bóg w Chrystusie wyszedł naprzeciw najgłębszym ludzkim pragnieniom miłości. Dopiero w Nim mogą się one spełnić i zostać zaspokojone, czego obrazem – zdaniem o. Honorata – jest Serce Jezusa przebite z miłości do ludzi. Sadzawka Siloe, mają-

¹²⁵⁸ 1PP, s. 197.

¹²⁵⁹ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 72.

¹²⁶⁰ Dla Balthasara teatrolologiczne rozważania o śmierci pozwalają uzyskać poszerzenie perspektywy tego zagadnienia. W dziejach teatru śmierć stoi w niewypowiedziany sposób w tle każdego dramatu (nie tylko tragedii), a niejednokrotnie staje się jego tematem głównym. Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 78.

¹²⁶¹ O „istotę” człowieka możemy pytać jedynie pośrodku dziania się jego dramatycznej egzystencji. Tylko w toku dziejącego się dramatu można pytać, kim jest człowiek. Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 71-73.

¹²⁶² Jan Paweł II, Encyklika, *Fides et ratio*, Wrocław 1998, nr 7.

¹²⁶³ KDK 22.

¹²⁶⁴ KKK 2002.

ca pięć kruzganków, jest znakiem pięciu ran Jezusa, z których na cały świat wypływa Jego krew, obmywając ludzkie grzechy, przynosząc uzdrowienie i zbawienie. Jak przy sadzawce oczekiwało wielu chorych na uzdrowienie, tak w każdym czasie jest wielu słabych, chromych, ślepych, często upadających, pragnących uzdrowienia i oczyszczenia. Tą sadzawką oczyszczającą i leczącą nieustannie są sakramenty Kościoła¹²⁶⁵. Pełnia tej miłości uzdrawiającej i zbawiającej objawiła się w Chrystusie ukrzyżowanym¹²⁶⁶. Aż takiej miłości jak ta objawiona na krzyżu, potrzebuje koniecznie każdy człowiek, aby mógł doświadczyć zbawienia¹²⁶⁷. Chrystus przyszedł, by swym zmartwychwstaniem pokonać i zwyciężyć w człowieku rozpacz śmierci. I chociaż ta obecność Chrystusa zmartwychwstałego nie usuwa problemów, cierpienia, śmierci, które są skutkiem grzechu pierworodnego, to jednak rzuca na życie ludzkie zupełnie nowe światło nadziei. Człowiek potrzebuje nieustannie tego światła nadziei¹²⁶⁸.

Wszystkie uzdrowienia dokonane przez Chrystusa w czasie Jego publicznej działalności – według o. Honorata – są symbolem uzdrowienia, którego potrzebują wszyscy ludzie w każdym czasie. Wskreszenie młodzieńca z Nain jest dla bł. Honorata takim szczególnym wydarzeniem obrazującym potrzebę wskreszenia człowieka do życia – ze śmierci do łaski¹²⁶⁹. Dla Balthasara „wydarzenie” chrześcijańskiego orędzia domaga się nieustannie ze strony człowieka wołania: „zbaw nas ode złego”. Wnosimy ten krzyk z głębi naszego smutku. Krzyk ten zwrócony jest do Boga, który stał się człowiekiem, aby wyrwać człowieka spod władzy zła. Tak głęboko przeżywała to już pierwsza wspólnota chrześcijańska¹²⁷⁰.

Ta potrzeba zbawczej miłości szczególnie objawia się – według Honorata – w życiu duchowym chrześcijanina. Człowiek, już odkupiony po chrzcie św. na drodze do świętości i zjednoczenia z Bogiem, potrzebuje nieustannie Bożej łaski i darów Ducha Świętego. Koźmiński, powołując się na św. Tomasza, zauważa, że dary Ducha Świętego są konieczne człowiekowi do zbawienia. Człowiek jest prowadzony przez dary jakby po siedmiu szczeblach – od przepaści grzechu aż do samego szczytu świętości – które

¹²⁶⁵ 2PP, s. 232-233.

¹²⁶⁶ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych Bł. Honorata Koźmińskiego*, praca magisterska napisana na seminarium z teologii życia wewnętrznego pod kierunkiem prof. dra hab. D. Widra, PAT Kraków 1996, s. 48.

¹²⁶⁷ 3PP, s. 199.

¹²⁶⁸ 2PP, s. 232-233.

¹²⁶⁹ Tamże, s. 248-251.

¹²⁷⁰ H. U. Balthasar, Luigi Giussani, *Miejsce chrześcijanina w świecie*, Wydawnictwo WAM Kraków 2003, s. 123-125.

Koźmiński określił jako „drabina duchowa”¹²⁷¹. Zatem każdy chrześcijanin na drodze prowadzącej do zjednoczenia z Bogiem potrzebuje nieustannie Bożej pomocy łaski i jest do tego uzdolniony w nadprzyrodzony sposób. O. Koźmiński zwraca jedynie uwagę na problem konieczności uświadomienia sobie obecności i działania w człowieku Ducha Świętego, którym został już obdarowany¹²⁷².

Balthasar zaznaczył, iż człowiek przyjmując wszystko od Boga nie traktuje jednak tego, co otrzymał jako niezasłużony dar. Odsłonięcie przed współczesnym człowiekiem tej rzeczywistości wydaje się fundamentalnym problemem dzisiejszego przepowiadania. Najpierw powinno nastąpić odkrycie tej potrzeby Boga, Jego zbawczej miłości, a dopiero później jej zaspokojenie i wyrażenie wdzięczności za niezasłużony dar¹²⁷³. Chrzest święty, będąc pierwszym sakramentem i fundamentem całego życia duchowego, jako wolny dar Boga dla człowieka jest określany przez bł. Honorata „większym cudem, niż stworzenie całego świata”¹²⁷⁴. Człowiek, by doświadczyć wewnętrznej wolności, potrzebuje nadprzyrodzonych cnót i darów. Dzięki nim może rozpocząć proces, który bł. Honorat nazywa „nawróceniem”¹²⁷⁵. Sobór Watykański II przypomina natomiast, że „nowo nawrócony wchodzi za łaską Bożą na drogę duchową, na której, mając już udział przez wiarę w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania, przechodzi ze starego do nowego człowieka doskonałego w Chrystusie”¹²⁷⁶. Zatem nawrócenie jest postawą angażującą całego człowieka i wszystkie jego siły. W tym nowym

¹²⁷¹ ŚFS, t. 4, s. 292; por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, praca doktorska UKSW. Sekcja Teologii Duchowości 2006, s. 157-158; Dopiero dary Ducha Świętego uzdalniają władze człowieka do przyjęcia natchnień i poruszeń, których sprawcą jest Trzecia Osoba Boska, przychodząca do duszy ludzkiej. Por. ŚFS, t. 1, s. 39; Honorat, opisując dary Ducha Świętego, dostrzega w nich nadprzyrodzone usposobienie, dzięki któremu człowiek staje się dopiero zdolnym do przyjmowania poruszeń Ducha Świętego. Por. 4PP, s. 302; Gdy władze człowieka stają się całkowicie uległe Duchowi Świętemu, wtedy On udziela mu siedmiu swoich darów, które są dane wszystkim sprawiedliwym, bo „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). H. Koźmiński, *Kazanie na Zielone Świątki 1869*, AWP II B, I cz. 3, s. 677; por. 4PP, s. 292-300.

¹²⁷² 4PP, s. 302; por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne*, s.152-153.

¹²⁷³ Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 125; O tym, że łaska Boża jest człowiekowi koniecznie potrzebna do zbawienia mówi wyraźnie *Katechizm Kościoła*. Powołanie do życia wiecznego ma charakter nadprzyrodzony i zależy ono całkowicie od darmowej inicjatywy Boga, gdyż tylko On sam może się objawić i udzielić. Przerasta ono zdolności rozumu i siły ludzkiej woli oraz każdego stworzenia. Już przygotowanie człowieka na przyjęcie łaski jest dziełem łaski. Jest ona konieczna, by pobudzać i podtrzymywać naszą współpracę w usprawiedliwianiu przez wiarę i w uświęcaniu przez miłość. Bóg dopełnia w nas to, co zapoczątkował. KKK 1996-2001.

¹²⁷⁴ ŚFS, t. 1, s. 36; 4PP, s. 220-221; por. P. Głowacki, *Życie duchowe*, s. 109.

¹²⁷⁵ ŚFS, t. 1, s. 69, 77-79; por. S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, pr. zb., Lublin 1993, s. 264; Proces nawrócenia, w którym Bóg przychodzi z pomocą człowiekowi ma na celu doprowadzenie go do wejścia na drogę realizacji powszechnego powołania do świętości. KK 39-42; Aby człowiek mógł „ześrodkować się” na Bogu, musi najpierw oczyścić i uporządkować władze zmysłowe, opanować uczucia, zwalczać skutki grzechu pierwotnego. ŚFS, t. 1, s. 78-79; por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne*, s.172.

¹²⁷⁶ DM 13.

doświadczeniu życiowym, pierwszym, który przychodzi mu z pomocą, a zarazem pierwszym działającym, od którego pochodzi ta inicjatywa, jest Bóg¹²⁷⁷.

Według o. Honorata człowiek pozbawiony łaski poświęcającej przez upadek w raju, bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje zbawczej miłości Boga. Potrzebuje on aż takiej miłości jak ta objawiona na krzyżu. Co więcej, człowiek już odkupiony, nieustannie potrzebuje zbawczej łaski na drodze do świętości. Balthasar mówi o pragnieniu zbawienia najszerzej pojętego, dotyczącego ludzi nie tylko z kręgu Biblii ale historii ogólnie pojętej. Ta potrzeba zbawienia szczególnie jest widoczna w spotkaniu z misterium śmierci.

2.3.5. Chrystus odpowiedzią Boga na dramat grzechu pierworodnego

Na samym początku należy podkreślić, iż cała rzeczywistość grzechu, a zwłaszcza grzechu pierworodnego, wyjaśnia się dopiero w świetle Objawienia Bożego, co wyraźnie podkreśla *Katechizm Kościoła*. Bez Bożego Objawienia nie można jasno uznać grzechu. Zawsze pojawia się pokusa, by wyjaśniać go jedynie jako wadę w rozwoju, słabość, błąd, konsekwencję nieodpowiedniej struktury społecznej itd. Tylko poznanie zamysłu Bożego wobec człowieka pozwala zrozumieć, że grzech jest nadużyciem wolności, której Bóg udzielił osobom stworzonym, by mogły Go miłować oraz miłować się wzajemnie¹²⁷⁸. Chociaż lud Boży Starego Testamentu poznał w pewien sposób bolesną sytuację człowieka w świetle historii upadku w raju, nie mógł jednak zrozumieć ostatecznego znaczenia tej historii, ponieważ ukazuje się ona w pełni tylko w świetle śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Trzeba poznać Chrystusa, jako źródło łaski, by uznać Adama za źródło grzechu. Dopiero Duch Święty przyszedł „przekonać świat o grzechu” (J 16,8), objawiając Tego, który jest jego Odkupicielem¹²⁷⁹.

Jak zaznaczył Koźmiński, Chrystus przychodząc na ziemię zastał rodzaj ludzki w rozkładzie, zatopiony w grzechu, żyjący z daleka od Boga, całkowicie zajęty troską o doczesność¹²⁸⁰. Dlatego już na samym początku katechezy synoptycznej Jezus był obecny pośród grzeszników i tych, którzy się źle mają. Jezus został nazwany przyjacielem grzeszników. Przyszedł on właśnie dla nich na świat a nie dla sprawiedliwych. Jezus głosił konieczność przemiany, nawrócenia, by człowiek był w stanie osiąść

¹²⁷⁷ ŚFS, t. 1, s. 69; por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne*, s. 174.

¹²⁷⁸ KKK 387.

¹²⁷⁹ Tamże, 388.

¹²⁸⁰ 2PP, s. 325.

królestwo Boże, które jest blisko. Jezus piętnuje grzech wpływający przede wszystkim z wnętrza serca, z którego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zazdrość, pycha (Mk 7,21). Objawia On ogrom Bożego miłosierdzia nad grzesznikami; przygarnia ich jak ów ojciec miłosierny z przypowieści, ale jednocześnie występuje wprost przeciwko grzechowi i On pierwszy odnosi triumf nad szatanem podczas kuszenia. W ciągu swej publicznej działalności wyrывał ludzi z niewoli szatana przejawiającej się w chorobach i opętaniach. Jest On właśnie tym, który przychodzi i „głodzi grzech świata”¹²⁸¹.

Bł. Honorat zaznaczył, że choć Chrystus pochylał się nad grzesznikami i przebywał razem z nimi; nie oznaczało to jednak, że akceptował ich grzech i zło. Dla bł. Honorata taką spektakularną sceną, pokazującą reakcje Jezusa na grzech świata, jest wypędzenie przekupniów ze Świątyni Jerozolimskiej. Zdaniem o. Honorata, jest to być może najbardziej radykalny sposób sprzeciwu wobec grzechu, profanacji i zła, jaki można znaleźć na kartach Ewangelii. Wydarzenie to odnosiło się nie tylko do Świątyni Jerozolimskiej, ale w duchowym sensie dotyczyło wszystkich świątyń, w których zatraca się sacrum, w sposób szczególny dotyczy tej świątyni, jaką stanowi każdy człowiek. W swą wypowiedź bł. Honorat wplata słowa Pisma Świętego: „Wy jesteście świątynią” – słowa te odnoszą się do świątyni serca i ciała człowieka. Każda dusza jest mieszkaniem Boga, w którym On chce odbierać ustawiczną cześć „w duchu i prawdzie”. Człowiek, w sercu którego mieszka grzech i wszelki nieład, staje się „świątynią zbójców” i nie ma już w nim miejsca na chwałę Bożą. Gorliwość Chrystusa o wewnętrzną świątynię człowieka może wyrażać się w różny sposób, ale na pewno nie jest ani na jotę mniejsza od tej gorliwości w Świątyni Jerozolimskiej. Sam Jezus nazwał siebie Bożą Świątynią, mówiąc: „Zburzcie tę świątynię, a ja w trzy dni ją odbuduję”, a mówił to o świątyni swego ciała”¹²⁸².

Jak podkreślił Błogosławiony, po grzechu Adama wszyscy ludzie przychodzą na świat z duszą umarłą duchowo, czyli pozbawioną życia nadprzyrodzonego. Dopiero dzięki Chrystusowi w sakramencie chrztu świętego zostają ożywieni i obdarzeni szczególnym darem życia w łasce. Chrzest jest śmiercią dla grzechu. Człowiek wraz z Chrystusem zostaje pogrzebany, aby powstać do nowego życia w łasce. Przemiana, która

¹²⁸¹ S. Lyonnet, *Grzech*, w: *Słownik teologii biblijnej*, (skrót STB), X. Leon-Dufour (red), Pallottinum, Poznań 1994, s. 309-312; 2PP, s. 351.

¹²⁸² 2PP, s. 363-365.

wówczas zachodzi w osobie ludzkiej, jest – zdaniem o. Honorata – nieskończenie większa niż przy wskrzeszeniu umarłych¹²⁸³.

O tym jak poważna jest sytuacja człowieka w stanie grzechu świadczy – zdaniem Błogosławionego – przede wszystkim wydarzenie krzyża. Krzyż, pod którym Jezus trzykrotnie upadł i cała Jego męka krzyżowa, jest skutkiem grzechu człowieka. Według Koźmińskiego Chrystus chciał, aby człowiek w takich właśnie okolicznościach poznał swą tragiczną sytuację, wielką jej wagę, złość grzechu i należną za niego karę. Posłużył się słowami z Ewangelii: „Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?” (Łk 23,28-31), by zilustrować swój wywód o groźbie zniszczenia. On obarczył się cierpieniem, krzyżem i śmiercią nam należną, o czym sam ostrzegał¹²⁸⁴. Odpowiedzią Boga na tę tragiczną sytuację człowieka uwikłanego w grzech, jest walka Chrystusa. Miłośnik chcąc wybawić go z niewoli śmierci, stoczył walkę z odwiecznym jego wrogiem – szatanem. Chrystus jednak nie walczy przemocą i orężem, ale swą uległością i pokorą, posłuszeństwem jak „cichy Baranek”. Zbawiciel walczył jak bezbronny Dawid z Goliatem, a zwyciężył go własną śmiercią, jak Samson pokonał Filiśtyńów¹²⁸⁵. Syn Boży nie zawahał się ponieść okrutnego cierpienia i największej ofiary, by przyprowadzić ludzi do Ojca i przywrócić komunię z Trójcą Świętą. Radykalną odpowiedzią Boga na grzech świata jest męka krzyżowa i śmierć Chrystusa¹²⁸⁶.

Przez grzech Adama człowiek stracił łączność i komunię z Bogiem. Musiało to być – jak podkreślił o. Honorat – jakieś niewyobrażalne odpadnięcie od Stwórcy, skoro przywrócenie tej relacji z Nim wymagało od Chrystusa aż takiej ofiary, śmierci krzyżowej. Taki był ostateczny cel Chrystusa na ziemi, aby przywrócić człowieka do pierwotnej harmonii z Bogiem, do której był od początku przeznaczony. Wszyscy ludzie, jako potomkowie starego Adama, rodzą się w stanie upadłości i – zdaniem o. Honorata – każda cząstka naszej istoty jest skażona tym grzechem. Dla umysłu skażeniem tym jest zaciemnienie umysłu, dla woli – pożądlivość, czyli skłonność do złego, dla serca – przyłgnięcie do stworzeń, dla ciała – choroby i śmierć, dla całego człowieka – pozbawienie łaski uświęcającej. Tylko zjednoczenie z Jezusem wyzwala człowieka od nieśćczęść będących skutkiem grzechu pierworodnego¹²⁸⁷.

¹²⁸³ ŚFS, t. 1, s. 37; por. 4PP, s. 214.

¹²⁸⁴ 3PP, s. 190.

¹²⁸⁵ 2PP, s. 134.

¹²⁸⁶ Tamże, s. 14.

¹²⁸⁷ 4PP, s. 249; por. 2PP, s. 14.

Chrystus musiał całkowicie więc usunąć to skażenie grzechu „w sobie zadawszy śmierć wrogości” (por. Ef 2,16). Do Niego odnoszą się słowa Pisma Świętego: „od stopy nogi do szczytu głowy nie ma w nim części nietkniętej (Iz 1,6). Wszystko w Nim musiało zostać dotknięte śmiertelną boleścią, czyli takim cierpieniem, które by mogło zadać śmierć. I to właśnie Pismo Święte nazywa zniszczeniem starego człowieka, utworzeniem nowego przez zmartwychwstanie w Jezusie Chrystusie¹²⁸⁸. Balthasar powiedział, że wraz z dziełem odkupienia dokonało się przeorientowanie całej ludzkiej egzystencji. „Bóg poprzez zastąpienie wszystkich grzeszników na Krzyżu przeniósł ludzkość w nowy sposób bytowania (2 Kor 5,14nn; Rz 14,7-8)”¹²⁸⁹.

Honorat Koźmiński na przykładzie ewangelicznego wydarzenia pochwycenia kobiety na cudzołóstwie ukazuje dramatyczną sytuację każdego człowieka, który zagrożony jest w nędzy grzechu. Z jednej strony zaprezentował drastyczne widowisko: Żydów pełnych nienawiści, osądów bezwzględności, gotowych ukamienować człowieka. Z drugiej strony pokazał kobietę pełną lęku i przerażenia, która spodziewa się wymierzenia jej najwyższej kary przez Żydów, a także potępienia przez samego Chrystusa. Odpowiedzią na tę całą drastyczną sytuację jest zaskakująca postawa Chrystusa: Jego mądrość, roztropność, łagodność i miłosierdzie. Chrystus ratując kobiecie życie, nie przekreśla jej i daje jej szansę do nawrócenia. Bezwzględność faryzeuszów poszerzała tylko krąg zła i śmierci i z pewnością nie odmieniłaby jej serca. Jezus tą wyjątkową lekcją wniósł absolutną nowość, wpłynął na zmianę mentalności człowieka Starego Testamentu. Jezus przynosi nową etykę, Jego postawa uwrażliwia na poszanowanie życia ludzkiego, zwłaszcza godności kobiety. Autor *Powieści nad powieściami* podkreślił, że dzięki Chrystusowi nastąpił rozwój nowej kultury chrześcijańskiej nacechowanej miłością i przebaczeniem. Wraz z nadejściem prawa miłości Chrystusa i chrześcijaństwa zaszła wielka zmiana, zwrot w historii świata, zwłaszcza w życiu moralnym całych społeczeństw¹²⁹⁰. Natomiast świat pogański jest skutkiem grzechu pierwotnego, który niesie wraz z całą swą mentalnością wszelkie okrucieństwo i przemoc, wojny, panowanie nad innymi, wykorzystywanie słabszych, niewolnictwo, wszelkie zbrodnie i poniżanie ludzkiej godności, zwłaszcza kobiety. Przemoc, przestępstwa, a w konsekwencji

¹²⁸⁸ 3PP, s. 295-296.

¹²⁸⁹ H. U. Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Znak Kraków 1991, s. 223.

¹²⁹⁰ 2PP, s. 316 -319.

wymierzanie sprawiedliwości aż po karę śmierci jest dramatycznym skutkiem grzechu pierworodnego, upadłej natury człowieka¹²⁹¹.

Ludzka egzystencja po grzechu nacechowana jest tragizmem cierpienia, dramatyzmem klęsk, wojen, katastrof niejednokrotnie prowadzących do przemocy i śmierci. Chrystus w swym nauczaniu – zauważył Koźmiński – dotyka również tego tematu w związku z katastrofą wieży w Siloe i mordem dokonany przez Piłata na Galilejczykach. Dla Chrystusa takie zdarzenie domaga się nie tyle wyjaśnienia przyczyn, ale przede wszystkim jest znakiem i wezwaniem wszystkich do nawrócenia i pokuty. Komentarzem do tego wydarzenia jest przypowieść Chrystusa o gospodarzu i nieurodzajnej winnicy, której grozi wycięcie. W jej świetle ludzkość to nieurodzajna winnica, która znajduje się w niebezpiecznej sytuacji, gdyż nie przynosząc owocu nawrócenia zmierza w kierunku zagłady. Bóg daje jednak „ludzkiej winnicy” szanse posyłając swego Syna¹²⁹².

Po odkupieniu dokonany przez Chrystusa, kara i skutki grzechu pierworodnego – zaznaczył o. Honorat – mogą przemienić się w zasługę. Praca w pocie czoła staje się lekarstwem na skłonności do zła, cierpienie – lekarstwem na pychę i zmysłowość. Cierpienie ma wartość oczyszczającą¹²⁹³. Natomiast śmierć i związane z nią okoliczności są zadośćuczynieniem za odrzucenie Boga. Śmierć jest ponadto uczczeniem Jego sprawiedliwości i uznaniem Jego panowania nad wszystkim; śmierć przyjęta z poddaniem i posłuszeństwem prowadzi do wieczności. Wszystkie skutki grzechu Adama w Chrystusie stają się narzędziem do osiągnięcia chwały wiecznej [Chrystjanizm i czasy obecne]¹²⁹⁴.

Bł. Honorat ukazał Chrystusa, który w odpowiedzi na grzech świata objawił ogrom Bożego miłosierdzia nad grzesznikami. Jednocześnie występuje On radykalnie przeciwko grzechowi. Chrystus usunął to skażenie grzechu „w sobie zadawszy śmierć wrogości”. Dzięki Chrystusowi w sakramencie chrztu świętego, człowiek rodzi się do nowego życia. Przemiana ta – jak powiedział o. Honorat – jest nieskończenie większa niż przy wskrzeszeniu umarłych.

¹²⁹¹ 2PP, s. 317.

¹²⁹² Tamże, s. 326-328.

¹²⁹³ 4PP, s. 42.

¹²⁹⁴ Tamże, s. 443.

2.3.6. Sprzeciw świata wobec Boga w dramacie świata

W dziejącym się dramacie świata od chwili upadku Adama w raju trwa jawny bunt i sprzeciw wobec Boga. Jan Paweł II podkreślił, że w nim znajduje swój początek *mysterium iniquitatis*. Grzech ten objawia się przede wszystkim, jako „nieposłuszeństwo”, czyli jako sprzeciw woli człowieka wobec woli Boga¹²⁹⁵. Otworzyło to nowy rozdział w dziejach świata¹²⁹⁶. Balthasar podkreślił, że Biblia wyraźnie wskazuje, że zło jest odrzuceniem Boga, który stał się Faktem pośród ludzi. Ich niewierność utożsamia się z odrzuceniem „światła”, które jest niezbywalną częścią siły żywego słowa. Biblia używa także innego terminu: „nie słuchania”¹²⁹⁷.

O. Honorat powiedział o zerwaniu pierwotnego Przymierza miłości z Bogiem, przez co człowiek nie był zdolny już do powrotu i trwania w tym związku miłości. Stawał się coraz bardziej niewierny, tak że przed zagładą potopu zepsucie moralne ludzkości było powszechne. Ten dramatyczny stan upadłej natury i odrzucenia Boga przez człowieka symbolizuje dla Honorata znak potopu. Człowiek, odwracając się od swego Stwórcy, skierował swe najgłębsze pragnienia ku stworzeniu, oddając cześć słońcu, planetom, drzewom i zwierzętom; bożkom z kamienia i ulanym ze złota, w których złożył całą swą ufność. Szatan, który odwiódł ludzkość od Boga, sam zajął Jego miejsce w świecie. Szatan zaczął odgrywać znaczącą rolę w dziejach ludzkości i dziejącym się dramacie świata, co spotęgowało sprzeciw świata wobec Boga¹²⁹⁸. W pierwotnym zamyśle Bożym celem stworzenia miało być objawienie się chwały Bożej¹²⁹⁹. Stąd Bóg powołał do istnienia w wolności również istoty duchowe. Koźmiński ukazał świat aniołów i związany z nim bunt niektórych z nich wobec Stwórcy. Według Koźmińskie-

¹²⁹⁵ DV nr 33. Człowiek, stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, pod wpływem Złego, już na początku historii nadużył swej wolności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć cel swój poza Nim. To, co wiemy dzięki Bożemu Objawieniu, zgodne jest z doświadczeniem. Człowiek, wglądając w swoje serce, dostrzega, że jest skłonny do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może pochodzić od Stwórcy. Wzbraniając się uznać Boga za swój początek, burzy należny porządek. Por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (KDK) 13.

¹²⁹⁶ 1PP, s. 158-159, *Katechizm Kościoła* wyraża tę prawdę, mówiąc o „ranie grzechu pierwotnego”. Zraniony człowiek znajduje się w jakościowo nowej sytuacji, gdyż mimo iż zachowuje on niezmiennie pragnienie dobra, to jednak stał się podatny na zło moralne i wybierając je pogłębia swój wewnętrzny dramat, o którym mówił II Sobór Watykański: „Człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka i to walka dramatyczna, między dobrem i złem, między światłem i ciemnością”. KDK 13, [cyt.za] KKK 1707 w kontekście rozważań o grzechu pierwotnym.

¹²⁹⁷ H.U. Balthasar, L. Giussani, *Miejsce chrześcijanina w świecie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, s. 125-131; Wołyniec mówi o opozycji wobec Boga w metaforze „zatwardziałego serca i zatykania uszu”. W. Wołyniec, *Objawienie Jedyne Boga w Trójcy*, Wydawnictwo TUM, Wrocław 2003, s. 56-57.

¹²⁹⁸ 1PP, s. 209-210, s. 207.

¹²⁹⁹ Tamże, s. 45.

go ów bunt aniołów miał swe źródło w zazdrości wobec uprzywilejowanego miejsca człowieka, wobec tajemnicy Wcielonego słowa i szczególnej roli Maryi¹³⁰⁰.

Sprzeciw ten stał się najbardziej radykalny w stosunku do osoby Chrystusa. Chrystus od pierwszego momentu pojawienia się w świecie staje się znakiem sprzeciwu. Balthasar mówi o demonicznym sprzeciwie wobec objawionej prawdy Chrystusa, która utożsamia się ze świętością Trynitarnego Boga. W Jego świadectwie nie chodzi o czyste stwierdzenie prawdy, lecz o objawienie absolutnej Boskiej miłości. Odrzucenie takiej Miłości jest złem określonym mianem „głębin szatana” (Ap 2,24). Demoniczna trójca bestii stanowiąca przeciwieństwo Ducha Świętego, pojawia się w Apokalipsie dopiero po narodzeniu i odejściu Mesjasza do Ojca (Ap 12)¹³⁰¹. O. Honorat mówił o przepaści Bożej miłości wylewającej się na człowieka, która napotkała na zaporę, barierę zła w człowieku będącą kłamstwem¹³⁰². Natomiast Jan Paweł II stwierdził, że obecność Boga w człowieku i w świecie, owa kondescendencja Ducha, natrafia na opór i sprzeciw. Wymowne są pod tym względem prorocze słowa starca Symeona, który za natchnieniem Ducha przyszedł do Świątyni Jerozolimskiej, aby zapowiedzieć: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34). Według Jana Pawła II ten sprzeciw wobec Boga, który jest Duchem niewidzialnym, rodzi się poniekąd na gruncie radykalnej inności świata, na gruncie jego „widzialności” i „materialności” w odróżnieniu od „niewidzialnego” i „absolutnego Ducha”¹³⁰³.

Sprzeciw świata wobec Chrystusa – zdaniem bł. Honorata – miał swój szczególny wyraz wtedy, gdy Jerozolima nie poznała czasu swego nawiedzenia, odrzucając Mesjasza. Jezus zapłakał nad dramatem Jerozolimy, a zwłaszcza nad jej tragiczną przyszłością. Patrzył z miłością na świątynię, nie krył swego smutku, żalu i łez wypowiada-

¹³⁰⁰ 1PP, s. 102-105.

¹³⁰¹ Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 507. Bóg wszczepił w ludzką duszę i naturę szczere pragnienie poszukiwania prawdy. Po grzechu pierworodnym ta wewnętrzna prawda i wrażliwość na prawdę zostały zachwiane. Rozum ludzki stał się przyćmiony, także wszyscy błądzimy - jak powie Sobór Watykański II - szukając Boga niejako „po omacku”, nie wiedząc, skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (odtąd skrót KK), Watykan 1965, nr 16, por. 2PP, s. 205.

¹³⁰² 1PP, s. 180.

¹³⁰³ Sprzeciw świata rodzi się na gruncie jego istotowej i nieuchronnej niedoskonałości w stosunku do Tego, który jest Bytem najdoskonalszym. Sprzeciw staje się konfliktem, buntem na gruncie etycznym, przez grzech, jaki opanowuje serce ludzkie, w którym „ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału” (por. Ga 5,17). Czytamy o tym w *Liście do Galatów*: „postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie” (Ga 5,16 n.). W człowieku, który jest istotą dwoistą, istnieje pewne napięcie i toczy się walka pomiędzy dążeniami „ducha” i „ciała”. Walka ta należy do dziedzictwa grzechu, jest jego następstwem i równocześnie je potwierdza. Stanowi ona część codziennego doświadczenia. Por. DV nr 55.

jąc z serca pełne miłości słowa: „Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście” (Łk 13,34). Samego Chrystusa wiele łączyło z tym narodem i świętym miastem, gdyż z tego narodu pochodzili Jego rodzice, apostołowie, uczniowie, bliscy. Chrystus nie mógł obojętnie myśleć o zgubie i upadku Jerozolimy, dlatego gorzko zapłakał na jej widok (Łk 19,41-42). Odwrotnie niż prorok Jonasz, którego misja w Niniwie przyniosła nawrócenie całego miasta, Jezus nie znalazł posłuchu w Izraelu. Jak mówił Schwager ogień, który Jezus przyszedł rzucić na ziemię, nie zapłonął (por. Łk 12,49). Odrzucenie królestwa Bożego sprawiło, że udaremniona została próba nowego zgromadzenia ludzi pod znakiem miłości i przebaczenia: „Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani.” (Mt 23,37) Nawet uczniowie tylko połowicznie przyłgnęli do Jezusa, a w decydujących momentach zawiedli¹³⁰⁴. Jerozolima mogła być kolebką chrześcijaństwa i centrum świata, jako nowe Jeruzalem, a stała się miastem wrogości i odrzucenia. Proroctwo Chrystusa wypowiedziane nad Jerozolimą wypełniło się dosłownie, co do joty w najbliższym czasie. Nie upłynęło pół wieku, jak Jerozolima została oblężona przez wojska rzymskie, a wszyscy jej mieszkańcy polegli lub dostali się do niewoli. Świątynia Jerozolimska została spalona i obrócona w ruinę tak, że nie pozostał „kamień na kamieniu”¹³⁰⁵.

Pomimo wspaniałego dziedzictwa wiary, jakie otrzymał Naród Wybrany, aby móc przyjąć Mesjasza, obietnica i szansa została zaprzepaszczona. Skutek był wręcz tragiczny, gdyż na jego miejscu Sodoma i Gomora nawróciłyby się i podjęły pokutę. Jednak Jerozolima stała się tak przewrotna, że oszczędzenie tego miasta – zdaniem bł. Honorata – byłoby tylko zgubą dla innych¹³⁰⁶. Dla Honorata ten żal i gorzki płacz Jezusa nie dotyczył tylko Jerozolimy, ale dotyczy wielu pokoleń i społeczeństw, w których z powodu licznych grzechów, przewrotności, przemocy i wynaturzeń musiało ostatecznie na zawsze upaść tak, aby nie pozostał nawet „kamień na kamieniu”. O. Honorat posłużył się przykładami współczesnych jemu znaków czasu w społeczeństwach, które nie poznały godziny swego nawiedzenia. Słowa te dotyczą zwłaszcza chrześcijańskich społeczeństw ówczesnej mu już Europy, która zaczęła odchodzić od wiary¹³⁰⁷. Według Błogosławionego jawny i widoczny sprzeciw wobec chrześcijaństwa i otwarta walka z

¹³⁰⁴ Zob. S. Budzik, *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H.U. von Balthasara i R. Schwagera*, Tarnów 1997, s. 279.

¹³⁰⁵ 2PP, s. 356-358.

¹³⁰⁶ Tamże, s. 359.

¹³⁰⁷ Tamże, s. 359-361.

Kościółem była zapowiedzią wielkich przewrotów, wojen i klęsk¹³⁰⁸. Postawa zatwardziałości i lekceważenia Boga była też obecna w samym Kościele, czego dowodem są liczne objawienia Maryjne, podczas których Maryja nawołuje do pokuty¹³⁰⁹.

Ewangelicznym obrazem odrzucenia i sprzeciwu wobec orędzia Chrystusa dla o. Honorata jest przypowieść o przewrotnych rolnikach. On to jest dziedzicem posłanym przez Ojca i podstępnie zamordowanym. Dlatego spadkobiercami winnicy Pańskiej stały się inne narody pogańskie¹³¹⁰. Również przypowieść o nieurodzajnym drzewie figowym jest obrazem dramatycznej sytuacji człowieka, który nie przynosi owocu. Bez nawrócenia każdemu grozi zatracenie, wycięcie i wyrzucenie z Winnicy Pańskiej. Miłość Boża oczekuje i jest cierpliwa: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć” (Łk 13,8n)¹³¹¹. Autor *Powieści nad powieściami* pisał o wielkiej cierpliwości Boga wobec świata¹³¹². Zbawiciel cierpliwie i długo wyczekuje owoców nawrócenia używając wszystkich łagodnych środków, zanim przystąpi do usunięcia nieurodzajnego drzewa będącego obrazem ludzkości. Słowa te – według o. Honorata – dotyczą na pierwszym miejscu Narodu Wybranego: „Bóg wyciął tę figę, jako nieurodzajną. I oto widzimy ją wyrzuconą precz z Jego winnicy, tarzającą się po świecie całym w rozproszeniu”¹³¹³. Nieurodzajny figowiec – według Honorata – jest także obrazem współczesnego jemu Kościoła w Polsce, który przez trzy wieki nie wydał owocu ani jednego świętego, dlatego autor sam czuje się wezwany, aby zostać świętym¹³¹⁴. O tej decyzji pisze w swoich postanowieniach rekolekcyjnych¹³¹⁵.

¹³⁰⁸ 2PP, s. 329.

¹³⁰⁹ Tamże, s. 360.

¹³¹⁰ Bł. Honorat powiedział: „My to jesteśmy onymi szczęśliwymi oraczami, którzy korzystamy z zatwardziałości tamtych, bo wskutek ich zbrodni, Zbawiciel przeniósł swoje królestwo do nas, razem ze swoją miłością i ze swymi łaskami”. 2PP, s. 362.

¹³¹¹ Por. tamże, s. 363.

¹³¹² Błogosławiony pisze o cierpliwości Boga: „Najlepiej tę cierpliwość Bożą możemy dziś ocenić, bo już chyba wszystkim jest jawne, że w naszych czasach zło rozszerzyło się po świecie jak nigdy dotąd i wzrosło tak wysoko, jak świat jeszcze nie oglądał. Dziś gorzej się dzieje, niż przed potopem i niż było w Sodomie i Gomorze, bo choć wtedy wszelka myśl była napięta do złego, przez dogadzanie cielesnym namiętnościom, ale nigdzie nie czytamy, żeby ludzie przeciw Stwórcy swemu powstawali, żeby Mu bluźnili, żeby z wszechmocnym Bogiem walczyli. Jest to sam szczyt złości ludzkiej, bo już wyżej postąpić ona nie może; przechodzi to nawet złość szatańską, bo szatan nie ma tej śmiałości, aby wprost przeciwko Bogu powstawał i Jemu bluźnił, tylko podstępem wszystko robi, a ci służący szatana mają odwagę otwarcie z Bogiem wojować”. 2PP, s. 328n.

¹³¹³ 2PP, s. 363.

¹³¹⁴ Tamże, s. 356-363; Pisał autor: „I do nas trzy wieki przychodzi nasz Odkupiciel, a nie znajduje owocu świętości. Nie wydała ziemia nasza przez te trzy wieki ani jednego Świętego, chociaż dawniej tak obfite były na niej owoce, że kraj nasz Matką Świętych był nazywany. Ale znosi ją Bóg jeszcze do czasu; okłada gnojem nędzy i wzgardy ludzkiej, lecz jeśli owoców wydawać nie zaczniemy, obawiamy się

Gdy następuje odrzucenie i sprzeciw świata wobec Syna Bożego, Bóg Ojciec posyła swoich uczniów, by byli Jego świadkami i tajemniczo towarzyszy im w tej misji aż po krańce świata. Po zmartwychwstaniu Chrystusa świat nadal narażony jest na manipulacje i półprawdy, które służą egoistycznym interesom określonych środowisk, co prowadzi całe społeczeństwa i narody do rozczerowania i konfliktów. Wiele też dążeń i działań ludzkich świat usprawiedliwia, jako szlachetne poszukiwanie prawdy, kwestionując ciągle i poddając w wątpliwość poznaną prawdę Bożego Objawienia. Świat, odstępując od Chrystusa i wartości chrześcijańskich, usprawiedliwia to szczerym poszukiwaniem prawdy w imię postępu i najszlachetniejszych inspiracji człowieka¹³¹⁶. W przeciwieństwie do dawnych czasów – jak potwierdza Sobór Watykański II – odrzucanie Boga czy religii lub odciąganie od nich nie jest już czymś niezwykłym i wyjątkowym. W XX w sprzeciw wobec religii i Boga przedstawia się nierzadko, jako coś, czego wymaga postęp naukowy lub jakiś nowy humanizm. To wszystko w wielu krajach znajduje wyraz nie tylko w poglądach, filozofii, lecz także obejmuje w bardzo szerokim zakresie literaturę, sztukę, interpretację nauk humanistycznych i historii, a w końcu ustawodawstwo państwowe¹³¹⁷.

W wymiarze osobistym ten sprzeciw wobec Boga dokonuje się w sercu człowieka, gdy ten buntuje się i zamyka na łaskę Bożą¹³¹⁸. Jak zaznaczył autor *Powieści nad powieściami*, ludzie często potrafią do końca być zbuntowani i zamknięci na Boże miłosierdzie nawet w godzinie śmierci, kiedy potrzeba tylko dobrej woli ze strony człowieka, by skorzystać z Bożego miłosierdzia w Kościele. Wszyscy ludzie żyjących już po Chrystusie – zdaniem o. Honorata – gdy odrzucają Boże miłosierdzie, ponoszą większą winę i odpowiedzialność niż ci którzy żyli przed Nim¹³¹⁹.

podobnego zniszczenia”. 2PP, s. 356. Koźmiński daje liczne przykłady świętych franciszkańskich żyjących radykalnie ewangelia. Por. ŚFS, t. 2, s. 429-436.

¹³¹⁵ Gabriel Bartoszewski, *Rekolekcje z... bł. Honorat Koźmiński*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2000, s. 81.

¹³¹⁶ 2PP, s. 204-206.

¹³¹⁷ KDK nr 7, nr 4. Wielu nie uznaje tej wewnętrznej pierwotnej łączności z Bogiem albo ją wyraźnie odrzuca i ateizm należy zaliczyć do najpoważniejszych spraw obecnej doby. Jak twierdzi sobór Wat II, dzisiejsza cywilizacja zbyt uwikłana jest w sprawy ziemskie i często utrudnia dostęp do Boga. W takiej genezie ateizmu nie miały udział mogą mieć wierzący, skutek zaniedbań i braków wiary w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym. Tak że, raczej przesłaniają, aniżeli pokazują prawdziwe oblicze Boga i religii. KDK nr 19.

¹³¹⁸ Sobór Wat II mówi o wielkich zakłóceniach równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat. Wiąza się one z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku zwalczą się wiele przeciwności nawzajem. KDK nr 10.

¹³¹⁹ 2PP, s. 234-235

Koźmiński ukazał tragiczną prawdę o człowieku po grzechu pierworodnym. Temat grzechu pierworodnego, który został szczegółowo ukazany, jest bardzo ważny dla chrystologii, a zwłaszcza chrystologii tworzonej przez Koźmińskiego. Autor szeroko wypowiedział się na temat grzechu pierworodnego, przez który człowiek utracił nieodwracalnie zażyłość, przyjaźń i synowską relację z Bogiem. Przez okazane nieposłuszeństwo Adam i Ewa skazali siebie na podwójną śmierć. Skutki grzechu pierworodnego dotknęły również całe stworzenie. W tej dramatycznej sytuacji człowiek bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje zbawczej miłości Boga. Potrzebuje on aż takiej miłości jak ta objawiona na krzyżu. Chrystus w odpowiedzi na grzech świata objawił ogrom Bożego miłosierdzia występując jednocześnie radykalnie przeciwko grzechowi. Dzięki Chrystusowi w sakramencie chrztu świętego, człowiek rodzi się do nowego życia. Autor podkreślił, że przemiana ta jest nieskończenie większa niż przy wskrzeszeniu umarłych. Jednak sprzeciw świata wobec Jego dzieła ciągle trwa.

2.4. Nowe życie w Chrystusie w Kościele

Scola podkreślił, że powołanie przeżywane całkowicie *en Christoi* ukazuje całą swą wartość antropologiczną. Chrystus jest tym Jedynym, w którym możemy znaleźć sens i rozwiązanie konstytutywnej zagadki człowieka. W Nim dopiero poznajemy, kim naprawdę jest człowiek¹³²⁰. O tej niezwykłej godności człowieka pisał o. Honorat. Syn Człowieczy, przyjmując ludzką naturę, stał się przez to bratem człowieka a będąc jednocześnie Synem Boga, uczynił go przybranym synem Bożym i dziedzicem nieba. Być bratem Chrystusa – powie o. Honorat – jest to niepojęte wywyższenie człowieka i jego godności. Z niewolnictwa szatana, przepaści grzechu i odrzucenia, Chrystus wprowadził nas do nowego życia, do jedności z Bogiem¹³²¹. Podczas gdy w raju szatan kuśił człowieka, aby „był jak Bóg” i pokusa ta wskazywała drogę odwrotną, poza Bogiem i przeciw Niemu, tak, gdy „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14), otrzymał on nowe życie nie poza Nim, ale w Nim, i to w obfitości¹³²².

¹³²⁰ A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 366-370.

¹³²¹ O. Honorat wyraża swój podziw: „O jakże wielkie są narodziny Pana mojego, mówi Ś. Augustyn, narodziny, które przynoszą ludzkości naprawę [S. Aug. Sermon 3 de Nat.]”. 1PP, s. 312.

¹³²² 1PP, s. 315. Słowo Boga stwarza w Maryi dziecko dzięki jej posłuszeństwu. Dlatego Jezus jest nowym Adamem, nowym początkiem z Dziewicy posłusznej. W ten sposób pojawia się nowe stworzenie. Benedykt XVI za Karlem Barthem podkreśla, że w historii Jezusa przez narodzenie z Dziewicy i powstanie z martwych z grobu, działanie Boga wkracza w świat materialny. Te dwa wydarzenia stanowią kamienie probiercze wiary. J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005, s. 77-79.

Przez chrzest człowiek zostaje włączony w nową egzystencję Zmartwychwstałego. Benedykt XVI powiedział, że wyznanie staje się życiem¹³²³. Warunkiem włączenia człowieka w mistyczne ciało Chrystusa jest przyjęcie wezwania Chrystusa przez wiarę oraz chrzest. Przyjęcie nadprzyrodzonej egzystencji odbywa się w Duchu Świętym z Chrystusem uwielbionym działającym w Kościele¹³²⁴. Ci, którzy z wiarą przyjmują Chrystusa, otrzymują nowe życie i moc, aby się stać dziećmi Bożymi (por. J 1,12; 10,10). Bł. Honorat podkreślił, że wraz z narodzinami Chrystusa człowiek może stopniowo wzrastać w Nim duchowo¹³²⁵. Odwiecznym zamiarem Boga względem człowieka było trwanie z Nim w zjednoczeniu w miłości. I taki był stan pierwotnej sprawiedliwości człowieka przed upadkiem, do której odwołuje się Chrystus gdy woła do Ojca: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie (...)” (J 17,21). Bóg w Chrystusie, wchodząc na scenę świata dokonuje przemiany tragicznej, śmiertelnej sytuacji człowieka i daje mu na nową rolę powołania chrześcijańskiego uzdalniając go do zjednoczenia z Bogiem i wytrwania przy Nim. Chrześcijanin w Chrystusie staje się nowym stworzeniem i otrzymuje nowe życie, które ma się realizować w Jego Kościele¹³²⁶.

Doświadczenie chrześcijan, którzy w Duchu zmartwychwstali z Chrystusem i w Chrystusie stali się nowym stworzeniem, prowadzi ich na wyżyny zjednoczenia mistycznego (por. 2 Kor 5,17)¹³²⁷. Chrystus przyszedł na świat „aby Jego [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 3,17). To nowe życie jest podtrzymywane przez pokarm duchowy. Boski Miłośnik – powiedział bł. Honorat – stał się chlebem, pokarmem, aby nas sobą karmić i w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (por. Dz 17,28). Z Niego czerpiemy życie abyśmy już nie żyli dla siebie (por. Ga 2,20). Wtedy spełnia się w nas tajemnica Jego miłości. Stając się jednym ciałem i jednym sercem z Jezusem, stajemy się synami w Synu. Z tego powodu – według niego – w uniesieniu radości wołał Apo-

¹³²³ J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Część II. Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2011, s.264-267.

¹³²⁴ R. Łukaszyk, *Chrześcijaństwo*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. III, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, s. 411.

¹³²⁵ „Małuczki nam jest dany, woła Ś. Ambroży, dla nas urodzone to Boże Dziecię, abyśmy z Niem i przezeń mężami stawać się mogli: mężami doskonałymi, w miarę wieku zupełności Chrystusowej”. 1PP, s. 312.

¹³²⁶ 1PP, s. 64.

¹³²⁷ W. Sugier. *Zjednoczenie mistyczne*, s. 11.

stoł: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1)¹³²⁸.

Zbawiciel przyszedł na świat, by z ludzkością zawrzeć ten nowy związek miłości poprzez Kościół. To Chrystus sam wybiera sobie uczniów, tworząc Kościół i nazywając go swą wybraną oblubienicą, którą pragnie uświęcić, oczyścić, aby ją uczynić swoim spadkobiercą¹³²⁹. Dla o. Honorata Kościół jest żywym organizmem, w którym płynie i pulsuje krew Chrystusa. Kościół jest przedłużeniem uświęcającej misji Chrystusa w świecie i Jego działanie dokonuje się głównie przez sakramenty. Kościół Chrystusowy ma nową wizję człowieka, inną mądrość, inną logikę, która dla tego świata jest głupotą lub zgorszeniem. Św. Paweł mówił o Kościele: „Według oceny ludzkiej niewiele tam mędrców, niewiele możnych, niewiele szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców...” (1 Kor 1,26-29)¹³³⁰. Według Balthasara Kościół w Boskim dramacie nie jest jakąś quasi osobą, lecz konkretnym nowym ludem Bożym utworzonym z Żydów i pogan¹³³¹. Kościół jest tajemnicą Mistycznego Ciała Chrystusa, którego głową jest Chrystus¹³³². Kościół jest „Ciałem Chrystusa” obecnym w historii aż do końca świata¹³³³.

Zdaniem Balthasara z przyjęciem powołania i misji związane jest przyjęcie nowej tożsamości i nowego imienia¹³³⁴. Scola podkreślił, iż powołania Pawła i Jana pozostają paradygmatyczne dla scharakteryzowania egzystencji chrześcijańskiej. Nowe życie w Chrystusie rodzi się pod wpływem całościowej odpowiedzi na wezwanie i obietnicę

¹³²⁸ 1PP, s. 313-314; Taki jest Boży zamysł życzliwości - podaje *Katechizm* - aby uczynić z nas „przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski” (Ef 1, 5-6). KKK 249.

¹³²⁹ 2PP, s. 119; Droga prowadząca ku pełni zbawienia ma wymiar sakramentalny, ponieważ człowiek zmierza do niej poprzez znaki sakramentalne. Na tej właśnie drodze sakrament chrztu posiada kluczowe znaczenie. Por. W. Hanc, *Ekumeniczny wymiar sakramentów chrześcijańskiej inicjacji w świetle międzywyznaniowych dialogów doktrynalnych. Studium ekumeniczne*, Włocławek 2003, s. 456.

¹³³⁰ 3PP, s. 181.

¹³³¹ H. U. Balthasar, *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część 2. Osoby w Chrystusie*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo „M”, Kraków 2006, s. 340.

¹³³² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Watykan 1965, nr 7; Chrystus wydał siebie za oblubienicę Kościoła, aby ją uświęcić (Ef 5,25-26). Kościół, nazywany jest także „górnym Jeruzalem” i „naszą matką”. KKK 757; *Katechizm Kościoła* mówi: „Aby zgłębić tajemnicę Kościoła, trzeba rozważyć przede wszystkim jego początek w zamyśle Trójcy Świętej oraz jego stopniową realizację w historii”. KKK 758; Ta „rodzina Boża” konstytuuje się i urzeczywistnia stopniowo w ciągu kolejnych etapów historii ludzkiej: Kościół był „zapowiedziany w figurach już od początku świata, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, założony «w czasach ostatecznych», został ukazany przez wylanie Ducha, a osiągnięcie swoje wypełnienie w chwale na końcu wieków”. KKK 759; „Świat został stworzony ze względu na Kościół”, tak mówili chrześcijanie pierwszych wieków. KK 2.

¹³³³ J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, tłum. W. Szymona, s. 100.

¹³³⁴ Zob. K. Wencel, *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, s. 171-172.

daną im przez Pana Jezusa. Chrystus wyciska na wierzących swój niewidzialny wizerunek, aby objawiał się On w każdym z nich¹³³⁵.

Ponieważ obrazem niewidzialnego Boga jest Chrystus (por. Kol 1,15) dlatego – zdaniem Ferdka – można powiedzieć, że Bóg stwarzając człowieka, ukształtował go na obraz Chrystusa, abyśmy stali się na wzór obrazu Jego Syna (por. Rz 8,29). Tę chrystokształtność, którą człowiek miał w dziele stworzenia, zszpecił grzech pierworodny, jak złość szpeci oblicze człowieka. Poprzez odkupienie Bóg na nowo kształtuje człowieka. Chrystokształtność, którą człowiek zyskuje w dziele odkupienia, czyni go *alter Christus* i obejmuje ona najgłębsze pokłady ludzkiego bytu, a więc i ma ona wymiar ontyczny i moralny¹³³⁶.

Honorat Koźmiński podkreślił, że Chrystus pociąga za sobą swych naśladowców słodyczą swej miłości, dając im łaskę i własny przykład do naśladowania¹³³⁷. Chrystus swoim przykładem ukazuje, że ubóstwo, cierpienie, niesprawiedliwość mogą stać się środkiem prowadzącym do szczęścia wiecznego¹³³⁸. Zdaniem o. Honorata wszelkie cierpienie i zło, przyjęte z miłością ze względu na Niego, nabiera nowego znaczenia, nabiera wartości zbawczej. Pod wpływem łaski Chrystusa wszelkie cierpienie staje się dla prawdziwych synów Bożych słodkim jarzmem miłości prowadzącym do zjednoczenia z Bogiem wedle słów: „Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11,30)¹³³⁹. Honorat podkreśla, że w tym nowym dziele miłości, Chrystus umacnia wszystkich, nawiedzając ich nieustannie duchowo¹³⁴⁰. Dusza, która zawiera siebie Chrystusowi, otrzymuje przez łaskę świętość, piękno i nowe życie. Chrystus wyciska na niej swój obraz i przebóstwia ją¹³⁴¹. W Chrystusie to nowe stworzenie jest ciągle w fazie stawania się. Balthasar powiedział, że w ten sposób w historii dokonuje się powolne, stopniowe zamieszkiwanie Logosu między ludźmi. Świat włączony jest w dramat dziejący się w Bogu, dramat, który pozwala światu odkrywać tajemnicę swego trwania¹³⁴².

Koźmiński mówił o nowym życiu w Chrystusie przynoszącym nowe prawo Ducha. Nie jest już ono wypisane na kamiennych tablicach w ST, ale jest zaszczepione w

¹³³⁵ A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 366-368.

¹³³⁶ Wyrażają ją takie biblijne pojęcia jak: „list Chrystusowy”, „zwierciadło”, „przyobleczenie się w Chrystusa” (Ga 3,27; 2Kor 3,18; Ga 2,20). B. Ferdek, *Nasza Siostra - Córka i Matkę Pana*, s. 57-59.

¹³³⁷ 1PP, s. 325.

¹³³⁸ 2PP, s. 242.

¹³³⁹ 1PP, s. 91.

¹³⁴⁰ Tamże, s. 21-22.

¹³⁴¹ Tamże, s. 67.

¹³⁴² Zob. E. Piotrowski, *Teodramat*, s. 122.

sercach ludzkich, jako nowe przykazanie, które jest „duchem i życiem”. Nie jest to już przymierze bojaźni niewolników, ale prawo wolności synów Bożych¹³⁴³. Duch Święty przemienił wewnętrznie serca uczniów tak, że z ludzi zatrwożonych stali się odważnymi świadkami Zmartwychwstałego, ciesząc się, że są godni cierpieć dla Chrystusa. Te skutki działania Ducha Świętego widoczne były nie tylko u apostołów, ale i wśród ich słuchaczy. W pierwszym dniu przepowiadania św. Piotra nawróciło się tysiące słuchaczy, a liczba ta ciągle się pomnażała. Inni, opuszczając wszystko rozdali swe posiadłości i składali je u stóp apostołów, trwając w modlitwie i na codziennej Eucharystii¹³⁴⁴. Duch Święty stał się źródłem jedności i miłości całego pierwotnego Kościoła tak, że wszyscy stanowili jedno serce i jedną duszę. Nowe życie w Chrystusie dokonuje się w nowym zrodzeniu z wody i Ducha¹³⁴⁵. Na nic by się nie przydał dar stworzenia – podkreślił o. Honorat – a nawet dobrodziejstwo odkupienia, gdyby człowiek nie otrzymał Ducha Świętego, który wypełnia nowym życiem cały Kościół. Duch Święty, który w Wieczerniku zstąpił na Kościół, nigdy go już nie opuszcza, ale go nieustannie napełnia nowym życiem¹³⁴⁶.

Kontynuacja zbawczej misji w Kościele – zaznaczył Balthasar – realizuje się dzięki nierozdzielnej jedności między przemienionym przez Ducha Świętego Panem i samym Duchem, który bez końca wydobywać będzie na światło dzienne „ukryte skarby” (Kol 2,3) tajemnicy Chrystusa¹³⁴⁷. Duch Święty w każdym czasie uobecnia zbawcze dzieło Chrystusa, które jednak nie przestaje być skandalem dla świata. Historia świata i Kościoła jest w najwyższym stopniu dramatyczna. Na oczach ludzi rozgrywa się ciągle trwająca batalia na śmierć i życie. Doskonale „tak” Chrystusa prowokuje bezwzględne demoniczne „nie” przeciwko Bogu i Jego dziełu. Finalny okres dziejów świata – według Balthasara – okazuje się czasem najostrzejszej batalii. Dramat wykracza ponad wszelkie działanie możliwe do przewidzenia w świecie. Nowe życie w Chrystusie jest odrzucane przez świat i zabijane. Balthasar mówi o tytanicznej wręcz insurrekcji ludzi, skierowanej przeciwko Chrystusowi i Jego Kościołowi. W tej dramatycznej walce uczestniczy każdy wierzący. W tym zbawczym dramacie jest ciągle aktualne napięcie między „już” definitywnego zbawienia i „jeszcze nie” egzystencji w wierze.

¹³⁴³ 4PP, s. 260-261.

¹³⁴⁴ Tamże, s. 269-270.

¹³⁴⁵ Tamże, s. 274; Ci, którzy przez sakrament chrztu umierają dla grzechu - według św. Pawła - otrzymują „nowe życie” (Rz 6, 4). Nowe życie, w którym uczestniczy nowy człowiek jest upodobnieniem się do samego Chrystusa paschalnego. H. Muszyński, *Izrael a Kościół w nowym Katechizmie*, „Collectanea Theologica” 2 (1995), s. 33.

¹³⁴⁶ 4PP, s. 266-268.

¹³⁴⁷ Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 557-558.

W teatrze – zaznaczył Balthasar – uprzednie ogłoszenie zwycięstwa jest nonsensem, natomiast w „teatrze apokaliptycznym” dopiero wraz z momentem zwycięstwa Chrystusa i głoszenia Jego Dobrej Nowiny rozpoczyna się akcja ostatecznie dramatyczna. Nad wszystkim dominuje jednak wizja ostatecznego zmartwychwstania, którego już żadne zło ani nieprawości świata nie są w stanie zakłócić¹³⁴⁸. Scola podkreślił, iż przy-niesione przez Chrystusa rozwiązanie tajemnicy człowieka nie oznacza uprzedniego wyeliminowania dramatu konkretnego człowieka. Dar Chrystusa zostaje ofiarowany w wolności, która „współdziała” w życiu chrześcijańskim nie zostaje usunięty konstytuujący je dramat. Można powiedzieć, że zostaje on w pewnym sensie właśnie radykalizowany¹³⁴⁹. Dlatego Jezus zawsze domaga się od swych uczniów dziecięcego zawie-rzenia Opatrzności Jego Ojca, który przecież troszczy się o najmniejsze potrzeby swo-ich dzieci: „Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,31-33; por. Mt 10,29-31)¹³⁵⁰. Chrystus pragnie, aby ludzie tak jak On, kochali Boga jako Ojca miłością prawdziwie synowską. Chrystus podczas burzy na jeziorze wystawił na próbę wiarę i zaufanie uczniów w Jego Opatrzność. To doświadczenie dane im było na całe życie i zachowali je głęboko w sercach, pamiętając o nim ilekroć potem znaleźli się w utrapieniu wewnętrznym lub podczas prześladowania. Takiej próbie wiary byli poddani nie tylko apostołowie ale tej próbie jest poddawany każdy chrześcijanin¹³⁵¹.

Podsumowując, zdaniem bł. Honorata, dopiero Chrystus przychodząc na ziemię, ukazał całą prawdę o człowieku, o jego godności w stanie pierwotnej sprawiedliwości i w stanie upadku. Bóg powołał do istnienia świat a w nim człowieka ze względu na Chrystusa. Autor podkreślił, że każdy człowiek został ukształtowany na wzór ciała i duszy Słowa Wcielonego. Ze względu na człowieka Zbawiciel cierpiał, umarł i zmar-twychwstał. O. Honorat zaznaczył, iż Zbawiciel uczyniłby to samo nawet ze względu na jednego człowieka. Przez grzech pierworodny stracił on bezpowrotnie ontyczną więź ze swym źródłem życia, ze swym Stwórcą. Człowiek uległ pokusie szatana, ponieważ chciał być jak Bóg i postawił siebie w miejsce Boga. Potrzebuje on jeszcze bardziej

¹³⁴⁸ Zob. tenże, *Jezus Chrystus jako persona dramatis. Zbawczy dramat w Chrystusie w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, s. 65-66.

¹³⁴⁹ A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 371.

¹³⁵⁰ KKK 305.

¹³⁵¹ 2PP, s. 212n; Czasy, w jakich przyszło żyć błogosławionemu Honoratowi to czasy zaborów, inwigilacji i wielkich prześladowań. Dlatego autor podnosi ducha narodu, odwołując się do Ewangelii. Nie-jednokrotnie dysponował na śmierć bohaterów narodowych. *Boży architekt. Bł. Honorat Koźmiński, kapucyn*, red. G. Bartoszewski, Instytut Bł. Honorata Koźmińskiego, Warszawa 2003, s. 45-47.

zbawczej miłości i bez „interwencji” Boga nie jest w stanie już do Niego wrócić. Ludzka egzystencja po grzechu naznaczona jest tragizmem cierpienia, wojen, katastrof, przemocy i śmierci. Sprzeciw świata wobec Chrystusa ciągle trwa, ale według bł. Honorata miał swój szczególny wyraz wtedy, gdy Jerozolima odrzuciła Mesjasza. Na to destrukcyjne działanie szatana i grzeszne działania człowieka Bóg odpowiada jeszcze większą miłością. Odpowiedzią Boga na sytuację śmierci człowieka jest zbawcza miłość Chrystusa. Poprzez chrzest człowiek zostaje włączony w nową egzystencję Zmartwychwstałego. Chrześcijanin w Chrystusie staje się nowym stworzeniem i otrzymuje nowe życie, które ma się realizować w Jego Kościele. Dla bł. Honorata Kościół jest żywym organizmem, w którym płynie i pulsuje krew Chrystusa. Kościół jest przedłużeniem uświęcającej misji Chrystusa w świecie i Jego działanie dokonuje się głównie przez sakramenty. Przy nowym zrodzeniu z wody i Ducha, zstępuje Duch Święty. Duch Święty, który w Wieczerniku zstąpił na Kościół, nigdy go już nie opuszcza. Jednak – jak podkreślił Balthasar – trwa nieustanna walka skierowana przeciwko Chrystusowi i Jego Kościołowi. Nowe życie w Chrystusie jest odrzucane przez świat. W tej dramatycznej walce uczestniczy każdy wierzący. Historia Kościoła jest w najwyższym stopniu dramatyczna.

3. Chrystocentryczny charakter odpowiedzi człowieka na wezwanie miłości Bożej

W części tej ukazane zostanie znaczenie Chrystodramatu dla życia duchowego chrześcijanina. Zobaczymy, w jaki sposób prawda objawiona w Chrystusie może zostać afirmowana przez doświadczenie wewnętrzne człowieka. O. Honorat pragnie ukazać ludziom w nowy sposób osobę Boskiego Miłośnika, tak by obudzić w nich wiarę i wzrost miłości do Boga. Szczególnie w nauczaniu bł. Honorata podkreślony jest aspekt pasyjny związany z dążeniem do doskonałości w trudnych czasach zaborów i inwigilacji. Autor pragnie rozmiłować słuchaczy w Bożej miłości, która objawiła się przede wszystkim w Chrystusie ukrzyżowanym.

3.1. Wiara jako odpowiedź człowieka na dar powołania w Chrystusie

Honorat Koźmiński w swym dziele już na wstępie wyraźnie podkreśla, że jego głównym celem jest wzbudzenie w człowieku żywej wiary w Bożą miłość. Autor pragnie pociągnąć słuchaczy do Bożej miłości, by wzbudzić w nich odpowiedź na miłość

Boga. Wpatrywanie się i kontemplacja stwórczego dzieła miłości winna budzić w sercu człowieka naturalną wdzięczność i miłość. Ta postawa wdzięczności, zaangażowania, odwzajemnienia prowadzi do pełnego uszczęśliwienia człowieka¹³⁵². Bł. Honorat podkreślił, że na oczach człowieka całe stworzenie świadczy o miłości Boga i pobudza go, popycha wręcz do uznania Boga, oddania Mu chwały i kochania Go¹³⁵³. Człowiek wręcz zobowiązany jest, aby oddawać chwałę Bogu wobec i w imieniu całego stworzenia¹³⁵⁴. Odpowiadając na ten dar łaski Bożej, uczestniczy on w świętości, piękności i szczęśliwości Bożej¹³⁵⁵.

Szczyt udzielania się Bożej miłości dokonuje się wraz z przyjściem Chrystusa. Bóg wydał swego Syna, który umiłował każdego człowieka i oddał za wszystkich swe życie (por. J 3,16; J 15,9). Co więcej, dał siebie jako pokarm w Eucharystii. Wobec tak wielkiej łaski człowiek nie może przejść obojętnie. To zbawcze wydarzenie w Chrystusie tym bardziej domaga się od ludzi wdzięczności i odwzajemnienia Jego miłości a przede wszystkim zerwania z grzechem¹³⁵⁶. Chrystus pragnie zaangażowania miłości z całego serca. Jak zaznaczył bł. Honorat, chodzi tu o wiarę miłosną, o jakiej mówił Filip diakon do urzędnika królowej etiopskiej, który prosił o chrzest: „Jeżeli wierzysz z całego serca, możesz być ochrzczonym” (por. Dz 8,36-38). Bo kto uwierzy z całego serca, że Bóg dla niego stał się człowiekiem i umarł za niego w niewysłowionych mękach, ten dopiero może Go ukochać z całego serca. Takie zaangażowanie wiary miłosnej prowadzi do zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. Kto zaś nie angażuje się z całego serca, ten zostaje w takim stosunku do Boga, w jakim był Adam po upadku¹³⁵⁷. Chrześcijańska wiara „działa przez miłość”, naśladując Ojca jako ostateczne Źródło i współpracuje w stwarzaniu nowej ziemi i nowego nieba (Ap 21,1nn). Chrześcijanin, który poznaje tę miłość pragnie się nią dzielić. Największą miłością jest przekazywanie innym Chrystusa, który jako jedyny jest w stanie dać odpowiedź na pragnienie ludzkiego szczęścia i prawdy¹³⁵⁸.

Zdaniem Błogosławionego, tylko dogłębne poznanie i kontemplacja osoby Boskiego Miłośnika i związanych z Nim wydarzeń zbawczych jest w stanie do głębi poru-

¹³⁵² 1PP, s. 39-40.

¹³⁵³ Tamże, s. 18-123.

¹³⁵⁴ Tamże, s. 124.

¹³⁵⁵ Tamże, s. 66-71.

¹³⁵⁶ 2PP, s. 7-14.

¹³⁵⁷ 4PP, s. 128; Gołębiowski powie, że aby zostać zbawionym, trzeba przyjąć z wiarą Ewangelię Królestwa. Por. M. Gołębiowski, *Idea zbawienia w Piśmie Świętym*, AK 432 (1981), s. 60.

¹³⁵⁸ A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 391.

szyć, zachwycić i pociągnąć najbardziej zatwardziałe serca do Chrystusa¹³⁵⁹. Autor wzywa odbiorców swego dzieła do wyrażenia wdzięczności Bogu, ponieważ przez całe wieki, pokolenia oczekiwały i pragnęły Mesjasza żyjąc tylko obietnicą. Natomiast obecne pokolenia – jak zaznaczył o. Honorat – dostały już tej łaski. Jako nowe stworzenie, żyjąc w nieustannej bliskości Chrystusa człowiek współczesny często nie docenia tak wielkiego daru łaski. Autor powiedział, że: „jeden dzień spędzony w Jego obecności więcej znaczy niżeli całe lata przed wcieleniem”¹³⁶⁰.

Benedykt XVI w encyklice *Deus Caritas est*, podkreślił, iż miłość jawi się jako rzeczywistość, którą odkrywamy, otrzymujemy i dajemy. Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,10), miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi. Ta interpersonalna relacja sprawia, że Boży dar miłości staje się jednocześnie wezwaniem do odpowiedzi na ten dar. Najpełniejszą odpowiedzią człowieka na ten dar jest całkowite obdarowywanie sobą Boga i ludzi¹³⁶¹.

Historia Bożej miłości w Chrystusie – jak zaznaczył o. Honorat – jest ogólnie znana wszystkim niemal od kolebki, ale w sposób powierzchowny, dlatego z czasem nie wzbudza już w sercach ludzi zachwyty, a nawet zainteresowania. Aby Słowo Boże mogło wprawić w podziw słuchacza, by mógł on zatopić się w Bożej miłości, potrzeba – zdaniem autora – głębokiej kontemplacji Słowa. Konieczne jest odkrycie na nowo Ewangelii jako niesłuchanie Dobrej Nowiny, która przekracza najśmielsze oczekiwania, wzbudzając w sercu człowieka uczucie zachwyty, podziwu, niewysłowionego pokoju. W ludzkie serce wpisana jest taka potrzeba nieskończonego szczęścia i miłości. Brak zainteresowania czy nawet niechęć do spraw Bożych przypomina autorowi nadejście tych czasów, o których pisze św. Paweł: „Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosić, ale według własnych pożądań, (...) będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracać od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom” (2 Tm 4,3-4)¹³⁶².

Scola wskazał na fakt, iż uczniowie Chrystusa, którzy widzieli, słyszeli i dotykali Słowo życia (por. 1 J 1,1-2), byli w bliskiej zażyłości z Jezusem. To widzenie, od-

¹³⁵⁹ 1PP, s. 5-9.

¹³⁶⁰ Tamże, s. 201.

¹³⁶¹ Biblia objawia nam prawdę o wielkim darze miłości Boga do ludzi, który swoją pełnię osiąga w osobie Jezusa Chrystusa. Dobrze wyraża to tekst Janowy: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, (...)” (J 3,16). Dar ten stanowi odpowiedź na największą tęsknotę człowieka w dążeniu do szczęścia i wieczności. Dar Bożej miłości jest odkrywany i doświadczany poprzez wiarę. Bóg, obdarowując człowieka miłością, tworzy z nim osobową wspólnotę. Benedykt XVI, Encyklika o miłości chrześcijańskiej, *Deus Caritas est*, Wyd. Znak, Kraków 2006, nr1; por. 1PP, s. 26-27.

¹³⁶² 1PP, s. 5-9.

czuwanie i dotykane doprowadziło ich do głębokiej relacji z Nim i żywej wiary. W wyniku tego spotkania dochodzi do pełnego miłości poznania Boga żywego, które spowodowało dogłębną przemianę całego człowieka, otwarcie się i powierzenie Prawdzie jedynej. Poprzez wydarzenie osoby i dzieła Chrystusa chrześcijańska egzystencja zdaniem Scoli jawi się jako powołanie, które jest odpowiedzią na wezwanie (por. J 15,16) i przedłuża się w stopniowym utożsamianiu się wierzącego z Chrystusem. Powołania św. Pawła i Jana pozostają paradygmatyczne dla scharakteryzowania egzystencji chrześcijańskiej. Powołanie rodzi się pod wpływem całościowej odpowiedzi na wezwanie Jezusa. Życie jako powołanie, rozwija się na podstawie stopniowego kształtowania się Chrystusa w wierzącym, „aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4,19). Jest to stopniowe upodabnianie się do Chrystusa, aż po posiadanie Jego uczuć (por. Flp 2,5) i Jego myślenia (por. 1 Kor 2,16)¹³⁶³.

Ta chrystokształtność – jak podkreślił Ferdek – jest dziełem Chrystusa i współpracy człowieka z Jego łaską. Nie zostanie ona osiągnięta bez ludzkiego wysiłku. Człowiek powinien pragnąć tych kształtów i współpracować z kształtującym go Chrystusem¹³⁶⁴.

Balthasar wskazał na charakterystyczne w życiu Jezusa roszczenie, by inni poszli za Nim. Ten, kto straci życie z miłości dla Niego, zachowa je (Mt 10,39). Postawa wobec Jezusa będzie rozstrzygała o ostatecznym losie człowieka (Mk 8,38). Wezwanie Jezusa do pójścia za Nim jest dla Balthasara potwierdzeniem, że Bóg nie zamierza sam odgrywać zbawczego dramatu, lecz czyni On miejsce na współdziałanie człowieka, respektując jego wolność. Bóg wprowadza nas w dramatyczną grę, angażując każdego z nas w sposób niepowtarzalny. Czyni to przez Ducha Świętego, który przemawia w głębi ludzkich serc. Człowiek zostaje uzdolniony do przyjęcia słowa Boga i udzielenia na nie odpowiedzi¹³⁶⁵.

Boski *Romans nad romansami* Koźmińskiego jest prezentacją cudów miłości Oblubieńca wobec swej oblubienicy. Zdaniem Błogosławionego te cudowne wydarzenia zbawcze są w stanie zachwycić i pociągnąć świat. Dalej, jedynie ludzka ograniczoność i nieudolność jest przeszkodą w ukazaniu pełni blasku Chrystusa. Według niego do tego właśnie odnosiły się słowa Chrystusa wypowiedziane przed odejściem: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie” (J 16,12). Zbawczy dramat Chrystusa, zawierający w sobie pełnię prawdy i miłości, kiedy już

¹³⁶³ A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 366-368.

¹³⁶⁴ B. Ferdek, *Nasza Siostra – Córkę i Matkę Pana*, s. 57-59.

¹³⁶⁵ Zob. M. Pyc, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda*, s. 239-240.

dotrze do człowieka, wtedy jest w stanie uszczęśliwić go w doczesności i na całą wieczność¹³⁶⁶.

Bł. Honorat, zagłębiając się w niezmierzony ocean miłości Bożej, pragnie swą twórczością, która ma przede wszystkim charakter duszpasterski, obudzić współczesne mu oziębłe środowisko z letargu niewiary. Według o. Honorata lekarstwem na powszechną oziębłość, obojętność, zepsucie całych społeczeństw i zanik wiary, jest pełne zaangażowanie serca ludzkiego wobec Serca Jezusa¹³⁶⁷.

O. Honorat w swym nauczaniu podkreślił że, wpatrywanie się i kontemplacja stwórczego dzieła miłości Boga i Jego słowa budzi w sercu człowieka naturalną wdzięczność, miłość i odpowiedź wiary. Koźmińskiemu chodzi tu o wiarę miłosną, z całego serca, o jakiej mówił Filip diakon do urzędnika królowej etiopskiej, który prosił o chrzest: „Jeżeli wierzysz z całego serca, możesz być ochrzczonym”.

3.2. Wezwanie do naśladowania

Autor *Powieści nad powieściami* wyraźnie podkreślił, iż nie możliwe jest naśladowanie Chrystusa bez uprzedniej kontemplacji poszczególnych tajemnic związanych z Jego życiem. Dopiero po głębokiej kontemplacji tajemnicy Chrystusa możemy naśladować Go w Jego życiu ukrytym, ubóstwie, posłuszeństwie, w pokorze i prostocie, w pracy, w uległości, w zaparciu się siebie, w wygnaniu i w cierpieniu¹³⁶⁸. W celu pobudzenia odbiorców dzieła do zaangażowania i naśladowania Jezusa, bł. Honorat bardzo często odnosi się do wzoru Maryi i żywotów świętych, którzy uczynili to w sposób heroiczny¹³⁶⁹. Jak podkreślił o. Honorat, Chrystus prowadził życie ubogie i pospolite wśród ludzi, wyrzekając się chwały i blasku, stał się wszystkim dla wszystkich, jedząc i pijąc (por. Mt 11,19). Dzięki temu, każdy ma możliwość do naśladowania Jego stylu życia¹³⁷⁰.

Błogosławiony podkreślił fakt, iż Chrystus przede wszystkim całe życie był posłuszny swemu Ojcu. Wyrzekając się własnej woli, aż po oddanie życia, zostawił trwały wzór do naśladowania. Wzywa On swych uczniów przede wszystkim do praktykowania

¹³⁶⁶ 1PP, s. 9-11.

¹³⁶⁷ Tamże, s. 17-21.

¹³⁶⁸ Tamże, s. 354-380; Scola podkreśla, że realizacja powołania chrześcijańskiego polega na faktycznym kroczeniu za Chrystusem w naśladowaniu Go w tym, co czynił. „Sequela” jest formą i treścią. Por. A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 382.

¹³⁶⁹ 1PP, s. 349, 359, 363, 379.

¹³⁷⁰ 3PP, s. 368-369.

posłuszeństwa i zaparcia się siebie. Bł. Honorat w praktykowaniu cnoty posłuszeństwa, która – jego zdaniem – jest niezwykle ważna w prowadzeniu chrześcijańskiego życia, powołał się na nauczanie ojców Kościoła i licznych świętych. I tak odniósł się w tym temacie szczególnie do nauczania: Czcigodnego Bedy, św. Bernarda, św. Jana od Krzyża, św. Teresy, św. Tomasza z Akwinu, św. Grzegorza Wielkiego, św. Bonawenturę, św. Ignacego¹³⁷¹.

O. Honorat zwrócił uwagę na fakt, iż Jezus zdecydowaną większość swego życia spędził w ukryciu i cichości, dlatego zachęcał on do naśladowania Go w życiu ukrytym, w cichości i pokorze. Według o. Honorata cichość i pokora jest główną cechą wewnętrzną chrześcijaństwa. Jest to cnota niezwykle ważna na drodze życia duchowego chrześcijanina, a jednocześnie cnota najtrudniejsza dla natury ludzkiej skażonej pychą w samym zarodku. O niej mówił Jezus: „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (por. Mt 11,29). Pokora i cichość jest śmiercią i odrodzeniem dla skażonej upadłej natury ludzkiej. Jest typową cnotą chrześcijańską, nieznaną i nierozumianą w świecie pogańskim. Dla o. Honorata cichość i pokora serca są cnotami wyłącznie Chrystusowymi, stanowiącymi szczególny przymiot Zbawiciela¹³⁷². Jezus umywając nogi uczniom, dał przykład pokory, jako ten, kto służy. Jezus tym przykładem ukazuje, jak wypełniać przykazanie miłości i wzywa swych uczniów i naśladowców do wzajemnej służby. Prawdziwy chrześcijanin to ten, który traci swoje życie i służy z pokorą. Wszelka duchowość zakonów, zgromadzeń, stowarzyszeń i wspólnot chrześcijańskich czerpie przykład właśnie z tej postawy i słów samego Mistrza z Nazaretu. „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyni-

¹³⁷¹ 1PP, s. 370-373; W praktykowaniu posłuszeństwa Honorat powołuje się na rady Czcigodnego Bedy. Swą myśl wyraża językiem teologii dramatu: „Potrzeba było, mówi Wielebny Beda, żeby Ten, który jest jedynym najwyższym Mistrzem naszym, sam nauczył nas tych pierwszych zasad chrześcijańskiego żywota, by większą część życia swego ziemskiego poświęcił posłuszeństwu, które jest niezbędnym warunkiem zbawienia i jakby królewską ku niebu drogą” 1PP, s. 372; Autor wzywając do radykalizmu praktykowania posłuszeństwa, wyraża swą myśl językiem teologii dramatu: „O człowieku! naucz się już raz słuchać, woła Bernard Ś. Ziemio, naucz się podlegać! Prochu, naucz się czynić wolę cudzą! Uniź się prochu pełen pychy! Sam Bóg się poniżył, a ty się wywyższasz! Bóg poddał się ludziom, ty więc, chcąc nad ludźmi panować, stawiasz się wyżej Boga. Panu Bogu więcej się w tobie podoba najmniejszy czyn posłuszeństwa, niżeli wszelkie usługi, jakie pragniesz Mu oddać z własnego twego wyboru (Ś. Jan od Krzyża)”. 1PP, s. 373. Podaje cenne rady, powołując się na św. Teresę: „Bardzo mi się wydaje ważnym, mówi Ś. Teresa, «dla osób, którym Pan Bóg pozwala iść drogą doskonałości, aby pracowały nad wyrobieniem w sobie cnoty szybkiego posłuszeństwa. A choćby nawet nie żyły w zakonie, zawsze będzie dla nich korzystnym zostawać w pewnej zależności, w tym celu, by się wyrzec woli własnej, która najwięcej duszom szkodzi»”. 1PP, s. 373.

¹³⁷² 1PP, s. 374-375; por. 2PP, s. 39, 371-372, 153.

łem”(J 13.14-15). Powołanie i charyzmat wielu zakonów wprost wyrasta z pokornej służby chorym i ubogim ¹³⁷³.

Koźmiński podkreśla, iż faktu przebywania Chrystusa na pustyni, wielu świętych mnichów i ojców pustyni czerpało trwałą wzór. Udawali się oni na pustynię lub miejsce odosobnienia, a niektórzy niemal całe swe życie spędzali w samotności aby na wzór Chrystusa trwać w poście i na modlitwie. Takim szczególnym przykładem dla autora jest św. Franciszek z Asyżu, który napisał regułę dla pustelni i sam trwał na modlitwie w odosobnieniu. Bł. Honorat zachęcał swych słuchaczy do szukania samotności, „izdebki” w swym życiu, aby móc wejść w relację miłości z Panem, którego wśród gwaru świata nie można usłyszeć. O. Honorat napisał: „Odmęt interesów światowych przytłumia zupełnie głos Jego, który daje się słyszeć tylko na puszczy duchowej, dlatego Bóg sam zwykle na nią duszę pociąga, mówiąc: Zawiodę ją na puszcze i tam mówić będę do serca jej”¹³⁷⁴. Uczeń Chrystusa wezwany jest na pierwszym miejscu do modlitwy na wzór Chrystusa, który często całe noce spędzał na modlitwie¹³⁷⁵.

Jak zaznaczył Błogosławiony, ludzie ubodzy są wyjątkowym przedmiotem miłości Boga i troski Chrystusa. Dla nich to Jezus narodził się w żłóbku wstawszy się ubogim. Pierwszymi świadkami narodzenia byli ubodzy pasterze. Jezus powołał na swych uczniów ludzi ubogich. Pośród ubogich najczęściej przebywał i dał im błogosławieństwo, czyniąc właśnie ich dziedzicami królestwa niebieskiego. Dlatego – jak podkreślił Honorat – ubogie życie wielu chrześcijan jest przywilejem, skarbem ukrytym w roli i nie powinno być powodem do smutku i narzekania ale okazją do naśladowania samego Jezusa¹³⁷⁶.

Chrystus, w którym objawiła się pełnia miłości zbawczej – zdaniem bł. Honorata – wzywa do naśladowania i pociąga za sobą naśladowców do udziału w losie wygnańca¹³⁷⁷. Znakiem rozpoznawczym ucznia Chrystusa jest właśnie wypełnianie przykazania miłości bliźniego, życie w miłości i jedności z braćmi¹³⁷⁸.

Chrystus pociągnął za sobą uczniów także poprzez moc słowa¹³⁷⁹. Wielkie spotkania z Jezusem opisane w niezrównany sposób w Ewangelii jak powołanie Andrzeja i Jana, spotkanie z Samarytanką, ślepym od urodzenia Zacheuszem, dokonały się – według Scoli –

¹³⁷³ 2PP, s. 20-21.

¹³⁷⁴ Tamże, s. 126.

¹³⁷⁵ Tamże, s. 99, 159-160.

¹³⁷⁶ Tamże, s. 31-32.

¹³⁷⁷ 1PP, s. 324; 355-356.

¹³⁷⁸ 2PP, s. 86-87.

¹³⁷⁹ Tamże, s. 146.

na drodze zdumienia Jego mocą nauczania i uznania Go za Kyriosą. Również spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem dokonywały się w sposób sakramentalny i wywoływały zdumienie. Zewnętrzne prześladowania ani upadki wewnętrzne, cały dramatyzm życia chrześcijańskiego uczniów, nigdy nie przekreśliły tej fascynacji Jego słowem¹³⁸⁰. Dopiero tak pociągniętych i zafascynowanych uczniów Chrystus posyła, aby jak On, głosili Dobrą Nowinę¹³⁸¹. Scola podkreślił, że Chrystus jest żyjącą Prawdą i nie da się odłączyć „tego”, czego naucza i co zaleca, od tego, „jak” to czyni. Naśladowanie jest samo w sobie początkiem zbawienia¹³⁸². Jezus w swym nauczaniu wzywa do wejścia na radykalną drogę błogosławieństw, które są streszczeniem całej Ewangelii¹³⁸³.

Zdaniem bł. Honorata, Chrystus, w którym objawiła się pełnia miłości zbawczej, pociąga za sobą naśladowców do udziału w swym losie. Dzieje się to poprzez kontemplację poszczególnych tajemnic związanych z Jego życiem. Człowiek zafascynowany i zakochany w Chrystusie, pragnie naśladować Go w Jego życiu ukrytym, w ubóstwie, posłuszeństwie, pokorze, w pracy, w wygnaniu i cierpieniu. Honorat w swym nauczaniu bardzo często odnosi się do wzoru Maryi i licznych świętych, którzy uczynili to w sposób heroiczny.

3.2.1. Dramatyzm naśladowania – znaczenie Męki Pańskiej dla życia duchowego chrześcijanina

Honorat Koźmiński podkreślił, iż krzyż Chrystusa stoi w centrum chrześcijaństwa. Jest jedynym usprawiedliwieniem chrześcijanina i jedyną jego mądrością. Jeżeli Jezus, a później także Jego uczniowie, nie złagodzili zgorszenia i skandalu krzyża, to dlatego że kryła się w nim wielka tajemnica i głęboki sens. Ów głęboki sens tajemnicy krzyża odkrył błogosławiony Honorat Koźmiński. Jako duchowy syn św. Franciszka, w trudnych czasach niewoli i prześladowań wiernie trwał i jednoczył się z ukrzyżowanym Chrystusem. Co więcej, potrafił wzniecać zapał i nadzieję wśród wielu ludzi i prowadzić ich do Chrystusa dramatyczną drogą krzyża i cierpienia. Czynił to m.in. przez swoją działalność pisarską i kaznodziejską, która posiada znamienity rys pasyjny. Poprzez meandry stylu i języka tejże epoki ukazuje nam bardzo realistyczne i głębokie przeżywanie i kontemplowanie męki krzyżowej Chrystusa. Kontemplacja Męki Pań-

¹³⁸⁰ A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 82-83.

¹³⁸¹ 2PP, s. 46-47.

¹³⁸² A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, s. 382.

¹³⁸³ 2PP, s. 29.

skiej, prowadząca do umiłowania Ukrzyżowanego, odgrywa – według Honorata – niezwykle ważną rolę w życiu duchowym chrześcijanina, bowiem wpatrywanie się w Ukrzyżowanego jest podstawową zasadą rozeznania duchowego i umożliwia naśladowanie Go, wstępowanie w Jego ślady¹³⁸⁴.

3.2.2. Wpatrywanie się w Ukrzyżowanego podstawową zasadą rozeznania duchowego chrześcijanina

Pragnienie upodobnienia się do Chrystusa ukrzyżowanego dominowało nie tylko w twórczości bł. Honorata, ale w całej jego wewnętrznej postawie¹³⁸⁵. Chrystocentryzm franciszkański, polegający na kontemplacji człowieczeństwa Chrystusowego głównie w aspekcie Jego wyniszczenia i ofiary był głównym znamieniem jego duchowości. Pragnieniem bł. Honorata było łączenie własnych cierpień z cierpieniami Chrystusa¹³⁸⁶. Takie spojrzenie na tajemnicę świętości można znaleźć w jego kierownictwie duchowym, m.in. w listach do sióstr zakonnych¹³⁸⁷. Sam o. Honorat został wystawiony na ciężką próbę, zwłaszcza w ostatnich latach swego życia¹³⁸⁸. Do współczujących mu w cierpieniach mówił: „Kto mi współczuje, ten mi ubliża, jakbym nie znał wartości cierpienia”¹³⁸⁹.

Autor ten podkreślił, że człowiek jednak nie jest w stanie naśladować Chrystusa, zwłaszcza cierpiącego i ukrzyżowanego i uczestniczyć prawdziwie w Jego życiu bez uprzedniego wpatrywania się i kontemplacji Jego osoby. Dlatego najpierw ukazuje wnikliwą kontemplację osoby ukrzyżowanego i cierpiącego Chrystusa. Taka postawa, kontemplatywnej pobożności kenotycznej, umożliwia człowiekowi gruntownie nową orientację życiową¹³⁹⁰.

¹³⁸⁴ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 10.

¹³⁸⁵ Jego notatki z rekolekcji i rozmyślań zawarte w osobistym notatniku duchowym są aż nadto przekonującym świadectwem, że Chrystus cierpiący i ukrzyżowany był nieustannym przedmiotem kontemplacji Honorata. ND, s. 447-553, G. Bartoszewski, P. Brzozowska, *Duchowość o. Honorata i jego zgromadzeń ukrytego życia zakonnego*, w: *Kontemplacja i działanie*, red. B. Beize, tom 15, Warszawa 1983, s. 87.

¹³⁸⁶ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 23.

¹³⁸⁷ Tamże, s. 25; W jednym z listów do sióstr zakonnych o. Honorat daje taką poradę „Umarłaś już światu i swoim, żyjże dla Boga i dla Jego dzieci, a nie wracaj do świata, któryś mężnie dla Boga porzuciła. (...) Ofiaruj wesółym sercem Bogu te wszystkie upokorzenia jakie cię skądkolwiek spotykają, a one będą fundamentem łask i nowego postępu dla twojej duszy”. *List o. Honorata Koźmińskiego do s. Anny Burzyńskiej*, w: *Wybór pism o. Honorata Koźmińskiego*, cz. II, ATK Warszawa 1983, s. 189; W innym liście radzi o. Honorat: „Sam Pan Jezus znosić raczył stan podobny i najwięksi święci daleko większe i zewnętrzne, i wewnętrzne uciski cierpieli. Powinno cię to pocieszać, że Bóg ciebie tak słabiutką, uznał godną tak ciężkiej próby”. Tamże, s. 285; por. Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 24.

¹³⁸⁸ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 24.

¹³⁸⁹ *Apel XIV Kapituły Prowincjalnej, w: Błogosławiony Honorat Koźmiński (Pokłosie beatyfikacji)*, red. G. Bartoszewski i R. Prejs, Warszawa 1993, s. 24.

¹³⁹⁰ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 54.

Krzyż dla bł. Honorata jest podstawową zasadą rozeznawania powołania. Kiedy Chrystus wzywa duszę do opuszczenia wszystkiego i wejścia na drogę doskonałości, a ona czuje w sobie opór, to wnikliwe spojrzenie na krzyż przynosi jej nowe światło i odwagę¹³⁹¹. Chrystus cierpiał na krzyżu za każdego grzesznika z osobna; przez jego grzechy został On zabity i teraz z krzyża pokazuje mu swoje rany¹³⁹². Krzyż Chrystusa jest jedynym ratunkiem dla najbardziej zatwardziały grzeszników. Chrystus umarł za wszystkich i nikogo nie przekreśla, nawet największego zbrodniarza, każdemu daje szansę¹³⁹³. Do wszystkich oziębłych i mało gorliwych chrześcijan krzyż jest napomnieniem i wyrzutem¹³⁹⁴. Natomiast dla wszystkich strapiionych, załamanych i udręczonych Chrystus z krzyża staje się oparciem, jedyną nadzieją i pocieszeniem. Ukrzyżowany mówi: „Oto patrz, co ja dla ciebie poniosłem: i rany, i wszelkiego rodzaju boleści, i opuszczenie od ludzi i od Ojca; a ty małego krzyża, który włożyłem na ciebie, nie możesz przyjąć dla mnie z ochotą i dźwigać z miłością. – I któż będzie śmiał dłużej skarżyć się przed Panem?” – zapyta autor¹³⁹⁵. W jakimkolwiek stanie duszy i sytuacji życiowej w jakiej znajdzie się chrześcijanin, krzyż zawsze jest mu oparciem i ratunkiem. Kto spojrzy z wiarą na krucyfiks – zaznaczył autor – ten doświadczy ratunku, pociechy, umocnienia i utwierdzenia w dobrym. Krzyż jest jedyną mądrością i usprawiedliwieniem dla chrześcijanina¹³⁹⁶. Wpatrywanie się w krzyż przynosi ukojenie, umocnienie i pokój w doświadczeniach życiowych. Nigdzie i nigdy tak głęboko i pociągająco, jak z krzyża, nie brzmią słowa Miłośnika: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,8)¹³⁹⁷.

Zdaniem o. Honorata w procesji na Kalwarię można dostrzec każdego człowieka pielgrzymującego na tym świecie. Jak podkreśla w swym nauczaniu Błogosławiony, każdy z ludzi kroczy przez życie w tej procesji, osiągając w ten sposób kres swej ziem-

¹³⁹¹ O. Honorat ukazuje Chrystusa, który mówi z krzyża: „Oto ja dla ciebie poniosłem te rany, nie oszczędzając mego Boskiego Ciała, aż do wylania ostatniej kropli krwi; a ty się namyślasz, czy masz iść za mną, czy ulegać pokusom ciała, świata i szatana”. 4PP, s. 86.

¹³⁹² W dziele o. Honorata, Chrystus z krzyża mówi do grzesznika: „Oto rany, które ja dla Ciebie poniosłem, abym cię od wiecznej zguby wybawił; a ty nie dbasz ani o swoją duszę, ani o moje boleści; nie korzystasz z zasług mej męki i zadajesz Sercu memu boleść tak wielką, jakbyś mnie na nowo krzyżował”. Tamże, s. 86.

¹³⁹³ Honorat wyraża swą myśl słowami: „Nie mów; «za dużo zgrzeszyłem». Krzyż oznajmia, że odkupienie Chrystusowe jest bez miary. Nie mów także, iż za trudna to praca, bo na krzyżu masz Tego, którego mocą wszystkiego dokonasz. Ufaj w Nim, a On sam to zrobi za ciebie”. 3PP, s. 374.

¹³⁹⁴ W dziele o. Honorata Chrystus woła: „Oto dla ciebie ja poniosłem te rany, które świadczą o gorącej miłości dla twojej duszy; a ty mi służysz daleko leniwiej niżeli światu, i narażasz duszę twoją na zgubę, a serce moje zasmucasz przez marnowanie łask, tak ciężko przeze mnie zapracowanych”. 4PP, s. 86.

¹³⁹⁵ 4PP, s. 86.

¹³⁹⁶ Tamże, s. 86.

¹³⁹⁷ 3PP, s. 372.

skiej egzystencji. Ten wielki pochód, procesja w Wielki Piątek, trwa nieustannie i przez wszystkie wieki możemy zobaczyć tłumy idące w stronę Kalwarii¹³⁹⁸. Jedni należą do garstki przyjaciół Chrystusa, którzy towarzyszyli Mu z miłosnym ubolewaniem. Drudzy należą do ulicznych tłumów, co tylko z ciekawości szły na Kalwarię. Wielu też należy do tej zgrai zaciętych wrogów Chrystusa, którzy na tej bolesnej drodze szydzili zeń, bili i popychali go. Zdaniem autora bardzo ważne jest, aby umieć rozeznąć, do której grupy ludzi się zaliczamy i w jaki sposób przyjmujemy swój życiowy krzyż¹³⁹⁹.

Na drodze rozeznania duchowego ważną rolę dla Błogosławionego odgrywa scena z dwoma łotrami obecnymi na Kalwarii. Dobry łotr był wielkim grzesznikiem, uznaje jednak swą grzeszność publicznie i okazuje swą skruchę, jak i współczucie dla Jezusa: „My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił” (Łk 23,41)¹⁴⁰⁰. Wyznaje on wiarę w Chrystusa, nazywa Go Panem, błaga Go o miłosierdzie¹⁴⁰¹. Według autora jest to droga każdego grzesznika, który przyjmuje śmierć jako słuszną karę za popełnione zło. W tej postawie autor widzi drogę wielu grzesznych chrześcijan dźwigających swój krzyż i proszących Jezusa o przebaczenie w sakramencie pokuty¹⁴⁰². Jesteśmy do niego podobni w tym, że rzeczywiście krzyż codziennie musimy znosić. Nie w tym – zaznaczył autor – mamy naśladować dobrego łotra Dysmasa, aby grzeszyć i cierpieć, ale mamy go naśladować w postawie pokory i przyjęcia cierpienia. Jeżeli krzyż zostaje ostatecznie przyjęty z wiarą, jako pochodzący od Boga, to wtedy prowadzi on, jak dobrego łotra, do zbawienia. Dobry łotr jest dla ludzi wzorem w tym, że szczerze wyznaje swą grzeszność i ze skruchą kieruje się do Jezusa prosząc o miłosierdzie. Autor zaznaczył, że ci podejmują swój krzyż jak dobry łotr, którzy szczerze wyznają swe grzechy w sakramencie pokuty, przyjmują cierpienie z pokorą i w swych cierpieniach nie tracą ufności w miłosierdzie¹⁴⁰³.

Zły łotr również dźwigał swój krzyż i doświadczał wielu cierpień, lecz nie dźwigał go z wiarą, ufnością, pokorą, skruchą oraz nie był pogodzony z wolą Bożą. Zły łotr – mimo iż cierpiał – nie doświadczał miłosierdzia ze względu na złe usposobienie serca. I dla niego Bóg obrał najsposobniejszą chwilę do nawrócenia, bo umieścił go przy boku Jezusa. Widział on przykład nawrócenia się dobrego łotra i usłyszał słowa przebaczenia dla niego. Nie potrzebował nic dodawać do swych cierpień. Jednak trwając uparcie w

¹³⁹⁸ 8K, wstęp.

¹³⁹⁹ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 57-59.

¹⁴⁰⁰ 3PP, s. 378-382; por. Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 62.

¹⁴⁰¹ 8K, s. 4.

¹⁴⁰² 3PP, s. 380; por. Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 62.

¹⁴⁰³ 8K, s. 4-5.

złym, potępiał się i pobudzał się do nowego grzechu, bluźniąc Jezusowi. Zamiast modlić się do Niego bluźnił razem z innymi wołając: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas” (Łk 23,39). Oto człowiek niosący krzyż rozpacz i bezowocnych cierpień – napisał bł. Honorat¹⁴⁰⁴. Autor ten ukazuje postawy złego i dobrego łotra jako pierwowzór życia duchowego każdego człowieka niosącego swój krzyż. Przedstawiając tragiczną w skutkach postawę złego łotra autor pragnie przestrzec wiernych przed wchodzeniem na drogę apostazji serca prowadzącą do potępienia siebie¹⁴⁰⁵.

W życiu każdego człowieka krzyż i cierpienie są nie do uniknięcia¹⁴⁰⁶. Ta fundamentalna prawda o człowieku może być czymś zbawiennym, kiedy w dźwiganie krzyża naśladujemy Chrystusa. Chrystus, który prowadzi nas do Ojca i jest dla nas wzorem, mówi: „Kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech mnie naśladuje!” (Łk 9,32). Aby zrealizować to wezwanie Chrystusa, konieczne jest uprzednie wpatrywanie się w osobę Mistrza, który sam cierpi¹⁴⁰⁷. To wpatrywanie się w cierpiącego Chrystusa może uzdolnić człowieka do podjęcia krzyża we własnym życiu. Dopiero, gdy przyjmuje krzyż dobrowolnie z miłości, a nie z nienawiścią, wtedy może wstępować w ślady Ukrzyżowanego. Krzyż Chrystusa – jak zaznaczył bł. Honorat – obnaża także słabość i grzech, staje się zasadą rozeznania życiowych wyborów człowieka¹⁴⁰⁸. Taka postawa wpatrywania się pomaga oderwać się od marności i przywiązania do tego świata i zająć właściwą postawę wobec świata, bogactwa i pokus. Autor podkreślił, że krzyż jest zesłany przez Boga. Tym krzyżem może być dla kogoś choroba, cierpienie, nędza, praca, prześladowanie, obowiązki, poświęcenie, niedostatek¹⁴⁰⁹. Krzyż winien być przyjęty z wiarą i zaufaniem Bogu,

¹⁴⁰⁴ 8K, s. 6-7.

¹⁴⁰⁵ Honorat wyraża swą myśl słowami: „Oto macie obraz złych łotrów, niosących krzyż rozpacz, krzyż bezowocnych cierpień. Patrzcie, jakże przeciwne są ich znamiona od tych, którzy razem z Dysmasem dźwigają krzyż pokuty. (...) Ach zadrżycie moi drodzy, na ten straszny przykład, bo któż z was nie dopatrz w sobie jakiej cechy złego łotra”. Tamże. s. 7.

¹⁴⁰⁶ Tamże.

¹⁴⁰⁷ W sposób poruszający pisze nasz autor: „Patrzmy na Jezusa, zsieczonego różgami, uciśnionego na sercu, obdartego z ostatniej sukienki, wyszydzonego od wszystkich, opuszczonego od uczniów, zdradzonego i sprzedanego przez swego apostoła i jakby odrzuconego od Ojca Niebieskiego, na którego bez żadnej winy, jak sam Piłat przyznał, wydają wyrok śmierci i ciężki krzyż wkładają”. 8K, s. 2.

¹⁴⁰⁸ 7K, s. 7.

¹⁴⁰⁹ Powiedział bł. Honorat: „Patrząc bowiem na Niego, obnażonego na krzyżu, pojmujemy, jak nikczemna jest żądza bogactw, widząc Go konającego w najstraszniejszych cierpieniach, poznajemy marność uciech i rozkoszy ziemskich. Oglądając Go okrytego największą wzdumą, rozumiemy, jak próżna jest chwała świata”. 8K, s. 1.

który wie, czego nam najlepiej potrzeba. Bóg w swej Opatrzności daje człowiekowi krzyż tylko jemu właściwy i odpowiedni aby mógł się zbawić¹⁴¹⁰.

Dla Honorata Koźmińskiego Kalwaria jest miejscem szczególnym i osobliwym. Bł. Honorat nazywa Kalwarię miejscem schadzki miłośników Bożych, miejscem najbardziej właściwym, odpowiednim do kontemplacji miary wielkości Boskiej miłości. Dopiero pod krzyżem i w jego świetle człowiek może właściwie widzieć swoje życie. Tu na Kalwarii Zbawiciel zostawił ów ogień miłości, który przyniósł na ziemię, pragnąc gorąco, aby on zapłonął. Dlatego tutaj też udawali się wszyscy święci i przy tym ognisku miłości rozgrzewali swe serca heroiczną miłością, wpatrując się w Jego miłość. Schodząc z tej góry, przeniknięci tym ogniem Bożej miłości, gotowi byli do największych wyrzeczeń i do spełnienia największych dzieł miłości¹⁴¹¹.

Krzyż dla bł. Honorata jest podstawową zasadą rozeznawania duchowego. Obnaża on słabość i grzech, staje się zasadą rozeznania autentycznych życiowych wyborów człowieka. Postawa kontemplatywnej pobożności kenotycznej jest znamienym rysem duchowości Koźmińskiego. Dla Błogosławionego, na drodze rozeznania duchowego ważną rolę odgrywa scena z dwoma łotrami obecnymi na Kalwarii. Autor ten ukazał postawy złego i dobrego łotra jako pierwowzór życia duchowego każdego człowieka niosącego swój krzyż. Autor podkreślił fakt, że w życiu każdego człowieka krzyż i cierpienie są nie do uniknięcia. Jeżeli krzyż zostaje przyjęty z wiarą, jako pochodzący od Boga, to wtedy prowadzi on, jak dobrego łotra, do zbawienia.

3.2.3. Wstępowanie w ślady Chrystusa Ukrzyżowanego

Całe życie Chrystusa, uwieńczone z miłości ofiarą krzyża, podjętą z miłości po zostaje ideałem oraz trwałym wzorem dla duchowego życia chrześcijanina. „Jeśli kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój, niech się zaprze samego siebie, niech mnie naśladowuje” (Mt 16,24). Tekst ten – jak wiele innych z Nowego Testamentu – stał się źródłem tradycji duchowej i ascetycznej, która od najdawniejszych czasów głosiła konieczność pójścia za cierpiącym Chrystusem oraz wskazywała drogi nie tylko poprzez naśladowanie Jego cnót, ale także wstępowanie w Jego ślady poprzez uczestnic-

¹⁴¹⁰ O. Honorat w następujący sposób zwraca się do czytelnika: „Tobie się zdaje, że twój krzyż za ciężki, wolałbyś pewno dźwigać krzyże bogaczy, ale wierz i ufaj Panu Bogu, że On cię nie pokrzywdził, że On jest najmądrzejszy (...) więc wyciosał dla ciebie krzyż najbardziej odpowiedni i ten tylko dźwigając możesz zejść do nieba”. VIIIK wstęp.

¹⁴¹¹ 3PP, s. 357-358.

two w Jego ofierze¹⁴¹². Autor *Powieści nad powieściami* wyraźnie podkreśla, że nie tylko jesteśmy wezwani do naśladowania Chrystusa, ale że możemy i wręcz winniśmy starać się do Niego upodobnić w wymiarze krzyża¹⁴¹³. Naśladowanie czynów Jezusa w konkretnie życia jest praktycznym przyjęciem kenozy, uniżenia, krzyża i posłannictwa głoszenia światu zbawienia¹⁴¹⁴. Koźmiński swoje nauczanie i twórczość kieruje przede wszystkim do wiernych, którzy znajdowali się w trudnej sytuacji pod zaborami i ma ono przede wszystkim cel duszpasterski, praktyczny, aby obudzić wiarę i podnosić ducha narodu. Warto tutaj zaznaczyć, że o. Honorat czynił to szczególnie poprzez kierownictwo duchowe i konfesjonal¹⁴¹⁵.

Autor *Powieści nad powieściami* zaznaczył w swym dziele, że Chrystus przez swą mękę krzyżową i śmierć wysłużył człowiekowi tę łaskę, aby mógł wstępować w Jego ślady. Krzyż Chrystusa jest miejscem wyniesienia, chwały i triumfu. Krzyż Chrystusa jest Jego tronem: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”(J 12,32)¹⁴¹⁶. Jest to krzyż chwalebny, który nie jest przegraną ale jest wyniesieniem, wywyższeniem i tronem. Wskutek tego zwycięstwa znak krzyża, który czynimy z wiarą i krzyż w naszym ręku, jest siłą, nieodpartą mocą wobec wszelkich przeciwności doczesnych i egzorcyzmem wobec ataków szatana. Kiedy krzyż jest łaską, to już nie człowiek niesie krzyż, lecz to właśnie krzyż niesie człowieka; on nie przyniata, ale podnosi i wynosi. Zbawiciel zaszczerpił w sercach swych wiernych tak wielki żar miłości, że jako męczennicy poszli nawet na śmierć. Dla chrześcijanina bowiem cierpienie jest łaską Bożą, oznaką wybraństwa i dowodem Bożej miłości, a jednocześnie okazją do oczyszczenia¹⁴¹⁷. Głębokie życie wewnętrzne w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym prowadzi do zjednoczenia mistycznego¹⁴¹⁸. Dlatego uczeń Jezusa z radością i z chlubą nosi znak krzyża, by w ten sposób być najbliżej Chrystusa¹⁴¹⁹.

¹⁴¹² Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 57; por. 1PP, s. 371-372.

¹⁴¹³ 3PP, s. 385; Powiedział bł. Honorat: „Kto zna Jezusa Ukrzyżowanego, ten wszystko umie; kto miłuje Go w tym stanie ukrzyżowania Jego, ten ma miłość doskonałą. Naśladować Chrystusa aż do ukrzyżowania, to wielka świętość; stać się podobnym Chrystusowi Ukrzyżowanemu i przemienić się w wyobrażenie Jego, to najwyższy stopień zjednoczenia”. 3PP, s. 178.

¹⁴¹⁴ P. Liszka, *Duch Święty, który od Ojca i (Syna) pochodzi*, Wrocław 2000, s. 298.

¹⁴¹⁵ Niektóre z jego penitentek zostawiły pisma o charakterze mistycznym. Świadczy to o szerokim zakresie oddziaływania jego myśli nie tylko jako teologa, ale jako mistyka, który swoim doświadczeniem mistycznym dzielił się z nimi i służył im swoimi wskazaniami praktycznymi. Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne*, s. 10.

¹⁴¹⁶ 3PP, s. 282, 372-387.

¹⁴¹⁷ 1K wstęp; 1PP, s. 374-375; 3PP, s. 385, 382-383.

¹⁴¹⁸ Zagadnienie zjednoczenia mistycznego w nauczaniu Koźmińskiego szczegółowo podjął o. Sugier w rozprawie doktorskiej. Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne*, s. 11.

¹⁴¹⁹ 3PP, s. 383; Pisał autor: „Tym sposobem każde cierpienie nasze jest w całej prawdzie częścią Krzyża Chrystusowego; (...). Ale powinniśmy zawsze pamiętać, że krzyż ten, to już nie zwykła jaka

Szczególnie dla chorych i umierających krzyż Chrystusa jest jedynym oparciem i obroną. Także choroba może stać się sposobem uwielbienia Boga i środkiem oczyszczenia (por. J 11,4)¹⁴²⁰. Dzięki męce Chrystusa cierpienie zbliża nas do Niego i ma wymiar zbawczy¹⁴²¹. Aby choroba przynosiła zbawienny owoc, należy ją przyjąć dobrowolnie, z miłością i wiarą. Autor *Listu do Hebrajczyków*, na którego powołuje się Koźmiński, przedstawia prawdę o miłości Ojca Niebieskiego, chłoszczącego tylko tego syna, którego kocha (por. Hbr 12,6). Na tej podstawie w doświadczeniu cierpienia i związanego z nim bólu, dotyczącego osobę ludzką, można zobaczyć przejaw Bożej miłości i wyjątkowej Jego łaski¹⁴²². Podkreśla to zwłaszcza cytowany przez Koźmińskiego św. Bonawentura, któremu w tradycji kościelnej nadano miano Doktora Pasyjnego. Według niego człowiek, w którego życiu Bóg dopuszcza cierpienie, dotykając jego ciało udręką, jest pobudzany przez to przykre doświadczenie do większej uległości natchnieniom Ducha Świętego. Lepiej poznaje on wówczas znikomość rzeczy ziemskich i marność uciech tego świata. Żywo przed oczy zostaje mu postawiona nieunikniona konieczność śmierci i rzeczy ostatecznych. Utrapienia i cierpienia nadają ponadto człowiekowi większą wrażliwość na sprawy Boże, nazwaną przez o. Koźmiński „duchowym słuchem”¹⁴²³.

Niezwykłe znaki towarzyszące śmierci Chrystusa na krzyżu pociągnęły do nawrócenia w pierwszym rzędzie setnika i żołnierzy, którzy byli tam obecni, o czym świadczą słowa: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15,39). Byli oni świadkami miłości, z jaką Jezus modlił się za swoich prześladowców. Na nich rozpoczęło się wypełnienie obietnicy, którą zapowiedział, gdy będzie podwyższony na krzyżu, wszystko pociągnie do siebie. Oni pierwsi uwierzyli i zostali pociągnięci do Zbawiciela, a za ich przykładem poszły rzesze wyznawców¹⁴²⁴.

Ale jak podkreślił bł. Honorat, tylko niektórzy i nieliczni zostali wybrani do dania świadectwa męczeństwa. Wszyscy inni mają „umierać sobie w codziennym

przykrość, a tem bardziej nie prosta tylko kara, lecz posługa, którą oddajemy najmilszemu naszemu Zbawicielowi. (...) Jest to posługa, której On potrzebuje, (...)”. 3PP, s. 199.

¹⁴²⁰ 1PP, s. 161n; św. Franciszek w trędowatym, ubogim, cierpiącym i odrzuconym zobaczył samego cierpiącego Chrystusa. Por. L. Iriarte, *Powołanie Franciszkańskie*, tł. S. Kafel, Kraków 1999, s. 31-35.

¹⁴²¹ Por. ŚFS, t. 1, s. 69-72; Przez Koźmińskiego choroba była uznawana za łaskę Bożą. Według niego nazywano ją „donum Dei, dar Boży”. Honorat twierdzi, że w pismach urzędowych, odnoszących się do trędowatych do XVI wieku nie wyrażano się o niej inaczej. Dotkniętych chorobą określano mianem: *infirmi Domini* - chorzy Pańscy. Por. ŚFS, t. 1, s. 71.

¹⁴²² Por. Tamże, s. 76.

¹⁴²³ ŚFS, t. 1, s. 69-70. Wydarzenie spotkania Franciszka z trędowatym zostało opisane we wszystkich biografiach św. Franciszka i jest ono wezwaniem do naśladowania i wstępowania w ślady Chrystusa odrzuconego i ukrzyżowanego. Por. *Relacja Trzech Towarzyszy*, w: *Źródła Franciszkańskie*, red. R. Prejs, Z. Kijas, Kraków 2005, s. 11-12.

¹⁴²⁴ 3PP, s. 360-361.

dniu”. Podaje autor: „Nie wymaga On od ciebie krwawego potu, tylko chce, żebyś Go według słabości swojej naśladował”¹⁴²⁵. Mamy uczyć się postaw Jezusa w codziennym życiu. Jak Jezus przyjął na siebie cały ciężar grzechów i doświadczył ich brzydoty, przezwyciężając wstręt do nich, tak my mamy uczyć się przełamywać siebie i przezwyciężać w sobie opory do rzeczy trudnych¹⁴²⁶. O. Honorat podkreślił, że mamy naśladować Chrystusa w przyjmowaniu upokorzenia i przełamywaniu fałszywego wstydu¹⁴²⁷. Autor podaje wiele konkretnych, praktycznych rad i przykładów, które pomocne są do pracy nad sobą w życiu wewnętrznym, w wstępowaniu w ślady Ukrzyżowanego. Rozważanie o krzyżu Chrystusa i o własnej śmierci jest skutecznym lekarstwem, szczególnie w walce z namiętnościami i grzechami cielesnymi¹⁴²⁸. Walka ze złymi namiętnościami i pokusami jest zerwaniem więzów krępujących Chrystusa¹⁴²⁹. Dla miłości Ukrzyżowanego winniśmy się wyrzec namiętności i oderwać od rzeczy doczesnych, by otrzymać dobra niebieskie¹⁴³⁰. „Chrystus umiłował nas i wydał siebie samego za nas” – te słowa rozjaśniają nasze życie i są pobudką, byśmy składali siebie na różne ofiary¹⁴³¹.

Doskonałym środkiem na drodze naśladowania, wstępowania w ślady Ukrzyżowanego jest praktykowanie cnoty posłuszeństwa poprzez wyrzekanie się swej woli. Posłuszeństwo jest krzyżem, zwłaszcza w życiu zakonnym¹⁴³². Jeżeli przez nieposłuszeństwo przyszła śmierć, to my jesteśmy przywracani do życia i synostwa Bożego, za każdym razem, gdy jesteśmy posłuszni¹⁴³³. Jak mówi Wielebny Beda, sam Chrystus dał taki przykład i większą część życia swego ziemskiego żył w posłuszeństwie, które jest niezbędnym warunkiem zbawienia i jakby królewską ku niebu drogą¹⁴³⁴.

Chrystus przepowiedział swym uczniom, że będą prześladowani i poddawani próbom¹⁴³⁵. Uczeń Chrystusa wstępuje w Jego ślady, gdy znosi upokorzenia, obmowy i

¹⁴²⁵ 1K, s. 7.

¹⁴²⁶ Bł. Honorat podał praktyczne rady: „Masz wstręt do zbliżenia się do ciężko chorych - pokonaj w tem siebie. Masz wstręt do jakiejś osoby, nie unikaj jej, ale jej okazuj wszelkie oznaki miłości”. 1K, s. 8; por. 1PP, s. 374-375.

¹⁴²⁷ Błogosławiony powiedział: „Wstydzisz się na spowiedzi wyznać dokładnie twego grzechu - staraj się w tem przełamać. (...) A może wstydzisz się twego pochodzenia lub ubóstwa, staraj się w tem przezwyciężyć, bo i Zbawiciel twój był ubogim”. 1K, s. 8.

¹⁴²⁸ 3PP, s. 392.

¹⁴²⁹ O. Honorat daje następujące pouczenie: „Ci więc, którzy w grzechach długo żyją i w grzechach umierają będą tak sądzeni, jakby własnymi rękoma ukrzyżowali Chrystusa i jeszcze z Niego się naigrawali. (...) Gdy cię wiąże namiętność, ciągnąca czy to do gniewu, czy pijaństwa, czy rozpusty, jeżeli ją potargasz i nie ulegniesz złej chęci - potargasz powrozy krępujące Chrystusa”. 3K, s. 9n.

¹⁴³⁰ 2K, s. 10; 4K, s. 4.

¹⁴³¹ 6K, wstęp.

¹⁴³² 1PP, s. 371-372.

¹⁴³³ M. Tenace, *Posługa Przełożonych*, tłum. K. Kozak, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2010, s. 100.

¹⁴³⁴ 1PP, s. 372.

¹⁴³⁵ 3K, s. 10.

oszczerstwa w taki sposób jak znosił je sam Jezus. Znoszenie w milczeniu zniesławień i oszczerstw winno być bez zachowywania żalu lecz w postawie przebaczenia. Jezus dał przykład, jak znosić upokorzenia i odrzucenie, jak przyjmować cierpienie¹⁴³⁶.

Koźmiński wskazuje na konkretne praktyki religijne na drodze wstępowania w ślady Ukrzyżowanego. Według bł. Honorata najskuteczniejszym środkiem, jaki Bóg dał światu za pośrednictwem Objawienia św. Jana Apostoła, jest objawienie miłości do Serca Jezusa¹⁴³⁷. Osobiste nabożeństwo do Serca Jezusa jest niezwykle skuteczną pomocą w walce duchowej. Włócznia Longina przebiła i otworzyła Jego Serce, które stało się od tej chwili schronieniem dla zranionych dusz. Serce Chrystusa jest źródłem i siedliskiem Jego miłości. Od chwili przebicia Jego Serca wszystkie łaski – w porządku duchowym jak i doczesnym, które otrzymała i otrzyma ludzkość płyną właśnie z Najświętszego Serca Jezusa. Błogosławiony powiedział, że gdy człowiek spojrzy z głęboką wiarą na Serce Jezusa przebite z miłości do niego, to usłyszeć może w swym sercu słowa: „synu, daj mi swe serce” (Prz 23,26)¹⁴³⁸.

Sam o. Honorat był gorącym krzewicielem dwóch nabożeństw: do Najświętszego Serca Jezusowego i do Przenajświętszej Krwi Chrystusa¹⁴³⁹. Szczególnie poleca także nabożeństwo *Gorzkich żalów* i *Drogi krzyżowej*, przez które modlący się łączy się z Chrystusem cierpiącym. Również pomocą jest rozważanie Męki Pańskiej i boleści Jego Matki. Inną praktyką, jaką poleca o. Honorat, jest rachunek sumienia, przez który rozeznajemy swą miłość do Chrystusa w codziennym życiu. Także żywoty wielu świętych – którzy wpatrywali się przez dziewiętnaście wieków w Chrystusa jaśniejącego światłością – stają się pomocne do prowadzenia głębokiego życia duchowego¹⁴⁴⁰. Wtedy Bóg daje łaskę i budzi pragnienie znoszenia większych cierpień dla Niego, jak uczynił św. Pawłowi, który pragnął być przez wszystkich wzgardzony dla Chrystusa¹⁴⁴¹. Tego pragnęli św. Franciszek z Asyżu, św. Jan od Krzyża, dla których znoszenie pogardy i zniewag dla Chrystusa było nagrodą, oraz wielu innych świętych męczenników¹⁴⁴². Idąc tą drogą, człowiek może się wyleczyć z lęku przed cierpieniem, z nieuporządkowanego dążenia do chwały¹⁴⁴³ i dopełnić tego, czego brakuje męce Chrystusa¹⁴⁴⁴.

¹⁴³⁶ 1PP, s. 341-342, 354-5; 4K, s. 11-12.

¹⁴³⁷ 4K, s. 12.

¹⁴³⁸ 3PP, s. 322-333; 1PP, s. 17-21.

¹⁴³⁹ 3PP, s. 332, VK, wstęp.

¹⁴⁴⁰ Z. Pieprzak, *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych*, s. 66.

¹⁴⁴¹ 5K, wstęp; 8K, wstęp; 1PP, s. 371-372.

¹⁴⁴² 5K, wstęp; 5K, s. 7; 3PP, s. 382.

¹⁴⁴³ 5K, s. 4.

¹⁴⁴⁴ 5K, s. 7; 6K, s. 9.

Niedoścignionym i najdoskonalszym wzorem w naśladowaniu Chrystusa ukrzyżowanego jest Maryja, która sama towarzyszyła Mu w drodze na Kalwarię i dźwigała w duchu krzyż ze swym Synem¹⁴⁴⁵. Dlatego autor podkreśla niejednokrotnie, że wielką pomocą dla nas jest modlitwa o Jej nieustanne orędownictwo u Syna. Ta, która sama uczestniczyła w Męce Chrystusa, może wyprosić skuteczną łaskę ludziom, by potrafili rozważać Mękę Pańską i brać swój krzyż jak Ona¹⁴⁴⁶. Sam Koźmiński całe swe życie zawierzył Maryi a jego dewizą życia były słowa: *Tuus totus*¹⁴⁴⁷. Często na wstępie swych kazań i pism poleca siebie i wiernych wstawiennictwu Matki Bolesnej, by ze czcią oraz owocnie mógł rozważać tajemnice Męki jej Syna¹⁴⁴⁸. Również wielką pomocą w przyjmowaniu codziennego krzyża są przykłady świętych¹⁴⁴⁹. Bł. Honorat ukazał sylwetki licznych świętych, którzy potrafili podjąć swój krzyż aż po oddanie życia. Są nimi przede wszystkim apostołowie, którzy z miłości do Chrystusa poszli na śmierć. Szczególnie wskazuje na osobę św. Pawła, który upodobał sobie w zniewagach i utrapieniach dla imienia Jezus¹⁴⁵⁰. Innymi świętymi, którzy w sposób szczególny umiłowali krzyż kontemplując stale jego tajemnicę, a których pouczenia podaje o. Honorat to: św. Franciszek z Asyżu, św. Aniela z Folinio, św. Gertruda, św. Augustyn, św. Bernard, św. Bonawentura, św. Magdalena de Pazzis, św. Weronika Augustianka, św. Elżbieta Węgierska i wiele innych¹⁴⁵¹.

Koźmiński swoje nauczanie i twórczość kierował przede wszystkim do wiernych, którzy byli prześladowani pod zaborem rosyjskim. Autor podkreślił, że dzięki męce Chrystusa cierpienie zbliża nas do Niego i ma wymiar zbawczy. Chrystus przez swą mękę krzyżową i śmierć wysłużył człowiekowi tę łaskę, aby mógł wstępować w Jego ślady. Koźmiński wskazał na konkretne praktyki religijne na drodze wstępowania w ślady Ukrzyżowanego. Najdoskonalszym wzorem w naśladowaniu Chrystusa ukrzyżowanego jest Maryja, która dźwigała w duchu krzyż ze swym Synem. Również wielką pomocą w przyjmowaniu codziennego krzyża jest wzór świętych, których liczne przykłady przytacza autor.

Podsumowując, w paragrafie tym ukazane zostało, znaczenie jakie odgrywa Chrystodramat w życiu duchowym chrześcijanina. Bł. Honorat podkreślił, że całe stwo-

¹⁴⁴⁵ 8K, wstęp; 8K, s. 2.

¹⁴⁴⁶ 8K, wstęp.

¹⁴⁴⁷ ND, s. 286.

¹⁴⁴⁸ 8K, wstęp; 7K, wstęp; 5K wstęp.

¹⁴⁴⁹ 8K, s. 3.

¹⁴⁵⁰ 5K, s. 9; 3PP, s. 386.

¹⁴⁵¹ 1K wstęp; 3PP, s. 390-393; ŚFS, t. 3, s. 327-350.

rzenie świadczy o miłości Boga i pobudza człowieka do wdzięczności i dania odpowiedzi w postaci wiary miłosnej. Odpowiedzią człowieka wiary na miłość Chrystusa jest nie tylko wdzięczność, ale zaangażowanie, naśladowanie go aż po wstępowanie w ślady Ukrzyżowanego. Autor *Powieści nad Powieściami* podkreślił, że człowiek jednak nie jest w stanie naśladować Chrystusa, zwłaszcza cierpiącego i ukrzyżowanego, i uczestniczyć prawdziwie w Jego życiu bez uprzedniego wpatrywania się i kontemplacji Jego osoby. Dlatego najpierw przybliżył wnikliwie kontemplację osoby Chrystusa w Jego krańcowym wyniszczeniu. Kontemplacja Męki Pańskiej, prowadząca do umiłowania Ukrzyżowanego, odgrywa – według bł. Honorata – niezwykle ważną rolę w życiu duchowym chrześcijanina. Wpatrywanie się w Ukrzyżowanego jest dla Koźmińskiego podstawową zasadą rozeznania duchowego. Taka postawa kontemplatywnej pobożności kenotycznej umożliwia człowiekowi wstępowanie w ślady Ukrzyżowanego i prowadzi do zjednoczenia z Bogiem.

Rozdział ten jest chrystologiczną interpretacją dramatu miłości Bożej, ukazującą antropologię teologiczną, w której Chrystus objawia człowiekowi Boga i samego człowieka. Bł. Honorat ukazał tajemnicę Boga jako nieskończoną miłość nieustannie udzielającą się. Najpełniejszym udzieleniem się i objawieniem się Jego miłości jest Chrystus, który przychodzi, aby przywrócić człowieka do miłosnego zjednoczenia z Bogiem. Chrystus swoją miłość wyraził poprzez słowa i czyny, a nade wszystko poprzez cierpienie aż po krzyż. Błogosławiony podkreślił, że całe ziemskie życie Chrystusa, poczynając od narodzin, było naznaczone cierpieniem i skierowane „ku godzinie”. Krzyż Chrystusa jest szczytem miłości zbawczej i zawsze stoi w centrum chrześcijaństwa. Koźmiński zaznaczył, iż Chrystus nie umarł w wyniku nadmiaru mąk, ale oddał dobrowolnie życie siłą swojej miłości. Dlatego Jezus na krzyżu jest prawdziwym triumfującym Królem miłości. Paradoksalnie chwała i potęga Boga pełniej objawiły się w obliczu Ukrzyżowanego niż przy stworzeniu świata. Postać Chrystusa nie ma jednak w sobie nic ze światowego triumfalizmu. Okazuje się nie tylko miłosiernym, ale samym Miłosierdziem.

Chrystus ukazuje także całą prawdę o człowieku, o jego godności w stanie pierwotnej sprawiedliwości, ale też o jego tragicznej sytuacji po upadku. Dopiero dramat Chrystusa, czyli Chrystodramat wyraża w pełni egzystencjalny dramat człowieka po grzechu pierworodnym. Dramatyczna chrystologia oświecla nam i ukazuje dramatyczną

antropologię. Bóg powołał do istnienia świat, a w nim człowieka, obdarzając go niezwykłą godnością ze względu na Chrystusa. Autor ukazuje tragizm ludzkiej egzystencji po grzechu, naznaczonej złem, cierpieniem i śmiercią. Człowiek przez grzech pierworodny stracił bezpowrotnie ontyczną więź miłości ze swym Stwórcą. Potrzebuje on jeszcze bardziej zbawczej miłości i bez „interwencji” Boga nie jest w stanie już do Niego wrócić. Sprzeciw świata wobec Chrystusa ciągle trwa, ale według bł. Honorata miał swój szczególny wyraz, gdy Jerozolima odrzuciła Mesjasza. Na zło szatana i grzeszne działania człowieka Bóg odpowiada jeszcze większą miłością, objawiając zbawczą miłość Chrystusa. Dzięki Niemu we chrzcie człowiek może stać się nowym stworzeniem i być włączony w nową egzystencję Zmartwychwstałego, która ma się realizować w Jego Kościele.

Odpowiedzią człowieka wiary na taką miłość Chrystusa jest zaangażowanie i naśladowanie Go aż po uczestnictwo w Jego krzyżu. Bł. Honorat zachęca wpierw do kontemplowania poszczególnych tajemnic związanych z życiem Chrystusa, by móc później naśladować Go w ubóstwie, w ukryciu, w pokorze i prostocie, w pracy, w uległości, w zaparciu się siebie, w wygnaniu na tej ziemi. Autor *Powieści nad powieściami* bardzo często odnosi się do wzoru Maryi i żywotów świętych, którzy uczynili to w sposób heroiczny. Ale jak podkreśla bł. Honorat, tylko niektórzy i nieliczni zostali wybrani do dawania świadectwa męczeństwa. Wszyscy inni mają „umierać sobie w codziennym dniu”. Autor podaje wiele konkretnych praktycznych rad i przykładów, które pomocne są do pracy nad sobą w życiu wewnętrznym. Chrystocentryzm franciszkański polegający na kontemplacji człowieczeństwa Chrystusowego, głównie w aspekcie Jego wyniszczenia i ofiary, jest znamieny dla duchowości Koźmińskiego. Błogosławiony zaznacza, że człowiek nie jest w stanie naśladować Chrystusa, zwłaszcza cierpiącego i ukrzyżowanego bez uprzedniego wpatrywania się i kontemplacji Jego osoby. Kontemplacja Męki Pańskiej, prowadząca do umiłowania Ukrzyżowanego, odgrywa w nauczaniu bł. Honorata niezwykle ważną rolę. Wpatrywanie się w Ukrzyżowanego jest podstawową zasadą rozeznania duchowego. Wstępowanie w ślady Boga ukrzyżowanego, prowadzi do zjednoczenia z Jezusem Chrystusem i do pełnego uszczęśliwienia człowieka, czyli zbawienia.

ZAKOŃCZENIE

Niniejsza rozprawa podjęła próbę ujęcia twórczości bł. Honorata Koźmińskiego w perspektywie teodramatycznej. Zbadany został problem: czy w jego twórczości występują teologiczne wątki, które z perspektywy dzisiejszej teologii można nazwać elementami i kategoriami teologii dramatycznej? Należy podkreślić, iż sam Koźmiński nie stworzył teorii teodramtu ani nie używał pojęć kategorii dramatycznych. W ramach dokonanej analizy jego dzieła można jednak dostrzec pewne motywy teologii, które w świetle współczesnej teologii dramatu możemy nazwać elementami i kategoriami teodramatycznymi.

Na wstępie należy podkreślić, iż sama konstrukcja rozprawy oraz sposób przedstawienia materiału są już pewną interpretacją i prezentacją elementów dramatycznych teologii. Złożyły się na nią trzy rozdziały.

Rozdział pierwszy zawiera ogólną prezentację dramatu Bożej miłości opisaną za pomocą kategorii dramatycznych. Wyszczególnione zostało w nim „instrumentarium” dramatyczne, które umożliwia zaprezentowanie dramatycznej chrystologii i usystematyzowanie myśli Koźmińskiego w kluczu teologii dramatu. W przeprowadzonej analizie i badaniu myśli bł. Honorata autorowi niniejszej rozprawy nie chodziło o ukazanie polemicznych wątków ani drogi prowadzącej do powstania jego wizji, lecz o wydobycie elementów teodramatycznych z jego nauczania i usystematyzowanie ich w aspekcie teologii dramatycznej.

Treścią teologii dramatycznej jest cała historia zbawienia, objawienie i działanie Boga w świecie. Treść ta jest podstawową kategorią dramatyczną. W twórczości Koźmińskiego treść tą stanowi historia Bożej miłości, dziejący się na oczach świata romans miłości Boga i człowieka. Choć autor tytułuje swe dzieło *Powieść nad powieściami* lub *Romans nad romansami* to ukazał on historię zbawienia jako niezwykle intrygujące wydarzenie o dramatycznym charakterze, które dotyczy wszystkich ludzi, wszystkich czasów. Historia ta sięga stworzenia świata i zakorzeniona jest w samym Bogu. W pierwszej kolejności zostało więc przedstawione źródło tej historii, czyli Trójca Święta i pra-dramat dziejący się w Jej „sercu”. U podstaw całego teodramatu jest kenoza Trójcy Świętej. Koźmiński nie mówi wprost o kenozie i nie używa tego pojęcia, ale w świetle współczesnej teologii dramatycznej możemy powiedzieć, że ukazuje ją i wyraża swoimi słowami. Mówi on o samooddaniu, samoudzielaniu, wyniszczeniu i uniżeniu Boga Trójjedynego jako odwiecznej miłości. Co ważne jest dla chrystologii, szczególnie wyraźnie ukazane zostało przez tego kapucyna uniżenie i wyniszczenie Syna Bożego w

świecie czyli kenoza Syna w stosunku do stworzenia. Dla . Honorata zasadniczym momentem uniżenia czyli kenozy Syna Bożego w świecie jest tajemnica wcielenia; sama Męka Pańska jest jakby jej dopełnieniem. Kenoza Chrystusa zapoczątkowana we wcieleniu trwa nadal. Dzieje się to szczególnie w tajemnicy Eucharystii. Koźmiński nie mówi także o pra-dramacie dziejącym się w Bogu, ale w jakiś stopniu go wyraża ukazując wstrząsający i dynamiczny charakter miłości Trójcy Świętej. W jego nauczaniu nie widać tak wyraźnie wyodrębnionej problematyki wewnątrztrynitarnych relacji w Bogu, jak u Balthasara. Temat ten u Błogosławionego posiada wiele zawiłości, niejasności i braków, stąd został on pogłębiony i uzupełniony o poglądy współczesnych teologów, zwłaszcza dramatycznych.

Kenotyczny sposób istnienia Trójcy Świętej, przenosi się na relacje ze światem i człowiekiem. Bł. Honorat wyraźnie ukazał Tróję Świętą nieustannie obecną i zaangażowaną i zatroskaną o losy świata. Bóg, jako Miłość Przedwieczna, stopniowo objawia się na scenie świata, i według bł. Honorata dokonuje się to w trzech etapach.

Teologia dramatyczna mówi o konieczności przywrócenia w teologii miejsca dla kategorii piękna. Widzimy, że intuicję tę już wcześniej wyraził w swym nauczaniu bł. Honorat. Stworzenie jest dla niego niezwykłą symfonią objawienia się chwały, piękna, dobra i miłości Boga. Teologia dramatyczna pierwiastki te określa przy pomocy pojęć kategorii: piękna, wspaniałości, chwały i dobra. Zdaniem o. Honorata tylko miłość, piękno i dobro są w stanie zachwycić i pociągnąć człowieka do Stwórcy. Według o. Honorata, uwieńczeniem całego dzieła stwórczego i objawieniem się pełni chwały i miłości Trójcy Świętej jest dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa. Koźmiński wskazał także na piękno i wyjątkowość Maryi w dziele stworzenia.

Upadek człowieka w raju spotęgował rozgrywający się teodramat i objawił wielki problem zła i cierpienia w świecie. Koźmiński podkreślił, iż Bóg czuwa nad światem w swej Opatrzności, kierując się miłością dopuszcza skutki grzechu, zło i karę i oczyszcza świat ze względu na tajemnicę wcielenia. Według Honorata Opatrzność nie zamyka się w Bogu Ojcu, lecz uobecnia się w Chrystusie Jezusie i trwa w Kościele.

Ukazana metafora „teatru świata”, a więc triada tworzenia i triada realizacji należące do „instrumentarium” dramatycznego, jest narzędziem, które pozwoliło zaprezentować myśl bł. Honorata w perspektywie dramatycznej chrystologii. Dzięki temu w nauczaniu Koźmińskiego można zaobserwować następujące kategorie teodramatyczne: treść, przesłanie, transpozycję horyzontu, bohaterów - aktorów , czas i miejsce akcji.

W centrum teodramatycznej sceny znajduje się Chrystus jako główny aktor dramatu zbawienia. Dzięki Niemu możliwa staje się gra wszystkich innych teologicznych postaci w Boskim dramacie, które w nauczaniu o. Honorata są wyraźnie opisane.

Ponieważ mamy do czynienia z teologią dramatu, stąd omówione zostały struktura wewnętrzna i zewnętrzna teodramatu, a więc następujące części: ekspozycja, rozwinięcie dramatu (zawiązanie akcji), rozwój akcji, punkt kulminacyjny dramatu miłości Bożej na Kalwarii, perypetia i rozwiązanie akcji w scenie wniebowstąpienia. Wydobyte i zaprezentowane w pierwszym rozdziale kategorie i elementy dramatyczne były przygotowaniem do opisu realizacji teodramatu w drugim rozdziale.

Rozdział drugi, który stanowi główną część rozprawy, ukazuje opis Boskiego dramatu miłości z ogólnym zachowaniem wewnętrznej i zewnętrznej jego struktury. W pierwszej części zaprezentowana została historia miłości Bożej w Starym Testamencie, która stanowi pierwszy akt Boskiego dramatu. Akt ten jest długim oczekiwaniem i przygotowaniem w Starym Testamencie do przyjęcia największej tajemnicy miłości i jest wprowadzeniem do ewangelicznego dramatu odkupienia w NT. W drugim akcie następuje przyspieszenie dramatycznej akcji zapoczątkowane przez *fiat* Maryi. Otwiera się ewangeliczny dramat odkupienia – Chrystodramat. W dziele *Powieść nad powieściami* scena zwiastowania ukazana – jako „Boskie oświadczyń” i tajemnica wcielenia – jako „Boskie zaślubiny”, należą do najpiękniejszych teologicznych ujęć bł. Honorata; można dopatrywać się w nich teodramatycznego wydźwięku. Charakteryzują się pięknym, dynamicznym i obrazowym stylem i zawierają żywy dialog, pełen napięcia i dramatyzmu. Koźmiński i Balthasar jednomyślnie podkreślają, że prawda o wcieleniu należy do samego centrum chrześcijańskiego wyznania wiary.

W ziemskim życiu Chrystusa, Koźmiński wyraźnie zaakcentował oblubieńczy charakter miłości Chrystusa względem oblubienicy Kościoła, a w szczególności względem swych umiłowanych uczniów. Powołanie uczniów nadaje dynamikę, gwarantuje rozwój i perspektywę dziejącego się dramatu odkupienia. Cuda Chrystusa zostały ukazane przez o. Honorata jako spektakularne sceny, zapowiadające nadejście królestwa Bożego i potwierdzające Jego Boskość. Koźmiński ukazał Chrystusa jako męznego Boskiego Bohatera, który mimo powszechnego odrzucenia przez ludzi, nie poddał się, wręcz przeciwnie Jego przepowiadanie nabrało większej mocy, zmierzając „ku godzinie”.

Centralny i zarazem trzeci akt całego Boskiego dramatu stanowi Pascha Jezusa Chrystusa. Akcja dramatyczna zmierzając do punktu kulminacyjnego stopniowo odkryła wewnętrzne i zewnętrzne doświadczenia Chrystusa, którym o. Honorat poświęcił

szczególną uwagę. Modlitwa w Getsemani należy do najbardziej dramatycznych scen; zawiera się w niej cały dramat odkupienia. Chrystus w Ogrójcu pocił się krwawym potem doświadczając niewyobrażalnego cierpienia, które pozostanie tajemnicą. O. Honorat podkreślił, iż tutaj Jezus, w swym sercu wszedł świadomie i dobrowolnie w misterium śmierci.

W Boskim dramacie akcja koncentruje się na *triduum mortis et resurrectionis*. W ujęciu Koźmińskiego jest to punkt kulminacyjny dziejów wszechświata. Scena sądu nad Chrystusem przed tronem Boga wobec wszechświata, otchłani, aniołów i Maryi w *Powieść nad powieściami* należy do najbardziej oryginalnych scen tego dzieła. W świetle współczesnej teologii dramatu możemy powiedzieć, że jest to zarazem jedna z piękniejszych teodramatycznych metafor, ukazująca dramat odkupienia, który dzieje się nie tylko na ziemi i wobec aniołów, i otchłani, ale dokonuje się w sercu Boga Trójjedynego. To, co w późniejszym czasie w pełni wyeksponowała teologia dramatyczna można zaobserwować już w nauczaniu bł. Honorata.

Eschatologiczną kulminację i finał dramatu zbawienia stanowi zmartwychwstania i wniebowstąpienie Chrystusa oraz zesłania Ducha Świętego. Scenę złożenia w grobie i zstąpienia Chrystusa do otchłani, Koźmiński opisał w pięknym poetyckim obrazie Psalmu 24. Zstąpienie do otchłani i solidarność Chrystusa z grzesznikami jest zwrotem akcji i stanowi perypetię dramatu. Zbawiciel triumfujący nad śmiercią powrócił do ludzi. Wydarzenie zmartwychwstania w dziele Koźmińskiego ma charakter sceny kosmicznej. Jest ono najbardziej chwalebnym cudem miłości Chrystusa. Wniebowstąpienie Chrystusa stanowi eschatologiczną kulminację dzieła miłości Bożej, by człowieka wprowadzić w strefę Trójcy Świętej. Zesłanie Ducha Świętego jest ukoronowaniem całego zbawczego dzieła Chrystusa. Zostało ono ukazane przez bł. Honorata w formie barwnej sceny symbolizowanej przez wichę, ogień i moc. Dla bł. Honorata zesłanie Ducha Świętego jest kontynuacją i dopełnieniem tajemnicy wcielenia. Błogosławiony podkreślił, iż dzień Pięćdziesiątnicy w szczególny sposób dotyczył Maryi, która siłą swej modlitwy oczarowała Serce Ducha Świętego. Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego odnawia oblicze ziemi przez dzieło Kościoła. Stanowi ono rozwiązanie akcji Boskiego dramatu i rozstrzygnięcie konfliktu. W tym Nowym zgromadzeniu w Duchu Świętym jest również miejsce dla grzesznych, dlatego siłą zespalającą nowe zgromadzenie jest Eucharystia. Błogosławiony podkreślił, iż całe życie Chrystusa przedłuża się w sakramentach Kościoła, wśród których Eucharystia jest tajemnicą tajemnic miłości. To właśnie w niej uobecnia się przez wieki zbawczy dramat, który trwa.

Natomiast trzeci rozdział zawiera chrystologiczną interpretację dramatu miłości Bożej, ukazującą dramatyczną antropologię, w której Chrystus objawia człowiekowi miłość Boga i prawdę o człowieku. Ponieważ w centrum nauczania teologii stoi chrystologia, w trzecim rozdziale ukazane zostało przede wszystkim życie Chrystusa jako pełnia Bożej miłości realizującej się przez Jego słowa, czyny i cierpienie. Zbawienie w Chrystusie jest dramatyczną odpowiedzią Bożej miłości w świecie. Pełnia, szczyt tej miłości objawiła się w Chrystusie ukrzyżowanym. Tajemnica krzyża została ukazana jako centralne miejsce dramatu miłości Chrystusa.

Chrystus także objawia człowiekowi prawdę o nim samym, że „wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3,23). Dlatego w dalszej części rozdziału został ukazany dramatyczny charakter stworzenia po upadku, skutki grzechu pierworodnego, tragizm cierpienia i śmierci. Temat grzechu pierworodnego, który został szczegółowo opisany, jest bardzo ważny dla chrystologii, a zwłaszcza zajmuje ważne miejsce w chrystologii, którą tworzył Koźmiński.

W związku z beznadziejną sytuacją człowieka po upadku istnieje konieczność wyzwolenia go przez samego Boga, przez Jego zbawczą miłość. Jedynym ratunkiem i odpowiedzią Boga na upadek człowieka jest zbawcza interwencja Boga w Chrystusie, czyli Chrystodramat. Jednak, jak ukazuje to bł. Honorat, jest to niezwykle trudne, gdyż zbawcza miłość Boga w dalszym ciągu napotyka na opór i sprzeciw świata.

Bł. Honorat bardzo wyraźnie podkreślił, że wobec wydarzenia krzyża Chrystusa nie można zająć postawy neutralnej. Wobec tej Miłości, każdy – chcąc nie chcąc – zajmuje określone stanowisko. Istnieje konieczność opowiedzenia się i odpowiedzi na miłość Chrystusa. Dlatego następuje wezwanie człowieka wiary do zaangażowania i naśladowania Chrystusa. W końcowej części rozdziału zostaje przedstawiony chrystologiczny charakter odpowiedzi człowieka na dramat miłości Bożej. Stąd też zostały podane konkretne środki, które wskazał o. Honorat, konieczne do naśladowania i wstępowania w ślady Chrystusa na drodze życia chrześcijańskiego realizowanego w Jego Kościele. W ten sposób została ukazana wizja, obraz nowego stworzenia w Chrystusie, sylwetka chrześcijanina żyjącego nowym życiem, napełnionego darami i owocami Ducha Świętego.

Należy zaznaczyć, że język i styl, którym posługiwał się Koźmiński, jest dosyć zawiły i rozwlekły, i nie zawsze jest aż tak dynamiczny, żywy i pełen dialogów, jak w dramacie scenicznym, co należy do słabszej strony twórczości autora. Bł. Honorat w swym dziele opiera się głównie na Piśmie Świętym, teologii podręcznikowej i dziełach ascetycznych w

przeciwieństwie do Balthasara, który korzysta z niezwykle bogatego spektrum literatury pięknej, teatru i dramatu, filozofii a zwłaszcza teologii. W dziele *Powieść nad powieściami* zaś bardzo często ma miejsce odniesienie do życia duchowego i praktycznego życia wewnętrznego chrześcijanina, co z drugiej strony jest słabszą stroną teologii dramatycznej Balthasara.

W każdym z rozdziałów zostało ukazane ogólne tło chrystologii w nauczaniu Honorata Koźmińskiego. Do zrealizowania tematu, ukazującego dramatyczną chrystologię, szczególnie pomocna okazała się analiza dramatyczna Piotrowskiego *Teodramat* i Budzika *Dramat odkupienia*, a także analiza biblijna Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu*, *Analiza dramatyczna Ewangelii św. Jana* w ujęciu Klinkowskiego, jak również *Etiologia biblijna* Jelonka. W świetle dokumentów Kościoła i rozważań współczesnych teologów widać wyraźnie, że nauczanie Koźmińskiego ukierunkowane było przede wszystkim ku życiu praktycznemu.

Po skończonej analizie można stwierdzić, że problemem, przed którym staje badacz myśli bł. Honorata, jest stosowana przez tego teologa metoda i styl. W książkach autora rzadko spotyka się dogłębną analizę jednego problemu. Zazwyczaj autor porusza wiele tematów a jego myśli są jakąś tylko ogólną refleksją nad danym zagadnieniem. Dodatkową trudność sprawia fakt, że chociaż autor dzieli teologów na reprezentantów określonych poglądów, to jednak często nie stosuje dokładnych przypisów, zawierających dokładne cytaty z ich dzieł czy odsyłających do nich. To powodowało, że trudno było odnaleźć inspirację do jego rozważań i konkretne źródła, z których korzystał. Problemem jest też to, że język XIX-wieczny, którego używał o. Honorat, zawiera też wiele archaizmów, co utrudnia dziś jego odbiór i zrozumienie. Kolejną trudność sprawiło specyficzne posługiwanie się językiem i stosowanie niezwykle długich zdań. Wszystko to powodowało, że prace bł. Honorata wywołują wrażenie chaosu, w którym trudno się doszukać istoty poglądów autora, gdyż stosuje on liczne kompilacje z wielu dostępnych mu dzieł. Wspomniane problemy spowodowały, że analiza tekstów autora była niezwykle trudna. Osiągnięcie założonego celu było możliwe dzięki analizie bogatego dorobku pisarskiego błogosławionego Honorata. Jednak obfitość tego materiału zmusza do pewnego selekcjonowania go, do czego skłania zresztą zastosowana metoda pisania. Dlatego temat pracy został zawężony głównie do podstawowego 4-tomowego źródła *Powieści nad powieściami*, które stanowi dzieło życia o. Honorata.

Zdaniem autora niniejszej dysertacji, wprowadzenie kategorii dramatycznych i uporządkowanie nauczania bł. Honorata w perspektywie dramatycznej nie tylko ożywi-

ło formę przekazu ale pomogło w sposób głębszy i bardziej przekonujący, ukazać niezmienną aktualność prawdy objawionej. Teologia dramatyczna, wpisująca się w nurt badań interdyscyplinarnych bardziej rozjaśnia problemy poruszające do głębi współczesnego człowieka, skuteczniej rzucając na nie światło Objawienia. Niniejsza rozprawa pozwoliła także ukazać zawiłą często myśl bł. Honorata w nowej, ciekawej i przejrzystej formie przekazu. Sam temat wydaje się być oryginalny, jako że jest nowy i dotyczy nieopracowanego jeszcze z punktu widzenia teologii dramatycznej dzieła autora. Dysertacja ta stanowi także wkład do nauki a zwłaszcza do studiów nad duchowością franciszkańską i jest inspiracją do dalszego opracowania niezwykle obszernej i bogatej twórczości bł. Honorata pod kątem teologii dramatycznej.

Ważne też jest ukazanie zastosowań i owoców, jakie przynosi prezentacja myśli bł. Honorata w kluczu teologii dramatycznej. Koźmiński żyjący przed Soborem Watykańskim II podjął próbę przełożenia i asymilacji trudnych, suchych prawd dogmatycznych na zrozumiały dla wszystkich język. Ukazanie wstrząsającego i dramatycznego charakteru Bożej miłości miało na celu obudzić i pociągnąć czytelnika do żywej miłości Boga. W ten sposób Honorat dokonał przekładu myśli teologiczno-dogmatycznej na doświadczenie wewnętrzne chrześcijanina. Owocem podjętych w niniejszej dysertacji badań nad myślą bł. Honorata jest wskazanie na przydatność zastosowania kategorii dramatycznych w refleksji nad powołaniem do świętości. W świetle podjętych badań można uznać, że zastosowanie kategorii dramatycznych w refleksji teologicznej o. Honorata prowadzi do zrozumienia powołania do świętości jako odpowiedzi na dar ofiarującej się człowiekowi miłości Boga, która ma charakter teodramatyczny. Dowodem płodności duchowej tej wizji życia chrześcijańskiego mogą być nie tylko liczne wspólnoty konsekrowane inspirujące się jego myślą, ale także jego osobista droga do świętości potwierdzona przez Kościół. Jego głębokie przeżywanie i kontemplacja potęgi miłości Bożej z akcentem na wymiar pasyjny doprowadziły go na wyżyny świętości. Możemy widzieć w tym dowartościowanie teologii dramatycznej, która winna być bardziej poznawana, badana i pogłębiana aby mogła też karmić teologię duchowości. Taki nurt teologii dramatycznej ukazuje i przywraca także badaniom teologicznym wymiar duchowy i mistyczny. Analiza dzieła *Powieść nad powieściami* w kluczu teologii dramatu ukazuje wzajemne przenikanie się teologii i duchowości. Jest przykładem przydatności zastosowania kategorii dramatycznych w krytycznej lekturze innych dzieł ascetycznych. Otwiera tym samym pole do dalszego badania i opracowania nie tylko bogatej twórczości Błogosławionego Honorata ale i nauczania i myśli i dzieł innych autorów.

BIBLIOGRAFIA

1. Pismo Święte i dokumenty Kościoła:

- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. IV, Pallottinum, Poznań 2003.
- Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.
- Dekret o działalności misyjnej Kościoła: *Ad gentes*, w: Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 2002, s. 433-471.
- Dekret o posłudze i życiu kapłanów: *Presbyterorum ordinis*, w: Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 2002, s. 478-508.
- Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego: *Perfectae caritatis*, w: Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 2002, s. 264-275.
- Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Libreria Editrice Vaticana, 1995.
- Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Wrocław 1998.
- Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, Pallottinum 1990.
- Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, Wrocław 1994.
- Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. Małysiak, t. 1, Wydawnictwo „M”,
- Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Libreria Editrice Vaticana, 1993.
- Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Bóg Ojciec*, red. W. Zega, Wydawnictwo „M”, Kraków-Ząbki 1999.
- Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, AAS 76 (1984).
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994.
- Konstytucja dogmatyczna o Kościele: *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 2002, s. 104-166.
- Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu: *Dei verbum*, w: Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 2002, s. 350-363.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym: *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 2002, s. 526-606.
- Franciszek, *Laudato Si'*, Wydawnictwo TUM, Wrocław 2015.

2. Źródło:

Koźmiński H., *Powieść nad powieściami. Historia miłości Bożej względem rodu ludzkiego*, seria I i II Włocławek 1909, seria III i IV Włocławek 1910.

2.1. Inne publikacje autora:

- Koźmiński H. *List do Matki Marii Magdaleny Anieli Borowskiej*, L t. 3, cz. 1, nr 189.
- Koźmiński H., *Cud nad cudami*, AWP, C, XIII, (maszynopis).
- Koźmiński H., *Dlaczego tak wiele cierpień na świecie*, AWP, C, XXIII (maszynopis).
- Koźmiński H., *Kazania pasyjne*, Warszawa 1913.
- Koźmiński H., *Kazania*, AWP, V A.
- Koźmiński H., *Kazania, Lipiec miesiąc Eucharystyczny. Tajemnica tajemnic*, AWP, V B, (maszynopis).
- Koźmiński H., *Kazanie na Zielone Świątki 1869*, AWP II B, I cz. 3.
- Koźmiński H., *List o. Honorata Koźmińskiego do s. Anny Burzyńskiej*, w: *Wybór pism o. Honorata Koźmińskiego*, cz. II, ATK, Warszawa 1983.
- Koźmiński H., *Listy do Sióstr imiennie nieustalonych*, L t. 3, cz. 3, nr 496.
- Koźmiński H., *Listy okólne do s. Felicjanek*, Rzym 1980.
- Koźmiński H., *Notatnik duchowy*, przygotował zespół pod kierunkiem G. Bartoszewskiego, Warszawa 1991.
- Koźmiński H., *O Bogu nieznanym*, AWP, II C, VII.
- Koźmiński H., *Patron zawierzenia i wytrwania: Okruchy myśli bł. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, 1829-1916*, wybór tekstów: G. Bartoszewski, M. Korolko, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1989.
- Koźmiński H., *Polski miesiąc Maryi*, Warszawa 1913.
- Koźmiński H., *Rady dla Sług Maryi*, [b. m.] 1896.
- Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki, jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki i ich odbicie w naśladowcach jego*, t. 1; 1902, t. 2; 1905, t. 3; 1913, t.4, Warszawa 1901.
- Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki, jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki i ich odbicie w naśladowcach jego*, t. 5, cz. 1 i 2, Warszawa 1913, (rękopis).

3. Literatura przedmiotu:

- Balthasar H. U., *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część 1. Człowiek w Bogu*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo „M”, Kraków 2006.
- Balthasar H. U., *Teodramatyka. Osoby dramatu. Część 2. Osoby w Chrystusie*, (t. II/2), tłum. W. Szymona, Wydawnictwo „M”, Kraków 2006.
- Balthasar H. U., *Theodramatik II. Die Personen des Spiels*, cz. 2: *Die Personen in Christus*, (TD II/2), Einsiedeln 1978,.
- Balthasar H. U., *Theodramatik III. Die Handlung*, (TD III), Einsiedeln 1980.

- Balthasar H. U., *Theodramatik IV. Das Endspiel*, (TD IV), Einsiedeln 1983.
- Budzik S., *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda*, H. U. von Balthasara i R. Schwagera, Tarnów 1997.
- Budzik S., *Krzyż jako samoobjawienie się Boga w dramacie zbawienia według Raymunda Schwagera*, „*Studia Gnesnensia*”, XXV (2011), s. 127-139.
- Hryniewicz W., *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1991.
- Klinkowski J., *Analiza dramatyczna Ewangelii św. Jana*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej TUM, Wrocław 2012.
- Mycek S., *Osoba przez posłanie. Próba zarysu „dramatycznej józefologii” na podstawie krytycznego odniesienia do teologicznej myśli Hansa Ursa von Balthasara*, Polskie Studium Józefologiczne [on-line, dostęp: 8.04.2014], http://www.jozefologia.pl/starastrona/37Symposium/Stanislaw_Mycek.htm.
- Piotrowski E., *Teodramat. Dramatyczna soteriologia Hansa Ursa von Balthasara*, WAM Kraków 1999.
- Gołębiewski M., *Idea zbawienia w Piśmie Świętym*, AK 432 (1981), s. 53- 63.
- Pyc M., *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda. Studium Chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej trylogicznym układzie*, Poznań 2002.
- Pyc M., *Jezus Chrystus jako persona dramatis. Zbawczy dramat w Chrystusie w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, „*Ethos*”, rok 20, nr 1-2 (77-78), 2007, s. 65-76.
- Ratzinger J., Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. cz. I. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Wydawnictwo „M” Kraków 2007.
- Ratzinger J., Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. cz. II. Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2011.
- Ratzinger J., Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Rogowski R.E., *Wicher i myśl*, Katowice 1999.
- Romejko A., *Dramat zbawienia – Raymunda Schwagera teologiczna recepcja i transformacja koncepcji mimetyczno-ofiarniczej*, „*Studia Gdańskie*”, XXI (2007), s. 173-193 http://www.romejko.edu.pl/content/pdf/05_romejko_niewiadomski.pdf [on-line, dostęp: 20.04.2012].
- Romejko A., *Ks. prof. Józef Niewiadomski – współtwórca „teologii dramatycznej” na uniwersytecie w Innsbrucku*, „*Roczniki Polonii*”, nr 1, 2005, s. 83-87 [on-line, dostęp 12.06.2013]. http://www.romejko.edu.pl/content/pdf/11_romejko_dramat_zbawienia.pdf
- Schwager R., *Grzech pierwotny i dramat zbawienia*, tłum. J. Hanusz, Wydawnictwo Byblos, Tarnów 2002.
- Schwager R., *Jesus im Heilsdrama. Entwurf einer biblischen Erlösungslehre*, Innsbruck, Tyrolia 1996.
- Scola A., *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, tłum. L. Balter, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2005.
- Wencel K., *Hans Urs von Balthasar: teologia chwały*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001.

4. Literatura pomocnicza:

- Apel XIV Kapituły Prowincjalnej*, w: *Błogosławiony Honorat Koźmiński (Pokłosie beatyfikacji)*, red. Bartoszewski G., Prejs R., Warszawa 1993.
- Balthasar H.U., Giussani L., *Miejsce chrześcijanina w świecie*, WAM, Kraków 2003.
- Balthasar H.U., *Credo. Medytacje o Składzie Apostolskim*, tłum. J. Szczurek, Kraków 1997.
- Balthasar H.U., *Teologia Misterium Paschalnego*, tłum. E. Piotrowski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2001.
- Balthasar H.U., *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Znak Kraków 1991.
- Barbera J.S., *Pensamiento histórico cristiano*, Ediciones y publicaciones españolas, S. A., Madrid 1967.
- Bardski K., *W kręgu symboli biblijnych*, Kraków 2010 [on-line, dostęp: 12.05.2014], http://pracownicy.uksw.edu.pl/KrzysztofBardski/?page_id=162.
- Bartnik Cz.S., *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999.
- Bartnik Cz.S., *Gromy mówiące. Kazania, przemówienia, publicystyka społeczno-polityczna. Dzieła Zebrane*, t. V, Lublin 1999.
- Bartoszewski G., *Bł. Honorat Koźmiński*, [on-line], <http://adonai.pl/ludzie/?id=64> [dostęp: 2015.02.04]
- Bartoszewski G., Brzozowska P., *Duchowość o. Honorata i jego zgromadzeń ukrytego życia zakonnego*, w: *Kontemplacja i działanie*, red. B. Beize t. 15, Warszawa 1983, s. 78-116.
- Bartoszewski G., *Charyzmatyczny założyciel licznych zgromadzeń zakonnych*, w: *Dziedzictwo bł. Honorata Koźmińskiego*, red. H. I. Szumił, G. Bartoszewski, Warszawa - Sandomierz 1998, s. 13-32.
- Bartoszewski G., *Kult Matki Bożej Częstochowskiej w życiu Sługi Bożego o. Honorata Koźmińskiego*, „*Studia Claromontana*” 3(1982), s. 130-139.
- Bartoszewski G., *Rekolekcje z... bł. Honorat Koźmiński*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2000.
- Bełch K., *Katolicka Nauka Społeczna, Podręcznik dla studentów teologii i nauk społecznych*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2007.
- Benedykt XVI, *Boża rewolucja*, Częstochowa 2006.
- Bernard J., *Czy można jeszcze napisać życiorys Jezusa*, w: *Tajemnica Trójcy Świętej. „Communio”* 13, Wydawnictwo Pallotinum 2000, s. 281-322.
- Bisio F., *Cristogenesi, croce e Trinità in Teilhard de Chardin*, w: *La Trinità e il pensare. Figure percorsi prospettive*, red. P. Coda, A. Tapken, Città Nuova, Roma 1997.
- Bokwa I., *Trynitarny wymiar Eucharystii według Hansa Ursa von Balthasara*, „*Perspectiva – Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne*”, rok IV 2005, nr 1, s. 5-17 [on-line, dostęp: 8.04.2015], http://perspectiva.pl/perspectiva_LSTH_pdf/pdf/p6/Ks.Ignacy_Bokwa.pdf
- Boulnois O., *Nasza koncepcja Boga i Opatrzności*, „*Communio*” 6 (2002) s. 78-103.

- Brantschen J.B., *Dlaczego istnieje cierpienie? Wielkie pytanie do Boga*, red. A. Zygmunt, „Słowo Krzyża” 4 (2010) s. 311-315 [on-line, dostęp: 14.04.2015], http://www.passio.info.pl/wp-content/uploads/2012/06/SK_4_druk.pdf.
- Buxakowski J., *Antropologia nadprzyrodzona, Łaska i człowiek*, cz. I, Pelplin 1982.
- Cantalamessa R., *Moc Krzyża, Medytacje watykańskie II*, tłum. M. Przeczewski, Kraków 2003.
- Cantalamessa R., *Wiara, która zwycięża świat*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2006.
- Cantalamessa R., *Wspominając błogosławioną Mękę*, tłum. T. Bargiel, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2007.
- Carnes P., *Od nalogu do miłości*, przeł. W. Sułcecki, Media Rodzina, Poznań.
- Congar Y., *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 3, Warszawa 1996.
- Czajkowski M., Uwielbienie Jezusa w zmartwychwstaniu czy we wniebowstąpieniu? w: *Studio lectionem facere*, red. S. Łach, J. Szłaga, Lublin, Red. Wyd. KUL, s. 184-188.
- Częsz B., *Wcielenie Syna Bożego jako wejście wieczności w czas według św. Ireneusza z Lyonu*, „Vox Patrum” 20 (2000) t. 38-39, s. 71-81.
- Danielou J., *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tłum. A. Urbanowicz, Znak, Kraków 1965.
- Danielou J., *Wejście w historię zbawienia. Chrzest i bierzmowanie*, tłum. A. Kuryś, Kraków 1996.
- DeGrandis R., *Posługa uzdrawiania*, Wydawnictwo Marianów, Warszawa 1994.
- DeGrandis R., *Uzdrowienie przez Eucharystię*, Wydawnictwo Marianów, Warszawa 1994.
- Dietrich S., *Boży plan zbawienia. Przewodnik biblijny*, tłum. W. Kowalska, Wydawnictwo PAX 1967.
- Emmerich A.K., *Pasja*, Klub Książki Katolickiej, Poznań 2004.
- Escriva J., *Przyjaciele Boga*, Katowice 1996.
- Faber F. W., *Stwórca i stworzenie, czyli cuda miłości Bożej*, nakładem Gustawa Sennevalda, Warszawa 1865.
- Ferde B., *Nasza Siostra – Córką i Matką Pana. Mariologia jako przestrzeń syntezy dogmatyki*, Świdnica 2007.
- Forte B., *Trinidad como historia*, tłum. A. I. García, ser. Verdady Imagen 101, Salamanca 1988 Sigueme, wyd. 5, (or. *Trinita come storia*, Ed. Paoline, Milano 1985).
- Gadacz T., *Bóg w filozofii Tischnera*, „Znak”, marzec 2001, nr 550, s. 25-38.
- García Llata C., *Misterio trinitario y misterio mariano en el Catecismo de la Iglesia Católica*, „Scriptorium Victorienne” 2 (1998) s.245-351.
- Gargano I., *Lectio Divina do Ewangelii Męki Pańskiej (2). Męka Pana Jezusa według Jana*, tłum. K. Stopa, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2002.
- Garrigou-Lagrange R., *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tł. T. Landy, Niepokalanów 1998.
- Głowacki P., *Życie duchowe na podstawie pism bł. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1994, maszynopis AWP.
- Głuszko B., *Twórczość pisarska błogosławionego Honorata Koźmińskiego*, PWT, Wrocław 1992, Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Sfastka.

- González M., *H.U. Balthasar*, w: red. X. Pikaza, O. de M., N. Silanes, O.SS.T., *El Dios Cristiano. Diccionario teológico*, Secretariado Trinitario, Salamanca 1992, s. 131-138.
- Guitton J., *Teologia czterdziestu dni*, „Communio” 1 (1986), s. 35-47.
- Hanc W., *Ekumeniczny wymiar sakramentów chrześcijańskiej inicjacji w świetle międzywyznaniowych dialogów doktrynalnych. Studium ekumeniczne*, Włocławek 2003.
- Henrici P., *Boża Opatrzność w naszym życiu*, „Communio” 6 (2002), s. 18-25.
- Interpretacja Biblii w Kościele*. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich, tłum. i red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999.
- Iriarte L., *Powołanie franciszkańskie*, tłum. S. Kafel, Kraków 1999.
- Jabłońska Deptuła E., *Trwanie i budowa*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1986.
- Jelonek T., *Biblijna historia zbawienia*, Centrum Badawczo-Wydawnicze „Emet”, Kraków 1995.
- Jelonek T., *Prorocy Starego Testamentu*, Krakowski Zespół Biblistów, Kraków 1993.
- Jezierska E., *Kobiety w Starym Testamencie* [on-line, dostęp: 1.07.2015],
<http://www.pwt.wroc.pl/portal/images/stories/2013/kobiety%20w%20st.pdf>
- K. A., (od redakcji), *Tajemnica teatru tajemnicą człowieka*, „Ethos”, nr 1-2 (77-78), KUL, 2007, s. 7-10.
- Katolicki Komentarz Biblijny*, R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy, red. wyd. polskiego W. Chrostowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa 2000, s. 2009.
- Kazanowski M., *Reinterpretacja dogmatu o grzechu pierwotnym w świetle teorii mimetyczno-ofiarniczej Rene Girarda*, praca doktorska z teologii dogmatycznej napisana na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie pod kierunkiem ks. prof. UPJP2 dra hab. Wojciecha Życińskiego SDB, Kraków 2014.
- Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Keener C. S., redakcja naukowa wydania polskiego K. Bardski, W. Chrostowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa 2000.
- Kluz W., *Ziarnko gorczycy*, ATK, Warszawa 1987.
- Komentarz do Biblii Tysiąclecia*, Poznań 2003, IV wydania Biblii Tysiąclecia: [on-line]
<http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=280&werset=2#W2> [dostęp: 09.02.2015].
- Kowalczyk D., *Najpiękniejszy z synów ludzkich* [on-line, dostęp: 18.02.2014],
<http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/najpiekniejszy.html>
- Kowalczyk D., *Teologiczna koncepcja uczestnictwa chrześcijanina w życiu trynitarnym według Hansa Ursa von Balthasara*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, XVII/2004, s. 89-108.
- Krapiec M., *Teatr jako sposób ludzkiego życia*, „Ethos”, nr 1-2 (77-78) 2007, s. 33-37.
- Kudasiewicz J., *Cud*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, t. 3.
- Kudasiewicz J., *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996.
- Langkammer H., *Etyka Nowego Testamentu. Jeśli chcesz wejść do królestwa Bożego*, Wrocław 1985, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 4 (1986) s. 367-368.

- Langkammer H., *Passio Domini nostri. Nowy Testament o męce i śmierci Jezusa*, Wrocław 1994.
- Laurentin R., *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Wydanie Integralne, tłum. Z. Proczek (*Court traite sur la Vierge Marie, Édition post-conciliaire*, P. Lethielleux Editeur, Paris 1968 wyd. 5), Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1989.
- Lekcjonarz mszalny*, tom II, Pallottinum 1991.
- Lipniak J., *Teologia dogmatyczna, Chrystologia*, skrypt [on-line, dostęp: 12.04.2012], http://lipniak.eu/dokumenty/skrypt_chrystologia.pdf
- Liszka P., *Duch Święty, który od Ojca i (Syna) pochodzi*, Papieski Fakultet Teologiczny, Wrocław 2000.
- Liszka P., *Teologia hiszpańska*, Wydawnictwo Alta 2, Wrocław 2001
- Liszka P., *Wpływ nauki o czasie na refleksję teologiczną*, Palabra, Warszawa 1992.
- Liturgia Godzin*, t. 2, Wydawnictwo Pallottinum 1984.
- Łukaszyk R., *Chrześcijaństwo*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. III, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, s. 13.
- Mędala S., *Chrystologia Ewangelii św. Jana*, Kraków 1993.
- Moran L. R., *Chrystus w historii zbawienia*, tłum. Z. Ziółkowski, Wydawnictwo Kerigmat, Lublin 1994.
- Mühlen H., *Nowe życie z Bogiem. Wprowadzenie w życie i świadectwo chrześcijańskie*, Wydawnictwo Kairos, Wrocław – Kraków 1994.
- Murawska A., *Pełnia zbawienia w Chrystusie na przykładzie teologii ks. Wacława Hryniewicza*, praca doktorska z teologii dogmatycznej napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu pod kierunkiem ks. prof. PWT dra hab. Włodzimierza Wołyńca, Wrocław 2009 [on-line, dostęp: 30.07.2015], <http://www.dbc.wroc.pl/Content/3275/Murawska.pdf>.
- Muszyński H., *Izrael a Kościół w Nowym Katechizmie*, „Collectanea Theologica” 2 (1995), s. 21-35.
- Mycek S., *Dramatyczne oblicza wiary. Dialogiczność chrześcijaństwa teodramatycznej myśli Hansa Ursa von Balthasara*, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz 2004.
- Napiórkowski S. C., *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1994.
- O'Donnelli J., *Tajemnica Trójcy Świętej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1993.
- Opowieści pielgrzyma*, tłum. A. Wojnowski, Wydawnictwo W Drodze, Poznań 2000.
- Paciorkowska A., *Trynitarny wymiar śmierci według Hansa Ursa von Balthasara*, „Legnickie Studia Teologiczne - Historyczne”, rok IV, 2005, nr 1, s. 34-42.
- Pieprzak Z., *Tajemnica Męki Pańskiej w Kazaniach Pasyjnych bł. Honorata Koźmińskiego*, praca magisterska napisana na seminarium z teologii życia wewnętrznego pod kierunkiem prof. dra hab. D. Widra, PAT, Kraków 1996.
- Pietkiewicz R., *Jam jest Jahwe twój Bóg. Historia zbawienia Starego Testamentu*, w: *Aby lepiej słyszeć Słowo Pana*, t. III, red. H. Lempa, Wrocław 1998.
- Pitarch J.C., *Enraizamiento de la cultura en la naturaleza humana*, w: *Cristianismo y culturas. Problemática de inculturación del mensaje cristiano*, Actas del VIII

- simposio de teología histórica, Facultad de teología San Vicente Ferrer, Series Valentina XXXVII, Valencia 1995, s. 351-356.
- Ratzinger J., *Chrystus i Jego Kościół*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005.
- Ratzinger J., *W dzień Pięćdziesiątnicy*, Kraków 2006.
- Relacja Trzech Towarzyszy*, w: *Źródła Franciszkańskie*, red. R. Prejs Z. Kijas, Kraków 2005, s. 1435-1506.
- Romaniuk K., *Krótki zarys historii zbawienia*, wyd. II powiększone, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1979.
- Rosenzweig F., *Gwiazda zbawienia*, Kraków 1998.
- Rynkowski R. M., *Teologia osoby w ujęciu Czesława Stanisława Bartnika*, praca doktorska z teologii dogmatycznej napisana w Katedrze Teologii Współczesnej pod kierunkiem ks. prof. UKSW dra hab. Ignacego Bokwy, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2004 [on-line, dostęp: 13.04.2015], <http://rynkowski.blog.deon.pl/files/2011/07/Dr.pdf>.
- Sączka S., *Relacja zmartwychwstania do wniebowstąpienia w polskim piśmiennictwie teologicznym XX w.*, Lublin 1982, praca magisterska.
- Semenenko P., *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 1903.
- Sępień T., *Doktor Anielski o aniołach*, Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”, Warszawa 2014.
- Shanks H., *Starożytny Izrael. Od Abrahama do zburzenia Świątyni Jerozolimskiej przez Rzymian*, tłum. W. Chrostowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2007.
- Skrobol P., *Krzyż Chrystusa jako najwyższe objawienie Trójcy Świętej w myśli Hansa Ursa von Balthasara*, praca magisterska napisana na seminarium z teologii dogmatycznej pod kierunkiem ks. dra hab. Jana Słomki, Katowice 2005, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Teologiczny, nr albumu 177586.
- Słomka J., *Pokarm i ofiara. Refleksja eucharystyczna wczesnych ojców greckich*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2000.
- Sobieraj A., *Szoah – Misterium iniquitatis. Próba teologicznej interpretacji Szoah w świetle teologii współczesnej*, Wrocław 2008.
- Sójka M.D., *Eucharystia w życiu i nauczaniu Błogosławionego Ojca Honorata Koźmińskiego na podstawie jego pism*. Praca dyplomowa, Instytut Duchowości Karmelitańskiej, Poznań 1997.
- Stegemann H., *Esseńczycy z Qumran, Jan Chrzciciel i Jezus*, tłum. Z. Małecki i A. Tronina, Wydawnictwo The Enigma Press, Kraków - Mogilany 2002.
- Strukelj A., *Wcielenie pełni stworzenia*, „Communio” rok 24, 1/2004, s. 38-49.
- Sugier W., *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, Sekcja Teologii Duchowości UKSW, praca doktorska, Warszawa 2006.
- Synowiec J., *Oto twój król przychodzi. Mesjasz w pismach Starego Przymierza*, Kraków 1992.

- Szafrński A., *Adoracja III. W liturgii*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1989, kol 99.
- Szumił H.I., Bartoszewski G., *Setna rocznica ukrytego życia zakonnego*, w: *Dziedzictwo bł. Honorata Koźmińskiego*, red. H. I. Szumił, G. Bartoszewski, Warszawa – Sandomierz 1998, s. 35-70.
- Szymula M., *Duchowość zakonna. Duchowość zakonna według nauczania bł. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1998.
- Święty Augustyn, *Wyznania*, Znak, Kraków 2002
- Tanquerey A., *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, t. 1, tłum. P. Mańkowski, Kraków 1928.
- Tenace M., *Posługa przełożonych*, tłum. K. Kozak, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2010.
- Tertulian, *Apologetyk, Tertullianus, Apologeticum*, CCL I, Turnholti 1954; *Apologetyk*, tłum. J. Sajdak, POK 20, Poznań 1947.
- Tronina A., *Jozue – Jezus. Biblijna typologia Zbawiciela*, „Verbum vitae” 1 (2002), s. 41-56.
- Urbański S., *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. Słomka, J. Misiurek, A. J. Nowak, M. Chmielewski, Lublin 1993, s. 263-305.
- Welbrom A., *Maria Magdalena*, Radom 2006.
- Werner M., *O. Honorat Koźmiński, kapucyn (1829-1916)*, Poznań 1972.
- Wołyniec W., *Objawienie Jedyne Boga w Trójcy*, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 2003.
- Wołyniec W., *Personalistyczna interpretacja łaski na przykładzie teologii Macieja Józefa Scheebena i niemieckiej charytologii XIX wieku*, PWT, Wrocław 2003.
- Wołyniec W., *Pełnia łaski w Chrystusie*, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 2011.
- Pikaza X., *La madre de Jesús. Intriducción a la mariología*, Sígueme, Salamanca 1989, s. 254-338.